

STUDIA WARMIŃSKIE  
TOM XXVI



# STUDIA WARMIŃSKIE

TOM XXVI

WARMIŃSKIE WYDAWNICTWO DIECEZJALNE  
OLSZTYN 1994

Zespół redakcyjny *Studiów Warmińskich*

*Ks. prof. dr hab. Marian Borzyszkowski* — redaktor naczelny

*Ks. dr Jan Guzowski* — sekretarz redakcji

Adres redakcji: 10-512 Olsztyn, Kopernika 47, tel. 27 51 97

*Halina Piotrowska* — redaktor techniczny

Nihil obstat:

(-) *Ks. Dr Jacek Jezierski*

Censor deputatus

Imprimatur:

(-) † *Julian Wojtkowski*

Vicarius Generalis

(-) *Ks. Mgr Jan Cymbala*

Cancellarius Curiae

Olsztyn, die 9 Octobris 1990 anni

Nr 2181/90

LS

Curia Episcopalis  
Dioecesis Warmiensis

Wydano przy pomocy finansowej Komitetu Badań Naukowych

ISSN 0137-6624

Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne  
10-456 Olsztyn, ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 11

Skład i druk: Archidiecezjalny Zakład Poligraficzny w Olsztynie

# SYMPOZJUM KROMERIAŃSKIE

S. AMBROZJA J. KALINOWSKA OSB

*Studia Warmińskie*  
XXVI (1989)

## SYMPOZJUM KROMERIAŃSKIE W OLSZTYNIE (23-24 V 1989)

Diecezja warmińska w swej kilkuwiekowej historii może poszczycić się wielu wybitnymi biskupami. Szczególną uwagę zwracają na siebie zasłużeni w różnych dziedzinach nauki i kultury zarówno religijnej jak świeckiej warmińscy biskupi szesnastego stulecia: Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz i Marcin Kromer. Literatura polskiego renesansu, a przede wszystkim ich własna spuścizna piśmiennicza świadczy o szerokich horyzontach umysłu i serca tych ludzi.

Okazją do przypominania wielkich postaci zazwyczaj są rocznice, zwłaszcza te okrągłe zwane jubileuszami. W 1989 r. przypadło 400-lecie śmierci Marcina Kromera, zwanego, ze względu na zasługi na polu historiografii, polskim Liwiuszem. Z tej racji Biskup Warmiński dr Edmund Piszczyński i Pracownia Hozjańska w Olsztynie zorganizowali naukowe *Symposium Kromeriańskie* w dniach 23-24 maja 1989 r. w czytelni Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego *Hosianum*. Symposium miało charakter interdyscyplinarny. Referaty i komunikaty wygłaszali: historycy, filolodzy i teologowie, ponieważ Kromer w tych dziedzinach wypowiadał się wybitnie przez swoje dzieła i misje dyplomatyczne. Jako mieszczanin, nie przez wysokie urodzenie ale dzięki osobistym zdolnościom i wielkiej pracowitości, przy szczęśliwym mecenacie możliwych zdobył wielkie sukcesy w hierarchii kościelnej i przysłużył się narodowi polskiemu przez swoją twórczość. Postać Kromera wzbudziła wielkie zainteresowanie nie tylko znawców i badaczy epoki renesansu, o czym świadczył liczny udział słuchaczy z Olsztyna, Warszawy, Gdańska, Torunia i Krakowa a nawet z rodzinnego miasta — Biecza. Tu trzeba wspomnieć, że bieczanie uczcili również swego wielkiego rodaka organizując (25 IX 1989) mini-symposium naukowe i uroczystości kościelne oraz świeckie w swym mieście. Uczestniczyli w nich wygłaszając referaty i komunikaty naukowcy z Krakowa i Łodzi a także grupa organizatorów *Symposium Kromeriańskiego* z Olsztyna.

Podaję poniżej zrealizowany program Symposium Kromeriańskiego w Olsztynie.

23 maja 1989 r. o godz. 9<sup>00</sup> otworzył posiedzenie naukowe witając serdecznie uczestników Biskup Warmiński dr Edmund Piszcz. Następnie referaty i komunikaty głosili: dr Jerzy Rawa-Grabowiecki (Częstochowa): *Marcin Kromer jako Polak i patriota*. (Prelegent z powodu choroby nie przybył; jego komunikat przeczytał ks. mgr Mariusz Szram z Olsztyna); prof. dr hab. Stanisław Cynarski (Kraków): *Udział Marcina Kromera w staraniach dworu polskiego o spadek po królowej Bonie* (referat); bp dr Edmund Piszcz (Olsztyn): *Zarządzenia duszpasterskie Marcina Kromera jako koadiutora i biskupa warmińskiego* (referat); prof. dr hab. Jerzy Starnawski (Łódź): *O poselstwie morskim Marcina Kromera* (referat); bp prof. dr hab. Julian Wojtkowski (Olsztyn): *Mowy synodalne i katechezy Marcina Kromera* (referat); doc. dr hab. Mirosław Korolko (Warszawa): *Retoryczny scenariusz »Rozmów Dworzanina z Mnichem« Marcina Kromera* (referat); mgr Marta Polańska (Rzeszów): *Język »Rozmów Dworzanina z Mnichem« jako środek dydaktycznej polemiki religijnej* (komunikat); dr Tadeusz Ślawnicki (Biecz): *Marcin Kromer w Bieczu w 400-lecie śmierci* (komunikat), (z powodu nieobecności autora komunikat przeczytał ks. dr Jan Styrna z Biecza); prof. dr hab. Barbara Otwinowska (Warszawa): *Problemy etnogenezy Polaków w »Kronice« Marcina Kromera* (komunikat); mgr Roman Marchwiński (Toruń): *Marcin Kromer — geograf Polski XVI stulecia* (komunikat). Ks. prof. dr hab. Marian Borzyszkowski otworzył w holu bibliotecznym ekspozycję na temat: *Marcin Kromer — wystawa archiwalna i biblioteczna*.

W przerwie obiadowej pierwszego dnia obrad uczestnicy *Symposium* zwiedzili zamek kapituły w Olsztynie, a w nim Salę Kromerowską, ongiś kaplicę św. Anny.

Drugi dzień *Symposium* 24 maja 1989 rozpoczęła o godz. 8<sup>00</sup> msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Biskupa Warmińskiego dra Edmunda Piszcz w kaplicy seminarialnej przy ul. Kopernika 47. Dostojny celebrans wygłosił podczas mszy św. piękną homilię na temat mądrości. Od godz. 9<sup>15</sup> referaty i komunikaty w czytelni Biblioteki wygłaszali: doc. dr hab. Anna Sucheni-Grabowska (Warszawa): *Ustrój Polski w świetle dzieła Marcina Kromera »Polonia, sive de situ...«* (referat); dr Zdzisław Lichański (Warszawa): *Dzieła Kromera i Hozjusza w bibliotekach szwedzkich* (komunikat); mgr Alicja Dybkowska (Warszawa): *Kromeriana w zbiorach Archiwum Watykańskiego* (komunikat); mgr Kazimierz Puchowski (Gdańsk): *Recepcja dzieł Marcina Kromera w kolegiach jezuickich w Polsce* (komunikat); ks. dr Władysław Nowak (Olsztyn): *Bp Marcin Kromer jako inicjator odnowy liturgicznej na Warmii i w Polsce po Soborze Trydenckim* (referat); s. mgr Barbara Gerarda Śliwińska CSC (Łomianki): *Rola Marcina Kromera w kształtowaniu się Zgromadzenia sióstr św. Katarzyny na Warmii* (komunikat); s. dr Jadwiga Ambrozja Kalinowska OSB (Olsztyn): *Korespondencja Walentego Kuczborskiego z Marcinem Kromerem* (komunikat); dr Andrzej

Obrębski (Łódź): *Korespondencja Piotra Dunina Wolskiego z Marcinem Kromerem* (komunikat); dr Jerzy Sikorski (Olsztyn): *Marcin Kromer a tradycja kopernikańska na Warmii* (komunikat); ks. dr hab. Alojzy Szorc (Olsztyn): *Marcin Kromer jako rzecznik interesów dworu polskiego w Prusach* (referat).

W każdym dniu przed przerwą obiadową i na zakończenie obrad była dyskusja. Podsumowania obrad *Symposium* dokonał prof. dr hab. Jerzy Staronawski. Podziękowanie w imieniu uczestników sesji kromeriańskiej złożyła Biskupowi Warmińskiemu prof. dr hab. Barbara Otwinowska. Jako ostatni zabrał głos Biskup Warmiński dr Edmund Piszcz, odpowiadając na słowa podziękowania wyraził wdzięczność zebrany i życzył im dalszych sukcesów naukowych.





## MARCIN KROMER JAKO POLAK I PATRIOTA

Dnia 23 marca 1589 roku zmarł w Lidzbarku uczony biskup warmiński Marcin Kromer. Urodzony ok. 1512 roku w malowniczo położonym na lewym wysokim brzegu rzeki Ropy mieście Bieczu, w rodzinie spolszczonych kolonistów niemieckich, zajął poczesne miejsce w piśmiennictwie polskim XVI wieku jako wybitny historyk, pisarz polityczny, polemista religijny, trochę poeta i panegirysta. Postać Kromera związana jest również z jego długoletnią służbą dyplomatyczną w interesach ostatnich Jagiellonów i Rzeczypospolitej, o której bezpieczeństwo i dobre imię troszczył się szczególnie.

Ojciec Marcina, Grzegorz, potomek kolonistów osiadłych od kilku pokoleń w Polsce, należał do zamożniejszych mieszczan bieckich, co prawdopodobnie pozwoliło mu sięgnąć po żonę-szlachciankę, Agnieszkę Czerwińską<sup>1</sup>. Sam Marcin do nauk przykładał się pilnie, słusznie przeczuwając, że gruntowne wykształcenie pozwoli mu łatwiej pokonywać przeszkody, które napotykałby w życiu choćby z racji swego pochodzenia. Nie ma tu potrzeby powielać truizmów związanych z samą karierą Kromera, jego działalnością czy osiągnięciami pióra. Celem niniejszego szkicu jest ukazanie wyrobienia się jego patriotycznej postawy, która przyczyniała się po trosze do wzrostu autorytetu Polski na międzynarodowym forum i zjednywała mu poparcie i zaufanie królewskie.

Zapewne pod wpływem Jana Chojeńskiego, podkanclerzego koronnego, dzięki któremu po raz pierwszy dostał się na dwór królewski, kształtowały się poglądy młodzieńca na polityczne i społeczne stosunki w szesnastowiecznej Polsce. W atmosferze dworu powstaje też u niego niechęć do izby poselskiej, owych „nadętych trąb” jak nazwie po latach szlacheckich posłów. Troska o rozwój nauki w kraju to znów rezultat humanistycznej atmosfery Krakowa. W liście do Hozjusza dopatruje się przyczyn upadku Akademii Krakowskiej głównie w obojętności możliwych na jej potrzeby<sup>2</sup>. W dedykacji Chojeńskiemu przekładu *Aristotelis de iuvenia et senectute* (1532) młody

<sup>1</sup> Niepewne. Zob. Polski Słownik Biograficzny (hipotezy H. Barycza).

<sup>2</sup> F. Hipler, V. Zakrzewski: Stanisłai Hosii Epistolae. T. 1-2. Kraków 1879.

Marcin pisze, iż nie jest dziwne, że nauki leżały odłogiem, skoro nie miały patronów. Teraz wszakże — zdaniem Kromera — Polska posiada „wielu sławnych i przyjaznych nauce mężów”. Przypomnieć tu można, że w trzydzieści lat później największy poeta polskiego renesansu domagać się będzie ustami *Satyra* podźwignięcia krakowskiej Alma Mater i godziwego opłacania jej profesorów. Zatem Kromer był jednym z pierwszych pisarzy widzących potrzebę zadbania o Jagiellońską uczelnię i podniesienia jej autorytetu w ówczesnej Europie z korzyścią dla Polski. Tymczasem sam znalazł się w fali jej odpływu, pragnąc pogłębić studia humanistyczne we Włoszech. W liście pisanym 9 lipca 1539 roku w Bolonii do Dantyszka zwierza się wszakże, iż po odbyciu podróży po Europie, o której zawsze marzył, pragnie powrócić do ojczyzny i pędzić żywot „in otio literario”. „Ten bowiem sposób życia — pisze — uważam za szczególnie szczęśliwy i stosowny do mojej natury”<sup>3</sup>.

Obok znanych mów Kromera, zachowała się z ostatniej wojennej pożogi jedna pozostająca w rękopisie i do niedawna zapomniana, a dotycząca ciągle żywotnych za Zygmunta Starego projektów reform wojskowo-skarbowych<sup>4</sup>. Owa rzecz świadczy niewątpliwie jak najlepiej o trosce autora o bezpieczeństwo kraju, dając skonkretyzowany program reformy oparty na szerszej podstawie niż dotychczas wysuwane na sejmach projekty, i jako wezwanie do wojny zaczepnej z Turcją zalicza się do niemałej grupy szesnastowiecznych turcyków<sup>5</sup>.

Mowa *Census Martini Cromeri canonici Cracoviensis Secretarii Regii* napisana, jak można dostrzec, w związku z sejmem 1543 roku, poprzedzona była rok wcześniej pierwszym publicznym wystąpieniem Kromera na synodzie piotrkowski, gdzie z polecenia Gamrata wygłosił mowę programową *Sermo de tuenda dignitate sacerdotii*. Zapewne zatem i *Census* powstał na życzenie prymasa, którego autor mów był sekretarzem i podopiecznym<sup>6</sup>. Nie wiadomo jednak, czy omawiane niżej przemówienie zostało faktycznie wygłoszone, czy też posłużyło za agitacyjną ulotkę, podawało bowiem obszerny projekt reformy wojskowej mogącej przynieść tak pożądany wymierny efekt finansowy.

<sup>3</sup> Bibl. Czart. rps sygn. 1696, nr 163.

<sup>4</sup> *Census Martini Cromeri* zachował się w zbiorach Bibl. Krasieńskich. Obecnie przechowywany w Bibl. Narodowej w Warszawie. Sygn. Teka Górskiego XXIII, nr 2827. Także K. Hartheb; Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu, na s. 168 i nast. omawia *Census*. Zob. też: J. Rawa-Grabowiecki, Głos Marcina Kromera w sprawie obrony Rzeczypospolitej. *Prace Naukowe WSP w Częstochowie, Seria Humanistyczna*, nr 4/1981. O projektach taksacji majątkowej dla celów podatkowych pisze również A. Sucheni-Grabowska: Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny, Wrocław 1974.

<sup>5</sup> Niebezpieczeństwo tureckie wywołało w pośmiennictwie eurpejskim obfite pokłosie. Zob. C. Gölner: *Turcica. Die europäischen Türkendrucke des XVI Jahrhunderts*. T. 1-2, Bucuresti-Berlin 1961-1968. Także: J. Nowak-Dłużewski, Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. *Czasy Zygmunto-wskie*. Warszawa 1966, s. 93-122.

<sup>6</sup> Gamrat, zgodnie ze stanowiskiem Bony, a także z ostrożną postawą samego Zygmunta Starego, nie był (w przeciwieństwie np. do Jana Tarnowskiego) za wojnę zaczepną z Turcją.

Zachowana mowa liczy dziesięć stron rękopisu (pismo takie jak w *Acta Tomiciana*), każda po kilkadziesiąt linijek tekstu. Na początku, jak przystało na pisarza renesansowego, Kromer woła: „Proximus ardet paries equites, immo vero magna iam ex parte conflagravit”<sup>7</sup>. Trzeba by zatem albo splonąć w zbliżającym się ogniu, albo niezwłocznie, dla wspólnego dobra, przystąpić do gaszenia pożaru. Charakteryzując aktualną sytuację polityczną i uwypuklając wzrastające zagrożenie ze strony Turków, którzy podbili już Węgry, a wcześniej podstępnie podporządkowali sobie Wołoszczyznę („Vicinas nobis Hungariam Thureus iam occupavit; non ita pridem Valachos, tributarios nobis, surripuit”), autor ubolewa, że stan szlachecki utracił cnoty rycerskie i przeobraża się w kupców i rolników. Oto zamiast uczucia miłości ojczyzny szerzy się na co dzień zbytek i prywatna: „Luxus vero domesticus, et privati commodi flamma magis in dies exardescit!”<sup>8</sup>. Mówca podkreślił z mocą, że wielce opuścili się w swych obowiązkach wobec Rzeczypospolitej ci, którzy jej najwięcej mają do zawdzięczenia i wysokie piastują godności, skoro ich świadczenia na rzecz wojska nie odpowiadają zupełnie osiąganym dochodom i zobowiązaniom nałożonym przez prawo. Zatem, jak lekarze na nowe choroby nowych poszukują środków, tak w zaistniałej sytuacji należy znaleźć jak najprędzej nowe sposoby prowadzenia działań wojennych dla przeciwstawienia się nieprzyjacielowi. Powstała zatem konieczność — jak to obrazowo przedstawił autor — zamiany zbytkowych szat, biesiad i innych uciech na konia i suchy chleb w służbie wojskowej: „Luxus vestium, mensarum, et omnium voluptatum, equis, viris, et arido pane commutandus”<sup>9</sup>.

Krytyka zniewiściałości i opieszałości wojennej szlachty powtórzy się też wkrótce u Kromera w jego pierwszej *Rozmowie Dworzanina z Mnichem* (1551), utworze poświęconym w zasadzie polemice z innowiercami, w którym wszakże Mnich wytykając stanowi świeckiemu życie nad stan i upadek dobrych obyczajów, powiada:

I wy, panowie szlachta i rycerstwo, iż pokój, azaście się plugów, gospodarstwa i kupiectwa nie jęli, zbroje poniechawszy, tak, iż wam miecze pordzewiały?<sup>10</sup>

Obraz zaniedbanego sprzętu rycerskiego powtarza się w polskiej literaturze renesansowej dość często — wspomnieć tu można chociażby znane poematy Kochanowskiego o charakterze rymowanych rad obywatelskich *Zgodę* i *Satyra*.

Skreśliwszy krytyczne uwagi po adresem szlachty, przeszedł mówca do przedstawienia własnego projektu reformy systemu obrony państwa, zakła-

<sup>7</sup> „Najbliższa płonie ściana, panowie bracia, a nawet po większej części już splonęła” (tłum. aut.).

<sup>8</sup> „Zbytku domowego i prywaty płomień raczej stale gorze”.

<sup>9</sup> „Przepych wasz, bankiety i wszelkie uciechy, na konia, mężowie, i suchy chleb zamienić trzeba”.

<sup>10</sup> Marcina Kromera *Rozmowy dworzanina z mnichem* (1551-1554). Wyd. Jan Łoś, Kraków 1915, s. 53. BPP nr 70.

dającego dokonanie dokładnej oceny wysokościdochodów z całego majątku każdego szlachcica i ustalenie na tej podstawie wysokości świadczeń obywatela na rzecz armii: „Censum ego non e capitibus, sed ex bonis et possessionibus vestris agendum, ac pro modo illius census, militandum vobis singulis esse censeo”. Zatem na wymiar podatku wojskowego składać się mają:

[...] fructus et emolumenta omnia, quae sive ex fundis et praediis vestris et agricolarum vestrorum sive cauponis, ex molendinis, ex officinis, e tabernis, e silvis, ex armentis, ex gregibus, e piscinis, ex messis, seu denique ex alia quavis re vobis proveniunt, iuste censantur<sup>11</sup>.

Ustaleniem łącznej wysokości owych dochodów miałyby się zająć specjalnie do tego powołane komisje wojewódzkie, złożone z wojewody, kasztelana i ewentualnie sędziego, a każdy właściciel dóbr stawałby się przed nimi z dwoma zaprzysiężonymi świadkami-sąsiadami i pod przysięgą składałby zeznania dochodowe. Rozmyślne podawanie fałszywych danych karanoby konfiskatą majątku lub infamią (Kromer zdawał sobie doskonale sprawę z możliwości nadużyć i krzywoprzysięstwa z chciwości lub przekupstwa). Podobne zeznania składałoby także rządcy królewsczyzn oraz dóbr opackich i biskupich. W istniejącej trudnej sytuacji — zaznacza mówca — również i duchowieństwo powinno przynajmniej okresowo ponosić ciężary na równi ze szlachtą (jednak jako osoba broniąca zawsze uprawnień i znaczenia stanu kapłańskiego autor zauważa zaraz, że stan jego dotychczas wszędzie był wolny od wszelkich świadczeń wojskowych). Należałoby też zaznaczyć, że dość wnikliwe projekty taksacji z 1527 roku wyłączały dobra domeny monarszej z proponowanych obciążeń — *Census* Kromera jest zatem bardziej postępowy<sup>12</sup>.

Oszacowaniu miały podlegać również dochody mieszczan i chłopów — Kromer pisał: „Niech zostaną ocenione wszelkie dochody, jakie tylko mieszczą się w granicach tego królestwa, czy to przynosi je ziemia lub sztuka, czy też praca i skrzętność”. Po dokonaniu szacunku rozłożyć trzeba świadczenia na poszczególne stany, przy czym szlachcic byłby zobowiązany do służby wojskowej własną osobą zależnie od dochodów (np. sto grzywien rocznego dochodu obowiązuje do służby pieszej, dwieście do stawienia się konno, trzysta z dwoma końmi). Inne stany składać będą pewne sumy od dochodów na piechotę zaciężną, tak bardzo przydatną na wojnie, oraz na uzbrojenie. Pieniądze wybierałoby zaprzysiężeni kwestorzy i składali je podskarbiemu, który ma nimi szafować według woli króla i senatu lub sejmu.

<sup>11</sup> „...dochody i zyski wszelakie, które czy to z gruntów i folwarków waszych i waszych wsiadków, czy to z karczemi, młynów, hutni, lasów, bydła, trzód, stawów rybnych, zasiewów, lub wreszcie z innych jakowyś dóbr wam powstałe, byłyby uczciwie oszacowane”.

<sup>12</sup> O polityce finansowej monarchii zygmuntońskiej pisze obszerniej A. Wyczański: *Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I. Próby redukcji pospolitego ruszenia. Przegląd Historyczny* 1953, t. 44, z. 3, s. 287-304.

Pragnąc zachęcić szlachtę do aprobaty swego projektu przedstawia z kolei mówca płynące z niego rozliczne korzyści (z których najistotniejsze to sprawiedliwy udział wszystkich obywateli w świadczeniach na obronę kraju, powrót do dawnych cnót rycerskich i karność wojskowej oraz stałe zabezpieczenie granic Rzeczypospolitej), stwierdzając przy tym, że nie zawiera on w zasadzie niczego nowego, gdyż jest jedynie odtworzeniem zapomnianego statutu Kazimierza Wielkiego i należyta jego interpretacją.

W argumentacji autora zasługuje na szczególną uwagę aluzja do Gdańska — chyba najwcześniejszy w publicystyce polskiego renesansu głos, który dopiero pod koniec XVI wieku odezwie się w niej z wielką mocą. Kromer pisał:

Portuu etiam emolumenta, que tanta sunt, ut universi regni defensione sustinere recte, sola possint, parvo negotio ab una civitate ad universam rem publicam transferetis<sup>13</sup>.

Miasto, któremu nadawano wówczas przydomek „Wenecja Północy” zajmowało, jak wiadomo, monopolistyczne stanowisko w handlu szesnastowiecznej Polski, korzystając z niezwyklej przywilejów uzyskanych jeszcze od Kazimierza Jagiellończyka. Owe przywileje były też solą w oku polskiej szlachty, czego dowodem mogą być choćby słowa z epigramatu Reja *Rzeki co do portu morskiego idą*, zamieszczonego w trzeciej księdze *Zwierzyńca*:

Mądra to sprawa była, gdy portowi dano  
Ty prawa, a Koronę wszytkę zwojowano,  
Że nami, jako w szachy, prosto sobie grają,  
Z inszymi, by o bydło, o nas targ działają<sup>14</sup>.

Nie bez powodu nazwie Sebastian Klonowic pod koniec wieku Gdańsk „Chłańskiem” (*Flis* 1598). Sprawy związane z tym miastem rozważane już były zresztą dużo wcześniej w utworach Andrzeja Krzyckiego (*Ad Sigismundum regem*) i Jana Dantyszka (*Ionas propheta de interitu civitatis Gedanensis*). Zwalczając luteranizm potępiali oni również nieprzychylną postawę części gdańszczan wobec Polski i ich nadmierne bogactwa. Gdy w siódmym dziesiątku lat XVI wieku doszło do ostrego zatargu Zygmunta Augusta z Gdańskiem w związku z rozbudową tzw. floty kaprów i atakami gdańszczan na okręty polskie i marynarzy królewskich, także Piotr Rojzjusz pisał utwory poetyckie w obronie praw Polski, jak *Legatio* i *In Gedanenses tumultuantes*. Będąc członkiem Komisji Królewskiej wysłanej w 1568 roku do Gdańska, z oburzeniem rozwodził się w nich nad despektem, jakiego doznali komisarze nie wpuszczani do miasta<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> „Także zyski z portów, tak wielkie, że mogą snadnie same wystarczyć na obronę całego królestwa, przeniesiecie małym trudem z jednego miasta na całą Rzeczypospolitą” (tłum. aut.).

<sup>14</sup> Mikołaja Reja z Nagłowic *Zwierzyńce* 1562. Wyd. W. Bruचनाłski, Kraków 1895, s. 212, BPP nr 30.

<sup>15</sup> Zob. J. Nowak-Dłużeński, *Okolicznościowa poezja*, jw. s. 212-218.

Jakby przewidując wspomniane wypadki i chcąc wykorzystać dla swych projektów niechęć szlachty do gdańszczan, podkreślił Kromer w swoim *Censusie* przydatność silnej armii dla rozwiązania kwestii Gdańska w interesie całej Rzeczypospolitej. Już zresztą na sejmie krakowskim z lat 1538-1539 posłowie szlacheccy domagali się ograniczenia uprawnień tego miasta. Godzili się również na oszacowanie majątków; nie podjęto wszakże wówczas żadnych konkretnych decyzji wobec braku zdecydowania ze strony samego króla<sup>16</sup>.

Oceniając dziś projekt reformy wojskowo-skarbowej proponowanej przez Kromera a opartej na spisie powszechnym dóbr, należałoby stwierdzić, że był on głównie nawiązaniem do planów reform wysuwanych za czasów Zygmunta Starego, zwłaszcza zaś do planu z roku 1512<sup>17</sup>. Projekt autora *Censusu* różnił się od nich o tyle, że przyjmował za podstawę wysokości świadczeń wszelkie źródła dochodu szlacheckiego i wszelkie dobra w Królestwie, gdy dawniejsze i współczesne mówcy — wysuwane na sejmach począwszy od 1543 roku, uwzględniały jedynie ilość posiadanej ziemi. *Census* każe zatem oczekiwać większego efektu finansowego. Moment trudności skarbowych powodujący zaciąganie pożyczek, w przeważającej części wiązał się właśnie z potrzebami wojennymi (65,2% faktycznie zaciąganych długów), które stanowiły główny czynnik powodujący załamywanie się równowagi skarbowej, a jednocześnie wywołujący rozdawnictwo dóbr jako lekarstwo na istniejący deficyt. Tzw. „skarb rawski” powstały dopiero po sejmie egzekucyjnym (1562-1563), nie zaspakajał w pełni rzeczywistych pilnych potrzeb obronnych.

Plan Kromera wynikał zapewne nie jedynie z jego osobistych odczuć patriotycznych, lecz także z bliskich powiązań z aktywnym obozem antytyureckim i panującą w literaturze modą na turcyki. Domownik Gamrata, Sebastian Marszewski, wzywał też przecież do wojny zaczepnej z Turcją w tym samym roku co autor *Censusu*, pisząc pieśń *Ad equites polonos, de bello Turcis inferendo*. *Census* był właśnie apelem do takiej wojny, ale przygotowanej starannie, poprzedzonej odpowiednimi wewnętrznymi reformami. Jakże więc różni się ów wyważony głos na przykład od wezwań wojennych Orzechowskiego z jego pierwszej turcyki *De bello adversus Turcas suscipiendo* powstałej również w pamiętnym dla naszej literatury 1543 roku, który, choć podobnie jak Kromer krytykował zniewieściałość i zanik ducha rycerskiego u szlachty („A gdy się około tego gospodarstwa paramy, nie myślałem o tem, jakobyśmy Koronę od nieprzyjaciela sami rękoma swymi bronili. Stądże zgasy już w Polsce ony rycerskie rzeczy a ćwiczenie i męstwo, przez

<sup>16</sup> Por. J. A. Gierowski, *Historia Polski 1505-1764*. Warszawa 1980, s. 137.

<sup>17</sup> Zob. K. Górski, *Obrona granic Rzeczypospolitej od Tatarów*, *Biblioteka Warszawska* 1891, R. 51, t. 2, s. 439-461.

które ta Korona kiedyś rosła”<sup>18</sup>), przejawiał wszakże — podobnie jak większość szlachty — zgubną wiarę w siłę pospolitego ruszenia i bynajmniej nie widział żadnej potrzeby przeprowadzenia radykalniejszych reform wojskowo-podatkowych, gdyż Polska — według niego — miała olbrzymią armię: „sto tysięcy czystych pacholków”. Obu autorów łączy jednakże ukazywanie olbrzymich podbojów tureckich (Węgry, Wołoszczyzna), krytyka przymierza z Turcją (skądinąd korzystnego dla Polski), kreślenie ponurej perspektywy panowania najeźdźców (sugestywny jego obraz dał Orzechowski w drugiej swej turcyce z roku 1544: *Ad Sigismundum Poloniae Regem Turcica secunda*).

Kromer obarczając świadczeniami na rzecz armii wszystkie stany i utrzymując formę pospolitego ruszenia, pragnął również wzmocnienia dyscypliny wojskowej. O rozwydrzeniu pospolitaków świadczy ciekawy uniwersał Zygmunta Starego z roku 1524 (*Trzecie wici*)<sup>19</sup> niemal w całości dotyczący sprawy ochrony włościan przed rabunkami dokonywanymi podczas przemarszów pospolitego ruszenia powołanego wiciami. Czytamy w nim m.in.:

Prioribus enim temporibus eiusmodi profectiones ad bellum fuerunt cum maximo detrimento et destructione miserorum colonorum, qui sunt omnium opum et virium regni potissimum fundamentum cumque provocatione indignationis divinae, que cum alias semper, tum hoc periculosissimo tempore nobis est vitanda, et proinde ut et divina gratia et subditorum nostrorum tranquillitas et immunitas conservaretur, neve prius hi pauperes homines, quorum precibus et benedictione fulti adversus hostilem potentiam proficisci tutius deberemus, ita exulcerarentur, ut suis questibus et lacrimis vindictam divinam in nos provocarent [...]”<sup>20</sup>.

Za wszystko też, co jest potrzebne dla wojska, rozkazuje król płacić; i tak za woła połowę marki<sup>21</sup>, za cielę lub jałówkę 16 groszy, za wieprza 12, za dwie gęsi jeden grosz etc.

Autor *Censusu* dołączył do chóru głosów ubolewających nad tym, iż „Nie masz dziś w Polsce — jedno kupcy a rataje”<sup>22</sup>. Kończąc swą mowę raz jeszcze nawoływał:

<sup>18</sup> Stanisława Orzechowskiego książki o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi. Warszawa 1895. Biblioteka Zapomnianych Poetów i Prozaików Polskich XVI-XVIII wieku, ser. 1, z. 4, s. 31. Nieznany anonim (możliwe, że sam autor) przetłumaczył Turcyki Orzechowskiego, wkrótce po ich ukazaniu się, bo już w tymże 1543 roku.

<sup>19</sup> *Acta Tomiciana*, t. 7, s. 25.

<sup>20</sup> Poprzednimi bowiem czasami, tego rodzaju wymarsze na wojnę odbywały się z największą szkodą i wyniszczeniem biednych wieśniaków, którzy są wszelkich dostatków i sił królestwa najważniejszym fundamentem, a także z wywołaniem gniewu Bożego, którego jak i kiedy indziej zawsze, tak i w tym najniebezpieczniejszym czasie trzeba nam unikać; a zatem, aby i łaska Boża i naszych poddanych spokój i nienaruszalność były zachowane, i żeby, jak zdarzało się dawniej, tych biednych ludzi, których prośbom i modlitwie zawdzięczamy bezpieczniejszy przeciwko nieprzyjacielskiej potędze wymarsz, tak nie ranić, aby ich skargi i łzy pomstę Bożą na nas nie sprowadziły, pragniemy, aby (...) rozbijano obozy z dala od wsi i miasteczek, a osoby, które lekkomyślnie wyrządzałyby szkody wieśniakom, nakazujemy karać”.

<sup>21</sup> W oryginale użyto wyrazu „marka” co oznaczało „grzywnę”.

<sup>22</sup> J. Kochanowski, *Satyr albo dziki mąż*, oprac. J. Krzyżanowski. Warszawa 1980, s. 58, w. 30.

At vos equites, qui non pecunia, sed equis et militibus censebimini, ad bellum profecturi, ad castellanum sui quisque territorii convenietis ut lex antiqua est [...]<sup>23</sup>.

Wracając do *Rozmów Dworzanina z Mnichem* (1551-1554) napisanych po polsku trzeba przypomnieć, że zostały one wkrótce przez samego autora przełożone na język łaciński i nieco przeredagowane. S. Bodniak omawiając owe przykłady zwrócił uwagę na ujawniający się w nich patriotyzm Kromera<sup>24</sup>.

„Autor przeznaczca dzieło — czytamy w monografii — na użytek obcych przede wszystkim, a że pamięta zawsze o sławieniu imienia polskiego, pragnie uświadomić obcego czytelnika, że to napisał Polak, i stąd często urządza dygresje na temat stosunków w Polsce, często wraca pod pióro Polska i jej sprawy, ścierając tak nieco kosmopolityczny pokost, powstały z użycia łaciny”.

Wśród częstych wzmianek o Polsce mieści się w *Mnichu* z 1559 roku obszerny ustęp pt.: *Polonorum constans in religione* rozwijający urywek z *Rozmów polskich*, który brzmiał:

Nam sie Polakom i Litwie teraz tych nowinek zachciało, a jako i w strojach, także i w wierze, co inni porzucą, tego my się dopiero ujmujemy. A z przyrodzenia to mamy, iż na nowiny mrzemy. Acz mam ja nadzieję w Panu Bogu, iż jako nas i przodki nasze od przyjęcia wiary krześcijańskiej aż do tych miast, blisko przez sześćset lat w całości a stałości wiary swej świętej a w jedności kościoła popolitego zachował, tak i na potomne czasy zachować raczy<sup>25</sup>.

Dzieło *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* zainspirowane przez samego króla, było za sprawą autora wydawane w latach 1555, 1558, 1568 i w roku śmierci pisarza. W roku 1562 ukazał się także przekład niemiecki. Nie powtarzając rzeczy znanych można tu jedynie przypomnieć znamienne wypowiedź Stanisława Orzechowskiego — zresztą ideowego przeciwnika Kromera w dziedzinie sporów teologicznych (kwestia celibatu) — o doniosłym znaczeniu jego pracy dla propagowania polskości za granicą:

[...] Objawił nas światu; co za lud jesteśmy ludziom obcym ukazał. Mniemali przed tym postronni ludzie, aby Polonia była miasto jakieś, tak jako jest Bononia we Włoszech miasto jedno, czegośmy się, po świecie jeżdżąc, nasłuchawali dosyć. Oświecił nas Pan Bóg Kromerowym piórem, zalecił nas obcym krajom, tak że nas dziś ludzie nie mają za sprosne i niewyćwiczone, jako przed tym nas mieli, ale nas kładą między ludźmi wyborynymi rozumy, obyczajami i naukami<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> „A wy, panowie bracia, którzy nie pieniądze, lecz konie i żołnierzy liczylibyście, na wojnę mających wyruszyć, pod kasztelanem swoim, właściwego dla was okręgu, zgromadźcie się, jak dawne prawo stanowi”.

<sup>24</sup> Zob. S. Bodniak, Marcin Kromer 1512-1569. I część monografii. Dysertacja doktorska przedłożona w Krakowie w roku 1924 na seminarium prof. W. Sobieskiego. Bibl. PAN Kórnik, rkp sygn. 11594/4, k. 240 (kserokopia w Bibl. Stacji Nauk. PTH w Olsztynie).

<sup>25</sup> Marcina Kromera Rozmowy, jw. s. 62-63.

<sup>26</sup> S. Orzechowski, Dyjalog około egzekucyjnej Korony Polskiej, Wybór pism. Oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, BN ser. 1, nr 210, s. 416-420.



Bodniak zwrócił uwagę, że i „zagranica była spragnioną informacji o nas, odkąd wzmogła się nasza z nią łączność przez peregrynację młodzieży do obcych centrów naukowych, przez propagandę protestancką i udział Rzeczypospolitej w ogólnoeuropejskich problemach politycznych”. Rozpatrując wartość *De origine...* dla współczesnych autorowi pokoleń, twórca monografii stwierdził, że zbliża się niemal do prawdy poeta Andrzej Schoneus<sup>27</sup>, gdy pisze:

Herodotum Graeci, te divi habuere Latini  
 Historicus gentis primus uterque suae,  
 Sarmata Cromerum parem habet, licet impare coelo  
 Suspectum et falso nomine Barbariae.  
 Magnanimos Lechos in apricum protulit omnes  
 Romano are, animo pene parique fide.  
 Non cedit Lechus tibi vicrix Roma, triumphis:  
 Non cedit noster Livio in eloquio.  
 Vivae itaque, Historiae fama te authore Cromere,  
 Sarmatiae antiquae reddita vita viget<sup>28</sup>.

Przy ocenie dzieła Kromera musi się zatem stosować dwojaką skalę: rozpatrywać jego wartość dla ubiegłych pokoleń i dla czasów dzisiejszych. W tym drugim przypadku redukuje się znaczenie *Kroniki* do ważnego dokumentu dla dziejów kultury polskiej XVI wieku i świadectwa patriotyzmu jej twórcy.

Od pracy nad *Rozmowami* i dziejami Polski odrywały Kromera zajęcia na dworze królewskim i podróże dyplomatyczne. Do mniej znanych należy na przykład tajna misja do cesarza Ferdynanda z prośbą o pomoc zbrojną w razie zagrożenia osoby Zygmunta Augusta buntem szlachty oburzonej jego małżeństwem z Barbarą Radziwiłłówną<sup>29</sup>. Zaskarbił też sobie względy królowej Bony, która proponowała mu kilkakrotnie wyjazd do Włoch i osiedlenie się tam na stałe. Kromer nie wyraził wszakże zgody zasłaniając się brakiem zdrowia i obawą przed gorącym włoskim klimatem<sup>30</sup>.

Podobnie jak inni pisarze polityczni bolał Kromer nad wewnętrznym osłabieniem kraju spowodowanym sporami szlachty na tematy religijne i postępiami reformacji, z którymi kojarzył sobie upadek państwa: „Nie sposób

<sup>27</sup> Andrzej Schoneus (1552-1615) z pochodzenia Niemiec, wierszopis, pisarz teologiczny, tłumacz. Po studiach w Krakowie i we Włoszech otrzymał m.in. godność rektora Akademii Krakowskiej, przy której ufundował katedrę języka i literatury greckiej.

<sup>28</sup> A. Schoneus, In Martini Cromeri Annales Epigramma (w edycji z roku 1589 po dedykacji). Poeta przyrównuje tu Kromera do Herodota. Polski dziejopis ukazał światu wielkodusznych Lechitów, którzy nie ustępują chwałą zwycięstw Rzymianom, podobnie jak Kromer w wystawianiu się Liwiuszowi. Przeto historia stawia twórcę przedstawiającego życie dawnych Polaków.

<sup>29</sup> S. Bodniak, Marcin Kromer, jw. k. 75.

<sup>30</sup> List Kromera do Bony pisany w Wilnie 22 października 1555 roku. Bibl. Czart., rkp. sygn. 68, nr 231.

wyrazić, jak wszystko u nas beznadziejne... świadomie giniemy” — pisał w roku 1556 z Wilna do Hozjusza.

Drugie dzieło historyczne mające stanowić rodzaj klucza, ułatwiającego zrozumienie *De origine...* to *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* sprezentowana przybywającemu właśnie do obcego kraju Henrykowi Walezemu, a składająca się z dwóch części: *O geograficznym położeniu Polski i polskim ludzie* i *O ustroju państwa i urzędach w Polsce*. Pewną rolę odegrało tu zapewne poczucie dumy narodowej autora, który z okazji obrania na króla polskiego księcia andegaweńskiego przeredagował napisane dużo wcześniej dziełko. Zasadniczą jego treść poprzedza polemika ze śląskim rocznikarzem Joachimem Cureusem, w której Kromer staje w obronie nie tylko własnej, ale i całego narodu oczernianego przez adwersarza<sup>31</sup>:

Ten, jakkolwiek starannie próbuje ukryć, w jakim duchu pisał i skąd przeważnie ukradł wszystkie informacje, to jednak niepoohamowana zła jego wola i język oszczerczy same się zdradzają; a wziął sobie za cel wyszydzenie i szkalowanie nie tylko autora niniejszego dzieła oraz tego, które nosi tytuł: *O pochodzeniu i dziejach Polaków [...]*, ile cały lud polski.

W dodatku obciąża on podejrzeniami całe w ogóle dziejopisarstwo polskie, z tego powodu, że stworzyli je Polacy [...]<sup>32</sup>.

Zwalczając poglądy etymologiczne Cureusa uzasadnia słowiańskie pochodzenie nazw miast położonych na ziemiach zachodnich, zamieszkałych od wieków przez Polaków:

Przecież każdy, kto choćby jako tako zna język polski, doskonale rozumie, że do Polski należą i polską wykazują etymologię Świdnica, Legnica, Brzeg, Głogów, Bolesławiec, Gorlice, Odra i niemal nieprzeliczone mnóstwo innych nazw miejscowości, nadanych w tym okresie, w którym Polacy wyrugowawszy owych jego odległych przodków posiedli te obszary; Śląsk natomiast i Wrocław dopiero później zaczęto traktować jako czeskie. I nie wiem, czy rodowe nazwisko autora nie nosi przypadkiem teź cechy polskości, wzięte od kurzego samca, chyba że wstyd mu jego polskiego pochodzenia<sup>33</sup>.

W *Polonii*, podobnie jak wcześniej w *De origine et rebus gestis Polonorum*, w wielu miejscach podkreśla Kromer zalety i wytworność rodaków, nie pomijając wszakże i pospolitych wad szlachty.

W nie wygłoszonej łacińskiej mowie, napisanej z okazji pogrzebu Zygmunta Starego, Kromer występował głównie jako historyk dynastii Jagiellonów. Nie brak tu także konkretów historycznych napawających dumą pisarza-patriotę: powrót Mazowsza do Polski, świetność spotkania wiedeńskiego.

<sup>32</sup> M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*. Przekład S. Kazikowskiego, wstęp i oprac. R. Marchwińskiego. Olsztyn 1984, s. 8-9.

<sup>33</sup> Tamże, s. 11.

Rzecz kończy się mową zmarłego monarchy do syna, rodzajem ideowego testamentu. Oto niektóre, charakterystyczne urywki:

W Tobie wszyscy pokładają nadzieję, która nie powinna doznać zawodu. Nie Polska bowiem ma obowiązki względem nas, lecz my względem Niej. Rzeczywiście przyjęła bowiem nas i naszych przodków, królów sławniejszych, wytworniejszych i potężniejszych od nas, i okazywała im wierność, usilnie oddając im cześć. Ciebie zaś, jeszcze chłopięciem, obdarzyła koroną królewską. Słuszne jest więc, byś ku Jej dobru przede wszystkim i ku Jej chwale skierował całą Twą wolę, wszelkie starania i usiłowania. Dobrze uczynisz, jeżeli wobec wszystkich okażesz się zgodliwy (...); jeżeli słabych bronić będziesz przed przemocą i krzywdą mocniejszych; jeżeli stawić będziesz wyżej uczciwość anieżeli rozkosz, dobro publiczne wyżej niż osobiste<sup>34</sup>.

Nie trzeba przypominać jak wielkie zasługi położył Kromer jako dyplomata w służbie dynastii i narodu. Był lubiany i poważany również za granicą — i tak na przykład cesarz Ferdynand I chciał mu nawet ofiarować biskupstwo wiedeńskie, aby zatrzymać go przy sobie. Potwierdził też nadane mu przez Zygmunta Augusta w roku 1552 szlachectwo i przydał do jego herbu (w czerwonym polu pół orła z rozwiniętymi skrzydłami, na szyi wieniec laurowy) ozdoby rodziny cesarskiej, tj. czerwoną wstęgę poprzeczną na białym polu, a na hełmie dwugłowy czarny orzeł cesarstwa. Kromer musiał się bardzo szczyć swym herbem, skoro własnym kosztem kazał go wykuć na wieży ratuszowej w Bieczu (być może chciał w ten sposób podnieść w ogóle znaczenie stanu mieszczańskiego, z którego się wywodził).

Gdy wynikła sprawa obsadzenia (po Hozjuszu) biskupstwa warmińskiego, ważnego również politycznie, król nie wahał się długo.

Daremnie wyglądają nasi gdańszczanie — mówił podkanclerzy Franciszek Krasieński — biskupa gdańszczanina. Co więcej, i Prusaka nie dostaną. Zależy bowiem królowi i Królestwu na tem, aby był tam Polak. A ja nie znam człowieka, którego wierność byłaby lepiej znaną Jego Królewskiej Mości i komu mógłby bardziej zaufać<sup>35</sup>.

Trudne było życie Kromera na Warmii — zarówno tamtejsza kapituła jak i stany pruskie, ustosunkowały się do niego, jako Polaka, niemal wręcz wrogo. Ten wszakże trwał do końca na swym odpowiedzialnym stanowisku nie chcąc zawieść pokładanego w nim zaufania.

Znaczne zasługi położył Kromer w dziedzinie doskonalenia się polskiej prozy literackiej. Zorientowawszy się w zmienionej sytuacji społecznej polszczyzny napisał po polsku cztery dialogi pod wspólnym tytułem *Rozmowy Dworzanina z Mnichem*, aby skuteczniej zwalczać herezje wśród rodaków, którzy nie znali bieglej łaciny. Można tu wspomnieć, że serdeczny przyjaciel autora Hozjusz nie pochwalał *Rozmów* uważając, że szkodliwe są

<sup>34</sup> M. Kromer, Mowa na pogrzebie Zygmunta I. Wstęp, przekład i oprac. J. Starnawskiego. Olsztyn 1982, s. 158-159.

<sup>35</sup> List Walentego Kuczborskiego do Kromera (Lublin, 2 maja 1569). Bibl. Jag., rkp. sygn. 28 II.

skutki takich zachcianek, żeby „każdy wszystko rozumiał, a więcej niż potrzeba, mądr był”, co zwłaszcza niepożądany wpływ wywiera na kobiety, które zamiast pilnować gospodarstwa zajmują się rozpowszechnianiem nowinek religijnych<sup>36</sup>. Kromer nie doceniał jednak wartości językowej dzieła i — jak można sądzić przejściowo — uległ poglądom o niższości języka polskiego wobec innych, bardziej ukształtowanych. W przedmowie do wydania dylińskiego *Mnicha* stwierdził, iż jedynie miłość ojczyzny skłoniła go wcześniej do napisania dialogów po polsku, które ocenił jako pisane niezgrabnie dla ludzi prostych („pingui minerva ad captum popularium nostrorum”), bo polszczyzna nie dorównywa innym językom, a nie jest łatwa ani w czytaniu, ani w pisaniu („nostra lingua neque tam copiosa est, quam aliae, neque scriptu lectuque facilis”). Dialogi polskie to wszakże dalszy poważny krok na drodze rozwoju naszego języka literackiego: cechują się naturalnością, sugestywnym obrazowaniem, wzbogacają zasób słownikowy renesansowej polszczyzny. Autor przystosowuje się też w zasadzie do nowych tendencji w rozwoju systemu słowotwórczego i fleksyjnego. O stosunku Kromera do znaczenia społecznego polszczyzny świadczyć może anegdota o Stefanie Batorym, podana przez dyplomatę francuskiego Karola Ogiera w *Dzienniku podróży do Polski*. Biskup warmiński powitał króla po polsku. Batory wytknął mu, że jako duchowny nie opanował biegle łaciny. Biskup wyraził zaś zdziwienie, jak król może panować nad ludem, który jego nie rozumie i którego on nie potrafi zrozumieć<sup>37</sup>.

Analizując twórczość i działalność Marcina Kromera można go dziś wysoko ocenić jako prawdziwego patriotę. Pragnął odeprzeć ataki obcych pisarzy oceniających negatywnie i tendencyjnie Polskę (co widać w dziełach historycznych i w wersji łacińskiej *Mnicha*). W upadku autorytetu władzy monarszej i samowoli szlacheckiej widział główną przyczynę zagrożenia niepodległości kraju. Swoją postawą moralną i erudycją imponował nie tylko przyjaciołom, lecz i przeciwnikom. Dlatego warto dzisiaj przypomnieć tę wybitną postać, której dzieła zasługują na uznanie i dalsze prace naukowo-badawcze.

<sup>36</sup> Stanowisko to zajął Hozjusz w dziele *De expresso Dei verbo*, Dilinga 1558.

<sup>37</sup> M. R. Ma y e n o w a, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*. Warszawa 1955, s. 183, poz. 111 a.

## MARTIN KROMER EN TANT QUE PATRIOTE POLONAIS

## RÉSUMÉ

Le 23 mars 1589 à Lidzbark est mort Martin Kromer — un évêque savant. Il est né en 1512 environ à Biecz dans une famille polonisée des colons allemands. Il était un éminent historien polonais, un écrivain politique, un polémiste religieux. Il était lié à un service diplomatique dans l'intérêt des derniers Jagellons et de la République. Il se souciait toujours de la sécurité et de la bonne renommée de la Pologne.

Le but de cet essai est la présentation de la formation d'une attitude patriotique de Kromer qui a contribué sur la consolidation d'une autorité de la Pologne sur le forum international et lui a assuré la confiance du Roi. Il voyait le besoin de mettre en valeur le niveau de l'Académie de Cracovie pour le bien de la jeunesse polonaise. Outre ses discours bien connus il y a un autre presque inconnu *Census martini Cromeri...* qui traite les projets des réformes militaires et fiscales. La critique de l'effemination et de la négligence militaire de la noblesse se répète dans son premier ouvrage *Conversation entre un courisane et un moine* (1551), où à côté du sujet principal, polémique avec les dissidents, l'auteur critique la vie au dessus de ses moyens et l'affaiblissement de l'esprit chevaleresque. Cette oeuvre a été écrite en polonais mais l'auteur l'a bientôt traduite en latin et publiée sous le titre *Monachus*. En destinant cette version latine aux étrangers, Kromer glorifie sa patrie, il veut que tout le monde soit conscient que cela a été écrit par un Polonais pour qui les affaires de la patrie sont très proches. Son oeuvre la plus importante est *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* (1555) écrite en latin classique. Grâce à cet ouvrage l'Europe a pu connaître mieux l'histoire et la culture des Polonais. Son deuxième ouvrage historico-géographique est *Polonia* où l'auteur a présenté une vaste image de la Pologne. En 1552 Kromer a été anobli par Sigismond August pour les mérites dans le service diplomatique. En 1579 à souhait du Roi il a été nommé évêque de Warmia. Kromer a mérité aussi dans le domaine du perfectionnement de la prose littéraire.

Grâce à ses dialogues qui enrichissaient le vocabulaire du polonais à cette époque — là, Kromer annonçait aussi les nouvelles tendances dans le développement du système morphologique et flexionnel.



MARCIN KROMER W POSELSTWIE MORSKIM LAT 1569-1571  
GARŚĆ UWAG HISTORYKA LITERATURY

Polityka morska Zygmunta Augusta przed stu laty jeszcze, dokładnie przed stu laty, *terra ignota* w nauce, jak stwierdzał twórca nowoczesnej szkoły historycznej we Lwowie, Ksawery Liske (o czym będzie), dziś ma już sporą literaturę przedmiotu. Brak wprawdzie pełnego wydania źródeł rękopiśmiennych dotyczących ważnego epizodu naszych dziejów, ale znakomite opracowanie stworzył Stanisław Bodniak w kryptomonografii problemu, opublikowanej w pierwszym po drugiej wojnie światowej zeszycie *Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej*. Wspomniana kryptomonografia była uwieńczeniem poszukiwań uczonego owocujących już wiele lat wcześniej poważnym studium poświęconym epizodowi zwanemu „kongresem szczecińskim”<sup>1</sup>. W świetle źródłowych prac Bodniaka Zygmunt August wygląda na znakomitego poprzednika Władysława IV, jako pierwszy król polski rozumiejący doskonale zagadnienie morza i dochodzący naszych praw na Bałtyku, odnoszący na drodze negocjacji dyplomatycznych sukcesy przynajmniej defensywne.

W dobie, w której nie było stałych ambasad i poselstw, jedynie sprawowane czasowo, posłowali od jednego do drugiego monarchy najczęściej dostojnicy kościelni, utalentowani pisarze i mówcy, boć przecież przed monarchą, do którego się udawali czy przed papieżem trzeba było mowę wygłosić. Dlatego też nazywali się oni nie tylko *legati* czy *nuntii*, *commissarii*, ale i *oratores*. Już na początku XVII w. Szymon Starowolski, dopełniający swe zasadnicze dzieło o pisarzach polskich, *Scriptorum Polonicorum Hekatomtas* (1625, <sup>2</sup>1627), mniejszym znaczenie, *De claris oratoribus Sarmatiae* (1628), nie tylko o mówcach w sensie profesjonalnym traktował. Epizody poselskie stanowią bardzo często składową część, i to nie najmniej ważną, biografii wielu pisarzy dawnych wieków.

<sup>1</sup> Por. Stanisław Bodniak: Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej. Kraków 1929, Prace Krakowskiego Oddziału PTH nr 3; idem: Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona. *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej* 1939-1946 z. 3, druk. 1946, s. 42-276. — Wydawnictwo źródłowe, niepełne, stworzyła przy końcu XIX w. nauka rosyjska, G. W. Forsten (wyd.): Akty i pisma k historii bałtyjskiego woprosa v XVI i XVII stolietiach. T. 1. S. Petersburg 1889.

O tym, jaką rolę odegrała sprawa morska w działalności dyplomatycznej Jana Dymitra Solikowskiego, późniejszego arcybiskupa lwowskiego, i znakomitego pisarza, wiemy. Znane są teksty jego autorstwa z całą pewnością, znane teksty przypisane mu przez naukę dwudziestowieczną z dużym prawdopodobieństwem. Z pierwszej grupy przypomnieć warto przynajmniej mowę *In funere Sigismundi Augusti* (druk. 1574), w której znalazła wyraz idea „dominium maris Baltici”, z drugiej — przede wszystkim perelkę prozy jaką jest *Rozmowa kruszwicka* (powst. 1573). Portowi morskemu, naturalnie w granicach Polski — gdańskiemu, przypisał autor znaczenie podobne do znaczenia oka w „ciele człowieczym”, oka którym Korona „patrzy na wszytek świat”<sup>2</sup>. Epizod „morski” Solikowskiego z lat 1562-1571, a więc dość długi, otrzymał omówienie pióra historyka Kościola, publicystyka związana ze sprawą morską — omówienie pióra historyka literatury<sup>3</sup>. Towarzyszył Solikowskiemu w morskich poselstwach przede wszystkim kasztelan zawichojski Piotr Kłoczewski<sup>4</sup>, nieco później także Marcin Kromer.

Literatura przedmiotu na temat Kromera „obroncy praw morskich” istnieje z jednej strony bardzo już dawna, z drugiej — ciągle nie zadowolająca. Bardzo dawna, gdyż pewne świadectwa pochodzą od niemal współczesnych Kromerowi; nie zadowolająca, gdyż rola koadiutora biskupstwa warmińskiego w realizowaniu planów królewskich w latach 1569-1571 nie została przebadana narzędziami nowoczesnych historyków i historyków literatury. W r. 1570 wydana została w Krakowie anonimowo *Historija prawdziwa o przygodzie żalosznej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny polskiej Katarzyny*. Wznowiono ją tamże w roku następnym (1571). W dobie nowoczesnego edytorstwa miała *Historija prawdziwa ...* trzy wznowienia, nie licząc fragmentarycznych: Aleksandra Przędzieckiego w III tomie obszernego dzieła *Jagiellonki polskie w XVI wieku*<sup>5</sup>; w tomie osobnym serii wydawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, nazwanej *Biblioteka Pisarzy Polskich*, w opracowaniu Aleksandra Kraushara<sup>6</sup>; w tomie osobnym serii wydawnictwa *Pojezierze* nazwanej *Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach*, dwukrotnie — w opracowaniu Janusza Małka.<sup>7</sup>

<sup>2</sup> Por. (Jan Dymitr Solikowski): *Rozmowa kruszwicka*. W: Jan Czubek (wyd.): *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*. Kraków 1906, s. 479; Edmund Kotarski (wyd.): *Kto ma państwo morskie... Problemy morza w opinii dawnej Polski*. Wybór tekstów... Gdańsk 1970, s. 178.

<sup>3</sup> Por. ks. Jan Zalewski C.M.: *Arcybiskup J. D. Solikowski obrońca naszych praw morskich w XVI w.* *Nasza Przyszłość* 1947 t. 3 s. 92-120; E. Kotarski: *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*. Toruń 1970; idem: *U progu marynistyki polskiej. XVI — XVII wiek*. Gdańsk 1978, s. 232-239.

<sup>4</sup> Por. Roman Zelewski: *Piotr Kłoczowski (Kłoczewski)*. W: *Polski Słownik Biograficzny* (odtąd PSB). T. 13 z. 1(56). Wrocław 1967, s. 52-54; Andrzej Tomczak: *Piotr Kłoczewski, organizator flotyli Stefana Batorego w Elblągu*. *Rocznik Elbląski* 1972 t. 5 s. 113-128 (tu poselstwo morskie z czasów Zygmunta Augusta omówione także).

<sup>5</sup> Kraków 1868, s. 54-94.

<sup>6</sup> Kraków 1892, BPP nr 20.

<sup>7</sup> Olsztyn 1974, <sup>2</sup>1983.



Edytorzy konfrontowali przekazy drukowane z 1570 i 1571 r. z dochowanymi rękopisami. Przeddziecki nie wysunął hipotezy co do autorstwa. Kraushar wydał dzieło jako anonimowe; we wstępie wskazywał autorstwo Kromerowe jako wielce prawdopodobne. Dowodził, że szczegóły historyczne opowiedziane w noweli (do takiego gatunku zaliczamy dziś *Historiję prawdziwą* ...) mogły być dobrze znane jedynie komuś z uczestników kongresu szczecińskiego z 1570 r., a nazwisko Kromera jako uczestnika obrad upamiętnił dopisek w rękopiśmiennym przekazie Biblioteki Jagiellońskiej. Malłek wydał utwór już jako Kromerowy, mając w zakresie udowodnienia autorstwa dalszych poprzedników po Krausharze. Wspomniany już Bodniak, autor nie opublikowanej monografii o Kromerze, odnalazł list Tomasza Płazy do Kromera z 22 lutego 1571 r., pisany z Krakowa, donoszący przełożonemu, rządcy diecezji warmińskiej, iż w drugiej edycji wzniosł mu *arcus triumphalis*.<sup>8</sup> Po latach bardzo mocno podpisał się pod stwierdzeniem Bodniaka Claude Backvis w słowach: „Nie ma co się wahać; tak się pisze tylko do autora”<sup>9</sup>.

Wspomniany *arcus triumphalis* mówi o tym, że król „stał [...] posły swoje nieraz do Rostoka w czasy bardzo trudne z niemalym kosztem swoim”, podkreśla, że „daremna” była praca posłów” [...] aż do tego czasu przyszło, kiedy był na też posługę wyprawion znowu Jego Mśc książdz Marcin Kromer, koadiutor heilsberskiego biskupstwa, człowiek światu znajomy, zawołanego rozumu i wielkiej biegłości”. W dalszym ciągu mowa o tym, że Kromer przybył „z towarzystwem swoim do Stetyna”, że misję swą zakończył pokojowo. To uzupełnienie *Historyji* nie było wydrukowane w dwu wydaniach szesnastowiecznych, na podstawie rękopisu podał je Kraushar we wstępie do edycji (s. VI), dwaj pozostali wydawcy w tekście głównym, ale z wyodrębnieniem graficznym (Przeddziecki, s. 63; Malłek, w wyd. 2 — s. 20).

Na początku XVII w. historyk doby sobie współczesnej, Jacobus Augustus Thuanus (Jacques — Auguste Thou), odnotowawszy pod rokiem 1570 fakt, który nazwał „Stetiniana conventio”, podał, że w imieniu króla polskiego („regis vero Poloni nomine”) występowali na kongresie: „Martinus Cromerus, nobilis historiae patriae scriptor, et Demetrius Solicovius [...]”<sup>10</sup>. Ten sam historyk zanotował w innym miejscu, pod rokiem 1589, śmierć Kromera, charakteryzując go słowami: „Warmiae in Borussia Episcopus,

<sup>8</sup> Por. St. Bodniak: Autorstwo »Historyi prawdziwej o przygodzie żalosznej księżcia finlandzkiego Jana i krolewny Katarzyny«, *Pamiętnik Literacki* 1931 R. 28 s. 77-87. Poprzednio pod hipotezą Kraushara podpisali się: Aleksander Brückner w rec. wydanych przez Józefa Korzeniowskiego Orichovianów (*Kwartnik Historyczny* 1892 R. 6 s. 836) i Julian Krzyżanowski w studium monograficznym *Romans pseudohistoryczny w Polsce wieku XVI*. Kraków 1926, s. 158; w monografii *Romans polski XVI w.* (Lublin 1934), już po odkrywym przyczynku Bodniaka, Krzyżanowski analizował *Historiję prawdziwą ...* jako utwór Kromera (s. 43-45).

<sup>9</sup> Por. Claude Backvis: »Historyja prawdziwa o przygodzie żalosznej księżcia finlandzkiego Jana i krolewny Katarzyny«. W: C. Backvis: *Szkice o kulturze staropolskiej*. Oprac. Andrzeja Biernacki. Warszawa 1975, s. 136. Wersja francuska pracy Backvisa w *Revue des Etudes Slaves* 1952 R. 29, s. 16-33.

<sup>10</sup> Jacobus Augustus Thuanus: *Historiarum sui temporis opera*. 1609 szp. 938/1.

insignis rerum Polonicarum scriptor, qui patriam et consilio et monumentis editis plurimus iuvisset et illustrasset [...]”<sup>11</sup>.

Poselstwo morskie koadiutora warmińskiego tylko sporadycznie omówili monografiści życia i dzieła pisarskiego Kromera z drugiej połowy XIX w.: Anton Eichhorn<sup>12</sup> i Cyprian Walewski<sup>13</sup>; pominął zupełnie trzeci w tym szeregu, Ludwik Finkel<sup>14</sup>, ograniczywszy się do rozbioru głównego dzieła pisarza ze stanowiska historyka. Od czasu „kromerowej” literatury przedmiotu z końca XIX w. było wiadomo na podstawie listów podkanclerzego koronnego Franciszka Krasieńskiego z 10 i z 22 października 1569 r., że Kromer miał wiosną 1570 r. posłować do Hiszpanii, co jednak zostało zamienione na udział w poselstwie do Roztoki w towarzystwie Solikowskiego i Kłoczewskiego. Było wiadomo także, iż Kromer starał się o zwolnienie z tej misji, czego nie uzyskał. List Krasieńskiego z 9 listopada 1569 r. mówi o tym, że otrzymał Kromer 200 talarów miesięcznej pensji na czas trwania poselstwa. List Kromera do Stanisława Hozjusza z 27 grudnia tego roku świadczy, że koadiutor warmiński był wówczas w Roztoce, ale przekonał się o bezcelowości poselstwa. Wrócił: 14 stycznia 1570 r. był już w Szczecinie, a 31 stycznia w Heilsbergu (Lidzbarku). Odpowiednie wzmianki uczynił w biogramie Kromera Henryk Barycz<sup>15</sup>.

Już w pracach dziewiętnastowiecznych wykorzystany był list Jerzego z Tyczyna do Kromera z końca marca 1570 r., mówiący o chorobie spowodowanej podróżą. Dziś, po uporządkowaniu przez Jerzego Axera korespondencji Jerzego z Tyczyna z Kromerem<sup>16</sup>, wiemy, że Hozjusz, przebywający poza diecezją, nie był zadowolony z udziału swego koadiutora w morskim poselstwie („Cardinalis noster ... male eum habet, quod in Sueciam legatus ablegaris” — list z 17 grudnia 1569 r.), że z poselstwa przywiózł świerzb („Intellexi te ex legatione scabiem reportasse in Prussiam. Cura valetudinem!” — list z 25 marca 1570 r.).

O tzw. kongresie szczecińskim, do którego doszło z inicjatywy posła francuskiego, nazwiskiem Charles (Carolus) Dançay, popartej mocno przez

<sup>11</sup> Idem: *Historiarum sui temporis continuatio*. Francoforti 1621, s. 313.

<sup>12</sup> Der ermländische Bischof Martin Kromer. *Zeitschrift für die Geschichte und Altertums-kunde Ermlands* 1869 t. 4.

<sup>13</sup> Marcin Kromer. Warszawa 1874. Odb. z „Biblioteki Warszawskiej” 1873 cz. 1-2. — Z przykrością stwierdzić należy, że praca ta kompromituje naukę polską wobec niemieckiej. Spokojnie, ale sprawiedliwie napisał o niej Franciscus (Franz) Hipler, wydając „*Illustrium virorum ad Martinum Cromerum epistolae selectae. Ex tabulariis Warmienses...*” Brunsbergae (Braniewo) 1882. Tam (s. 3) o dziele Eichhorna: „Hoc opus ad verbum fere secutus est Cyprianus Walewski (Marcin Kromer. Warszawa 1874), nisi quod ad calcem libri sui 51 epistolas Cromerianas ex tabulariis Warmienses descriptas typisque nondum mandatis adiecit”.

<sup>14</sup> Marcin Kromer, historyk polski XVI w. *Rozprawy AU w Krakowie. Wydział Historyczno-Filozoficzny* 1883 t. 16.

<sup>15</sup> Henryk Barycz: Marcin Kromer. W: PSB. T. 15 z. 3 (66). Wrocław 1970, s. 324.

<sup>16</sup> Georgius Axer (ed.): Georgii Ticiini ad Martinum Cromerum Epistulae (a. 1554-1585) — (...). Vratislaviae 1975, Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi, t. 21, por. s. 62, 69; Jerzy Axer (wyd.): Polski dyplomata na papieskim dworze. Wybór listów Jerzego z Tyczyna do Marcina Kromera (1554-1585). Warszawa 1982, por. s. 111, 115-116.

Zygmunta Augusta, pragnącego doprowadzić do korzystnego dla Polski pokoju, wiadomo było także. Naznaczony został na 1 lipca 1570 r.; jako delegacji króla polskiego wysłani zostali: Kromer, Solikowski; Stefan Loitz (Lois), kupiec i bankier szczeciński; Justus Claudius (Klaudiusz)<sup>17</sup>. Że Kromer z całą pewnością stanął w Szczecinie najpóźniej w sierpniu 1570 r., świadczy list jego do sekretarza Hozjusza, Stanisława Reszki, wysłany stamtąd 1 września 1570 r. Misja zakończona została dopiero w grudniu: po kilkumiesięcznych pertraktacjach doszło 13 grudnia 1570 r. do zawarcia pokoju, który wypadł najkorzystniej dla Danii. Polska uzyskała prawo nie-respektowania niepomysłnych dla nas poprzednich postanowień co do Narwi i co do Inflant.

Poselstwo polskie opuściło Szczecin 15 grudnia; Kromer i Solikowski zdawali królowi sprawę z kongresu, w Warszawie 12 stycznia 1571 r. jak przekonuje korespondencja niedawno wydana, nie zakończyła się na tym rola Kromera sprawozdawcy. Pisał do niego Jerzy z Tyczyna 3 lutego 1571 r.: „Intellexi te rebus bene confectis ex legatione rediisse, quod mihi non mediocrem attulit voluptatem [...]”, zaś tydzień później (10 lutego) dodawał: „Crebriores iam abs te expectabo litteras, maxime quam ex legatione in Prussiam sis reversus”<sup>18</sup>.

Historiografia z końca XIX w. uwypukliła, może trochę nadmiernie, rolę przodującą Kromera w kongresie szczecińskim. Walewski, powołując się na listy do Kromera: Macieja Drzewickiego i Walentego Kuczborskiego z 27 stycznia 1571 i Pawła Zajączkowskiego z 3 i z 17 lutego 1571 r. — uznał, że jego uważano za twórcę pokoju<sup>19</sup>. Ksawery Liske opublikował relację złożoną w Warszawie 12 stycznia 1571 r., traktując tekst jako Kromerowy, mimo iż współautorstwo Solikowskiego wyraźnie jest w tekście poświadczony; o Kromerze pisał jako o „naczelniku” posłów<sup>20</sup>. Nowoczesny monografista „kongresu” podkreślił, że wszyscy czterej posłowie polscy byli równej godności: „nuntii et commissarii R.M.”<sup>21</sup>

Zgadzałoby się to ze stanowiskiem Kromera, który Krzysztofowi Warszawickiemu, przyszłemu autorowi dzieła *De legato et legatione* (1595 i wznowienia, w tym jedno w Roztoce — 1597) miał opowiedzieć epizod o tym, jak z pewnym „znakomitym dostojnikiem” posłował od Zygmunta

<sup>17</sup> Por. Zygmunt Boras: Stefan Loitz (Lois). W: PSB.T.17 z. 4 (75). Wrocław 1972, s. 529-531. Justyn Klaudiusz (Claudius) nie otrzymał hasła w PSB.

<sup>18</sup> Por. G. Ticinii (...) Epistulae (...), s. 95; Polski dyplomata (...), s. 137, 138.

<sup>19</sup> Por. Walewski, jw. s. 87-89.

<sup>20</sup> Ksawery Liske; Marcina Kromera relacja o kongresie szczecińskim. *Kwartalnik Historyczny* 1889 R. 3 s. 214-227. — Tekst wydany z rękopisu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (sygn. 168 s. 481-492) ma tytuł „Suma relatyey J Emcei X Marcina Kromera koadiutora biskupstwa warmińskiego i pana Jana Dymitra Solikowskiego JK Mości na jednanie kroła duńskiego i szwedzkiego do Szczecina postanych komisarzow, przed JK Mością w Warszawie dwunastego dnia stycznia sprawowanej” (1571).

<sup>21</sup> Por. St. Bodnia k: Kongres szczeciński..., jw., s. 16.

Augusta do cesarza Ferdynanda. Były ustawione na audiencji u cesarza obok siebie dwa krzesła dla posłów, na dwu rozsiadł się współposłujący z Kromerem, dla którego nie pozostało miejsca. Dopomógł Kromerowi cesarz mówiąc: „Skoro obydwaj jesteście posłami, obydwaj zajmujecie miejsca”. Opowieść zakończył Warszewicki refleksją, że zwykle posłowie spierali się o to, który był ważniejszy<sup>22</sup>. Trudno jednak przypuścić konflikt prestiżowy pomiędzy Kromerem i Solikowskim, skoro Solikowski, sekretarz królewski ale jeszcze nie arcybiskup lwowski, w dniu 11 lutego 1571 r., a więc wkrótce po odbyciu wspólnego poselstwa, wprowadzał Kromera w Heilsbergu z polecenia króla na koadiutorię warmińską, odczytując sformułowaną w akcie królewskim charakterystykę:

Cuius per annos plurimos atque inde a tempore Divi Parentis nostri tam in aula nostra quam peraeque apud summos orbis Christiani principes et monarchas doctrinam, prudentiam in gerendis rebus dexteritatem ac pietatem singularem perspeximus. Cuius etiam scriptis multis in lucem editis nomen Polonum patriaeque nostra illustratur et honestatur<sup>23</sup>.

Do głównego historycznego dzieła Solikowskiego, wydanego pośmiertnie pt. *Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae Regis ... (1647)* dołączony został tekst pt. „Eiusdem Ioannis Demetrii Solikovii [...] Testamentum quorum non debeo, nec volo oblivisci in morte”. Tam wśród „patronów” wymieniony Kromer jako drugi po Hozjuszu w liczbie ośmiu biskupów polskich, którym autor dzieła wdzięczność składał: „[...] pro declarata in multis benevolentia ac beneficentia”<sup>24</sup>.

Przypomniane tu fakty mniej lub więcej znane, mogą otrzymać omówienie pióra historyka; piszący te słowa pragnie rzucić jedynie kilka uwag ze stanowiska historyka literatury. Nie będą to obfite uwagi, bo teksty, których dotyczą, nie są zbyt liczne i tylko *sensu largo* stanowią integralną część pisańskiego dzieła Kromera, nie są przecież utworami literackimi.

1. Jako tekst semi-Kromerowy, nie wyłącznie Kromerowy, potraktować trzeba *Sumę relatyey*, opublikowaną przez Liskego. Ale współautor tekstu był także wybitnym pisarzem. Krótki tekst cechuje przede wszystkim ogromna rzeczowość. Sprawozdawcy przedstawiają królowi dokładną analizę, „[...] uważwszy u siebie commoda et incommoda”. Tekst jest polski, polszczyzna tchnie wszystkimi właściwościami języka wieku złotego. Czytamy, jak w biogramie Rejowym podpisanym nazwiskiem Andrzeja Trzeci-

<sup>22</sup> Por. Krzysztof Warszewicki: O pośle i poselstwach. Oprac. Jerzy Życki. Warszawa (1935) s. 238-240.

<sup>23</sup> Cyt. za: Miscellanea Warmiensa, rękopis zredagowany w XVIII w. przez Jana Napomucena Kattenbringka w zbiorach Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. Archiwum Biskupie H 19, t. 5, s. 77-79. Do druku podał J. Starnawski: Cromeriana nova. *Eos* 1989 t. 77 z. 1 s. 101-110

<sup>24</sup> Por. Ioannis Demetrii Sulikovii (sic) Archiepiscopi Leopoliensis Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae Regis Anno ADLXXXII Mense Iulio Knisini mortui. Dantisci 1647, s. 229.

skiego „dwie lecie”, czytamy „książę pomorskie Jan Frydrych”. Te rzeczy oczywiście nie mogą dziwić. I nie może dziwić, że tekst jest okraszony wtrętami łacińskimi. Wtręty owe przypominają rzeczowe sformułowania, bodaj z Neposowego żywotu Arystydesa rodem. Tam spotykamy sformułowanie „ad classes aedificandas exercitusque comparandos” (III 1). W tekście Kromera — Solikowskiego: „ad libertatem navigationis tuendam”. Czy też, by ukazać sposób łączenia wtrętu łacińskiego z polszczyzną, „(artykuły) potrzebne [...] ad tollendas mutuas controversias, quam ad foedera confirmanda i ku zachowaniu statecznej przyjaźni między WKM zwykłej wolności żeglowania i handlow”.

Zdarzają się łańcuchy zdań krótkich, jasnych w przekazywaniu informacji: „O Narwę Najaśniejszy a Miłościwy Królu było trudności nie mało. Cesarscy z nami zgodni byli i Szwedowie z przodku. Francuscy i saski z Duńczykami i z Lubeczany dzierżyli”. Określanie narodowości przymiotnikiem przywodzi na myśl wiele tekstów szesnastowiecznych, bodaj poemat Kochanowskiego *Satyr*, w którym czytamy: „Moskiewski wziął Połocko”. W tekście Kromera — Solikowskiego po zacytowanym łańcuchu zdań krótkich następuje przejście do długiego okresu. Bo też w całym tekście dominuje hipotaksa. Piękny okres:

„A iż ta tam sprawa już ku skutkowi się ma za pilnym staraniem, tak Cesarza Jego Miłości jako i WKM, naszego Miłościwego Pana, przywiedziona jest, dlategośmy tu przyjechali, abyśmy WKM, naszemu Miłościwemu Panu, o tym sprawę dali, za jakimi kondycjami ten pokój między tymi królami a Rzeczpospolitą lubecką postanowiony jest

— zdaje się z Łukasza Górnickiego *Dworzanina polskiego* żywcem wyjęty. Jeśli w bliskim towarzystwie zacytowanego okresu czytamy w jednym z następnych zdań słowa: „z wielu przyczyn i ta nie mniejsza była”, z kolei w innym zdaniu: „WKM nie tylko u tych królów, ale i u wielu krain postronnych, które tą wojną poszkodzone są, wieczną wdzięczność i bogomodłstwo otrzymać raczył”, wszystkie te zwroty i zdania korespondują ze znanym okresem z *Dworzanina polskiego* z początku księgi I, czy też wyraźnie zapożyczają się stamtąd:

Tuż u Krakowa jest rzeczka Prądnik, nad którą Samuel Maciejowski krakowski biskup i kanclerz koronny, włoskim ksałtem dom piękny zmurować kazał, jako dla wielu inych dobrych przyczyn, tak też dla tego, aby w tak osobnym kraju, jaki jest około Krakowa, miał miejsce, gdzieby postronne ludzi a wielkich królów poślyścić mógł”.

Dosłownie z łacińskiej tytułatury kancelaryjnej przetłumaczona została tytułatura, z jaką posłowie zwrócili się do monarchy: „Najaśniejszy a Miłościwy Królu a Panie Panie nasz Miłościwy.” Łacina wsiąkla w omawiany tekst dość porządnie.

2. Akta poselstwa morskiego, w którym udział brał, obok Solikowskiego, także Kromer, przebadał piszący te słowa w trzech źródłach: w Bibliothèque Nationale w Paryżu (sygn. Fonds Latins 6062), w Archiwum Głównym Akt dawnych w Warszawie (sygn. Liber legationum 19, Liber legationum 20), w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie (sygn. 300). Materiały paryskie nie dotyczą Kromera; aktorami sprawy są tylko Piotr Kłoczewski i Solikowski. Inaczej w kodeksach przechowywanych w dwu wymienionych zbiorach polskich. Tekstów autorstwa lub współautorstwa Kromera jest w obu zbiorach 25. Biblioteka Czartoryskich ma ich o 6 więcej niż AGAD, 19 tekstów dubluje się. Są to teksty następujące:

1. List Kromera (tytułatura „Administrator Episcopatus Warmiensis”) i Solikowskiego („SRM Secretarius”), „komisarzy” (posłów) polskich do „komisarzy” (posłów duńskich i szwedzkich, z Heilsbergu z 15 listopada 1569, łac. — AGAD, LI 19 k. 1 r. — v.; Czart., 300 s. 1.
2. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla duńskiego Fryderyka II, ze Szczecina, z 7 grudnia 1569, łac. — AGAD LI 19 k. 1 v. — 2 r.; Czart. 300 s. 2-3.
3. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla szwedzkiego Eryka XIV, ze Szczecina, z 7 grudnia 1569, łac. — AGAD LI 19 k. 2 r. — 3 r.; Czart. 300 s. 3-4.
4. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla polskiego Zygmunta Augusta, ze Szczecina, z 7 grudnia 1569, pol. — AGAD LI 19 k. 3 r. — 4 r.; Czart. 300 s. 4-6.
5. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do Lubeczana, z Rostocku, z 15 grudnia 1569, łac. — AGAD LI 19 k. 4 r. — v.; Czart. 300 s. 6-7.
6. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do Lubeczana, z Rostocku, z 16 grudnia 1569, łac. — AGAD LI 19 k. 4 v. — 5 r.; Czart. 300 s. 7-8.
7. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla polskiego, z Rostocku, z 20 grudnia 1569, łac. — AGAD LI 19 k. 8 r. — 9 v; Czart. 300 s. 15-16.
8. List Kromera i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla duńskiego, z Rostocku, z 20 grudnia 1569, łac. — AGAD LI 19 k. 9 r. — 10 v.; Czart. 300 s. 16-18.
9. List Kromera, Kłoczewskiego i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla polskiego, z Rostocku, z 22 lub 27 grudnia 1569, pol. — AGAD LI 19 k. 10 v. — 11v.; Czart. 300 s. 18-20.
10. List Kromera, Kłoczewskiego i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do króla duńskiego, z Rostocku, z 7 stycznia 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 14 r. — 15 r.; Czart. 300 s. 30-31.
11. List Kromera, Kłoczewskiego i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do posła francuskiego, który nazywał się Charles Dançay (Carolus Danzaeus), z Rostocku, z 7 stycznia 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 15 r. — 16 r.; Czart. 300 s. 31-32.
12. List Kromera, Kłoczewskiego i Solikowskiego (nazwiska bez tytułów) do Charles'a Dançaya, z Rostocku, z 10 stycznia 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 23 r. — v.; Czart. 300 s. 42-43.
13. List Kromera (nazwisko bez tytułów) do księcia pruskiego Albrechta II z Wartemborku (Barczewa), z 4 lipca 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 309 r. — 311 r.; Czart. 300 s. 516-519.
14. List Kromera (nazwiska bez tytułów) do księcia pruskiego, z Reszła, z 8 lipca 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 311 r. — 313 r.; Czart. 300 s. 519-522.
15. List Kromera (tytułatura: Vicarius Episcopatus Warmiensis) do króla polskiego, z Heilsbergu (Lidzbarku), z 14 lipca 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 306 v. — 307 v.; Czart. 300 s. 511-513.
16. List Kromera (nazwisko bez tytułów) do króla polskiego, z Heilsbergu, z 21 lipca 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 314 v. — 315 v.; Czart. 300 s. 524-526.
17. List Kromera (nazwisko bez tytułu) do podkanclerzego koronnego Franciszka Krasieńskiego, z Heilsbergu, z 22 lipca 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 307 v. — 309 v.; Czart. 300 s. 513-516.
18. List Kromera (nazwisko bez tytułu) do króla polskiego, z Heilsbergu, z 25 lipca 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 290 r. — 291 r.; Czart. 300 s. 483-484.
19. List Kromera (tytułatura: Coadiutor Warmiensis), Solikowskiego, Loysa i Claudiusa (nazwiska bez tytułów) do króla polskiego, ze Szczecina z 1 września 1570, łac. — Czart. 300 s. 583-584.
20. List Kromera (tytułatura: Coadiutor Warmiensis Episcopatus), Solikowskiego (tytuła-

tura: *Secretarius regius*), Loysa i *Claudiusa* (nazwiska bez tytułów) do króla polskiego, ze Szczecina, z 9 września 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 330 r. — 332 r.; Czart. 300 s. 548-550.

21. List Kromera (nazwisko bez tytułów) do podkanclerzego Krasieńskiego, ze Szczecina, z 9 września 1570, łac. — AGAD LI 19 k. 332-333 r.; Czart. 300 s. 551-552.

22. List Kromera, Solikowskiego, Loysa i *Claudiusa* (nazwiska bez tytułów), do króla polskiego, ze Szczecina, z 12 września 1570, łac. — Czart. 300 s. 585-586.

23. List Kromera, Solikowskiego, Loysa i *Claudiusa* (nazwiska bez tytułów), do króla polskiego, ze Szczecina, z 18 września 1570, łac. Czart. 300 s. 586-587.

24. List Kromera, Solikowskiego, Loysa i *Claudiusa* (nazwiska bez tytułów), do króla polskiego, ze Szczecina, z 4 października 1570, łac. — Czart. 300 s. 588-590.

25. List Kromera (tytułatura: *Coadiutor Warmiensis*), Solikowskiego, Loysa i *Claudiusa* (nazwiska bez tytułów) do króla polskiego, ze Szczecina, z 16 października 1570, pol. — Czart. 300 s. 593-600.

Teksty w liczbie 25, będące w 18 wypadkach współautorstwa Kromera, a w 7 wypadkach wyłącznie jego autorstwa, stanowią materiał źródłowy do odtworzenia czynności koadiutora biskupstwa warmińskiego w poselstwach morskich z lat 1569-1570. Dla historyka nie tylko te teksty są materiałem, ale również i takie, w których mowa o Kromerze, przede wszystkim teksty do niego pisane<sup>25</sup>. Jest to niewiele wobec ogromu świadectw dotyczących poselskiej działalności Solikowskiego z tych lat; Kromer dopiero z końcem 1569 r. dołączył do poselstwa. Dla historyka literatury pozostaje inne zadanie: migawkowe choćby spojrzenie na teksty Kromerowe ze stanowiska filologa. Przyjmując takie kryterium, bierze się pod uwagę jedynie owe 25 tekstów, zostawiając na boku pisane do Kromera lub mówiące o nim. Inne przywołuje się dla porównania.

Tytułatura stosowana przez Kromera, także w listach w których jest on jedynie współautorem, jest zgodna z tym, czego wymagał ówczesny protokół dyplomatyczny. A więc monarcha to „*Sacra Regia Maiestas Dominus Dominus clementissimus*” lub „*Serenissimus Potentissimusque Princeps ac Dominus Dominus clementissimus*”, czasem „*longe clementissimus*”. Do swego monarchy dodaje się „*noster*”. Polskie listy do Zygmunta Augusta rozpoczyna się słowami „Najjaśniejszy a Miłościwy Królu a Panie Panie nasz Miłościwy”. Taką tytułaturę zachowuje się, gdy mówi się o królu. O kardynale Hozjuszu, wymienionym w korespondencji, mówi się „*Dominus noster Cardinalis*”. W listach do dostojników Kościoła czy państwa, oczywiście już nie najwyższych, tytułuje się adresatów „*Magnifici et Generosi Domini, amici observantissimi*” lub „*Spectabiles et Famati Domini*”, „*Illustres Domini*”. Król zwraca się do posłów swych słowami: „*Venerabiles et generosi devote ac fideles nobis dilecti*” lub „*Venerabiles devote et nobiles fideles nobis dilecti*”. Do jednego adresata, np. właśnie do Kromera: „*Reverende sincere nobis dilecte*”.

<sup>25</sup> Od bardzo dawna znany był list Zygmunta Augusta do Kromera, z 18 października 1569 r., w którym polecał koadiutorowi warmińskiemu spotkać się w Helsbergu z Kłoczewskim i z Solikowskim, którzy przybędą tu, by wespół z Kromerem udać się do Rostoki. Opublikował ów list z rękopisu przechowywanego w Bibliotece Tarnowskich w Dzikowie A. Przedziecki: *Jęgiellonki ...*, t. 3, s. 146-147.

Formuły rozpoczęcia i zakończenia listu miały także wypracowane utarte wzory. Do króla zwracał się Kromer na początku listu pisanego po łacinie: „*Servitutum meam perpetuam Sacrae Maiestati Vestrae Regiae venerabundus inprimis defero*”. Autor listu nie będący w stopniu zależności od adresata pisał na początku: „*Salutem et benevolentiam nostram, Reverende ac Generose amice, mihi sincere dilecte, commendo*”. List łaciński do króla kończył Kromer zdaniem: „*Quam [tj. Maiestatem Vestram Regiam] ut Deus Optimus et Maximus diutissime sospitem et incolumen nobis servet cum tota hac dioecesi sedulo oro*” (list z 14 lipca 1570 r.) lub krócej „*Maiestatem Vestram Regiam diu salvam et indicamen esse optamus*” (list Kromera i pozostałych członków delegacji, z 9 września 1570 r.). Zakończenie listu do króla w języku polskim, podpisanego przez Kromera i Solikowskiego (z 7 grudnia 1569 r.) brzmi: „(...) siebie i służby swe naniższe w łaskę Waszej Królewskiej Mości naszego Miłościwego Pana pokornie zalecamy”. Prawie identyczne czytamy w liście z 27 grudnia tego roku (tu obok dwu wymienionych poprzednio podpisany także Kłoczewski). Oczywiście zakończenie było inne, gdy list skierowany został do kolegi. Charles Dançay zakończył list do Solikowskiego (a więc poseł królewski do posła królewskiego), z 31 grudnia 1569 r., słowami: „*Ego me Magnificentiae Vestrae permamenter commendo*”. A oto zakończenie listu Kromera do podkanclerzego Krasieńskiego z 22 lipca 1570 r.: „*Prospiciat quae-ro Dominatio Vestra Reverendissima tranquillitati securitati et existimationi meae*”.

Powszechnie wiemy, że łacina klasyczna długo nie знаła innej formy niż „tu”; łacina kościelna, również dworska, wykształciła już do czasów renesansu bogatą tytulaturę. Listy datowano w dobie Kromera często jeszcze, posługując się kalendarzem rzymskim; nie spotyka się jednak tego w korespondencji będącej przedmiotem rozważań; bezwyjątkowo stosuje się zapisy typu „*septima die mensis decembris*”. Natomiast korespondencja łacińska prowadzona przez naszych wybitnych biskupów — dyplomatów — poetów z pierwszej połowy XVI w., takich jak Krzycki czy Dantyszek, dostarcza przykładów odstępstw od składni miast; korespondencja w sprawach morskich prowadzona przez Kromera i Solikowskiego ani jednego takiego przykładu nie zawiera.

Korespondencja prowadzona przez zespół staje się niekiedy indywidualna, co ma uzasadnienie wyraźne. Solikowski koresponduje sam ze swym francuskim kolegą, może jako ktoś bardziej mu znany w ciągu wielu już lat posłowania. Kromer pisze sam do księcia pruskiego Albrechta jako lepszy znawca spraw, także granicznych dotyczących terytorium Polski i Prus. Do króla kieruje listy sam tylko, gdy przebywa na Warmii, aczkolwiek przed wspólnym udaniem się do Roztoki, do jego rezydencji w Heilsbergu przybyli koledzy posługujący z nim razem.



Listy pisane w języku polskim są lekko makaronizowane. Np. list wszystkich czterech delegatów polskich na kongres szczeciński, wysłany do króla 16 października 1570 r., informował o posłach króla duńskiego: „[...] nie są tak chętni do tego, aby się z nami *privatim sive arbitris* umawiać albo ugadzać mieli [...]”. Król zaś w liście do nich z 26 października tego roku pisał: „Czego i *ex foedere Caroli Quinti* z nami, którego fragmentum Wam posyłamy, podeprzeć będziecie mogli”.

Listy przekazujące stanowisko jednego monarchy drugiemu lub upoważnionym przez niego delegatom, listy — raporty do własnego monarchy są na ogół bardzo rzeczowe i informujące. Ogromną rzeczowością odznacza się raport Kromera, Kłoczewskiego i Solikowskiego do króla, z Roztoki z 27 grudnia 1569 r., zredagowany w języku polskim. Imponuje zwięzłością list łaciński Kromera i Solikowskiego wysłany do króla stamtąd o tydzień wcześniej:

Serenissime Rex Domine Clementissime,

Quas litteras heri a Serenissimo Sueciae Rege Daniae accepimus eorum exempla S[acrae] Maiestati V[estrae] R[egiae] cum his mittimus. Itemque responsum nostrum. Non patitur ille rex quicquam in se desiderari. De induciis tamen verbum nullum. Sed responsum eius et oratoris Gallici ad nostras expectamus post dies aliquot. Inde, de re tota certius aliquid cognoscemus. Feruntur Sueci commissarii cum his navigarent tempestate Gdanum appulsi esse indeque huc contendere optaverimus simul autem optaverimus nos ad pacificationem prosequendam melius instructos esse ut aliquod tamen Maiestati V[estrae] R[egiae] dignum operae pretium faciamus. Quod restat, Deum precamur ut Sac[ram] Maiestatem Vestram Regiam in hunc instantem novum annum et multos deinceps salvam incolumem florentemque servet.

Datum Rostochii, 20 die Decembris Anno Domini 1569.

Martinus Cromerus, Joannes Demetrius Solikowski.

Natomiast raport czwórki posłów wysłany do króla w języku polskim ze Szczecina, 16 października 1570 r., jest bardzo obszerny, zawiera wiele istotnych szczegółów dotyczących aktualnych spraw morskich. Styl nie jest tym razem suchy i zdania nie są tak krótkie, bezorzeczeniowe niejednokrotnie, jak w przytoczonym co dopiero liście łacińskim, ale nie są to zbyt długie okresy wieloczłonowe. Pierwsze zdanie informuje króla wprawdzie o tym, jakie były problemy posłów:

„Ażeśmy już kilkakroć ku W[aszej] K[rolewskiej] Miłości pisali i o tym wszystkim, co się sam[o] dotychmiast sprawowało, dostateczną sprawę dawali, wszakoż do tego czasu jeszcze od W[aszej] K[rolewskiej] Miłości na to żadny nauki ani informacji skuteczny nie mamy”.

W dalszym ciągu referat posłów mówi o planach Szwedów, Duńczyków i „Moskiewskiego”.

„A tak W[aszą] K[rolewską] M[iłość] naszego M[iłościwego] Pana prosimy, abyś nam W[asza] K[rolewska] Mość około tego wszyckiego, o czym piszemy, dostateczną naukę dać raczył a prętko. Aby snąć czekając nauki od W[aszej] K[rolewskiej] M[iłości] sam[o] sie wszycko nie skonczelo”.

Przede wszystkim domagali się posłowie dyrektyw. List mający ramową kompozycję zawiera pomiędzy zdaniem początkowym i końcowym szczegółowy wywód o tym, do jakich to zadań potrzeba posłom dyrektyw.

W dobie, w której listy wybitnego autora traktujemy często jako organiczną część pisarstwa, wydaje się, że włączenie w orbitę zainteresowań badaczy kilku listów autorstwa Krómerowego wyłącznego i kilkunastu współautorstwa koadiutora warmińskiego, odbywającego poselstwo morskie, jest dorzuceniem cegiełki do poznania pisarza, którego kanon tekstowy nie został jeszcze całkowicie uporządkowany.

#### MARTIN KROMER IN DER BALTISCHEN BOTSCHAFT 1569-1571 EINIGE ANMERKUNGEN DES LITERATURHISTORIKERS

##### ZUSAMMENFASSUNG

Die Politik des polnischen Königs Sigismundus Augustus in der Baltischen Frage war schon oft Thema der geschichtlichen Aufsätze über die Botschaft des Joannes Demetrius Solikowski in den Jahren 1568-1571.

Was für eine Rolle Martinus Cromerus in dieser Botschaft spielte, ist uns hinlänglich bekannt, jedoch die Texte, die von Kromer selbst stammten oder zumindestens von ihm unterschrieben worden sind, sind noch niemals vom Standpunkt des Literaturhistorikers untersucht und beurteilt worden. Dieser Arbeit hat sich der Verfasser dieses Aufsatzes unterzogen. Er hat in den Archiven und in Bibliotheken 25 Texte gefunden, die von dem Koadiutor des Bistums Ermland stammen oder von ihm, wie auch von Solikowski und von zwei anderen Gesandten unterschrieben sind.

## MOWY SYNODALNE I KATECHEZY MARCINA KROMERA

## WSTĘP

Podstawa źródłowa pozwalająca poznać Marcina Kromera jako mówcę i autora katechez jest bardzo niska: cztery mowy i osiem lub dwanaście katechez, jako owoc siedemdziesięciu siedmio letniego życia. Tyle się zachowało do naszych czasów.

Tym ważniejsze jest ich osadzenie w rzeczywistości<sup>1</sup>, oraz rozbiór zawartej w nich treści<sup>2</sup>, aby można było osądzić ich wartość dla dziejów polskiej myśli teologicznej XVI wieku.

## I. OSADZENIE W RZECZYWISTOŚCI

Marcin Kromer, wnuk Bartłomieja Kromera i Anny Binarowskiej, syn Jerzego Kromera i Agnieszki Czernińskiej, urodził się w Bieczu w 1512 roku. Bakalaureat sztuk wyzwolonych zdobył na Akademii Krakowskiej w 1530 roku. Ze studiów w Padwie i Bolonii w latach 1536-1539 powrócił jako doktor obojga praw. W 1543 roku został kanonikiem krakowskim i przyjął święcenia kapłańskie. W 1545 roku powołany na sekretarza królewskiego, w 1552 roku otrzymał szlachectwo od króla Zygmunta II Augusta, potwierdzone w 1564 roku przez cesarza Ferdynanda II. W dniu 18 sierpnia 1569 roku przyjął od Stanisława Kardynała Hozjusza nominację na wikariusza generalnego i pełnomocnika w biskupstwie warmińskim. W niespełna rok potem, w dniu 2 czerwca 1570 roku został koadiutorem biskupa warmińskiego z prawem następstwa. Po śmierci Stanisława Hozjusza, która nastąpiła 5 maja 1579 roku, Marcin Kromer został uznany 7 października 1579 roku jako biskup warmiński przez króla Stefana Batorego i 6 grudnia 1579 roku przyjął święcenia biskupie z rąk Stanisława Karnkowskiego, biskupa wrocławskiego, w kościele bernardynów pod wezwaniem św. Anny w Warszawie.

---

<sup>1</sup> Rozdział I.

<sup>2</sup> Rozdział II-III.

Zmarł w dziesięć lat później, 23 marca 1589 roku na zamku lidzbarskim, w wieku 77 lat<sup>3</sup>.

Na okres życia Marcina Kromera przypadają początki Reformacji<sup>4</sup>. Był dzieckiem, gdy wybuchł spór Marcina Lutra z Kościołem o odpusty w dniu 31 października 1517 roku, gdy Marcin Luter został 3 stycznia 1521 roku wyklęty, a wreszcie gdy w 1525 roku pojął za małżonkę mniszkę cysterską, Katarzynę von Bora. Podczas studiów Marcina Kromera na wydziale sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej drugi sejm Rzeszy w Spirze zażądał w 1529 roku zaniechania nowinek religijnych, wywołując protest, od którego religijny ruch Marcina Lutra otrzymał nazwę protestantyzmu. Gdy Marcin Kromer uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych, zawiązany został 27 lutego 1531 roku Związek Szmalkaldzki. Gdy wracał ze studiów w Padwie i w Bolonii z doktoratem praw obojga, rozpoczęły się w Hagenau rozmowy religijne, przeniesione potem do Ratzbony, trwające od 1539 do 1541 roku. Marcin Kromer był już kapłanem, kanonikiem krakowskim i sekretarzem królewskim, gdy cesarz Karol V odniósł w wojnie szmalkaldzkiej 24 kwietnia 1547 roku zwycięstwo pod Muehlberg, gdy sejm Rzeszy w Augsburgu ogłosił 30 czerwca 1548 roku *Interim*, wreszcie gdy w Augsburgu zawarto 25 września 1555 roku pokój religijny. Jednocześnie rozwijała się Reformacja w Polsce. Pierwsze gminy powstały w Krakowie, gdzie Marcin Kromer żył i działał, oraz w Królewcu, którym zajmował się jako sekretarz królewski, prowadzący sprawę pruskie.

Soborowi Trydenckiemu przyglądał się Marcin Kromer z pozycji kapłana, kanonika krakowskiego i sekretarza królewskiego. Okresowi pierwszemu od grudnia 1545 do marca 1547 roku z dekretami o Piśmie św. i Tradycji, o grzechu pierworodnym, o usprawiedliwieniu, o sakramentach w ogólności oraz o chrzcie i bierzmowaniu. Okresowi Bolońskiemu od marca 1547 do września 1549 roku, bez ostatecznych dekretów. Okresowi drugiemu od maja 1551 do kwietnia 1552 roku, z dekretami o Eucharystii, pokucie i namaszczeniu chorych. Wreszcie okresowi trzeciemu od stycznia 1562 do grudnia 1563 roku z dekretami o Komunii św., o ofierze Mszy św., o kapłaństwie, o małżeństwie, o czyśccu, o czci świętych i ich obrazów, o odpustach<sup>5</sup>. We wszystkich trzech okresach trydenckich i w okresie bolońskim Sobór wydawał dekryty o reformie Kościoła<sup>6</sup>. Wszystkie dekryty soborowe zostały

<sup>3</sup> F. Hipler: Die deutschen Predigten und Katechesen der Ermlaendischen Bischoefe Hosius und Kromer. Koeln 1885.

<sup>4</sup> J. Lortz: Reformation. „Sacramentum Mundi”. Theologisches Lexicon fuer die Praxis. Freiburg-Basel-Wien 4(1969)74-112.

<sup>5</sup> H. Denzinger, A. Schoenmetzer SJ: Enchiridion symbolorum, definitionum et declarationum de rebus fidei et morum. Ed. 32. Barcinone-Friburgi Brisgoviae-Romae-Neo Eboraci 1963, p. 363-422.

<sup>6</sup> Canones et Decreta Sacrosancti Occumenici Concilii Tridentini sub Paulo III, Julio III et Pio IV Pontificibus Maximis cum Patrum subscriptionibus. Romae, in Collegio Urbano de Propaganda Fide, 1834. Lipsiae 1837.

zatwierdzone bullą *Benedictus Deus* 26 stycznia 1564 roku przez papieża Piusa IV. Król Zygmunt II August przyjął je na sejmie w Parczewie z rąk nuncjusza papieskiego Jana Franciszka Commendone w 1564 roku<sup>7</sup>.

Mowę na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie 1542 roku wygłosił Marcin Kromer już jako doktor obojga praw, jeszcze przed rozpoczęciem Soboru Trydenckiego. Mowę synodalną w Wiślicy 1547 roku, mowę obojętną do papieża 1548 roku oraz mowę synodalną w Krakowie 1549 roku wygłosił Marcin Kromer już jako kapłan, kanonik krakowski i sekretarz królewski, w bolońskim okresie Soboru Trydenckiego. Katechezy o sakramentach opracował Marcin Kromer w 1570 roku jako wikariusz generalny biskupa warmińskiego, jeszcze nie koadiutor i nie biskup, ale już po zakończeniu Soboru Trydenckiego i przyjęciu jego dekretów przez króla polskiego. — Czy mowy i katechezy już posoborowe mają związek z dekretami Soboru Trydenckiego, niech odpowiedzą dwa następne rozdziały, poświęcone rozbiorowi ich treści.

## II. MOWY

Zarówno mowy jak i katechezy Marcina Kromera w swym brzmieniu łacińskim odznaczają się wspaniałym językiem i potocznością myśli, snującą wątek bez scholastycznych schematów i podziałów, typowych dla krasomówstwa średniowiecznego<sup>8</sup>. Napisane zostały w pełni wieku męskiego, w odróżnieniu od młodzieńczych poematów i starczych listów pasterskich<sup>9</sup>.

Pierwsza z zachowanych mów: *O obronie godności kapłaństwa*, została wygłoszona w Piotrkowie na synodzie prowincjonalnym w 1542 roku<sup>10</sup>. Marcin Kromer miał wtedy trzydzieści lat, był doktorem obojga praw, ale jeszcze ani kapłanem, ani sekretarzem królewskim. Było to na trzy lata przed Soborem Trydenckim, Reformacja święciła tryumfy. Tym bardziej zadziwia śmiałość, z jaką Marcin Kromer przemawia do zgromadzonego duchowieństwa z biskupami na czele, domagając się naprawy kapłaństwa w oparciu o Pismo św. i Tradycję, czyli Objawienie Boże, oraz w oparciu o wiarę i prawodawstwo.

Quid iquitur est, quo hanc ipsam dignitatem tueri debemus? Num stipatorum et subsequen-  
tium longa agmina equitumque turmae auro et argento aspicientium oculos perstringentes?  
Num tubae, tibiae atque tympana? num laxae, molles et preciosae vestes? num regales, seu po-

<sup>7</sup> T. Głębka: Polen. LThK 8(1936)346.

<sup>8</sup> J. Wolny: Łaciński zbiór kazań Peregryna z Opola i ich związek z tzw. „Kazaniami Gnieźnieńskimi”. „Średniowiecze. Studia o Kulturze”. Warszawa 1(1961)171-238.

<sup>9</sup> F. Hipler: Monumenta Cromeriana. M. Kromers Gedichte, Synodalreden und Pastoral-schreiben. ZGAE 10(1891-1893)145-290; zob. s. 145.

<sup>10</sup> Tamże, s. 204-224.

tius pontificales mensarum apparatus apud priscas gentes celebrati? Num generis claritas et novae istae de non recipiendis plebeis ad primarias ecclesias constitutiones, virtuti viam praecludentes et cum verbo Dei, nisi fallor, pugnantes? num intolerabilis iste fastus, qui in templa Dei, ad aras et ad ipsum usque sacrosanctum humilis et mitissimi Christi Iesu sacrificium nuper pro pudor irrepsit? Num profusa largitio? num gratia principum? num spes beneficii? An vero pecuniarum et cupide ac iniuste quaesiti et sordide misereque conclusi cumuli? An vero terror, carcer, vincula, verbera, rogos ac omnis supplicii metus hominibus propositus? Nihil horum sane<sup>11</sup>.

Druga mowa została wygłoszona na synodzie diecezjalnym krakowskim w Wiślicy 25 sierpnia 1547 roku. Marcin Kromer miał wtedy trzydzieści pięć lat, był już kapłanem, kanonikiem krakowskim i sekretarzem królewskim. Karol V odniósł cztery miesiące wcześniej w wojnie szmalkaldzkiej zwycięstwo pod Muehlberg. Sobór Trydencki obradował w Bolonii. Podczas pierwszego okresu trydenckiego wydał szereg dekretów przywracających karność kościelną: o czytaniu Pisma św. i głoszeniu Słowa Bożego, o rezydencji, przeciwko włóczęgostwu duchownych i mnichów, o wizytowaniu kościołów, ich konserwacji i duszpasterstwie, o powoływaniu biskupów diecezjalnych, powierzaniu beneficjów ludziom godnym, przeciwko mnożeniu beneficjów<sup>12</sup>. — Marcin Kromer mowę poświęcił pneumatologii synodalnej, przedstawiając działanie Ducha Świętego na synodzie. Nie miał tu wzoru soborowego, gdyż w pierwszym okresie swoim (XII.1545-III.1547) Sobór Trydencki wydał dekrety o wyznaniu wiary, Piśmie św. i Tradycji, grzechu pierwotnym, usprawiedliwieniu, sakramentach w ogólności oraz chrzcie i bierzmowaniu<sup>13</sup>. Pneumatologia synodalna Marcina Kromera zasługuje na osobne opracowanie.

Et tamen plus valuit consensus ille concilii, quam diserta Dei verba. Non quod maior esset hominum, quam Dei auctoritas, quemadmodum saepe novi illi evangelistae cavillantur, sed quod in verbis Dei scripturisque multa sint obscura, multa ambigua, quae intelligi non nisi eodem doctore, quo edita et conscripta sunt, hoc est, spiritu sancto possunt. Qui quidem extra septa ecclesiae universae vim suam vivificam non exserit. Itaque diserte ibi divina sancti spiritus auctoritate decretum suum Apostoli praemunierunt. Visum est, inquiunt, spiritui sancto et nobis, ut nos intelligeremus et illius Synodi spiritum sanctum praesidem et moderatorem fuisse, et omnium rite ordineque coactarum semper esse, quamvis indocti nonnumquam et impuri sint, qui in his decernendi potestatem habent, modo ut in Christi nomine congregentur, hoc est, ut Dei, non suam rem agant. Vult enim Deus hominibus per homines opitulari, ut omnium inter ipsos voluntates conciliet<sup>14</sup>.

Niemal dokładnie rok po wiślickiej mowie synodalnej wygłosił Marcin Kromer 24 sierpnia 1548 roku mowę poselską w Rzymie wobec papieża Pawła III, kolegium kardynalskiego i dworu, powiadamiając o śmierci Zyg-

<sup>11</sup> Tamże, s. 208-209.

<sup>12</sup> *Canones et Decreta*, jw. s. 6-21, Sesja V (17 VI 1546), Sesja VI (13 I 1547), sesja VII (3 III 1547).

<sup>13</sup> *DS* 1500-1630.

<sup>14</sup> *Monumenta Cromeriana*, jw. s. 225-231.

munta I Starego, oraz wyrażając posłuszeństwo imieniem Zygmunta II Augusta. Mowa jest krótka, zgodna z zasadami dyplomacji. Przypada na okres boloński Soboru Trydenckiego, w niecałe dwa miesiące po *Interim* ogłoszonym na sejmie Rzeszy w Augsburgu, zmierzającym ku pokojowi religijnemu z Reformacją.

Cum autem eius Maiestas Regni Polonici, cui ante complures annos inaugurata erat, administrationem nuper secundum illum optimum et beneficentissimum patrem suum susceperit, non putavit sibi praetermittendum esse, quin de more et instituto maiorum suorum studium, observantiam devotionemque suam, uti pium et obsequentem filium et Christianum Regem decet, Sanctitati Vestrae et huic sanctae Sedi Apostolicae reverenter deferret, regnum suum Christo Deo nostro, cuius vices Sanctitas Vestra in terris gerit, subiceret, per me itaque Maiestas eius pollicetur et recipit sapientissimi patris et religiosissimorum maiorum suorum vestigiis ingredientem, una cum regno ac ceteris ditionibus suis in autoritate Sanctitatis Vestrae et s. Sedis Apostolicae semper futuram, neque unquam a societate et communione fidei Petri, Christi Ecclesiae laudatae et admirabilibus praerogativis remuneratae discessuram<sup>15</sup>.

Ostatnią z zachowanych mów synodalnych wygłosił Marcin Kromer 9 grudnia 1549 roku na synodzie diecezjalnym krakowskim, tuż po zakończeniu bolońskiego okresu Soboru Trydenckiego, zanim Sobór wydał rozporządzenia o czuwaniu biskupów nad obyczajami wiernych, o degradacji występnych duchownych, o przypominaniu podwładnym ich obowiązków duszpasterskich, o stroju duchownym, o mnichach zmieniających zakon, o wizytacji biskupiej klasztorów oddanych w komendę, o rezydencji, o seminariach duchownych, o małżeństwie *Tametsi*, o powoływaniu biskupów i kardynałów, o synodach prowincjalnych i diecezjalnych, o zakonnikach i zakonnicach, o karach za pojedynkowanie się<sup>16</sup>.

Glosa marginalna zawiera 28 tematów mowy, które dadzą się uporządkować we wstępie (temat 1-2), I części poświęconej rozpoznaniu rzeczywistości (temat 3-8), II części poświęconej osądowi (temat 9-18), III części dotyczącej środków zaradczych (temat 19-27), wreszcie zakończeniu: „do czego powołani jesteście” (temat 28). — Marcin Kromer na trzydzieści lat przed własnymi święceniami biskupimi odważnie biskupom wyrzucał ich winę.

Quod vero minus quam deberent hactenus ea valuerunt, si verum dicere volumus, episcoporum inprimis ea culpa fuit. Qui cum alia quavis via fortassis, quam virtute, doctrina et pietate sua amplissimum istum honorem conscendissent et in eo vel ocium et voluptates, vel auram popularem et gratiam, vel opes et potentiam, vel propinquorum suorum erectionem stabilimentumque familiae, denique quidlibet potius, quam Dei gloriam et salutem Christiani populi consectarentur, haec quae muneris ipsorum erant propria partim inscientia praetermiserunt, par-

<sup>15</sup> Monumenta Cromeriana, jw. s. 232-234.

<sup>16</sup> Canones et Decreta, jw. s. 29-31, Sesja XIII (11 X 1551); s. 39-43, Sesja XIV (25 XI 1551); s. 52-55, sesja XXI (16 VII 1562); s. 59-61, Sesja XXII (17 IX 1562); s. 63-70, Sesja XX-III (15 VII 1563); s. 71-84, Sesja XXIV (11 XI 1563); s. 85-99, Sesja XXV (4 XII 1563).

tim non ignorata neglexerunt, vel non magnopere ad se ea pertinere putantes, vel multitudinis potentiumve voluntates offendere non ausi, ne suis illis studiis at cupiditatibus officerent, vel certe favore et praesidio regio, quae non raro necessaria sunt ad reprimendam improborum audaciam, sua ipsorum culpa magis quam infelicitate, ut ego arbitrator, destituti<sup>17</sup>.

Marcin Kromer domagał się w swych mowach obrony godności kapłanów, surowości życia zakonników, biskupów, troski o kształcenie młodzieży, karania za winy, zwoływania synodów, studium Pisma św. przez kapłanów, przykładu dobrego życia, modlitwy wstawienniczej, przyjaźni z Bogiem, szafarstwa tajemnic Bożych, czujności biskupów, doboru oficjałów i duszpasterzy, kandydatów do kapłaństwa, nieposyłania młodzieży do szkół innowierczych, zakazu czytania ksiąg odmiennych wyznań, spełniania swych obowiązków przez opatów, archidiakonów, kanoników, proboszczów, dziekanów, księży, mnichów, wolności wyboru kandydatów do kapłaństwa, szczerego kaznodziejstwa, pisania postylli dla mniej wykształconych<sup>18</sup>.

To w pierwszej swej mowie synodalnej. A w ostatniej żądał karności kościelnej, przywrócenia autorytetu, poważnego namysłu, kornej modlitwy, działania raczej niż mówienia, odwagi wobec możnych, wytrwałości, surowości biskupów wobec innowierców i wiernych, modlitwy kapłanów za biskupów<sup>19</sup>.

### III. KATECHEZY

Powstanie katechez przypada już na późniejszy okres życia i pracy Marcina Kromera. W wieku 57 lat (1569), jako kapłan i kanonik krakowski, został powołany przez wyjeżdżającego do Rzymu biskupa warmińskiego, Stanisława Kardynała Hozjusza, na pełnomocnika i wikariusza generalnego, a za rok przez papieża na koadiutora z prawem następstwa. Marcin Kromer zakończył w ten sposób służbę w kancelarii królewskiej, nobilitowany przez Zygmunta II Augusta i Ferdynanda I. Minęło już czternaście lat od „pokoju Augsburskiego” (1555) i sześć lat od zakończenia Soboru Trydenckiego (1563). Czekano na Marcina Kromera dwudziestolecie energicznej pracy pasterskiej: pierwsze dziesięciolecie (1569-1579) jeszcze jako kapłana, drugie (1579-1589) już jako biskupa.

Uchwały Soboru Trydenckiego, przyjęte przez Zygmunta II Augusta na sejmie parczewskim z rąk nuncjusza Jana Franciszka Commendone, wzbogaciły się od czasu mów synodalnych Marcina Kromera o resztę dekretów, dotyczących: Eucharystii, pokuty, ostatniego namaszczenia, Komunii, Ofia-

<sup>17</sup> Monumenta Cromeriana, jw. s. 235-247.

<sup>18</sup> Tamże, s. 204-224.

<sup>19</sup> Tamże, s. 235-247.



ry Mszy św., kapłaństwa, małżeństwa, a ponadto czyśćca, czci oddawanej świętym, czci obrazów i odpustów<sup>20</sup>.

Powodem opracowania katechez była pasterska gorliwość Marcina Kromera. Wzorem starożytnym służyły katechezy św. Cyryla Jerozolimskiego, wydane w przekładzie Jana Grodzieckiego, późniejszego biskupa olomunieckiego, w Kolonii u Materna Cholina w 1564 roku. Bliskim wzorem, a nawet tworzywem, stało się pięć egzort o pięciu sakramentach (bez bierzmowania i kapłaństwa), wydanych po polsku przez biskupa włocławskiego Stanisława Karnkowskiego w Krakowie u Scharffenbergera w 1568 roku.

W jedenaście lat później biskup Stanisław Karnkowski święcił Marcina Kromera na biskupa w kościele św. Anny w Warszawie. Na razie Marcin Kromer odmówił przekładu egzort Stanisława Karnkowskiego na łacinę, jako zbyt długich. Zdaniem Franciszka Hiplera<sup>21</sup> Marcin Kromer samodzielnie opracował dwanaście łacińskich katechez, datując przedmowę 13 maja 1570 roku. Wydał je drukiem w Krakowie u Mikołaja Scharffenbergera w 1570 roku, razem z niemieckim przekładem Izaaka Homera, probošcza lidzbarskiego i z polskim przekładem Tomasza Płazy z Krakowa:

CATECHESSES. To iest Napominania y Nauki koźdemu człowiekowi Krześciąnskiemu, a osobliwie Pasterzom ktorym i jest zlecona Duszna opieka, barzo potrzebne. O siedmi swiatościach. O Ofierze Mszey S. O Obchodzie przy Pogrzebie ludzi Krześciąnskich. Przes J. M. Ksiedza Marcina Cromera, Kanonika Krakowskiego. etc. po Lacinie wczynione, a potem dla pospolitego tak Pasterzow, iako y ludzi inszych pożythku z Laćińskiego ięzyka na Polski przelożone. ... W Krakowie, w Drukarni Mikołoia Szarffenbergera, Roku Pańskiego 1570<sup>22</sup>.

Pełnego egzemplarza trójjęzycznego wydania katechez, znanego Franciszkowi Hiplerowi, obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie już nie ma<sup>23</sup>. Tezie Franciszka Hiplera o wyłącznym autorstwie dwunastu katechez sakramentalnych zaprzecza sam Marcin Kromer, przyznając współautorstwo Stanisławowi Karnkowskiemu w liturgicznym wydaniu katechez, na końcu *Agendy Sakramentalnej* z 1574 roku:

CATECHESSES SIVE INSTITVTIONES LATINAE, et Polonicae, cuilibet Sacramento et actioni accommodatae: per Reuerendissimos dominos, D. Stanislaum Carnkovski Episcopum Vvladislaiensem, et Martinum Cromerum, Coadiutorem Vuarmiensem, conscriptae<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> DS 1635-1835.

<sup>21</sup> F. Hipler: Die deutschen Predigten und Katechesen, jw. s. 93-94.

<sup>22</sup> Korzystam z egzemplarza Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu: XVI/8.121.

<sup>23</sup> Informacja Działu Starych Druków z dnia 27 kwietnia 1989 roku.

<sup>24</sup> Agenda Sacramentalia, ad vsuum Dioecesis Varmiensis accommodata. Cum adiunctis verbis et admonitionibus Polonicis et Germanicis. Opus cuiuslibet Dioecesis Parochis et Sacerdotibus perutile. Coloniae, apud Maternum Cholinum. MDLXXIII (1574). Cum Gratia et Privilegio Caesareae Maiestatis. s. 97.

Zagadnienie autorstwa katechez zasługuje na osobne opracowanie<sup>24-a</sup>.

Marcin Kromer rozesłał katechezę wszystkim swym kapłanom, polecając im w liście pasterskim z okazji objęcia koadiutorii w dniu 3 marca 1571 roku, aby je głosili nie tylko przy sprawowaniu sakramentów świętych, lecz także w oznaczonych dniach roku kościelnego<sup>25</sup>. Liturgiczne wydanie w *Agendzie Sakramentalnej* z 1574 roku zawiera tylko osiem katechez o pięciu sakramentach, udzielanych przez kapłanów, czyli bez bierzmowania i kapłaństwa, których udzielają biskupi<sup>26</sup>.

Marcin Kromer poświęcił Sakramentowi chrztu świętego jedną katechezę. Wyszedł w niej od skutków: uwolnienie od grzechu pierworodnego, przyobleczenie w Chrystusa Pana, włączenie do Kościoła, łaska uświęcająca, dziedzictwo życia wiecznego. Potem ukazał usprawiedliwienie na płaszczyźnie grzechu pierworodnego i odkupienia. Następnie wyjaśnił istotę chrztu: rzeczy i słowa. Wreszcie omówił zagadnienie chrztu dzieci w wierze Kościoła, wywierającego te same skutki, znanego z tradycji apostoelskiej. Zakończył wezwaniem do radosnej modlitwy. Głosy marginalne odsyłają do Pisma św., Ojców Kościoła, Soboru Bazylejskiego a nie Trydenckiego, zakończono przed siedmiu, a przyjętego przez Polskę przed sześciu laty.

Abowiem gdy za grzechem y niepostuszeństwem pierwszych rodziców naszych, odpadł był wszytek Narod ludzki, od łaski pana Boga stworzyciela swego: tudziesz też y od niezmiernych dobrodziejstw iego, ktoremi od początku był ozdobion y w padł w moc Szatańską, a stał się winnym śmierci y wiecznego zatracenia, y niemiał z nikąd żadnei nadzieie zbawienia: pan bog wszechmogący, którego miłosierdzie iest od narodu do narodu wlitowawszy się go: wyrwał go od tych wszystkich doległości, przez okrutną śmierć Syna swego iedynego, y poiednal go z sobą, y dobrodziejstw y ozdobił wieczszemi ieszcze niżli pirwey: a to przez tegoż Syna swego, z sobą w Bostwie iedney istności, mocy, mądrości, y dobroci: postanowiwszy to prawo w Ewangeliey, aby każdy ktorybykolwiek zbawienia y onych dobr iego dostąpić chcial, wwierzył weń: a byłby okrzczon w imię jednego Boga Oyca, y Syna, y Ducha S. to iest, aby się odrodził z wody y z Ducha: a iżby przyrosł w ciało pana Krystusowo, stawszy się członkiem iego y oblubienice iego Kościoła powszechnego: a tak z nim y przezeń zstałby się wcześnikiem dobr namienionych<sup>27</sup>.

O małżeństwie opracował Marcin Kromer dwie obszerne katechezę, obie oparte wyłącznie na Piśmie św., jak świadczą przypisy w głosie marginalnej.

<sup>24-a</sup> Zob.: W. Nowak: *Agenda Biskupa Marcina Kromera w dziele ujednoczenia liturgii Sakramentów świętych w Polsce po Soborze Trydenckim. Studia Warmińskie XII(1975)72-74.*

<sup>25</sup> F. Hipler: *Die deutschen Predigten und Katechesen*, jw. s. 166-168. — Duszpasterze mieli głosić katechezę o Chrzcizie w II lub III Święto Wielkanocy i Zielonych Święt. O Bierzmowaniu w Zielone Święt. O Pokucie w I lub II niedzielę Wielkiego Postu i na Jana Chrzciciela. O Eucharystii w Wielki Czwartek oraz w niedzielę w oktawie Bożego Ciała. O Ostatnim Namaszczeniu w dniu Filipa i Jakuba Apostołów oraz w jedną z niedziel Adwentu. O Kapłaństwie w niedzielę przed Suchymi Dniami. O Małżeństwie w niedzielę po Trzech Królach. O Mszy św. w niedzielę po oktawie Bożego Ciała i na św. Jana Ewangelistę. O pogrzebie w Dzień Zaduszny i w niedzielę z Ewangelią o wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.

<sup>26</sup> Tamże, s. 95.

<sup>27</sup> *Agenda*, jw. s. 97-99, zob. s. 98. — *Catecheses*, jw. k. B2-B4, zob. k. B2v-B3.

Pierwsza omawia Boże ustanowienie małżeństwa w Starym Przymierzu i nadanie mu godności sakramentu w Nowym Przymierzu. Następnie konieczność dobrego przygotowania do jego przyjęcia i korzystania z jego praw, wreszcie nierozzerwalność i obowiązki: posłuszeństwo żony, miłość ponad życie własne ze strony męża, wychowanie dzieci, dźwiganie ciężarów i opiekę w chorobie obojga. Za to jest nagroda doczesna i wieczna<sup>28</sup>.

Druga katecheza<sup>29</sup> omawia sakramentalność, godziwość, obowiązki i nagrodę małżeństwa. Małżeństwo w prawdzie katolickiej zasługuje na cześć, w błędzie innowierców na lekceważenie i rozwody. Małżeństwo jest godziwe, stanowi odbicie związku Chrystusa Pana z Kościołem, daje życie dzieciom, zabezpiecza przed grzechem, współżycie małżeńskie jest bezgrzeszne, zalecana jest okresowa wstrzeźliwość. Małżeństwo zasługuje na nagrodę doczesną i wieczną.

Bracia namilszy y siostrz, ktorzykolwiekescie sie tu zesli ku pocciwości tych dwoyga ludzi, wiecie że małżeństwo iest jedno s siedmi świętości, które od Pana Boga są postanowione, a Kościołowi zostawione są, iakoby naczynia taski Bożey, lekarstwa krewkości ludzkiej, y vpominki żywota wiecznego; macie sie tedy tego pilnie strzedz, żebyście tu nie stali patrzac iakoby na iakie igrzysko albo dziwiuąc się iakoby iakiey vmowie y sprawie świeckiey: iako sie dzieie y dzieć sie musi v tych ktorzy małżeństwo zliczby siedmi świętości odrzucaia; v ktorzych tesz przeto małżeństwa barzo iacno bywaią rozerwane. Ale tey świętości, yako y inszym vczciwości macie wyrządzać: ato dwoie ludzi ktore teraz świętość małżeńską przyimuią, nabożnemi a serdecznemi modlitwami zalecać, żeby nie tylko świętości, ale też pożytkow iey y laski Bożey vczesnikami byli<sup>30</sup>.

Pokucie poświęcił Marcin Kromer również dwie katechezy, tak samo oparte wyłącznie na podstawie biblijnej, jak świadczą przypisy marginalne.

W pierwszej<sup>31</sup> mówił o grzechu, nadziei, pojednaniu, o skrusze, wyznaniu, zadośćuczynieniu i rozgrzeszeniu, stanowiących części sakramentu, o szafarzu, podmiocie i skutkach: przebaczeniu grzechów, zamianie kary wiecznej na doczesną, wreszcie o zadośćuczynieniu przez modlitwę, post i jałmużnę.

Druga katecheza<sup>32</sup> jest krótsza. Określa pokutę jako środek pojednania ochrzczonych grzeszników. Częściami jej są: skrucha, wyznanie i zadośćuczynienie. Darowaniu grzechów nie zawsze towarzyszy darowanie wszystkich kar. Kończy się zachętą do skruchy na wzór syna marnotrawnego i celnika, oraz zachętą do wyznania grzechów przed swoim kapłanem.

JESVS Krystus Syn Boży, będąc też Bogiem: wiedząc krewkość ludzką, a iż my, z grzechów przez krew iego na Krzcie oczyszczeni, iednak w wielu wykraczamy wszysey a za grzechami ktore vczynily rodział miedzy nami a miedzy Bogiem, znowu zstawamj sie nieprzyiacielmi iego,

<sup>28</sup> Agenda, jw. s. 100-103. — Catecheses, jw. k. G2v-H1v.

<sup>29</sup> Agenda, jw. s. 104-106. — Catecheses, jw. k. H2-H3v.

<sup>30</sup> Agenda, jw. s. 104. — Catecheses, jw. k. H2-H2v.

<sup>31</sup> Agenda, jw. s. 106-110. — Catecheses, jw. k. C3-D2v.

<sup>32</sup> Agenda, jw. s. 110-112. — Catecheses, jw. k. D3-D4v.

a synami śmierci y zatracenia: przez niewymowną przeciwko narodowi ludzkiemu miłość y łaskę, zgotował nam insze lekarstwo po Krzćie, za którym lekarstwem, możemy ilekroć potrzeba, pojednać się z nim, z Oycem y z Duchem S. iednym prawdziwym Bogiem: a nie do końca wtracić dobr które on nam obiecać raczył. A to lekarstwo, iestći Sacrament Pokuty swietey: ktorey takowa moc iest, iż ktoreybykolwiek godziny grzeszny człowiek westchnął, Pan Bog grzechow iego wszystkich pomnieć nie będzie: wszakoż dla naszego pożytku, trudniejszą niciako y cięższą drogę nam postanowił ku odpuszczeniu grzechów<sup>33</sup>.

Również o Eucharystii są dwie katechezy: dłuższa i krótsza. Dłuższa ma bogatą podstawę źródłową, wykazaną w glosach marginalnych: Pismo św. i Ojcowie Kościoła, Sobór Efeski i Laterański IV, synody Turoneński i Werceleński, Sobór Konstancjeński i Sobór Trydencki. Ten ostatni wspomniany został dosłownie na marginesie sporu o Komunię św. pod dwiema postaciami dla ludzi świeckich. — Krótsza katecheza eucharystyczna opiera się wyłącznie na Piśmie św. i Ojcach Kościoła.

Dłuższa katecheza<sup>34</sup> rozważa tajemnicę wcielenia i odkupienia, ustanowienie Stołu Pańskiego, rzeczywistość obecność, pewniejszą od postrzegania zmysłowego, wiarę Kościoła (Apostołowie — prawdziwość, Ojcowie — rzeczywistość, Sobory — istotność), preistoczenie, cel: „we mnie będzie, a ja w nim”, przyjmowanie gorliwe i ze czcią. Końcowym wydźwiękiem jest twierdzenie, że pod dwiema postaciami jest to samo, co i w jednej. Tu właśnie autor powołuje się na Sobór Trydencki.

Katecheza krótsza<sup>35</sup> trudna jest do podziału na części myślowe. Omawia kolejno odkupienie, Eucharystię, słowa Pańskie, wiarę Kościoła (tu aluzja do Soboru Trydenckiego), nowych heretyków i schizmatyków (aluzja do Reformacji), tę samą zawartość jednej, co i dwu postaci, rzeczywistość Ciała Chrystusowego wyłącznie w Kościele katolickim, przygotowanie przez wiarę, skruchę, spowiedź i pokorę, owocne przyjęcie, unikanie grzechu, aby tak wielkiego Gościa nie wypędzić od siebie.

To też v siebie za pewną rzecz masz mieć, że nie mniej przyjmiesz pod iedną chlebową ossobą iedno iakobyś pod obiema przyjmował. A masz w tym być posłuszen zwyczajowi y prawom Kościoła S. a nie rwać zgody y iedności w tym, co iest znakiem iedności, zwłaszcza gdy pan Krystus o tym nic nie roszkazał (czego też y sam on Herst Kacerski Luter wczyl: gromiąc Czechy ktorzy sobie oboje osohe przywłaszczali) a Kościół ktory iest oblubienca y ciałem pana Krystusowym, słupem y gruntem prawdy, prawdziwy słowa Bożego wykładacz y obrońca, dla wielkich a słusznych przyczyn tak to postanowił: Od ktorego kościoła strzeż byś się nie odrywał, cheeszli żebyś się też od Pana Krystusa nie oderwał. Oprócz tego Kościoła albo nikt nie pożywa ciała pana Krystusowego, albo bes pożytku y owszem z swym zatraceniem, iako łudasz Iscariot pożywa. Ale ty, iuż to ciało żywe, ze krwią, z duszą, y z Bostwem, przymi, nie o tym nie wątpić<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Agenda, jw. s. 110. — Catecheses, jw. k. D3-D3v.

<sup>34</sup> Agenda, jw. s. 112-115. — Catecheses, jw. k. E1-E4.

<sup>35</sup> Agenda, jw. s. 116-117. — Catecheses, jw. k. E4-F1v.

<sup>36</sup> Agenda, jw. s. 115. — Catecheses, jw. k. E3v-E4.

Tegoż wczyły Concilia przednieysze y teraznieysze, przez Ducha S. zgromadzone: to też wierzył y teraz wierzy wszytek Christusow Kościół, począwszy od samych Apostolów. Tym świadkom tak zacnym więcey ty (synu miły albo siostrzo) wierzyć masz, a niżli tey trosze nowonarodzonych zwadliwych a niezgodnych kacerczow y odszczepieńcow. A nie rozumiey iżebyśmni-cy pod iedną, niżli pod dwiema osoboma przyjmował: albo iżebyś to przeciwko panu krystusowemv przykazaniu czynił, jeslibyś pod iedną osobą przyjmował, przystrzegając kościelnego zwy-czaју y prawa, a bojąc się rozerwać iedności. Oprocz Kościoła, w którym my iestemy, ciała Pana Krystusowego nie przyjmują: a ieslisz przyjmują, tedy krom wszelakiego pożytku a z potępieniem swem<sup>37</sup>.

Ósma i ostatnia katecheza w *Agendzie Sakramentalnej* Marcina Kromera nosi ówczesną nazwę sakramentu chorych: O ostatnim namaszczeniu<sup>38</sup>. I ona jest trudna do podziału myślowego. Zaczyna o spowiedzi i Komunii św., ciężkiej chorobie, Bogu który może uzdrowić, lub zabrać. Mówi o szatanie napastującym umierających, namaszczeniu do walki, usunięciu resztek grzechowych (myśl św. Tomasza z Akwinu), pobożnym przyjęciu: ze czcią, nadzieją, zawierzeniem; ukazuje sakramenty w Bożym planie zbawczym i moc sakramentu namaszczenia chorych: nie zginą na wieki, nie będą opusz-czeni podczas konania.

Ale iż nieprzyaciel nasz Szatan acz na każdą godzinę, a wszakosz nawięcey przyskonaniu, stara sie o to, aby nas w swoje śidla przywiódł: tedy y w tey niebezpieczności okazanie sie dziw-na Boska przeciwko nam dobroć: iż po inszych świętościach, te też świętość ostatniego pomaza-nia nam zostawił którym my, w imie pańskie (iakoby zapaśnicy oleiem) przez kapłany służy iego będąc pomazani, śmiele byśmy y ochotniey przeciwko onemu nieprzyacielowi walczyli, y cier-pliwiey ciężkość choroby wycierpieli, a ieslisz ieszcze iakie ostatki grzechow zostały, zebysmy ie zglądzieli: aiżby modlitwa wiary z tym pomazaniem złączona, zachowała niemocnego iako obiecał on wierny Pana Chrystusow poseł; Jakub święty: słowem iego, okrom pochyby, albo od Ducha świętego nauczony<sup>39</sup>.

Katechezy Marcina Kromera, oparte na Objawieniu płynącym nurtem Pisma św. i Tradycji, rzetelnie budowały wiarę Ludu Bożego, rozwijały teo-logię, czyli wnioski z wiary płynące, zachęcały do świętości przez godne przyjmowanie sakramentów i spełnianie wynikających stąd obowiązków.

#### ZAKOŃCZENIE

Marcin Kromer był głęboko zakorzeniony w otaczającej go rzeczywistości, na którą składała się Reformacja i odnowa Kościoła.

Całą duszą i sercem oddał się Kościołowi. Miał doskonale rozeznanie zarówno zagrożeń, jak prawd wiary, zasad moralnych i życia sakramentalnego.

<sup>37</sup> Agenda, jw. s. 116-117. — Catecheses, jw. k. E4v-F1.

<sup>38</sup> Agenda, jw. s. 117-119. — Catecheses, jw. k. F1v-F3.

<sup>39</sup> Agenda, jw. s. 118. — Catecheses, jw. k. F2-F2v.

Pierwsza jego mowa synodalna wyprzedzała Sobór Trydencki, następne były równoległe z okresem Bolońskim, a wyprzedzały dwa pozostałe okresy Trydenckie, tak co do czasu, jak i co do treści.

W katechezach, już posoborowych, głosił tę samą prawdę co Sobór Trydencki, nie przytaczając go nigdy dosłownie, raz wspominając go wyraźnie i raz zawiązkowo<sup>40</sup>.

Drukarz *Agendy Sakramentalnej*, Maternus Cholinus z Kolonii, na końcu katechez, „aby strona nie została pusta”, przedrukował cztery urywki dekretów Soboru Trydenckiego<sup>41</sup>. I to stało się zwornikiem życia, pism i posługi Marcina Kromera<sup>42</sup>.

#### MARTINI CROMERI (1512-1589) SERMONES SYNODALES ET CATECHESSES

##### SUMMARIUM

Martinus Cromerus in primo suo sermone synodali postulabat dignitatis sacerdotalis defensionem, religiosorum et episcoporum vitae austeritatem, institutionis iuvenum curam, culparum ultionem, synodorum convocationem; Sacrae Scripturae studium, sacerdotalis vitae exemplum, orationem, cum Deo amicitiam, mysteriorum Dei administrationem; episcoporum vigilantiam, officialium, pastorum, clericorum sedulam probationem; scholarum haereticarum praetermissionem, librorum haereticorum prohibitionem; officii abbatum, archidiaconorum, canonicorum, parochorum, decanorum, sacerdotum monachorumque adimpletionem; candidatorum ad sacerdotium liberam admissionem, sinceram praedicationem, postillarum pro rudibus editionem. — In ultimo synodali sermone similiter postulabat ecclesiasticam disciplinam, auctoritatis restitutionem, gravem cogitationem, humilem orationem, potius actionem quam locutionem, erga magnates fortitudinem, longanimitatem, episcoporum erga fideles infidelesque severitatem, sacerdotum pro episcopis orationem.

Catecheses sacramentales Martini Cromeri revelatione divina in Scriptura Sacra et traditione contenta innixae, fidem Populi Dei firmam aedificabant, theologiam seu conclusiones ex fide manantes evolvebant, ad sanctitatem per sacramentorum dignam susceptionem et officiis propriis satisfactionem adipiscendam compellebant.

Martinus Cromerus intime temporibus suis radicabatur, Reformationem ex una et Ecclesiae instaurationem parte ex altera redolentibus. Ecclesiae toto corde et anima inhaerebat fide, moribus vitaeque sacramentali, periculorum imminendum optime conscius. Ideoque tam in sermonibus synodalibus Concilium Tridentinum tempore et materia praecedentibus, quam in catechesibus sacramentalibus Concilium Tridentinum subsequenter, doctrinam omnino consonam docebat, absque decretorum conciliarium repetitione.

<sup>40</sup> Katechezy zawarte w „Agenda Sacramentalia” powołują się na: „Doctrina de communionem sub utraque specie et parvulorum”, DS 1725-1734.

<sup>41</sup> Agenda, jw. s. 119: „Finis catecheseon. Ne pagina haec tota vacaret, visum est typographo, ex Decretis Concilij Tridentini Pastoribus cognitu necessaria haec subijcere.” — Następują zalecenia soborowe: głoszenia kazań (Sesja V, rozdział 2), wyjaśnienia Mszy św. (Sesja XXII, rozdział 8), katechizacji dzieci (sesja XXIV, rozdział 4), pasterzowania w sprawiedliwości i prawdzie (Sesja XXIII, rozdział 1). Zob. „Canones et Decreta”, jw. kol. 7, 57, 76 i 64.

<sup>42</sup> Tamże: „quae omnia nequaquam ab ijs praestari et impleri possunt, qui gregi suo non inuigilant, neque assistunt, sed mercenariorum more deserunt: sacrosancta Synodus eos admonet, et hortatur, vt, diuinorum praeceptorum memores, factique forma gregis, in iudicio et veritate pascant.”

## RETORYCZNA SZTUKA *ROZMÓW DWORZANINA Z MNICHEM* MARCINA KROMERA

Poetyckich figur i tropów pełne są wszędzie pisma proroków. W parabolę wszystko niemal przybrał Chrystus — a parabolę to specjalność poetów. I bynajmniej nie za dziecinną igraszkę uważał Augustyn śledzenie schematów retorycznych, cenzur i okresów krasomówczych u proroków i w *Listach* Pawłowych, a czynił to w księgach, które poświęcił nie gramatyce czy dialektyce, ale dotrynie chrześcijańskiej.

Erazm z Rotterdamu, *Metoda teologii*<sup>1</sup>

Obecność Marcina Kromera w historii literatury polskiej epoki renesansu jest wprawdzie bezdyskusyjna, lecz nie potwierdzona dotąd studiami analitycznymi. Autor bowiem *Rozmów Dworzanina z Mnichem* nie tylko nie doczekał się monografii swej polsko-lacińskiej twórczości, ale również jego proza nie była przedmiotem badań historyków literatury. Jedynie wydawca *Rozmów*, Jan Łoś poświęcił sztuce pisarskiej Kromera drobny przyczynek<sup>2</sup>, zaś inni literaturoznawcy ograniczali się do jednozdaniowych ogólników pochwalnych na temat jego pisarskiej sztuki<sup>3</sup>. Na taki stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn, zarówno ideowych jak i metodologicznych. Kłopotliwą przeszkodę dla historyczno-literackich ocen stanowiła przede wszystkim teologiczno-biblijna tematyka *Rozmów Dworzanina z Mnichem*, jako że jedynie ten utwór głównie decydował o miejscu Kromera w dziejach naszej literatury, ponieważ jego lacińska kronika i laciński opis Polski ze względu na szatę językową i zawartość treściową interesowały głównie historyków i filologów klasycznych. Wyznaniowa problematyka *Rozmów*, podobnie jak teksty innych polskich pisarzy teologicznych, także autorów kazań, była przez długi czas wyłączana z pola historycznoliterackiej obserwacji z oczywistą szkodą dla całości obrazu naszej renesansowej literatury. Ponadto proza pisarzy teologicznych, zarówno katolickich jak i protestanckich, miała charakter pragmatyczny, użytkowy, była w większym czy mniejszym stopniu zretoryzowana i z tego powodu zaliczana do tzw. „literatury stosowanej” (termin Stefanii

<sup>1</sup> Erazm z Rotterdamu. Sposób czyli metoda szybkiego i łatwego dochodzenia do prawdziwej teologii, (w t. aut.:) Trzy rozprawy, przeł. J. Domański, Warszawa 1960 s. 88-89. W cytacie odwołanie się do dzieła św. Augustyna, De doctrina christiana.

<sup>2</sup> J. Łoś, Marcina Kromera „Rozmowy Dworzanina z Mnichem”. Przyczynek do historii stylu polskiego, *Język Polski* R.2:1914 nr 8-10.

<sup>3</sup> Por. A. Brückner, Przyczynki do słownictwa polskiego, *Rozprawy Akademii Umiejętności Wydziału Filologicznego* t. 38, 1904, s. 357; K. Kolbuszewski, Postyllografia polska XVI i XVII wieku, Kraków 1921, s. 60; J. Krzyżanowski, Historia Literatury Polskiej. Alegoryzm — preromantyzm, Warszawa 1964 s. 147.

Skwarczyńskiej). W pojęciu wielu badaczy proza teologiczna, pozbawiona fikcyjności, zmyślenia jako głównego wyróżnika „literackości” czy estetyczności nie zasługiwała na artystyczną ocenę a tym bardziej uznanie literaturoznawców. Dopuszczano jedynie do „literackiego parnasu” wyjątki, o których decydowali uznani autorzy syntez i to na zasadzie intuicji a nie rzetelnych badań filologicznych. Na takich wyjątkowych prawach otrzymał swe miejsce w literaturze Marcin Kromer — pierwszy prozaik polski.

Wyszczególnione wyżej w największym skrócie zaniedbania historyków literatury polskiej wobec zretoryzowanej twórczości polskich pisarzy teologicznych doby renesansu wymagają dziś odrobienia wielu prac szczegółowych, zwłaszcza edytorskich, nie mówiąc o studiach źródłoznawczych dotyczących konkretnych prozaików. Ponadto współczesny historyk literatury staropolskiej zajmujący się „teologiczną literaturą użytkową” winien ogarnąć skomplikowany świat pojęć i terminów retorycznych, którymi przesycona jest ta literatura, pojęć niemal całkowicie dziś zapomnianych i do niedawna usuniętych z warsztatów filologicznych<sup>4</sup>. Naukowa bowiem rehabilitacja retoryki jako równoprawnej z poetyką sztuki słowa, retoryki patronującej również literaturze religijnej dawnych wieków, nie ma u nas zbyt wielu zwolenników, ponieważ historyk literatury musi tu mieć kompetencje filologa klasycznego, jako że teoria retoryki doby odrodzenia była upowszechniana wyłącznie w języku łacińskim.

W różnorodnych studiach zagranicznych i polskich wielokrotnie uzasadniano w ostatnich latach istnienie szczególnej hegemonii retoryki w piśmiennictwie renesansowym i decydującej roli sztuki perswazji w formowaniu się techniki prozatorskiej w języku łacińskim (głównie zjawisko „cyceronianizmu” i „antycyceronianizmu”) i w językach narodowych. Przypomnijmy jedynie odwołując się do wcześniej opublikowanych studiów na ten temat wykorzystujących podstawową bibliografię rodzimą i obcą<sup>5</sup>, że retoryka w kulturze renesansu, zarówno retoryka akademicka jak i szkolna, była przedmiotem niezwykle ożywionych studiów humanistycznych. W dobie „odrodzenia starożytności” i wynalazku sztuki drukarskiej wydawano w całej Europie olbrzymią ilość odkrytych w drugiej połowie XV w. tekstów źródłowych (*Retoryki* Arystotelesa, *Institutio oratoria* Kwintyliana i *De oratore* Cycerona) oraz różnorodnych komentarzy do tych tekstów wypracowywanych w zespołach filologicznych wielu orientacji filozoficznych, także wyznaniowych (m.in. retoryka na usługach protestantyzmu i filologicznej krytyki tekstów

<sup>4</sup> Problem ten omawiam szerzej w złożonym do druku artykule (dla księgi KUL-owskiej: *Religijne tradycje prozy polskiej*) *Literatura między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań*.

<sup>5</sup> Zob. M. Korolko, *Rola retoryki w piśmiennictwie polskim w wieku XVI, Przegląd Humanistyczny* R. 10:1966 nr 5; tenże, *Uwagi o retoryce i rytmie w prozie Mikołaja Reja* (W:) Mikołaj Rej. *W czterechsetlecie śmierci*, pod red. T. Bieńkowskiego i J. Pelca, Wrocław 1971; tenże, *Funkcja retoryki w teorii i praktyce pisarskiej Modrzewskiego*, (W:) Andrzej Frycz Modrzewski i problemy kultury polskiego Odrodzenia, Wrocław 1974.



biblijnych). Bardzo długa była przy tym lista szczegółowych i ogólnych problemów teoretycznych i praktycznych poruszanych w wielu pracach czołowych humanistów epoki. Odrodzenie filologii klasycznej, filologicznej krytyki Biblii, także wielu źródeł historycznych (*antiquitate*), problemy wyznaniowej egzegezy i stosowania sensu literalnego czy alegorycznego, zagadnienie imitacji (*mimesis*) autorów klasycznych czy pisarzy starochrześcijańskich, było ściśle powiązane z humanistyczną retoryką, traktowaną wówczas jako teorię języka, mowy, pięknego i ozdobnego pisania oraz przemawiania (oratorstwo). Rzetelna i gruntowna wiedza retoryczna, dotąd jeszcze jeśli idzie o piśmiennictwo polskie nie zbadana wystarczająco<sup>6</sup>, promieniowała na bujnie wówczas rozwijające się oratorstwo, kaznodziejstwo, wspierała technikę dysput humanistycznych a zwłaszcza polemik wyznaniowych. Sztuka perswazji, sztuka przekonywania drugich o słuszności tego w co pisarze wierzyli albo co chcieli innym wpoić, oddziaływała przede wszystkim na prozę polską doby renesansu, która w XVI w. utrzymywała jeszcze kształt żywej mowy, co widać nawet w pobieżnym oglądzie tekstów, w którym autorzy traktowali czytelnika jak gdyby był on słuchaczem żywej mowy, przemówienia, czego przykładem jest zwłaszcza proza Mikołaja Reja i po części proza polska Marcina Kromera.

Znajomość więc retoryki, patronującej na różnych piętrach wypowiedzi prozie *Rozmów Dworzanina z Mnichem*, nakłada na badacza obowiązek dobrej orientacji w gąszczu pojęć i terminów retorycznych, które zgłębiali w różnorodnych studiach autorzy renesansowi, także stosowali w swej praktyce pisarskiej. „W każdym razie obecnie — pisał Kromer w *Polonii* — kiedy już wiadomo, jak wysokie wartości tkwią w nauce języków obcych, retoryki i literatury, również i nasi rodacy przystąpili do niej z zapałem, ale szukają tu raczej korzyści społecznej i powszechnej aniżeli sławy. Byli jednakże za moich już czasów i teraz są jeszcze ludzie wielcy i wybitni, zarówno w zakresie studiów kultury klasycznej i retoryki...”<sup>7</sup>. Opinia Kromera chociaż sformułowana została w tekście okolicznościowym i bez podania nazwisk nie jest nazbyt przesadna, choć odnosi się ze zrozumiałych względów do ówczesnej elity intelektualnej. Znajdujemy się bowiem w epoce kultury, której najwyższym ideałem był „homo trilingus”, przy czym znajomość hebrajskiego, greckiego i łacińskiego nie była w Rzeczypospolitej Zygmuntońskiej jakimś wyjątkiem, skoro i sam Kromer był wybornym łacinnikiem i grecystą (hebrajskiego nie studiował, ale umiał się nim posługiwać), chociaż nie był filologiem uniwersyteckim. Za te właśnie umiejętności filologiczne sławiony był autor *Rozmów Dworzanina z Mnichem* przez najtęższe

<sup>6</sup> Por. *Retoryka w XV stuleciu. Studia nad tradycjami, teorią i praktyką retoryki piętnastowiecznej*, pod red. M. Frankowskiej-Terleckiej, Wrocław 1988, *passim*.

<sup>7</sup> M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, przeł. S. Kazikowski, opr. R. Marchwiński, Olsztyn 1977 s. 65.

umysły europejskiego humanizmu i to nie tylko za łacińsko-retoryczną prozę historycznego dzieła w trzydziestu księgach, opatrzonego wyborną rekomendacją najwybitniejszego wówczas autorytetu filologicznego w Europie, Francesca Robortella<sup>8</sup>. Wez wcześniej jeszcze znany humanista Paolo Giovio (Paulus Jovius) w wydanym w 1548 r. dziele *Elogia doctorum virorum* wymienia młodego wówczas Kromera na równi z zasłużonym na niwie pisarskiej Janem Dantyskiem. Humanista zaś niemiecki, Henryk Moller dedykował w 1558 r. Kromerowi swój poemat *Querela musarum* określając go jako „protektora muz”<sup>9</sup>.

Szczegółowa analiza funkcji retoryki w prozie autora *Rozmów Dworzani z Mnichem* wymaga rekonstrukcji świadomości retorycznej Kromera pisarza. Biorąc za punkt wyjścia opracowany przez Henryka Barycza życiorys pisarza w *Polskim Słowniku Biograficznym*, już na obecnym etapie badań mamy dość dobre rozeznanie w formowaniu się jego kultury umysłowej i estetycznej<sup>10</sup>. Musiał Kromer uzyskać dobre przygotowanie intelektualne w szkole parafialnej w Bieczu, skoro w cztery lata po wpisie do Akademii Krakowskiej (31 lipca 1528) wydał drukiem swój przekład z greki na łacinę Arystotelesowskiego traktatu o młodości i starości oraz potrafił układać dystychy greckie<sup>11</sup>. W Uniwersytecie Jagiellońskim przez dwa lata studiował na Wydziale Artium nauki wyzwolone (*artes liberales*) gdzie wówczas istniała dobrze zorganizowana katedra dialektyki i retoryki. Szczególnym uznaniem cieszył się Cyceon i Kwintylian, co oznacza pragmatyczną orientację krakowskiej „szkoły retorycznej”<sup>12</sup>. Oznacza to, że studia retoryczne w Krakowie kładły nacisk przede wszystkim na umiejętności pragmatyczne, zwłaszcza na sztukę komponowania listów, czego potwierdzeniem jest obfita korespondencja Kromera będąca nie tylko źródłem informacji rzeczowych ale również przykładem wybornej sztuki pisarskiej<sup>13</sup>. Należy również w tym miejscu mocno podkreślić organiczny związek retoryki z dialektyką w ówczesnym nauczaniu uniwersyteckim. Rzekoma rywalizacja i napięcia między retoryką, będącą synonimem renesansowego humanizmu i dialektyką, obejmującą wówczas logikę i teorię poznania, traktowaną jako równoznacznik średniowiecznego scholastycyzmu, są w zestawieniu z uniwersyteckimi pro-

<sup>8</sup> Zob. H. Barycz, Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potomności. Losy „Historii” Jana Długosza i Marcina Kromera w XVI i pierwszej połowie XVII wieku, *Pamiętnik Literacki* R. 43:1952 z. 1/2 s. 206.

<sup>9</sup> Cyt. za J. Starnawski, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej (do końca wieku XVIII)*, Wrocław 1984 s. 35.

<sup>10</sup> H. Barycz, Marcin Kromer, *Polski Słownik Biograficzny* t. XV s. 319-325; S. Bodnia i k., Marcin Kromer w obronie Kościoła (1542-1556), *Reformacja w Polsce*, R. 3:1924.

<sup>11</sup> Pisma te omawia J. Fijałek, *Przekłady pism św. Grzegorza z Nazjanzu w Polsce*, *Polonia Sacra* R. 1:1918, s. 132.

<sup>12</sup> Zob. M. Markowski, Tendencje rozwojowe piętnasowiecznej retoryki krakowskiej, (w:) *Retoryka w XV stuleciu*, s. 87-117.

<sup>13</sup> Por. J. Axer (wyd.), *Georgii Ticini ad Martinum Cromerum epistulae* (a. 1554-1585), Wrocław 1975 (wstęp).

gramami doby renesansu sporym nieporozumieniem. „W gruncie rzeczy — stwierdza współczesny badacz tej problematyki — są to dwie siostrzane nauki trivium, prowadzące bezpośrednio lub pośrednio do tego samego celu. O tym, jaką z nich posługiwano się decydowała w znacznej mierze formacja intelektualna tak mówiącego, jak i słuchacza, piszącego i czytelnika”<sup>14</sup>.

Widocznie formacja retoryczna Kromera po studiach w Krakowie odbiegała od przeciętnej skoro w maju 1533 r. wędrowny humanista włoski Cyriak Strozza przypisał mu jako „swemu najoddańszemu przyjacielowi” wydanie *Topik* Cycerona, jednego z najważniejszych traktatów retorycznych (streszczającego pracę Arystotelesa pod identycznym tytułem) utrzymujących stały pomost między retoryką i dialektyką. Na retorycznych umiejętnościach młodego mieszczanina z Biecza poznał się szybko Jan Chojeński, biskup płocki i podkanclerzy Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego, który po kilkuletniej opiece nad bakałarzem nauk wyzwolonych wysłał go na studia do Włoch, które odbył w latach 1537-1540. W Padwie pogłębiał Kromer studia nad filologią klasyczną pod kierunkiem Łukasza Bonamica. W 1538 r. zaprzyjaźnił się tam ze Stanisławem Orzechowskim, z którym dzielił wspólne mieszkanie. Przepuszczalnie na początku 1539 r. obaj polscy studenci udali się do Bolonii gdzie poszerzali swe umiejętności w zakresie retoryki u głośnego wówczas mistrza tej dyscypliny Romulusa Amazeusa. Tegoż Amazeusa nakłaniał Kromer w imieniu Chojeńskiego do przyjazdu do Krakowa celem objęcia katedry retoryki, do czego jednak z niewyjaśnionych powodów nie doszło. Doprowadził jednak Kromer do zaangażowania w Krakowie grezysty P. Illicina i hebraisty F. Stancara i przypuszczalnie hiszpańskiego prawnika P. Ruiza de Moros (Rojzjusza)<sup>15</sup>.

Niezależnie od pogłębionych studiów nad retoryką i spokrewnionym wówczas ze sztuką perswazji prawem, które Kromer uwieńczył doktoratem uzyskanym w Bolonii u A. Alciata, humanista polski przywiózł do kraju odpis znalezionych w Bolonii w podniszczonym rękopisie sześć niewydanych jeszcze drukiem mów św. Jana Chryzostoma. W rok po powrocie z Italii, a więc już w 1541 r. ukazał się w Krakowie łaciński przekład tych mów wykonany przez Kromera, opatrzony epigramatem Klemensa Janickiego i niezwykle interesującą dla niniejszych rozważań przedmową Piotra Gamrata<sup>16</sup>. Zarówno wcześniej wydany przez Stanisława Hozjusza przekład z greckiego na łacinę homilii Jana Chryzostoma *O królu i mnichu*, jak i Kromerowska edycja *De divitiis et paupertate* tegoż Chryzostoma, należy zaliczyć do ważnych wydarzeń w kulturze religijnej Rzeczypospolitej Zygmunto-wskiej. Przekłady bowiem Hozjusza i Kromera otwierają w naszym piśmiennictwie

<sup>14</sup> M. Markowski, jw. 99.

<sup>15</sup> Por. Słownik Polskich Teologów Katolickich, pod red. H. Wyczawskiego, t. 2, Warszawa 1982 s. 430.

<sup>16</sup> Jej najistotniejszy fragment przedrukował J. Fijałek, jw. s. 132.

nowożytny rozdział literatury patrystycznej, która od czasów słynnych edycji dzieł Ojców Kościoła Erazma z Rotterdamu stanowi niezwykle ważne ogniwo katolickiej reformy charakteryzującej się odrodzeniem źródeł chrześcijańskiej doktryny. Wydaje się, że zapoczątkowany przez słynną parę humanistów polskich wybór tekstów Jana Chryzostoma jako duchowego patrona reformy religijnej w Rzeczypospolitej Jagiellońskiej nie był przypadkowy. Do pism Złotoustego, do tematów pastoralnych tego wybitnego Ojca Kościoła, będą często nawiązywali w swej późniejszej twórczości zarówno Hozjusz jak i Kromer. Nie jest również wykluczone, że pomysł Kromera wprowadzenia do jego *Rozmów* postaci Mnicha jest w jakimś stopniu ukłonem wobec pierwocin pisarskich Hozjusza — tłumacza Chryzostomowych homilii o królu i mnichu. Warto również zaznaczyć, że niezależnie od teologicznego wymiaru przekładów Hozjusza i Kromera, tłumaczenia te stanowią dowód oddziaływania retoryki na twórczość obu humanistów. Sztuka bowiem przekładu z greki na łacinę (rzadziej odwrotnie) stanowiła pierwszy stopień retorycznego treningu pisarskiego doskonalonego w ramach tzw. *progymnasmata*, *praexercitamenta*<sup>17</sup>.

Przy rekonstrukcji świadomości retorycznej Kromera wspomnieć również należy o jego działalności oratorskiej, chociaż jest to temat osobny, autonomiczny czekający na swego badacza. Jan Fijałek, który zajmował się mowami synodalnymi autora *Rozmów Dworzanina z Mnichem*, głównie mowami synodalnymi do duchowieństwa na synodzie prowincjonalnym piotrkowskim z 1542 r. i na synodzie diecezjalnym krakowskim 1549 jest zdania, że są to wyborne dokumenty ówczesnej sztuki kaznodziejskiej. „Kromer — podkreśla Fijałek — wpatrzony w św. Chryzostoma jako w swój wzór, na jego kazaniach wykształcony i przejęty wzniosłością godności kapłańskiej porywającą wymową przez niego skreślonej, myśli, obrazy i środki w obronie wiary, zwalczania herezji czerpał z pism wielkich Ojców IV wieku”<sup>18</sup>. Jako wybitny cyceronianista dał się Kromer poznać wybrednej pod względem formalnym humanistycznej Europie jako autor słynnej mowy pogrzebowej z okazji pogrzebu Zygmunta I Starego, przedrukowanej jako epilog dzieła *Polonia sive de rebus gestis Polonorum libri XXX* (pierwodruk 1555 r.) „Mowa ta wraz z oracją pióra Orzechowskiego należy do najwyższych osiągnięć naszej prozy nowołacińskiej i otwiera złoty okres polskiego cyceronianizmu”<sup>19</sup>.

Mało zachowało się świadectw dotyczących Kromerowej sztuki oratorskiej. Widocznie talent krasomówczy sekretarza królewskiego (od 1544 r.) Zygmunta Starego<sup>20</sup> musiał być zauważalny, skoro wybierano go do waż-

<sup>17</sup> M. Korolko, Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, Warszawa 1990 s. 140.

<sup>18</sup> J. Fijałek, *op. cit.* s. 133.

<sup>19</sup> S. Zabłocki, Od prerenesansu do oświecenia. Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej, Warszawa 1976 s. 127.

<sup>20</sup> Zob. M. Korolko, Poczet sekretarzy królewskich Zygmunta Augusta (1548-1572), *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* t. 31, 1986.

nych poselstw dyplomatycznych. Warto przy tym zaznaczyć, że w szesnastowiecznym słowniku dyplomatycznym termin „orator” (lub w złożeniach: „orator regius” czy „orator Sacrae Regiae Maiestatis”) oznaczał posła-dyplomate, co stanowi jeszcze jeden przykład hegemonii retoryki w renesansowym życiu publicznym<sup>21</sup>. Ostatnio wydobyto z archiwów watykańskich ciekawy szczegół związany z poselstwem obediencyjnym Kromera do Rzymu na początku panowania Zygmunta Augusta. 27 sierpnia 1548 r. na konsystorz publicznym w sali audiencjonalnej pałacu św. Marka przy Placu Weneckim poseł polski wygłosił mowę przed papieżem Pawłem III w imieniu monarchy polskiego; w aktach konsystorskich oceniono ją jako „luculenta”<sup>22</sup> a samego mówcę scharakteryzowano przymiotnikami „prudens”, „gravis et elegans”<sup>23</sup>.

Przystępując do pisania *Rozmów Dworzanina z Mniczem* miał więc Kromer dobre przygotowania retoryczne a więc literackie. Jednakże kwalifikacje te zderzały się z sytuacją kulturową i wyznaniową Rzeczypospolitej Jagiellońskiej połowy XVI w., zwłaszcza z wyborem języka polskiego jako środka perswazji. Jak wiadomo spożytkowanie polszczyzny do celów polemicznych w kręgach polskiej reformy katolickiej było znacznie spóźnione. Pisarze reformacji, jak Jan Seklucjan czy Mikołaj Rej, wyprzedzili katolików w działalności publicystycznej, wykorzystując z powodzeniem rewolucyjny w kulturze renesansu wynalazek druku. Zaskoczenie było tym większe, iż w okresie reformacji luterańskiej, która najwcześniej oddziaływała na miejskie obrzeża Rzeczypospolitej Zygmuntońskiej, po stronie katolickiej po prostu nie było odpowiednio przygotowanych apostołów pióra. Nie były również wypracowane polskie terminy biblijne i teologiczne, zwłaszcza te zakwestionowane czy negowane przez reformatorów protestanckich. Długo trzeba było czekać na Biblię Leopolity (1561) zanim pisarze katolicy mogli konkurować z przekładami protestanckimi Jana Seklucjana (Nowy Testament) czy Mikołaja Reja (Psalterz i perykopy ewangeliczne w postylli). A cóż powiedzieć o mniej czy w ogóle nie przygotowanych filologicznie czytelnikach — odbiorcach różnorako tłumaczonych i interpretowanych tekstach biblijnych w języku polskim? Nie wchodząc w szczegóły tego językowego zderzenia humanistycznej, cycerońskiej łaciny z niezwykle ubogą polszczyzną, zwłaszcza w zakresie językowego wysławiania kontrowersyjnej wówczas problematyki wyznaniowej, należy uwydatnić wielką odwagę Kromera. Wydana bowiem w 1551 r. pierwsza *Rozmowa Dworzanina z Mniczem* poświęcona krytyce teologii luterańskiej, a także następane trzy dialogi

<sup>21</sup> Tenże, Środowisko intelektualne kancelarii królewskiej za podkanclerzych Filipa Padniewskiego i Piotra Myszkowskiego, (w:) Jan Kochanowski 1584-1984. Epoka. Twórczość. Recepcja, t. 1, Lublin 1989 s. 143-158.

<sup>22</sup> M. Banaszak, Z dziejów dyplomacji watykańskiej. Poselstwa obediencyjne w latach 1534-1605, t. 2, Warszawa 1975 s. 41.

<sup>23</sup> H. D. Wojtyńska, Papiestwo a Polska 1548-1563. Dyplomacja, Lublin 1977 s. 306.

rozpatrujące zagadnienia eklezjologii i sakramentologii, były opublikowane przy całkowitym braku katolickich katechizmów w języku polskim, nie mówiąc o komentarzach biblijnych czy teologicznych. Z ryzyka tego zdawał sobie sprawę Kromer, pisząc we wstępie do pierwszego dialogu:

„[...] A wszakoż iż wiele jest ludzi obojej płci w narodzie naszym polskim, którzy radzi się też około takich rzeczy [tj. spraw wiary — M.K.] i pisma obierają, a niemieckiego ani łacińskiego pisma nie czytają albo nie rozumieją, zdało mi się za potrzebną nieco o takich rzeczach naszym językiem pisać, a zwłaszcza w tej niniejszej różnicy i roztyrku około rzeczy zbawiennych, czego ma się człowiek krześcijański trzymać, czego wystrzegać, a jako ma rozumieć o tej nauce, która w Niemczech od Lutra i od jego naśladowników albo uczniów od trzydzieści lat nastąpiła, około której jakimiarz [jednak] wszytek spór jest między ludźmi” (s. 1)<sup>24</sup>.

Dążność do znajdowania polskich odpowiedników dla terminów zaczerpniętych z greki i łaciny nie mogła budzić sprzeciwów po stronie katolickiej a „rewolucja językowa reformacji”<sup>25</sup> zmuszała niejako do poszukiwań neologizmów. Skala jednakże antagonizmów wyznaniowych powodowała, że udany termin polski wynaleziony przez pisarza katolickiego nie był przyjmowany przez protestantów, uwydatniających swe odłamy również za pomocą słów i pojęć. I tak na przykład wprowadzony przez Kromera neologizm „powszechny”<sup>26</sup> nie znalazł uznania u pisarzy reformacyjnych, ponieważ nie odpowiadał koncepcji Kościoła niewidzialnego propagowanego przez ewangelików. Natomiast protestancki odpowiednik łacińskiej *ecclesia* — „zbór” wykorzystywany był przez pisarzy katolickich wymiennie ze słowami „Kościół”<sup>27</sup>. W procesie unarodowiania pojęć religijnych było oczywiście wiele pojęć i terminów abstrakcyjnych, które Kromer proponował po raz pierwszy w swych dialogach, jak np. „pokuta” zamiast protestanckiego „pokajania”, ale są to szczegółowe problemy językoznawcze wymagające osobnego opracowania. Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, że chyba od Kromera rozpoczęła się trwająca do dziś kariera terminu: „nowinki” religijne czy wyznaniowe.

„Nam się Polakom i Litwie — mówi Mnich w pierwszej *Rozmowie* — teraz tych nowinek zachciało, a jako i w strojach, tako też i w wierze, co ini porzucą, tego my się dopiero imujemy. A z przyrodzenia to mamy, iż na nowiny mrzemy” [tj. bez nowin żyć nie możemy] (s. 62).

Nie tylko kontrowersyjne problemy językowe decydowały, że Kromer konsultował tekst *Rozmów Dworzanina z Mniczem* przed ich drukiem ze

<sup>24</sup> M. Kromer, *Rozmowy Dworzanina z Mniczem*, wyd. J. Łoś, Kraków 1915 Biblioteka Pisarzy Polskich. Do tej edycji odwołuję się przy cytowaniu tekstu Kromera.

<sup>25</sup> Termin Konrada Górskiego, *Słownictwo reformacji polskiej* (w t. aut.: *Z historii i teorii literatury*. Seria druga, Warszawa 1964 s. 354).

<sup>26</sup> Sam Kromer zaznacza, że jest to jego nowotwór, wkładając w usta Dworzanina słowa zwrócone do Mnicha: „Jakoś je ty nowym, ale własnym (tj. właściwym, trafnym) słowem przeważał powszechny” (s. 320).

<sup>27</sup> Kromer na przykład używa wymiennie: „Wszystek Kościół albo zbór krześcijański jest jedno ciało” (s. 70).

Stanisławem Hozjuszem, być może głównym inspiratorem tego dzieła. Z korespondencji Hozjusza z Kromerem wiadomo, że między przyjaciółmi wylańiały się rozmaite spory dotyczące zarówno treści, jak i formy literackiej *Rozmów*. Szczególnie znamienny jest list Hozjusza z 13 XI 1551, w którym znajdujemy taką oto „recenzję” pierwszej *Rozmowy*:

Quod ad amici nostri dialogum attinet, scribam libere, quod sentio, nam et illum de mea lucubratione idem facere vellem. In epistola vellem non factam Decretalium et Scholasticorum mentionem, tum illud mirror, cum alioqui laconismum amet amicus noster, quod in hoc dialogo videtur *Asianum dicendi genus amplexus*. Nimis diu versatur in una materia. Tum autem non ad vulgi captum pleraque sunt, quamvis vulgari lingua perscripta; et centum lectoribus vix unus reperietur, qui intelligat omnia. Mihj minime videretur necessarium, ubi scripturis haereticos errores suos confirmare conatos dices, ut statim scripturae omnes recenseatur, quos non ipsi modo haeretici, rerum et catholici pro sua opinione probanda adduxerunt. Aliud, quod reprehendem, non animadverti, facturus libenter, si quid animadvertissem: idem enim eundem amicum nostrum de scripto meo facere vellem<sup>28</sup>.

Opinia Hozjusza na temat rozwlekłości Kromerowego stylu nazwanej przez korespondenta retorycznym terminem *Asianum dicendi genus* była trafna. Autor bowiem *Rozmów Dworzanina z Mnichem* skłaniał się ku tej manierze pisarskiej, lubując się niekiedy w mocno rozbudowanych periodach retorycznych opartych na hipotaksie i nadmiernych paralelizmach. Nie jest wykluczone (choć wymaga to specjalistycznych badań komparatystycznych), iż prozatorski azjanizm Kromera łączył się z długotrwałym obcowaniem pisarza z twórczością wspomnianego wyżej Jana Chryzostoma, którego pisma w języku greckim stanowią klasyczny przykład „azjanizmu”. Nie bez znaczenia była również presja średniowiecznej polszczyzny charakteryzującej się naśladownictwem schyłkowoantycznych manierystów typu Valerius Maximus hołdujących azjanizowaniu<sup>30</sup>. Należy przy tym pamiętać, że w języku polskim przed Kromerem brak było prozy retorycznej wzorowanej na Cyceronie, a będącej najszczytniejszym ideałem renesansowego humanizmu; lukę tę wypełnił w znacznym stopniu autor *Rozmów*, zwłaszcza w prozie łacińskiej.

Wprawdzie cztery *Rozmowy dworzanina z Mnichem* nie były atakowane przez polskich protestantów, a pierwszy dialog był wydawany trzykrotnie, to jednak literacka przygoda z polszczyzną nie dała autorowi zbyt wielu satysfakcji estetycznych, także wyznaniowych. Zbyt duży ferment religijny, obfitujący w niewybredną polemikę, jak tego dowodzi proza Marcina Krowickiego czy Mikołaja Reja, nie wciągała Kromera do kontynuowania pisar-

<sup>28</sup> Stanisłai Hosii Epistolae, ed F. Hipler i W. Zakrzewski, Kraków 1886, nr 548; zob. również nr 1070.

<sup>29</sup> Por. M. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 178.

<sup>30</sup> Zob. S. Zabłocki, *Spory o retorykę w XVI w. a twórczość Mikołaja Reja*, *Prace Literackie* t. XI-XII, Wrocław 1970 s. 134.

stwa w języku narodowym. Nie jest wykluczone, że oddziałał nań przykład Hozjusza piszącego, jak wiadomo, wyłącznie po łacinie. Wyraźny natomiast krytycyzm wobec polszczyzny *Rozmów* wyraził autor w łacińskiej przeróbce (na przekładzie) dialogów<sup>31</sup>, informując europejskiego czytelnika, że pierwowzór polski pisany był „pingui minerva ad captum popularium nostrorum”. Wersja zaś łacińska przeznaczona jest „dla użytku obcych, a także swoich ziomków, z których wielu woli czytać po łacinie niż w ojczystym języku”<sup>32</sup>. Skoro mowa o przekładzie *Rozmów* na języki obce (utwór przełożony został również na język niemiecki) warto przytoczyć opinię Marii Cytowskiej, według której wersja łacińska nosi znamiona modnej w ówczesnej Europie prozy Cyserona, podczas gdy pierwodruk polski pisany był pod wyraźnym wpływem stylistyki Erazma z Rotterdamu<sup>33</sup>.

Chyląc czoło przed pionierskim trudem Kromera — pierwszego prozaika polskiego, nie należy zapominać, że polska literatura renesansowa była dwujęzyczna, polsko-łacińska, co po części wyjaśnia jego niezbyt przychylną opinię o polszczyźnie *Rozmów Dworzanina z Mniczem*, a ściślej o czytelniku polskim nie zagłębiającym się w tajniki treści religijnej tego utworu. Jesteśmy bowiem w pierwszym okresie naporu piśmiennictwa reformacyjnego w języku narodowym, na etapie „pomieszania języków” i nazbyt uproszczonego traktowania problemów teologicznych w obu obozach wyznaniowych; na pogłębione polemiki piśmiennictwo polskie wkroczyło po dwudziestu latach od pierwodruku Kromerowskiego utworu, już w epoce potrydenckiej<sup>34</sup>.

Historyka literatury polskiej interesuje przede wszystkim forma literacka dialogu wybrana przez Kromera. Nie był to wybór przypadkowy, bowiem każdy niemal humanista renesansowy marzył lub próbował swych możliwości pisarskich w tej formie wypowiedzi; dialog bowiem, rozmowa, dyskusja, „rozprawa”, w elitarnej kulturze odrodzenia stanowiły wartość najwyższą, na jaką stać człowieka wykształconego w filozofii, retoryce i dialektyce. Rozwojowi kultury rozmowy czy dialogu sprzyjały rozmaite instytucje życia publicznego, jak dwory (królewski, magnacki, biskupi), sejm, szkoła czy nieformalne koła dyskusyjne (jak na przykład krakowskie koło Andrzeja Trzecieckiego starszego znane z proreformacyjnych sympatii)<sup>35</sup>. Szczególnego zaś bodźca do spopularyzowania dialogu w piśmiennictwie polskim do-

<sup>31</sup> Przekłady te zidentyfikował i zestawiał dokładnie J. Łoś we wstępie do edycji *Rozmów* z 1915 r.

<sup>32</sup> Cyt. za: J. Krókowski, *Język i piśmiennictwo łacińskie w Polsce XVI wieku*, (w:) *Kultura staropolska*, Kraków 1932 w. 420.

<sup>33</sup> Taką opinię formułuje M. Cytowska, *Erazmianizm w literaturze polskiej XVI-XVIII wieku. Studia porównawcze o literaturze staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego, Wrocław 1980 s. 16-17.

<sup>34</sup> Por. B. Otwinowska, *Język. Naród. Kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*, Wrocław 1974 passim.

<sup>35</sup> Na temat dialogu renesansowego istnieje obfita literatura, którą zestawiał i omówił J. Ziomek, *Mikołaja Reja „Krótka Rozprawa” i „Kupiec”. Problemy dialogu i dramatu*, (w:) *Mikołaj Rej. W czterechsetlecie śmierci...* s. 77-82.



starczyły polemiki reformacyjne czego znakomitym przykładem jest wydana w 1543 r. *Krótką rozprawa między trzema osobami: Panem, Wójtem i Plebanem* Mikołaja Reja. Literackie współzawodnictwo z wierszowanym dialogiem Reja, jawnie sympatyzującego wówczas z protestantyzmem podjął w nieudolnych wierszach katolicki wierszopis Stanisław ze Szczodrkowic, wydając w 1549 r. utwór zatytułowany: *Rozmowa nowa niektórego Pielgrzyma z Gospodarzem o niektórych ceremonijach a ustawach kościelnych*, będący odpowiedzią na dwa antykatolickie pisma Jana Seklucjana<sup>36</sup>. Kromer wydając w 1551 r. pierwszy w naszym piśmiennictwie dialog prozą zapoczątkował *Rozmowę Dworzanina z Mnichem* formę gatunkową, która osiągnęła swe apogeum w twórczości S. Orzechowskiego, Ł. Górnickiego i J. D. Solikowskiego. Nie ulega wątpliwości fakt, że bezpośrednim inspiratorem tej prozaicznej odmiany dialogu był Erazm z Rotterdamu, którego *Colloquia familiaria* były niezwykle popularne w renesansowej Europie, także w Polsce<sup>37</sup>. Kromer, podobnie jak Hozjusz, był w młodości sympatykiem Erazma, dla którego dialog, rozmowa na wysokim szczeblu konwersacji prowadzona językiem naturalnym, powszednim był programem religijnego odrodzenia. Tę renesansową „filozofię dialogu” autor *Rozmów Dworzanina z Mnichem* wyjaśnia w taki oto sposób we wstępie do utworu:

A iżeby rzecz łacniejsza ku pojęciu była, a nie się z obu stron nie opuściło, tak się napisało, jakoby się dwa między sobą rozmawiali, Dworzanin jedną, a Mnich drugą stronę dzierząc. Gdzie za to proszę, aby się żaden tym nie obrażał, iż tym osobom ta rozmowa jest przypisana, albo jeśli się komu będzie widziało, iżeby się gdzie nie do końca uciążliwą mową albo dotknięciem jakim uszczypliwym nieco wykroczyło. Abowiem to jest własność i przystojność takich rozmów, iż nie zawsze się tak pisze, jako słusznie ma być pisano, a nie to, co onemu, który pisze, jako słusznie ma być pisano, a nie to, co onemu, który pisze, ale co osobie onej, której mowa przywłaszczona bywa, przystoi, albo też co się pospolicie między takimi osobami najduje. Czego sobie przy zelzeniu brać nie mają ci, którzy się w tym takim nie czują (s. 3).

To dość zawile dla dzisiejszego czytelnika wyjaśnienie Kromera jest szczególnie ważne dla niniejszych rozważań, wskazuje bowiem na retoryczną genealogię *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. Autor wyraźnie odwołuje się do retorycznej konstrukcji wypowiedzi zwanej po grecku etopoja, zaś po łacinie sermocinatio lub dialogus, zaliczanej w starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych podręcznikach retoryki do figur myślowych (figurae sententiae)<sup>38</sup>. Istota etopoi polegała na pisemnej rekonstrukcji przemówienia dostosowanego do charakteru (etosu) mówcy w taki sposób, by słuchacz

<sup>36</sup> Por. Z. Nowak, Pierwsze polskie informatory wyznaniowe na tle piśmiennictwa antyreformacyjnego z XVI w., *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filologia Polska*, t. XVI, 1979 s. 36.

<sup>37</sup> Erazm z Rotterdamu, *Rozmowy*, przeł. M. Cytowska, Warszawa 1969 (wstęp).

<sup>38</sup> Por. R. Turasiewicz, *Od ethosu do ethopoi. Studia z antycznej terminologii krytyczno-literackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*, Kraków 1975.

(czytelnik) nie zorientował się, że tekst ułożył ktoś inny. Etopoja pojawiła się w piśmiennictwie greckim w kształcie fikcyjnych mów sądowych pisanych na zamówienie przez sofistycznych logografów, którzy tworzyli te teksty dla klienta przemawiającego przed sądem. Technikę sztucznej kreacji z pozoru autentycznych mów przeniesiono z czasem do filozoficznych dyskursów, wykładu filozoficznego rozpisanego na glosy. Najznakomitszym zaś wzorem dialogu filozoficznego były teksty Platona, szczególnie eksponowane i imitowane w kulturze renesansowej, co w prostych słowach wyjaśnił Wit Korczewski w 1553 r. pisząc:

Plato, on filozof dawny,  
 A w rozumie barzo ważny,  
 Obaczył to swym rozumem,  
 Iż jest pożyteczno ludziem  
 Przysłuchać takiej rozmowy,  
 Gdzie ich kilka z sobą mówi,  
 Jeden drugiego pytając,  
 Czasem też odpowiadając  
 I najpierwszy z swojej głowy  
 Poczł pisać dyjalogi,  
 To jest rozmowy społeczne,  
 Ludziem barzo pożyteczne.  
 Potem mężowie uczeni  
 Ku tej rzeczy pochop wzięli  
 I pisali wiele rozmów,  
 Wziąwszy od Platona sposób.<sup>39</sup>

Dialogi Platońskie, do których tradycji nawiąże Kromer, nie były — jak wiadomo — pisane z myślą o scenie chociaż posługiwały się na różny sposób scenariuszem dramaturgicznym. Takim pozorowanym scenariuszem opisowym posłużył się również autor *Rozmów Dworzanina z Mnichem*, umieszczając rzekomą akcję w scenerii klasztornej wirydaża. Na wstępie i w epilogu każdej z czterech *Rozmów* umieścił autor krótkie scenki odtwarzające wejście i odejście Dworzanina, wykazujące stopniowe i coraz większe zainteresowanie przedmiotem konwersacji. W ten sposób czytelnik stykał się z ewolucją poglądów religijnych jednego z rozmówców, który z początkowego wroga Mnicha przemieniał się w pokornego słuchacza wyrażającego w ostatniej rozmowie żal z powodu wyjazdu Mnicha i przerwania dialogu w momencie najgłębszej fascynacji rzeczowej i emocjonalnej.

Wykluczenie widowiskowej realizacji Kromerowych *Rozmów* pozwala na przypuszczenie, że utwór ten miał w zamyśle autorskim pełnić cele perswazyjne. Dialogowość tekstu wynikała z prawideł retoryki, która proponowała

<sup>39</sup> Wit Korczewski, *Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane* (1553), wyd. J. Karłowicz, Kraków 1889 s. 4.

najprzeróżniejsze sposoby oddziaływania na słuchacza-czytelnika. Mówca-pisarz dzięki temu mógł rozłożyć swe argumenty na głosy osób dialogu i w ten sposób mógł pozorować najprzeróżniejsze postawy wobec odbiorcy. „Suavis [...] narratio est, quae habet [...] colloquia personarum” — zauważa Cyceeron w swych *Partitiones oratoriae* (9, 32). Dialogowość tekstu okazuje się szczególnie przydatna w polemikach, zwłaszcza w takich sytuacjach kiedy nadawca chce zamaskować swe poglądy lub ukryć je przed odbiorcą-czytelnikiem<sup>40</sup>.

Szczególne znaczenie dla głównych celów dialogowej perswazji ma dobór osób rozmowy — dyskursu. W utworze Kromera rozmawiają postacie alegoryczne: Mnich i Dworzanin, reprezentujące dwa środowiska kulturowe, ściślej: wyznaniowe. Mnich przedstawia zasadnicze poglądy autora i jest głównym reżyserem rozprawy. Była już mowa o tym, że symbolika Mnicha jest być może związana z analogiczną postacią wprowadzoną do literatury przez św. Jana Chryzostoma, którego homilię o królu i mnichu tłumaczył z greckiego na łacinę Hozjusz. Kromerowski Mnich mógł również symbolizować katolicką ortodoksję, jako że wielu ówczesnych duchownych sympatyzowało jawnie lub ukrycie z reformacją, negującą w sposób ostentacyjny sens istnienia zakonów w Kościele. Nie jest wreszcie wykluczone, że posługując się alegorią Mnicha Kromer pragnął zademonstrować wzorzec osobowy adresowany do czynnych wówczas pisarzy ewangelickich rekrutujących się z mnichów apostatów typu Jana Seklucjana czy Piotra Stankara.

Kromerowski Dworzanin nie jest oczywiście prototypem bohatera wydanego w 1566 r. słynnego utworu Łukasza Górnickiego. Jest alegorią szlachcica polskiego z pierwszych lat panowania Zygmunta Augusta, zainteresowanego nie tyle problematyką egzekucji praw Korony Polskiej, ile nowinkami wyznaniowymi napływającymi do Rzeczypospolitej Jagiellońskiej głównie z Królewca. Wiadomo, że wielu dworzan królewskich miało jawne i ukryte powiązania z krewnym króla polskiego, Albrechtem pruskim, uważającym się za teologa luteranizmu na ziemiach polskich<sup>41</sup>. Jako sekretarz królewski specjalizujący się w kancelarii sprawami pruskimi<sup>42</sup>, Kromer był dobrze zorientowany w sytuacji wyznaniowej dworu monarszego, w którym czołową rolę pełnili wprowadzeni jeszcze do wileńskiego dworu Zygmunta Augusta kaznodzieje królewscy Jan z Koźmina i Wawrzyniec Dyskordia, nota bene usunięci z tego stanowiska między innymi dzięki interwencji Kromera. Należy również pamiętać, że pojęcie „dworzanina” nie odnosiło się w owych czasach wyłącznie do dworu królewskiego, lecz obejmowało również dwory ma-

<sup>40</sup> Podsumowanie wiedzy na ten temat w odniesieniu do literatury antycznej przedstawiła ostatnio K. Holzman, *Studia o technice literackiej i osobowości twórczej Lukiana*, Warszawa 1988.

<sup>41</sup> Por. S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988 s. 84 ns.

<sup>42</sup> Udział ten szerzej omawiam w złożonej do druku książce: *Seminarium Rzeczypospolitej. O kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*.

gnackie i biskupie, na których także tliły się ogniska reformacyjne, podsycane zakazaną przez edykty Zygmunta Starego literaturą protestancką. Wreszcie Kromerowski Dworzanin był odpowiednikiem wykształconego szlachcica polskiego, który też był głównym adresatem *Rozmów*. Godnym uwagi jest argumentacja autora wyjaśniająca przyczyny szlacheckich sympatii dla nowej wiary. W odpowiedzi na zarzuty Dworzanina, iż przyczyną zaboru dóbr duchownych przez szlachtę przyłączającą się do reformacji są zaniedbania kleru, Mnich stwierdza:

„Nie bacząc ja też, iżebyście wy, panowie dworzanie i rycerze, swemu dosyć czynili. Już wam też barzo miecze i groty porzdewiały, a rychlej u drugiego książki najdzie, niżli pleszki” [części pancerza] (s. 5).

W innym zaś miejscu tegoż pierwszego dialogu Mnich wyjaśnia:

„Byłoć zawsze słowo Boże w Kościele krześcijańskim i Pismoć czytano, i dobrze rozumiano i wykładano. Acz po prawdzie nie tak się wždy snadź barzo około niego parano, jakoż to bywa, iż żeglarze, kiedy jasne a ciche morze a wiatr dobry mają, opuściwszy wiosła, krotofilą między sobą albo co innego czynią. I wy, panowie ślachta i rycerstwo, iż pokój, azaście się pługów, gospodarstwa i kupiectwa nie jęli, zbroje poniechawszy, tak iż wam miecze porzdewiały (s. 53).

W obu przypadkach charakterystyka etosu szlachcica-ziemianina została przeprowadzona techniką retorycznego przetwarzania starego toposu „przekuwać miecze na lemieszę”. Jest on zaczerpnięty z księgi proroka Izajasza (2,4), który w przekładzie Biblii tysiąclecia brzmi następująco: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemieszę, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny”. Otóż Kromer wykorzystał topos „przekuwać miecze na lemieszę” (bez powoływania się w tekście na jego biblijną genealogię) nie na pochwałę szlacheckiego pacyfizmu, lecz do uwydatnienia zaniku zarówno etosu rycerskiego jak i etosu pracy na roli. Autor *Rozmów Dworzanina z Mnichem* ośmiesza w ten sposób mentalność szlachecką swoich czasów, kiedy na sejmach i sejmikach, w parlamentarnych debatach eksponowano w licznych mowach wyjątkowe zalety „panów braci”. Warto przy tym zaznaczyć, że wprowadzony przez Kromera do literatury polskiej topos „przekuwać miecze na lemieszę”, zrobił w następnych latach wielką karierę i był wielokrotnie wykorzystywany do różnych, niekiedy przeciwstawnych celów perswazyjnych, sławiących zarówno pożytki pokojowej pracy jak i ducha męstwa rycerskiego<sup>43</sup>. Kromerowi topos ten posłużył do sformułowania wniosku, który można uznać za ostateczną konkluzję całych *Rozmów*, którą formułuje Mnich pod koniec pierwszego dialogu:

<sup>43</sup> Technikę literacką przy wykorzystaniu tego toposu omawia J. Abramowska, Topos i niektóre miejsca wspólnie badań literackich, *Pamiętnik Literacki* R. 73:1982 z. 1/2.

Acz mam ja nadzieję w Panu Bogu, iż jako nas i przodki nasze od przyjęcia wiary krześcijańskiej aż dotychczas, blisko przez sześćset lat w całości a stałości wiary swej świętej a w jedności Kościoła pospolitego zachował, tak i na potomne czasy zachować raczy. Teżci przed stem lat niemało ślachty i zacnych ludzi poczęło się było imować czeskiej wiary, jednak to rychło ustało. Jedno iż nie dziwowali się temu król i rada koronna, tak świecka, jako duchowna. [...] Strzeżono się pirwej takich i karano je, którzy chcieli wszeteczną wiarą szermować [...] a dziś to sobie za dworstwo mają. A jakoby nie dworzanin ani wyczosany [okrzęsany], który okolo wiary przekwiecać nie umie albo nie chce. Także panowie dworzanie porzuciliście rycerskie ćwiczenia przodków swoich a teologiejście się jęli, a przeciwszy książki za dwa albo za trzy grosze, albo też usłyszawszy jedno co na biesiedzie od drugiego także dwugroszowego doktora, śmieie a upornie o wierze się gadacie (s. 62-65).

Mimo wyraźnej niechęci Kromera do szlachty polskiej czasów Zygmunto-wskich, która w późniejszych latach po wydaniu jego łacińskiej historii przerodzi się w otwarty konflikt, *Rozmowy Dworzanina z Mnichem* są pouczającym dokumentem psychologicznego wycucia autora w kreowaniu postaci Dworzanina. Rozmówca Mnicha we wszystkich czterech odsłonach konwersacji jest równoprawnym partnerem dialogu. Cykl rozpoczyna się nawet od ostrego konfliktu religijnego, niemal napaści Dworzanina na Mnicha, zasypaniem go gradem zarzutów należących do powszechnie wówczas stosowanego katalogu oskarżeń protestanckich pod adresem rzymskich katolików. Wprawdzie animozja ta z czasem ustępuje a rozmowa przybiera postać dysputy<sup>44</sup>, w której często Dworzanin pyta a Mnich odpowiada w dłuższych wywodach, to jednak stale jest on traktowany taktownie niekiedy z wyraźnym szacunkiem dla błędu. Nawet w czwartej rozmowie, gdy Dworzanin wielokrotnie podkreślał już swą wyznaniową konwersję na katolicyzm i często występował w roli pokornego słuchacza, Kromer wprowadza sytuacje dialogowe uwypuklające autonomiczność rozmówcy kierującego się własnym zdaniem. Kiedy Dworzanin stwierdza, że przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami pochodzi z ustanowienia Chrystusa, które w późniejszych wiekach w praktyce kościelnej zostało dla wiernych zawężone tylko do postaci Chleba, wywiązuje się między rozmówcami taka oto wymiana zdań:

Mnich: Nie wiedziałem, byś tak wiele czytał.

Dworzanin: Ba, nie śmiechem tego zbyć. A prawda, iż ci ciasno?

Mnich: Niewymownie! Rozumiałem, iżeś ją tędy prowadził.

Dworzanin: Coż na to odpowiesz?

Był to oczywiście dialog pozorowany, gdyż z dalszego wywodu Mnicha wynika, iż miał on wystarczającą ilość argumentów z kościelnej tradycji pisanej, wyjaśniającej przyczynę aktualnej sytuacji pastoralnej funkcjonowania Eucharystii w Kościele Rzymskim. Zestawiając więc Kromerowe *Rozmowy*

<sup>44</sup> O spuściźnie średniowiecznych dysput w renesansowych dialogach pisał obszernie J. Buxakowski, *Ars disputandi w historii teologii*, *Studia Pelplińskie*, 1976 s. 148 ns.

*Dworzanina z Mnichem* z podobnymi treściowo dialogami Stanisława Orzechowskiego, w których Ewangelik w konfrontacji z Papieżnikiem traktowany jest przez autora jako umysłowo ograniczony, widać nie tylko różnicę klasy autorów, ale również znaczącą ewolucję w sposobie prowadzenia polemik religijnych w środowisku katolickim; w latach sześćdziesiątych XVI w. rozmowę wyparł spór, a miejsce partnera dialogu zajął zwalczany przeciwnik wyznaniowy.

Wielorakie upostaciwienie techniki perswazji w *Rozmowach Dworzani-  
na z Mnichem*, rozmaite sposoby retorycznego oddziaływania na odbiorcę-  
-czytelnika, kierują uwagę badacza na problem głównego tematu dialogu  
oraz na wybraną przez autora technikę argumentacji. Innymi słowy chodzi  
o rekonstrukcję sztuki retorycznej inwencji Kromera przy uzasadnianiu za-  
sadniczego zagadnienia dzieła rozpisanego na cztery części dialogowe. Nie-  
zależnie bowiem od szczegółowych kwestii teologicznych będących przed-  
miotem kontrowersji między reformatorami katolickimi a reformatorami  
protestanckimi, takich jak sakramenty, liturgia czy prawo kościelne, niejako  
wspólnym mianownikiem rozbieżności doktrynalnych był problem istoty  
Kościoła Chrystusowego i funkcjonowania tej duchowej wspólnoty pod  
przewodnictwem papieża jako następcy św. Piotra. Był to, jak wiadomo,  
centralny problem teologiczny, który przy współdziałaniu rozmaitych przyczyn  
polityczno-kulturowych doprowadził do rozbitcia nowożytnego chrześcijań-  
stwa zachodniego. Zostawiając na uboczu czysto doktrynalną specyfikę pro-  
testanckiego rozłamu, spójrzmy na to zagadnienie okiem filologa zajmujące-  
go się sztuką perswazji w utworze Kromera.

W sedno sztuki retoryki *Rozmów Dworzani-  
na z Mnichem* wprowadza czytelnika niezbyt udolnie zaprojektowany drzeworyt umieszczony na karcie  
tytułowej pierwszego dialogu: *O wierze i nauce luterskiej*. Rycina przedsta-  
wia małą łódź wyposażoną w nieproporcjonalnie dużych rozmiarów maszt,  
który obejmuje prawą ręką mężczyzna ucharakteryzowany wyraźnie na dwor-  
zanina mającego charakterystyczny dla grafiki renesansowej kapelusz  
z dwoma ozdobnymi piórami. Mała łódka z mocno wydętym żaglem wychyla  
się niebezpiecznie na wysokiej fali i znajduje się w bliskiej odległości od za-  
rysowanych przy lewym marginesie skał. Ten przejrzyste skomponowany  
w swej symbolice drzeworyt nawiązuje do niezwykle popularnej w litera-  
turze chrześcijańskiej alegorii Kościoła płynącego po wzburzonym morzu  
historii. Warto w tym miejscu przypomnieć, że alegoria morska, w którą wpi-  
sywano pod wpływem *Odysei* także symbolikę państwa, była szczególnie po-  
pularna w piśmiennictwie polskim całej doby staropolskiej i była wielokrot-  
nie przywoływana w różnych konfiguracjach opisowych i kształtach stylisty-  
cznych<sup>45</sup>. Zasluga Kromera polegała na tym, że był jednym z pierwszych

<sup>45</sup> O dalszych losach alegorii morskiej w literaturze polskiej pisałem w książce: *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Sakrugi*, Warszawa 1972 s. 130 i passim.

pisarzy polskich, który wykorzystał pewien szczegół alegorii morskiej do celów literatury religijnej, mianowicie wyeksponował obraz masztu jako elementu zabezpieczającego łódź przed utonięciem. Maszt oczywiście obrazował papieństwo szczególnie ostro atakowane przez reformację. Otóż w tekście czterech *Rozmów Dworzanina z Mnichem* niezliczoną ilość razy przywoływane jest zdanie, wyrażane oczywiście w różnych konfiguracjach stylistycznych, zaczerpnięte z Pierwszego listu św. Pawła do Tymoteusza, które w przekładzie Biblii Tysiąclecia brzmi: „... piszę, byś wiedział, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporem prawdy” (3,15). Kromer posługuje się najczęściej własnym przekładem z Wulgaty: „Kościół jest jako słup a grunt prawdy” albo „Słup i utwierdzenie prawdy” (s. 9). Dla ilustracji metody posługiwania się toposem „słupa” niech posłuży następujący fragment z pierwszej *Rozmowy*:

Mnich: [...] Patrz, jaka to chytrłość a usiłowanie czarta, przeciwnika Bożego i zbawienia ludzkiego [...] Acz wiele ludzi wszech stanów, narodów i wieków zwodził, jednak łódka Kościoła pospolitego zawsze między nimi jako inter Scillam et Charibdim wypływała, nie nachylając się ani na tę ani na onę stronę. A toż teraz na koniec takie mistrze pobudził, którzy już tak, jak inak ucząc, a jednak wszystkiego rzekomo słowem Bożym podpierając, powagę jego i wiarę w sercach ludzkich zwątlili, jako kiedy ono kto nie może za razem wyrwać albo obalić drzewa albo kołu, mocnie w ziemi tkwiącego, cholebanim na tę i na onę stronę pomalu ji pierwej zwątlili, toż po tym ma ji po woli: [...] (s. 61-62).

Alegoria „masztu”, „kolumny”, „filaru” itp., wykorzystywana przez Kromera na zasadzie „perswazyjnego refrenu” o przejrzystych intencjach dydaktycznych, wprowadza badacza *Rozmów Dworzanina z Mnichem* w niezwykle skomplikowany świat retorycznej inwencji, mianowicie w świat znaków, myśli i pojęć biblijnych. Pismo św. jest bowiem zasadniczym tworzycielem tego utworu, jest podstawowym źródłem sztuki argumentacji, polegającej głównie na egzegezie alegorycznej, podważanej przez teologów protestanckich, bazujących przede wszystkim na egzegezie literalnej<sup>46</sup>. Oba jednak obozy wyznaniowe posługiwały się, jak wyżej wspomniano, filologiczno-retorycznymi metodami krytyki tekstów biblijnych wypracowanymi przez humanistów renesansowych na czele z Erazmem z Rotterdamu (vide motto artykułu). Optymizm erazmiańczyków, zwłaszcza tych najgruntowniej wykształconych w filologii biblijnej i zakładających możliwość względnie zgodnej heurezy Biblii, szybko zachwiany został zalewem amatorszczyzny i nazbyt uproszczonym prześlizgiwaniem się nad tajemnicami Objawienia. Stało się to głównie za sprawą reformacyjnego, chwytliwego hasła: sola Scriptura, odrzucającego niemal całkowicie filologiczno-egzegetyczny dorobek pisarski Ojców Kościoła a więc Tradycji. Ponadto humanistyczny ideał: homo trilinguus zachwiany został przez ewangelików, którzy posługiwali się przekładami

<sup>46</sup> Por. M. Kossowska, Biblia w języku polskim, t. 1, Poznań 1968.

Pisma św. na języki narodowe, co przy oczywistych kłopotach językowych w tłumaczeniu wieloznacznych pojęć i terminów biblijnych prowadziło do zaostrożenia sporów wyznaniowych. Jeżeli do tego zjawiska dołączymy fakt, iż protestancki indywidualizm i daleko posunięta swoboda wykładu ksiąg Starego i Nowego Testamentu przyczyniły się do powstania wielu odłamów wyznaniowych, różniących się różną interpretacją tekstów świętych, to uzyskamy obraz niezwykle skomplikowany dla dzisiejszego badacza dawnych utworów, których twórcy był język oparty na Biblii, wielorako zróżnicowany semantycznie i stylistycznie. Wyszczególnione tu w największym skrócie zjawiska kulturowe znalazły swój ślad w tekście Kromerowym, który — raz jeszcze przypomnijmy — miał na gruncie polskim charakter pionierski.

Przy obecnym stanie badań nad *Rozmowami Dworzanina z Mnichem* trudno nawet w przybliżeniu scharakteryzować twórczość biblijną tego utworu, ponieważ jedyne jego wydanie z 1915 r. jest całkowicie pozbawione biblijnego aparatu krytycznego. Nawet wykształcony czytelnik tej edycji nie jest w stanie stwierdzić kiedy ma do czynienia z dokładnym cytatem, kiedy zaś z dowolnie spreparowaną zbitką cytatów, kiedy wreszcie z parafrazą. Do tego dochodzą jeszcze pomyłki i skrócone w pierwodruku odnośniki biblijne znacznie utrudniające krytyczną lekturę. Zanim więc utwór Kromera, podobnie zresztą jak niemal cała dotąd wydana literatura wyznaniowa (tamtego okresu), nie uzyska wyczerpującego opracowania edytorskiego, nie ma podstaw do szczegółowej analizy sztuki retorycznej autora *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. Dotyczy to zwłaszcza identyfikacji najważniejszego działu tej sztuki, mianowicie topiki biblijnej i patrystycznej, i to zarówno topiki inwencyjnej jak i stylistycznej, w łączności z takimi zagadnieniami jak: translatio (przekład ścisły), imitatio (tłumaczenie bliskie oryginałowi) i aemulatio (przekład współzawodniczący z oryginałem)<sup>47</sup>.

Odwołując się do Biblii i spraw filologii biblijnej w dziele Kromera należy pamiętać, że nie jest to traktat spekulatywny lecz popularny dialog o celach perswazyjnych, zawierający co najmniej podwójną metodę retorycznej heurezy: ewangelicką, demonstrowaną przez Dworzanina i katolicką, stosowaną przez Mnicha. Znamienne jest przy tym to, że w jednej i drugiej metodzie wykorzystywane są identyczne lub podobne techniki retoryczne. Mamy tu więc do czynienia ze zjawiskiem analogicznym do sądu, w którym prokurator i adwokat posługują się tą samą sztuką retorycznej perswazji, kierując się jedynie przeciwstawnymi celami. Retoryka jest bowiem zespołem środków neutralnych i może być zawsze użyta do wielorakich funkcji perswazyjnych<sup>48</sup>. Truizm ten uwydatniony został w całej rozciągłości w dobie naj-

<sup>47</sup> M. Korolko, *Sztuka retoryki*, s. 52.

<sup>48</sup> Problem ten jest w ostatnich latach przedmiotem nowych analiz naukowych. Por. Ch. Perelman, *Spojrzenie retoryczne na problemy semantyczne*, *Studia Semiotyczne*, t. X, Wrocław 1980 s. 89 (tamże literatura).



większego triumfu retoryki to jest w renesansie, kiedy teksty sakralne włączone w rozbieżne koncepcje doktrynalne interpretowane były na rozmaite, przeciwstawne sposoby. „Starać jest przypowieść — zauważa Kromer — iż Pismo święte woskowy nos ma, którego każdy może naciągnąć i nakrzywić, jako chce” (s. 60-61). Autor *Rozmów Dworzanina z Mniczem* w ten sposób wskazuje na sztuczki sofistyczne wprowadzane przez przebiegłych dialektyków i nieuczciwych retorów przy subiektywnej egzegezie Biblii przeznaczonej zwłaszcza dla mało lub w ogóle nie zorientowanych w subtelnościach sztuki dialektyki odbiorców. Mnich kilkakrotnie przestrzega Dworzanina, by nie dawał się łapać w sidła „przewrotnych i obłudnych” sofistów, którzy wykorzystując niewiedzę czytelników „pisma nakrzywiają” lub „chorują około gadek i boju słów, z których rosną nienawiści, spory etc” (s. 339). Przestrogi te często ilustruje Kromer konkretnymi przykładami sofistycznej metody argumentacji, pouczając w ten sposób czytelnika o technice chwytów erystycznych. Wyjaśniając na przykład kurczowe trzymanie się pewnych egzegetów ewangelicznych przy literalnej interpretacji Biblii, Mnich wprowadza niemal szkolną postać argumentum ad hominem:<sup>49</sup>

„Ale gdy się słowa Bożego tak mocnie dzierzysz, czemu się nie owalaszysz dla Królestwa Bożego według słowa Bożego? Czemu kiedyć kto policzek da, drugiego mu nie nastawisz? Czemu ręki albo nogi sobie nie utniesz, albo oka nie wylupisz, kiedy cię pogarsza? Czemu się tu słowa Bożego nie dzierzyszysz” (s. 59).

Szczególnie eksponowanym przez Kromera argumentem przy demaskowaniu sofistycznych sztuczek egzegetycznych było przywoływanie ewangelicznego epizodu kuszenia Chrystusa przez szatana. Diabeł „Pana naszego na puszczy kusząc, pisma Starego Zakonu (bo nowego jeszcze nie było) używał, ale je złym a fałszywym rozumieniem wywracał. Co po dziś dzień jego słudzy, kacerczowie, czynią, miasto słowa Bożego swoje dumy i wymysły obłudliwe ludziom podawając. Bo nie wnet to słowo Boże, co kto sobie z Pisma rozumie. Nie taki łącne ku wyrozumieniu Pismo święte, aby je każdy miał rozumieć. Albowiem opuszczając ono, iż jaka każda nauka i rzemieśło ma niektóre słowa własne niektórych też pospolitych różnym a osobliwym swym obyczajem używa, których i wymowca, i uczone, ale w onej nauce albo rzemieśle niećwiczony człowiek nie wnet rozumie. Tak się też i w Piśmie świętym najduje: najduje się i przypowieści, i mowy, a stosowanie słów niezwyčajne naszym językom i pospolitemu używaniu” (s. 133).

Cały ten wywód, wskazujący na niezłą orientację pisarza w tajnikach i subtelnościach ówczesnej filologii biblijnej, służy uzasadnieniu niezbędności Kościoła widzialnego jako pewnego stroża i gwaranta Prawdy objawionej.

<sup>49</sup> por. A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i M. Konorscy, Kraków 1973.

Była już mowa o tym, że był to centralny problem wszystkich czterech *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. U progu pojęcia Kościoła Rzymskokatolickiego „jako słupa z gruntu Prawdy” kończy się „retoryka dialogu” *Dworzanina z Mnichem*, a zaczyna się monolog Mnicha, który nie dopuszcza cienia wątpliwości w rozmowie na ten temat. Znamienne jest przy tym to, że wszystkie argumenty Mnicha-Kromera mają w tej materii charakter pozytywny; nie ma w nich odwołań do przymusu zewnętrznego i groźenia „ramieniem świeckim”, tak charakterystycznym, dla potrydenckich polemik wyznaniowych. Od tej reguły perswazyjnej istnieje tylko jeden wyjątek, mianowicie Kromer jest zdecydowanym przeciwnikiem literatury innowierczej i zarazem zwolennikiem daleko posuniętej cenzury i kontroli książek napływających z zagranicy. Stanowisko swe podpira przywołaniem opinii św. Cypriana, który w liście do papieża Korneliusza, „aby kacerskie księgi popalono, a kto by je zataił, aby karan był na garle” (s. 65). Na wątpliwości Dworzanina, iż „Nie masz żadnych tak złych ksiąg, z których by się czego dobrego nauczyć nie mógł” (s. 64), Mnich replikuje: „Jest tak. Ale też na jednej łące pszczoła miód, a pająk jad wsię bierze, wedle przyrodzenia swego. Owca niewinna tak się rychło, a snadź rychlej, złego a jadowitego, jako dobrego ziela imię i nie chcąc się zarazi” (s. 64). Na pytanie zaś Dworzanina: „Od czego rozum?”, Mnich odwołuje się do Adama i Ewy, która dzięki rozumowi „miałać w raju w czym przebierać” (...) „a jednak się złego a szkodliwego owocu jęła, którym siebie i nas wszystkich zaraziła”. Umysł ludzki jest więc ze swej natury skłonny ku złemu. Dlatego też: „Nie darmoć zakazują pisma kacerskiego czytać, abowiem prawdy prosta rzecz jest, według przypowieści, ale błąd i nieprawda, słówki pięknymi a lubieżnymi przysmaki ozdobiona i ocukrowana, niż się obaczysz, w serce się wkrada” (s. 64).

Przypominając dziś argumenty Kromera za cenzurą i „kontrolą publikacji i widowisk” można oczywiście ośmieszyć pisarza-humanistę, autora dialogów, a więc zwolennika swobodnego wyboru idei i przekonań, jak to wielokroć czyniono w różnorodnych opracowaniach atakujących „wstecznicstwo” Kościoła Rzymskiego nakładającego na wiernych „ograniczniki wolności słowa”. W zestawieniu jednak z ówczesną europejską „normą”, zwłaszcza z paleniem książek, restrykcjami wobec drukarzy i prześladowaniami autorów w królestwach rządzonych zasadą: *cuius regio illius religio*, stanowisko Mnicha-Kromera wobec wolnomyślicielskiej literatury można zaliczyć do „niewinnych igraszek” przypominających bardziej paternalistyczne przestrogi kaznodziejskie niż refleksje teologa-intelektualisty, który miał świadomość i własny współdziałal w budowaniu kulturowego i politycznego faktu, iż Rzeczypospolita Jagiellońska była rzeczywiście „królestwem bez stosów”. Tej idei dojrzałej tolerancji wielonarodowego i wielowyznaniowego państwa patronowała dewiza wyrzyta w XV w. na portalu Collegium Maius Uniwersy-

tetu Jagiellońskiego: *Plus ratio quam vis*, na której Kromer kształtował podczas krakowskich studiów swój religijny i literacki światopogląd.

Sztuka perswazji retorycznej w *Rozmowach Dworzanina z Mnichem*, obejmująca swym patronatem wiele różnorodnych technik zasygnalizowanych jedynie w niniejszym rekonesansie badawczym, miała w zamyśle autorskim nakłaniać za pośrednictwem osobliwej konwersacji fikcyjnych postaci o imionach niewątpliwie znaczących do wierności Kościołowi Rzymskiemu. Dobrą znajomość retoryki, zdobytą jak na początku wspomniano, wieloletnim zgłębianiem jej rozmaitych tajników i reguł w teorii i praktyce pisarskiej, podporządkował Kromer służbie idei umocnienia i obrony przed atakami Mistycznego Ciała Chrystusa jako jednego żywego organizmu nadprzyrodzonego, w którym pulsuje życie Boże, udzielające się przez sakramenty poszczególnym komórkom-ludziom. Nie jest to oczywiście program sprzeczny z celami renesansowego dzieła literackiego w jego dialogowej odmianie gatunkowej, bo w czasach odrodzenia problematyka religijno-wyznaniowa była rzeczywiście twórczym literatury, dla której wbrew naszym dzisiejszym wyobrażeniom o estetyce słowa nie rezerwowano wyłącznie fikcji literackiej, zmyślenia czy „powieści abo bajania”. Innymi słowy humanista-pisarz czy humanista-orator w dobie burzliwych dla chrześcijańskiej Europy przewartościowań cywilizacyjno-kulturowych nie mógł być neutralny, stać na boku życia publicznego lub być tylko arbitrem jak postulował podziwiany na początku wieku szesnastego Erazm z Rotterdamu. Dzisiejszy badacz tamtej epoki i dobry znawca pisarstwa Kromera ma za złe autorowi *Rozmów Dworzanina z Mnichem*, „że ten bardzo uzdolniony w wielu kierunkach człowiek zawsze działał w służbie, zajmował stanowisko, pisał teksty — niekiedy bardzo ostre — zawsze na polecenie grupy ludzi lub pojedynczego człowieka, którym się podporządkował bardzo chętnie”<sup>50</sup>. Kromer rzeczywiście był arcykapłanem słowa czyli idei wierności Kościołowi katolickiemu, który pojęcie służby dla tej idei podniósł do rangi najwyższej za pomocą świadomego wyboru własnej drogi wyjścia z labiryntu swojej epoki.

<sup>50</sup> C. Backvis, *Szkice o kulturze staropolskiej*, A. Biernacki, Kraków 1975 s. 137.

ÜBER DIE RHETORISCHE KUNST IN DEN  
*GESPRÄCHEN DES HÖFLINGS MIT DEM MÖNCH* VON M. KROMER

ZUSAMMENFASSUNG

Das Hauptziel dieses Artikels beruht auf dem Aufzeigen, welche Rolle die Rhetorik in dem polnischsprachigen Schaffen des Bischofs von Ermland, Marcin Kromer, des ersten polnischen Prosaikers spielt.

Am Beispiel von vier Dialogen unter dem symbolischen Titel: *Gespräche des Höflings mit dem Mönch*, die in den Jahren 1551-1554 herausgegeben und einige Jahre später vom Autor selbst ins Lateinische übersetzt worden sind, wird die für diese Literaturgattung charakteristische Persuasionskunst und Überredungstechnik analysiert, die im Schrifttum der Renaissance sowohl in Europa als auch in Polen überaus populär war. Der Autor weist auf das rhetorische Bewußtsein M. Kromers, besonders aber auf seine philologische Ausbildung hin, die er an der Jagiellonischen Universität und an den italienischen Universitäten erworben hatte, und erörtert sie.

Es wird ferner auf sein Rednertalent und auf seine rhetorische Praxis als Schriftsteller hingewiesen, die sowohl in seiner selsorgerischen Tätigkeit als auch in seinen Botschaftsreisen im Dienste und im Namen des polnischen Königs Zygmunt II August ihren Niederschlag gefunden haben. Sein rhetorischen Wissen und Können gestatteten es ihm, die Dialoge literarisch zu gestalten und in seine Werke viele, in der polnischen Literatur bisher unbekannte Darstellungsmethoden und theologisch — philosophische Beweisgründe einzuflechten.

Die Rhetorik spielte bei M. Kromer eine dienliche Rolle und war der Hauptidee, nämlich der apologetischen Einheit der römisch — katholischen Kirche untergeordnet, die von den Reformationsanhängern in Frage gestellt wurde.

Die Form des Dialogs nach dem Vorbild des Erasmus von Rotterdam ist ein klarer Beweis dafür, das im polnischen Schrifttum in der ersten Phase der Reformationsbewegung das Bestreben der Verständigung, beziehungsweise eines zwar gegensätzlichen aber freien Meinungsaustausches vorherrschend war. Die *Gespräche des Höflings mit dem Mönch* sind in einem ausgezeichneten Polnisch verfasst und bilden einen gewichtigen Textbeweis, das sie auf der dem Lateinischen entnommenen, rhetorischen Persuasionskunst basieren. Sie sind das erste Glied in der Entwicklung der polnischen Prosa des XVI. Jahrhunderts, die solch namhafte Nachfolger wie hauptsächlich Stanislaw Orzechowski und Lukasz Górnicki bis zur Perfektheit gebracht haben.

JĘZYK ROZMÓW DWORZANINA Z MNICHEM MARCINA KROMERA  
JAKO PRZYKŁAD DYDAKTYCZNEJ POLEMIKI RELIGIJNEJ

Wiek XVI był wiekiem sporów i polemik, okresem przemian społecznych, ekonomicznych, literackich i językowych. Sprzyjał rozkwitowi literatury polemicznej, wśród której poczesne miejsce zajął dialog. W tym bogatym nurcie polemiki politycznej i religijnej znalazły się również teksty *Rozmów Dworzanina z Mniczem* Marcina Kromera jako oryginalny tak co do struktury jak i języka przykład włączenia się do ogólnopolskiej dyskusji.

Marcin Kromer, biskup, dyplomata, uczony humanista — autor wielu liczących się prac w języku łacińskim, zdecydował się użyć polszczyzny w swoich dialogach przede wszystkim dlatego, że Kościół znajdował się w zagrożeniu i trzeba było dać odpór protestantom na polu masowej propagandy, gdzie postanowili przenieść walkę. Ów polonistyczny zabieg był dla piśmiennictwa religijnego niemal rewolucyjny czyniąc podstawowe sporne zagadnienia dostępne szerokiemu ogółowi społeczeństwa.

*Rozmowy Dworzanina z Mniczem*, w których zbijał „wiarę i naukę luterską”, wydał w latach 1551-1554 anonimowo w oficynie Łazarza Andryszowicza. Później pod wpływem Hozjusza przetłumaczył je na język łaciński i w 1559 r. ukazały się w Dilligen pt. *De falsa nostri temporis et vera Christi religione*. W 1915 roku *Rozmowy* wydał Jan Łoś w BPP jako nr 70. *Rozmowy* zostały wydane w IV częściach. Pierwsza *O wierze i nauce Luterskiej*, druga *Czego się krześcijański człowiek dzierżeć ma*, trzecia *O kościele Bożym albo Krystusowym*, czwarta *O nauce Kościoła świętego*. Autor dał dziełu popularną w XVI wieku formę dialogu, por. *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marcholtem grubym a sprośnym* (1521), Orzechowskiego *Rozmowa albo dialog około egzekucyjnej Polskiej Korony* (1563), *Rozmowa nowa niektórego Pielgrzyma z Gospodarzem o niektórych ceremoniach kościelnych* (1549) Stanisława ze Szczodrkowic Morawieckiego, Wita Korczewskiego *Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane* (1553), *Krótką rozprawą między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem* (1543) Mikołaja Reja, nie mówiąc o dialogach Łukasza Górnickiego. Treścią każdej roz-

mowy Kromera jest rozwinięcie pewnych tez, a celem jest pokonanie i przekonanie oponenta Dworzanina przez obrońcę tez Mnicha.

W *Rozmowie I* stroną atakującą jest Dworzanin, który stawia zarzuty duchowieństwu, por. Dworzanin:

Sweście dobre uczynki, świętości kościelne i królestwo niebieskie prostym ludziom przedawali, a mówiąc długie modlitwy, a czyścem, który jest nakowalnia wszystkich waszych pożytkow, strasząc, domyście wdow i sirotek pożyrali. A żaden z was darmo drzwi kościelnych nie zawrze, ani ołtarza kadzi...<sup>1</sup> s. 5, 6.

Wątek w tej tonacji podejmie z innej okazji Jan Kochanowski w *Zgodzie*.

Świątobliwość żywota, którą świecić mieli,  
Zgasła prosto w duchownych, bo się wdać woleli  
W rozkoszy nieprzystojne i prózne biesiady,  
A proste ludzi gorszą ich te złe przykłady.  
Drudzy do gospodarstwa wszystkę myśl skłonili,  
A w pieniądzach nawywsze dobro położyli.  
Więc też tam rychlej najdziesz rejestra na stole,  
A spleśniałą Bibliją strzygą w kącie mole.  
A jakoż uczyć mają nie umiejąc sami?  
Muszą pewnie nadłożyć kazania baśniami<sup>2</sup>.

Swoje wywody Dworzanin często wspiera przykładami z odpowiednich miejsc Pisma św. np. „Wždy was możemy upominać wg onego pisma: Każdemu Bog poruczył o jego bliźnim” (s. 7); „Wszak św. Paweł pisze: Karz, łaj albo bakaj” (s. 7). Wkładając w usta dworzanina cytaty z Pisma świętego pragnął zapewne Kromer zasygnalizować niebezpieczeństwo wykorzystania cytatu dla wieloznacznych interpretacji przez heretyków, por.:

Luteranowie i drudzy dzisiejszy kacerczowie i odszczepieńcy powiedają, albo uczą, wszystko prawe szczyre słowo Boże: Abowim każdej rzeczy pismem a (jako sie sami bucą) słowem bożym podpirają; a wam, księżej, iże by przeciw nim jakoż pisma niedostawało (s. 174).

*Rozmowa II* ma już trochę inny charakter, Dworzanin zaczyna być skłonny do ustępstw, nie jest już tak agresywny, a nawet z niecierpliwością oczekuje dalszej rozmowy z Mnichem, jak gdyby wciągnięty w orbitę tez swojego rozmówcy. *Rozmowa II* ma na celu nauczyć „Dworzanina” rozemnać co to jest słowo boże, a co nie”...aby wymysłów a dum ludzkich albo czartowskich zabobonów i błędów za słowo Boże nie przyjmował” (78).

W *III Rozmowie* można zauważyć, że Dworzanin ze strony atakującej staje się stroną pytającą. Dialog miał wskazać, gdzie jest „prawy Kościół

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z wydania M. Kromer, *Rozmowy Dworzanina z Mnichem*, wyd. J. Łoś, Kraków 1915, BPP nr 70.

<sup>2</sup> J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, Warszawa 1953, PIW, t. I, s. 57.

Krystusow, którego sie dzierżeć mamy” (s. 170). Mnich przedstawia założenia Kościoła, który powinien być święty, jedyny, powszechny i apostołski.

W *Rozmowie IV* Dworzanin jest już całkowicie po stronie Mnicha, który go poucza i odpowiada na pytania. Mnich odpowiada przede wszystkim na pytania Dworzanina: Gdzie nauki Kościoła szukać należy? — mówi, że nauka Kościoła katolickiego, zawarta jest w tradycji, uchwałach Soboru, ustawach papieży i w zgodnym zdaniu biskupów i doktorów Kościoła. Kończąc tę rozmowę Dworzanin z żalem żegna się z Mniczem, dziękując za wyprowadzenie z błędów i prosząc o dalszą rozmowę.

Warto zwrócić również uwagę na to, że o ile *Rozmowa I* jest dialogiem, o tyle w ciągu następnych rozmów, dialog ten prawie zanika i w końcu staje się jednogłosowym monologicznym traktatem dydaktycznym — Mnicha apologety.

Z utworu przebija głęboka znajomość dawnych i nowych herezji, orientacja wśród współczesnych ruchów religijnych w jego różnych odmianach. Naukę reformatorów i Lutra znał Kromer z ich własnych dzieł (uzyskał w Rzymie pozwolenie na czytanie ksiąg heretyckich).

Punktem wyjścia w polemice jest Pismo św., a wspiera się autor naukami Ojców i doktorów Kościoła. *Rozmowy* dawały systematyczny przegląd dogmatów Kościoła, szczególnie kładąc nacisk na problemy najbardziej kwestionowane przez protestantów.

*Rozmowy* są napisane znakomitą polszczyzną XVI w. Aż dziw, że dotąd nie ma monografii języka Kromera. Bo polszczyzna to piękna i jędrna, wolna od makaronizowania. Zwraca uwagę składnia, jasna, czytelna (niewiele też potknąć można spotkać) widać, że autor kształcił się na doskonałych wzorach łaciny klasycznej i gramatyczną dyscyplinę języka łacińskiego przeniósł do polszczyzny.

Docenił język Kromera A. Brückner który w 1904 r. pisał:

„Mnich Kromera miły nam dzisiaj jeszcze dla miódopłynnej wymowy tego iście złotego języka, wierzyć się po prostu nie chce, że 350 lat od napisania jego nas dzieli — tak on wydaje się świeżym! Ciekawy on nam i drogi dla polszczyzny: jak znakomicie włada dworzanin Zygmunta Starego językiem ojczystym, widać ucznia Maciejowskiego oddającego — temu językowi, co się jemu należy. Polszczyzny Kromerowej, krakowskiej, zygmuntownskiej nigdzie też lepiej nie poznamy...”<sup>3</sup>.

Świadectwo i impresje stylistyczne Brücknera poświadczone rzeczywiście w tekście *Rozmów* Kromera, wskazują po raz któryś z rzędu na skok rozwoju polszczyzny, tak wyraźnie widoczny w języku XVI wieku.

Także drugi wytrawny znawca staropolszczyzny, Jan Łoś, podobnie wypowiada się o języku *Rozmów* (1914):

<sup>3</sup> A. Brückner, Przyczynki do słownictwa polskiego. *Rozprawy AU*. Wyd. z *FIL*, t. 38 (1904) s. 342.

Mamy w nich (*Rozmowach*) istotnie piękny pomnik dawnego języka polskiego, stanowiący stopień środkowy pomiędzy rodzimo-rubasznym Rejem, a humanistycznie wypolerowanym Górnickim<sup>4</sup>.

Popularną i przez to skuteczną strukturą dydaktyczną jest od dawna forma paremiologiczna, oparta na doświadczanych lub widzianych zdarzeniach. Z bardzo wyraźnych skutków lapidarnych opowieści wynika oczywista przesłanka dydaktyczna. Dzieła pisarzy epoki zygmunto-wskiej (Reja, Kochanowskiego, Górnickiego i innych) roją się od przysłów. Również w omawianych *Rozmowach* nie brak przysłów przydatnych dla konfesjonalnego dydaktyzmu. Utartą wartość przysłowia potwierdza niekiedy sam pisarz nawiasowym odesłaniem do tradycji: „jako ono mówią”, czy „wedle przysłowia naszego polskiego”, por. „... a wedle przysłowia naszego polskiego, podle kościoła (czart) karczmę buduje” (s. 177).

Do najbardziej interesujących należą przysłowia bardzo popularne w XVI wieku wymierzone przeciw chciwości obłudników.

Dworzanin: A nie czynią tego też waszy bożkowie niektórzy, którzy obrazy liżą? Was rzekomo bronią, a daj sam dwie na łęk, jako Stańczyk mówi” (s. 5)...

„Nie jedną ani dwie, jako Stańczyk [mówi], ale dziesięć na łęk sobie dać każą, a nigdy sie nie nasyca (s. 22).

W tłumaczeniu łacińskim dla obcych czytelników, Kromer opatrzył anegdotę tytułikiem: „Stancici facetum dictum in avaros” objaśniając

...jak postępują takowi, co napadają na chciwość księży i mnichów, robiąc to samo, co ów dowódca, o którym nieraz opowiada błazen Stańczyk. Gdy tedy głośno gromił on żołnierza pędzącego zrabowane gęsi, po cichu kazał sobie dwie podać na łęk siodła<sup>5</sup>.

Przysłowie to widocznie spodobało się też Rejowi, ponieważ wykorzystał je w *Zwierzyńcu* (1562), por. *Rotmistrze*:

Panowie towarzysze, wierę skarg nie mało,  
Bo siła rzeczy, po wsiach co sie już pobrało.  
Wierę, już jedźmy rządnie, co piesze pogromić,  
Niech tych gęsi przestaną ciągnąc w drogę gonić”.  
Więc tu z kijem za draby biega na koniku,  
Więcś sie to polepszył, zły nieślachetniku!  
Lecz wždy daj ze dwie na łęk, a niechaj już więcej,  
Bo wierę cie uderzę, niż drugiego prędzej<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> J. Łoś, Marcina Kromera: *Rozmowy dworzanina z mnichem*. Przyczynek do historii stylu polskiego. *Język Polski* 1914, z. 8-10, s. 292.

<sup>5</sup> J. Krzyżanowski, W wieku Reja i Stańczyka. Szkice z dziejów Odrodzenia w Polsce. Warszawa 1958, s. 341.

<sup>6</sup> M. Rej, *Zwierzyńiec*, wyd. W. Bruclnałski, Kraków 1895, BPP nr 30, s. 190.



Inny przysłowiowy zwrot Marchołtowe drzewo mówiący o ostatniej woli błazna Marcholta, który skazany na powieszenie, wyprosił, by egzekucji dokonano na drzewie wybranym przez niego. Naturalnie takiego drzewa nie znalazł. Por. „Marchołtowe drzewo” wedle przypowieści naszej polskiej: „jaki nigdy nie było ani być może” (s. 335) i ponownie: „a to też przedsię Marchołtowe drzewo” (s. 338). Przysłowie to miało łacińską proveniencję, a w wersji polskiej pojawiło się w 1521 roku w tłumaczeniu Jana z Koszycek w *Rozmowach, które miał król Salomon mądry z Marcholtem grubym a sprosnym*.

Zwrotu uprzyśłowionego „przywieść kogo na hak” — czyli wprowadzić kogo w niebezpieczeństwo, czy nawet w ostateczne niebezpieczeństwo użył Kromer w *Rozmowach* (s. 337) por. „Wczym się już i sami obaczają, nie tak prawdą zwyciężeni, jako iż się sami na hak przywiedli”. Użył też tego zwrotu w *Kronice*, co w tłumaczeniu brzmiało: „proszą panowie króla, aby na potym i siebie i Rzplitej na taki hak nie przywodził”<sup>7</sup>. Także ten zwrot pojawia się u Górnickiego „Dobrze mi się podoba, kiedy kto nad mnimanie tych, którzy słuchają, na hak kogo przywiedli”.

I jeszcze jeden zwrot przysłowiowy wprowadzony przez Kromera: „za nos wodzić” — „Dworzanin: — Już nas dalej ludzkimi ustawami i Ancykrystowemi a dyabelskimi zabobony za nos nie wodźcie, ani w bałwochwalstwo przywódcie” (s. 8). Przysłowie to funkcjonuje również w *Zwierciadle Reja* i u Kochanowskiego: np. „że białogłowy na to się ćwiczyły, aby nas za nos, prostaki wodziły” Fr. II, 13.

Prawie wszystkie przysłowia pojawiające się u Kromera powtórzą się też u innych pisarzy XVI wieku. Zarówno to zjawisko, jak i wiele innych struktur językowych, wszędzie obecnych, odzwierciedla kulturalną i intelektualną wspólnotę renesansowych klasyków. Przysłowia użyte przez Kromera pełnią funkcję argumentacyjnego wzmocnienia tezy autora i są obrazowym zbliżeniem trudnych teologicznych pojęć.

Jest rzeczą godną uwagi, że pokaźna liczba przysłów i uprzyśłowionych zwrotów, funkcjonujących w tym okresie, dotarła do współczesności, np. wodzić za nos, co z oczu to i z serca, ująć komu obroku; co się odwlecze, to nie uciecze. Ta ich ogromna żywotność dowodzi ich wartości uniwersalnych i zawsze aktualnych. Podobne funkcje wyznacza autor cytatom z Pisma św. i różnych pism apologetów, które stanowią wersyfikacyjne odniesienie dla poglądów autora. Np.

Mnich — Nie wszystko złoto, co się lśni, ani każdy, jako mówi Krystus: kto mi mówi panie, panie, wnidzie do królestwa niebieskiego, ale kto czyni wolą ojca mego, który w niebie jest (s. 55).

<sup>7</sup> M. Kromer, *O sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, Kraków 1611.

A Jan św. w pierwszym liście: Kto powiada, iżeby w światłości był, a brata swego nie nawidzi, jeszcze w ciemności jest (s. 12).

Autor we wstępie do „*Rozmowy wtórej*” podkreśla, że Mnich cały czas w swoich wywodach opiera się na „szczyrym” słowie Bożym:

A to sie wszystko nie przyrodzonemi wywody z dyalektyki, albo z filozofiej, ani dekretalimi, ani szkolną teologią (acz oboje to bez słusznej przyczyny Luteranowie zarzucają) ani jakimi ustawami ludzkimi, ale pismem św. a szczyrym słowem Bożym wedle potrzeby wywiodło (s. 78, 79).

Jest rzeczą oczywistą i naturalną, że podstawowa terminologia kościelna (liturgia, teologia, terminy kościelno-organizacyjne) zostały przez reformację w dużej części przejęte ze słownictwa katolików, chociaż starano się wiele terminów usunąć lub pewne słowa i terminy (zwłaszcza obcojęzyczne) zastąpić nowymi, albo starym słowom nadać nowe znaczenie np. unikano słowa kościół, zastępując go przez zbor, zbiór, zgromadzenie czy zebranie.

Często katolickim terminom nadawano pogardliwe znaczenie np. ojców (Kościoła) nazywali papieskimi doktorami albo nawet słowem „Patresy”<sup>1</sup>. Budny np. określał katolicyzm terminem „homouzjańska sekta” a Czechowic „Rzymska katolika”<sup>8</sup>.

Również w obozie katolickim dadzą się zauważyć oznaki rewolucji językowej i pisarze katolicy też starali się tworzyć nowe, dobre terminy. I tak Kromer zaproponował słowo „powszechny”, które początkowo w pierwszych dwu *Rozmowach* pojawia się wymiennie obok „pospolity”. Por. „A my ji też zowiemy świętym, pospolitym, albo właśnie p o w s z e c h n y m (co Grekowie zową catholicam) i apostolicam” (s. 184). Ale w *IV Rozmowie* występuje już tylko p o w s z e c h n y<sup>9</sup>

... wszyscy wiemy albo mamy wiedzieć, iż kościół święty powszechny jest proba nauki krześcijańskiej,... (s. 423) ...która nauka jest kościoła świętego powszechnego... (s. 423).

Kilka lat później S. Orzechowski napisze:

Kościół papieskiego, bracie miły, nie masz na świecie żadnego; my wyznawamy być jedną świętą powszechną i apostołską cerkiew... (s. 40)<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Zwrócił uwagę na to zjawisko i omówił je K. Górski: Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej. Odrodzenie w Polsce. Materiały Sesji Nauk. PAN 25-30 października 1953 r., T. III cz. 2. Warszawa 1962, Przykłady zaczerpnięto z wymienionego artykułu s. 235.

<sup>9</sup> Pierwszy zwrócił uwagę na to pionierskie użycie słowa (*powszechny*) przez Kromera, J. Łoś w pracy: Marcina Kromera: Rozmowy dworzanina z Mniczem — por. przypis 4.

<sup>10</sup> S. Orzechowski, *Rozmowa albo dialog około egzekucyjnej Polskiej Korony*, wyd. J. Łoś, Polskie dialogi polityczne, Kraków 1919, BPP nr 74, s. 40.

Zresztą słowo to zrobiło później wielką karierę, wyszedłszy z kręgów kościelnych, weszło w skład takich zestawień jak: literatura powszechna, szkolnictwo powszechne, wybory powszechne czy *Tygodnik Powszechny*. Drugi składnik nazwy pisma, ze względu na jego charakter i proveniencję nawiązuje całkiem niedwuznacznie do treści religijnych przymiotnika powszechny.

Reczownik zbór z czasem związał się tylko z terminologią protestancką (jak cerkiew z prawosławną), ale Kromer używa jeszcze słowa wymiennie z wyrazem kościół nie tylko w pojęciu kościół architektonicznym „kościół albo zbór krześcijański” a także instytucjonalnym, mówiąc o zgromadzeniu np.

Mnich: Przodkiem nie trzeba cie w tym upominać, iż tu nie o muirowanym albo z drzewa budowanym kościele rzecz jest, ale o niejakim zborze a Zgromadzeniu, a nie leda jakim. Abowim nie o zgrai, gdzie każdy w swą idzie, ale o zgodnym, które pod jednym prawem i porządkiem bywa... (s. 175).

Współobecność leksykalna zboru i kościoła w słownictwie XVI wieku, jak również glosujące się wzajemnie przymiotniki pospolity i powszechny stanowią przykład procesu porządkowania i precyzowania pojęć.

Podobnie da się objaśnić obecność w omawianych tekstach rzeczownika świętość. W polu semantycznym wyrazu znalazł się również jego odcień wyspecjalizowany odpowiadający łacińskiemu sakramentum — świętość, święta rzecz, święty akt itd. Świętość jest najprawdopodobniej pochodzenia czeskiego *śvátost* jako jeden z wielu leksykalnych i słowotwórczych nabytków w XV i XVI wieku. A jednak świętość w rytualnym wyspecjalizowanym znaczeniu 'sakrament' ustąpiła jeszcze w tym samym wieku oryginalnemu łacynizmowi sakrament. Mamy tu najprawdopodobniej do czynienia z porzuceniem słowa o wielopłaszczyznowym ogólnikowym znaczeniu na rzecz łacynizmu sakramentum w sposób jednoznaczny nazywającego wyspecjalizowaną treść. Jest to zrozumiałe w szczytowym okresie Renesansu gdzie głęboka znajomość łaciny gwarantowała dokładnie etymologiczne odniesienie wyrazu. Por.: „Toż się wyszszej okazało o przyjmowaniu ciała bożego, toż i o drugich świętościach i też o inych sprawach zewnętrznych jako o modlitwie, o poście etc...” (s. 393). Cytat ten dowodzi ścisłej odpowiedzialności semantycznej świętość i sakrament.

Przy lekturze *Rozmów* rzucają się w oczy tautologiczne pary leksykalne, które się wzajemnie objaśniają. Jest to najpewniej próba wyczerpania możliwości synonimicznej pola znaczeniowego, po którym poruszają się pokrewne pojęcia. Jest to zabieg charakterystyczny w okresach masowej i gwałtownej wymiany starego słownictwa na nowe. Obserwujemy to w XV i XVI wiecznych psalterzach i Bibliach, w których często wymienia się jeszcze dawne słowo wraz z nowym, np. w *Psalterzu Floriańskim* *kłanianie* albo *pokłon*, we

*Floriańskim* *chcenię picia* a w *Puławskim* *pragność*: „W *chcenię picia* mojego napawali mnie octem”. „Bieżał jeść w *pragności*”.

U Kromera pary tautologiczne pojawiają się tak często, że sprawiają wrażenie maniery, ale biskup apologeta używa ich raczej dla celów dydaktycznych: widać w tym zamiar wszechstronnego opisu pojęcia, dla osiągnięcia określonego efektu. Synonimy te układa w pary i łączy spójnikiem *a*, *albo*; grupa rzeczowników: *wiara* albo *religia* (s. 2) *naśladownik* albo *uczeń* (s. 2) *kościół* albo *zbór krześcijański* (s. 17, 70) *dziwiectwo* albo *czystość* (s. 43) *ceremonia* albo *obrzędy kościelne* (s. 48) *upór a waśń* (s.23) *papieżem* albo *ojcem zową* (s. 354). Grupy z przymiotnikiem: *głupi* a *prosty* (s. 34) *hardy* a *nadęty* (s. 370) *dobry* a *cny* (s. 342) *baczny* a *stateczny* (s. 414).

Ten sposób leksykalnego precyzowania u Kromera przypomina bardzo XV wieczny obyczaj głosowania starszych wyrazów nowymi oznaczeniami tak jest np. w piętnastowiecznej części *Psalterza Floriańskiego*.

Z powyższych przykładów widać, że Kromerowi chodziło o dokładne zrozumienie przez odbiorcę intencji autora. Wiadomo, że cała teoria wykładana przez Mnicha zasadza się na podstawowych pojęciach. Ich tautologiczne szeregowie wprowadzenie wydaje się wyrazem niepokoju nadawcy o dobre zrozumienie jego intencji przez przeciętnego odbiorcę. Charakter semantyczny tych par tautologicznych polega w gruncie rzeczy na wzajemnym objaśnianiu się pod względem treści, np. „Zakonem tu zowie naukę a przykazanie, albo zamierzenie kapłańskie” (s. 364).

Innym zabiegiem stylistycznym wprowadzonym przez Kromera do tekstów *Rozmów* są zdrobnienia, użyte bardzo oszczędnie, co dziwić nie może, bo w XVI wieku w literaturze oficjalnej używano ich niewiele. Warto tu przypomnieć, że mistrz Kochanowski w *Psalterzu* używał zdrobnień jedynie w funkcji oznaczenia małości lub istoty niedorosłej, np.: *ździebłko* w opozycji do *belka*, *piórko*, *książeczki*, *szczenię lwowe*. W *Trenach*, w których jest mowa o dziecku i bólu, jaki u ojca wywołała śmierć Urszulki, poeta wprowadził szereg zdrobnień; mówią o postawie uczuciowej do dziecka, stąd i *upłoteczki*, *gizleczko*, *wstążeczki*, *głoweczka*, *członeczki*, *głosik*, *bryleczka*.

Deminutiva użyte przez Kromera w *Rozmowach* wyrażają nie tylko obiektywno językową małość przedmiotów, lecz także postawę uczuciową, np.: „a *chcę z Piotrowej łodki wyskoczyć*” (s. 358), „*by słowka jej nieodpowiedając*” (s. 357), „*krzest małych dziatek*” (s. 51), „*musi na wędę robaczka albo mięsa jakiego nastrnożyć*” (s. 420), iż „*nas miał sirotkami zostawić*” (s. 356), „*domyście wdow i sirotek pożyrali*” (s. 6), „*jakoby małuczkiem w Krystusie*” (s. 161).

Chociaż zdrobnienia Kromerowe są nieliczne, to zostały użyte celowo i świadomie, aby pogłębić treść znaku językowego weryfikowaną przez sytuację.

Pod koniec wysuwają się następujące wnioski. Przede wszystkim trzeba podkreślić, że została tu poruszona niewielka częśćka dotycząca języka polskiego Kromera — tylko zjawiska najbardziej rzucające się w oczy. Należy podkreślić, że Kromer był jednym z pierwszych, który wprowadził język polski do utworu dotyczącego polemiki religijnej, zwracając się do dworzan i warstwy średnio-wykształconej, ale zagadnienia potraktował z wielkim taktem, zasadniczo i uczenie. Należy podkreślić, że Kromer unikał zniesławienia czy ośmieszenia przeciwników — innowierców.

Autor starał się zróżnicować styl mowy Mnicha i Dworzanina. Dworzaniin jest zwłaszcza w pierwszej księdze buntowniczy, agresywny, zaczepny, nie przebiera w słowach. Mnichowi dał Kromer charakter spokojny, zrównoważony. Mnich zna dobrze temat dyskusji, imponuje erudycją, znajomością tematu. Mowa jego charakteryzuje się też długimi okresami. Charakterystyka językowa postaw i ludzi spełnia się tutaj za pomocą środków leksykalnych. Inną cechą wyróżniającą Kromera spośród szesnastowiecznych pisarzy były próby wprowadzenia nowych wyrazów do języka. Takim, który pozostał do dziś w polszczyźnie w swoim pierwotnym znaczeniu, jest przymiotnik *powszechny*.

Widać też wielką akuratność i odpowiedzialność w doborze słownictwa, stąd wprowadzone do tekstu pary synonimów, (choć czasem zdarzają się niejednoznaczne) czy przysłowia jak i zwroty przysłowiowe, które pozwalają bardzo obrazowo przekazywać myśli autora.

Jak słusznie zauważył S. Bodniak, „przez *Mnicha* stał się Kromer pierwszym prozaikiem polskim, wyprzedzając Reja, pierwszym humanistą w polskim piśmiennictwie katolickim”<sup>11</sup>.

#### DIE SPRACHE IN MARTIN KROMERS *GESPRÄCHEN DES HÖFLINGS* MIT DEM MÖNCH ALS BEISPIEL DER DIDAKTISCHEN RELIGIÖSEN POLEMIK

##### ZUSAMMENFASSUNG

Im mannigfaltigen Strom der politischen und religiösen Polemik des 16. Jahrhunderts fand sich auch Martin Kromer mit seinen Dialogen „*Gespräche des Höflings mit dem Mönch*“. Die *Gespräche* wurden in den Jahren 1551-54 herausgegeben. Martin Kromer gehörte zu den ersten Autoren, die die polnische Sprache in die Werke der religiösen Polemik eingeführt haben. Im vorzüglichen Polnisch bekämpfte er auf taktvolle und gelehrte Weise die religiösen Auffassungen der Lutheraner. Um das Thema den Lesern zu erläutern und sie zu den Thesen des Mönches zu überreden, führte der Autor unterschiedliche stilistische Mittel ein, wie z. B. Sprichwörter, Tautologien, Diminutiva, Neologismen und den Bedeutungswandel der Wörter.

Die *Gespräche des Höflings mit dem Mönch* sind eines der hochwertigsten Denkmäler der altpolnischen Literatur. Ihr Stil und ihre Sprache verdienen es weiter untersucht zu werden.

<sup>11</sup> H. Barycz, Między Krakowem a Warmią i Mazurami. Studia i szkice, Olsztyn 1987, s. 282.



## MARCIN KROMER W BIECZU W 400-LECIE ŚMIERCI

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie związków Marcina Kromera z rodzinnym miastem i szacunku potomnych dla jego osoby w Bieczu i okolicach.

Biecz w epoce Marcina Kromera przeżywał okres świetności. Miasto było w szczytowym stadium rozwoju. Położone na skrzyżowaniu dróg handlowych południe-północ i wschód-zachód czerpało z handlu duże korzyści. Miało bardzo dobrze rozwinięte rzemiosło. Było znane szeroko z różnych wyrobów rzemieślniczych. Na czołowe miejsce wysuwała się produkcja sukienicza tak, że pod tym względem Biecz zajmował po Brzezinach drugie miejsce w Polsce. Działało w Bieczu kilkanaście warsztatów złotniczych, snycerskich i malarskich<sup>1</sup>. Miasto było stolicą rozległej ziemi, do której należało 11 miast i 260 wsi. Biecz był ośrodkiem władzy monarszej, sądownictwa i administracji państwowej, bronił także południowych rubieży państwa polskiego<sup>2</sup>.

Miasto było ludne i bogate. Mieszczanństwo słynęło z wysokiej kultury i zamożności. Zbudowano tam wówczas wiele obiektów architektonicznych o charakterze publicznym oraz okazałych kamienic mieszczańskich<sup>3</sup>. W pełnym rozwoju było szkolnictwo, kwitła kultura. Mieszczanie mieli zasobne księgozbiory, kochali się w wyrobach ze złota i srebra<sup>4</sup>. W latach trzydziestych XVI w. oddano do użytku nowy budynek szkolny<sup>5</sup>. Szkoła podlegała władzom miejskim, szczyciła się dawnymi tradycjami i dużymi osiągnięciami. Wzmianki o niej spotykamy w literaturze już w końcu XIV w.<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> T. Ślawnski, Produkcja i wymiana towarowa Biecza w XVI i XVII w., Rzeszów 1968, s. 79-156. Tenże, Rzemiosła artystyczne w Bieczu (praca w rękopisie).

<sup>2</sup> Tamże, s. 28-30.

<sup>3</sup> Tamże, s. 34-38.

<sup>4</sup> T. Ślawnski, Mieszczanństwo bieckie w XVI i XVII stuleciu, (w:) Biecz, Studia Historyczne, Wrocław 1963, s. 376-396.

<sup>5</sup> F. Bujak, Materiały do historii miasta Biecza, Kraków, 1914, nr 170.

<sup>6</sup> Najdawniejsza księga sądowa miasta Biecza, wyd. B. Ulanowski, Kraków, 1897, nr 79.

W XV w. 50 bieczan studiowało na Uniwersytecie Krakowskim<sup>7</sup>, a w latach 1510-60 Biecz, jeśli chodzi o pochodzenie studentów tegoż Uniwersytetu, zajmował piąte miejsce po Krakowie, Warszawie, Lwowie i Poznaniu<sup>8</sup>.

W sumie na Uniwersytecie Krakowskim w XVI w. studiowało 112 bieczan<sup>9</sup>.

Przodkowie Marcina Kromera byli częścią społeczności miasta, którą w pewnym stopniu kształtowali, zaliczali się bowiem do patrycjatu miejskiego, brali bowiem udział w jego władzy. Nie wiadomo dokładnie kiedy i skąd przybyli Kromerowie do Biecza. Istnieje przypuszczenie, że mogli się wywodzić ze Śląska. Pierwszym znanym ze źródeł był Michał Kromer (Kromar?). Występował on w 1415 r. jako rajca w Bieczu<sup>10</sup>. Dotychczas nie udało się tej postaci drogą koligacji związać z rodziną Kromerów. Być może Michał był protoplasą tego rodu.

Najwcześniej znanym z tej rodziny na terenie Biecza był Bartłomiej, dziad Marcina. Jak pisze sam Marcin: Bartłomiej Kromer pieczętował się herbem Pierzchała, a ożenił się w sąsiedniej wsi z Anną z Binarowej herbu Osmoróg. Natomiast ojciec Marcina, Grzegorz pojął za żonę Agnieszkę Czermińską herbu Jastrzębiec, pochodzącą prawdopodobnie z Binarowej, względnie z sąsiedniej wsi Czermnej<sup>11</sup>. Znany był także Sebastian Kromer, rajca i ławnik biecki wraz ze swoją siostrą Zofią, występujący w pierwszej połowie XVI w. Posiadali oni w Bieczu odziedziczony po ojcu dom, który sprzedali w 1557 r. Dom ten był usytuowany w północnym narożu wschodniej pierzei rynku<sup>12</sup>. Nie spotykamy już ich w źródłach późniejszego okresu. Nie udało się Sebastiana i Zofii bezpośrednio związać z rodziną Kromerów. Prawdopodobnie byli oni skoligaceni z ojcem Marcina. Wiadomo także, iż Grzegorz miał siostrę która wyszła za mąż za Mikołaja Cwikłą mieszczanina bieckiego<sup>13</sup>.

Koligacje rodzinne Kromerów, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mieszczańskiego pochodzenia ze szlachciankami mogą świadczyć o zamożności i znaczeniu przodków Kromera w środowisku. Zarówno dziad jak i ojciec

<sup>7</sup> Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu. Oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa i F. Sikora, Wrocław 1980, cz. I, z. 1, s. 81-82.

<sup>8</sup> Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, ed A. Chmiel, Kraków, t. II, 1892; t. III, 1896.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Słownik historyczno-geograficzny, jw. s. 76.

<sup>11</sup> C. Walewski, Marcin Kromer, Warszawa, 1874, s. 5. Biecz — kościół parafialny, tekst epitafium ufundowanego przez Marcina Kromera swoim dziadom i rodzicom.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe, Kraków, Księgi depozytowe dalej APK. Dep. 7, R. 1552, s. 327-328. APK. Dep. 24, lata 1543-1545, s. 321, 405. Dep. 7, R. 1552, s. 326-328. W inwentarzu sprzedanego domu figurują narzędzia i urządzenia związane z wyrobem piwa. Stąd wniosek, że Sebastian Kromer był z zawodu piwowarem. Dep. 7 R. 1554, s. 550. Występuje w transakcji sprzedaży domu Sebastiana, Brygida Kromerowa, prawdopodobnie jego żona.

<sup>13</sup> APK. Dep. 7, R. 1550, s. 593-594. Barbara Cwiklina jak i jej mąż już nie żyli. Byli prawdopodobnie bezdzietnymi. Majątek po nich przeszedł na rzecz M. Kromera i rodziny.



Marcina brali udział we władzach miasta. Byli bardzo zamożni, o czym świadczy fakt, że ufundowali kaplicę w Bieczu, w kościele farnym, którego budowa była wówczas na ukończeniu. Kaplica ta zachowała się do dziś. Sądząc po jej wyposażeniu, przedsięwzięcie to było bardzo kosztowne. Do rodziny Kromerów należały dwa domy w mieście i folwark na przedmieściu Biecza.

W tejże patrycjuszowskiej rodzinie przyszedł na świat w 1512 r. Marcin Kromer. Był on najstarszym z pięciorga rodzeństwa. Młodszym jego bratem był Andrzej, który okazał się bardzo zdolnym, szczególnie w dziedzinie poezji. Przyjaźnił się i konkurował jako poeta o palmę pierwszeństwa z Klemensem Janickim, który w swej poezji ocenił wysoko twórczość poetycką Kromera. Bardzo pochlebnie wyraził się o swoim bracie Andrzeju Marcin twierdząc, że mógł być nie tylko „filarem rodziny”, ale nawet ozdobą całej Polski. Niestety, Andrzej zmarł w 1538 r. mając zaledwie 20 lat. Marcin Kromer uczcił pamięć brata fundując epitafium w kościele Wszystkich Świętych w Krakowie. Drugim z kolei bratem był Bartłomiej, który przysparzał Marcinowi wiele kłopotu w rodzinnym mieście. Z zawodu był piwowarem. Zasiadał we władzach miejskich zapewne więcej ze względu na pokrewieństwo z Marcinem niż z powodu szlacheckiego życia i zasług dla miasta. Trzecią z rodzeństwa była Natalia, która wyszła za mąż za Jana Złotnika bieckiego mieszczanina. Zmarła młodo przed 1581 r. pozostawiając kilkoro dzieci<sup>14</sup>. Najmłodszym z rodzeństwa był Mikołaj, który otrzymał gruntowne wykształcenie. Studiował w Ingolsztadzie, następnie w Padwie i w Bolonii, gdzie uzyskał doktorat i przyjął święcenia kapłańskie. Doszedł do wysokich godności kościelnych. Był sekretarzem biskupa wiedeńskiego A. Brusa. W jego imieniu posłował do Rzymu, następnie ze swoim protektorem przeniósł się do Pragi. Towarzyszył też jemu na soborze trydenckim. W 1569 r. został opatem w Welehradzie. Zmarł młodo w 1572 r.<sup>15</sup>

Marcin Kromer uczęszczał do szkoły w Bieczu. Mając 16 lat zapisał się na Akademię Krakowską. W szkole bieckiej musiał być wysoki poziom skoro Marcin już w 1530 r. w trzecim kwartale uzyskał stopień bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii na Akademii. Przez 3 lata przebywał w Krakowie obracając się w środowisku literackim. Ogłaszał w tym czasie swoje drobne utwory literackie. Dzięki poparciu Jana Chojeńskiego, podkanclerzego koronnego, w 1537 r. wyjechał Kromer na dalsze studia do Włoch. Początkowo studiował w Padwie. Zaprzyjaźniwszy się ze Stanisławem Orzechowskim przeniósł się wraz z nim do Bolonii. W 1539 lub 1540 r. uzyskał doktorat i udał się do Rzymu. W drugiej połowie 1540 r. Kromer był już w Polsce.

<sup>14</sup> Dykcyjonarz poetów polskich, Kraków 1820, s. 215. H. Barycz, Polski Słownik Biograficzny, t. XV, s. 319-325.

<sup>15</sup> W. Urban, Mikołaj Kromer opat welehradzki, *Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”*, R. XXXII (1977) nr 1-4, s. 307-313.

Zyskał w kraju, a ściślej w Krakowie nowego protektora arcybiskupa Piotra Gamrata<sup>16</sup>. Od 26 stycznia 1541 r. do 20 października 1542 r. był proboszczem w rodzinnym Bieczu<sup>17</sup>. Jeszcze przed 1548 r. awansował na sekretarza kancelarii królewskiej.

Odtąd rozpoczyna się niełatwa kariera mieszczańskiego syna, jednego z najwybitniejszych ludzi epoki polskiego odrodzenia. Obowiązki i ogromny angaż w sprawy państwa i Kościoła oraz wieloraka twórczość pisarska absorbowwały Kromera bez reszty tak, że nie mógł znaleźć czasu na bezpośrednie kontakty z rodzinnym miastem. Sytuacja ta nigdy nie ostudziła przywiązania Marcina do tegoż miasta. Przyjacielem i powiernikiem Kromera, załatwiającym jego sprawy rodzinne był ksiądz Tomasz Płaza, proboszcz kościoła św. Szczepana w Krakowie. Zachowane listy Tomasza Płazy do Marcina Kromera<sup>18</sup> wprowadzają nas w atmosferę tamtych czasów i ukazują stosunki rodzinne Kromerów. W Bieczu pozostawała liczna rodzina, w bardzo różnych warunkach materialnych. Dlatego też nasz wielki rodak wspomagał ją materialnie; płacił zaciągnięte długi rodzinne, godził zwaśnionych. Interesował się szczegółowo ich codziennym życiem, a także życiem miasta.

Najwięcej kłopotu przysparzał mu brat Bartłomiej, który był w ciągłym konflikcie z rodziną. Z zawodu był piwowarem. Jego postępowanie nie było zgodne z normami etycznymi. Miał bowiem słabość do nadmiernej konsumpcji produktu winnic węgierskich. Po prostu przepijał wszystkie swoje zarobione pieniądze, ponadto zadłużał się. Długi te w imieniu Marcina spłacał Tomasz Płaza. Mimo dobroci wyczerpywała się jego cierpliwość, co wynika z listów do Kromera. W jednym z nich z 1572 r. pisze:

Prędzej by Etyjop zmienił farba swej skóry niż on (Bartłomiej) swe naganne postępowanie i obyczaje. Jest to skarcanie boskie, iż WM-ci dał takiego brata marnotrawcę, i niewdzięcznika.

... Nie czeż tu p. Bartoszcza, ale on o to nie dba. Trzeba by jednego, co by za nim chodził z worem pieniędzy i ze dzbanem wina. Mówili mu to w oczy, iż skoro z Biecza odejdziesz, bądźcie tańsze wino i mięso. Nie wspomnę tego przed innymi, co WM-ci piszę...<sup>19</sup>.

Sytuacja taka nie przynosiła chwały Marcinowi Kromerowi, więc postanowił zabrać brata na Warmię i założyć dla niego wieś. W tym celu zakupił część łąnów za swoje pieniądze, a część chciał przyłączyć z majątku kapituły, w czym napotkał jej sprzeciw. Sprawa oparła się o Rzym i po kilku latach papież wyraził zgodę. Nowo założonej wsi Marcin dał nazwę Kro-

<sup>16</sup> Wałęwski, jw., s. 5-8.

<sup>17</sup> F. Solarz, *Dzieje parafii bieckiej*, (maszynopis pracy doktorskiej w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie).

<sup>18</sup> Zob. K. Stasiewicz, *Korespondencja Tomasza Płazy z Marcinem Kromerem*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XXXIII, (1988), s. 167-185.

<sup>19</sup> T. Kruszevska - Michałowska, *Kłopoty rodzinne Marcina Kromera w Bieczu*, w: *Biecz, Studia historyczne*, pod red. R. Kalety przy współpracy F. Błońskiego, Wrocław 1963, s. 311-349.

merowo, osadził w niej Bartłomieja. Posiadłość ta zachowała się do chwili obecnej<sup>20</sup>.

Dużym dobrodziejstwem dla rodziny Kromera był akt uwolnienia od wszelkich podatków i danin państwowych domu rodzinnego w Bieczu oraz na przedmieściu folwarku przez Zygmunta Augusta w 1555 r. za wybitne zasługi Marcina Kromera dla kraju<sup>21</sup>.

Marcin Kromer wspierał także rodzinne miasto, dbał o szkolnictwo. W 1553 r. szkoła w Bieczu dzięki inicjatywie Kromera otrzymała nową ordynację o bardzo humanistycznej treści i programie nauczania. Przez długi czas troszczył się o nauczanie obcego języka w szkole bieckiej<sup>22</sup>.

W 1569 r. zawaliła się wieża ratuszowa w Bieczu. Miasto przystąpiło do jej intensywnej odbudowy. Jednakże na skutek dużych wydatków na remont kościoła, szkoły i walących się murów miejskich, nie było w stanie sfinansować z własnych funduszy tak dużej inwestycji. Stąd też wysłało dwóch rajców do Marcina Kromera w 1569 r. z prośbą, aby zabiegał u króla o zwolnienie miasta z wysokich podatków, bądź też w inny sposób przyczynił się do odbudowy wieży. Ponieważ król zwolnił miasto tylko z niektórych podatków na określony czas, rajcy ponownie zwrócili się do Kromera w 1570 r. z prośbą o dalszą interwencję do króla, aby obniżył podatek składowy, który w stosunku do podatku sąsiednich miast, a mianowicie Nowego Sącza i Krosna jest bardzo wysoki. Nie wiemy, jak się król ustosunkował do tej prośby. Marcin Kromer widząc trudną sytuację miasta pośpieszył z pomocą finansową na odbudowę zniszczonej wieży. Wyasygnował na ten cel w formie długoterminowej pożyczki kwotę 400 złp. Po spłaceniu przez miasto pieniądze te przeznaczył na fundusz stypendialny na okres 15 lat. Z tego funduszu mogło korzystać dwóch biednych studentów z Biecza, studiujących na Akademii Krakowskiej, pod warunkiem, że po ukończeniu studiów powrócą do rodzinnego miasta i będą tu pracować. Marcin Kromer zastrzegł sobie prawo wyboru studentów. Umowę tę zatwierdził Zygmunt August 14 maja 1569 r. na sejmie w Lublinie<sup>23</sup>.

Po wyczerpaniu się wspomnianej kwoty w 1585 r. Marcin Kromer przeznaczył przeszło 2 tys. złp na nowy fundusz stypendialny. Kwota ta była złożona w magistracie miasta Biecza. Mogli z niej korzystać mieszczanie w formie pożyczki, a procent przeznaczono na stypendium w ten sposób, by z tego funduszu mogło korzystać po 4 studentów z Biecza<sup>24</sup>. Stypendium kromerowskie czynne było jeszcze w drugiej połowie XVII w.

Dzięki zasiłkom Marcina Kromera wieża w Bieczu została odbudowana, a jej architektura zachowała się w pierwotnym stanie, z wyjątkiem kopuły,

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> F. B u j a k, jw. nr 267.

<sup>22</sup> Tamże, nr 231.

<sup>23</sup> Tamże, nr 304 i 305.

<sup>24</sup> Tamże, nr 343.

do chwili obecnej. W zachodniej ścianie wieży zachował się wykuty w kamieniu herb Kromera, ufundowany przez niego i wmurowany w czasie odbudowy wieży. Figurują tam także herby z tego okresu: króla Zygmunta Augusta i Mikołaja Ligęzy, starosty bieckiego.

Prawdopodobnie Marcin był fundatorem ołtarza w kaplicy kromerowskiej pod wezwaniem Rozesłania Apostołów. Nawet po wyjeździe Marcina z Biecza w 1542 r. figurują nadal notatki w księgach rachunkowych miasta, z których wynika, że pobierał on czynsz z ołtarza tejże kaplicy<sup>25</sup>. Zadał też o pamięć swoich rodziców i dziadów. Ufundował im w 1557 r. brązową tablicę epitafijną (zachowaną do dziś), która została wmurowana przy wejściu do ich kaplicy. Druga tablica kamienna o wymiarach 73 x 51 cm związana z rodziną Kromerów zachowała się w omawianej kaplicy. Tablica ta jest bardzo zniszczona i dlatego trudna do odczytania. Z napisu można jedynie zrozumieć, że dotyczy ona braci Marcina i Mikołaja Kromerów, synów Grzegorza i wnuków Bartłomieja. Na podstawie korespondencji Tomasza Płazy można wnioskować, że tablica ta została wykonana w 1579 r. na zlecenie Marcina i miała być wmurowana pod jego herbem na wieży ratuszowej. Potwierdza to list z dnia 20 lipca 1570 r., w którym Płaza pisze:

Racz mi WM oznajmić, czyliż przy tym herbie, który ma być na wieży bieckiej nie chcesz WM tituli domini abbatis Vielogradensis. Dobrze by ad perpetuum rei memoriam...<sup>26</sup>.

Wiadomo, że herb Kromera został wykonany i wmurowany w ścianę wieży, natomiast nie figuruje tam wymieniona tablica. Sądząc z jej stanu zachowania mogła być umieszczona w posadzce kaplicy kromerowskiej i dopiero w XIX w. hakami żelaznymi została przymocowana przy wejściu do tejże kaplicy. Nad epitafiami kromerowskimi zachował się do chwili obecnej jeden z nielicznych portretów Kromera z jego epoki, które przetrwały dotychczas w Polsce. Marcin Kromer umierając zapisał w testamencie znaczne sumy dla rodzinnego miasta, a szczególnie dla kościoła<sup>27</sup>.

Pamięć o Marcinie Kromerze jest po dziś dzień żywa w jego rodzinnych stronach. W 1861 r. powstała myśl wystawienia pomnika Kromerowi w Bieczu. Z nieznanych bliżej przyczyn zamiaru tego nie zrealizowano. W 1905 r. zapadła decyzja wykonania polichromii w prezbiterium kościoła parafialnego w Bieczu. Polichromię tę wykonał Włodzimierz Tetmajer. Artysta nawiązując do faktu, że miasto stanowiło własność królewską, na sklepieniu prezbiterium namalował galerię królów polskich. Galerię tę rozpoczyna królowa Kinga a zamyka Marcin Kromer przedstawiony w całej postaci w szatach bi-

<sup>25</sup> APK. Dep. 24, R. 1542, s. 144, 191, Dep. 25, R. 1546, s. 33, 107.

<sup>26</sup> Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, AB, autograf: rkps D 32, k. 60-v. Krużewska-Michałowska, jw. s. 318.

<sup>27</sup> Bujak, jw. nr 342.

skupich. W zachowanej renesansowej kamieniczce w Bieczu, w której mieści się muzeum, zwanej Kromerówką, po jej nabyciu przez Czytelnię Ludową im. Tadeusza Kościuszki w tym mieście w 1918 r. i po przeprowadzeniu gruntownych remontów w 1926 r. wmurowano marmurową tablicę z napisem, że w niej urodził się Marcin Kromer. (Ostatnie badania wykazały, że nie jest to jednak dom rodzinny Marcina Kromera). W 1939 r. 350-lecie śmierci Marcina Kromera miasto uczciło podniosłą uroczystością, upamiętnioną wmurowaniem tablicy marmurowej na tejże kamieniczce. W okresie międzywojennym nadano imię Marcina Kromera jednej ze szkół podstawowych w Bieczu. Później decyzję tę cofnięto. Dopiero w 1978 r. przywrócono tejże szkole imię Marcina Kromera, ufundowano sztandar z jego herbem, zorganizowano skromną ekspozycję poświęconą życiu i działalności Patrona.

W sąsiednich Gorlicach w 1906 r. wzniesiono nowy gmach gimnazjum, któremu za patrona dano również Marcina Kromera. W 1986 r. w osiemdziesiątą rocznicę istnienia szkoły nadano jej ponownie imię Marcina Kromera i ufundowano brązowe popiersie Patrona według projektu Z. Thola, wybito też medal z wizerunkiem Kromera, upamiętniający tę podniosłą uroczystość. W tym mieście w 1966 r. wzniesiono pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jedną z trzech głównych postaci, umieszczonych na pomniku został Marcin Kromer. Przedstawiono go w stroju rycerza jako świeckiego księcia Warmii, gdyż nie można było wówczas ukazać go w szatach biskupich. Pomnik ten projektował Marian Konieczny.

Po drugiej wojnie światowej powstało kilka kopii portretu Marcina Kromera. Znana artystka M. Gabryel-Rużycka wykonała popiersie olejne dla Liceum w Gorlicach. Dla Muzeum w Bieczu obraz Kromera, znajdujący się w kościele parafialnym skopiował rodak artysta Jerzy Salamon. Drugą z kolei kopię wykonał także bieczanin artysta plastyk Waclaw Robotycki. Trzecią kopię syntetyzującą postać Kromera zrobiła artystka plastyk Anna Sroczanka z sąsiedniej wsi Libusza. Popiersie na projektowany pomnik Marcina Kromera wykonał znany artysta plastyk Bogusław Langman z Krakowa.

Postać polskiego Liwiusza znalazła także upamiętnienie w publikacjach powojennych, związanych z Bieczem. Trwałym pomnikiem popularyzującym postać Kromera i jego dorobek w różnych dziedzinach jest dział kromerianów w Muzeum w Bieczu. Ekspozuje się tam dzieła wielkiego Rodaka, wydawane mu współcześnie i pośmiertnie aż po dzień dzisiejszy. Zbiór kromerianów w Muzeum jest jednym z najkompletniejszych w Polsce. Wystawę uzupełniają portrety Kromera, współczesne mu malarstwo i rzeźba oraz starodruki, w tym XVI-wieczne podręczniki ze szkoły bieckiej. Dział kromerowski znajduje się w sali o renesansowym wystroju, w którym na szczególną uwagę zasługują: piękny portal z 1612 r. i międzyokienne kolumny rzeźbione w kamieniu. Jest to jedyna większa stała ekspozycja poświęcona Marciniowi Kromerowi w muzeach polskich.

W obecnym 1989 r. obchodzimy 400-lecie śmierci Marcina Kromera. Rodzinne miasto dla uczczenia tej wielkiej rocznicy zorganizowało sympozjum naukowe (25 IX 1989) ufundowało pomnik, wydało medal pamiątkowy i umieściło pamiątkową tablicę w kościele parafialnym. Został także zakonserwowany portret Marcina Kromera. Muzeum przygotowało wystawę związaną z tą rocznicą i wydało książeczkę o Kromerze. W ten sposób miasto Biecz uczciło wielkiego Rodaka, jedną z najwybitniejszych postaci polskiego renesansu.

#### M. KROMER IN BIECZ ZUM 400. JAHRESTAG SEINES TODES

##### ZUSAMMENFASSUNG

Biecz liegt im Südosten Polens und war viele Jahre im 15. und 16. Jahrhundert ein Umschlagplatz des Handels mit Ungarn. Es war zu dieser Zeit eine der ältesten Städte — „kleines Kraków“ auch genannt und spielte eine wichtige und grose Rolle.

Hier war im Jahr 1512 M. Kromer in einer Bürgfamilie geboren. Nach Beendigung der Mittelschule in Biecz studierte er an der Krakauer Akademie und dann in Padua und Bologna, wo er den Dokortitel erhielt. Nach seiner Rückkehr wurde er zum Sekretär des polnischen Königs Sigismundus Augustus ernannt. M. Kromer war ein bekannter Geschichtsschreiber der polnischen Geschichte und Geographie, aber auch von vielen anderen Werken der Spätrenaissance über religiöse und historische Themen. Oft reiste er als Botschafter, um viele staatliche und internationale Angelegenheiten zu regeln und zu ordnen. Im Jahre 1549 wurden ihm von dem polnischen König preussische Geschäftsbereiche anvertraut und seit dieser Zeit bis zu seinen Tode blieb er in Ermland.

Zuerst war er Domherr, dann Koadiutor und nach dem Tode von St. Hosius wurde er Bischof in Ermland. Er starb im Heilsberg und wurde im Frauenburger Dom beigesetzt. M. Kromer war während seines ganzen Lebens mit seinem Geburtsort und mit der dort lebenden Familie verbunden. M. Kromer Stiftete ein Stipendium für die ärmsten Bürger in Biecz, die an der Krakauer Akademie studierten. Der Rathausturm, der noch jetzt in Biecz steht, ist aus dem Nachlas von M. Kromer wiederaufgebaut worden. In seinem Spätrenaissancehaus befindet sich zur Zeit in Biecz das Heimatmuseum, das seinem Namen trägt, wo ein Teil ihm gewidmet ist. Eine der Grundschulen, eine Strasse und ein Platz in der Stadt tragen seinen Namen.

MARCIN KROMER W *POLONII* O PODSTAWACH USTROJU  
RZECZYPOSPOLITEJ

Dzieło biskupa warmińskiego zostało opublikowane w Kolonii w 1577 r.; podstawowa redakcja powstała znacznie wcześniej, zapewne z początkiem 1558 r.<sup>1</sup>. Zatrudniony w kancelarii królewskiej autor miał już wówczas za sobą uporządkowanie Archiwum Koronnego, czemu zawdzięczał poznanie najważniejszych dokumentów państwowych, a wśród nich zwłaszcza statutów, które formowały fundamenty ustroju królestwa w ciągu minionych dwu stuleci. Podczas inwentaryzacji dokumentów sporządzał Kromer ich rejestry, co wymagało dokładnego rozeznania się w treści archiwaliów i czemu właśnie należy przypisać dobitnie uwyraźniony w całym dziele podkład historyczny. Stąd też propozycja zakwalifikowania *Polonii* do gatunku „traktatów historyczno-prawnych”<sup>2</sup>. Stanowisko sekretarza królewskiego, zajmowane od kilkunastu już lat dawało możliwości szerokiego wglądu w sprawy państwa i politykę dworu oraz zaznajamiała z instytucjami publicznymi<sup>3</sup>. Przed wszystkim jednak wyniósł nasz autor z pracy w kancelarii, u boku dwu nieprzeciętnych monarchów, obeznanie z mechanizmami ustrojowymi Rzeczypospolitej i to nadaje *Polonii* szczególny charakter, odróżniając ją od innych utworów złotego wieku o tematyce prawno-ustrojowej. Kromer pisał bowiem o tym, co widział i słyszał i wśród czego żył z racji swych funkcji sekretarskich, a najważniejszym dlań źródłem była obserwowana praktyka.

Jak każdy inny pisarz przekazuje Kromer czytelnikowi w swym utworze określone elementy własnej indywidualności — talent narratora, logikę

<sup>1</sup> Artykuł nawiązuje do edycji spolszczonej: Marcin Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych królestwa polskiego księgi dwie*, przekład S. Kazikowskiego, wstęp i opracowanie R. Marchwińskiego, Olsztyn 1977 (= Kromer, *Polska*) i łacińskiej: Martini Cromeri *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica regni Polonici libri duo 1578*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901, (= Cromeri *Polonia*). Losy pierwotnych publikacji dzieła omawiają W. Czermak, s. V nn i R. Marchwiński, s. XVIII n, który podaje też daty powstania rękopisu i podstawowe fakty z biografii Kromera (s. VII-XIV).

<sup>2</sup> Taką propozycję podał prof. Stanisław Cynarski na Sympozjum Kromeriańskim odbytym w Olsztynie 24 i 25 V 1989. Na sympozjum tym przedstawiłam tezy niniejszego artykułu.

<sup>3</sup> O kompetencjach i szerokiej gestii sekretarzy — zob. A. Wyczański, *Między kulturą a polityką. Sekretarze królewscy Zygmunta Starego (1506- 1548)*, Warszawa 1990.

wywodów i osobiste niejednokrotnie widzenie prezentowanych zagadnień. Warstwę ocen autorskich można jednakże bez większego trudu odróżnić od właściwego i zobiektywizowanego wykładu przedmiotowego, a ten moment uwiarygodnia obraz renesansowej państwowości polskiej spod pióra kromerowskiego i pozwala uznać ów obraz za realistyczny.

Trzeba sobie natomiast uświadomić fakt, że dzieło zrodziło się w przełomowym czasie — w przeddzień egzekucyjnych reform ustrojowych, przed unią lubelską. Publikacje pochodzą z okresu późniejszego, kiedy to nie tylko kształt Rzeczypospolitej, lecz i jej instytucje uległy przeobrażeniom. Większość z nich autor uwzględnił, ale sporadycznie zdarzają się sytuacje przeoczenia zaszytych zmian<sup>4</sup>.

Odwołania do przeszłości służą Kromerowi nie dla celów kronikarskich, lecz utylitarnych: mają one ukazać czytelnikowi genezę procesu państwowo-twórczego Rzeczypospolitej i wyjaśnić tym samym zjawiska współczesne. Sama z kolei *Polonia* została pomyślana jako objaśnienie — „klucz” — pomocne przy lekturze ogłoszonych wcześniej drukiem *Dziejów Polaków*<sup>5</sup>. Tak więc w koncepcji pisarskiej Kromera zrastają się i wzajemnie uzupełniają wiedza o przeszłości i problematyka prawno-ustrojowa, nadająca swoiste oblicze dawnej Polsce.

Inspiracji do niniejszych rozważań dostarcza księga druga *Polonii — O Rzeczypospolitej i o urzędach Polaków*<sup>6</sup>. Rzeczowy i zwarty opis nasyca

<sup>4</sup> O założeniach ruchu egzekucyjnego i reformach przeprowadzonych w latach 1562-1569 pod auspicjami współpracy tego ruchu z monarchą zob. przyp. 19 i 49; o sprawach Kościola i różnowierców — zob. przyp. 24. Najistotniejsze znaczenie dla wykładu Kromera ma fakt rozbieżności dat druku „Polonii” z datą o wiele wcześniejszego powstania dzieła w odniesieniu do artykułów henrykowskich (zob. przyp. 17). Uderza natomiast informacja o elekcji, zaliczonej u Kromera do kompetencji senatu, wraz z uwagą, że ostatnio szlachta aspiruje do prawa zatwierdzania wyboru senatorskiego (Cromeri Polonia, s. 73). Najwidoczniej pisarz traktował jako zapisy teoretyczne ustawy z lat 1530 i 1538 (zob. VL I, f. 495 n, 515 n) o dopuszczeniu do elekcji szlachty i przedstawił znaną sobie praktykę poprzednich elekcji. Por. też przyp. 30.

<sup>5</sup> Zob. R. T. Marchwiński, Społeczna geneza »Polonii« Marcina Kromera, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1988, nr 3-4, s. 256. Jako »Dzieje« lub »Historię Polaków« zwykło się określać dzieło Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Bazylea 1555 (= *De origine*).

<sup>6</sup> Przekład wzbudza, niestety, zastrzeżenia w zakresie terminologii prawno-ustrojowej, stąd konieczność sięgania do tekstu łacińskiego. Tak np. nieporozumieniem jest pomijanie określenia „respublica”, zarówno w tytule *Polski*, jak i jej drugiej księgi, a już błędem zastępowanie tego terminu przez wyraz „państwo”. O powszechnym stosowaniu nazwy *respublica* dla monarchii renesansowych pisze W. Uruszcza k, *Europejskie kodeksy prawa doby renesansu, Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. XI, 1988, z. 1, s. 64. Warto dodać, że statuty wiślickie z 1347 r. znają także ów termin w znaczeniu „państwo” czy „królestwo” (VL I, f. 32, 44). Przekład z reguły pomija znamienne przeciwieństwo pisarza „respublica Regni polonici”, zastępując ją tylko „królestwem” lub „państwem”. Pojawiają się także przynajmniej w języku historiografii, operującej słownictwem źródeł znacznie późniejszych, jak np. „królewszczyzny” zamiast „dobra królewskie” (s. 92), „rada państwowa” i „senat królewski czyli koronny” zamiast „rada publiczna” i „senat królewski czyli królestwa” (s. 105 przekładu i s. 82 edycji Czermaka). „Gens” oddaje przekład jako „lud” zamiast „naród”, co znaczeniowo bardziej odpowiada (s. 156 przekładu i s. 122 edycji Czermaka). Pretensji tych, które zresztą są tylko przykładowe, nie adresuję do autora przekładu: padł on ofiarą zaniedbania przez historyków problematyki językowej przy operowaniu źródłami. Reedycja *Polski* wymaga, moim zdaniem, konsultacji ze specjalistami z zakresu historii państwa i prawa. Por. też przyp. 29 i 53.



bogactwo informacji. Nie jest celem mego artykułu ich wyczerpanie: przegląd treściowy książki został dokonany przez Romana Marchwińskiego<sup>7</sup> a szczegółowa analiza jej zawartości wymagałaby odrębnego studium. Moje zamierzenie polega na wydobywaniu z książki o Rzeczypospolitej wątków składających się na swoistość modelu ustrojowego Polski złotego wieku wyeksponowaną pod piórem Kromera i widzianą jego oczami, wraz z próbą interpretacji poglądów pisarza na współczesną mu monarchię jagiellońską.

Zasadnicze znaczenie dla tak postawionego tematu będą więc miały kwestie zakresu władzy królewskiej, roli systemu parlamentarnego, rangi prawa, praw i obowiązków obywatelskich szlachty. Z tymi nadrzędnymi merytorycznie sprawami będą łączyć się pośrednio inne, niemniej doniosłe, jak stratyfikacja społeczno-majątkowa i wymiar sprawiedliwości oraz podstawy finansowe działalności państwa. Stosunkowi państwa do Kościoła poświęca pisarz uwagę tylko pośrednio — poprzez instytucje, z którymi jest związane duchowieństwo.

Wywód o miejscu króla w państwie ostatnich Jagiellonów poprzedził Kromer spostrzeżeniem o historycznym procesie ograniczania władzy monarchicznej, początkowo powszechnie nie krępowanej prawem. Wskazał dwie przyczyny zjawiska. Za pierwszą uznał chrystianizację i jej wpływy na ogólną moderację obyczajów, a w tym i samowoli władców. Polska wraz z przyjęciem chrześcijaństwa znalazła się również w tym uniwersalnym nurcie ewolucyjnym. Jako drugą przyczynę słabnięcia stopniowo pozycji panującego wysunął rozdawnictwo ziemi, uprawiane przez królów i książąt na rzecz stanu rycerskiego a motywowane jego zasługami bądź wymuszane w sytuacjach konfliktowych przez ten stan na monarchach. Darowizny ziemi uszczupliły w sposób zasadniczy zasięg władzy panujących wobec duchowieństwa i szlachty oraz całej ludności zamieszkującej dobra owych obydwu stanów<sup>8</sup>.

Średniowieczny immunitet — sądowy i gospodarczy — stanowił zjawisko ogólnoeuropejskie i z reguły redukował prerogatywy władców<sup>9</sup>. Wzrost znaczenia monarchów, dający następnie o sobie znać wraz z przemianami doby renesansu, zbiegał się w wielu krajach z długoletnimi wojnami lub wewnętrznymi walkami o władzę. Jedne i drugie oddziaływały na przechodzenie własności ziemi w nowe ręce i wygasanie w tych okolicznościach starych immunitetów: ich relikty miały jeszcze długo przetrwać, lecz dominował nowy styl własności. Polsce u schyłku średniowiecza zaoszczędziła historia większych wstrząsów, utrwalając tym samym dawny stan posiadania rodów

<sup>7</sup> Zob. Kromer, Polska, s. XXIII-XXXIV.

<sup>8</sup> Tamże, s. 92; Cromeri Polonia, s. 72.

<sup>9</sup> O immunitetach ogólnie — zob. K. Koranyi, Powszechna historia państwa i prawa, t. III, Warszawa 1966, s. 61, 114, 218, 310 n, 325; M. Szaniński, Powszechna historia państwa i prawa, Warszawa 1985, s. 87, 126 n, 163 n, 270 nn, 289, 306. O trwałości niektórych form immunitetu, a zwłaszcza sądownictwa patrymonialnego, we Francji nowożytnej i o przerzuceniu obowiązków podatkowych na ludność wiejską — zob. I. Murat, Colbert, przekład W. Bieńkowskiej, Warszawa 1988, s. 108, 131-134.

rycerskich. Dynastia jagiellońska pozbawiona tak silnego mandatu domu piastowskiego, jaki stanowił dziedziczny tron, nie była w stanie przełamać trwałości uprawnień związanych z przywilejami władania ziemią.

Wydaje się znamienne, że Kromer rozpoczął swoje rozważania nad zakresem władzy królewskiej od tej właśnie sprawy, pomijanej przez innych współczesnych pisarzy. Być może, była to dla nich oczywistość. Mogła także wchodzić w grę motywacja o charakterze prestiżowym. Priorytet szlachty w społeczeństwie uzasadniano wszak generalnie odpowiedzialnością uprzywilejowanego stanu za obronność. Ludność plebejska nie miała tego obowiązku w znaczeniu bezpośrednim: jej udział w ciężarach na rzecz królestwa występował za pośrednictwem ziemian — właścicieli wsi i miast<sup>10</sup>.

Zagadnienie stratyfikacji społeczno-majątkowych, wyrastających z zależności ludności poddańczej od właścicieli ziemi, rozpatrywał autor *Polonii* wieloaspektywnie: pod kątem wpływu tego stanu rzeczy na struktury władzy państwowej oraz na położenie ludności plebejskiej. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości przeprowadził wyraźne rozgraniczenie uprawnień jurysdykcyjnych przysługujących instytucjom kościelnym, prywatnej własności ziemskiej oraz królowi, który był najwyższym sędzią na obszarze całego kraju wyłącznie nad szlachtą, a nad wszystkimi stanami jedynie na obszarze domeny tronowej, to jest nad mieszkańcami królewszczyzn<sup>11</sup>. Dalszą konsekwencją wyłączenia własności prywatnej i kościelnej spod władzy monarchicznej stało się odpowiednio umniejszenie dochodów skarbowych: „Z czasem, na skutek szczodrobliwości panujących, uchylono na korzyść stanu duchownego i szlacheckiego oraz ludności im przypisanej i poddanej prawie wszystkie podatki i ciężary”<sup>12</sup>.

Skategoryzowanie społeczeństwa według przynależności do określonego typu własności ziemskiej oraz pomieszczenie w jednej z takich kategorii monarchy wraz z zasobem dóbr koronnych nadało szczególne cechy ustrojowi Rzeczypospolitej. Kromer trafnie dopatrywał się w tym układzie jednej z najbardziej istotnych przyczyn uszczuplenia władzy królewskiej.

Przypomnienie stanowiska w tej kwestii Kromera wydaje się przydatne także ze względu na fakt, że historiografia podaje ostatnio w wątpliwość czas powstania i zasięg u nas immunitetu<sup>13</sup>. Konstatacja przyszłego biskupa war-

<sup>10</sup> Podatki publiczne uchwalane na sejmach wybierano od ludności wiejskiej i miejskiej w dobrach królewskich, kościelnych i prywatnych. Były one z reguły przeznaczone na cele obronności, o czym: Kromer, *Polska*, s. 165; Cromeri *Polonia*, s. 129. Podatek ten nazywano ówczesnie najczęściej „poborem” co w tekście Kromera oddaje termin „exactio”. Podstawę opodatkowania stanowiły łany kmieccie.

<sup>11</sup> Odcięcie ludności plebejskiej od jurysdykcji sądów powszechnych i stanowiące z nim „iunctim glebae adscriptio” legły u podstaw upośledzenia ludności wiejskiej, co Kromer bardzo dobitnie wyekspozował w księdze pierwszej „*Polonii*” (*Polska*, s. 82; *Polonia*, s. 62 n.). Por. też przyp. 9.

<sup>12</sup> Kromer, *Polska*, s. 96, także 94 n.; Cromeri *Polonia*, s. 76 i 74.

<sup>13</sup> Zob. S. Russocki, *Kwestia powszechności immunitetu sądowego i jurysdykcji domi-*

mińskiego nie ma większego znaczenia dla dyskusji nad chronologią oraz formalnym charakterem immunitetu polskiego. Świadcstwo autora *Polonii* może mieć natomiast zastosowanie do samego faktu występowania niepisanego zwyczaju o tych samych materialnie treściach, jakie przypisuje się immunitetowi.

Drugim czynnikiem sprawiającym ograniczenie króla w roli decydenta był system parlamentarny z różnymi kompetencjami każdej z izb sejmowych — poselskiej i senatorskiej. Pozycja senatu została w *Polonii* wysoko wyeksponowana, a jego zadania i skład szczegółowo opisane<sup>14</sup>. Czuje się tu u autora znajomość rzeczy wywodzącą się z bezpośrednich obserwacji praktyki stosowanej za ostatnich Jagiellonów, a zwłaszcza za rządów Zygmunta I. Dotyczy to na przykład zbierania się rady królewskiej (identyfikującej się ze składem senatu) w wąskim gronie osób przebywających aktualnie na dworze lub w stolicy celem dyskutowania doraźnie z królem o sprawach bieżących (*pro re nata*), z wyłączeniem jednakże spraw ważniejszych, zastrzeżonych do narad z całym senatem a niejednokrotnie konsultowanych listownie tylko z senatorami „większymi”<sup>15</sup>. Taki też był *modus procedendi* Zygmunta I. Zygmunt August natomiast traktował narady z senatem, instytucjonalnie rozumianym, formalnie. Przy podejmowaniu istotnych decyzji odnosił się do swych zaufanych i nie kierował się przy ich doborze względami na zajmowane w senacie miejsce doradcy<sup>16</sup>. Znamienne, że zalecenia artykułów henrykowskich z 1573 r. co do urzędowania u boku króla senatorów-rezydentów Kromer nie wziął pod uwagę<sup>17</sup>; podobnie nie znalazły się u niego postanowienia artykułów tak istotne, jak wprowadzenie terminów zwoływania sejmów czy obligatoryjność elekcji. Ta luka jest zrozumiała: autor nasz nie należał z pewnością do entuzjastów artykułów, już choćby z racji wyznaniowych (gwarancja swobody kultów różnowierczych zawarta w konfederacji warszawskiej), od zaprzysiężenia których Henryk Walezy uchylił się, a uczynił to dopiero w 1576 r. Stefan Batory. Wtedy natomiast była już w toku sprawa starań o druk dzieła<sup>18</sup>.

Opis senatu w *Polonii* łączy zasady zwyczajowe z działalnością rady królewskiej *de facto*. W toku bowiem działalności bieżącej instytucji publicznych rodziły się precedentalne na przyszłość zwyczaje prawne i dopiero sytu-

niałej w dobrach szlacheckich Polski późnego średniowiecza, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. XL, 1988, z. 2, s. 57-62.

<sup>14</sup> Kromer, *Polska*, s. 92 n, 100-106; *Cromeri Polonia*, s. 72 n, 78 nn.

<sup>15</sup> Listy kierowane przez króla w tych okolicznościach do senatorów nazywano *deliberatoria*.

<sup>16</sup> Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą władzy w latach 1551-1562*, w: *Spółeczeństwo Staropolskie*, t. I, pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1976, s. 57-117.

<sup>17</sup> Zob. Artykuły henrykowskie, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1946, s. 8 n, 10 n, 4 n. (= Ah).

<sup>18</sup> R. Marchwiński określa czas powstania ostatecznej redakcji na 1575 r., a podjęcia przez Kromera własnych starań o druk dzieła — na 1576 r. (*Kromer, Polska*, s. XVIII i XXI).

acje konfliktowe, wzbudzając opory społeczne, stawały się inspiracją do zakwestionowania praktyki jako naruszającej literę prawa. Z takich właśnie sytuacji wywodził się szlachecki ruch egzekucyjny<sup>19</sup>. Regulamin prac senatu ani też określenia ustawowo jego uprawnień do 1573 r. nie było. Obowiązki członków rady królewskiej najbardziej ogólnie wyrażała rota ich zaprzysiężenia z czasów króla Aleksandra (1505 r.)<sup>20</sup>. Mówi ona o wierności królowi, radach lojalnych w stosunku do „Majestatu i Rzeczypospolitej królestwa”, o przestrzeganiu tajemnicy narad, wspieraniu króla i państwa a także o sprzeciwianiu się inicjatywom panującego, które mogłyby okazać się szkodliwe dla niego samego, królestwa i Rzeczypospolitej — nawet o „odwracaniu” podobnych inicjatyw.

Kromerowska wizja wzajemnych relacji króla i senatu wydaje się pochodną przysięgi senatorskiej i polityki Zygmunta I — króla samego, a nie jego ambitnej włoskiej małżonki, której liczne ingerencje w sprawy państwa wychodziły ze zgola odmiennych założeń i ku oburzeniu opinii publicznej zmierzaly do rządów pozaparlamentarnych. W mowie wygłoszonej na pogrzebie królewskim słał przysły biskup warmiński zmarłego za to, że mimo cechującej go stanowczości i konsekwencji nie podejmował z reguły decyzji bez zasięgnięcia rady senatu, a niekiedy odstępował wręcz od swych projektów, jeżeli nie uzyskał na nie „ogólnej zgody senatu”. W tej samej mowie znalazły się upomnienia pod adresem rady królewskiej, aby zaniechała w swym gronie waśni i rywalizacji a poświęciła jak najwięcej troski osobie nowego, młodego króla i sprawom Rzeczypospolitej. Zygmunt August natomiast usłyszał przestrożę, aby nie polegał na zdaniu ludzi pozbawionych doświadczenia wieku i aby odnosił się przy sprawowaniu rządów do rad senatu<sup>21</sup>.

Zgodnie z takim stanowiskiem wskazał Kromer w *Polonii* na rozległość zadań, stojących przed królem, i wynikającą stąd konieczność odwoływania się do pomocy doradców, zwłaszcza że „przy tym niepodzielna władza stanowi zwykle śliską i spadzistą drogę do tyranii”<sup>22</sup>. Senatorowie jako członkowie rady królewskiej winni więc wspomagać monarchę w sprawowanych przezeń sądach<sup>23</sup> i stosownie do potrzeby czy to pobudzać go do działania czy też działania jego hamować. Celem uwydatnienia wysokiego waloru „zdrowych” rad i napomnień senatu kierowanych do króla nie waha się nasz

<sup>19</sup> Zob. A. Sucheni-Grabowska, Spory królów ze szlachtą w złotym wieku. Wokół egzekucji praw, Kraków 1988, s. 3-6, 10-11, 12 nn. (= Sucheni-Grabowska, Spory).

<sup>20</sup> Zob. VL 1, f. 335 — Iuramentum consiliariorum Regni.

<sup>21</sup> Zob. Marcin Kromer, Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz o pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX, wyd. J. Starnawski, Olsztyn 1982 (= O dziejach Polaków), s. 140, 157 n.

<sup>22</sup> Kromer, Polska, s. 99 n; Cromeri Polonia, s. 78.

<sup>23</sup> Mowa o sądach królewskich odprawianych na sejmach w asystencji senatu, praktycznie — grona kilku senatorów. Zob. Kromer, Polska, s. 92 i 100; Cromeri Polonia, s. 72 i 79.

autor porównać ich do „jakgdyby żywych praw”, estymując tym samym w sposób szczególny godność „panów rad”.

Nasuwa się przypuszczenie, że Kromer nadał tak znaczną rangę senatowi pod wpływem aktualnej sytuacji politycznej. Pracowity urzędnik Zygmunta I pozostawał pod urokiem króla-seniora, czemu dał wyraz w swej mowie pogrzebowej. Wywodzący się z tego samego środowiska kancelaryjnego Stanisław Hozjusz i kanonik Stanisław Górski żywili autentyczne przywiązanie do władcy. Urzędnicy żyjący na Wawelu, w cieniu dworu jagiellońskiego, wychowani na tradycjach Długosza i w szkole politycznej znakomitych kanclerzy biskupów — Piotra Tomickiego, Jana Chojeńskiego i wzorującego się na Tomickim Samuela Maciejowskiego, wyznawali kult silnej władzy monarchicznej. Kult ten krzewił się na poszanowaniu osoby samego władcy. Do senatu zrażały tę ekipę urzędniczą walki fakcyjne, potępiane też przez króla. Mowa Kromera na pogrzebie „starego króla” do owego właśnie momentu krytycznie nawiązuje. Z drugiej jednak strony nowe panowanie już na wstępie zapowiadało się niespokojnie. Na wiadomość o potajemnym ślubie Zygmunta Augusta, odbytym na kilka miesięcy przed śmiercią ojca, szeroka opinia zareagowała zdecydowanie negatywnie: Barbara Radziwiłłówna miała złą reputację, a przyszłego króla Polski, ówczesnie przebywającego w Wielkim Księstwie Litewskim, otoczył zwarty krąg tamtejszych dostojników. Wśród nich przodowali młodzi Radziwiłłowie i z myślą najpewniej o nich ostrzegał Kromer króla nad trumną ojcowską przed młodymi doradcami.

Respekt dla autorytetu monarchy kruszał w następstwie dalszych posunięć Zygmunta Augusta. Małżeństwo królewskie zaowocowało głębokim konfliktem wewnątrzno-politycznym, rozładowanym przez władcę preferencjami na rzecz stronników dworu, a także niewspółmiernie hojnym gestem łaski wobec zjednywanych tą drogą przeciwników. Kadre urzędników kancelarii i sekretarzy, ludzi uczciwych i sumiennych, te rzeczy zrażały do króla. Znajdujący się między nimi księża mieli nadto panującemu za złe wyróżnianie swymi łaskami różnowierców. Duchowieństwo katolickie znalazło się w trudnym położeniu pomiędzy sprzecznymi racjami dworu, narastającej fali szlacheckiej opozycji pod hasłami egzekucji praw i podzielonej na rywalizujące o wpływy obozy świeckiej elity władzy<sup>24</sup>.

Kromer odczuwał na sobie ujemne skutki wytworzonej sytuacji. Rozgoryczony pisał w 1556 r. do Hozjusza:

*Dici enim non potest, quam desperata sint apud nos omnia. Et quod est acerbius, scientes et videntes perimus. Ego itaque decevi hinc me subducere, quemadmodum et prius tibi indicaui. Non videor enim hic ullum operae pretium facere*<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Zob. H. D. Wojtyńska, *Papiestwo — Polska 1548-1563*, t. I *Dyplomacja*, Lublin 1977, s. 72 nn, 79 nn, 91 nn, 115 nn, 137-153; Sucheni-Grabowska, *Spory*, s. 22-26, 38-41. O ogólnym położeniu Kościoła — zob. J. Kłoczowski, *Okres wielkich reform*, w: *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 79-88.

<sup>25</sup> Zob. Stanisłai Hosii ...epistolae (= HE) wyd. F. Hipler i W. Zakrzewski, t. II,

Także po powrocie z legacji na dwór cesarski stosunki Kromera z monarchą i jego otoczeniem nie ułożyły się lepiej. Donosił o tym Hozjuszowi, skarżył się na intrygi i stwierdzał, że niebawem oddali się ze dworu<sup>26</sup>.

Krytyczne oceny poczynań Zygmunta Augusta dostarczyły, jak sądzę, Kromerowi motywacji do wyeksponowania w *Polonii* szczególnie wysoko roli senatu. Nie chodziłoby tu, oczywiście, o ograniczanie przez senat doraźnie Zygmunta Augusta. Negatywne wnioski wysnuwane z sytuacji, gdy monarcha czyni niewłaściwy, jak rozumiał nasz autor, użytek ze swej szerokiej władzy, miały wydzwierać uogólniający i dawały asumpt do zapobiegania na przyszłość podobnemu biegowi rzeczy. Warto dodać, że potrzebę współdziałania króla z senatem widzieli także Jakub Przyłuski i Andrzej Frycz Modrzewski. Przyłuski kładł nacisk na czynnik kontroli nad władcą ze strony rady królewskiej<sup>27</sup>. Modrzewski natomiast nie dopuszczał rozwiązania, w którym by król stał się uzależniony od senatu: doradzał „ważenie” a nie „liczenie” przez króla głosów rady i podsuwał koncepcję podejmowania decyzji w gronie wąskiej tajnej rady<sup>28</sup>.

Wymieniając kompetencje instytucjonalne senatu działającego w charakterze rady królewskiej, a więc poza sejmem, podał Kromer następujące: wypowiadanie wojny i zawieranie układów z innymi państwami; wprowadzanie nowych obciążeń fiskalnych; alienacja dóbr domeny monarszej<sup>29</sup>. Za kompetencje natomiast króla oraz senatu występującego na sejmie obok współdecydującej izby poselskiej uznał: wydawanie nowych praw; nakładanie nadzwyczajnych świadczeń pieniężnych; cechowanie (praktycznie — bicie)

Cracoviae 1888, s. 688 n. Znamienne jednak, że do króla samego odnosił się Kromer dobrze. Tak np. w 1551 r. pisał z Wilna do Hozjusza, dementując negatywne opinie o Zygmuncie Auguste, dotyczące także jego stosunku do Kościoła (tamże, s. 67).

<sup>26</sup> W 1564 r. pisał: „Procellarius mihi suadet, ut Regem visam ad pauculos dies, cum sit Petricoviae. Insidias metuo exemplo vulpeculae recusantis aegrotum leonem visere. Zob. Kore-spondencja Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego, t. V, wyd. ks. A. Szorc, Olsztyn 1976, s. 481. (= *KH*).

<sup>27</sup> Jakub Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, [Kraków] 1553, BUW Starodruki 28. 20. 2, 314, p. 69.

<sup>28</sup> Zob. Andreae Fricii Modrevii *commentariorum de Republica emendanda libri quinque*, wyd. K. Kumaniński, Warszawa 1953, s. 73 n, 81.

<sup>29</sup> Jest to sformułowanie: *Senatu autem „inconsulto ... neque tributa, vectigalia ac telonia nova instituit...”* (*Cromeri Polonia*, s. 72). W przekładzie podano odpowiednio: „Bez narady zaś z senatem... nie ustanawia nowych podatków, poborów czy cel...” (*Kromer*, Polska, s. 92). Przekład tego ustępu jest trudny ze względu na wieloznaczność terminów łacińskich oraz brak konsekwencji przy ich stosowaniu, czy to po łacinie, czy też po polsku. W praktyce stosowano dla podatku publicznego określenie „pobór” (por. przyp. 10) konsekwentnie, dlatego nie należy w ten sposób tłumaczyć terminu „vectigal”, przez który można rozumieć ogólnie wpływy (dochody) publiczne, opłaty, świadczenia podatkowe, opłaty celne. Zważywszy, że podatki publiczne uchwalano tylko na sejmach, mógł autor mieć na myśli podatki, nakładane w porozumieniu zawartym między królem i senatem, na królewszczyzny i dobra kościelne, ewentualnie i senatorskie; takie precedensy bywały. Jakkolwiek *passus* ten zostałby przetłumaczony, wymaga on komentarza, faktycznie bowiem gestia króla i senatu w zakresie nakładania ciężarów publicznych była znikoma, a w odniesieniu do dóbr prywatnych już od paktów koszyckich 1374 r. — nie istniała. Dobra kościelne objęły libertacje z lat 1381 i 1386.

monety; wyznaczanie następcy tronu<sup>30</sup>. Zacytowane ustalenia autora *Polonii* wymagają bliższej interpretacji.

Zacznijmy od spraw wojny i pokoju. W świadomości prawno-politycznej Polaków tkwiło immanentnie zgodne z duchem prawa narodów rozróżnienie wojny obronnej i zaczepnej<sup>31</sup>. Udział w pierwszej zaliczał się do podstawowych obowiązków ludności, była to bowiem wojna „sprawiedliwa”: obrona wspólnoty państwowej stanowiła wymóg tak moralny, jak i racjonalny. Statuty wiślickie z 1347 r. obowiązek obrony królestwa nałożyły na stan rycerski. Z dóbr posiadanych na prawie rycerskim, a więc wolnych od wszelkich obciążeń (*absque omni vexatione*) winni byli właściciele uczestnictwo w wyprawie wojennej nie tylko własne, lecz wraz z pocztem zbrojnym stosownym do swego stanu majątkowego (*iuxta quantitatem et possessionem suorum bonorum et reddituum*)<sup>32</sup>.

W odniesieniu do wojny obronnej kwestia „wypowiedzenia wojny” nie miała praktycznie znaczenia, chodziło bowiem o wojnę narzuconą z zewnątrz. Pojawiała się natomiast potrzeba organizowania działań zbrojnych i w związku z tym prawo unormowało zasady zwoływania pospolitego ruszenia. Statuty tleszawskie z 1454 r. wymagały poprzedzenia tej decyzji zwołaniem sejmików ziemskich<sup>33</sup>, co dla współczesnych oznaczało faktycznie możliwość wypowiedzenia się na temat celowości decyzji monarszej. Należy pamiętać, że Polska nie stała ówczesnie wobec zagrożenia inwazją. Wojna o odzyskanie Pomorza była wojną rewindykacyjną. Bezpośrednie zagrożenia dotyczyły kresów południowo-wschodnich i dla szlachty z odległych ziem wielkopolskich stawało się lepszym rozwiązaniem uiszczenie podatku na wojsko zaciężne niż udawanie się z własnym pocztem na Podole dla odparcia najazdu tatarskiego czy mołdawskiego. Upowszechnienie się instytucji sejmiku walnego królestwa spowodowało przeniesienie z końcem XV wieku, na sejm decyzji o powołaniu pospolitego ruszenia lub — ekwiwalentnie — o uchwaleniu podatku na wojsko zaciężne<sup>34</sup>. Realia życiowe powiązały za-

<sup>30</sup> Por. przyp. 4 — o elekcji w ujęciu Kromera. Z tym wiąże się pośrednio problem desygacji następcy tronu „vivente rege”. Genezę instytucji należy widzieć w układach sukcesyjnych Jagielly (VL I, f. 89; 1433 r.), na podstawie których „mieszkańcy królestwa”, zasłużeni w działaniach wojennych i przysparzanych królestwu osiągnięciach, mieli wybrać na króla po zgonie Jagielly jednego z dwu jego synów „quem aptiorem ad regimen Regni cognoverint”. Elekcję Zygmunta Augusta z 1529 r. za życia ojca zatwierdził sejm, aczkolwiek procedura w tym wypadku nie była należycie zachowana (brak uprzedzenia sejmików). Konfirmacja praw z 1550 r. mówiła enigmatycznie o dopuszczalności koronowania na króla pretendenta obranego uprzednio „od wszech stanów dobrowolnie” (VL II, f. 593 n). Na podstawie tych precedensów sformułował Kromer powyższe zdanie. Artykuły henrykowskie wykluczyły całkowicie możliwość elekcji vivente rege (Ah, s. 4 n).

<sup>31</sup> Wynika to już ze statutów 1347 r. (VL I, f. 44); wyraźniej w literze statutów koszyckich Ludwika i krakowskich Jagielly (VL I, f. 56 i 91). Teoretyczny wywód o wojnach sprawiedliwych i niesprawiedliwych przedstawił Paweł Włodkowiec w swych wystąpieniach na sejmie w Konstancji (1415 i 1416 r.).

<sup>32</sup> Zob. VL I, f. 44.

<sup>33</sup> Zob. VL I, f. 254.

<sup>34</sup> Zob. Acta Tomiciana t. XVI/1, s. 102 nn; tamże t. XVI/2, s. 345-348; Corpus Iuris Polo-

tem ściśle sprawy obrony, pospolitego ruszenia oraz uchwał podatkowych i z tego względu sprawy te muszą być rozpatrywane we wspólnym kontekście.

Czytając tekst *Polonii* nie należy brać dosłownie terminów i sformułowań autora we współczesnym nam ich rozumieniu, lecz trzeba je transponować na język i pojęcia epoki. Ponadto właściwy wykład Kromera, poświęcony wojnie, obronności i podstawom finansowym akcji militarnych<sup>35</sup>, interpretuje i koryguje dzięki swej szczegółowości skrótowy zapis wstępny księgi drugiej ze skrótową enumeracją uprawnień króla, senatu oraz sejmu. Przypomnieć tu warto, że wiarygodność informacji Kromera wspiera się na jego doświadczeniach: był on autorem wartościowego projektu reformy skarbowo-wojskowej (*Census* z 1542 r.), wykazującego dobrą orientację w problematyce prawno-skarbowej i wojskowej<sup>36</sup>. Otóż w historycznym wywodzie *bellicae leges* stwierdza on, że królowie polscy odnosili wiele sukcesów w wojnach obronnych, a także „rozciągając daleko i szeroko granice państwa i przychodząc z pomocą przyjaciółom i sprzymierzeńcom. Ale kiedy zaczęli oni nadużywać nieraz posłuszeństwa szlachty i nękać je trudami częstych i długotrwałych, a w dodatku niepotrzebnych wojen w okresie dwu ostatnich stuleci, zostało zawarowane prawem, że król nie może wypowiadać wojny bez zgody sejmu i najwyższej rady, szlachta natomiast, ilekroć tylko i gdziekolwiek zajdzie potrzeba, i to bez żadnej zapłaty, obowiązana jest bronić granic królestwa”. Do wojen poza granicami szlachta nie jest obowiązana „wbrew swojej woli” i przysługuje jej w wypadku uczestnictwa w zagranicznej wyprawie od monarchy po pięć grzywien od jeźdźca z kopią<sup>37</sup>.

Niezgodność zapisu wstępnego informującego o tym, że wypowiedanie wojny leży w sferze decyzyjnej króla wraz z senatem, z cytowanym wyżej — o konieczności zgody sejmu — można chyba rozumieć następująco: o wojnie zaczepnej czy o wyprawie zagranicznej decyduje król z senatem, gdyż udział w takiej wojnie szlachty jest, jak już wiemy, dobrowolny. Akceptacja z kolei sejmu odnosiłaby się *a contrario* do wojen angażujących bezpośrednio interesy Rzeczypospolitej, czy to *stricte* obronnych, czy rewindykacyjnych, których możliwość dopuszczała ówczesna świadomość prawna, skoro przysięgi królewskie obejmowały konsekwentnie zobowiązanie do odzyskania utraczonych terytoriów państwa. Brak jest zapisów prawa określających sposób podejmowania decyzji o wojnie, lecz, jak już zauważono, decyzja taka stanowiła *iunctim* z uchwałami o pospolitym ruszeniu lub o przeznaczonym na

---

nici III, s. 51 nn — świadectwa z czasów Zygmunta I dowodzące obowiązku szlachty pokrywania kosztów zaciągów zbrojnych dla obrony granic. Por. też: Historia państwa i prawa Polski pod red. J. Bardacha, t. II, Warszawa 1966, s. 136.

<sup>35</sup> Kromer, *Polska*, s. 161-167; *Cromeri Polonia*, s. 126-130.

<sup>36</sup> Zob. „*Census Martini Cromeri*” w: K. Hartleb, Piotr Gamrat w świetle nieznanego zyciorysu, Lwów 1938, s. 168-176.

<sup>37</sup> Zob. VI I, f. 91; 1433 r.



konkretne cele podatku, zwanym poborem lub wiardunkiem<sup>38</sup>. Prawo zagwarantowało sejmowi decyzje w tej dziedzinie jednoznacznie dopiero w artykułach henrykowskich, dlatego też interpretacja Kromera jest ważna jako świadectwo ugruntowanego już wcześniej zwyczaju prawnego.

Potępienie samowolnych inicjatyw wojennych królów, tak ostro wyartykułowane przez Kromera, dotyczyło wojen kolejnych Jagiellonów — kampanii tureckiej Władysława Warneńczyka, nieudanych ekspedycji Kazimierza Jagiellończyka po korony węgierską i czeską dla synów, wreszcie — osławionej wyprawy bukowińskiej Jana Olbrachta. I wypada zgodzić się z autorem *Polonii*, że opinia szlachecka do inicjatyw dynastycznych domu monarchicznego podchodziła sceptycznie i nieufnie, a nastroje te wpłynęły na docieranie się zwyczaju, który rozwijał kompetencje decyzyjne sejmu w zakresie polityki zagranicznej. Przykładem tego stała się na przykład kwestia inflancka, kiedy to Zygmunt August zapytywał sejm, czy należy przyjąć „protekcję” nad Inflantami. Rzecz groziła wdaniem się w dalszej czy bliższej przyszłości w konflikt zbrojny na tym tle z ościennymi potencjami<sup>39</sup>.

W sprawie finansowania obronności kraju stał Kromer na stanowisku jednoznacznie regalistycznym, a więc trzymał się koncepcji, realizowanej pod rządami Zygmunta I, motywowanej bezwzględny obowiązek szlachty do obrony granic państwa i wypowiedzanej się parokrotnie wznawianymi projektami reform skarbowo-wojskowych, z których ostatniego dotyczył kromerowski *Census*<sup>40</sup>.

Reform, które miały na celu stałe opodatkowanie własności ziemskiej w zależności od dochodu na cele obronności, nie udało się Zygmuntowi I przeprowadzić, osiągał on jednakże regularne, coroczne niemal, uchwały podatkowe na opłacanie zaciągów zbrojnych, osłaniających pogranicze tatarskie i mołdawskie (tzw. „obrona potoczna”). Pod rządami natomiast Zygmunta Augusta doszło na tym tle do kontrowersji z ruchem egzekucyjnym, który powoływał się na literę statutów opocko-nieszawskich z 1454 r. o przeznaczeniu dóbr domeny tronowej na pokrywanie potrzeb obronno-

<sup>38</sup> Wiardunek (ferton) moneta odpowiadająca czwartej części grzywny składającej się z 48 gr, tzw. marca. Czasami rozumiano przez ten termin podatek. Por. też przyp. 10 i 29.

<sup>39</sup> Zob. Muzeum Narodowe w Krakowie, *Zbiory Czartoryskich*, rkp. 1604, s. 11-19; Zygmunt August zamierzał postawić to pytanie sejmowi, zwołanemu na 12 IV 1562 „tylko ku tej jednej rzeczy... a to jest, jeśli stany koronne ziemie inflancką tym prawem i kondycjami, które mi ziemię pruską przyjęły, przyjąć i przyłączyć chcą”. Szlachta sprzeciwiła się sejmowi o tak ograniczonym przedmiocie obrad. Sprawa inflancka była dyskutowana na sejmie 1562-1563 r., gdzie uchwalono znaczny podatek na obronę Inflant przed Moskwą — car Iwan IV Groźny rozpoczął podbój Inflant w 1558 r., co stało się początkiem późniejszego konfliktu Polski i Litwy z Moskwą, a następnie ze Szwecją.

<sup>40</sup> Zob. A. Blumenstock, *Plany reform skarbowo-wojskowych w pierwszej połowie panowania Zygmunta Starego*, *Przewodnik Naukowy i Literacki*, t. XVI, 1888, s. 216-228; A. Wyczański, *Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I. Próby relucji polskiego ruszczenia*, *Przegląd Historyczny* 1952, z. 2, s. 287-304; A. Sucheni-Grabowska, *Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny. Geneza egzekucji dóbr*, Wrocław 1974, s. 31, 36-38. Por. też przyp. 36.

ści<sup>41</sup>. Wokół sprawy tej toczył się wieloletni spór i w czasie, gdy powstawała podstawowa, wstępna, redakcja *Polonii*, wyniku nie można jeszcze było przesądzić. Król trzymał się stanowiska ojcowskiego wspieranego również literą prawa, od statutów wiślickich poczynając. Istniały zatem dwie sprzeczne wykładnie praw i Kromer stał zdecydowanie po stronie tronu; w *Polonii* opisał więc pierwotnie system pokrywania zaciągów „obrony potocznej” przez podatek („pobór”) publiczny uchwalany na sejmach, a następnie — zapewne przy ostatniej redakcji — dodał, iż „najłaskawszy król Zygmunt August” na ten cel „ustąpił” (*concessit*) Rzeczypospolitej (w przekładzie nieprecyzyjnie: „zezwolił, aby Rzeczypospolita... czerpała”) czwartą część dochodów królewskich. Sformułowanie autora wskazuje więc wyraźnie, że król przekazał na potrzeby państwa dochody należne jemu samemu<sup>42</sup>.

Interpretacja reformy zwanej „kwarcianą” dokonana piórem Kromera skłania do refleksji nad stosunkiem naszego autora do szlachty i do wyrażającego ówczasnie jej postulaty ruchu egzekucyjnego. W konwencji podręcznikowej *Polonii* będzie to przede wszystkim stosunek do instytucji Rzeczypospolitej uosabiających założenia demokracji staropolskiej.

Marcin Kromer popadł w konflikt ze środowiskiem szlacheckim z powodu uwłaczających temu środowisku ocen zawartych w jego dziele *De origine et rebus gestis Polonorum*, gdzie w związku z wyprawą bukowińską Jana Olbrachta z 1497 r. zamieścił takie między innymi zdanie: „Z powodu nieokresania i niezdołności do posłuchu szlachty polskiej lekceważącej wszelkie prawa boskie i ludzkie zrodziły się wielkie trudności wojny, które sprowadziły klęskę”<sup>43</sup>. Negatywna reakcja opinii szlacheckiej nie była Kromerowi obca. Zdobył się bezzwłocznie na kompromis i napisał utwór, w którym starał się obronić swe dzieło, komplementując zarazem szlachtę. *Polonia* musiała więc być utrzymana w innym tonie niż *Dzieje*, jeżeli autor pragnął uni-

<sup>41</sup> Mowa w statutach o tych potrzebach obok potrzeb „osoby” królewskiej. Zob. VI I, f. 248 n — De non obligandis terris et castris principalibus.

<sup>42</sup> Zob. Kromer, Polska, s. 166 n; Cromeri Polonia, s. 130.

<sup>43</sup> Zob. O dziejach Polaków, s. 48. Wydaje się zastanawiająca ostrość tego werdyktu, pochodzącego od pisarza samego, gdyż ani Miechowita ani Wapowski nie potępiają właściwie szlachty, a panikę w lesie bukowińskim Wapowski stara się uzasadnić wytworzonym w następstwie niespodziewanej zasadzki Mołdawian chaosem: Polacy próbowali się opierać, lecz „res sine ordine et tumultuose agebatur non sine pavore et trepidacione, cum et duces et signa deessent...” Obaj kronikarze ukazują błędy królewskie przy organizacji wyprawy, jej utajnione cele, niekonsekwentne stanowisko wobec wojewody Stefana. Miechowita podkreśla lekkomyślność przejawianą przez primores et duces, którzy ucztowali i oddawali się zabawom. Ostatnie zarzuty odnoszą się też do króla. Miechowita przypisuje także całemu rycerstwu („populus regius”) zajmowanie się mało zaszczytnymi rozrywkami, lecz stwierdza negatywny wpływ na nastroje w obozie wiadomości o królewskim zamiarze uderzenia na Mołdawian zamiast odbywania dalszego pochodu na ziemię tureckie. Zob. Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum, Cracoviae 1521*, s. 349-351 (Biblioteka Narodowa, starodruki XVI F 206); *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochonic kantora katedralnego krakowskiego część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480- 1535)*, wyd. J. Szujski, SRP II, Kraków 1874, s. 28-30.

knąć ponownego potępienia ze strony uprzywilejowanego stanu<sup>44</sup>. Trzeba więc przyznać rację historykom, gdy widzą w kromerskim opisie Polski jako inspirację chęć zrehabilitowania się pisarza wobec obozu demokracji szlacheckiej z tym, że nie była to jedyna inspiracja, a w każdym razie nie najważniejsza. Jak w każdej sytuacji, i w tym wypadku, należy wystrzegać się czarno-białych schematów wiodących do uproszczeń. Tak więc nie jest *Polonia* z pewnością apologią i to niczyją — ani króla, ani szlachty, ani senatu, którego wysokie miejsce jest w oczach autora zobowiązującym do odpowiedzialności. Są w tym dziele natomiast czytelne preferencje, wynikające z wyboru racji własnych piszącego; racje te nie odbierają dziełu wiarygodności wobec troski autora o rzetelność przekazywanych informacji. Krytyczne sądy nie są adresowane jednostronnie<sup>45</sup>, co stawia Kromera jako historioграфа w znaczenie lepszym świetle, niż tak skądinąd zasłużonego kolekcjonera faktów, jakim był współczesny mu kanonik Stanisław Górski, znany z ferowanych bezwzględnie ocen.

Zgodnie z powszechnie przyjętym ówczesnie mniemaniem wskazuje Kromer jako cel zwoływania sejmów dwa powody: odbywanie sądów tzw. sejmowych przez króla w asyście senatu oraz podejmowanie uchwał podatkowych<sup>46</sup>. Ponadto dodaje — i to nie jest już typowe dla piszących ówczesnie — *consultationes de republica* — narady nad sprawami Rzeczypospolitej i definiuje w ten sposób najbardziej znamienity rys działania sejmów polskich złotego wieku — ogólny wgląd w funkcjonowanie państwa i w działania rządu<sup>47</sup>. Podobnie natomiast, jak i inni pisarze ówczesni, pomija w enumeracji zadań sejmu prawodawstwo, choć parokrotnie na innych miejscach przyznaje wyłączną doń kompetencję sejmowi. Pominięcie ustawodawstwa ma tu dwie, jak sądzę, przyczyny, generalną i osobistą. Generalna, zbieżna z ogólnym nastawieniem szlachty, a w szczególności z hasłami ruchu egzekucyjnego, to uznanie istniejącego zasobu praw Rzeczypospolitej za właściwy, nadal aktualny i w zasadzie wyczerpujący podstawowe potrzeby państwa w dziedzinie ustawodawstwa. Przyczyna druga to osobista awersja Kromera do obfitego prawodawstwa ostatnich lat. Atak na nadmiar

<sup>44</sup> R. Marchwiński przytacza niepoehlebne czy wręcz pogardliwe opinie Kromera o szlachcie zawarte w „De origine” (porównanie do piszczałek nadymanych przez „niespokojnych senatorów” i do „zarazy”, potępienie działalności parlamentarnej (Społeczna geneza..., s. 250-256). Replika Kromera na zarzuty polityków szlacheckich to „Apologia contra obtrationes quorundam”, wydrukowana w 1556 r., w rok po druku „De origine”.

<sup>45</sup> W „Polonii” jest czytelna troska autora o obiektywizm, a komplementowaniu systemu parlamentarnego i polityków szlacheckich o charakterze „kompensacyjnym” towarzyszy na innych miejscach krytyka, np. „swawoli szlacheckiej i pobłażliwości urzędników” oraz „powolności” pospolitego ruszenia (Kromer, Polska s. 163, 164); krytyka dotyka też króla i senatu (s. 156).

<sup>46</sup> Zob. S. Piłza i A. Sucheni-Grabowska, Z badań nad polskim parlamentaryzmem XVI wieku, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. XXVI, 1974, z. 1, s. 65 nn.

<sup>47</sup> Zob. Kromer, Polska, s. 155; Cromeri Polonia, s. 121. por. Historia sejmu polskiego, t. 1, Do schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, pod red. J. Michalskiego, Warszawa 1984, s. 149-166.

nowych ustaw zawarty w *Polonii* to jedna z najbardziej ostrych ocen na jej kartach.

Prawodawstwu poświęca przysły biskup warmiński historyczny wywód. Przypomina, że „w zamierzchłych czasach żywym prawem był król czy książę”, a do czasów Kazimierza Wielkiego obowiązywało wyłącznie niepisane prawo zwyczajowe; gani „coraz większe upodobanie w stanowieniu praw nowych i wprowadzaniu zmian w dawniejszych”; dochodzi do wniosku, że prawo przestało być ogólnie szanowane, a nawet jest przedmiotem pogardy, gdyż stare prawa uległy zapomnieniu a nowe nie przyjmują się. Zbędny ciąg prawotwórczy wiąże ze schyłkiem panowania Zygmunta I oraz z rządami jego syna<sup>48</sup>. Atak na ustawodawstwo tego okresu wydaje się zastanawiający. Większość konstytucji sejmowych lat czterdziestych oraz następnie konstytucje lat sześćdziesiątych<sup>49</sup> nawiązywały do egzekwowania prawa. Konstytucje z lat 1562-1569 stanowiły cykl ustawodawstwa inicjowanego przez ruch egzekucyjny. Powtarzały i rozszerzały dawne prawa, porządkowały status dóbr koronnych i rewindykowały do skarbu te z nich, które zostały nielegalnie rozszafowane, przywracały i uzupełniały rygory w stosunku do dostojników (zakazy mnożenia stanowisk, nakazy osiadłości i pełnienia osobiście funkcji urzędowych), zabezpieczały trwale „obronę potoczną” (wojsko i skarb kwarciane); znosiły państwową (starościńską) egzekucję dla wyroków sądów kościelnych, chroniąc tym samym różnowierców; unormowały stosunki wzajemne Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego (unia lubelska); zunifikowały ustrojowo Prusy Królewskie z Koroną.

Poszukiwania odpowiedzi na te pytania mają oczywiście charakter spekulatywny. Sądzę, że trzy przyczyny determinowały negatywny stosunek Kromera do reform objętych ustawodawstwem egzekucyjnym. Przede wszystkim odnosił się negatywnie do idei tolerancji religijnej; jego korespondencja prowadzona z Hozjuszem zdaje się świadczyć o wspólnym w tym zakresie języku obu duchownych<sup>50</sup>; choć Kromer nie przejawiał tak aktywnej działalności przeciw różnowiercom, jak Hozjusz, niewątpliwie im nie sprzyjał, a w sytuacji rozgorzałego konfliktu wokół jurysdykcji opowiadał się po stronie Kościoła. Sukcesów różnowierców nie uznawał najwidoczniej za trwałe

<sup>48</sup> Zob. Kromer, *Polska*, s. 99; *Cromeri Polonia*, s. 78.

<sup>49</sup> Krytyka nadmiaru ustaw wydaje się dotyczyć ich jakości (treści) raczej, niż ilości, choć o tym w tekście mowa. Ostatnie dziesięciolecie rządów Zygmunta I (1538-1548) nie wykazuje dużego dorobku ustawodawczego; pierwsze piętnastolecie rządów Zygmunta Augusta nie wykazuje ogólnie aktów normatywnych — nowych, co tłumaczy się sporami między królem a ruchem egzekucyjnym; dopiero lata 1563-1569 obfitują istotnie w stanowienie, lecz chodzi tu o specyficzne ustawodawstwo, przede wszystkim rewindykujące — z wykładnią rozszerzającą zaniedbane dawne prawa, a powtórnie — reformatorskie. Wygląda zatem na to, że Kromer nie odnosił się dobrze do stanowienia z tego właśnie ostatniego okresu.

<sup>50</sup> Tematem tej korespondencji są wielokrotnie sprawy Kościoła, krytyczne oceny reformacji i jej zwolenników, a także działalność na sejmach przeciwników Kościoła, wnioskujących ograniczenie uprawnień nabytych w poprzednich stuleciach przez Kościół.

i tym chyba się tłumaczy fakt, że sprawy te zostały w *Polonii* jak gdyby nie-  
domówione do końca<sup>51</sup>.

Drugą przyczynę niechęci Kromera do reform egzekucyjnych widziałabym w przyjętych przez nie rozwiązaniach skarbowo-wojskowych, które diametralnie odbiegały od założeń reform projektowanych w dobie zygmun-  
towskiej, tak bliskich osobiście autorowi *Polonii*<sup>52</sup>.

Trzecią wreszcie okolicznością usposabiającą negatywnie Kromera do za-  
chodzących przemian ustrojowo-politycznych była, co wydaje się prawie  
pewne, nieufność w stosunku do szlachty jako partnera parlamentarnego  
monarchy i senatu — mimo zgoła odmiennej opinii sformułowanej na ten  
właśnie temat w *Polonii*. Znalazła się tu bowiem bardzo mocna argumenta-  
cja dla faktu, że reprezentacja poselska poczęła ostatnio odgrywać w sejmie  
rolę istotną, gdy początkowo posłowie ziemscy uczestniczyli w obradach je-  
dynie celem podjęcia decyzji podatkowych. Z czasem włączyli się jednakże  
w debaty nad sprawami Rzeczypospolitej już nie tylko z radami, lecz i z upo-  
mnieniami, kierowanymi do władcy i senatu, występując jako „stróże wolno-  
ści i prerogatyw szlacheckich oraz praw publicznych”<sup>53</sup>. Tak daleko idąca  
ingerencja izby poselskiej w działalność sejmu wynikała, zdaniem Kromera,  
z zaniedbań, jakich dopuszczali się panujący i członkowie rady monarszej,  
co doprowadzało do uszczerbku interesów państwowych, jak i do uszczuple-  
nia szlacheckich uprawnień.

Wyrażony wyżej sąd sugerowałby zgodność autora *Polonii* z założeniami  
ruchu egzekucyjnego, który uzasadniał wysuwane w swym programie rosz-  
czenia nieprzeprzeżaniem prawa i niestarannością ze strony wyższych urzęd-  
ników, zwłaszcza terenowych, jak wojewodowie i starostowie. Nie wyklu-

<sup>51</sup> Znamienne jest w tym kontekście przedstawienie sprawy egzekucji starościńskiej (pań-  
stwowej) dla wyroków sądów kościelnych; tak zwany „spór o jurysdykcję” wybuchł z po-  
czątkiem rządów Zygmunta Augusta i doprowadził do zawieszenia czasowo tej jurysdykcji  
w 1552 r. *Scriptores rerum polonicarum*, t. I, wyd. J. Szuj ski, Kraków 1872 (= SRP) t. I,  
s. 49, a ustawowo — w 1563 r., z powtórzeniem w 1565 r. (zob. *VL II*, f. 621, 625, 692). Krom-  
er stwierdza, że sędziowie kościelni „ad executionem rerum iudicatarum urbanorum ac terre-  
strium magistratum opem ad extremum implorare necesse habeant, nec ii iure eis deesse pos-  
sunt aut debent” (*Cromeri Polonia*, s. 109). Jak widzimy, pisarz okazuje się w tym miejscu  
doskonałym dyplomatą: władze świeckie powinny okazać pomoc w egzekwowaniu jurysdykcji  
kościelnej nie z litery prawa, lecz biorąc pod uwagę „błagania” w wypadkach wyższej koniecz-  
ności, kiedy to nie mogą ani nie powinny ze względów jak gdyby społecznych i moralnych takiej  
pomocy odmówić sądom kościelnym. Nie mówi też Kromer o kształtującym się od 1563 r. zwy-  
czaju o znaczeniu precedensu prawnego, dotyczącym opodatkowania dziesięcin połową podatku  
publicznego („poboru”), co odciążało wydatnie gospodarstwo kmiecie, na które spadała odtąd  
druga połowa podatku. Sądzę, że Kromer nie przewidywał trwałości tego precedensu ani też nie  
pragnął go wzmacniać, powołując go w swym dziele. Zob. ks. H. Karbow nik, Ciężary stanu  
duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku, Lublin 1980,  
s. 125-128.

<sup>52</sup> Por. przyp. 36 i 40.

<sup>53</sup> Przekład wymagałby większej ścisłości: lepiej chyba mówić o „upominaniu” przez po-  
słów króla i senatu, niż czynić z nich „nadzorców” monarchy i jego rady; zachodzi tu zmiana  
rangi tekstu. Podobnie lepiej pozostawić dosłowność wyrazów *libertatis* i *praerogatarum*  
zamiast przyjętych w przekładzie „swobód” i „przywilejów”. Zob. *Cromeri Polonia*, s. 122  
i Kromer, *Polska*, s. 156.

czając podniesionej już przesłanki „rehabilitowania się” Kromera wobec obozu demokracji szlacheckiej (egzekucyjnego), można zauważyć, że zacytowany *passus* nie zaświadcza jeszcze o identyfikowaniu się pisarza z ruchem szlacheckim. Przypomnijmy stanowisko, przypisywane Zygmuntovi I: zarzucał on senatorom, że walki fakcyjne, jakie między sobą toczą, wzmagają siły obozu szlacheckiego, opozycyjnego względem tronu i dostojników korony<sup>54</sup>. Kromer przyznawał słusność podejmowanej ówczesnie przez egzekucjonistów krytyce błędów monarchów i ich aparatu władzy i stwierdzał, że błędy te utorowały drogę sukcesom reprezentacji szlacheckiej na forum sejmu. W kwintesencji uznawał nowy stan rzeczy za pozytywny, pod warunkiem jednakże, iż uzyskane przez szlachtę osiągnięcia zostaną właściwie wykorzystane a wprowadzone instytucje nie będą odbiegać od doskonałych wzorców spartańskich i rzymskich wraz z ich urzędami eforów i trybunów ludu, którzy byli w stanie przeciwstawiać się despotyzmowi władców i możnych oraz niesprawnym rządóm.

Wykładnia poglądów Kromera na instytucje demokracji staropolskiej jest trudna bez znajomości jego rzeczywistego w tych kwestiach stanowiska. Nie przesądzając sprawy, zasługującej na głębszą analizę, zacytuję przykładowo znamienne wypowiedź pisarza z jego listu do Hozjusza związaną z przebiegiem obrad sejmu piotrowskiego w 1565 r.: *Istinc huc perfertur senatum a Rege negligi et contemni, cum nuntiis agi multa omninoque ordinem rerum inverti, quo citius evertantur omnia*<sup>55</sup>. W okresie nasilających się walk o status Kościoła polskiego, atakowanego przez obóz egzekucyjny, który równocześnie występował ostro przeciw senatorsko-dostojniczej elicie władzy, dostrzegął Kromer, jak można przypuszczać, zbieżność celów bardziej z senatem, niż z reprezentacją poselską w sejmie. W senacie zasiadali na pierwszych krzesłach przedstawiciele episkopatu, a i świeccy- katolicy bardziej zdecydowanie przeciwstawiali się różnowiercom, niż czynili to katolicycy posłowie, gdyż przywódcy szlacheckiego obozu reformatorskiego wywodzili się przede wszystkim z kręgów różnowierczych<sup>56</sup>. Można więc retorycznie zapytać, czy wizja rzymskich *patrum conscriptorum* nie była mu w rzeczy samej bliższą niż sławionych na kartach *Polonii* trybunów ludu<sup>57</sup>?

<sup>54</sup> Zob. Z. Wojciechowski, Zygmunt Stary (1506-1548), Warszawa 1946, s. 124-125, 353.

<sup>55</sup> KH, t. VI, s. 185.

<sup>56</sup> Zagadnienia dotyczące udziału episkopatu i duchowieństwa w ówczesnym życiu politycznym Polski opracowuje mgr Alicja Dybkowska.

<sup>57</sup> W „De origine” odpowiedział wcześniej na to pytanie sam Kromer ostrą krytyką „trybuńskich rządów” — zob. R. Marchwiński, Społeczna geneza „Polonii”, s. 251.

MARTIN KROMER IN *POLONIA* ÜBER POLENS STAATSVERFASSUNG

## ZUSAMMENFASSUNG

Im zweiten Buch seiner *Polonia* stellt Kromer die polnische Staatsverfassung dar und tut es auf eine sachgemässe und vielseitige Weise. Reelle Sachkenntnis der Staatsprobleme hatte der Verfasser seiner früheren Arbeitsstelle als Sekretär von zwei prominenten Herrschern (Sigismund I. und Sigismund II. August Jagiellonen) zu verdanken. Er hat damals das Kronarchiv in Ordnung gebracht und Staatsdokumente genau studiert. Wahrscheinlich deswegen knüpft er in seinem Werke öfters an die Entstehungsgeschichte der polnischen Verfassungsinstitutionen an.

Vorliegender Artikel präsentiert nur fundamentale Grundrisse der Verfassung Polens zu Kromers Zeit, vor allem die königliche Macht und die Rolle des Parlaments. Die Beschränkungen, die im königlichen Machtbereich stattgefunden haben, beurteilt Kromer nicht nur als Erfolg der wachsenden politischen Adelsemanzipation, sondern auch als Konsequenz wesentlicher Verpflichtungsvernachlässigungen seitens der Könige und ihrer Berater in wichtigen Staatsangelegenheiten. Infolgedessen entwickelten sich nach und nach die Adelseinflüsse immer weiter, was eine effektive Bedeutungssteigerung der Adelsabgeordneten im Sejm veranlasste: früher setzten sie ausschliesslich Steuern fest jetzt aber entscheiden sie über die Gesetzgebung und kontrollieren die königliche Regierung. Seinerseits macht Kromer den Leser aufmerksam auf die bedeutende Rolle von Kronberatern (Senat), die die Untertanen gegen die unbegrenzte königliche Gewalt schützen sollen.

Martin Kromer bearbeitete im 1542 Jahre einen beachtenswerten Steuerentwurf (*Census*), es scheint also verständlich zu sein, dass in seiner Polens Beschreibung Steuerangelegenheiten und die mit ihnen eng verbundenen Militärsachen samt dem Verteidigungssystem gründlich besprochen wurden.





DZIEŁA MARCINA KROMERA I STANISŁAWA HOZJUSZA  
W BIBLIOTEKACH SZWEDZKICH. REKONESANS

## WSTĘP

Prowadząc od czterech lat prace redakcyjne nad przygotowanym przez śp. prof. dr Józefa Trypućkę katalogiem biblioteki *Collegium Societatis Iesu* w Braniewie<sup>1</sup> musiałem dokonać, w pewnym tylko zakresie, kwerendy w wybranych bibliotekach szwedzkich. Jej szerokość wyznaczał katalog, a raczej objęty nim zbiór dzieł autorskich i anonimowych. W grupie dzieł autorskich uwagę warto poświęcić utworom dwu wielkich, szesnastowiecznych biskupów warmińskich, Stanisławowi kardynałowi Hozjuszowi oraz jego następcy, Marcinowi Kromerowi. Obaj nie doczekali się jeszcze w pełni nowoczesnych monografii, ale istniejące dawniejsze oraz różne nowsze materiały i studia podnoszą nie tylko ich zasługi jako duszpasterzy, ale i twórców<sup>2</sup>. Warto zwrócić uwagę, że jedno z najwcześniejszych pochwał ich działalności zarówno kapłańskiej, jak i pisarskiej spotykamy w monumentalnym dziele Antonio Possevina *Apparatus sacer*, wydanym w Wenecji w 1666 roku<sup>3</sup>. Warto zatem odpowiedzieć na dwa pytania związane z tymi właśnie autorami. Dotyczą one kwestii bibliograficznych. Przyjrzyjmy się, jakie dzieła obu autorów były w zbiorach braniewskich, a także — jakie i jakimi drogami dotarły do wybranych zbiorów szwedzkich.

## 1. STAN BADAŃ

Na ile orientuję się, pytania takie nie były dotąd zadawane i w literaturze przedmiotu trudno wskazać dzieła odnoszące się wyłącznie do tej kwestii. Jednakże w wielu studiach poświęconych bądź dziejom Warmii oraz jej zbio-

<sup>1</sup> J. Z. Lichański, *Katalog der Bibliothek des Collegium Societatis Iesu in Braniewo*. — NTBB (w druku); tegoż *Biblioteka Collegium Societatis Iesu w Braniewie*. Próba charakterystyki na podstawie prowadzonych prac nad katalogiem. — w druku.

<sup>2</sup> Por. A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius*. Bd. 1-2. Mainz 1854-1855; C. Walewski, *Marcin Kromer*. Warszawa 1874; L. Finkiel, *Marcin Kromer, historyk polski XVI wieku, rozbiór krytyczny*. Kraków 1884. Z najnowszej literatury, por. m.in. H. Barycz, *Między Krakowem a Warmią i Mazurami*. Studia i szkice. Olsztyn 1987, s. 251-271 (S. Hozjusz), s. 272-295 (M. Kromer). Wykaz literatury podaje Nowy Korbut, t. 2, s. 266-273 (S. Hozjusz), s. 412-419 (M. Kromer).

<sup>3</sup> A. Possevino, *Apparatus sacer*. T. 1-3. Venetiis 1606, t. 2, s. 402 (Martinus Chromerus!), t. 3, s. 246 (Stanislaus Hosius).

rom bibliotecznym, bądź dziejom bibliotek w Szwecji problemy te były omawiane. Podstawowe informacje pojawiły się już w połowie ubiegłego stulecia w chwili opublikowania katalogu zbiorów katedralnych w Strängnäss<sup>4</sup>. Spośród wymienionych w tym katalogu dzieł obu autorów na uwagę zasługuje zbiór poezji Phocyllidesa w łacińskim przekładzie Marcina Kromera wydany w Krakowie u Hieronima Wietora w 1536 roku<sup>5</sup>. Powiedzmy też od razu, że na pięć dzieł M. Kromera tylko jedno, a mianowicie *Polonia*, lecz w wydaniu frankfurckim z 1575 roku, trafiło do zbiorów biskupa Johanna Matthiae z zakupu; reszta pochodzi ze zbiorów w Ołomuńcu. To samo dotyczy dzieł Stanisława Hozjusza z tym, że niektóre z nich, m.in. *Opera omnia*. Amsterdam 1566 pochodzą z Biblioteki w Braniewie.

Pełniejsze informacje na temat przede wszystkim spuścizny epistolarnej obu biskupów odnajdujemy w wydanym w kilka lat później, do dnia dzisiejszego ważkim dziele Franza Hiplera *Analecta Warmiensia*<sup>6</sup>. Po nim przychodzi katalogi inkunabułów w zbiorach szwedzkich przygotowywane przez Isaca Collijna, który m.in. wskazał na oprawy druków pochodzących z biblioteki kardynała S. Hozjusza<sup>7</sup>. Dziełem, które także nie straciło do dziś ważności, a podającym najpełniejszy jak dotąd wykaz zbiorów epistolarnych obu interesujących nas autorów, a także ich książek, bądź pochodzących z ich zbiorów — jest wydane w 1914 roku *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji* przygotowane przez E. Barwińskiego, L. Birkenmajera i J. Łosia<sup>8</sup>. Źródłem ważnym jest także monumentalne studium Otto Waldego<sup>9</sup>. Obu tych dzieł nie omawiam szerzej, bowiem są zbyt znane i najczęściej wykorzystywane przy pracach nad dziejami zbiorów polskich w Szwecji. Jednakże żadna z wymienionych tu prac, ani także i inne studia nie ujmowały wskazanych w tytule kwestii w sposób systematyczny<sup>10</sup>.

Próby takie podjął dopiero po drugiej wojnie światowej prof. dr Józef Trypućko; pierwszym plonem jego prac było wydane w 1958 roku studium

<sup>4</sup> H. Aminson, *Bibliotheca templi Strengnensis...* Stockholm 1863; tegoż *Bibliotheca templi Strengnensis. Supplementum...* Stockholm 1863 — dzieła S. Hozjusza i M. Kromera znajdujące się w tym zbiorze, por. Aneks. Nie wymieniłem tu wcześniejszego katalogu P. F. Aurivilliusa, *Catalogus librorum impressorum Bibliothecae Academiae Upsaliensis*. Bd. 1-2. Uppsaliae 1814, bowiem zastąpił go (w części dotyczącej poloników) w roku 1958 katalog J. Trypućki, por. przyp. 11.

<sup>5</sup> Phocyllides, *Poema elegantissimum praecepta vitae degendae continens graecae cum interpretatione latina* M. Cromeri. M. Cromeri aliquot epigrammata ad finem adiuncta. Kraków, H. Wietor, 1536. 4<sup>o</sup>. E. 24.226; Aminson 188 (Strängnäss Q. 74). Tej pracy translatorskiej M. Kromera nie notuje Nowy Korbut.

<sup>6</sup> F. Hipler, *Analecta Warmiensia: Studia zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*. *Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands* Bd 7 1882 s. 1-78.

<sup>7</sup> Por. m.in. I. Collijn, *Katalog der Inkunabeln der königliche Universitätsbibliothek zu Uppsala*. Uppsala. Leipzig 1967, por. poz. 162, 443, 917, 998, 1157, 1363.

<sup>8</sup> E. Barwiński, L. Birkenmajer, J. Łoś, *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności przez ...* Kraków 1914; rękopisy — poz. 253, 257, 317, 321, 323-325, 327, 355; stare druki — poz. 26, 66-68, 78.

<sup>9</sup> O. Walde, *Storhetstidens literära krigsbyten. En kultur-historist-Bibliografisk studie*. T. 1-2. Uppsala, Stockholm 1916, 1920, t. 1, s. 54. nn.

<sup>10</sup> Bibliografię prac podaje J. Z. Lichański, por. przyp. 1.

*Polonica vetera upsaliensia*<sup>11</sup>. Katalog ten podaje wykaz dawnych poloników znajdujących się w zbiorach biblioteki uniwersyteckiej w Uppsali; jeśli chodzi o interesujących nas autorów zawiera on najpełniejszy wykaz ich dzieł znajdujących się w zbiorach tej jednej z największych i najstarszych bibliotek szwedzkich. Co ważniejsze katalog Trypućki podaje proveniencje dzieł; jest to niezwykle ważne dla ustalenia dróg dotarcia tych książek do Szwecji.

Profesor Trypućko podjął następnie próbę rejestracji zbiorów poszczególnych kolegiów jezuickich oraz innych bibliotek polskich, w które w XVII i XVIII wieku trafiły do Szwecji; jednakże pracy tej nie zakończył, a jedynym kompletnym katalogiem pozostaje jak dotąd katalog biblioteki z Braniewa. Prace Profesora poświęcone tym sprawom do naszego tematu nie dodają zbyt wiele nowego materiału<sup>12</sup>.

## 2. DZIELA STANISŁAWA HOZJUSZA I MARCINA KROMERA W ZBIORACH SZWEDZKICH

W Aneksie do niniejszego studium podaję wykazy dzieł obu autorów znajdujących się w kilku bibliotekach szwedzkich. Lektura tych wykazów nasuwa kilka refleksji.

Z dzieł kardynała Hozjusza najczęściej występującymi są, co dziwić nie może, wydanie zbiorowe jego dzieł. Łącznie w podanych w Aneksie wykazach odnotowujemy sześć egzemplarzy; tylko pięć egzemplarzy liczy jeden z ważniejszych traktatów Kardynała *De expresso Dei verbo*. Jaka jest ich proveniencja? Z nich, jeśli chodzi o *Opera omnia* — 2 egzemplarze pochodzą ze zbiorów kolegium w Braniewie, 2 — kolegium w Poznaniu, 1 — ze zbiorów Zygmunta III Wazy, 1 — był z jakichś bliżej nieokreślonych zbiorów polskich lub czeskich. Egzemplarze *De expresso Dei verbo* pochodzą: 2 — ze zbiorów kolegium w Braniewie, 1 — ze zbiorów kolegium w Rydze, 2 — z bliżej nie zidentyfikowanych zbiorów polskich lub czeskich.

Natomiast jeśli chodzi o dzieła historyczne M. Kromera, to odnotowujemy 3 egzemplarze *De origine et rebus gestis Polonorum* (w tym 1 egzemplarz ze zbiorów kolegium w Poznaniu), oraz 4 egzemplarze *Polonii* (w tym 1 — ze zbiorów kolegium w Braniewie).

Przytłaczająca większość dzieł, to edycje szesnastowieczne; tym bardziej należy odnotować osiemnastowieczne wydania niemieckiego tłumaczenia *Polonii* dokonanego przez Andreasa Schottia (bez proveniencji, może zakupione do zbiorów w Uppsali?).

<sup>11</sup> J. Trypućko, *Polonica vetera upsaliensia*. Uppsala 1958. Dzieła S. Hozjusza i M. Kromera podane w tym katalogu, por. Aneks.

<sup>12</sup> Por. J. Trypućko, *Próba rekonstrukcji biblioteki kolegium jezuickiego w Braniewie wywiezionej w r. 1626 do Szwecji*. W: *Dawna książka i kultura*. Red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa. Wrocław 1975, s. 207-220; tegoż, *Polska kolsterbibliotek såsom svenska krigsbyten*. W: *Äldre svensk slavistik. Bildrag till ett symposium hallet i Uppsala 3-4 februari 1983*. Uppsala 1984, s. 36-47 (*Uppsala Slavic Papers*, 9).

Odnotać wreszcie trzeba osobno przedmowy Marcina Kromera do takich dzieł jak: agenda diecezji warmińskiej, brewiarz i mszał warmiński. W zbiorach szwedzkich odnajdujemy także tłumaczenia kazań św. Jana Chryzostoma dokonane przez M. Kromera<sup>13</sup>.

Wspomnieć wreszcie na koniec warto o dedykacjach dzieł dla Stanisława Hozjusza, wierszach Kardynała zamieszczonych w różnych dziełach, czy listach umieszczonych w znanej edycji listów Stanisława Karnkowskiego<sup>14</sup>.

Jak zatem widać z niniejszego przeglądu w zbiorach szwedzkich, poza edycją Phocylidesa, nie znajdujemy jakichś rewelacyjnych czy rzadkich wydań dzieł obu interesujących nas autorów.

### 3. KSIĄŻKI Z DEDYKACJAMI, KSIĄŻKI Z BIBLIOTEKI PRYWATNEJ

Daleko ciekawsze są natomiast pojedyncze egzemplarze. przynoszą one kilka interesujących faktów.

W roku 1552 u J. Oporina w Bazylei wyszły kazania św. Jana Chryzostoma w tłumaczeniu Marcina Kromera<sup>15</sup>. Trzy egzemplarze tej edycji znajdujące się w zbiorach uppsalskich pochodzą z biblioteki kolegium S. I. w Poznaniu, a na jednym z nich mamy odręczną dedykację M. Kromera dla St. Hozjusza. Jest to jedyny dotąd znany mi autograf Kromera i jedyna jego odręczna dedykacja, oczywiście na egzemplarzu w zbiorach szwedzkich.

Natomiast jeśli chodzi o kardynała Hozjusza, to w Uppsali odnajdziemy kilka książek pochodzących z jego biblioteki. Zaczniemy od jego dzieł.

W roku 1565 w Rzymie u P. Manutiusa zostało wydane znane dzieło St. Hozjusza *Confessio catholicae fidei christiana...* Egzemplarz tego dzieła, autorski, został w 1566 roku oprawiony i otrzymał superexlibris Kardynała. Jest to elegancka oprawa w skórę brązową. Tłoczenie złotem w postaci trzech prostych ramek; na okładzinie wierzchniej tłoczony także napis — *CONFESSIO FIDEI* i, niżej, data — 1566. Po środku okładziny okrągły tłok przedstawiający słońce w okółu liści. Na okładzinie tylnej — owalny herb właściciela z napisem w okółu — *STANISLAVS. HOSIVS. CARDINALIS. VARMIIENSIS*<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Wykaz tłumaczeń, por. J. Czerniatowicz, Cz. Mazur, *Recepcja antyku chrześcijańskiego w Polsce*. T. 1, cz. 1-2. Lublin 1978, 1983, t. 1, cz. 1, poz. 330-332, 334-337, 339-344.

<sup>14</sup> Chodzi o edycję St. Karnkowski, *Epistolae illustrium virorum in tres libros digestae*. Kraków 1578. Nie zajmuję się tu zupełnie kwestiami związanymi ze spuścizną epistolarną oraz rękopiśmienną obu biskupów. Na ten temat por. m.in. uwagi w A. Szorc, *Z problematyki edytorskiej korespondencji Hozjusza*. — *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XXXIII, 1988, s. 147-165; K. Stasiwicz, *Korespondencja Tomasza Płazy z Marcinem Kromerem*. — *Tamże*, s. 167-185; J. A. Kalinowska, *Korespondencja Stanisława Reszki z Marcinem Kromerem w latach 1568-1588*. — *Tamże*, s. 187-197.

<sup>15</sup> Por. Trypućko, *Polonia jw.* 1188; J. Czerniatowicz, Cz. Mazur, *Recepcja*, t. 1, cz. 1, poz. 332 (ta bibliografia notuje w Polsce 4 egzemplarze tego dzieła). Dedykacja odręczna M. Kromera jest pięknym potwierdzeniem przyjaźni łączącej obu biskupów warmińskich.

<sup>16</sup> Jest to egzemplarz z Biblioteki Uniwersytetu Królewskiego w Uppsali, sygn. UUB Bok-

Drugim dziełem Kardynała, które otrzymało oprawę na jego zapewne polecenie jest nie mniej słynny *Dialogus de eo...* Ta oprawa wykonana jest także ze skóry brązowej, z tłoczeniami złotem. Ramka przedstawia jednak wyobrażenia Apolla i muz (wymiar tłoku 3,5 x 1,5 cm.) Obie okładziny po środku mają tłok przedstawiający Dawida, św. Piotra, św. Pawła, Mojżesza (wymiar każdego tłoku — 3,5 x 1,5 cm.); na okładzinie wierzchniej napis — *DIALOGVS DE EO | NVM CALI*.

Oprawy pochodzące ze zbiorów Kardynała opisał już Sven Lindberg; oprawy z herbami, w tym z herbem Kardynała, dodatkowo opisał Adam Heymowski<sup>17</sup>. Na uwagę szczególną zasługuje egzemplarz *Opera omnia* ze zbiorów Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie, bowiem wykonany został w jakimś polskich warsztacie<sup>18</sup>.

Natomiast warto zwrócić uwagę na także pochodzącą z księgozbioru kardynała Hozjusza piękną oprawę zapewne z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku. Jak się wydaje była ona przeoczona przez badaczy. Cechą tej oprawy jest wspaniały, liczący 9,5 x 6,5 cm. tłok przedstawiający wskrzeszenie Piotrowina przez biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Oprawę tę zdobią ponadto: głowa putta, ramki: 1<sup>o</sup> ze stylizowanych bukietów, 2<sup>o</sup> plecionka oraz napisy. W dolnej części okładziny wierzchniej występuje napis — *Stanis. Hos.* Na okładzinie tylnej, po środku mamy w kształcie rombu — arabeskę; tłoki noszą ślady złoceń<sup>19</sup>. Niestety, tak pięknych opraw pochodzących z biblioteki prywatnej Kardynała jest zaledwie kilka; niektóre z nich mają oprawy bardzo zniszczone.

Równie ważne, jak oprawy czy dedykacje rękopiśmienne są wszelkie noty bądź glosy. Niestety, znane mi egzemplarze dzieł obu autorów nie zawierają żadnych interesujących dopisów rękopiśmiennych dokonanych ich rękoma.

#### ZAMKNIĘCIE

Przedstawione uwagi są tylko rekonesansem. Praca nad katalogiem zbiorów bibliotecznych z Braniewa nie jest jeszcze w pełni zakończona; należałoby także podjąć dalsze systematyczne prace rejestracyjne. Na podstawie dość niepełnej wciąż dokumentacji można postawić kilka wniosków.

band 1500 — t Tyskland Fol. 7. Nie sądzę, aby była to oprawa niemiecka; pochodzi raczej z terenów Warmii — por. przypis następny.

<sup>17</sup> S. G. Lindberg, *Reliures polonaises dans les bibliothèques suédoises de l'âge gothique, de la renaissance et de la réforme*. W: VIII<sup>e</sup> Congrès International des Bibliophiles, Varsovie, 23-29 juillet 1973. Varsovie 1985, s. 70-121, oraz il. 16-40; A. Heymowski, *Reliures armoriées polonaises de l'époque des Jagellon et des Vasa dans les collections suédoises*. W: VIII<sup>e</sup> Congrès International des Bibliophiles. Tamże, s. 149-162, oraz il. 55-64.

<sup>18</sup> Por. Lindberg, jw. s. 111 (por. 12) oraz il. 31.

<sup>19</sup> Jest to egzemplarz Biblioteki Uniwersytetu Królewskiego w Uppsali, sygn. UUB, Obr 35<sup>b</sup>167; por. także Aneks.

Pierwszy jest dość oczywisty. Gros dzieł obu autorów trafiło do zbiorów szwedzkich nie drogą zakupów, ale jako łup wojenny ze zbiorów polskich, bądź czeskich. Po drugie — pełniejsze badania mogą poszerzyć naszą wiedzę na temat opraw polskich, a co za tym idzie — na temat dziejów książki w Polsce w dobie Renesansu. Trzeci wniosek związany jest z możliwością odkrycia interesujących materiałów o charakterze przyczynków biograficznych, jak np. dedykacje autorskie, noty czy uzupełnienia rękopiśmienne na egzemplarzach książek.

Z przedstawionego tu materiału płynie także dość oczywisty jeszcze jeden wniosek. Oto zainteresowanie dorobkiem obu autorów było raczej niewielkie i ograniczyło się do dzieła historycznego Marcina Kromera. Fakt bowiem pojawiania się w zbiorach szwedzkich niemieckiego tłumaczenia dzieła *Polonia* wskazywałby na pewne zainteresowanie historią Polski i poszukiwaniem materiałów na ten temat. Natomiast brak szerszego zainteresowania innymi dziełami obu autorów, a szczególnie dziełami o treści teologicznej nie powinien dziwić. W protestanckiej Szwecji pełna zachwyty rekomendacja, jaką obu autorom dał Antonio Possevino mogła być raczej i była zapewne skazaniem traktatów oraz rozpraw teologicznych Stanisława Hozjusza oraz Marcina Kromera na zapomnienie.

#### ANEKS

Józef Trypućko: *Polonia vetera Upsaliensia. Catalogue des imprimés polonais ou concernant la Pologne des XV<sup>e</sup>, XVI<sup>e</sup>, XVII<sup>e</sup> et XVIII<sup>e</sup> siècles conservés à la Bibliothèque de l'Université Royale d'Upsala.* Upsala 1958 s. 71 72 88 89

**Hozjusz** (Hosius, Stanisław. *Catholici cuiusdam et orthodoxi iudicium et censura, de iudicio censura ministrorum Tygurinorum & Heydelbergensium, de dogmate contra adorandam Trinitatem in Polonia* [anonyme]. Coloniae, M. Choliuns, 1565. In-12<sup>o</sup>. 256 p. [2 ec.] [Coll. Brunsb.] — Estr. XVIII 278. [1107]

— *Confessio catholicae fidei Christiana; vel potius explicatio quaedam confessionis* [anonyme]. Moguntiae, Fr. Behem, 1557. In-Fo. (12) p. CCCXXII f., (47) p. — Estr. XVIII 278. [1108]

— *Même ouvrage.* Viennae in Austria, 1560. In. Fo. (19), CCCXLII, (75) p. — Estr. XVIII 280. [1109]

Propriété de Benedictus Herbert Neapolitanus, ensuite du Coll. Posn.

— *Même ouvrage.* Parisiis, J. Puteanus, 1561. In-12<sup>o</sup>. (80) p., 427 f., (9) p. — Spraw. 295. [\*1110]

— *Même ouvrage.* Viennae Austriae, M. Zimmerman, 1561. (20) p., CCCLVI f., (77) p. [Coll. Posn.] — Estr. XVIII 280. [1111]

— *Même ouvrage.* Antverpiae, J. Stelsius, 1561. (101) p., 423 f. — Estr. XVIII 280. [1112]

— *Même ouvrage,* 1563. In-12<sup>o</sup>. (88) p., 449 f., (20) p. — Estr. XVIII 281. [1113]

— *Même ouvrage.* Romae, P. Manutius, 1565. In-Fo. (11), 507, (18) p. [Coll. Brunsb.] — Estr. XVIII 280. [1114]

— Confessio fidei catholicae christiana autoritate Synodi provincialis quae habita est Petricoviae ... Pars prior [anonyme]. Cracoviae, M. Scharffenberger, 1553. (14) p., CCXXXVIII f., (28) p. — Estr. XVIII 278. [1115]

Dédicace de Mikolaj Dzierzgowski. Coll. Brunsb.

— Confession, das ist: Ein christliche Bekantnuss des catholischen Glaubens ... durch Johann zü Wege ... in das Teutsch gebracht. Zu Ingolstadt, A. und S. Weysenhorn, 1560. In-Fo. (25) p., CCCLXXIX f., (18) p. [Coll. Brunsb.] — Estr. XVIII 281-2. [1116]

— Confutatio prolegomenon Brentii ... Secunda editio. Coloniae, M. Cholinus, 1560. (34), 567 p. [Coll. Brunsb.] — Estr. XVIII 283. [1117]

— Confutatio prolegomenon Brentii ... Cui accessit libellus De expresso Dei verbo, s Dialogus de eo, num calicem laicis et uxores sacerdotibus permitti ... fas sit. Lugduni, G. Rovillius, 1564. (14), 669, (40) p. — Estr. XVIII 283. [1118]

— De expresso Dei verbo. Ad Serenissimum Dominum, Dominum Sigismundum Augustum. Dilinge, S. Meyer, 1558. (261) p. [Coll. Brunsb.] — Estr. XVIII 284-5. [1119]

— Même ouvrage ... Dilingae excudebat Sebaldus Mayer, sumptibus Christophori Schiek. Anno dni M.D.LX. In-12°. (15) p., 120 f. [2 ex.]. [\*1120]

— De expresso Dei verbo. Authore in Christo P. D. Stanislao Hosio. Lovanii, B. Gravius, 1559. (157) p. [Coll. Rig.] — Estr. XVIII 285. [1121]

— De expresso Dei verbo, libellus his temporibus accommodatissimus. Item Dialogus trimembris. Parisiis, J. Fouchterius, 1560. In-16°. 171. (13) f. [Coll. Brunsb.] — Estr. XVIII 285. [1122]

— De origine haeresium nostri temporis ... Mich. Scriinius Dantiscanus Prussiae Lectori [une poésie]. Lovanii, P. S. Tiletanus, 1559. 71 f. — Estr. XVIII 291, Spraw. 295. [1123]

— Dialogus de eo, num calicem laicis, et uxores sacerdotibus permitti ... fas est. Dilingae, S. Meyer, 1559. In-12°. (268) p. [2 ex.]. — Estr. XVIII 284. [1124]

— Même ouvrage, 1560. In-12°. (173) p. [2 ex.]. — Estr. XVIII 284. [1125]

— Dialogus pius et doctus de communione sacrae Eucharistiae sub utraque specie. Lovanii, M. Verhasselt, 1558. In-16°. (2), 256, (3) p. — Spraw. 294-5. [\*1126]

Poésie latine de Michael Scriinius Dantiscanus au verso du titre. De la bibliothèque de Warmie.

— Opera omnia ... cura et diligentia D. Doctoris Henrici Dunghaeni ... edita. Antverpiae, J. Stollus, 1571. in-Fo. (12). 383, (24) p. [Coll. Posn.] — Estr. XVIII 288-9. [1127]

— Opera omnia hactenus edita ... cura & opera Alemani Fini Cremensis excusa. Venetiis, D. Nicolinus, 1573. In-Fo. (12). 365, (13) f. — Estr. XVIII 289. [1128]

\* Ex libris Serenissimi Regis Sigismundi.

— Opera omnia in duos divisa tomos. [1]. Coloniae, M. Cholinus, 1584. In-Fo. (32), 757, (33) p. — Tomus secundus ... opera & studio Stanislai Rescii. 1584, (15), 496 p. — Estr. XVIII 289-90. [1129]

— Opera quae hactenus extiterunt omnia ... cura & opera ... Henrici Dungen. Antverpiae, J. Stellius, 1566. In-Fo. (12), 363, (29) p. [Coll. Posn.] — Estr. XVIII 288. [1130]

— Opus elegantissimum varias nostri temporis sectas & haereses ab origine recensens, Parisiis, J. Foucherius, 1559. 78 f. — estr. XVIII 290-1. [1131]

— Orationes IV, Cracoviae, A. Petricovius, 1599, (40) p. — Estr. XVIII 291. [1132]

**Kromer (Cromerus), Marcin.** Beschreibung des Königreichs Polen, mit einigen Ammerkungen herausgegeben von Andreas Schott. Leipzig, J. Schuster, 1741. (8), 286, (16) p. — Estr. XX 276. [1420]

Dédicace de Gottfr. Lengnich.

— Catecheses, sive institutiones duodecim, de septem Sacramentis. Coloniae, M. Cholinus, 1571, In 12°. (86) p. [2 ex. Coll. Brunsb.]. — Estr. XX 277. [1421]

— Christliche getrewe Ermanung, fürnemlich der alten Christlichen Religion halben ... Aus den Latein verteutschet durch M. Stephanum Agricolam Augustanum. Dilingen, S. Mayer, 1560. In-16°. (103) p. — Estr. XX 278. [1422]

- De falsa nostri temporis et vera Christi religione. Dilingae, S. Mayer, 1559. (308) p. — Estr. XX 282. [1423]
- De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. Adiecta est in fine ... funebris oratio, Sigismundi Regis vitam compendiosè complexa. Basileae, J. Oporinus, 1555. (8), 702, (40) p. — Estr. XX 280. [1424]
- P. 674, poésie latine de J. Dantiscus, De la bibliothèque de Rantzaw.
- Même ouvrage. Accessit modo iudicium Francisci Roborteli Utinensis de auctore & libro. Basileae. J. Oporinus, 1558. In-4°. (12), 719, (71) p. [Coll. Posn.] — Estr. XX 280. [1425]
- Même ouvrage. 1568. In-Fo. (12), 468, (63) p. — Estr. XX 280. [1426]
- Hors texte une poésie latine de J. Dantiscus, Prov.: Severinus Vellesus, An. 1634.
- De Sigismundo I rege Polonorum oratio, 1619, v. \*1340.
- Do splendissimo Christi Jesu triumpho carmen. Cracoviae, H. Vietor, 1533. (7) p. — Estr. XX 277. [1427]
- De vera et falsa religione colloquiorum liber tertius. Dilingae, S. Mayer, 1561. (348) p. [Coll. Brunsb.] — Estr. XX 282. [1428]
- Deliberatio Lucretiae Romanae post vim Sexti Tarquinii. Consolatio ... Joanni Choinio .. in morte patris scripta. Cracoviae, H. Vietor, 1541 [par erreur 1501]. 10 f. — Estr. XX 277. [1429]
- Dédicace de l'éditeur.
- Eine Kirche Ordnung. 1612, v. 506.
- In funere Sigismundi Primi Oratio, 1613, v. 1871.
- Mitnächtlicher Völckeren Historien ... durch Heinrich Pantaleon ... verteiltset, gemehret, und in truck verordnet. Basel, H. Petri und P. Perna, 1562. In-4°. (20), CCCCLVIII, (12) p. — Estr. XX 285. [1430]
- Orechovius, sive de coniugio et coelibatu sacerdotum commentatio. Coloniae, M. Cholinus, 1564. In-12°. 102 p. [Coll. Posn.]. — Estr. XX 279-80. [1431]
- Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus, et republica regni Polonici libri duo. Coloniae, M. Cholinus, 1577. In-12°. (14), 234 p. — Estr. XX 281. [1432]
- Même ouvrage. Coloniae Agrippinae, Birckmann, 1589. In-4°. (10) p., 2 cartes, 846, (55) p. — Estr. XX 281-2 [1433]
- Même ouvrage, v. 2171, 2172.
- Sermones tres synodici. Coloniae, M. Cholinus, 1566. In-12°. (204) p. [Coll. Brunsb.]. — Estr. XX 283-4. [1434]
- Dédicace de Thomas Plaza.
- Zwelf Christliche underrichtunge, oder underweysunge, von den Heiligen Sacramenten. Cölln, M. Cholinus, 1571. In-12°, (149) p. [Coll. Brunsb.]. — Spraw. 306. [\*1435]

## BÜCHER VON STANISLAW HOZJUSZ UND MARTIN KROMER IN DEN BIBLIOTHEKEN SCHWEDENS

### ZUSAMMENFASSUNG

In den Dissertationen und in den Bibliothekskatalogen von P. F. Aurivillius, H. Aminson, F. Hipler, I. Collijn, O. Walde, J. Trypućko, T. Borawska, H. Keferstein, J. Z. Lichański, wie auch im *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji* sind die Werke von M. Kromer und St. Hozjusz in schwedischen Bibliotheken nur teilweise beschrieben.

Der Autor hat in den schwedischen sammlungen hauptsächlich nach den Büchern von M. Kromer und St. Hozjusz geforscht.

Das Resultat ist folgendes: Die Mehrzahl der Werke, die von den beiden Autoren stammen, sind Kriegsbeute aus Polen und Böhmen aus dem XVII. und XVIII. Jahrh.

Interessant sind nur einzelne Bücher, z. B. das Exemplar der Predigten von Johannes Chrysostomus (Basileae, J. Oporinus 1552) mit der handschriftlichen Widmung M. Kromers für St. Hozjusz und die Ausgabe von Phokylides (Kraków, H. Vietor 1536) in der Übersetzung von M. Kromer.

Der Autor identifiziert auch den unbekanntenen Einband aus der Sammlung des Kardinals Hozjusz. Dieser Einband stammt vermutlich aus der Krakauer Werkstatt — sog. Meister der Engelsköpfchen.



RECEPCJA DZIEŁ MARCINA KROMERA  
W POLSKICH KOLEGIACH JEZUICKICH DO 1773 ROKU

Dzieła Marcina Kromera: poczytna synteza dziejów Polski *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* (Bazylea 1555) oraz jej dopełnienie — geograficzno-polityczny opis kraju *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* (Kolonia 1577) należały do sprawdzonego zestawu modelowych lektur w polskich kolegiach jezuickich.

Historia i geografia, jako samodzielne przedmioty nauczania w programie szkół jezuickich Rzeczypospolitej pojawiły się na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XVIII wieku<sup>1</sup>. Do tego czasu, podobnie jak w pozostałych kolegiach tego zakonu, pełniły funkcję służebną wobec retoryki określonej mianem korony wykształcenia szkolnego<sup>2</sup>.

Definitywna wersja *Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu*, zredagowana w roku 1599 za generała zakonu Klaudiusza Akwawivy (Aquaviva), mówiła o historii tylko jako o źródle erudycji (*eruditio*), która wespół z gramatyką, poetyką i retoryką wyznaczała zakres humanistycznego wykształcenia<sup>3</sup>. Erudycja była niezbędna dla rozumiejącej recepcji autorów klasycznych i służyła przyszłemu oratorowi jako aparat pomocniczy przy komponowaniu mów. Obejmowała prócz wiadomości z historii także wiedzę z geografii, prawa, mitologii, zwyczajów<sup>4</sup>.

Źródłem erudycji według *Ratio studiorum* miała być przede wszystkim lektura dzieł historycznych. Ustawa polecała ze względu właśnie na bogactwo wiedzy rzeczowej i wartości stylu czytanie i analizowanie twórczości Cezara, Salustiusza, Liwiusza, Kurcjusza Rufusa oraz Tukidydesa<sup>5</sup>. O kanonie

<sup>1</sup> L. Piechnik, Przemiany w szkolnictwie jezuickim w Polsce XVIII wieku, *Roczniki Humanistyczne* t. XXV, 1977, z. 2, s. 41-42.

<sup>2</sup> F. De Dainville, L'éducation des Jésuites (XVI<sup>e</sup> — XVIII<sup>e</sup> siècles). Textes réunis et présentés par Marie-Madeleine Compère, Service d'histoire de l'éducation (I.N.R.P.), Paris 1978, s. 439-451.

<sup>3</sup> B. Duhr S.J., Die Studienordnung der Gesellschaft Jesu. Mit einer Einleitung von Bernhard Duhr, Freiburg im Breisgau 1896, s. 104-106.

<sup>4</sup> Genezę i dzieje nauczania realiów w szkołach jezuickich XVI w. przedstawił: J. Hermann, La pédagogie des Jésuites au XVI<sup>e</sup> siècle, Bruxelles-Louvain-Paris 1914, s. 271-294.

<sup>5</sup> Institutum Societatis Jesu, Florentiae 1893, t. 3, s. 213: *Regulae professoris humanitatis*, I, „ex historicis Caesar, Sallustius, Liuius, Curtius, et si qui sunt similes”.

lektur historycznych decydowały zatem potrzeby retoryki. Ordynacja studiów nie uwzględniała pisarzy i prac nowszych. Zwięzłe reguły pomijały również kwestię nauki dziejów powszechnych oraz poszczególnych państw i narodów. Nie wykluczały zarazem poszerzenia zestawu lektur, wymagając jedynie, by były podobne (*et si qui sunt similes*). W związku z tym istniała dość duża dowolność wyboru prac historycznych, mieszczących się jednak w jakimś stopniu w programie *Ratio studiorum*.

Podstawą teoretycznego doboru i interpretacji lektur w szkołach jezuickich było dzieło jezuita, Antonio Possevina (1533-1611), *Bibliotheca selecta de ratione studiorum*<sup>6</sup> opublikowane po raz pierwszy w Rzymie w 1593 roku. Stanowiło ono obszerny komentarz do zwięzłych reguł krystalizującej się wówczas *Ratio studiorum*. Prócz historyków antycznych zamieścił Possevino spisy książek dotyczących dziejów różnych krajów. Przechodząc do Polski wymienił *De origine et rebus gestis Polonorum* Kromera, *De bello Moscovitico* Reinholda Heidensteina oraz pracę Filipa Kallimacha — *Historia de rege Wladislao seu clade Varnensi*<sup>7</sup>. Późniejsze wydania *Biblioteki* znacznie poszerzyły liczbę autorów i dzieł. Za doskonale informujące o dziejach Polski uznano bowiem także twórczość Macieja z Miechowa, Andrzeja Patrycego Nideckiego, Erazmusa Stelli, Marco Antonio Bonfiniego, Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, a także Possevina (*Moscovia*, Wilno 1586)<sup>8</sup>.

Znaczenie dziejów ojczystych w nauczaniu szkolnym podniósł jezuita francuski, Joseph de Jouvancy (Juventius; 1643-1719)<sup>9</sup>. W swym podręczniku *De ratione discendi et docendi* wyraźnie podkreślił: *Historiam singularum nationum proprii Scriptores docent*<sup>10</sup>. W wypowiedzi autora wyczuć można sugestię, iż najlepsze są opracowania dziejów narodów pisane w tych państwach, których dotyczą, przez ich własnych obywateli. Stąd też już w pierwszym podręczniku historii powszechnej, przeznaczonym dla uczniów kolegów jezuickich, pióra Horacego Turselliniego *Historiarum ab origine mundi usque ad annum 1598 epitome libri X* (Rzym 1598) znalazły się wątki dotyczące dziejów Polski zaczerpnięte z dwóch prac autorów polskich: z *Chronica Polonorum* Macieja z Miechowa, a przede wszystkim z dzieła Kromera. Z historii Polski jezuita włoski, profesor Collegium Romanum, uznał za

<sup>6</sup> Obszerne omówienie dzieła zob. T. Bieńkowski, „Bibliotheca selecta de ratione studiorum” Possevina jako teoretyczny fundament kultury kontrreformacji, (w:) *Wiek XVII — Kontrreformacja-Barok. Prace z historii kultury*, praca zbiorowa pod red. J. Pelca, Wrocław 1970, s. 291-307.

<sup>7</sup> Tamże, s. 306.

<sup>8</sup> A. Possevinus, *Bibliotheca selecta*, Venetiis 1603, ks. XVI: De apparatu ad omnium gentium historiam, s. 406.

<sup>9</sup> T. Hughes, *Loyola and the Educational System of the Jesuits*, London 1904, s. 165-166.

<sup>10</sup> *Magistris scholarum inferiorum Societatis Jesu, de ratione discendi et docendi, ex Decreto Congregat. Generalis XIV. Auctore Josepho Juventio Soc. Jesu. Reimpressum Lublini, Typis S.R.M. Collegii Societatis Jesu, Anno Domini 1746, s. 78.*

godne wyeksponowania wydarzenia polityczne, zwłaszcza sukcesy i porażki militarne władców, chrystianizację Polski i Litwy.

W szkolnictwie protestanckim natomiast najczęściej stosowana była praca Joannesa Sleidana *De quattuor summis imperiis*, w której nieliczne wyzyskane materiały do dziejów Polski zaczerpnął autor przede wszystkim z dzieł Kromera, Kallimacha, Miechowity, A. Krantza i A. Gwagnina<sup>11</sup>.

Kromer, związany z początkami Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej, cieszył się w środowisku nauczycieli tego zakonu dużym autorytetem. Już w 1590 roku kardynał Andrzej Batory, jako biskup warmiński i następca Hozjusza i Kromera, został powitany przez młodzież kolegium w Braniewie utworem *Cromero — Hosius*, zawierającym pochwały życia obu poprzedników kardynała<sup>12</sup>.

W XVII stuleciu jezuita Teofil Rutka, pisarz religijny, wpływowy profesor retoryki w kolegiach w Poznaniu, Kaliszu i Lublinie, o którym napisano w nekrologu, iż „uszlachetnił wymowę herbami polskimi i rozjaśnił ją nadzwyczajną uczonością”<sup>13</sup>, wpajając młodzieży, iż „każdy herb Polski żywym jest obrazem dzielności na placu Marsowym i wierności ku Ojczyźnie”<sup>14</sup> przedstawiał także herb Marcina Kromera. Uczniowie w swych zeszytach notowali, że herb ten „był nadany Kromerowi Marcinowi człowiekowi wielce uczonemu i Familii jego od Zygmunta Augusta”<sup>15</sup>.

W Oświeceniu sławił Kromera Franciszek Bohomolec, nauczyciel jezuickiego Collegium Nobilium w Warszawie. Pragnąc utrwalić w świadomości młodzieży rolę nauki w życiu człowieka, podkreślał iż „Dziejów księgi pilno trzeba czytać”<sup>16</sup>. W tym celu opublikował w warszawskiej drukarni jezuitów między innymi *Kronikę* Kromera w przekładzie Błażowskiego<sup>17</sup>, eksponując w przedmowie zalety tego dziejopisarza, dostrzegane także przez współczesnych nam badaczy.

Za najważniejsze zadanie historyka uznawał Kromer dążenie do prawdy bez względu na okoliczności i ewentualne konsekwencje<sup>18</sup>. F. Bohomolec pisał o tym z uznaniem:

<sup>11</sup> L. Mokrzejcki, Studium z dziejów nauczania historii. Rozwój dydaktyki przedmiotu w Gdańskim Gimnazjum Akademickim do schyłku XVII w., Gdańsk 1973, s. 76.

<sup>12</sup> Dramat staropolski od początków do powstania Sceny Narodowej. Bibliografia. T. II, cz. 1, Oprac. zespół pod kierunkiem W. Korotaja, Wrocław 1976, s. XVI.

<sup>13</sup> Archivum Romanum Societatis Jesu, Polonica 69, f. 57: „Eloquentiam nobilitavit stemmatibus Polonis, rarissima eruditione illustravit”.

<sup>14</sup> Rkp. BJ, sygn. 2710, „Rhetor Polonus...”, f. 21.

<sup>15</sup> Tamże, f. 34.

<sup>16</sup> B. Kryda, Szkolna i literacka działalność Franciszka Bohomolca. U źródeł polskiego klasycyzmu XVIII w., Wrocław 1979, s. 72.

<sup>17</sup> Zbiór dziejopisów polskich, t. 3, Warszawa 1767.

<sup>18</sup> „Dla piszącego historię prawda bez oglądania się na cokolwiek powinna być głównym dążeniem”. M. Kromer, *Apologia contra obrectationes quorundam*, Cracoviae 1556. Cyt. za: H. Barycz, Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potomności. Losy „Historii” Jana Długosza i Marcina Kromera w XVI i pierwszej połowie XVII wieku, *Pamiętnik Literacki*, R. XLIII: 1952, z. 1-2, s. 214.

Wiadomo jest każdemu, iż nie znajdziemy żadnego dziejopisa polskiego, któryby i w odkryciu prawdy historycznej, i w dokładności opisanja, i w gładkości stylu mógł być z Kromerem porównany.

Bohomolec cenił nie tylko umiłowanie prawdy, precyzję i walory literackie charakteryzujące twórczość Kromera. Cechą wyróżniającą tego pisarza jest oparcie się na ogromnej ilości źródeł. Prowadził on specjalne zagraniczne studia archiwalne, usiłując zebrać z różnych miejsc materiały dotyczące dziejów Polski. Skorzystał też z dokonanej za Zygmunta Augusta inwentaryzacji Archiwum Skarbu Koronnego i zbadał wiele dokumentów odnoszących się do przeszłości kraju. O bazie źródłowej dzieła Kromera Bohomolec pisał, iż

żaden podobno z historyków naszych nie miał tyle sposobności do zgruntowania spraw tajemnych i objaśnienia wątpliwych. Będąc bowiem sekretarzem dwóch królów, miał wolny wstęp do kancelarii i archiwów królestwa naszego. [...] Pilność jego w opisanju tej kroniki tak była wielka, że posłem będąc u różnych Europy dworów zbierał z ich archiwów to wszystko, cokolwiek mogło służyć do jej oświeceni i wzbogaceni.

Przedsięwzięcia autora ułatwiała niewątpliwie znajomość języków obcych. Bohomolec stwierdził, że Kromer był „w wielu językach, jako to łacińskim, greckim, włoskim i niemieckim doskonały”.

W tejże edycji *Kroniki* jezuita kolegium warszawskiego, w dedykacji do Michała Poniatowskiego, napisali o Kromerze, że „słusznie Liwiuszem nazywa się polskim”. W ten sam sposób wypowiedział się o Kromerze jezuita, najprawdopodobniej Wojciech Górski, profesor tegoż kolegium, ceniąc autora *Kroniki*, „dla pięknej łaciny, wyrazów gładkości i wyboru rzeczy”<sup>19</sup>. Także Ignacy Włodek umieścił wśród najlepszych dziejopisarzy XV wieku Długosza, a XVI — Kromera<sup>20</sup>.

Koncepcje zawarte w dziele Kromera wyrażały interes państwowy, głosiły sarmacką genealogię Polski i przeciwstawiały się separatyzmowi litewskiemu i pruskiemu oraz nadmiernemu wzrostowi przywilejów stanu szlacheckiego. Koncepcje te były w różnym czasie i stopniu przyjmowane i wzbogacane przez jezuitów polskich. Ich odzwierciedlenie spotkać można również w nauczaniu szkolnym.

Warto podkreślić, iż jezuita prowincji litewskiej w 1609 roku przedstawił generałowi zakonu Klaudiuszowi Akwawiwie postulat utworzenia we wszystkich kolegiach, w których nauczano filozofii, osobnej katedry historii. Prośbę uzasadniono tym, iż szlachta oraz senatorowie królestwa pragnęli, by ich synowie uzyskali wykształcenie w tych dziedzinach wiedzy, które byłyby niezbędne do udziału w naradach sejmowych i prowadzenia spraw publicz-

<sup>19</sup> L. Słowiński, *Nauka języka polskiego w szkołach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Poznań 1978, s. 135.

<sup>20</sup> Tamże, s. 218.

nych. Realizacja tego postulatów mogłaby ściślej powiązać szkołę jezuicką z życiem kraju. Akwawiwa prośbę odrzucił, wyjaśniając, iż historii dosyć poświęcono miejsca w klasach poetyki i retoryki<sup>21</sup>.

Wobec braku zgody na osobne nauczanie historii, tendencja do zwiększania jej roli w praktyce szkolnej ujawniła się głównie w nauczaniu poetyki i retoryki. Od połowy XVII wieku zainteresowania nauczycieli zaczynają silniej się koncentrować wokół elementów rodzimych, co jest między innymi skutkiem polonizacji, a zarazem sarmatyzacji kadr zakonu jezuitów w Polsce. W wielu kompendiach retorycznych, prócz wyciągów z klasyków antycznych, znajdziemy streszczenia historii Polski, biografie władców, wiadomości dotyczące dziejów prawa i państwowości polskiej. Sporo uwagi poświęcano genealogii, historii i symbolice herbów. Podawano zasady heraldyki oraz zamieszczano ryciny i wzory<sup>22</sup>. Korzystano z dzieł Długosza, Kadłubka, Miechowity, a przede wszystkim z Kromera<sup>23</sup>. Ćwiczenia pisemne skupiały się między innymi wokół tematów politycznych — wziętych zarówno z życia współczesnego, jak i narodowej przeszłości. W takim ujęciu nauka retoryki stawała się ważną szkołą patriotyzmu i wychowania obywatelskiego.

W księgozbiorach szkół zakonu, będących między innymi wyrazem zainteresowań naukowych nauczycieli, wśród książek autorów polskich najliczniej reprezentowane były oba dzieła Kromera. Potwierdza to zachowany katalog biblioteki kolegium jezuickiego w Poznaniu z początków XVII wieku oraz katalog księgozbioru kolegium jezuickiego w Krakowie, sporządzony już po kasacie zakonu. Oba dokumenty rejestrują po kilka egzemplarzy dzieł Kromera różnych edycji<sup>24</sup>.

Edukacji historycznej w ramach kształcenia retorycznego służyły także prace jezuitów polskich. Dużą popularnością cieszyła się zwłaszcza *Historia Lithuaniae* (cz. 1: Gdańsk 1650; cz. 2: Antwerpia 1669) Wojciecha Wijuka Kojalowicza (1609-1677) obejmująca dzieje Litwy od najdawniejszych czasów aż do śmierci króla Zygmunta Augusta<sup>25</sup>. Równie poczytna była książka utalentowanego ucznia Macieja Sarbiewskiego, poemat historyczny *Lechias ducum principum ac regum Poloniae* (Kraków 1655, Poznań 1733)

<sup>21</sup> L. Piechnik, Dzieje Akademii Wileńskiej. T. II: Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600-1655, Rzym 1983, s. 63-66.

<sup>22</sup> Zob. E. Ułčinnaitė, Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego, Wrocław 1984.

<sup>23</sup> Na przykład: Rkp. BJ, sygn. 2565, „Eques Roxolanus in arena copiose loquentis Sapientiae...”, Leopoli 1673.

<sup>24</sup> Uppsala Univ. Bibliothek Mss. U. 276, „Catalogus Universalis Librorum Collegii Posnaniensis Societatis Jesu. Scriptus Anno a partu virgineo MDCIX, XXXI Julii die B.P.N. Ignatii; Rkp. BJ, sygn. 5330, Catalogus librorum in folio et quarto etc. bibliothecae ex Jesuiticae Cracoviensis ad s. Petrum, sub praefectum M. Josephi, Aloysii Putanowicz s. theologiae dris et professoris, canonici cathedralis Plocensis et Collegii theologici praesidis per M. Josephum Cantium Wilkoszowski, bibliothecae Universitatis Cracoviensis adjuviturum confectus a. 1781. Cracoviae”.

<sup>25</sup> W. Dworzaczek, Kojalowicz Wijuk Wojciech, PSB, t. 13, s. 270-272.

Alberta Inesa (1620-1658): Ines podjął w swym dziele tradycje poetyckie katalogów królów polskich, a ponadto wyznaczył mu rolę podręcznika historii ojczystej. Przedstawił bowiem żywoty władców polskich od legendarnego Lecha aż do Jana Kazimierza. Ines wymienił autorów, z których prac czerpał wiadomości historyczne. Autorzy „ex quibus petita *Historia Polona*” to między innymi Długosz, Gwagnin, Kadłubek, Wapowski oraz właśnie Kromer.

W 1706 roku oficyna jezuitów w Braniewie wydała podręcznik Jana Drewsa — *Flos Regnorum, seu compendiosa Poloniae orbisque totius descriptio...* Dziełko to zawierające najważniejsze wiadomości geograficzne i historyczne miało dziesięć wydań następnych aż po rok 1756. Do czasu wprowadzenia nauki historii i geografii jako osobnych przedmiotów służyło ono za podręcznik pomocniczy tych przedmiotów w nauczaniu wymowy. Wśród lakonicznie omówionych państw, Drews najwięcej uwagi poświęcił Rzeczypospolitej. Omawiał ustrój państwowy, podział administracyjny, wymienił urzędy, *Series regum Poloniae* od Lecha do Augusta II. Materiały dotyczące kraju zebrał z syntetycznego ujęcia wiedzy o Polsce Szymona Starowolskiego — *Polonia sive status Rei Publicae descriptio* (1627) oraz z opisu geograficznego Polski pióra Kromera.

Wiadomości z dzieła Kromera wzbogacały wiele innych podręczników historii i geografii stosowanych w polskich kolegiach jezuickich już po usamodzielnieniu tych przedmiotów w programie nauczania.

Drukarnia w Kaliszu opublikowała w 1745 roku *Rudimenta Historica* Maksymiliana Dufrene, wzbogacając podręcznik o treści poświęcone historii i geografii Polski wyzyskane również z prac Kromera. Do Kromera sięgał jezuita poznański Jan Bielski, opracowując *Widok Królestwa Polskiego* (Poznań 1763). Książka Bielskiego, przeznaczona głównie dla kolegów szlacheckich, obok wiedzy o przeszłości kraju, zawierała encyklopedyczne wiadomości o geografii, podziale administracyjnym, strukturze politycznej i gospodarce państwa polskiego. Autor wyzyskał zarówno *Kronikę* jak i *Polonię* Kromera. Dzieła te cytowane są także w wydawanych w drukarni jezuitów w Wilnie *Domowych wiadomościach o Wielkim Księstwie Litewskim z przyłączeniem historii tegoż narodu przedrukowanych* (1760, 1763, 1771).

Popularność dzieł Kromera w kolegiach jezuickich potwierdza także analiza skryptów rękopiśmiennych, będących źródłem informacji o programie nauczania. W XVIII wieku znacznie częściej niż w XVII opracowywano wykłady poświęcone w całości historii, na przykład *Historia Polska* Tomasza Dunina<sup>26</sup>, przełożonego prowincji polskiej w latach 1743-1747. Obszerna (805 stron) kompilacja poświęcona została wyłącznie historii ojczystej.

<sup>26</sup> Rkp. Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1351, Dunin Tomasz S. J. „Historia Polska początkowa”.

Autor wymienił dość pokaźną liczbę dzieł, odwołując się za każdym razem do źródła wiadomości, które przytaczał. Po informacje o najdawniejszych dziejach Polski sięgał Dunin najczęściej do Kromera.

W skrypcie profesora kolegium jezuickiego w Lublinie, prócz biografii cesarzy rzymskich, znajdziemy *Historye Królów Polskich pisane w roku 1745*<sup>27</sup> na podstawie *Kroniki* Kromera. Na uwagę zasługuje piękna polszczyzna, potwierdzająca rosnącą rolę języka ojczystego w edukacji historycznej.

Przegląd bibliografii programów teatru jezuickiego, jak i pijarskiego oraz innych zakonów i szkół katolickich wskazuje, iż z polskich pisarzy najczęściej cytowany był Marcin Kromer oraz J. Długosz, M. Miechowita, W. Kojatowicz, J. Kwiatkiewicz, S. Okolski, B. Paprocki, P. Skarga, S. Sarnicki, M. Strykowski i A. Gwagnin. Z *Kroniki* często czerpano epizody, które służyły za kanwę dramatów dla potrzeb sceny szkolnej. Na przykład w 1693 roku w jezuickim teatrze szkolnym w Krożach na Żmudzi w oparciu o dziesiątą księgę *Kroniki* Kromera wystawiono sztukę, której głównym tematem był konflikt Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem<sup>28</sup>. Było to zgodne z założeniami poetyki. Maciej Kazimierz Sarbiewski w *De perfecta poesi* pisał: „Tragedia, zdaniem Arystotelesa, jest jednak lepsza, jeśli zaczerpnie temat z jakiejś historycznej tradycji”<sup>29</sup>.

Dzieła Kromera cieszyły się popularnością również w szkolnictwie protestanckim. Prace wykładowców Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego: Joachima Pastoriusa, Jana Schultza-Szuleckiego, w formie kompendiów wzorowanych właśnie na Kromerze, omawiały dzieje Polski od czasów najdawniejszych do współczesności. Obok dzieł antycznych w gimnazjum czytano i analizowano dzieła uczonych polskich, między innymi Kromera i Sarnickiego. Joachim Pastorius w opracowanym podczas pobytu w Elblągu programie dla szkoły szlacheckiej pt. *Palestwa nobilium* (1564) podkreślał, że dla dzieci szlachty najważniejsza jest polityka, a za nią „równym krokiem musi nadążać historia, bo skądże łatwiej i lepiej czerpać wzory roztropności obywatelskiej, jak nie z dziejów”. Z podręczników do historii Polski Pastorius zalecał Kromera, Bartłomieja Keckermanna i własny *Florus Polonicus*<sup>30</sup>.

Historia Kromera, odpowiadająca pod względem formy historiografii humanistycznej, dawała nauczycielom i uczniom szkół jezuickich w Rzeczypospolitej dość pełny, jasny i oparty na naukowych podstawach obraz Polski

<sup>27</sup> Rkp. BJ, sygn. 7215 I, *Zeszyty szkolne pisane przez kilku uczniów lubelskiego kolegium jezuitów w połowie XVIII w., razem opracowane*, f. 411-426: „Historye królów polskich pisane w roku 1745 sub r. magistro Bertrand”.

<sup>28</sup> *Dramat staropolski*, T. II, cz. 1, s. 122-123.

<sup>29</sup> K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer*, przeł. M. Plezia, opr. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 459.

<sup>30</sup> L. Mokrzejcki, *iw. s. 78, 108, 136 i n.; tegoż: W kręgu prac historyków gdańskich XVII wieku*, Gdańsk 1974, s. 61-63.

i jej dziejów, stanowiła ważne źródło wykształcenia obywatelskiego. Podobną funkcję spełniało dopełnienie historii — opis geograficzny, społeczny i polityczno-ustrojowy Polski. Kształtował on ponadto cenne nawyki patrzenia na własny kraj i rodzinną okolicę, jako na potencjalne tereny rozumnej i pożytecznej eksploatacji bogactw przyrody.

APPLICATION OF M. KROMER'S WORKS IN POLISH JESUITS' COLLEGES  
UP TILL 1773

SUMMARY

The works of Marcin Kromer: widely read synthesis of the history of Poland *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* (Basel 1555) and its supplement — geographic and political description of the country *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* (Köln 1577) belonged to the standard reading list in the Polish Jesuit colleges.

Antonio Possevino (1533-1611), in his bibliographic guide for Jesuit teachers entitled *Bibliotheca selecta de ratione studiorum* (Rome 1593), admitted Kromer's work to be a perfectly informing paper on Polish history. Horatio Tursellini in the first handbook of general history meant for Jesuit colleges' pupils *Historiarum ab origine mundi usque ad annum 1598 epitome libri X* used the works of Kromer and Miechowita as a material dealing with the history of Poland.

Kromer's works made an important source of historic and geographic knowledge for teachers and pupils of Jesuit colleges. On their basis manuals of rhetoric, handbooks on teaching history and geography and plays for school theatre were compiled.



ROLA MARCINA KROMERA W KSZTAŁTOWANIU SIĘ  
ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚWIĘTEJ KATARZYNY NA WARMII

Epoka renesansu stwarzała podatny grunt do kształtowania się nowych struktur życia zakonnego. Sprzyjały temu tendencje i zamierzenia reformatorskie podejmowane coraz częściej przez wiele zakonów w różnych krajach Europy.

Na terenie Warmii aktywizację żywotnych aspiracji życia zakonnego wyzwoliła w znacznym stopniu zagrażająca katolicyzmowi reformacja. Bezpośredni zaś impuls dała działalność kontrreformacyjna kardynała Stanisława Hozjusza i jego koadiutora Marcina Kromera, zwłaszcza po sprowadzeniu do Polski ojców jezuitów. Działalność kolegium jezuickiego w Braniewie wyrażała się nie tylko realizowaniem zadań bezpośrednich, lecz i skalą wpływów. Konstrukttywne przykłady działalności jezuitów inspirowały drogę wybitnej mieszkanki szesnastowiecznego Braniewa — Reginy Protmann (1552-1613). Młodzieńcza siła charakteru i bogata osobowość pozwoliły dziewiętnastoletniej zaledwie Reginie podjąć prekursorskie, jak na owe czasy, zadanie.

W 1571 r. opuściła swój dobrze sytuowany dom rodzinny. Pochodziła z rodziny patrycjuszowskiej — jej ojciec Piotr był zamożnym mieszczaninem braniewskim, zaś matka Regina Tingel (Tungel), córką byłego burmistrza. Rezygnując z atmosfery dobrobytu zamieszkała początkowo u pewnej wdowy, a następnie przeniosiła się do zrujnowanego niemal budynku, należącego prawdopodobnie do jej ojcowizny. Tu wraz z dwiema pierwszymi współtowarzyszkami rozpoczęła surowy, podporządkowany ascezie i kontemplacji tryb życia wspólnotowego, ukierunkowany na potrzeby drugiego człowieka. Bezpośrednie pole swych rozległych perspektyw i zadań charytatywno-wychowawczych dostrzegła wśród ofiar straszliwej epidemii dziesiątkującej mieszkańców rodzinnego miasta i okolicy<sup>1</sup>. Stąd też troska o chorych i poz-

<sup>1</sup> Archivum Romanum Societatis Jesu (dalej: ARSJ), Germ. 134/11, s. 450; por. B. Natioński: Początki i rozwój Towarzystwa Jezusowego w Polsce 1564-1580, W: J. Brodriek: Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego, t. 1, Kraków 1969, s. 455.

bawionych opieki stała się głównym komponentem wytyczonego przez nią programu działania<sup>2</sup>. Dalsze jego elementy to włączenie się w prowadzony już na Warmii nurt pracy oświatowo-wychowawczej<sup>3</sup>, oraz troska o przedmioty i miejsca kultu.

Określony aktualnymi potrzebami cel organizującej się wspólnoty zakonnej, zdecydował o charakterze jej struktur. Rzecz zrozumiała, że realizacja przedsięwziętych przez Reginę zamierzeń nie mogła dokonywać się w ramach ścisłej klauzury, którą obwarowane było życie szesnastowiecznych zakonów żeńskich. Znikome też były szanse na wprowadzenie struktur pośrednich pomiędzy tradycyjnym modelem zakonów kontemplacyjnych, a znanym na Warmii stowarzyszeniem terejarek zwanych beginkami<sup>4</sup>. Stanowisko opozycyjne w tej kwestii zajęła m.in. Kapituła Warmińska, proponując przyłączenie braniewskiej wspólnoty zakonnej do któregoś z zakonów kontemplacyjnych istniejących na terytorium Prus<sup>5</sup>.

Jednakże gorliwym rzecznikiem i propagatorem idei Reginy stał się wybitny biskup polski na Warmii, historyk i kontynuator Hozjuszowego dzieła odnowy potrydenckiej — Marcin Kromer (1512-1589). Poinformowany przez radę Starego Miasta Braniewa o trudnej sytuacji bytowej nowo powstałej rodziny zakonnej<sup>6</sup>, z ojcowską troską podjął starania o jej egzystencję materialno-organizacyjną oraz warunki duchowego rozwoju. Jego usiłowania o odzyskanie konwentu po beginkach, przekazanego w depozyt parafii braniewskiej przez kardynała Hozjusza<sup>7</sup>, nie przyniosły jednak rezultatu<sup>8</sup>. Nie znalazł też poparcia Kapituły Warmińskiej dla swoich propozycji

<sup>2</sup> W Regule zatwierdzonej przez bpa M. Kromera w 1583 r. poświęca się temu zagadnieniu dwa artykuły: 19 i 24; por. przyp. 22.

<sup>3</sup> Edukacji dzieci i młodzieży żeńskiej poświęcony jest art. 22 Reguly z 1602 r., który nakłada na siostry obowiązek przyjmowania dziewcząt do szkół klasztornych i kształcenia ich w pobożności i naukach. Por. oryginał — w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Grottaferrata — Rzym (dalej: AGKath. Liczne kopie — w Archiwum Prowincjalnym Sióstr Katarzynek w Braniewie (dalej: APSK), sygn. ZG-A-a-4 — 12; por. także Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: ADWŌ), AB, rkps A 90; A 90a; B 22 i inne; Kraków, Bibl. Czart., rkps 1295, k. 531-556.

<sup>4</sup> Beginki — terejarki franciszkańskie, żyły według trzeciej reguly św. Franciszka, przeznaczony dla osób świeckich. Nie składały ślubów publicznych. Do Prus przybyły z dolnej Nadrenii ok. XIII w. W poł. XVI w., na skutek braku powołań, ich konwenty na Warmii chyliły się ku upadkowi bądź też zupełnie wymarły. Por. U. Borkowska: Beginki i Begardzi, W: Encyklopedia Katolicka, t. 2, Lublin 1976, szp. 177-181.

<sup>5</sup> ADWŌ, AB, D 123, k. 56r-57v; por. E. M. Wermter: Quellen zur Geschichte der ersten Katharinen-Schwester und ihrer Gründerin Regina Protmann † 1613. *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (= ZGAE), 1975, z. 2, s. 34. Na terenie Prus istniały w tym czasie zakony autonomiczne: benedyktynek, brygidek, cysterek, kartuzek i norbertanek.

<sup>6</sup> H. Hümmeler: Regina Prothmann und die Schwestern von der hl. Katharina, Siegburg 1955, s. 87-88. Por. F. Hipler: Regina Protmann und die Ermländischen Konvente, *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* (= PDE), 15, 1883, s. 51.

<sup>7</sup> ADWŌ, AB, B la, k. 243r: „Donatur ecclesiae parochiali Brunsbergensi domuncula monialium ibidem commorantium”.

<sup>8</sup> Pismo M. Kromera do rady miejskiej w Braniewie z 2 IX 1578 r. ADWŌ, rkps Braniewo — parafia 4, s. 141-142: „Praetensio domicilii pro virginibus conventualibus”. Opublikował E. M. Wermter, *iw.*, s. 33; por. F. Hipler: *iw.*, s. 51.

odbudowy drugiego, zagrożonego ruiną konwentu po beginkach<sup>9</sup>. Decyzję w tym względzie, a wraz z nią i koszty odbudowy musiał podjąć sam. Z zachowanych archiwaliów wiemy, że tenże biskup Kromer<sup>10</sup> polecił zburzyć stary, walący się konwent braniewskich beginek i w możliwie szybkim terminie postawić w tym miejscu nową posesję oraz połączyć ją z dotychczas zamieszkiwanym przez wspólnotę Reginy domkiem, przez niego zakupionym<sup>11</sup>. Powstały w ten sposób konwent uposażył dotacją ogrodów i pól oraz należących do nich posiadłości<sup>12</sup>, obdarzył deputatem produktów rolnych i drewna<sup>13</sup> a także zwolnił od wszelkich świadczeń i zobowiązań na rzecz miasta<sup>14</sup>. Wylączył go również spod jurysdykcji cywilnej i w całości poddał jurysdykcji i egzempcji kościelnej. Tak obdarzoną fundację przekazał i oddał jako własność wieczystą braniewskiej wspólnoty zakonnej — Konwentowi Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy<sup>15</sup>.

Z dążeniem do poprawy egzystencji materialnej łączyły się starania tegoż biskupa o stabilność duchową zgromadzenia i uregulowania jego statusu prawnego. Z zachowanego listu do Kapituły Warmińskiej pisanego ręką Marcina Kromera wynika, że duchową opiekę nad wyżej wymienionym zgromadzeniem od samego początku sprawowali jezuita kolegium braniewskiego<sup>16</sup>.

<sup>9</sup> Por. pismo Kapituły Warmińskiej do M. Kromera z 17 XII 1580 r. ADWO, AB, D 123 k. 57r. W całości opub. E. M. Wermter, jw., s. 34 oraz F. Hipler, jw. s. 51 (ten ostatni nie zupełnie ściśle).

<sup>10</sup> Znaczącym jest fakt, iż Kromer przedsięwziął dzieło nowelizacji życia zakonnego jeszcze jako koadiutor (1569-1579) kard. Stanisława Hozjusza. Por. pismo Kromera do rady miejskiej w Braniewie z 1578 r. (patrz przypis 8), oraz pismo tegoż do Kapituły Warmińskiej z 21 IV 1577 r., ADWO, AB, D 120 k. 21.

<sup>11</sup> ADWO, AB, JB 38 (nie paginowany): „Status deodicatarum virginum conventus Brunbergensis 1796, kopia B; tamże, rkps Braniewo — parafia 4, s. 1037-1038. W prologu do Reguły z 1583 r. czytamy: „.... W mieście naszym, Braniewie, kilka pobożnych i bogobojnych panien od paru już lat skierowało wszystkie swoje uczucia oraz myśli ku temu, by (...) przez całe swoje życie służyć Bogu Wszchemogącemu w dziewictwie (...). Chcąc ten chrześcijański zamiar poprzeć w miarę naszych możliwości, zburzyliśmy stary, walący się konwent, który znajduje się w Braniewie przy ul. Klasztornej i ku wygodzie panien, tak szybko, jak to było możliwe, wybudowaliśmy od fundamentów nowy dom na nasz koszt. Tenże dom połączono z domkiem, niedawno przez nas kupionym, przyległym do niego tylną ścianą, a wychodzącym na ul. Kościelną. W ten sposób, po przebicciu tylnych lub środkowych ścian, z dwóch domów powstał jeden. Zatem mocą niniejszego pisma chcemy, aby oba te połączone domy wraz z należącymi do nich polami, morgami i ogrodami, daninami i spadkami, obecnie do nich należącymi lub mającymi w przyszłości przyspaść, zwolnić od wszelkich danin, świadczeń, wosku i szarwarku i innych zobowiązań, a nadto przekazać je i oddać na własność obecnym oraz innym, w przyszłości tam będącym, Bogu poświęconym dziewicom jako wieczny Konwent, odnowiony pod wezwaniem i nazwą Św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy. Załącza się wyjaśnienie, że również uprzednio wymieniony, kupiony przez nas, leżący przy wyżej wymienionej starej ulicy Kościelnej, a dołączony do istniejącego już poprzednio Konwentu domek, ma być wylączony spod jurysdykcji cywilnej, a poddany, podobnie jak stary konwent, jurysdykcji kościelnej i egzempcji”. (...) (Obszerny fragment tego Prologu wzięty jest z Reguły z 1583 r. — patrz przypis 22).

<sup>12</sup> Tamże, Prolog.

<sup>13</sup> Kopia dokumentu M. Kromera z 28 V 1583 r., ADWO, AB, JB 38, jw.; tamże, rkps Braniewo — parafia 4, s. 1037-1038.

<sup>14</sup> Por. przypis 11, Prolog.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Autograf M. Kromera z 21 IV 1577 r., ADWO, AB, D 120, k. 21. Opub. E. M. Wermter, jw., s. 32.

Oni także wspierali radą i pomocą inspirowane Bożą inicjatywą przedsięwzięcia Reginy, oraz konstruktywnie uczestniczyli w redagowaniu pierwszej Reguły, spisanej na polecenie biskupa Kromera, który koordynował całość prac legislacyjnych a przed ostateczną ich aprobatą przesłał Kapitułę Warmińskiej do zaopiniowania<sup>17</sup>. Nieznane jest nam dziś stanowisko Kapituły z powodu braku przekazów archiwalnych. Urzędowe zatwierdzenie Reguły przez biskupa Marcina Kromera nastąpiło 18 marca 1583 r. na zamku w Lidzbarku Warmińskim, zaś jej promulgacja przypadła na dzień pierwszego czerwca 1583 r.

Zachowany w rękopisie protokół z tegoż dnia podaje informacje o przybyciu do nowego konwentu braniewskiego biskupa Marcina Kromera w towarzystwie swego kanclerza i proboszcza braniewskiego<sup>18</sup>. Biskup wygłosił wobec sióstr konferencję ascetyczną — zachęcił do modlitwy, pokory i posłuszeństwa oraz życia według Reguły, którą wręczył Założycielce Reginie Protmann, mianowanej wówczas pierwszą urzędową przełożoną domu<sup>19</sup>. Zgodnie z jej postanowieniami, wszystkie siostry w obecności biskupa złożyły pierwsze śluby zakonne i rozpoczęły roczny nowicjat, po którym miały przywdziać habit zakonny i złożyć profesję wieczystą<sup>20</sup>. Pierwszy czerwca 1583 r. przyjmuje się zatem za datę urzędowej erekcji zgromadzenia. Warto dodać, że oryginał wyżej wymienionej Reguły, zwanej także „regułą kromerowską” zachował się w bardzo dobrym stanie do naszych czasów. Przechowywany jest z należytą czcią w Archiwum Domu Generalnego Sióstr św. Katarzyny w Grottaferrata koło Rzymu<sup>21</sup>; zaś kopie rękopisów — w Archiwum Prowincjalnym tychże sióstr w Braniewie oraz Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie<sup>22</sup>.

Aprobata Reguły autorytetem Kościoła zrodziła tendencje rozszerzenia tej formy życia zakonnego na inne miasta biskupie. Niebawem, staraniem biskupa Kromera powstał klasztor w Ornece (1586) a nieco później w Lidzbarku Warmińskim (1587). Biskup Kromer czynił także przygotowania do

<sup>17</sup> T. Clagius: *Linda Mariana sive de beata virgine Lindensi, Coloniae 1659*, s. 227. Pismo bpa Kromera z 31 XII 1582 r. do Kapituły Warmińskiej w sprawie Reguły opublikował E. M. Wermter, *iw.*, s. 34-35.

<sup>18</sup> Kanclerzem bpa M. Kromera był Jan Kretzmer (Kreczmer) (1539-1604); od 1576 r. kanonik warm., od 1588 dziekan kapituły fromborskiej, w latach 1579-1589 był kanclerzem bpa M. Kromera a następnie dwukrotnie administratorem (1589-1590; 1599-1601) i generalnym wikariuszem (1595-1599; 1601-1604) diecezji warm.; Proboszczem braniewskim był w tym czasie (1575-1585) ks. Fabian Roman. Pełnił on także funkcję kuratora konwentu.

<sup>19</sup> ADWO, AB, A 4, k. 237v; „Annus probationis monialium Brunbergensium. Opub. E. M. Wermter, *iw.*, s. 49; por. także F. Hipler, *iw.*, s. 52, przypis 21.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> AGKath, Oryginal Reguły, zatwierdzonej przez bpa M. Kromera dnia 18 marca 1583 r., sporządzony jest na 12 pergaminowych kartach w jęz. niemieckim. Opatrzony jest podpisem M. Kromera oraz przywieszoną na kolorowym, jedwabnym sznurku jego pieczęcią, odcisniętą w czerwonym wosku, w żółtej drewnianej miseczce z napisem: „Marcin Kromer z łaski Bożej Biskup Warmiński”.

<sup>22</sup> W. Archiwum Prowincjalnym Sióstr Św. Katarzyny w Braniewie (dalej: ASPK), znajduje się fotokopia oryginału tejże Reguły z AGKath oraz rękopisy, sygn. ZG-A-a-1/a-3. ADWO, AB, A 90; A 90a.

reaktywizacji konwentu beginek w Reszlu<sup>23</sup>, lecz ze względu na przebywające w nim — z braku tercjarek — osamotnione starsze panie (prawdopodobnie wdowy), decyzję tę odłożono na czas późniejszy. Reorganizacja klasztoru nastąpiła za następcy Kromera, kardynała Andrzeja Batorego w 1593 r.

Zachowane archiwalia dotyczące konwentu orneckiego pozwalają nam datować jego genezę już na rok 1583. W tymże bowiem roku biskup Kromer, podczas pobytu w tym mieście, wydał dokument zarządzający funkcjonowanie konwentu według zasad reguły braniewskiej. Dyrektywy Kromera dotyczyły przyjmowania kandydatek oraz zarządu fundacją, uposażoną z dóbr biskupich i posiadłości miejskich<sup>24</sup>. Dalsze akty prawne na rzecz klasztoru w Orniecie dowodzą nieprzeciętnej troski biskupa o sprawne funkcjonowanie tej instytucji. W 1584 r. nastąpiło zwiększenie rocznego deputatu zboża i drewna opałowego<sup>25</sup>, a w 1585 r. zapadła decyzja o zwrocie ogrodu po beginkach dzierżawionego przez proboszcza parafii. Zgodnie z postanowieniem Kromera, ogród został przekazany konwentowi, a ciążący na nim podatek, zamieniony na obowiązek troski o wystrój ołtarza św. Katarzyny w kościele parafialnym<sup>26</sup>. W tymże roku wystosował także pismo do rady miejskiej Ornety o zwolnienie sióstr z podatku gruntowego; tak bowiem — pisze biskup — przystoi pobożnej katolickiej władzy<sup>27</sup>. Kromerowe inicjatywy organizacyjne uwieńczone zostały przeznaczeniem dla sióstr tego konwentu Reguły sygnowanej 12 marca 1586 r. na zamku w Lidzbarku Warmińskim<sup>28</sup>. Fakt ten zadecydował o przyjęciu 1586 r. za datę urzędowej erekcji konwentu orneckiego.

Dalszym etapem wkładu Kromera w umocnienie orneckiej wspólnoty zakonnej jest datowany pierwszego maja 1587 r. dokument, mocą którego biskup Kromer przyznał klasztorowi orneckiemu odnowiony i powiększony własnym nakładem budynek mieszkalny oraz ogród, przekazany na ten cel przez magistrat miejski. Powyższa fundacja została poddana jurysdykcji biskupiej i oddana wieczyście zakonowi. Ponadto pismem tym, wyżej wymieniony biskup, za zgodą Kapituły Warmińskiej, ponownie zwiększył deputat zboża i drewna a burmistrza miasta uczynił odpowiedzialnym za sprawne funkcjonowanie dotacji. W końcowej fazie tego dokumentu zobowiązał siebie i sukcesorów — biskupów warmińskich do troski o to, by konwent orne-

<sup>23</sup> Por. Pismo M. Kromera z 19 VI 1578 r., ADWO, AB, B 5 k. 26r: „Was die Stadt Ressel zum baus dess Klosters deselbst zugeben schuldig”.

<sup>24</sup> ADWO, AB, B la k. 346r-347r: Kopia dokumentu M. Kromera z 6 IV 1583 r. Por. A. Eichhorn: Der ermländische Bischof Martin Kromer als schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst, ZGAE, 4, 1869 s. 373.

<sup>25</sup> ADWO, AB, B la k. 347r-v; por. A. Eichhorn, jw., s. 375.

<sup>26</sup> ADWO, AB, A 4 k. 355; tamże, rkps B la k. 347v — 348r: Kopia dokumentu M. Kromera z 15 IV 1585 r.; por. A. Eichhorn, jw., s. 375.

<sup>27</sup> ADWO, AB, B la k. 348v: Kopia dokumentu bpa Kromera z 29 IV 1585 r.

<sup>28</sup> Reguła ornecka zawiera trzy artykuły własne, wkomponowane w paragrafy reguły braniewskiej (por. art. 7, 15 i 27). ADWO, AB II, J 17 (nie paginowany).

cki nigdy nie został pozbawiony wymienionych uposażeń<sup>29</sup>. Toteż siostry orneckie uważały biskupa M. Kromera za swego najzyczliwszego opiekuna i w tym duchu zwracały się do niego we wszystkich potrzebach. Świadczą o tym zachowane w oryginale dwa listy pierwszej przełożonej tegoż konwentu — Łucji Wagner adresowane do Kromera. Jeden z nich dotyczy wyegzekwowania lnu od wierzyciela jako własności przynależnej z ojcowizny jednej z sióstr<sup>30</sup>; drugi natomiast wyraża podziękowanie za ojcowską troskę biskupa i otrzymane uposażenia<sup>31</sup>.

Drugim z kolei klasztorem powstałym z inicjatywy biskupa Kromera jest konwent w Lidzbarku Warmińskim. Powołane tam w 1586 r. przez Kromera siostry Katarzynki zamieszkały w pobliżu kościoła parafialnego, w konwencie stowarzyszenia beginek<sup>32</sup>. Przybyłe z Braniewa siostry przejęły ich zadania, wzbogacając o nowe elementy, zwłaszcza w zakresie nauczania i wychowania dziewcząt<sup>33</sup>. W perspektywie odnowy potrydenckiej, tego rodzaju działalność stanowiła ważny czynnik reaktywizacji religijno-moralnej społeczeństwa. Stąd też biskup Kromer, a po nim także jego następcy, otoczyli szczególną opieką tę młodą latorośl. Data erekcji klasztoru lidzbarskiego wiąże się z dotacją biskupa Kromera z dnia pierwszego maja 1587 r. Mocą tego dokumentu „ubogie, zacne i pobożne” siostry otrzymały po wieczne czasy ogród przynależący do dóbr biskupich<sup>34</sup>. W roku następnym, gdy liczebność sióstr wzrosła tak, że nie mogły pomieścić się już w dotychczasowym domku, troskliwy rządca diecezji zarządził ich potrzebom przez kupno budynku od obywatela lidzbarskiego<sup>35</sup> i przekazanie go wraz z dwiema działkami ziemi na potrzeby sióstr. Fundację tę uczyniono ze względu na zamiar wiecznej służby Bogu w stanie dziewictwa, oraz kształcenie dziewcząt w pobożności i naukach, odwiedzanie chorych, wyrób świec ołtarzowych oraz inne prace, z których wymienia się przedzenie i taktwo<sup>36</sup>.

<sup>29</sup> Por. Kopia dokumentu z 1 V 1587 r. przechowywana w domu zakonnym sióstr św. Katarzyny w Orniecie; por. także ADWO, rkps J 17, Kopia C.

<sup>30</sup> ADWO, AB, D 87 k. 1. Autograf, brak daty (niedziela po Trzech Królach). Na odwrocie adnotacja ręką Kromera: 15 January.

<sup>31</sup> Tamże, k. 82r-v, Autograf w jęz. niemieckim, 23 Juli (brak roku), na odwrocie adnotacja ręką Kromera: 25 Juli.

<sup>32</sup> ADWO, AB, H 37 k. 58. Powołanie przez bpa Kromera sióstr katarzynek z konwentu braniewskiego do Lidzbarka Warm. Por. Kronika parafialna: „Archivum vetus et novum Ecclesiae Archipresbyteralis Heilsbergensis”, s. 58; także A. Eichhorn, jw., s. 376.

<sup>33</sup> ADWO, AB, B 1b k. 333r-v: „Privilegium super nova domo conventuali Heilsberg”; tamże, rkps JH 1 (nie paginowany): „Status conventus religiosarum virginum Heilsbergensis fideliter conscriptus anno 1796 a Joachimo de Kalnassii, canonico Varmiensi, archipresbytero, parochi Heilsbergensi”, Kopia D; por. E. M. Wermter, jw., s. 121.

<sup>34</sup> Tamże, rkps B 1b k. 333r: „Donatio horti conventus Heilsberg”; por. rkps JH 1, Kopia C.

<sup>35</sup> Biskup M. Kromer kupił wymieniony dom wraz z przyległymi doń działkami ziemi od małżonków: Marcina i Ottylii Trebau za sumę 80 marek. Por. ADWO, kopia dokumentu z 1 V 1588 r., patrz przypis 33.

<sup>36</sup> Patrz przypis 33.

Siostry konwentu lidzbarskiego, podobnie jak i orneckiego kształtowały swoją osobowość zgodnie z zaleceniami i postanowieniami Reguły braniewskiej<sup>37</sup>, zwanej, jak powiedziano wyżej, również regułą kromerowską. Tak w jednym jak i w drugim konwencie pionierkami nowej formy życia zakonnego — integracji kontemplacji z działalnością apostolską — stały się siostry o duchowej formacji Założycielki Reginy Protmann. Pochodziły bowiem z klasztoru braniewskiego, gdzie, jak wspomniano wraz ze swoją przełożoną Reginą złożyły pierwszą profesję na ręce biskupa Kromera<sup>38</sup>. Toteż niejednokrotnie w źródłach archiwalnych do konwentów sióstr katarzynek stosuje się określenie „konwent kromerianek”. Terminu tego użył dziekan lidzbarski, kanonik Joachim Kalnassy, w swojej *Tablicy geograficznej Warmii*<sup>39</sup>, którą ofiarował biskupowi I. Krasickiemu (1767-1795) w dwudziestą rocznicę objęcia przez niego rządów w diecezji warmińskiej<sup>40</sup>. Opisując poszczególne miasta, relacjonuje m.in., że w Lidzbarku Warmińskim mieści się konwent zakonnice kromerianek, założony przez bpa Kromera, od którego wzięły swoją nazwę. O klasztorach kromerianek pisze także w odniesieniu do Braniewa, Ornety i Reszła. Terminem tym posługuje się również w piśmie z 18 X 1798 r. skierowanym do bpa K. Hohenzollerna (1795-1803) w sprawie klasztoru lidzbarskiego<sup>41</sup>. O konwencie „kromerianek” w Braniewie informuje nas relacja powizytacyjna dziekana tego miasta, kanonika Karola Pöppelmann z 1798 r.<sup>42</sup>, a także jego pismo do administratora diecezji warmińskiej<sup>43</sup> z 20 maja 1804 r., powiadamiające o śmierci przełożonej generalnej — Euphrosiny Schrever z braniewskiego klasztoru kromerianek<sup>44</sup>.

Nasuwa się zatem przypuszczenie, iż gdyby nie wyjątkowa na Warmii cześć i rozpowszechniony kult św. Katarzyny Aleksandryjskiej, patronki zgromadzenia, katarzynki, być może, przyjęłyby nazwę „sióstr kromerianek”. Stanowi to świadectwo wielkiego wkładu M. Kromera w dzieło organizacji i umocnienia społecznej rangi tej rodziny zakonnej.

Nowatorski profil Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny, wspierany inicjatywą biskupa Marcina Kromera, stał się wiodącym przykładem w upowszechnianiu kontemplacyjno-apostolskiej formy życia zakonnego dla innych instytutów żeńskich w Polsce.

<sup>37</sup> Por. F. Hipler, jw., s. 54; A. Eichhorn, jw., s. 376.

<sup>38</sup> ADWO, AB, D 78 k. 147r-v: „De Conventu Wormditensi. Relatio” (rkps b. zniszczony); Tamże, rkps H 37 k. 38.

<sup>39</sup> ADWO, AB, H 417 (nie paginowany).

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> ADWO, AB, JH 2 (nie paginowany): „Jungfern-Convent gegen den erzpriester daselbst 1798-1799”.

<sup>42</sup> ADWO, AB, B 37a k. 12v-13r-v: „Visitatio ecclesiae Braunsbergensis 1798”.

<sup>43</sup> Administratorem diecezji warmińskiej w latach 1803-1809 był Ignacy Stanisław Mathy (1765-1832), od 1823 r. biskup chełm.

<sup>44</sup> ADWO, AB II, J 2 (nie paginowany): „Habe zu melden, dass Jungfer Euphrosina Schrever, Obere des Braunsbergischen Cromerianer Jungfern Kloster verstorben ist”.

BEDEUTUNG MARTIN KROMERS IN DER GESTALTUNG  
DER ORDENSGEMEINSCHAFT DER SCHWESTERN DER HL. KATHARINA  
IM ERMLAND

ZUSAMMENFASSUNG

Der durch Regina Protmann angeregte Orden der hl. Katharina im Ermland (1571), fand in der Person Martin Kromers den Fürsprecher und Verbreiter der vorhandenen Ordensideen. Anfangs als Koadiutor des Kardinals Stanislaus Hosius, später, als Bischof von Ermland sorgte er sich um das Schicksal der neu gegründeten Ordensgemeinschaft mit dem kontemplativ-apostolischen Charakter. Kromers Bemühungen um die materielle Existenz des Ordens und die geschichtliche Statusregelung brachten den gewünschten Erfolg.

Im Jahre 1583 erhielt die Schwesterngemeinschaft in Braunsberg zu ewigen Besitz: neu gebautes Grundstück beschenkt mit Dotationen, Deputatgetreide und dessen Erzeugnisse mit allen Privilegien. Während seines Aufenthaltes in Braunsberg am 1. Juni d. J. vollbrachte Bischof Martin Kromer die amtliche Erektion des Ordens. Die damals überreichte und am 18 III 1583 bestätigte Ordensregel trägt bis heute seinen Namen *Kromerische Regel*.

Aufgrund Kromers Bemühungen entstanden in den bischöflichen Städten Wormditt und Heilsberg zwei weitere Klöster, die ebenfalls durch Stiftungen ausgestaltet wurden. Infolgedessen erachteten die Schwestern den Bischof als ihren Schirmherrn und wandten sich an ihn mit allen ihren Bedürfnissen, wie es die aufbewahrten Originalbriefe der Oberin des Wormditter Konvents bezeugen. Die Schwestern der hl. Katharina wurden zu Bahnbrecherinnen der neuen ordenslichen Lebensform: Verbindung der Kontemplation mit der apostolischen Tätigkeit. Als Bestätigung des grossen Beitrages Kromers für die Organisation und Stabilisation des sozialen Ranges der Schwesterngemeinschaft der hl. Katharina wird oft in Archivquellen, in der Beziehung auf ihre Konvente, der Name „Kromerianerinnen Konvent“ verwendet.



KORESPONDENCJA WALENTEGO KUCZBORSKIEGO  
Z MARCINEM KROMEREM

Czołowi przedstawiciele katolickiej reformy potrydenckiej zasłużeńi dla Kościoła, historii i literatury polskiej — Stanisław Hozjusz i Marcin Kromer — biskupi warmińscy wzorem innych możnowładców skupiali na swych dworach wielu wykształconych ludzi, którzy pomagali im w zarządzaniu diecezją, w sprawowaniu legacji, zwłaszcza zagranicznych oraz w pracach naukowych i literackich. Byli to sekretarze, notariusze, pisarze; mówiąc dzisiejszym językiem; pracownicy kancelarii, której funkcjonowanie było konieczne przy codziennym załatwianiu spraw na dworze biskupim<sup>1</sup>.

Wśród sekretarzy biskupa i kardynała warmińskiego Stanisława Hozjusza na szczególną uwagę zasługują: Walenty Kuczborski, Stanisław Reszka i Tomasz Treter<sup>2</sup>, którzy nie tylko pomagali swemu patronowi w prowadzeniu korespondencji i załatwianiu spraw bieżących, ale też nawiązywali prywatne kontakty z przyjaciółmi kardynała: dostojnikami kościelnymi (zwłaszcza z Marcinem Kromerem) i państwowymi. W wyniku tychże kontaktów powstała bogata i ciekawa spuścizna epistolarna, mająca wielką wartość historyczną i językową. Mówiąc krótko, każdy z wyżej wymienionych sekretarzy ma swój własny wkład w rozwój piśmiennictwa, a w szczególności epistolografii renesansowej.

Zachowały się w różnych bibliotekach i archiwach krajowych i zagranicznych obfite zbiory listów pomniejszych pisarzy z kręgu Hozjusza do jego przyjaciela Marcina Kromera<sup>3</sup>. W niniejszym artykule zamierzam omówić korespondencję Walentego Kuczborskiego z Kromerem, a ściśle biorąc listy

<sup>1</sup> Kancelaria biskupia Stanisława Hozjusza nie doczekała się dotychczas opracowania, natomiast kancelaria biskupia Marcina Kromera stała się tematem pracy doktorskiej ks. Jana Wiśniewskiego, która została obroniona na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1982 r. Maszynopis pracy „Kancelaria biskupia Marcina Kromera w latach 1569-1589” złożono do druku w *Studiach Warmińskich*.

<sup>2</sup> Spośród nich tylko Tomasz Treter czeka jeszcze na zainteresowanie się jego ciekawą i bogatą korespondencją.

<sup>3</sup> Na ten temat szerzej zob. J. A. Kalinowska, Korespondencja Stanisława Reszki z Marcinem Kromerem (1568-1588), *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XXXIII 1988, s. 187-197.

Kuczborskiego do Kromera, gdyż po listach M. Kromera do W. Kuczborskiego pozostały jedynie wzmianki.

Na temat M. Kromera — polskiego Liwiusza, napisano i powiedziano już, zwłaszcza z okazji 400-lecia jego śmierci, bardzo wiele, natomiast postać Walentego Kuczborskiego jest prawie nie znana. Nieliczne jego biografy<sup>4</sup> zawierają niewiele wiadomości o życiu i pracy tegoż Hozjuszowego sekretarza, zasłużonego dla polskiej reformy potrydenckiej.

Walenty z Kuczborka w woj. płockim, syn Zbigniewa urodził się w 1525 r. W nieznanym nam bliżej okolicznościach około 1550 r. dostał się na dwór Hozjusza i został zatrudniony w kancelarii, gdzie redagował korespondencję biskupa i kardynała warmińskiego, odbierał listy przychodzące, na których zaznaczał datę otrzymania. Podpis Walentego Kuczborskiego złożony na pełnomocnictwie Hozjusza, wystawionym 2 III 1550 r. dla Kacpra Hannowa na zaprzysiężenie w imieniu biskupa warmińskiego *articuli iurati* można uważać za pierwszy dowód pracy kancelaryjnej<sup>5</sup>. Angażując się do pracy na dworze Hozjusza Kuczborski miał już za sobą studia w Akademii Krakowskiej i niedługi pobyt w Rzymie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie.

Zachowana do dziś spuścizna epistolarna Walentego Kuczborskiego ogólnie biorąc jest niewielka. Liczy około 400 listów. Szczupłe też jest grono korespondentów: Szymon Marycjusz z Pilzna, kanclerz Kurii Biskupiej Chełmińskiej; Jan Leoman, ekonom biskupstwa warmińskiego; Stanisław Reszka, sekretarz kard. Hozjusza; Paweł Watt, krewny kardynała warmińskiego; Jan Franciszek Commendone, bp Zacyntu, nuncjusz apostolski w Polsce, przyjaciel Hozjusza, i najbardziej zasługujący na uwagę Marcin Kromer.

Listy do Marcina Kromera w korespondencji Walentego Kuczborskiego stanowią zwarty blok pod względem treściowym i chronologicznym. Obejmują 12 lat (1561-1572). Korespondencja ta zaistniała ze względu na osobę biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza, który był z ramienia papieża jednym z przewodniczących trzeciej sesji soboru powszechnego w Trydencie.

Udało się zebrać 241 listów, które znajdują się w następujących archiwach i bibliotekach:

Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie — 46 listów w 8 kodeksach.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie — 15 listów w 3 kodeksach

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie — 175 listów w 2 kodeksach

Stifts — och Landsbiblioteket (Szwecja) — 4 listy w 1 kodeksie.

<sup>4</sup> Biogramy Walentego Kuczborskiego są zamieszczone w: Polskim Słowniku Biograficznym, t. XVI, s. 73-74; Bibliografii literatury Polskiej — Nowym Korbucie t. II, 1964 s. 429-431; Słowniku polskich teologów katolickich, pod. red. H. E. Wyczańskiego, t. II, s. 462-463.

<sup>5</sup> ADWO, AK, rkps C k. 12.

Wszystkie listy są autografami, tylko jeden z nich jest oryginałem pisanym ręką Fabiana Quadrantyna<sup>6</sup>. Kuczborowski nie omieszkał w nim usprawiedliwić tego faktu różnymi zajęciami zleconymi przez Hozjusza.

Badania wykazały, że Kuczborowski w prowadzeniu korespondencji nie stosował jezuickiej zasady, którą przyjął sam kardynał warmiński i jego sekretarz Stanisław Reszka, by pisać listy w soboty.

Najwięcej więc zachowało się listów Kuczborowskiego do Kromera pisanych we wtorek (70). Wpływ na to miało zapewne kursowanie poczty.

Chronologicznie biorąc można korespondencję Kuczborowskiego z Kromerem podzielić na trzy okresy, wyznaczone miejscem pobytu nadawcy listów: Podział ten przedstawia się następująco:

- I. Okres trydencki, lata 1561-1563, zachowanych 81 listów,
- II. Okres warmiński, lata 1564-1569, zachowane 92 listy,
- III. Okres krakowski, lata 1569-1572, zachowanych 60 listów, ponadto pozostaje 7 listów bez dokładnej daty.

Okres trydencki to czas wzmożonej pracy przede wszystkim kardynała warmińskiego jako przewodniczącego trzeciej sesji soboru w Trydencie oraz jego pomocników: Walentego Kuczborowskiego i Stanisława Reszki. Korespondencja z tego okresu bardzo szczegółowo przedstawia kalendarium życia i działalności kardynała, stan jego zdrowia (zazwyczaj słaby), kontakty z przyjaciółmi: wymianę listów, wizyty, rewizyty, udział w poszczególnych posiedzeniach soborowych, sytuację na dworze. Ponadto wiadomości „gazetowe” o liturgii sprawowanej w czasie soboru, o nowych nominacjach papieskich, o posłach cesarskich na sobór i zasłyszane wieści polityczne.

Kuczborowski spisał dziariusz soboru trydenckiego pt. *Concilium Tridentinum sub Pio papa quarto anno milesimo quingentesimo sexagesimo secundo celebratum*<sup>7</sup>. Okres ten w osobnej pozycji książkowej opracował H. D. Wojtyśka<sup>8</sup> i zamieścił tam w aneksie 10 listów Kuczborowskiego do Kromera.

W okresie warmińskim Walenty Kuczborowski miał nadzór nad całością spraw załatwianych w kancelarii na dworze kardynała w Lidzbarku. Redagował jego korespondencję w języku łacińskim i odbierał listy przychodzące, świadczą o tym minuty listów kardynała i liczne adnotacje poczynione ręką Kuczborowskiego. W wielu wypadkach sam decydował o tym, czy będzie potrzebna odpowiedź kardynała na nadesłany list, co wyrażało się w samodzielnym zapisie: *non eget responso*.

Oprócz spraw swego patrona, zleconych do przekazania Kromerowi w listach Kuczborowskiego przewija się wątek autobiograficzny. Godne uwagi są relacje z przebiegu tłumaczenia *Katechizmu trydenckiego* na język polski.

<sup>6</sup> ADWO, AB, rkps D 28 k. 62.

<sup>7</sup> Kraków, Bibl. Jagiell. rkps 163.

<sup>8</sup> H. D. Wojtyśka, *Cardinal Hosius Legate to the Council of Trent*, Rome 1967.

Zadanie to zlecił swemu sekretarzowi kardynał, proszony o przekład przez papieża<sup>9</sup>. Pod datą 9 IV 1567 pisał Kuczborski do Kromera:

In Catechismo progressus iam sum ad explicationem decalogi. Perlegit Cardinalis versionem Symboli et de Sacramentis. Placet<sup>10</sup>.

Kuczborski przy Hozjuszu dorobił się kilku beneficjów: został kanonikiem warmińskim, archidiakonem pomorskim i kanonikiem katedralnym krakowskim. Starania o te beneficja znalazły też swój wyraz w listach do Kromera.

W 1569 r. Kuczborski był wraz z Hozjuszem obecny na sejmie w Lublinie i dobrze był zorientowany w sprawach dotyczących wyjazdu kardynała do Rzymu. Jednakże sam z kardynałem do Stolicy chrześcijaństwa nie pojechał. W tej sprawie Tomasz Płaza prosił Kromera, by przekonał Hozjuszego sekretarza do tego wyjazdu — zabiegi te nie przyniosły jednak pożądanego skutku. Kuczborski opuścił dwór Hozjusza niedługo po jego wyjeździe do Wiecznego Miasta. Fakt ten różnie komentowano. Chociaż odszedł z dworu kardynała nie zerwał z nim kontaktu, o czym świadczy korespondencja Hozjusza z tego okresu<sup>11</sup>. Po wyjeździe z Lidzbarka Kuczborski zamieszkał w domu swego przyjaciela Marcina Kromera w Krakowie i przez kilka lat był sekretarzem królewskim. Zmarł 4 października 1572 r.

Listy Kuczborskiego z okresu krakowskiego przynoszą wiele wiadomości o rzymskiej podróży kardynała, stanie jego zdrowia i działalności w Stolicy Apostolskiej. Często na ręce Kuczborskiego do Krakowa słał Hozjusz plik listów, z przeznaczeniem ich dla wspólnego przyjaciela Marcina Kromera na Warmii.

Listy Kuczborskiego są wyrazem przyjaznego stosunku do Kromera, chociaż nadawca posługiwał się w stosunku do adresata pełnymi szacunku tytułami, najczęściej: „Reverendissima Dominatio Vestra”. Głównym bohaterem ich jest kardynał Hozjusz. Listy te nie były przeznaczone przez nadawcę do druku. Wszystkie pisane są w języku łacińskim z nielicznymi wstawkami polskimi. Słownictwo ich jest proste, wzięte z mowy codziennej. Szata graficzna pisma mało staranna. Częste skróty wyrazów utrudniają lekturę. Brak w listach artystycznych środków ekspresji. Do rzadkości należą cytaty z *Biblii* i przysłowia. Nie ma charakterystycznych dla okresu renesansu aluzji do literatury antycznej.

Samorzutnie nasuwa się tu porównanie listów Kuczborskiego z listami Stanisława Reszki do Marcina Kromera<sup>12</sup>. Są one zbliżone chronologicznie

<sup>9</sup> Zob. list papieża Piusa V do Hozjusza; 28 IX 1566, druk: A. Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, Rzym, 1861, t. II, s. 726-727.

<sup>10</sup> ADWO, AK, Ab 5, k. 180-181.

<sup>11</sup> Na ten temat zob. J. A. Kalinowska, Wyjazd Hozjusza do Rzymu w 1569 r., *Studia Warmińskie* 1981, t. 18 s. 195, przyp. 82.

<sup>12</sup> Zob. *Studia Warmińskie*, 1983, t. 20 cz. III (w druku)

i tematycznie (łączy je bowiem postać Hozjusza) do siebie. Jednakże talent literacki Stanisława Reszki i jego erudycja klasyczna przewyższają zdolności pisarskie jego starszego kolegi. Doktorat zdobyty przez Reszkę na uniwersytecie w Perugii i wysoki poziom wiedzy osiągnięty przez lekturę dzieł teologicznych i autorów antycznych pięknie zaowocowały w jego twórczości piśmienniczej i działalności kulturalnej, czym przebywający w otoczeniu Hozjusza przez ok. dziewiętnaście lat Kuczborski nigdy nie mógł się poszczycić.

Listy tych obu Hozjuszowych sekretarzy są cennym zabytkiem staropolskiej prozy renesansowej i stanowią pierwszorzędą bazę źródłową dla opracowania nowoczesnej biografii zarówno kardynała warmińskiego jak i jego przyjaciela, polskiego Liwiusza — Marcina Kromera.

#### REJESTR LISTÓW WALENTEGO KUCZBORSKIEGO DO MARCINA KROMERA

Skróty używane w rejestrze:

ADWO	— Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie
AB	— Archiwum Biskupie
AK	— Archiwum Kapituły
aut.	— autograf
BCz	— Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BJ	— Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
C. Walewski	— C. Walewski, Marcin Kromer. Pisma. Warszawa 1874
H. D. Wojtyska	— H. D. Wojtyska, Cardinal Hosius Legate to the Council of Trent, Rome 1967
k.	— karta
Link.	— Linköping (Szwecja), Stifts — och Landsbiblioteket
oryg.	— oryginał
s.	— strona
v	— verso

Nr	Data i miejsce nadania listu	Kolokacja
1.	13 VIII 1561 Bolzano	BJ 28/II k. 106-107v
2.	21 VIII 1561 Trydent	BJ 28/I k. 261-262v
3.	22 VIII 1561 Trydent	BJ 28/I k. 218-219v Druk.: H. D. Wojtyska, s. 284-285
4.	23 VIII 1561 Trydent	BJ 28/II k. 92-93v
5.	19 X 1561 Trydent	BCz 1610 s. 113-115
6.	4 XI 1561 Trydent	BCz 1610 s. 117-118
7.	12 XI 1561 Trydent	Link. Brev 17/I nr 11
8.	14 XII 1561 Łomża	BJ 28/I k. 178-v
9.	3 I 1562 Trydent	BJ 28/II k. 204-205v
10.	6 I 1562 Trydent	BJ 28/II k. 35-v

- |     |                       |   |
|-----|-----------------------|---|
| 11. | 12 I 1562 Trydent     | BJ 28/II k. 73-74v                                    |
| 12. | 13 I 1562 Trydent     | BJ 28/I k. 123-v                                      |
| 13. | 20 I 1562 Trydent     | BJ 28/I k. 114-115v                                   |
| 14. | 27 I 1562 Trydent     | BJ 28/II k. 79-v                                      |
| 15. | 11 II 1562 Trydent    | BJ 28/II k. 17-v                                      |
| 16. | 17 II 1562 Trydent    | BJ 28/II k. 140-v                                     |
| 17. | 3 III 1562 Trydent    | BJ 28/II k. 262-3v                                    |
| 18. | 10 III 1562 Trydent   | BJ 28/II k. 135-v, Druk.: H. D. Wojtyska, s. 295-297  |
| 19. | 17 III 1562 Trydent   | BCz 1610 s. 137-139                                   |
| 20. | 24 III 1562 Trydent   | BJ 28/I k. 107-v                                      |
| 21. | 4 V 1562 Trydent      | BJ 28/II k. 25-v                                      |
| 22. | 12 V 1562 Trydent     | BJ 28/II k. 121-122v                                  |
| 23. | 18 V 1562 Trydent     | BJ 28/II k. 60-v, Druk.: H. D. Wojtyska, s. 311-312   |
| 24. | 1 VI 1562 Trydent     | BCz 1620 s. 71-74 Druk.: H. D. Wojtyska, s. 313-314   |
| 25. | 30 VI 1562 Trydent    | BJ 28/I k. 97-v                                       |
| 26. | 3 VII 1562 Trydent    | BCz 1610 s. 151-154                                   |
| 27. | 25 VII 1562 Trydent   | BJ 28/I k. 185-186v Druk.: H. D. Wojtyska, s. 320-321 |
| 28. | 28 VII 1562 Trydent   | BJ 28/I k. 177-v, Druk.: H. D. Wojtyska, s. 321-322   |
| 29. | 4 VIII 1562 Zivetzano | BJ 28/I k. 166, Druk.: H. D. Wojtyska, s. 323         |
| 30. | 11 VIII 1562 Trydent  | BJ 28/I k. 71   |
| 31. | 31 VIII 1562 Trydent  | ADWO AB D 10 k. 11, Druk.: C. Walewski, s. 49         |
| 32. | 1 IX 1562 Trydent     | BJ 28/I k. 309-v                                      |
| 33. | 22 IX 1562 Trydent    | BJ 28/I k. 45-v                                       |
| 34. | 29 IX 1562 Trydent    | BJ 28/II k. 20-v                                      |
| 35. | 16 XI 1562 Trydent    | BCz 1610 s. 133-136                                   |
| 36. | 23 XI 1562 Trydent    | BJ 28/I k. 77-v                                       |
| 37. | 16 XII 1562 Trydent   | BJ 28/I k. 171-172v                                   |
| 38. | 10 II 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 131-v                                      |
| 39. | 27 II 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 292-293v                                   |
| 40. | 2 III 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 168-v                                      |
| 41. | 13 III 1563 Trydent   | BJ 28/I k. 165-v, Druk.: H. D. Wojtyska, s. 355       |
| 42. | 30 III 1563 Trydent   | BJ 28/I k. 179-180v                                   |
| 43. | 30 III 1563 Trydent   | BJ 28/II k. 313-314v                                  |
| 44. | 14 IV 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 197-v                                      |
| 45. | 18 IV 1563 Trydent    | ADWO AB D 28 k. 46                                    |
| 46. | 20 IV 1563 Trydent    | ADWO AB D 28 k. 45                                    |
| 47. | 20 IV 1563 Trydent    | ADWO AB D 28 k. 48                                    |
| 48. | 23 IV 1563 Trydent    | ADWO AB D 28 k. 49                                    |
| 49. | 27 IV 1563 Trydent    | ADWO AB D 28 k. 47-v                                  |
| 50. | 29 IV 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 206-207v                                  |
| 51. | 8 V 1563 Trydent      | BJ 28/I k. 288-v                                      |
| 52. | 16 V 1563 Trydent     | BJ 28/I k. 139-v                                      |
| 53. | 21 V 1563 Trydent     | BJ 28/I k. 142-v                                      |
| 54. | 25 V 1563 Trydent     | BJ 28/I k. 104  |
| 55. | 25 V 1563 Trydent     | ADWO AB D 28 k. 50-51v                                |
| 56. | 3 VI 1563 Trydent     | BJ 28/II k. 29-v                                      |
| 57. | 4 VI 1563 Trydent     | BJ 28/II k. 125-v                                     |
| 58. | 5 VI 1563 Trydent     | BJ 28/II k. 150-v                                     |
| 59. | 8 VI 1563 Trydent     | BJ 28/II k. 78-v                                      |
| 60. | 9 VI 1563 Trydent     | ADWO AB D 28 k. 50-51v                                |
| 61. | 12 VI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 109-v                                     |
| 62. | 15 VI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 33-v, Druk.: H. D. Wojtyska, s. 373-374   |

- |      |                       |   |
|------|-----------------------|---|
| 63.  | 15 VI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 68-v                                      |
| 64.  | 16 VI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 32-v                                      |
| 65.  | 22 VI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 36-v                                      |
| 66.  | 3 VIII 1563 Trydent   | BJ 28/II k. 275-276v                                  |
| 67.  | 10 VIII 1563 Trydent  | BJ 28/II k. 94-96v                                    |
| 68.  | 17 VIII 1563 Trydent  | BJ 28/I k. 122-v                                      |
| 69.  | 25 VIII 1563 Trydent  | BJ 28/II k. 4-v                                       |
| 70.  | 28 VIII 1563 Trydent  | BJ 28/I k. 104-v                                      |
| 71.  | 8 IX 1563 Trydent     | BJ 28/II k. 41-42v                                    |
| 72.  | 14 IX 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 197-v                                      |
| 73.  | 21 IX 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 134-v                                     |
| 74.  | 5 X 1563 Trydent      | BJ 28/I k. 191-192v                                   |
| 75.  | 29 X 1563 Trydent     | BJ 28/I k. 72-v i 74-v                                |
| 76.  | 12 XI 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 93-94v                                     |
| 77.  | 23 XI 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 158-159v                                   |
| 78.  | 25 XI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 126-127v                                  |
| 79.  | 30 XI 1563 Trydent    | BJ 28/II k. 311-v, Druk.: H. D. Wojtyńska, s. 380-382 |
| 80.  | 4 XII 1563 Trydent    | BJ 28/I k. 90-91v                                     |
| 81.  | 30 XII 1563 Linz      | BJ 28/I k. 226-v                                      |
| 82.  | 15 I 1564 Ołomuniec   | BJ 28/I k. 200-v                                      |
| 83.  | 20 I 1564 Wrocław     | BJ 28/I k. 169-v                                      |
| 84.  | 17 II 1564 Lidzbark   | BCz 1610 s. 285-288                                   |
| 85.  | 8 III 1564 Wiedeń (?) | BJ 28/I k. 125-126v                                   |
| 86.  | 9 III 1564 Warszawa   | ADWO AK Ab 5 k. 207-v                                 |
| 87.  | 19 XI 1564 Lidzbark   | ADWO AK Ab 2 k. 83-v                                  |
| 88.  | 10 I 1565 Lidzbark    | BJ 28/I k. 206-208v                                   |
| 89.  | 28 I 1565 Lidzbark    | BJ 28/I k. 215-16v                                    |
| 90.  | 8 III 1565 Piotrków   | BJ 28/II k. 96-97v                                    |
| 91.  | 15 III 1565 Piotrków  | BJ 28/II k. 104-v                                     |
| 92.  | 27 III 1565 Piotrków  | BJ 28/II k. 100-101v                                  |
| 93.  | 2 IV 1565 Piotrków    | BJ 28/II k. 102-103v                                  |
| 94.  | 5 VI 1565 Barczewo    | BJ 28/II k. 298-299v                                  |
| 95.  | 28 VIII 1565 Lidzbark | aut. oryg. BJ 28/II k. 170-173v                       |
| 96.  | 10 IX 1565 Płock      | BJ 28/I k. 265-266v                                   |
| 97.  | 12 IX 1565 Płock      | BJ 28/I k. 220-221v                                   |
| 98.  | 2 II 1566 Lidzbark    | oryg. ADWO AB D 28 k. 62.                             |
| 99.  | 17 II 1566 Lidzbark   | BJ 28/II k. 145-146v                                  |
| 100. | 26 II 1566 Lidzbark   | BJ 28/I k. 263-264v                                   |
| 101. | 14 IV 1566 Lidzbark   | Link. Brev 17/I nr 21-22                              |
| 102. | 26 IV 1566 Lidzbark   | BCz 1610 s. 357-360                                   |
| 103. | 12 V 1566 Płock       | BJ 28/II k. 131-v                                     |
| 104. | 30 V 1566 Lidzbark    | BJ 28/I k. 276-277v                                   |
| 105. | 9 VI 1566 Lidzbark    | BJ 28/I k. 130-v                                      |
| 106. | 31 VIII 1566 Lidzbark | BJ 28/II k. 112-114                                   |
| 107. | 25 IX 1566 Lidzbark   | ADWO AB D 72 k. 78-79                                 |
| 108. | 17 X 1566 Malbork     | BJ 28/I k. 227-v                                      |
| 109. | 17 I 1567 Wolbórz     | BJ 28/I k. 48-v                                       |
| 110. | 20 I 1567 Lidzbark    | BJ 28/I k. 228-229v                                   |
| 111. | 30 I 1567 Lidzbark    | BJ 28/II k. 284-285v                                  |

112.	20 II 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 304-305v
113.	27 II 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 240-241v
114.	7 III 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 160-161v
115.	9 IV 1567 Malbork	ADWO AK Ab 5 k. 180-181
116.	16 IV 1567 Braniewo	BJ 28/II k. 2-3v
117.	5 V 1567 Płock	BJ 28/II k. 320-1v
118.	13 VI 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 250-251v
119.	6 VII 1567 Lidzbark	BCz 1610 s. 409-412
120.	9 VII 1567 Reszel	BCz 1610 s. 413-414
121.	15 VII 1567 Braniewo	BJ 28/II k. 312-v
122.	22 VII 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 60-61 i 63-v
123.	13 VIII 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 269-271v
124.	18 VIII 1567 Lidzbark	BCz 1610 s. 417-418
125.	19 VIII 1567 Lidzbark	BCz 1610 s. 421-423
126.	3 IX 1567 Płock	BJ 28/II k. 277-278v
127.	16 IX 1567 Orneta	BJ 28/I k. 44-v
128.	19 IX 1567 Lidzbark	BJ 28/II k. 296-297v
129.	24 X 1567 Lidzbark	BJ 28/I k. 198-199v
130.	19 XI 1567 Braniewo	BJ 28/II k. 115-116v
131.	10 XII 1567 Lidzbark	BJ 28/II k. 300-301v
132.	24 XII 1567 Lidzbark	BJ 28/II k. 164-166
133.	3 II 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 303-304v
134.	3 II 1568 Lidzbark	ADWO AB D 28 k. 76-v
135.	19 II 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 318-319v
136.	25 II 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 253-254v
137.	6 III 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 213-215v
138.	26 IV 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 18-19v
139.	30 IV 1568 Lidzbark	BJ 28/I k. 279-280v
140.	6 VI 1568 Lidzbark	BJ 28/I k. 51-52v
141.	10 VII 1568 Reszel	BJ 28/I k. 202-v
142.	26 VII 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 177-178
143.	19 XI 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 69-v
144.	21 XI 1568 Lidzbark	BJ 28/I k. 310-311v
145.	27 XI 1568 Lidzbark	BJ 28/II k. 247-8v
146.	4 XII 1568 Lidzbark	BJ 28/I k. 92-v
147.	13 XII 1568 Elbląg	BJ 28/I k. 205-v
148.	5 I 1569 Lidzbark	BJ 28/I k. 121-v
149.	6 III 1569 Lublin	BJ 28/II k. 143-144v
150.	9 III 1569 Lublin	BJ 28/I k. 306-v
151.	14-5 III 1569 Lublin	BJ 28/II k. 286-287v
152.	17 III 1569 Włocławek	BJ 28/I k. 237-239v
153.	20 III 1569 Lublin	BJ 28/II k. 305-306v
154.	28 III 1569 Lublin	BJ 28/II k. 229-230v
155.	29 III 1569 Lublin	BJ 28/II k. 136-v
156.	31 III 1569 Lublin	BJ 28/II k. 307-308v
157.	3 IV 1569 Lublin	BJ 28/II k. 21-22v
158.	9 IV 1569 Lublin	BJ 28/II k. 110-111v
159.	13 IV 1569 Lublin	BJ 28/I k. 152-153v
160.	18-20 IV 1569 Lublin	BJ 28/II k. 186-v
161.	27 IV 1569 Lublin	BJ 28/II k. 39-40v
162.	30 IV — 2 V 1569 Lublin	BJ 28/II k. 291-293



163.	11 V 1569 Lublin	BJ 28/I k. 144-145v
164.	16 V 1569 Lublin	BJ 28/I k. 193-v
165.	18 V 1569 Lublin	BJ 28/II k. 231-232
166.	21 VI 1569 Lidzbark	ADWO AB D 28 k. 94-v
167.	24 VIII 1569 Lidzbark	BJ 28/II k. 147-v
168.	5 X 1569 Kraków	ADWO AB D 113 k. 110-111
169.	20 X 1569 Kraków	ADWO AB D 29 k. 39-v
170.	21 X 1569 Kraków	ADWO AB D 29 k. 43-v
171.	22 X 1569 Kraków	ADWO AB D 29 k. 41-v
172.	29 X 1569 Kraków	Link. Brev 17/I nr 10
173.	11 XI 1569 Kraków	BCz 1610 s. 505-507
174.	12 III 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 56-v
175.	3 IV 1570 Kraków	Link. Brev 17/I nr 40
176.	8 IV 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 114-v
177.	17 IV 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 72-v
178.	26 V 1570 Kraków	ADWO AK Ab 5 k. 204-v
179.	8 VI 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 78-v
180.	17 VI 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 82-v
181.	21 VI 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 84-v
182.	22 VI 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 85-v
183.	6 VII 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 99-v
184.	13 VII 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 100-v
185.	20 VII 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 104-105v
186.	23 IX 1570 Kraków	BJ 28/II k. 271-272v
187.	6 X 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 113
188.	13 X 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 116-v
189.	18 X 1570 Kraków	ADWO AB D 29 k. 140-140av
190.	3 XI 1570 Kraków	BJ 28/II k. 222-v
191.	9 XI 1570 Kraków	BJ 28/I k. 108-v
192.	5 XII 1570 Kraków	BJ 28/II k. 5-v
193.	7 I 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 3-v
194.	30 I 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 5-v
195.	11 II 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 8-9v
196.	20 II 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 10-v
197.	6 III 1571 Kraków	BJ 28/I k. 164-v
198.	12 III 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 18-v
199.	26 III 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 27-v
200.	2 IV 1571 Kraków	BJ 28/I k. 187-v
201.	9 IV 1571 Kraków	BJ 28/I k. 281-v
202.	10 IV 1571 Kraków	BJ 28/II k. 1-v
203.	28 IV 1571 Kraków	BJ 28/I k. 167-v
204.	14 V 1571 Kraków	BJ 28/I k. 281-v
205.	4 VI 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 40-v
206.	9 VI 1571 Kraków	ADWO AB D 29 k. 79-v
207.	24 VI 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 47-v
208.	28 VI 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 45-v
209.	8 VII 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 57-v
210.	15 VII 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 59-v
211.	23 VII 1571 Kraków	ADWO AB D 30 k. 62-v
212.	15 X 1571 Kraków	ADWO AK Ab 2 k. 105-v
213.	12 XI 1571 Kraków	BJ 28/I k. 80-v

214.	19 XI 1571 Kraków	BJ 28/II k. 61-v
215.	11 XII 1571 Kraków	BJ 28/I k. 201-v
216.	1 I 1572 Kraków	BJ 28/I k. 89-v
217.	7 I 1572 Kraków	BJ 28/II k. 163-v
218.	15 I 1572 Kraków	BJ 28/I k. 136-v
219.	12 II 1572 Kraków	BJ 28/II k. 117-119v
220.	9 III 1572 Kraków	ADWO AB D 30 k. 76-v
221.	18 III 1572 Kraków	BJ 28/I k. 252-253v
222.	1 IV 1572 Kraków	BCz 1611 s. 669-670
223.	14 IV 1572 Kraków	BJ 28/I k. 194-v
224.	22 IV 1572 Kraków	BJ 28/I k. 170-v
225.	29 IV 1572 Kraków	BJ 28/I k. 64-v
226.	6 V 1572 Kraków	BJ 28/I k. 43-v
227.	16 V 1572 Kraków	BJ 28/I k. 49-51
228.	20 V 1572 Kraków	BJ 28/II k. 315-v
229.	25 V 1572 Kraków	BJ 28/II k. 34-v
230.	3 VI 1572 Kraków	BJ 28/II k. 86-v
231.	14 VI 1572 Kraków	BJ 28/II k. 84-85v
232.	29 VIII 1572 Kraków	BJ 28/I k. 78-79v
233.	23 IX 1572 Kraków	BJ 28/II k. 271-v

## Listy o dacie niepełnej lub niepewnej

	Data	Kolokacja
1)	25 V (1561, lub 1562, lub 1563) Trydent	BJ 28/I k. 102-v
2)	2 IV (1562 Trydent)?	BJ 28/I k. 46-47v
3)	18 V (1562 lub 1563) Trydent	BJ 28/II k. 283-v
4)	przed 23 XI 1563 Trydent	BJ 28/II k. 104-v
5)	list niedokończony	BJ 28/II k. 197
6)	bez daty	BJ 28/II k. 217
7)	list z okresu Soboru Trydenckiego	BJ 28/II k. 72.

## DIE KORRESPONDENZ VON WALENTY KUCZBORSKI AN MARTIN KROMER

## ZUSAMMENFASSUNG

Die Korrespondenz entstand mit Hinsicht auf den Ermländischen Kardinal Stanislaus Hosius. Walenty Kuczuborski (1525-1572) arbeitete 19 Jahre lang bei S. Hosius als Sekretär. 234 Briefe an Martin Kromer mit bestimmten Daten und 7 Briefe mit unvollständigen und unbestimmten Daten sind erhalten geblieben. Die ganze Korrespondenz umfasst 12 Jahre. Die 12 Jahre kann man in drei Zeitabschnitte teilen, die auf Walenty Kuczuborskis Aufenthalt hinweisen:

- I. Die tridentische Zeit (1561-1563) — 81 Briefe
- II. Die ermländische Zeit (1564-1569) — 92 Briefe
- III. Die krakauer Zeit (1569-1572) — 60 Briefe

Zu dem Beitrag ist ein Verzeichnis des Briefes von Walenty Kuczuborski an Martin Kromer beigegeben. Es enthält die Daten und Absendungsstellen jedes Briefes wie auch die Kollokation.

MARCIN KROMER  
A TRADYCJA KOPERNIKAŃSKA NA WARMII

Gdy w kwietniu 1535 r. Kopernik liczył sobie 62 lata, określano go jako „starego kanonika we Fromborku”. Wtedy już, co najmniej osiem lat przed śmiercią, podziwiany był szeroko w świecie — i to bynajmniej nie tylko w hermetycznym świecie uczonych. Jest na to wiele świadectw. Otóż więc jakiś zarządca probostwa w Reutlingen pisał do niejakiego Józefa Schradiego: „Prusy wydały nam nowego i nadzwyczajnego astronoma...”<sup>1</sup>. Był to już co prawda rok 1542, gdy chwałę Kopernika i jego zdumiewającej teorii kompetentnie rozgłaszał po świecie Jerzy Joachim Retyk, ale jest i przykład o wiele wcześniejszy, kiedy to mianowicie w 1533 r. papież Klemens VII w obecności dwu swoich kardynałów, biskupa i osobistego lekarza, wysłuchiwał w trakcie przechadzki po ogrodach watykańskich wykładu swego sekretarza Jana Albrechta Widmanstäda o Kopernikowej teorii *de motu terrae* — „o ruchu Ziemi”<sup>2</sup>. Już w 1535 r. jakiś nieznany bliżej doktor Jan Apelt w Norymberdze na tyle miał wyrobiony pogląd o wiedzy i kompetencjach naukowych żyjącego w odległym krańcu Europy mędrca, iż bez obawy polecał go księciu Albrechtowi w Królewcu do interpretacji horoskopu: „Niech się Wasza Książęca Dostojność — pisał z przekonaniem — zwróci w ostateczności do starego kanonika we Fromborku, gdyby innego nie było”<sup>3</sup>. W 1536 r. kardynał papieski Mikołaj Schönberg w liście swym do Kopernika oznajmiał mu, że gdy przed kilkoma laty usłyszał zgodną opinię o jego talencie, nabrał doń tym większego szacunku i począł gratulować ludziom, pośród których kwitnie jego chwała. Pojął bowiem, że Kopernik nie tylko posiadał dotychczasową wiedzę matematyków, lecz stworzył też nową teorię o ruchu Ziemi wokół Słońca i z najwyższym podziwem wszystkich sporządził tablice ruchu gwiazd. Prosił tedy, aby Kopernik uczynił swe odkrycia dostępnymi dla świata nauki i aby przestał mu rezultaty swych badań wraz z tabli-

<sup>1</sup> Por. J. Sikorski: Mikołaj Kopernik na Warmii. Chronologia życia i działalności, Olsztyn 1968, nr 509.

<sup>2</sup> Tamże, nr 531.

<sup>3</sup> Tamże, nr 360.

cami. W tej zaś sprawie zapośredniczyłby kanonik Teodoryk z Radzyna, który na koszt kardynała poleci wszystko skopiować i wszystko przesłać do Rzymu. Spodziewa się, że Kopernik uczyni zadość tej prośbie, gdyż znalazł w nim wielbiciela swego talentu, który pragnie oddać mu sprawiedliwość<sup>4</sup>. Ten list Kopernik wydrukuje na wstępie swego dzieła.

A cóż dopiero mówić o świecie uczonych. W rezultacie wspomnianej już akcji publikacyjnej Retyka, biskup Jan Dantyszek odbierał listy od swych zagranicznych korespondentów z płomiennymi enuncjacjami dotyczącymi fromborskiego kanonika. Tak więc brukselski uczony Cornelius Scepperus dopytywał się o termin druku dzieła i oznajmiał, że „nazwisko wspomnianego Kopernika stało się sławne”. Profesor uniwersytetu w Lowanium Gemma Frisius pisał z uniesieniem: „Zdaje się, zaiste, iż jakimś zrządzeniem losu muzy — przeniosły się do Sarmacji, przynęcone — nie wiem — czy urokiem ziemi, czy raczej talentem mieszkańców —. Abyśmy zaś o innych na teraz zamłczał, sama przecież Urania założyła tam nową siedzibę i nowych zyskała sobie wielbicieli, którzy przyniosą nam nową Ziemię, nowe Słońce i gwiazdy, cały świat zaiste odmienny” (1541)<sup>5</sup>. W 1542 r., gdy Kopernik wysłał do druku ostatni w swym życiu rękopis, zatytułowany *Ad Sanctissimum Dominum Paulum III Pontificem Maximum, Nicolai Copernici Praefatio in libros Revolutionum* — nazwisko uczonego z Fromborka było na ustach całej światłej Europy. Wtedy też krakowski astronom Wojciech Caprinus w liście dedykacyjnym do biskupa płockiego, podkanclerzego koronnego Samuela Maciejowskiego, umieszczonym na wstępie swego dzieła, jako pierwszy z polskich uczonych pełnym głosem sławił „Mikołaja Kopernika, kanonika warmińskiego, niegdyś w tym mieście przebywającego, który i to, co już podziwu godnego w przedmiotach matematycznych napisał i co jeszcze więcej wydać zamierza, z tego naszego Uniwersytetu jakoby ze źródła najprzód zaczerpnął; czemu nie tylko nie zaprzecza, ale i owszem, sam wyznaje, że to wszystko zawdzięcza naszej Akademii”<sup>6</sup>.

Dwa miesiące później, z początkiem grudnia 1542 r., Kopernik leżał na łożu śmierci. Kanonik Jerzy Donner powiadomił o tym ich wspólnego przyjaciela, biskupa chełmińskiego Tidemana Giesego, ten zaś 8 grudnia z żalem potwierdzał otrzymaną wiadomość o chorobie „czcigodnego starca, naszego Kopernika” — wyrażając równocześnie obawę, iż „on, jako że w dobrym zdrowiu lubił samotność, teraz w chorobie niewiele ma, jak sądzę, życzliwych, których by stan jego obchodził”. Ponieważ wiadomo mu, że Donnera Kopernik zaliczał do „najbardziej zaufanych — prosił, aby ten zaopeczkował się chorym i okazał mu pomoc, którą obydwaj są mu winni”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, nr 379.

<sup>5</sup> M. Biskup: *Regesta Copernicana*, Wrocław 1973, nr 468, 469; J. Sikorski: *Mikołaj Kopernik*, jw. nr 493.

<sup>6</sup> Tamże, nr 512.

<sup>7</sup> Tamże, nr 515.

Pomimo enuncjacji Giesego, która brzmi jak oskarżenie pod adresem kolegów z kapituły, mało losem Kopernika zainteresowanych, Jan Dantyszek już w styczniu 1543 r. słał wiadomość do Lowanium o chorobie doktora Mikołaja Kopernika, a Eustachy Knobelsdorf, stypendysta Dantyszka, osobiście informował o tym profesora Gemmę Frisiusa w Lowanium<sup>8</sup>.

I oto ten, o którym świat mówił tak wzniosłe — umiera. Umarł zaś nie wiadomo kiedy, ponieważ w praktyce kancelaryjnej kapituły z reguły odnotowywano nie zgon kanonika, lecz objęcie zwolnionego przez ten zgon kanonikatu i prebendy. Tak też działo się i w tym przypadku. Przed kapitułą stanął Jan Loitz, koadiutor zmarłego — prawny jego następca — i wnosił o formalne przyznanie mu „kanonikatu i prebendy dzierzonych niegdyś przez czcigodnego pana, pana Mikołaja i za zgodą kapituły posiadanie ich zostało mu dane”. Miało to miejsce 21 maja — nie wiadomo, czy w dniu zgonu Kopernika, czy jakiś czas później<sup>9</sup>. Dokładnej daty zgonu Kopernika do dziś nie znamy.

Nie dano mu też płyty nagrobnej, ponieważ egzekutorzy jego testamentu nie znaleźli dyspozycji finansowej w tej sprawie, zaś krewni, którym zapisał swoje oszczędności, nie zadbali o to; trudno im się jednak dziwić, skoro spadkobiercami swymi uczynił siedmioro dzieci swej najmłodszej siostrzenicy Reginy Moller — obok drugiej siostrzenicy, Krystyny Stulpawitz, która zrzuciła habit mniszki i wyszła właśnie za mąż za luteranina w Królewcu<sup>10</sup>. Tym sposobem Kopernik został pochowany bezimiennie w miejscu, o którym współcześni nie uwiadomili potomnych.

To, że nie zapisano daty jego śmierci i że nie uczczono jego pamięci płytą nagrobną w miejscu wiecznego spoczynku — nie jest konsekwencją tego, o czym pisał cytowany już Tideman Giese — że „niewiele ma życzliwych, których by stan jego obchodził”. Przyjrząwszy się bowiem bliżej otoczeniu, w którym przeżył swoje lata fromborskie, dochodzimy do wniosków zgoła odmiennych. Już nawet notariusz Fabian Emerich, który uczestniczył w akcie przekazania kanonikatu jego następcy — osobie przez samego Kopernika wskazanej — to towarzysz odległych lat młodości z okresu lidzbarskiego (1503-1510), gdzie był kapelanem biskupa Łukasza Watzenrodego, wuja Kopernika. Łączyły też obydwu niedole wojny krzyżackiej z 1520 r., kiedy to odznaczony się przy obronie kolegiaty dobromiejskiej, schronił się Fabian Emerich na zamku olsztyńskim, którym zawiadywał Kopernik. Obaj wreszcie byli lekarzami i jemu to, Emerichowi, przekazał Kopernik w testamencie jedno z dzieł lekarskich<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, nr 517, 520.

<sup>9</sup> Por. J. Sikorski: W sprawie datowania śmierci Mikołaja Kopernika, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (= *KMW*), 1973, nr 3, s. 261-272.

<sup>10</sup> J. Sikorski: Mikołaj Kopernik, jw. nr 525.

<sup>11</sup> Tamże, nr 515; o Emerichu por. też: Kopernik na Warmii, Olsztyn 1973, indeks.

W roku śmierci Kopernika Emerich nie był jeszcze kanonikiem. Jeśli przeto rzucić okiem na samych już tylko kanoników — świadków ostatnich dni Kopernika — okazuje się, że na piętnastu z nich, przynajmniej dziewięciu z całą pewnością łączyły z nim bliższe związki. I tak, dziekana kapituły Leonarda Niderhoffa, obok którego przeżył przy katedrze prawie ćwierć wieku, uczynił egzekutorem swego testamentu; te same lata łączyły go z kustoszem Janem Tymmermanem, który upoważniał ongiś Kopernika do odpowiednich działań w sprawie swej własnej prebendy; Tideman Giese, jak powszechnie wiadomo, był jego oddanym przyjacielem — chociaż od pięciu lat nie rezydował przy katedrze; z Aleksandrem Scultetim, od 1540 r. nieobecnym na Warmii, łączyła go przyjaźń znana z licznych świadectw; z Janem Benedyktem Solfą, lekarzem królewskim w Krakowie, blisko współpracował i jemu to właśnie przekazał swój kanonikat we Wrocławiu. Obecność Solfy przy łożu śmierci Kopernika jest prawdopodobna, skoro źródłowo daje się stwierdzić jego obecność we Fromborku w czerwcu tegoż roku. I dalej — Teodoryk z Radzyna wymieniony jest we wstępie do *Obrotów* jako ten, którego kardynał Mikołaj Schönberg uczynił swym pełnomocnikiem w sprawie uzyskania kopii rękopisu dzieła — i jego też Kopernik uczynił egzekutorem swego testamentu. Aleksander Suchten — to siostrzeniec przyjaciela, Aleksandra Scultetiego — Teodoryk z Radzyna pomagał temu ostatniemu uzyskać kanonikat. Rafał Konopacki, po kądzieli z Watzenrodów, był krewnym, Kopernika, który na dodatek w jego imieniu objął kanonikat. Jerzy Donner — to wedle licznych świadectw bliski przyjaciel Kopernika, trzeci z wykonawców jego testamentu; później Donner przesłał dzieło Kopernika księciu Albrechtowi z własną o tym dziele opinią — iż „można to dzieło pana Mikołaja porównać ze śpiewem łabędzia, który kończąc swe życie zamyka je słodkimi tonami”<sup>12</sup>. On to był autorem urzędowego zapisu w aktach kapituły o objęciu kanonikatu zwolnionego przez śmierć Kopernika, datując ów fakt dokładnie, ale pomijając za to datę zwolnienia tegoż kanonikatu, czyli datę śmierci Kopernika. Ma się rozumieć, że nasze pretensje do Jerzego Donnera mają jedynie charakter symboliczny.

Ludzie zaś, którzy mogli mu w istocie nie sprzyjać — jak to sugerował Tideman Giese — to zapewne tylko prepozyt Paweł Płotowski i kanonik Achacy Trenk. Na tym właściwie koniec. Pozostali bowiem — Stanisław Hozjusz, Albert Kijewski, Jan Rupoldus — przebywali stale poza diecezją. Tę listę kończy młody Maurycy Ferber, który był bratankiem niewątpliwie życzliwego Kopernikowi biskupa, a przeto i sam nie był zapewne jego wrogiem.

Z tej analizy wynika, że w ostatnich dniach swego życia miał Kopernik blisko siebie przynajmniej sześciu stale rezydujących, niewątpliwych przyja-

<sup>12</sup> M. Biskup: *Regesta*, jw. nr 505.

ciół — jeśli nie liczyć Fabiana Emericha, notariusza kapituły i lekarza, który kanonikiem nie był.

Spośród owych piętnastu kanoników tylko sześciu — podobnie jak i Kopernik — miało zakończyć życie we Fromborku. Spośród nich zaś czterem położono płyty nagrobne — z pewnością dzięki stosownym legatom oraz inicjatywie krewnych — jak wiadomo o tym w przypadku Jana Tymmermana<sup>13</sup>. Nie tylko więc on jeden spoczął pod posadzką katedry w bezimiennym grobie. W ten sam sposób pochowano dwóch egzekutorów jego testamentu — w 1544 r. Jerzego Donnera, a w rok później Leonarda Niderhoffa — pomimo tego nawet, że ten ostatni był dziekanem kapituły.

W tym stanie rzeczy, który zarówno z punktu widzenia statutów kapituły, jak i praktyki zwyczajowej, uznawany był za normalny, prawdopodobnie mogłoby się nic nie zmieścić, gdyby nie nadzwyczajne powody, które znalazł Marcin Kromer, od 1579 r. biskup warmiński, aby upamiętnić zarówno fakt obecności Kopernika w kapitule warmińskiej, jak też uczynić wiadomym miejsce jego pochówku. List Kromera do kapituły w tej sprawie z 21 listopada 1580 r. ujawnia zarówno jego intencje, jak też i sposób realizacji zamierzenia; jest manifestacją jego dobrych chęci i jego przekonań, ale równocześnie ujawnia niewiedzę co do tej postaci w sprawach zgola postawowych. Niewiedza ta dotyczy — jak się przekonamy — nie tylko nowego biskupa, ale i kapituły, to jest przecież środowiska, w którym przeżył Kopernik więcej czasu niż ktokolwiek z jego współczesnych, w którym od 1530 r., a więc w ciągu 13 lat do chwili śmierci, był już seniorem i wedle zasady precedencji zasiadał zarówno w stallach jak i w kapitularni na pierwszym miejscu bezpośrednio po prałatach i sam przeto tworzył niejako swoją własną tradycję.

List biskupa Kromera do kapituły brzmiał następująco:

„Wielebni panowie i bracia czcigodni. Ponieważ Jan Kopernik (*Joannes Copernicus*) i za życia i po śmierci był ozdobą nie tylko tego Kościoła, ale także całej swej pruskiej ojczyzny — myślę, że jest niesprawiedliwe, aby po śmierci nie miał godnego nagrobka czy też pomnika, którego poszukuje daremnie, jak słyszałem, wielu światłych gości i wędrowców. Ułożyłem więc tekst jego epitafium i miałbym życzenie, aby został umieszczony na nim albo na kamieniu na mój koszt oraz umiejscowiony na ścianie obok jego grobu. Co na ten temat sądzicie, zechciejcie mi donieść, a także uwiadomić, jaki to byłby koszt”.

Proponowany przez siebie tekst załączył Kromer na odwrocie cytowanego listu:

„Janowi Kopernikowi torunianinowi, kanonikowi tego Kościoła, mężowi biegłemu w wielu umiejętnościach, wybitnemu matematykowi i odnowicielowi astronomii — Marcin Kromer biskup warmiński. Umarł dnia... Roku Pańskiego... w wieku lat...”<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> *Altpreussische Biographie*, Bd. 2, s. 843.

<sup>14</sup> *Geheimes Staatsarchiv, Berlin-Dahlem Stiftung Preussischer Kulturbesitz, HBA C1a: Venerabiles domini fratres honorandi. Cum Jo[annes] [na marginesie inną ręką: Nicolaus est]*

Reakcja kapituły była rychła. W liście do biskupa z 17 grudnia 1580 r. dotyczącym różnych spraw, w tej sprawie napisano:

„Co się tyczy nagrobka Kopernika, przesyłamy napis Stoiusowi, a wizerunek prześlemy przy najbliższej sposobności. Pozostaje tylko uzyskanie od mistrza projektu, a także chcielibyśmy wiedzieć, czy Wasza Przewielebność zechce zadbać o to osobiście, czy za naszym pośrednictwem”<sup>15</sup>.

Dalsza korespondencja na ten temat nie jest znana. Zamysł swój biskup zrealizował wszelako za pośrednictwem kapituły, w czasie niesłychanie krótkim — o czym świadczy rok 1581 uwidoczony na epitafium.

Należy zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne różnice między tekstem proponowanym przez Kromera, a ustalonym ostatecznie przez kapitułę, co może być istotnym źródłem informacji o jakości funkcjonującej wówczas w miejscowym środowisku tradycji kopernikańskiej. Znajomość tekstu zawdzięczamy Janowi Brożkowi, profesorowi Akademii Krakowskiej, który oglądał epitafium we Fromborku w 1618 r. i tak ów tekst zanotował:

„W imię Boga Wszemogącego. Czcigodnemu Panu Mikołajowi Kopernikowi torunianowi, sztuk i medycyny doktorowi, kanonikowi warmińskiemu, doskonałemu astrologowi i odnowicielowi tej nauki, Marcin Kromer, biskup warmiński, ku czci i ku pamięci potomnych wystawił roku Pańskiego 1581”<sup>16</sup>.

Copernicus vivens ornamento fuerit, atque etiam num post fata sit non solum huic ecclesiae, verum etiam toti Prussiae patriae suae, iniquum esse puto eum post obitum carere honore sepulchri sive monumenti, de quo quaerunt, sicut audivi, nonnunquam literati hospites et peregrini. Proinde conscripsi ei epitaphium, idque in eum incidi vel in petrum insculpi sumptu meo et parieti ad sepulchrum eius affigi velim. An idem videatur fraternitatibus vestris, faciant eae me certiore simulque quantum sumptum id requirat, mihi perscribant et bene valeant. Heilsbergae 21 die Novembris Anno 1580. Martinus Cromerus Varmiensis episcopus. [Na odwrocie:] Jo[ann]i Copernico Torunensi huius ecclesie canonico, viro cum aliis disciplinis erudito, tum mathematico eximio et astronomiae instauratori. Martinus Cromerus episcopus Varmiensis. Obiit die... Anno Domini... aetatis suae ann... Cyt. L. P r o w e: Das Andenken des Copernicus bei der dankbaren nachwelt, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter dritte Folge*, Bd. 11, 1866, s. 356. Maciej Stojus (Stoy), ur. 1526, zm. 1583, pochodził z Królewca, tam też był profesorem medycyny i lekarzem nadwornym księcia Albrechta; humanista, który uprawiał poezję, ale zajmował się też matematyką i astronomią (*Altpreussische Biographie*, Bd. 2, 1967, s. 705). On więc był konsultantem i weryfikatorem tekstu zaproponowanego przez Kromera i przyjętego ostatecznie przez kapitułę do realizacji.

<sup>15</sup> Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO), D 123, k. 156: — De monumento Copernici mittimus inscriptionem Stoi i imaginem prima occasione missuri. Reliquum est ut de artifice cogitatio suscipiatur; id autem utrum Reverendissima Paternitas Vestra per se ipsum an vero per nos curari velit scire refert. Cyt. L. P r o w e: Das Andenken des Copernicus bei der dankbaren nachwelt, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter dritte Folge*, Bd. 11, 1866, s. 356. Maciej Stojus (Stoy), ur. 1526, zm. 1583, pochodził z Królewca, tam też był profesorem medycyny i lekarzem nadwornym księcia Albrechta; humanista, który uprawiał poezję, ale zajmował się też matematyką i astronomią (*Altpreussische Biographie*, Bd. 2, 1967, s. 705). On więc był konsultantem i weryfikatorem tekstu zaproponowanego przez Kromera i przyjętego ostatecznie przez kapitułę do realizacji.

<sup>16</sup> D.O.M. || R. D. Nicolao Copernico Thorunensi || Artium et medicinae Doctori || Canonico Varmiensis || Praestanti astrologo et ejus || Disciplinae Instauratori Martinus Cromerus Episcopus Varmiensis Honoris et ad posteritatem memoriae causa posuit Anno Christi MDLXXXI. Cyt. J. B r o ż e k: Vita Copernici, w: S. S t a r o w o l s k i, *Scriptorum Polonicorum Hekatomtas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogium et vitae*, Venetiis 1627, s. 158-162; por. H. B a r y c z: Dzieło literackie Jana Brożka, *Pamiętnik Literacki*, R. 45: 1954, nr 1, s. 78-88.



Porównanie z pierwotnym tekstem Kromera pozwala więc określić następujące różnice: wykonawcy woli biskupa skorygowali błąd dotyczący imienia Kopernika, ale za to wprowadzili błędną informację o rzekomych doktoratach Kopernika w dziedzinie sztuk wyzwolonych i medycyny, pominieli zaś milczeniem jego właściwy doktorat w zakresie prawa kanonicznego, niewiadomy również Kromerowi; wypaczyli albo nawet zwulgaryzowali enuncjację Kromera o Koperniku jako „wybitnym matematyku i odnowicielu astronomii”, czyniąc zeń ledwie astrologa i odnowiciela tej tylko wiedzy, która przecież nawet w ówczesnych czasach nie była w pełni tożsama z astronomią, ani tym bardziej z matematyką. I na koniec, zamiast sugerowanej przez Kromera dokładnej, dziennej daty śmierci Kopernika oraz jego wieku, uczynili honor samemu fundatorowi tablicy epitafijnej, przydając datę roczną jej wystawienia. Ten fakt może być dowodem, iż wobec braku zapisu daty śmierci w aktach kapituły, nie umiano tej daty odtworzyć, ponieważ nie funkcjonowała w pamięci potomnych. Co więcej — w kręgu kapituły warmińskiej mogło już nie być nikogo, kto potrafiłby określić choćby datę roczną — skoro uchylono się od propozycji Kromera, aby podać wiek zmarłego.

Pozostaje wreszcie do zrewidowania fakt istotnej wagi: czy uczyniono mianowicie zadość życzeniu Kromera wyrażonemu tak dobitnie w owym liście do kapituły, iż epitafium Kopernika ma być „umiejscowione na ścianie obok jego grobu” (*et parieti ad sepulchrum eius affigi velim*) — co powinno być zresztą samo przez się oczywiste. Otóż, jak dowodzą tego wiadomości źródłowe dotyczące losów epitafium ufundowanego Kopernikowi przez Marcina Kromera, zostało ono umieszczone na południowej ścianie katedry obok ołtarza św. Bartłomieja<sup>17</sup>. Tymczasem zaś Hans Schmauch dowodnie stwierdził, że Kopernik w żadnym wypadku nie mógł mieć ołtarza św. Bartłomieja, ponieważ ołtarz ten w jego czasach należał kolejno do zupełnie innych kanoników i że wobec tego ewentualny pochówek Kopernika w miejscu, w którym umieszczono epitafium ufundowane przez Kromera, byłby sprawą trudną do wytłumaczenia<sup>18</sup>. Wątpliwości tego badacza znajdują pełne potwierdzenie źródłowe: tak jak to ustalił H. Schmauch, Kopernik posiadał ołtarz św. Wacława — czwarty w południowej nawie katedry licząc od prezbiterium i tylko przy tym ołtarzu mógł być pochowany; odpowiadałoby to ściśle regułem zwyczajowym w kapitule warmińskiej, które wiązały zawsze pochówek kanonika z jego ołtarzem. Błędna więc z tego punktu widzenia lokalizacja epitafium może świadczyć, iż w czasach Marcina Kromera nie istniała już w kapitule nie tylko świadomość co do daty śmierci Kopernika, ale też i co do miejsca jego pochówku. Co prawda — w czasach, o których

<sup>17</sup> Por. L. Prowe: Ueber den Sterbeort und die Grabstätte des Copernicus, *Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter dritte Folge*, Bd. 11, 1866, s. 240-241; Tenże: Das Andenken, jw. s. 357-359.

<sup>18</sup> H. Schmauch: Der Altar des Nicolaus Copernicus in der Frauenburger Domkirche, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, Bd. 27, 1942, s. 424-430.

mowa, niełatwo było znaleźć na ścianach katedry miejsca wolne od epitafiów<sup>19</sup> i ten fakt mógłby w jakiejś mierze służyć za wytłumaczenie, dlaczego nie zastosowano się do woli fundatora, który realizację swego pomysłu wiązał ściśle z grobem Kopernika. Wydaje się jednak prawdopodobne, iż wobec oczywistej wagi tego przedsięwzięcia, była to raczej kwestia braku orientacji, aniżeli kwestia niemożności.

Podobnie dalekie od jakiegokolwiek tradycji związanej z miejscem pochówku Kopernika były poczynania kapituły związane z umiejscowieniem w 1760 r. kolejnego jego epitafium, którym zastąpiono epitafium ufundowane przez Marcina Kromera. Umieszczono je w miejscu zupełnie odległym od pierwotnego, lecz za to niewątpliwie bardziej honorowym — na drugim północnym filarze od strony prezbiterium, gdzie też do dziś istnieje<sup>20</sup>.

Taki przeto stan wiedzy i takie wyobrażenia o Koperniku istniały w kapitulnym Fromborku i w biskupim Lidzbarku na początku rządów biskupich Marcina Kromera. Są jednak podstawy do przypuszczeń, że tego rodzaju tradycja, której nosicielem był także sam Kromer, mogła ukształtować się tu znacznie wcześniej. Sąd ten wynika z faktu, że przecież Kromer, gdy w 1579 r. obejmował biskupstwo po swym wielkim poprzedniku Stanisławie Hozjuszu, bynajmniej nie był tu nowicjuszem. Trzeba bowiem przypomnieć, że już na początku lipca 1569 r. osiadł on na stałe w Lidzbarku — początkowo jako administrator diecezji pod nieobecność Hozjusza, zaś od 2 kwietnia 1570 r. jako jego rzeczywisty koadiutor z prawem następstwa. Ale i na tym nie koniec: wywód owej tradycji możnaby odnieść do czasu, gdy Kromer związał się z Warmią jako członek kapituły we Fromborku. Miało to miejsce w 1552 r., ponieważ — jak wykazał A. Eichhorn — od wiosny tego roku występuje w źródłach warmińskich jako kanonik i kantor; zarówno prałaturę jak i sam kanonikat odziedziczył po Stanisławie Hozjuszu, gdy ten ostatni został wyniesiony na tron biskupi w Lidzbarku<sup>21</sup>.

W 1552 r. bezpośrednia tradycja kopernikańska wiązała się w kapitule warmińskiej z czterema jej członkami. Byli to: Prepozyt Jan Benedykt Solfa, kustosz Jan Tymmerman oraz kanonicy Albert Kijewski i Jan Loitz. Solfa był dość blisko związany z osobą Kopernika, tak iż nawet ten ostatni przekazał mu swój kanonikat wrocławski. Ponieważ stałe, aż do swej śmierci 30 marca 1564 r. zamieszkiwał przy dworze królewskim, mógł mieć osobiste kontakty z ówczesnym kantorem warmińskim Marcinem Kromerem. Kustosz Jan Tymmerman doskonale znał Kopernika i stałe rezydował we Fromborku — aż do śmierci 23 stycznia 1564 r. Albert Kijewski w ciągu trzynastu

<sup>19</sup> F. Dittrich: *Der Dom zu Frauenburg*, ZGAE, Bd. 18, 1913, s. 659-661; E. Brachvogel: *Die Grabdenkmäler im Dom zu Frauenburg*, ZGAE, Bd. 18, 1913 s. 734.

<sup>20</sup> Sprawy te szczegółowiej przedstawił L. Prowe: *Das Andenken*, jw. s. 357-360.

<sup>21</sup> A. Eichhorn: *Die Prälaten des ermländischen Domcapitels*, ZGAE, Bd. 3, 1866, s. 599.

lat był członkiem kapituły równoległe z Kopernikiem, choć przebywał głównie w Krakowie. Ale on też właśnie miał i bezpośrednio, i korespondencyjne kontakty z Kromerem<sup>22</sup>. Ostatni wreszcie — Jan Loitz — to krewny i koadiutor Kopernika, od śmierci astronoma do 1562 r. członek kapituły. Z powyższego wynika, że Marcin Kromer, mimo iż we Fromborku był stale nieobecny, z całą pewnością miał styczność z osobami, które znały też bezpośrednio Kopernika. Ta bezpośrednia styczność wiąże się przede wszystkim z osobami Solfy i Kijewskiego, którzy podobnie jak i Kromer zamieszkiwali w Krakowie i byli członkami tych samych dwóch kapituł: krakowskiej i warmińskiej. Gdy jednak w 1569 r. Kromer na stałe osiadł na Warmii — a ściślej w Lidzbarku — i kiedy z natury rzeczy sprawy tamtejsze stały mu się na tyle bliskie, iż więcej mógł poświęcać im uwagi — bezpośrednia tradycja kopernikańska zupełnie już tam wygasła. Zmiana pokoleniowa w kapitule warmińskiej sprawiła, iż dla miejscowych Kopernik stał się legendą opowiadaną na swój sposób. Zgodnie też z własnymi wyobrażeniami, którym ulec musiał i Kromer, bardziej atrakcyjnym wydał im się Kopernik jako astrolog, niż astronom. To zaś, że przydano mu dwa doktoraty (sztuk wyzwolonych i medycy), mogło być zapewne konsekwencją przekonań o jego niezwykle wszechstronności, jak i niezwykle uczoności.

Inicjatywa Kromera zmierzająca do utrwalenia pamięci związanej z osobą Kopernika była w istocie początkiem ożywającej tradycji. Właściwe wyobrażenia o „starym kanoniku” miały odrodzić się już niebawem, gdy 13 maja 1584 r. pojawił się we Fromborku Elias Cimper, wysłannik Tycho de Brahe, aby na polecenie duńskiego astronoma sprawdzić dokładność obserwacji wykonywanych przez Kopernika. Zostanie przyjaźnie i gościnnie przyjęty przez kapitułę, a stary dziekan Eggert Kempen wskaże mu miejsce, z którego Kopernik dokonywał wszystkich swoich obserwacji i udzieli mu gościny w domu, w którym Kopernik zamieszkiwał i w którym zmarł<sup>23</sup>. Elias Cimper opuścił Frombork uwożąc ze sobą bezcenne pamiątki, przechowywane przez kanonika Jana Hannowa — portret i trikwetrum — aby przekazać je w godne ręce profesjonalnego badacza gwiazd Tycho de Brahe<sup>24</sup>. Inny portret Kopernika, ofiarowany kapitule w 1677 r. przez jej dziekana Tomasza z Rupniewa Ujejskiego, będzie wisiał w kapitulniku aż po ostatnie czasy — aż do naszego stulecia<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> T. Oracki: Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i ziemi chełmińskiej od połowy XV do końca XVIII wieku, t. I, Olsztyn 1984, s. 126; por. Listy Kromera do Alberta Kijewskiego z 1564 r. — ADWO, AB D 120 b; D 28 k. 29-30. Kijewski zmarł w sierpniu 1566 r. w Krakowie.

<sup>23</sup> Por. J. Pagaczewski: Duńska ekspedycja astronomiczna na Warmię w roku 1584, *KMW* 1964, nr I, s. 25; J. Sikorski: Wieża, dom i obserwatorium fromborskie Mikołaja Kopernika oraz jego folwarki, *KMW* 1969, nr 4, s. 637-644.

<sup>24</sup> Wedle przekazu F. Gassendiego — por. F. Hippler: Abriss der ermländischen Literaturgeschichte, *Monumenta Historiae Warmiensis*, Bd. 4, 1872, s. 234.

<sup>25</sup> Tamże, s. 235; A. Eichhorn, jw. s. 331-332; L. Prowe: Ueber die Sterbeort, jw. s. 220; Tenże: Das Andenken, jw. s. 369-370.

## MARTIN KROMER UND KOPERNIKANISCHE TRADITION IN ERMLAND

## ZUSAMMENFASSUNG

Schon einige Jahre vor dem Tod des Nikolaus Kopernikus, sein Ruhm als Schöpfers der origineller Theorie über der Bewegung der Erde rundum der Sonne, war in damaligen Kreisen Europas allgemein bekannt, verbreitete sich besonders Dank den Veröffentlichungen des Georgs Joachimus Reticus. Desto merkwürdiger stellt sich die Tatsache vor, dass in den Akten des ermländischen Domkapitels hat man das Datum seines Todes nicht aufgeschrieben und den Ort seiner Bestattung in der Domkirche in Frauenburg mit einer entsprechenden Grabtafel nicht angezeichnet. Man kann das in diesem Sinne sich klären, dass in der damaligen Praxis der Kanzlei des Kapitels hat man nicht den Tod des Kanonikers verzeichnet, sondern das Datum der Übernahme des Kanonikats durch seinen Nachfolger. Dagegen Stifter des Eitaphiums waren alleine Kanoniker, die in seinen Testamenten entsprechende Summen dafür eingetragen haben. Kopernikus — wie viele andere — solche Wille hat nicht geäußert. Damit in der lokaler Tradition hat sich das Gedächtnis weder über den Grab des Kopernikus, noch über das Datum seines Todes verwischt. Alsdan im 1580 Jahre der neue ermländische Bischof Martin Kromer hat sich an den Domkapitel mit einer Initiative angewandt, um Andenken des Kopernikus durch anhängen eines Eitaphiums an der Wand bei seinen Grab mit Angabe des Datums seines Todes zu ehren, könnte man so einer Initiative nicht verwirklichen. Das Kopernikus Eitaphium wurde im 1581 Jahre am zufälligen Ort aufgehängt, jedoch ohne Angabe des Datums seines Todes. Man kann nicht ausschliessen, dass die Tradition was des Daseins des Grabes anbetrifft bestand, jedoch man könnte nicht ihr Folge geben, weil an den Wänden der Kathedra-kirche wurden schon zahlreiche Eitaphiumtafel aufgehängt und es war schon kein Platz mehr dort, wo Kopernikus begraben war. Daran haben schon manche Forscher Aufmerksamkeit gerichtet.

PRZEMÓWIENIE NA ZAMKNIĘCIE OBRAD  
SYMPOZJUM KROMERIAŃSKIEGO W DNIU 24 MAJA 1989 R.

Ekscelencjo, Panie, Panowie,

Stanisław Pigoń, wykładający przez dziesięć lat w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, opuścił to miasto, gdy zaproponowano mu katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim; zwabiła go wielka Biblioteka Jagiellonńska. Podkreślając po latach dostojność murów wileńskiej wszechnicy, pisał: „Wykładać w salach, w których Mickiewicz i filomaci, Słowacki i Kraszewski siadali ongiś na ławkach studenckich — co za zaszczyt (...)” — (*Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*. Warszawa 1968, s. 246).

Te słowa wypadnie tu sparafrazować: Co za zaszczyt brać udział w sympozjum poświęconym pisarzowi będącemu biskupem warmińskim, zorganizowanym w *Hosianum!* Co za zaszczyt wnieść cegiełkę do dziejów kultury polskiej w tej krainie, w której działał Kopernik, w której biskupami byli: Dantyszek, Hozjusz i Kromer. Ten zaszczyt przypadł mi po raz drugi: przed sześciu lat uczestniczyłem tu właśnie w sympozjum Hozjańskim. Wyczekiwałem Kromerowego zupełnie specjalnie, i tej uczy duchowej nie chciałem stracić nawet za cenę obecności na sesji Brücknerowskiej, która jednocześnie odbywa się w Berlinie Zachodnim (niedobra kolizja), wychodząc z założenia, że sympozjum Kromeriańskie jest pod względem naukowym ważniejsze. Udało mi się przyjechać do Olsztyna w towarzystwie. Jeden adiunkt mej Katedry przygotował komunikat i przybył, by go tu wygłosić; jedna koleżanka, także w randze adiunkta, przyjechała jako uczestniczka. Udało mi się nakłonić także mego dawnego współpracownika z WSP w Częstochowie (tam wykładałem przez dziewięć lat) do wygłoszenia referatu.

Tyle osobistych refleksji. Gdy ogarniam wzrokiem twarze uczestników, odnotowuję rzadkie zjawisko: osoby spoza Olsztyna, nawet w randze profesorskiej jak pp Axer, Odynec, doc. Pawlak, w randze doktorów i magistrów (poza adiunktem mej Katedry dr Wichową także dr Mańkowski, mgr Jan Malicki i mgr Leszek Soszyński z Warszawy), przybyli do sympozjum zupełnie bezinteresownie, nie wygłaszając referatów. Rzadkie zjawisko, godne odnotowania.

Wspomniałem o wielkich tradycjach Warmii. Spojrzeć jednak trzeba także na jej współczesność, na środowisko które nas gości. Najprzewielebniejsi księża biskupi są historykami Kościoła: J. E. Ksiądz Biskup Ordynariusz dr Edmund Piszcz jest drugim z kolei historykiem Kościoła wśród ordynariuszy diecezji po ks. biskupie Janie Obląku; J. E. Ksiądz Biskup Sufragan Prof. Dr hab. Julian Wojtkowski, wykładający w miejscowym Seminarium Duchownym teologię dogmatyczną, doktoryzował się swego czasu z zakresu historii dogmatów i niejedno działał na polu historii. Seminarium będące miejscem naszych obrad nie jest w Braniewie, w którym Hozjusz zakładał pierwsze na ziemi polskiej potrydenckie kolegium o randze seminarium duchownego, sprowadziwszy jezuitów, lecz w Olsztynie, w niewielkim gmachu mieszczącym trzecią część zaledwie profesorów i alumnów, gdy pozostałe dwie trzecie ulokowane zostały: w innym budynku na terenie biskupiego miasta i w pobliskim Dobrym Mieście, w siedzibie kolegiaty. Uczelnia pracuje w warunkach gorzej niż bardzo złych, a jednocześnie tak wiele robi dobrego dla swego miasta i dla całej Polski. Dla miasta swego, gdyż czytelnia biblioteki otworem stoi dla świeckich badaczy, przede wszystkim dla wykładowców i studentów miejscowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dla całej Polski, gdyż świetnie redagowane przez ks. prof. dra hab. Mariana Borzyszkowskiego *Studia Warmińskie* stanowią poważny wkład do nauki, zwłaszcza takie przedsięwzięcie jako *Korespondencja Hozjusza*, wydana na najwyższym poziomie naukowym przez ks. prof. Hanryka Damiana Wojtyskę z KUL i przez ks. prof. dra hab. Alojzego Szorca z Olsztyna. Żałować tylko należy, że *Studia* nie dociągnęły do dwudziestego tomu, że nawet na nasze sympozjum Kromeriańskie nie wyszedł tom gromadzący materiały wspomnianego sympozjum Hozjańskiego, leżący już około dwu lat po korektach (*sic*).

Ks. prof. Alojzy Szorc, będący duszą naszego tu spotkania, nie jest jedynym lecz jednym z wielu habilitowanym profesorem Seminarium Duchownego. A owi profesorowie habilitowani to przede wszystkim historycy Kościoła lub specjaliści o zainteresowaniach pokrewnych. Pracownia Hozjańska, kompetentnie i troskliwie prowadzona przez ks. prof. Szorca przy pomocy niestrudzonej Siostry Dr Jadwigi Ambrozji Kalinowskiej, jest cennym warszatem naukowym. S. Kalinowska, troszcząca się w czasie sympozjum o wszystko i o wszystkich, przemieniająca się z Marii w Martę, nie mogła nawet wysłuchać wszystkich referatów. Oglądaliśmy pod przewodnictwem ks. prof. Borzyszkowskiego piękną wystawę Kromerowską, na której starannie zebrane zostały dostępne w Olsztynie rękopisy i stare druki, w oryginale lub w fotokopii. Może pewne luki dałyby się zauważyć w ostatniej gablotce mieszczącej literaturę przedmiotu. Ale zdaję sobie sprawę z tego, iż zebranie pełnej literatury przedmiotu w Olsztynie nie jest możliwe. O wyłożenie którejś z prac Stanisława Bodniaka warto się jedynie upomnieć.

Jakże szczęśliwi alumni mający takich profesorów? — A jakie znaczenie tej placówki dla całej nauki polskiej? — Wydaje się bardzo doniosłe. To nie przeciętne Seminarium Duchowne, ale prawdziwie uniwersytecki warsztat — jeszcze jeden znakomity ośrodek badań w zakresie historii Kościoła, obok: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Teologii Katolickiej, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W dziedzinie historii Kościoła wiele dzieje się w Polsce, ale obok głównych miast naszych znaczny jest wkład Olsztyna. Serce rośnie, gdy się patrzy na taką placówkę, zwłaszcza po uprzytomnieniu sobie tego, co dzieje się dziś w poniekórych uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych.

Przy tej okazji powiem nawet coś więcej. Od dwudziestu prawie lat jeżdżę na kongresy neolatynistyczne, odbywające się ostatnio co 3 lata w coraz innym kraju. W r. 1982 na kongresie w St. Andrews upomniano się o to, by następny odbył się w Polsce. Odpowiedziałem, że nie mam upoważnienia od uniwersytetu, by to zgłosić, widzę też trudności organizacyjne. Usiłowałem w UŁ uzyskać zgodę i poparcie rektoratu, ale od początku proponowałem, by pod firmą UŁ zjazd odbył się nie w Łodzi, gdzie nie ma tradycji humanistycznych, tylko na Warmii, chciałem przeprowadzić ideę, by była sekcja poświęcona warmińskim pisarzom neolacińskim. A więc w językach kongresowych byłyby referaty nie tylko Polaków o pisarzach warmińskich XVI w. Nie uzyskałem poparcia od UŁ i na kongresie w Wolfenbüttel (1985) nie zgłosiłem Polski jako miejsca następnego kongresu. Bóg ustrzegł, bo w 1987 r. przyszedł zawał serca, drugi z kolei, a więc organizowanie przeze mnie międzynarodowego kongresu byłoby niemożliwe. Obecnie mogę sprawę postawić tak: jeśli Pracownia Hozjańska upoważni mnie, bym na kongresie w Kopenhadze (1991; ewentualnie trzeba to zgłosić do biur kongresu wcześniej) zgłosił na 1994 rok kongres neolatynistyczny w Olsztynie, we własnym nowym gmachu Seminarium Duchownego, mogę to uczynić. Organizacyjnej strony już się nie podejmę; służę wszelkimi informacjami i planem naukowym.

J. E. Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi należy się podziękowanie za słowa wstępne, za homilię wygłoszoną w czasie mszy św. koncelebrowanej pod Jego dostojnym przewodnictwem. Biskup przemawiający do określonej grupy naukowców to zjawisko ze wszech miar chwalebne. Do dziś stoi mi w pamięci kazanie ks. biskupa Zdzisława Golińskiego na zjeździe Polskiego Towarzystwa Filologicznego odbytym w KUL (1947). Przypomniał je niedawno prof. Marian Plezia. Najprzewielebniejsi księża biskupi występują na symposiumie nie tylko w roli dostojnych profesorów, ale ... referentów. Działalność biskupią Kromera omówili obaj księża biskupi, historycy, doskonale się uzupełnili: ks. biskup ordynariusz zajął się zarządzeniami duszpasterskimi koadiutora biskupstwa warmińskiego (1569-1579) i biskupa warmińskiego (1579.1589), uprzytomniwszy, jakie były trudności dla diecezji wskutek nieposiadania sakry biskupiej przez Kromera; ks. biskup Wojtkowski

wypowiedział subtelne uwagi o mowach synodalnych i o katechezach Kromera. Do tego cyklu dołączył się referat ks. dra Władysława Nowaka z Olsztyna, historyka liturgii, o odnowie liturgicznej na Warmii, dokonanej za pośrednictwem Kromera po Soborze Trydenckim, również referat Siostry Mgr Barbary Gerardy Śliwińskiej z Łomianek o kształtowaniu się Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny na Warmii w czasach Kromera.

Swego czasu w zbiorowym tomie rocznicowym *Zeszytów Wrocławskich* (1952 R. 6 nr 1) poświęconym Krasickiemu Karol Górski ogłosił (s. 21-36) rozprawę pt. *Ignacy Krasicki jako biskup warmiński*. Wykazał wówczas, że poeta o tematyce świeckiej, wyjątkowo wprowadzający do swej twórczości akcenty religijne, był jednak biskupem zupełnie poprawnie urzędującym. Co do biskupiej działalności Kromera dokumentacja jest szersza.

Jako pierwszy referat przewidzieli organizatorzy wystąpienie dra Jerzego Grabowieckiego z WSP w Częstochowie, prawdopodobnie ze względu na temat dość ogólnie sformułowany. Młody badacz, uhonorowany szczególnie, nie mógł stawić się osobiście; przysłał referat, który ks. prof. Szorc zlecił przeczytać, określając — najzupełniej słusznie — wypełnienie obowiązku przez dra Grabowieckiego jako chwalebne. Referat okazał się kontrowersyjny. P. doc. Sucheni-Grabowska z Warszawy zaimprovizowała doskonały koreferat w wypowiedzi dyskusyjnej i na moją prośbę koreferat ów napisała dla dostarczenia autorowi, który winien poprawić pracę. Należy się szczególna wdzięczność Pani Docent; tak postępować winni profesorowie i docenci, bo do nich należy opieka nad siłami pomocniczymi, które dziś nie zawsze chcą się uczyć u profesorów — bywa i tak.

Symposium miało w pewnym sensie kompozycję ramową: referaty prof. dra hab. Stanisława Cynarskiego z UJ i ks. prof. Szorca, a więc drugi z kolei i ostatni, zaprezentowały Kromera jako rzecznika polityki dworu polskiego: w staraniach o spadek po Bonie i w sprawach polsko-pruskich. Szkoda, że referaty nie zostały wygłoszone jeden po drugim; ks. prof. Szorc przez nadmierną skromność umieścił siebie na ostatnim miejscu.

Przyjemną niespodzianką było wystąpienie ks. proboszcza dra Jana Styry z Biecza, który mówił o powiązaniach Kromera z rodzinnym miastem i o tym, jak Biecz uczcił Kromera, jakie pamiątki przechowuje po znakomitym pisarzu, wywodzącym się z podkarpackiej miejscowości. W Bieczu odbędzie się we wrześniu 1989 r. sesja naukowa. Ksiądz proboszcz wręczył ks. biskupowi ordynariuszowi warmińskiemu album, niezwykle starannie wykonany, *Marcin Kromer w Bieczu*; dzięki uprzejmości Księdza Biskupa album obejrzelni uczestnicy symposium. Uprzytomnił on fakt, że okrągła rocznica Kromerowa obchodzona jest w r.b. i w Bieczu, i na Warmii, gdy w 1939 r. okrągłą rocznicę obchodzono jedynie w Bieczu. Zorganizowano wówczas uroczystą akademię (28 maja 1939 r.), w której programie był referat historyczny, ale nazwisko referenta nie zostało utrwalone. Mógł być nim



doc. UJ, Ludwik Kamykowski, którego maszynopis o Kromerze, powstały w 1939 r., publikuję w *Ruchu Literackim*. W chwili znalezienia tekstu w papierach po Kamykowskim w Bibliotece Oddziału PAN w Krakowie wydawało mi się, że jest to ineditum. Nie wymienia tej pozycji *Nowy Korbut* w haśle o Kromerze; bibliografia Kamykowskiego w *Słowniku Współczesnych Pisarzy Polskich* podaje tylko ogólną informację, że w 1939 r. pisywał w *Kurjerze Literacko-Naukowym*. Dyrektor Muzeum w Bieczu, dr Tadeusz Ślowski, w liście z 15 maja br., zwrócił mi uwagę na fakt, iż artykuł właśnie w *Kurjerze Literacko-Naukowym* był ogłoszony. Jednak jako zupełnie nie zauważony przez naukę naszą w ciągu 50 lat winien być dziś przypomniany, niemal na prawach ineditum. Dlatego też w krótkiej wypowiedzi zaawizowałem sprawę.

Referat doc. dra hab. Mirosława Korolki z IBL i komunikat mgr Marty Polańskiej z Biblioteki WSP w Rzeszowie, doktorantki prof. Tadeusza Ulewicza, dotyczyły polskiej prozy Kromera, a więc przede wszystkim *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. Cykl został zanalizowany od strony językowej i stylowej. Mgr Polańska zapowiedziała większą pracę o języku owego cyklu, podchwyciwszy inspirację Brücknerowską. Brückner zachwycił się pięknem polskiej mowy Kromera.

Młody, doskonale przygotowany, historyk wychowania i szkolnictwa, mgr Kazimierz Puchowski z Uniwersytetu Gdańskiego, w komunikacie pt. *Recepcja dzieł łacińskich Kromera w polskich kolegiach jezuickich* dorzucił sporo nowego materiału po konstatacjach Henryka Barycza i innych badaczy. Referat doc. dr hab. Julii Radziszewskiej z UJ o źródłowej bazie *Kroniki* Kromera, przysłany przez nieobecną autorkę, nie odczytany, zostanie wydrukowany w księdze gromadzącej materiały symposium. Krótki, cenny komunikat o problemach etnogenezy w *Kronice* Kromera wygłosiła prof. dr hab. Barbara Otwinowska z IBL.

Z kolei dwa wystąpienia dotyczyły *Polonii* geograficznej. Mgr Roman Marchwiński z Biblioteki UMK w Toruniu w krótkim komunikacie przedstawił osiągnięcia i braki Kromera jako geografa. Autor komunikatu, od dawna zajmujący się dziełem, wybija się na czoło wśród historyków geografii w Polsce, w nielicznej grupie osieroconej przez śmierć prof. Bolesława Olszewicza z Wrocławia. Doc. dr hab. Anna Sucheni-Grabowska z Warszawy wydobyła z geograficznego dzieła Kromera sprawy ustrojowe. Przy okazji jednak mała uwaga pod adresem osób redagujących drukowany program; nie można skracać tytułu: *Polonia sive de situ...* Jest to błąd tego typu, jak skrót poematu Husowskiego do słów *Carmen de statura...*, co u studentów uczących się, że to *Poemat o żubrze*, powoduje domniemanie, jakoby wyraz *statura* oznaczał żubra. Ze spraw szczegółowych, jakie nasunęły rozważania nad przedstawieniem przez Kromera ustroju Polski, jedna jest ważna: upomnienie się o miejsce dla Kromera na liście obrońców chłopów

w dawnej literaturze polskiej. Istotnie przed wielu laty pominął Kromera Mieczysław Piszczkowski w antologii *Obrońcy chłopów w literaturze polskiej* (1948).

Dwa komunikaty mówiły o egzemplarzach rzadkich druków Kromera i o nie znanych przekazach rękopiśmiennych. Dr Jakub Zdzisław Lichański z Biblioteki Narodowej w Warszawie podał informację o egzemplarzach Kromera i Hozjusza w bibliotekach szwedzkich, mgr Alicja Dybkowska, doktorantka doc. dr hab. Sucheni-Grabowskiej, zaprezentowała pokrótce znalezisko nie byle jakie: 25 listów Kromera do Commendoniego, przechowywanych w Bibliotece Watykańskiej. Z tymi przyczynkami łączy się referat mówiącego te słowa o tekstach Kromera związanych ze sprawą poselstwa morskiego z lat 1568-1569.

Korespondencji Marcina Kromera były poświęcone dwa komunikaty: S. Dr J. A. Kalinowska OSB mówiła o korespondencji Walentego Kuczborskiego z M. Kromerem, a Dr Andrzej Obrębski przedstawił korespondencję Piotra Dunina Wołskiego z naszym polskim „Liwiuszem”.

Skoro był akcent położony na powiązaniu Kromera z Bieczem, tym bardziej potrzebny był referat o Kromerze na Warmii. Ten temat omówił dr Jerzy Sikorski, dyrektor wydawnictwa Pojezierze. Tytuł sprecyzował: *Kromer a tradycja kopernikańska na Warmii*.

Obrady sympozjum stanowiły *sui generis* „maraton”. W dniu pierwszym siedzieliśmy od g. 9 do 20 (sic). Dyskusje były długie, żarliwe, budujące. Uroku dodawało, że w prezydium złożonym z trzech osób zasiadała zawsze jedna młoda pani.

Uczestnicy sympozjum zostali zaprezentowani, ich wystąpienia scharakteryzowane. Można jednak stworzyć listę „nieobecnych”, tj. tych, których nam brakuje. Spośród filologów brak nam prof. Stafana Zabłockiego i prof. Edumnda Kotarskiego z UG, prof. Krystyny Staweckiej z KUL, doc. dra hab. Jana Ślaskiego z UW, prof. Tadeusza Witeczaka i prof. Alojzego Sajkowskiego z UPAM, dr Marii Garbaczowej z WSP w Kielcach. Przede wszystkim brak nam prof. Tadeusza Ulewicza z UJ, który w dniu dzisiejszym wspólnie z prof. Stanisławem Urbańczykiem i doc. drem hab. Andrzejem Borowskim z UJ reprezentuje naukę polską na sesji poświęconej Brücknerowi w Berlinie Zachodnim, a przygotowuje uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Brücknera w Grobach Zasłużonych na Skalce, zapowiedzianą na 29 bm. Przez moje ręce przesyła pozdrowienia dla sympozjum. Spośród historyków wychowania i szkolnictwa mogłaby być pożyteczna obecność prof. Leszka Hajdukiewicza z UJ; z historyków sensu stricto powinien być wśród nas przed wszystkim prof. Janusz Małek z UMK. Powinien być wśród nas także dyrektor Muzeum w Bieczu. Można uznać wszakże, iż zaproszenie tak dużej liczby osób byłoby kłopotliwe dla organizatorów, sympozjum musiałoby trwać 3-4 dni. Wypadnie zadowolić się tym,

cośmy przeżyli i radować się przede wszystkim z kilku udanych debiutów naukowych.

Na zakończenie wskazać wypada kilka postulatów badawczych pod adresem Kromera. Przede wszystkim postulaty wydawnicze. Słyszeliśmy, że coś się rusza w zakresie korespondencji Kromera. A jest ona tak duża i tak rozproszona, jak korespondencja Dantyszka czy Hozjusza. Oby jak najszybciej dużymi zespołami zaczęła się ukazywać. Z utworów literackich jedna rzecz przynosi nam wstyd: poezje łacińskie Kromera zostały w dobie nauki nowoczesnej wydane jedynie przez edytorów niemieckich z końca XIX w. Propozycja moja zgłoszona do serii *Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach*, bardzo zasłużonej i mającej na koncie trzy pozycje Kromerowe, nie została przyjęta. Zgłosiłem tę pozycję prof. Jerzemu Axerowi do serii *Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi*. — Dzieła Kromera z wielką *Historią Polski* na czele, kilkakrotnie wydaną za życia pisarza, za każdym razem z drobnymi zmianami, nie są uporządkowane filologicznie. Brak w zakresie Kromera tego co zwiemy kanonem pism. Warto wznowić *Rozmowy Dworzanina z Mnichem*. Potencjalna edytorka jest obecna wśród nas.

Póki nie uporządkowane jest filologicznie pisarskie dzieło Kromera, póty nie pora jeszcze na monografię pisarza, spełniającą wymagania jakie dzisiejsza nauka stawia monografiom. Postulować natomiast trzeba omówienie poszczególnych dziedzin pisarstwa. Monografia o Kromerze — geografie może powstać, może powstać monograficzne opracowanie *Rozmów Dworzanina z Mnichem*. I sympozjum pokazało, że te prace kielkują. Piękny postulat Ludwika Kamykowskiego sprzed pięćdziesięciu lat (sic) stworzenia monografii *Kroniki* potraktowanej jako dzieło literackie nie został niestety podjęty. A byłaby to może najważniejsza, najbardziej potrzebna praca.

Rozjeżdżamy się w przekonaniu, że wysłuchaliśmy ważnych referatów i komunikatów, że dalsze badania nad Kromerem są potrzebne i celowe.

Quod felix faustum fortunatumque sit!



# KROMERIAŃSKIE TEKSTY ŹRÓDŁOWE I MATERIAŁY

JERZY STARNAWSKI

*Studia Warmińskie*  
XXVI (1989)

## LISTY MARCINA KROMERA ZWIĄZANE Z POSELSTWEM MORSKIM LAT 1569-1571

### WSTĘP

Zestaw obejmuje siedem listów będących autorstwa wyłącznie Kromera, spośród dwudziestu pięciu stanowiących materiał omówiony w rozprawie *Marcin Kromer w poselstwie morskim 1569-1571. Garść uwag historyka literatury*. Odpowiadają one pozycjom 13-18, 21. W tekście rozprawy zostały wymienione na liście liczącej 25 pozycji, podana została metryka tekstu.

#### I (1) KROMER DO KSIĘCIA PRUSKIEGO ALBRECHTA II

*Wartembork (Barczewo), 4 lipca 1570 r.*

Illustrissime Princeps,

Litteras Cels[itudinis] V[estrae] in causa Melchioris Leskenwangen cum Illustrissimi D[omini] mei D[omini] Cardinalis tum Illustrissimi Vasalli cum supplicatione ipsius imposita 2. Julii accepi<sup>1</sup>. Nec satis mirari possum quod ex dolore quodam [ut ipsemet refert] adhibitis cominationibus Illustrissimae Cel[situdini] V[estrae] adire fuerit ausus. Spero autem, quod illud uti honestum est. Nobilem virum decet, melius secum revideret<sup>2</sup> atque in obligationem, qua Illustrissimo D[omino] Cardinali D[omino] meo et suo est obstructus, plus quam in dolorem suum (quem sibi ipsi intulit) animadvertet. Multo magis ego et alii quidam D[omini] et Capitanei Illustrissimi D[omini] mei, qui iam praesentes adsunt, mirantur. Quod Illustrissima C[elsitudo] V[estra] cum consiliariis suis scripta illius, litteris renuntiatoris similia, mihi que Ill[ustrissimi] D[omini] Cardinalis vicini Vestri (qui semper Domini Parentis Vestri bonus fuerit amicus) voluntate Regiae Maiestatis, Domini mei clementissimi<sup>3</sup>, electo administratori transmisit. Cum tamen Illustrissima Cels[itudo] V[estra] ipsamet tantam audaciam subditorum suorum contra Illustrissimam C[elsitudinem] V[estram] minime ferret. Arbitror Leskewange nihil Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrae] in scriptis, quod ab Illustrissimo D[omino] Cardinale pronuntiatum sit exhibuisse. Quomodo autem causa illae tunc temporis coram Illustrissima Cels[itudine] sua tractata quamvis interfui, tamen memoriae meae fidere nolui, sed ab ipsis Dominis quos Leskenwangk citat et qui partim hic praesentes adsunt, et ab Illustrissimi D[omini] Cardinalis fratre

<sup>1</sup> List Albrechta II do Zygmunta Augusta z 29 czerwca 1570 r. (AGAD k. 301 v. — 303 v., Czart. s. 502-504).

<sup>2</sup> Czart. *revolvit*.

<sup>3</sup> Czart. *Ill[ustrissimi] D[omini] mei clementer*.

et reliquis capitaneis (qui tunc interfuerant) doceri cupiebam. Ex quo omnibus liquet et patet Leskewangk Illustrissimam C[elsitudinem] V[estram] nimis large instruxisse, et multa quae ad rem pertinent omisisse, Nunc Illustrissimae C[elsitudini] V[estrae] aperiam, ut Illustrissima Cels[itudo] V[estra] sciat me et ceteros Ill[ustrissimae] D[ominationis] mei capitaneos nihil adversus illum<sup>4</sup> iniuste praesumpsisse. Quare autem Leskewangk vicinitatem et pacta quaedam introducit intelligere non possum. Cum tamen ea nihil ad rem, sed inter Dominum et Vasallum res agitur. Non dicam extractionem molendini solummodo illi semper prohibitam et interdictam, sicut ipsemet fatetur. Verum etiam, destructam esse et ligna putrefacta periisse. Ad rem redeam. Superiori anno, cum Leskewangk quibusdam suis bonis amicis suffragaretur, an etiam ipse in hunc vel alium diem citatus fuerit ignoro. Causam tamen suam proposuit et tandem Illustrissima C[elsitudo] S[ua] variis prius interlocutionibus inter suos habitis respondit hoc modo. Quandoquidem iura sua demonstravit ex quibus apparet eum certum censum quotannis debere, et iam a multis annis non persolvise, residuum prius deponere eum debere, deinde quicumque extractione molendini faciendum videbitur, in quo ita acquievit et discessit. Non longe post eadem die cum adhuc omnes praefati isti Domini apud Illustrissimam C[elsitudinem] S[ua]m essent, reproductum est aliquid, ex quo manifeste apparuit Langewangen nullum habere ius ad extractionem molendini. Illudque statim per servum Reverendi Domini Bartholomei a Clement, Canonici, confratris mei et soceri sui, illi est transmissum. Illustris Cardinalis non statim hinc discessit. Leskewangk vero nunquam coram Illustrissimi Cardinali post comparuit, multo minus coram me. Sed ante paucos dies, lite et causa pendente audaciter extractionem molendini incepit. Ex quo colligo eum, meam personam ad comparandum coram me vili pendere. Quam ob rem merito illius temeritati et audaciae praeventum, nec ulla promotione opus fuit. Cum ante satis permonitus, nec illi a quoque concessum. Idcirco nemini hoc nisi audaciae et temeritati suae imputet, et non tam molestas et graves renuntiatorias. Supplicationes contra me cedere debuit, super quibus me in locis suis ordinariis aggravare non intermittam. Postremo, si Leskewangk aliquod ius habet, iuriumque suorum aliquam diminutionem pati arbitrat, si propter id apud me instabit, illi sicut et alijs iustitiam ministrabo. Quod superest etc.

Datum Wartenburgi, 4 Iulii Anno Domini 1570<sup>mo</sup>

Illustri Cels[itudinis] V[estrae] servitor

Martinus Cromerus

2 (14). KROMER DO KSIĘCIA PRUSKIEGO

*Reszel, 8 lipca 1570 r.*

Illustrissime Princeps, Domine Clementissime,

Binas litteras de controversia limum his diebus ab Illustrissima C[elsitudine] V[estra] accepi et quantum primas attinet, in quibus Ill[ustrissima] Cels[itudo] V[estra] instructionem capitanei Sebestensi<sup>5</sup> ad scripta mea, causa irruptionis et cineris isti ultra fines in cameratum Resellensem<sup>6</sup> Illustri D[omini] mei transmisit. Nimis enim Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrae] cancellaria huic capitaneo concedit, quod eum in hoc, de quo controversia est, pro iudice habet et in hoc quod semel ab illo prolatum acquiescunt, sic non indigebimus commissariis. Imo adhuc dico se rem aliter non habere, quam ut antea Illustrissimae Cels[itudini] V[estrae] scripsi, nam locus ubi illud factum lucide demonstrat. Ustionem cinerum intra amborum ostensiones, cum

<sup>4</sup> Czart. *eum*.

<sup>5</sup> Idzie o dzisiejsze Mrągowo w województwie olsztyńskim.

<sup>6</sup> AGAD in cameratu Reselliensi.

Illustrissimae Cels[itudinis] V[estrac] tum Illustrissimi D[omini] mei factam, et aliter se res non habet, uti etiam Illustrissimae C[elsitudini] V[estrac] ad id deputatos commissarios<sup>7</sup> fateri oportet, et in proxima huius loci revisione finium ita relictum, quod ostensiones istae ab utraque parte factae, sic permanere, et neutra pars uti suis ostensionibus. Sed istae et quod intra has continentur ab utraque parte in pace esse debere, usque ad certam controversiorum limitum decisionem. Cui recessum Illustrissimi Domini mei subditi libenter obtemperaverunt. Et contra vero Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] subditi et capitaneus Sehestensis, contrarium fecerunt uestionemque cinerum subditis Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] permisit, quod videre est oculis et capitaneus ipsemet inficias ire nequit. Quam ob rem ad puniendum hos, qui mihi id iudicaverunt, causam nullam invenio. Peto autem Illustrissima Cels[itudo] V[estra] dignetur suis mandare, ne his constitutionibus contrafaciant. Aggravamen autem Illustrissima Cels[itudo] V[estra] contra nobilem Christophorum a Troszke, Illustrissimi D[omini] mei advocatum, capitaneum Seeburgensem<sup>8</sup>, illi transmissi. Qui mihi ad haec, uti in insertis continetur, respondit. Ex quibus Illustrissima C[elsitudo] V[estra] videbit, quibus mendaciis et fignentis Illustrissimam Cels[itudinem] V[estram] instruxere et quomodo bonum istum virum, Illustrissimi D[omini] mei advocatum, apud Illustrissimam Cels[itudinem] V[estram] deferre et in odium trahere cupiunt, litterasque tam vehementes et graves adversus illum extorsere. Cum tamen ne minimum quidem quod accusatur fecerit. Utque etiam Illustrissimi D[omini] mei servitores, qui cum illo fuerunt, testimonium perhibent. Existimo autem illud magis per cancellariam, quam Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] iussu et mandato fieri. Praesertim cum tales litterae ad me datae ab Illustrissima Cels[itudine] V[estra] non sunt subscriptae, quod Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] D[ominus] Parens nunquam facere praetermisit, etiamsi hoc tempore apud Cancellariam Regiae Maiestatis Domini mei Clementissimi agebam, et multi principes et potentes, reges et caesares, adhuc faciunt. Iterum atque iterum peto Illustrissima C[elsitudo] V[estra] dignetur Illustrissimi D[omini] mei advocatum hac in re excusatum habere. Et non aliter de illo sentire, quam, quod se in omnibus obsequentissimum et paratissimum Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] cuius subditum et vasallum se quoque esse cognoscit exhibere laborat. Quoniam autem in litteris Illustrissimi D[omini] mei advocati exprimentur Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] capitaneum Ortelburgensem<sup>9</sup> in loco illo, ad quem lustratus missus, novam villam locasse, hacque notabiliter ultra certos terrenos super fundum et solum Illustrissimi Domini mei protraxisse. Peto etiam ut illud immutetur, et locatione istius nullae cessetur, nec ulla innovatio in absentia Illustrissimi D[omini] mei in iudicium ipsius moliatur. Sed omnes res in priori statu, secundum pollicitationem Illustrissimae Cels[itudin]is, V[estrac] factam, usque ad felicem reditum ipsius permanere dignentur. Si autem Illustrissima Cels[itudo] V[estra] alienae opininionis fuerit et sententiam mutaverit, et translocationem istius villae non prohibuerit, uti non dubito; nihil aliud Illustrissima Cels[itudo] V[estra] sentire debet, quam me omni modo dicenti instare velle, quo Illustrissimo D[omino] meo, quod suum est salvum, permaneat, et illud in absentia ipsius<sup>10</sup> defendatur et tueatur. Ad haec Illustrissimi Cels[itudini] V[estrac] celare non possum me in dato harum litterarum certo compexisse. Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] districtus Rastenburgensis<sup>11</sup> subditos ultra ostensiones a parte Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] factas intra villas Klausdorf et Juncken<sup>12</sup> et ultra visibiles et certos limitum terminos qui ab utraque parte D[ominus] Commissariis sunt accepti, confirmati atque renovati iugerum arasse. Cum autem illud a Illustrissimae C[elsitudinis] V[estrac] subditos petulanter et contra Illustrissimae C[elsitudinis]

<sup>7</sup> Czart. *deputati commissarii*.

<sup>8</sup> Jeziorany w województwie olsztyńskim.

<sup>9</sup> Szczytno w województwie olsztyńskim.

<sup>10</sup> AGAD eius.

<sup>11</sup> Rastenburg, dziś Kętrzyn.

<sup>12</sup> Polskich nazw wymienionych wsi nie udało się ustalić.

V[estrae] pollicitationes factum. Peto etiam Illustrissima C[elsitudo] V[estra] subditos suos cogere velit, ut plane ab hoc desistant, atque quod ararunt, iterum dearent. Sicut non dubito Illustrissimam Cels[itudinem] V[estram] facturam. Quod superest.

Datum Reselli, 8 Julii Anno Domini MDLXX<sup>o</sup>.

Illustrissimae Cels[itudinis] V[estrae] servitor

Martinus Cromerus

3 (15). KROMER DO KRÓLA POLSKIEGO

*Heilsberg (Lidzbark), 14 lipca 1570 r.*

Sacra Regia Maiestas et Domine, Domine clementissime,  
Servitum meam perpetuam Sacrae Maiestati Vestrae Regiae venerabundus imprimis defero.

Cum me anno superiori S[acra] Maiestas V[estra] Regia curam Episcopatus huius Warmiensi suscipere vellet, minus equidem gravete quam voluntas et rationes meae ferebant, auctoritati ipsius obsecutus sum. Sed me iam huius curationis taedere incipit, propterea quod multae magnaeque difficultates et molestiae mihi in ea occurrant. Praesertim a nonnullis factiosis huius Episcopatus iuxta ac Illus[trissimi] Domini Ducis vicini subditis qui absentiam Illustrissimi Domini Cardinalis et meam personam atque solitudinem contemnentibus multa audent, non sine indignitate utriusque nostrum, freti non tam ipsius D[omini] Ducis praesidio quam necessitudinibus consiliariorum eius ac diversa religione, nisi fallor. Idem autem consilarii et praefecti aetate Domini sui abutentes nec ullam ducentes rationem pactorum inter Illustritatem eius et D[omi]num] Cardinalem atque utriusque commissarios conventorum, invadunt in fines Episcopatus, usurpantque ea quae vel sine controversia posita utrinque intacta et quasi sequestrata communi placito esse debuerunt, usque ad decisionem totius finium regiendorum<sup>13</sup> negotii. Nunc ea ab illis usurpari et a nobis pagis extruendis alienari incipiunt. Et quidem non sine calumniis. Quibus nuntiis et difficultatibus prohibendis vix ego par esse possum. Et ut maxime possem, memini tamen officii personaeque meae. Memini tranquillitatis publicae. Memini me iuxta ac Ill[ustrissimum] D[ominum] Ducem communem habere Dominum Maiestatem Vestram R[egiam] ad quem de eiusmodi controversiis et iniuriis referri non modo aequum sed etiam necessarium est, ut eius iudicio et auctoritate et placide disceptentur et transigantur. Quo circa simplex peto a S[erenissima] Maiestate V[estra] R[egia], ut non tam me, quam Illustrissimum Dominum Cardinalem, eiusdem Maiestatis V[estrae] et Reipublicae causa absentem, ab his difficultatibus, molestiis et iniuriis vindicet R[egia] Maiestate Sua rem dignam factura. Fusius autem ea Reverendissimo Domino meo Vicecancellario descripsi. Unde Maiestas V[estra] R[egia] quando ipsi erit commodum nosse poterit. Quam ut Deus Opt[imus] et Max[imus] diutissime sospitem et incolumem nobis servet, cum tota hac dioecesi sedulo oro.

Heilsbergae, 14 mensis Julii Anno Domini 1570

Eiusdem Sac[rae] M[aiestatis] V[estrae] R[egiae] perpetuus servus

Martinus Cromerus, Vic[arius] Episcopatus Varmiensis

<sup>13</sup> AGAD *regundorum*.



## 4 (16). KROMER DO KRÓLA POLSKIEGO

*Heilsberg, 20 lipca 1570 r.*

Sacra Regia Maiestas et Domine, Domine clementissime,  
 Servitutem meam perpetuam Sac[rae] Maiestati V[estrae] Regiae venerabundus imprimis  
 defero.

Non libenter molestus sum Sac[rae] Maiestati V[estrae] Regiae. Quamquam ea molestia  
 duci non debet principi, cum eius auctoritas et iustitia imploratur. Mihi quidem officium meum  
 et voluntas Maiestatis Vestrae Regiae, quae me huic Episcopatu praesesse voluit, excusationem  
 affert. Deesse certe Reverendissimi et Illustrissimi Domini Cardinalis iurisdictioni Ecclesiasticae  
 quando ea labefactatur, nec possum, nec debeo, nec aliunde remedium peto, quam unde oportet  
 et unde vulnus infligitur. Quod tamen ego incognitante Sac[ra] Maiestate V[estra] R[egia] in  
 comitialibus occupationibus fieri arbitror, sic tamen res habet. Lis de matrimonio inter duos ci-  
 ves Elbingenses, Joannem Schiffentauber et Jacobum Braun, in foro Reverendissimi Domini  
 Cardinalis ordinario agitata decretoque definita est, lata pro matrimonio sententia. Cum autem  
 eius executio a Senatu Civitatis illius peteretur, indeque ad S[acram] Maiestatem res devoluta  
 esset, mandavit ea, ut ratum esset Reverendissimi Domini Cardinalis iudicium et ne Jacobus  
 contra id, alterum matrimonium (quod verius adulterium est) contrahere permetteretur. Id autem  
 mandatum neglectum habitum est, ab iis qui iurisdictionem Ecclesiasticam penitus eversam  
 capiunt, aliudque mandatum per obreptionem obtentum est, quo mandatur Elbingensibus sub  
 poena decem millium aureorum, ne quis alteri illi matrimonio a Jacobo Braun contrahendo im-  
 pedimentum afferat. Confectae sunt adulterinae nuptiae; decretum Episcopi legitimum irritum  
 factum, et in uno illo omnis iurdictio Ecclesiastica in Civitate illa in periculum vocatur, ne di-  
 cam subvertitur. Quam tamen S[acra] Maiestas V[estra] Regia partim mandatis, partim decretis  
 suis, prius ratam et firmam esse voluit et Domini Commissarii eiusdem Maiestatis Vestrae ante  
 alterum annum ipsius auctoritate in constitutionibus suis approbarunt. Proinde etiam atque  
 etiam peto a Sac[ra] Maiestate V[estra] R[egia], ut ea Reverendissimi Domini Cardinalis iurisdictionem  
 Ecclesiasticam in Civitate sua Elbingensi, cum in supra memorata matrimoniali, tum  
 in omnibus causis ratam et sartam tectam esse iubeat, commissionemque ante aliquot menses  
 mihi concessam in executionem poni mandet. Erit hoc eiusdem Maiestatis V[estrae] pietati et  
 officio Regio consentaneum et Reverendissimo Domino Cardinali eiusdem sac[rae] Maiestatis  
 V[estrae] et Reipublicae causa absenti, ipsique adeo Pontifici Max[imo] imprimis gratum.  
 Quod restat Deum precor ut Maiestatem Vestram Regiam diutissime servet sospitem et incolumem,  
 cum toto huius dioeceseos clero sedulo precor.

Heilsbergae, 21 Julii Anno Domini 1570<sup>mo</sup>.

Eiusdem S[acrae] Maiestatis V[estrae] R[egiae] perpetuus servus

Martinus Cormerus

## 5 (17). KROMER DO PODKANCLERZEGO KORONNEGO FRANCISZKA KRASIŃSKIEGO

*Heilsberg, 22 lipca 1570 r.*

Reverendissime Domine,

Quando diutius hic sum, tanto insuaviorem vitam duco. Molestiae molestiis accumuluntur.  
 Ab Aquilone et Euro panditur omne malum. Ducales mihi et Cardinali maxime molesti sunt.  
 Primum enim quamvis R[egia] Maiestas hortata sit, Ducem anno superiori, ut bonam vicinitatem  
 nobiscum tueatur et quamvis ei cum Cardinale per Internuntium et mecum per epistolas

postea convenerit, ut in suspenso esset ad reditum Cardinalis finium controversia, et ut utrinque ita possideretur, uti possessum esset his aliquot annis non servatur, ut tamen ab illis, cum a nobis servetur. Sed invaditur in Episcopatum ultra fines certos et commissariis ante annos aliquot utrinque delegatis minime controversos, nonusque pagus in solo Episcopi construi coeptus est. Et ultro incusamur ab illis, aetate principis abutentibus, quasi vim faciamus, qui eam patimur. Nec desunt Lithuanicae calumniae<sup>14</sup>. Deinde permiserant utrinque commissarii ut repugnarentur in silvis itinera, quibus utrique homines limites ostendere se posse asserebant. Cumque non successisset finium regundorum negotium, convenit ut eae repugnationes essent sine praeiudicio utrisque partis ut quicquid loci inter eas contineretur, a neutris usurparetur usque ad decisionem controversiae. Id ita servatum est a nostris. Ab illis etiam servatum aliquamdiu, iam violatur et cineres in loco controverso conficiuntur. Qua de re cum Ducem admonuissem, responsum est mihi de sententia eius loci: Ducem in suo id facere. Ergo iam praefectus iudicavit, ducale id esse. Quis constituit eum iudicem? — Attamen firmiora esse debent pacta conventa principum, quam unius praefectuli sententia? — Iam vero nobiles quidem feroculi, qui in ditione Episcopi iuxta ac Ducis bona habent, in Ducali autem ditione habitant, absentiamque Cardinalis et meam personam atque solitudinem contemnentes, nec scio an incitati ab aliis qui me te Polonos non aequis oculis hic adspiciunt. Multa sibi sumunt et audent in detrimenta et cum indignitate Domini sui Episcopi. Interdicta mea aspernantur; citati ad Ducem<sup>15</sup> provocant. Mihi vero minantur. Quorum patrocinium Dux Prussiae sive consiliarii eius illorum fere propinqui et necessarii suscipiunt. Quales sunt Kobersee, Kunheim, Leskewangen, homines factiosi, semper habiti. Mitto autem ultimi ex iis supplicationem Duci oblatam et ab ipso mihi missam, meumque responsum ut inde cognoscat R[egia] Maiestas et D[ominationis] V[estra] Reverendissima, et si opus erit, universus senatus cardinem negotii. Nam Regiae Maiestati paucis scribo, summa sequens fastigia rerum. De Kobersee quoque scripsi prius D[ominationis] V[estrae] Reverendissimae. Peto autem a D[ominatione] V[estra] Reverendissima, ut his incommodis et modestis medicinam afferat ab auctoritate Regia petitam, nec sinat nos audaciam factorumque hominum et haeticorum iniuriis et contumeliis exagitari et proculcari. Sat prudenti. Simul etiam peto, ut D[ominationis] V[estra] Reverendissima consilium mihi suum impertiat, quomodo me gerere in his difficultatibus, cum adversus Ducem, tum adversus pertinaces illos subditos debeam. Scripsi et rescripti Duci his de rebus. Necdum tamen responsum accepi. Non est a re mea et Illustrissimi D[omini] Cardinalis diutius, ut id expectem. Nam et Leskenwangen denuo molendinum coactis hominibus extruere molitur, diutius, ut id expectem. Nam et Leskenwangen denuo molendinum coactis hominibus extruere molitur, et Kobersee istinc de me quaestum profectus esse dicitur, et praefecti Ducales in deis magis ac magis in fines Episcopatus invadere, signaque evidentia conturbare et evertere feruntur. Quod si de controversiis finium nihil constitui potest, nisi in rem praesentem utrinque veniatur operae praetium fuerit, ut R[egia] Maiestas suum aliquem commissarium et quasi arbitrium eo deleget, cum sit controversia inter diversas ditiones, ducalesque quaesita occasione infectis rebus discedere soleant. Idoneus autem ei rei fuerit Palatinus Culmensis vel Castellanus Gedanensis.

Albertum Richnovium cum optato responso de exactione expecto. Non intelligo, quomodo executioni mandem id quod Cardinalis non iubet neque permittit. Quoniam contra protestatum se esse scribit, praeteritis comitiis R[egia] Maiestate assentiente. Reprehenditur autem hic in me quod propensior esse videor ad id sine Cardinalis mandato, imo contra eius sententiam ut hic existimatur. Prospiciat quaeso Dominatio V[estra] Reverendissima tranquillitati, securitati et existimationi meae. Quae bene valeat.

Heilsbergae, 22 Julii Anno Domini 1570

Reverendissimae D[ominationis] V[estrae] addictissimus

Martinus Cromerus

<sup>14</sup> Niejasne, o jakich kalumniach mowa.

<sup>15</sup> Czart, Deum.

## 6 (18). KROMER DO KRÓLA POLSKIEGO

*Heilsberg, 25 lipca 1570 r.*

Sacra Regia Maiestas et Domine Domine clementissime,  
 Servitutem meam perpetuam Sac[rae] Maiestati V[estrae] R[egiae] venerabundus imprimus defero.

Vix intempestivius abesse hinc possim unquam ac modo. Quod partim aliis binis meis litteris S[acra] Maiestas V[estra] R[egia] perspiciet, partim res ipsa loquitur. Nam et Coadiutoria, ad quam Divina Providentia primum, deinde eiusdem M[aiestatis] Vestrae auctoritate et Pontificis Max[imi] eximio favore et studiom provectus sum, certis rationibus hic mihi stabilienda esset, ubi diploma Roma allata fuerit et res huius Episcopatus Illustris D[omini] Ducis vicini seu potius consiliariorum et praefectorum eius cupiditate atque etiam perfractorum quorundam subditorum importunitate perturbatae componendae. Mitto valetudinem meam. Sed quid agam? Ita beneficentia et praeclaro de me iudicio S[acrae] Maiestatis V[estrae] R[egiae] obruor, ut nullum quamvis grave onus ab ea mihi impositum recursare ausim. Hac fretus fiducia quod Maiestas Vesrta S[acra] et Episcopatus perturbato, ante quam hinc discedam, luculente prospectura et in me beneficium suum vel absentu me absolutura hic sit. Et vero sumptibus meis liberaliter provisura. Interea me ad iter comparabo, ut cum primum tabellarius hinc cum optata eiusdem Maiestatis Vestrae ad praesentes iuxta ad priores litteras meas responso redierit, sine mora in viam me dare possim. Opto autem a Deo Opt[imo] Max[imo] ut S[acram] Maiestatem V[estram] Regiam diutissime servet sospitem et incolumem.

Heilsbergae, 25 die Julii Anno Domini 1570<sup>mo</sup>

Eiusdem S[acrae] Maiestatis V[estrae] R[egiae] perpetuus servus

Martinus Cromerus

## 7 (21). KROMER DO KRASIŃSKIEGO

*Szczecin, 9 września 1570 r.*

Reverendissime Domine,

Quae R[egiae] Maiestati simul scribimus et mittimus, non est necesse apud D[ominatio]nem V[estram] R[everendissimam] repetere. Quod autem factu opus esse existimemus, obiter perstringimus. Danus a nobis prorsus alienus esse existimatur. Et modo Cancellarius Sueticus per meum famulum mihi iudicavit Danicos legatos hoc agere per submissos homines, ut Suecos a nobis alienent, faciliores pacis condiciones eis promittentes. Queruntur autem de nobis Sueci, quod se amicos et bene merentes reiciamus, Danisque omnia hostilia adversus Maiestatem Regiam molientibus et agentibus adhaereamus. Habere se quoque quae a Maiestate eius repetant, eaque enumerabant cum quadam exprobratione ingratitude. Diversas esse actiones nostras a litteris Regiis ad Regem suum scriptis, Habere nos iustas causas discedendi a foedere, quod a Dano priore violatum sit et violetur. Et multa alia. Dicit se ad me venire velle. Expecto videntum est, nedum duabus sellis sedere volumus, utraque excidamus. Propter Moschum utilis est nobis Sueci amicitia, propter mercaturam Dani. Bellum cum utroque perdifficile cum ambobus difficillimum. Quid vero si Moschum ii sibi adiungant! Livones autem alienatis a nobis animis esse dicuntur propter impotentiam, insolentiam et iniurias praefectorum et praesidiariorum mi-

litum, Moschus sive Magnus Revaliam obsidere fertur. Curet quaeso D[ominatio] V[estra] Reverendissima, ut responsum et resolutionem celerem planamque de omnibus habeamus. Alioqui deseremur ab omnibus et inanes hinc revertemur. Bene valeat D[ominatio] V[estra] Reverendissima.

Stetini, 9 Septembris Anno 1570<sup>mo</sup>

Reverendissimae D[ominationi] V[estrae] addictiss[imus]

Martinus Cromerus

(Ps.) Loisius iussu nostro dedit viaticum huic puero ad rationem Regiam, non est, unde nos demus tam malignem provisi. Atque ego ne nummum quidem unum adhuc accepi 200 tal[aros] nunc promittit, Loisius 400 debentur, utinam sufficiant in mensem 300. Ducentos quoque gravatim mihi constitutos esse accepi. Quasi vero coadiutoria proventium et pecuniae sit ac non curae tantum et victus necessarii quo hic uti non possum absens.

## DIE BRIEFE MARCIN KROMERS IM ZUSAMMENHANG MIT DER BALTISCHEN BOTSCHAFT (1569-1571)

### ZUSAMMENFASSUNG

Diese Arbeit enthält sieben Briefe von Marcin Kromer aus den Jahren 1559-1571, die im Zusammenhang mit der Baltischen Botschaft stehen, sowie Anmerkungen, die dem Literaturhistoriker als Material gedient haben. Die Briefe sind von Marcin Kromer selbst geschrieben und werden in 7 Positionen erwähnt. Sämtliches Quellenmaterial ist angegeben.

## NIEKTÓRE KROMERIANA ZE ZBIORÓW WATYKAŃSKICH

(Edycja)\*

T r e ś ć: Wstęp. Edycja: I. Listy Marcina Kromera do Jana Franciszka Commendonego, II. Varia. Zusammenfassung.

Kwerenda przeprowadzona jesienią 1988 r. w Archiwum Watykańskim w kilkudziesięciu tomach serii *Nunziatura di Polonia* oraz *Lettere dei Principi*<sup>1</sup> dała efekt w postaci 32 listów i dokumentów pisanych przez Kromera, w jego kancelarii lub bezpośrednio go dotyczących. Odnalezione dokumenty pod względem formalnym podzielić można na dwie części: zwarty blok listów Marcina Kromera do Jana Franciszka Commendone z lat 1560-1573 oraz varia obejmujące różne dokumenty i listy z okresu 1565-1582.

Urodzony w 1512 r. Marcin Kromer<sup>2</sup>, kanonik krakowski (od 1544) i sekretarz królewski (1533-1537, 1544-1558), pełnił w latach 1560-1582 różne funkcje. Od 1558 do 1564 r. przebywał przy dworze cesarskim Ferdynanda I<sup>3</sup> jako stały poseł króla polskiego Zygmunta Augusta. Po odwołaniu z tej misji, w 1564 r., posłował na kongres państw bałtyckich w Rostocku. Następne lata spędzał przeważnie w Krakowie, z dala od dworu<sup>4</sup>, oddając się pracom literackim<sup>5</sup>. W 1569 i 1570 r. posłował w imieniu władcy na kongres w Szczecinie z trudnym zadaniem załagodzenia konfliktu szwedzko-duńskiego.

W 1569 r. Zygmunt August mianował Kromera koadiutorem biskupa warmińskiego — na prośbę biskupa Stanisława Hozjusza, przed jego wyjazdem do Rzymu. Papież Pius V rychło zatwierdził nowego administratora (2 VI 1570). W 1569 r. Kromer przeniósł się na Warmię i tam spędził ostatnie dwadzieścia lat swego życia, pełniąc obowiązki najpierw koadiutora, a następnie, od 1579 r., biskupa warmińskiego.

\* Poszukiwania przeprowadzono podczas pobytu w Rzymie na stypendium Fundacji Lanckorońskich, przy okazji własnych badań nad materiałami dotyczącymi panowania Zygmunta Augusta.

<sup>1</sup> Rzym, Archivum Secretum Vaticanum, rękopisy: *Nunziatura di Polonia*: 1-6, 9-12, 17, 19, 20, 24, 27, 31, 1A, 5A, 5B, 27A, 170A, 17a, 2add, 172, 394, 395; *Lettere dei Principi*: 24, 26, 27.

<sup>2</sup> A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof Martin Kromer...*, Osnabrück 1869, C. Wałęwski, *Marcin Kromer*, Warszawa 1874, H. Barycz, *Kromer Marcin*, PSB, t. XV, Kraków 1970, s. 319-325.

<sup>3</sup> Kromer, akredytowany przy dworze, wraz z dworem Ferdynanda I zmieniał miejsce pobytu. Od jesieni 1562 przebywał np. w Pradze, Frankfurtu nad Menem, Spirze, Strasburgu, Kolmarze, Freiburgu, Konstancji, od stycznia do kwietnia 1563 w Innsbrucku, skąd wyjechał na kilka tygodni do Trydentu, latem 1563 — w Wiedniu.

<sup>4</sup> Zygmunt August przebywał w Krakowie po raz ostatni wiosną 1559 r. W latach 1564-1569 na dłużej zatrzymywał się w Knyszynie, Warszawie, Piotrkowie (sejmy 1565, 1567), Grodnie. Zob. A. Gąsiorowski, *Itineraria dwu ostatnich Jagiellonów*, *Studia Historyczne*, R. XVI, 1973, z. 2, s. 271-273.

<sup>5</sup> Za Baryczem, jw. s. 324. Sąd ten zostanie niewątpliwie zweryfikowany przez przyszłych biografów Kromera, którzy uwzględnią chociażby sygnalizowane przez Uchanskiego, czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego, wyd. T. Wierzbowski, t. I-IV, Warszawa 1884-1892, poselstwa odprawiane przez kanonika krakowskiego we wrześniu 1564 i październiku 1565 od kapituły krakowskiej na projektowane synody, w październiku 1566 od Uchańskiego do Hozjusza, w listopadzie tegoż roku od Zygmunta Augusta do prymasa (t. II s. 203, t. III s. 83, 151, 154, t. V — T. Wierzbowski, *Jakub Uchański arcybiskup gnieźnieński 1502-1581. Monografia historyczna*, Warszawa 1895, — s. 318, 349).

## LISTY KROMERA DO COMMENDONEGO

Adresat listów Kromera, Jan Franciszek Commendone (1524-1584), pochodził z Wenecji. Już w latach pięćdziesiątych został uznany za jednego z najzdolniejszych dyplomatów papieskich. W r. 1560 wysuwano jego kandydaturę na stanowisko nuncjusza w Polsce<sup>6</sup>. Popierali go wówczas humaniści skupieni wokół kardynała Puteo<sup>7</sup> i jezuita, a także sami Polacy — Hozjusz, przyjaciel Commendonego, i Adam Konarski, poseł królewski w Stolicy Apostolskiej, później biskup poznański. Nominację otrzymał jednak protegowany przez kardynała Morone biskup Camerino — Bernard Bongiovanni, co stało się powodem uraz i wieloletnich zdrażnień w środowisku kardynalskim<sup>8</sup>. W 1560 r. Commendone został wysłany z misją na dwór cesarski, w latach następnych — do Trydentu i ponownie do cesarza Ferdynanda I. Do Polski wyjechał dopiero w r. 1563 po powrocie do Rzymu Bongiovanniego. W Rzeczypospolitej przebywał od listopada 1563 do grudnia 1565 r. Interesował się nie tylko sprawami Kościoła, lecz także prawami polskimi, zwyczajami, problemami politycznymi Korony i Litwy, o czym świadczą zarówno jego listy pisane z Polski, znane z XIX-wiecznego tłumaczenia Albertrandiego, jak i późniejsza jego pozycja w Kurii. Po powrocie do Rzymu zimą 1566 r. Commendone praktycznie stał się „ekspertem” od spraw polskich, a o uznaniu jego kompetencji świadczyć może powierzenie mu specjalnej misji do Polski w czasie pierwszego bezkrólewia.

Znajomość Kromera z Commendonem została nawiązana, jak świadczy pierwszy z zachowanych listów, za pośrednictwem Hozjusza. Pierwsze spotkanie nastąpiło zapewne w 1561 lub 1563 r., w czasie pobytu Commendonego w jednej z misji przy dworze cesarskim. Kolejne — jesienią 1563. Commendone w drodze do Polski pragnął złożyć hołd cesarzowi. Niedaleko Preszburga (Bratysławy), gdzie przebywał Ferdynand I, spotkał Kromera i nie przepuścił okazji, by od kolejnej osoby zdobyć informację o kraju, do którego podążał. Według relacji nuncjusza, cały dzień rozmawiali o sprawach polskich. Kromer mówił „długo i szeroko”, „czytał listy innych panów”<sup>9</sup>, starał się zapewne, by Commendone w pełni zdał sobie sprawę ze złożoności polskich problemów. Wtedy też poseł Zygmunta Augusta zaoferował swą pomoc w ekspedycji do Polski domowych sprzętów nuncjusza i pośrednictwo w utrzymaniu korespondencji z Rzymem.

Dziesięć zachowanych listów pisanych przez Kromera z Wiednia do Commendonego w Polsce między listopadem 1563 i kwietniem 1564 r. dotyczy głównie działania poczty i przekazywania korespondencji. Krótkie i lakoniczne wiadomości o wydarzeniach politycznych rozgrywających się we Francji, Hiszpanii czy Stolicy Apostolskiej są przez nadawcę traktowane jako informacje marginesowe.

Następnych osiem listów pochodzi z okresu od maja 1564 do jesieni 1565. Po powrocie z Wiednia<sup>10</sup> Kromer został przez Zygmunta Augusta mianowany posłem na zjazd w Rostocku. 13 maja znajdował się już w Malborku<sup>11</sup>, ale nie doszło wówczas do spotkania ze zdążającym do Gdańska nuncjuszem. 22 maja posłowie polscy — Kromer i Jan Kostka kasztelan gdański — otrzymali pozwolenie na przejazd przez księstwo pomorskie i z początkiem czerwca stawili się w miejscu obrad<sup>12</sup>. Do kraju Kromer powrócił w sierpniu<sup>13</sup>, wysłał wtedy do nuncjusza list,

<sup>6</sup> H. D. Wojtyńska CP, *Papieżstwo — Polska 1548-1563*, Lublin 1977, s. 130.

<sup>7</sup> Jakub Puteo (1495-1563), abp Bari, kardynał. Od 1553 wiceprotektor Polski w Rzymie. Jeden z legatów na ostatnią sesję Soboru Trydenckiego (zob. Wojtyńska, jw., s. 283-297).

<sup>8</sup> Zob. list 3.

<sup>9</sup> Listy Jana Franciszka Commendone do Karola Boromeusza. Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, Wilno 1847-1851, t. I s. 12.

<sup>10</sup> Być może władca przychylił się do próśb Kromera o zgodę na powrót do kraju dzięki wstawianictwu Commendonego — zob. list 11.

<sup>11</sup> S. Bodniak, Z. Skorupska, Jan Kostka kasztelan gdański, prezes Komisji Morskiej i rzecznik unii Prus z Koroną, Gdańsk 1979, s. 117 przypis 150.

<sup>12</sup> Z. Boras, *Stosunki polsko-pomorskie w drugiej połowie XVI wieku. Zarząd polityczny*, Poznań 1965, s. 68.

<sup>13</sup> S. Bodniak, Z. Skorupska, jw., s. 119.

który się nie zachował do dziś (por. list nr 20). Kolejne listy (13 i 14) pisane były tuż przed rozpoczęciem sejmu 1565 r.<sup>14</sup>. Pierwszy z nich — z Łowicza, gdzie śniegi zatrzymały Kromera w rezydencji arcybiskupa, do Commendonego oczekującego już w Piotrkowie obrad sejmowych, drugi — zapewne dołączony został do odsyłanej książki.

Kromer opuścił Piotrków przed rozpoczęciem obrad, lecz ponowne spotkanie z nuncjuszem zaowocowało ożywieniem przyjaźni. Następne listy, pisane z Krakowa do Commendonego w Piotrkowie, są najpiękniejszymi listami tego zbioru — obszerne, osobiste, mogą służyć jako podręcznikowe niemal przykłady sztuki epistolograficznej. Kromer gratuluje nuncjuszowi wyniesienia do godności kardynalskiej (list 15), donosi o otrzymaniu papieskiego podziękowania za pracę o celibacie duchownych i o wystosowaniu odpowiedzi (list 16), wyraża żal, że nie może spotkać się z kardynałami Hozjuszem i Commendonem w Lidzbarku (list 17).

Ostatnie listy powstały po wyjeździe Commendonego z Polski. Trzy spośród nich pochodzą z lat 1566-1567. Kromer wspomina w nich m.in. o potrzebie stałego pobytu nuncjusza w Rzeczypospolitej (list 20). List z października 1567 (nr 22) prawdopodobnie dołączony został do nieznanego bliżej listu duchowieństwa polskiego. Dwa ostatnie listy dotyczą dyspens i dyspozycji dochodami z diecezji.

W omawianym zespole znajduje się 14 autografów Kromera oraz 10 listów pisanych przez sekretarzy z własnoręcznymi dopiskami autora *Polonii*. Spośród 24 listów jeden napisany został w 1560, trzy — w 1563, dziewięć — w 1564, sześć — w 1565, dwa — w 1566 r. i po jednym w latach 1567, 1572 i 1573. Zachowane listy nie są wszystkimi pisanyymi w tym czasie przez Kromera do Commendonego. Nie ma wśród nich listów wysłanych w sierpniu i październiku 1564 r. (zob. list 20), październiku 1567 r. (zob. list 22), a także listów ze stycznia 1564 r., których istnienie podejrzewać każe regularność korespondencji w okresie wiedeńskim.

Kromer wspomina niektóre listy otrzymywane od Commendonego<sup>15</sup>. Na razie, niestety, nie udało się trafić w archiwach na ich ślad.

Cały prezentowany blok korespondencji zasługuje niewątpliwie na wnikliwą uwagę badaczy problematyki politycznej i religijnej epoki<sup>16</sup>. Już na wstępie można jednak zauważyć, że sposób, w jaki pisze, rady, jakich udziela późniejszy biskup warmiński, sprawiają wrażenie pełnego partnerstwa wobec nuncjusza papieskiego. Partnerstwa nie tylko w okresie poselstwa wiedeńskiego, gdy do takiej formy upoważniała równorzędność statusu dyplomatycznego, ale także w czasie „bezcynności” po powrocie do kraju. Skłania to do rewizji obiegowej opinii, jakoby jedynym duchownym polskim europejskiego formatu był w owym czasie Stanisław Hozjusz. Tak jak znaczenie Kromera w Rzeczypospolitej określa nie późny wiek, w jakim otrzymał on koadiutorię i krzesło w senacie (57 i 67 lat), lecz zaufanie władcy wyrażane powierzaniem trudnych misji dyplomatycznych, referatu spraw pruskich w kancelarii czy reorganizacji Archiwum Skarbcza Koronnego na Wawelu, tak pozycję kanonika krakowskiego w Kościele katolickim wyznacza uznanie, jakim darzono jego prace historyczne i teologiczne<sup>17</sup>, opinie współczesnych,

<sup>14</sup> Sejm piotrkowski 1565 obradował od 18 stycznia do 14 kwietnia.

<sup>15</sup> Z publikowanej tu korespondencji dowiadujemy się o listach Commendonego do Kromera z 3, 14, 18 I 1564 (list nr 5), 5 II 1564 (nr 7), 7 III 1564 (nr 10), 20 II 1565 (nr 20) oraz „dwu listach” (nr 11 z 1 IV 1564).

<sup>16</sup> Fragmenty dwu listów (nr 5 i 13) cytował już w piątym tomie Uchancianów, T. Wierzbowski (s. 317, 410).

<sup>17</sup> Sławę i uznanie zyskał Kromer na początku lat czterdziestych publikując niemal równocześnie tłumaczenie i edycję z rękopisu eklog homiletycznych św. Jana Chryzostoma (1541) oraz mowę o godności stanu duchownego (*Sermo de tuenda dignitate sacerdotii*, Cracoviae 1542) wygłoszoną na synodzie piotrkowskim 1542. Kolejne prace polemiczne i teologiczne Kromera — O wierze i nauce luterskiej. Rozmowa dworzanina z mnichem, Kraków 1551-1553, *Orechovius sive de conjugio et coelibatu sacerdotum commentatio*, Ad Stanislaum Orechovium, Coloniae 1564, *Catecheses sive institutiones duodecim de septem Sacramentis et sacrificio Missae et de funebris exequiis*, Cracoviae 1570 — ugruntowały tę opinię. Popularnością w całej Europie cieszyły się także inne prace kanonika krakowskiego, zwłaszcza *De origine et rebus gestis Polo-*

a także przyjaźń z dostojnikami Kościoła, kardynałami: Farnese, Puteo, Maffei, Truchsesem<sup>18</sup>, Commendonem oraz Hozjuszem.

## VARIA

W różnych tomach serii *Nunziatura di Polonia* oraz *Lettere dei Principi* odnaleziono jeden list kapituły warmińskiej, cztery listy Kromera oraz trzy dokumenty z czasów jego rządów w diecezji warmińskiej.

1. List Kromera do Piusa IV (Kraków, 14 IV 1565) jest podziękowaniem za życzliwe zainteresowanie okazane przez papieża pracy o celibacie duchownych<sup>19</sup>, wyrażone listem do autora wystosowanym po otrzymaniu z rąk agenta króla polskiego w Rzymie (i przyjaciela Kromera) Jerzego z Tyczyna egzemplarza dzieła.

2. List do Jerzego z Tyczyna (Dobrzyków, 2 X 1566). Kromer referuje w nim przebieg swej wizyty u arcybiskupa Uchańskiego w Łowiczu. Pisze o planach zwołania na styczeń 1567 r. synodu prowincjonalnego, o swoich opiniach przedstawionych arcybiskupowi oraz prosi o wsparcie w działaniach mających na celu przesunięcia terminu zwołania synodu.

3. Akt uznania Kromera przez kapitułę warmińską za koadiutora. Notariusz nuncjusza stwierdza w nim, że 6 VIII 1571 r. w klasztorze bernardynów w Warszawie stawili się przed nim delegaci kapituły warmińskiej — Samson Worein oraz Bartłomiej Plemięcki. Wobec świadków, w obecności całego dworu legata papieskiego Wincentego Portico, stwierdzili oni, że akceptują Marcina Kromera jako koadiutora z woli papieża oraz przyrzekają mu posłuszeństwo „stipulata manu more polonico”.

4. Dwie kopie protestów składanych przez Kromera i kapitułę warmińską w imieniu własnym i Hozjusza przeciw zaprzysiężeniu przez posłów Henryka Walezego postanowień konfederacji warszawskiej. Pierwsza z nich podpisana została przez Kromera 3 VII 1573 r., druga — sygnowana także przez kanclerza kapituły Jana Rosenberga — 14 VIII 1573 r.

5. List Kromera do nuncjusza Caligari (Lidzbark, 5 V 1580) w sprawie pochodzącego z rodziny protestanckiej Fabianusa Quadrantinusa (Fabiana Kwadrantyna). Kwadrantyn, wychowany w otoczeniu Hozjusza, nie mógł zdecydować się na ostateczny wybór między kapłaństwem w diecezji czy w zakonie, między katolicyzmem a luterańską tradycją rodzinną. Kromer prosi dla niego o dyspensę od złożonej w młodości obietnicy wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego.

6 i 7. Pisma kierowane w kwietniu 1582 do nuncjusza Bolognetiego dotyczą nadania koadiutorii warmińskiej Andrzejowi Batoremu. Kromer i kapituła wyjaśniają w nich, dlaczego nie mogą zgodzić się na nadanie koadiutorii królewskiemu bratankowi.

Większość publikowanych dokumentów dotyczy faktów i postaci znanych badaczom epoki. Na wyróżnienie zasługują, zdaniem wydawcy, akt uznania Kromera za koadiutora przez kapitułę oraz list do Piusa IV — nie tylko nieznany dotąd biografom Kromera, ale także przyciągający uwagę artyzmem i kunsztem formy.

norum libri XXX (Basileae 1555) oraz *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* (Coloniae 1577). O zainteresowaniu nimi świadczą współczesne tłumaczenia: łacińskie (Mnich — 1559), niemieckie (Mnich — 1560, *De origine...* — 1562), hiszpańskie (Polonia — 1588), polskie (Polonia — 1570).

<sup>18</sup> Aleksander Farnese (1522-1589) — kardynał, dyplomata i humanista. Za pontyfikatu dziada, Pawła III, kierownik polityki papieskiej. Wieloletni protektor Polski w Stolicy Apostolskiej (zob. H. D. Wojtyśka, jw., s. 256-272). Bernard Maffei (1514-1553) — abp Chieti, kardynał, humanista. Od 1550 wiceprotektor Polski (tamże, s. 275-282). Otto Truchses von Waldburg (1514-1573) — bp Augsburga, kardynał, dyplomata papieski. O przyjaźni Marcina Kromera z nimi — tamże, s. 277, 286, 296, 305 i in.

<sup>19</sup> Zob. przypis 17, *Orechovius...*



Trzy z wyżej wymienionych pism były już wcześniej publikowane. List do Jerzego z Tyczyna (nr 2) umieścił — ze zmianami i opuszczeniami — w drugim tomie *Uchanscianów* Wierzbowski, list Kromera do Bolognetiego (nr 6) — w trzecim tomie *Annales ecclesiastici* Theiner. Kunze i Nanke w piątym tomie *Monumenta Poloniae Vaticana* wydrukowali listy Kromera i kapituły do Bolognetiego (nr 6 i 7)<sup>20</sup>. Uzasadniony wydaje się jedynie powtórny druk listu Kromera do Tyczyna — po raz pierwszy w całości. Zrezygnowano z publikacji listów Kromera i kapituły do Bolognetiego uznając pełniejszą podstawę źródłową edycji *Monumenta Poloniae Vaticana*<sup>21</sup>.

#### ZASADY WYDANIA

Wszystkie dokumenty dzięki życzliwości redaktorów niniejszego tomu publikowane są *in extenso*. Zostały one przygotowane do druku w sposób zgodny z instrukcją wydawniczą z 1953 r.<sup>22</sup> oraz zasadami przyjętymi przez redakcję *Studiów Warmińskich*<sup>23</sup>.

Każdy dokument poprzedzony został metryczką archiwalną zawierającą określenie formy przekazu (autograf — pisany przez Kromera, oryginał — pisany przez sekretarza z podpisem Kromera, kopia), miejsce przechowywania (dla wszystkich dokumentów Archivum Secretum Vaticanum), nazwę zespołu, numer rękopisu i karty, a także — adres i adnotacje adresata, o ile zostały poczynione i są możliwe do odczytania. W adresach ujednolicono ortografię oraz przyjęto stałe zasady użycia wielkich i małych liter. W adnotacjach zachowano ortografię autorów i zaznaczono uzupełnienia tekstu.

W listach rozwinięto skróty tytułów grzesznościowych, uwspółcześniono grafię tekstu (akapity), w niewielkim tylko stopniu ingerowano w autorską interpunkcję. Ortografię ujednolicono stosując konsekwentnie formy takie jak *littera*, *cetera* itp. Daty świąt kościelnych rozwiązano i podano w nawiasach kwadratowych w tekście, podobnie jak zlokalizowane odwołania do tekstów Starego i Nowego Testamentu. Znakiem || zaznaczono granice stron i kart. Notki biograficzne w przypisach tekstowych podają jedynie urzędy piastowane w czasie pisania listu.

#### I. LISTY MARCINA KROMERA DO JANA FRANCISZKA COMMENDONE

##### Wykaz

- |                           |                         |
|---------------------------|-------------------------|
| 1. Wiedeń, 6 XI 1560      | 9. Wiedeń, 18 III 1564  |
| 2. Wiedeń, 4 XII 1563     | 10. Wiedeń, 25 III 1564 |
| 3. Wiedeń, 24 XII 1563    | 11. Wiedeń, 1 IV 1564   |
| 4. Wiedeń, 31 XII 1563    | 12. Malbork, 15 V 1564  |
| 5. Wiedeń, 8 i 15 II 1564 | 13. Łowicz, 30 XII 1564 |
| 6. Wiedeń, 27 II 1564     | 14. Piotrków, 10 I 1565 |
| 7. Wiedeń, 4 III 1564     | 15. Kraków, 1 IV 1565   |
| 8. Wiedeń, 11 III 1564    | 16. Kraków, 14 IV 1565  |

<sup>20</sup> Zob. Edycja, cz. II, dok. 2, 6, 7.

<sup>21</sup> Dla omawianych dokumentów poza kopiami z Archivum Secretum Vaticanum (Nunziatura di Polonia) podstawę źródłową stanowiły kopie z biblioteki kapitułnej w Toledo. List Kromera (nr 6) kończy w tej edycji kilkudzaniowie PS nie notowane w kopii ASV.

<sup>22</sup> Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku, Wrocław 1953, red. K. Lepszy.

<sup>23</sup> Por. Korespondencja Stanisława Hozjusza, t. V, i III (cz. I), *Studia Warmińskie*, t. XIII, XV (s. 38-40) i XVII (s. 24-28).

- |                         |                         |
|-------------------------|-------------------------|
| 17. Kraków, 26 V 1565   | 21. Kraków, 21 VI 1566  |
| 18. Kraków, 16 VI 1565  | 22. Kraków, 11 X 1567   |
| 19. Smolajny, 22 X 1565 | 23. Lidzbark, 1 IV 1572 |
| 20. Kraków, 18 V 1566   | 24. Lidzbark, 6 V 1573  |

## 1.

Wiedeń, 6 XI 1560

ORYGINAL: Rzym, Archivum Secretum Vaticanum (dalej — ASV), Lettere dei Principi (dalej — Principi), rkps 24 k. 144. Na k. 147v adres: *Reverendissimo Domino Ioanni Francisco Commendono Episcopo Zacynthensi etc.* i adnotacja: 1560, *Cromeri Poloniae Regis oratoris ad Caesarem, dat[ae] Viennae VI Novemb[ris]*.

Reverendissime Domine.

Ostendit mihi nuper Reverendissimus Dominus meus Varmiensis<sup>1</sup> epistolam tuam bene longam, sapienter et pie maximis de rebus ad se scriptam. In cuius calce amanter mei mentionem fecisti. Ostenderat idem prius aliam. Sed ita tunc eram occupatus, ut neque a quo ea scripta esset, neque quid contineret, satis animadverterem, nisi haec posterior mihi id in memoriam revocasset. Ac suspicaris tu fortasse de me aliquid secus quam ego velim, quod nihil tibi tunc neque a me, neque pro me responsum est. Verum ita se res habet, quemadmodum scribo. Nunc quidem certe, quamvis tempore ac tabellarii discessu excluderer, nolui tamen committere, quin aliquid litterarum ad te darem et tuam istam voluntatem erga me propensam confirmarem. Istud quod promittis erit mihi magnopere gratum, licet nunc in historia non verser. Poterit spero mihi inservire, si quando in lucem prodibunt ea, quae superioribus annis a me lucubrata premuntur adhuc certis de causis. Velim autem persuadeas tibi me tui esse observantissimum et studiosissimum, propter admirationem eximiae doctrinae, sapientiae, virtutis, pietatisque tuae, quae ego partim Varmiensis nostri sermonibus partim litteris tuis ad eum perspexi. Ceterum quibus de rebus ad eum ipsum Varmiensem scripsisti, si quid maxime scribere vicissim ad te velim, nunc non licet. Vale, meque ut caepisti ama. Vienna, 6 Novembris 1560.

<sup>a</sup>Tibi addictissimus

Mart. Cromerus  
orator Poloniae apud Caesarem<sup>a</sup>

\*\* własnoręcznie

## 2

Wiedeń, 4 XII 1563

ORYGINAL: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 145. Na k. 146v adres: *Reverendissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendono, Dei gratia Episcopo Zacynthi et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino et Amico Observandissimo. In aula Sacrae Maiestatis Regiae Poloniae* i adnotacja: *Vienna, del Amb[asciato]re Cromero, di 4 Dic[emb]re, R[eddi]tae in Varsovia die 27.*

Reverendissime Domine, Domine et Amice Observandissime.

Studium et obsequium meum sedulum Reverendissimae Dominationi Tuae officiose inprimis defero.

<sup>1</sup> Stanisław Hozjusz (1504-1579), biskup warmiński od 1551, od 1561 kardynał (zob. W. Urban, Hozjusz Stanisław, PSB, (X, s. 42-45).

Gaude Dominationem Tuam Reverendissimam salvam pervenisse Cracoviam, procuratorumque meos memores praeceptorum meorum ipsi praesto fuisse obsequio suo.

Vellem copiis quoque ex inopi re familiari prolixius adfuissent. Non dubito autem id quicquid erat te boni consuluisse, animo meo, qui tibi addictissimus est, non rebus ipsis omnia mentientem. Tibi vero imputabis, si quid incommodi perpessus es, qui neminem tuorum eo praemiseris. Nos quidem ambos promissa quorundam fefellerunt. Tu errori meo dabis veniam.

Mitto rursus Dominationi Tuae Reverendissimae alias litteras, Tridento mihi allatas nudistertius. Inde opinor, ea cum de fine concilii, tum de omnibus recte intelliget, ac decreta edita accipiet. Hic praeterea nihil est novi. Bene valeat Dominatio Tua Reverendissima. Vienna, 4 Decembris 1563.

<sup>a</sup>Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus  
M. Cromerus<sup>a</sup>

<sup>a</sup> własnoręcznie

### 3

Wiedeń, 24 XII 1563

ORYGINAL: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 149. Na k. 154v adres: *Reverendissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacynthi et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino et Amico suo Observandissimo* i adnotacja: *1563 Vienna, 24 dicembre, del Cromero.*

Reverendissime in Christo Pater et Domine, Domine Observandissime. Studium et obsequium meum sedulum Reverendissimae Dominationi Tuae officiose inprimis defero.

Nuper scripsi Dominationi Tuae Reverendissimae quae aliunde acceperam de valetudine Pontificis Maximi.<sup>2</sup> Nec ea vana prorsus fuere. Nunc et Tridento et Roma scribuntur, eum nondum omnino esse extra periculum. Noster quidem Varmiensis dimissus ab eo, nec viatico ullo instructus, ad ovile suum revertitur, 14 die mensis huius Tridentum reliquit. Equidem eius causa gaudeo. Nescio, an etiam tu tua.

De supplicetili tua tuorumque a publicanis caesareis intercepta in Silesia cum primum accepi, egi cum caesare per aulicos eius magistratus visus est moleste ferre. Mandatum eius mitto, ut omnia restituantur. In Gallis admiraldus<sup>3</sup> cum suis videtur sese rursus erigere, reginae<sup>4</sup> favore. Bene valeat Dominatio Tua Reverendissima. Vienna, 24 Decembris 1563.

<sup>a</sup>A patrono antecessoris tui<sup>5</sup> tibi cave, Nostro<sup>6</sup> quidem tua causa amicus non est.

<sup>a</sup>Reverendissimae Dominationis Tuae  
obsequentissimus  
M. Cromerus<sup>a</sup>

<sup>a</sup> własnoręcznie

<sup>2</sup> Pius IV — Jan Anioł Medici (1499-1565) — papież od 6 I 1560.

<sup>3</sup> Gaspar de Coligny (1519-1572) — przywódca hugenotów francuskich.

<sup>4</sup> Katarzyna Medycejska (1519-1589) — żona Henryka II, matka Franciszka II, Karola IX i Henryka III. Podczas panowania Karola IX regentka.

<sup>5</sup> Poprzednikiem Commendonego był Bernard Bongiovanni (1512-1574), bp Camerino (ep. Camerinensis) od 1537, nuncjusz w Polsce w latach 1560-1563. Protęgował go Jan Morone (1509-1580) — dyplomata i humanista, od 1542 kardynał, legat papieski na III sesję Soboru Trydenckiego.

<sup>6</sup> Hozjuszowi.

## 4

Wiedeń, 31 XII 1563

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 150. Na k. 153v adres: *Reverendissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Nuntio Apostolico, Domino suo Observandissimo* i adnotacja: *1563 Vienna, ult[im]o di dicembre, del Cromero.*

Reverendissime Domine.

Reverendissimus Dominus Praemisliensis episcopus<sup>7</sup> vice prolixae epistolae mihi nunc erit apud te cum quo tu quoque rectissime de omnibus communicare poteris. Est enim bonae mentis, ut nosti, et candidus et absque fuco.

E comitiis istis et e futura synodo velim te magnam laudem defensae et instauratae apud nos religionis et ordinis ecclesiastici pristino nitore restituti reportare. Non esset abs re, si Varmiensis noster rediens in Prussiam, a rege et episcopis istuc acciretur, misso obviam tabellario versus Nyssam, modo ut id salva dignitate eius fiat. Alioqui non arbitror istuc eum venturum esse iustis de causis. Post diem crastinum videbo eum, uti spero Cremsii<sup>8</sup>. Huc enim venturum se esse negat. Conabor persuadere.

Roma nihil novi. Pontifex meliuscule habere dicitur. Galeri fortassis in alterum mensem reüciuntur. Vale. Vienna, ultima die anni 1563.

Tui observandissimus

Mart. Cromerus

De progressu comitorum istorum abs te certiora et exquisitora omnia expecto, quam a nostratibus.

## 5

Wiedeń, 8 I 1564

ORYGINAL: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 151-152. Na k. 152v adres: *Reverendissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacynthi et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino et Amico suo Observandissimo* i adnotacja: *Vienna, 8 di febr[ua]rio, del Cromero.*

Reverendissime in Christo Pater Domine, Domine Observandissime.

Studium et obsequium meum sedulum tibi officiose inprimis defero.

Nuper indicavi tibi nullas me abs te Varsavia litteras accepisse. Quod equidem mirabar eo magis, quod accepit Cardinalis noster Varmiensis cum hic esset, non Varsavia quidem, sed e proxima ei mansionem datas. Vix dum veredarius cum meis illis et aliis istuc hinc discesserat, cum mihi ternae simul tuae redditae sunt: tertia, quartadecima et decima octava die Ianuarii scriptae. Quibus etiam adiunctae erant ad Varmiensem, cum is iam Poloniae fines, ut est verisimile, attigisset. Eas igitur remitto, ut in Prussiam ad eum transmittantur, quandoquidem non videtur istuc esse venturus ad comitia, quantum e tuis ad me conicere potui. Idque ego ita fore suspicatus sum, ut tu scribis, memor veteris de Amane et Mardochoaeo [Est 3-8] historiae. Sed ea et omnia Deo committenda sunt.

Quod ostendis, regem<sup>9</sup> tibi satis satisfacere in colloquiis, gaudeo. Opto autem, ut in actionibus quoque ac decretis satisfaciat. Ita que fores spero, praesertim si nostri praesules condona-

<sup>7</sup> Walenty Herburt (1524-1572), biskup przemyski od 1560, uczestnik ostatniej sesji Soboru Trydenckiego (zob. S. Cynarski, Herburt Walenty, PSB, IX, s. 453-454).

<sup>8</sup> Krems — miasto w północno-wschodniej Austrii, u ujścia rzeki Krems do Dunaju.

<sup>9</sup> Zygmunt August (1520-1572).

tis tua opera Reipublicae et Ecclesiae dissidiis inter ipsos et odiis mutuis, officio suo non deerunt. Quanquam vereor ne istis moribus et actionibus suis ita dignitatem suam imminuerint auctoritatemque elevarint, ut surdis, quod dicitur, canant fabulam. Tua quidem epistula desperationis plena est. Nec immerito. Sed boni aut forti sis animo. Quid, si enim non abiecit adhuc nos Deus in finem? Tu vero non solum Praemisliensem, verum etiam Posnaniensem<sup>10</sup> spero, adiutorem habebis. Quanquam is quoque offensionem quandam prae se fert istine profectam. In dies hic eum expecto. Nam ab Hispaniis abhorret.

De synodo quod scripsi, de provinciali intellexi; quam institui certe par est post finitum concilium. Quod de actis comitorum nostratum et aliis de rebus mecum comunicas, est mihi pergratum. Amici mei istic vel gravioribus negotiis distinentur, || vel religione quadam, ne dicam superstitione tenentur, quo minus de omnibus ad me perscribant. De Polosco utinam verum sit<sup>11</sup>. Hic nihil est modo scriptu dignum. Nam de rebus Romanis inde tibi perscriptum esse arbitror in eo fasciculo, quem grandiusculum ante aliquot dies per cursum nostrum claudicantem ad te misi.

Rex Romanorum<sup>12</sup> ante Quadragesimam [15 II] Praga huc rediturus esse speratur. Antevtet opinor dominus Delphinus<sup>13</sup>. Comitia hic instituentur. Mox in Styria. Quo Carolus archidux<sup>14</sup> proficiscetur, aditurus possessionem attributi a patre<sup>15</sup> dominatus. Nos, si vita viresque suppetent, adulto vere in Boemiam concedemus. Nisi forte prius hinc ego revocor. Venetus orator successorem expectat Surianum<sup>16</sup>, nostri iam pridem amicum. Roma mihi scribitur, complures e sacro collegio non satis aequo animo ferre, quod non eo se Tridento Varmiensis noster receperit. Ego ipsius causa gaudeo. De cura expediendae suppellectilis tuae non est, quod mihi gratias agas. Feci officium meum. Supervacaneum autem id fuisse gaudeo. Vale vir ornatissime. Vienna, 8 Februarii 1564.

<sup>9</sup>Episcopus Redonensis orator Gallicus<sup>17</sup> petivit a me, ut salutem tibi officiosissime verbis suis adscriberem. Pharensis<sup>18</sup> cras opinor hic aderit. Rex Romanorum non multo post. Reditus in gratiam cum Radivilo quid sibi vult?

Tibi addictissimus  
Mart. Cromerus

|| Pontifex 26 Ianuarii approbavit omnia decreta Concilii Tridentini. Rex Romanorum hodie hic expectatur. Dominus Delphinus mecum pransus est. 15 Februarii.

Posnaniensis episcopus perendie aderit. Ad comitia recta contendit. De partu(!) pontificis silentium<sup>19</sup>. Borromeus<sup>20</sup> existimatur in Hispaniam esse profecturus. Ego non credo<sup>9</sup>.

\*\* własnoręcznie

<sup>10</sup> Adam Konarski (1526-1574) — poseł w Rzymie 1560-1564, od 1562 biskup poznański (zob. R. Żelkowski, Konarski Adam, PSB, XIII, s. 447-449).

<sup>11</sup> Autor wspomina zapewne jakąś pogłoskę o odzyskaniu Połocka zajętego przez wojska moskiewskie 15 II 1563.

<sup>12</sup> Maksymilian II Habsburg (1527-1576) — król Rzymski od 1562.

<sup>13</sup> Zachariasz Delfinus (zm. 1584) — biskup Hvaru w Dalmacji (ep. Pharensis), nuncjusz w Wiedniu 1554-1556 i 1560-1565.

<sup>14</sup> Karol Habsburg (1540-1590) — arcyksiążę Austrii od 1564.

<sup>15</sup> Ferdynand I Habsburg (1503-1564) — cesarz od 1556.

<sup>16</sup> Michał Surianus.

<sup>17</sup> Bernard Bochetel (Bouchelet), biskup Rennes (ep. Redonensis) 1561-1565.

<sup>18</sup> Zachariasz Delfinus.

<sup>19</sup> Nawiązanie do wcześniejszych wiadomości o ciężkiej chorobie papieża (zob. listy 3, 4).

<sup>20</sup> Karol Boromeusz (1537-1584) — nepot Piusa IV, kardynał od 1560, od tegoż roku arcybiskup Mediolanu.

## 6

Wiedeń, 27 II 1564

ORYGINAŁ: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 155. Na k. 165v adres: *Reverendissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacynthi et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino et Amico suo Observandissimo* i adnotacja. [...] 18 marzo.

Reverendissime in Christo Pater et Domine, Domine et Amice Observandissime. Studium et obsequium meum sedulum tibi officiose inprimis defero.

Fasciculum litterarum, quem Roma heri accepi, tibi mitto. Praeterea quod scribam non habeo. Nisi forte, quod Pontifex Maximus Regem Romanorum oboedientiam de more professum confirmavit. Acta Concilii salvis praerogativis Sedis Apostolicae approbavit. Congressum cum Hispano et Gallo expetivit. Suis Hispani beneficio prospexit. Hic Caesar<sup>21</sup> meliuscule tamen habere videtur. Rex auctus est filia<sup>22</sup>. Lotaringi cardinalis<sup>23</sup> adventus in expectatione est, ut conficiatur de affinitatibus mutuis. Adversarii eius in aula Gallica regnant propemodum. Cum Anglis pax nondum coivit. Ferrariensis et Florentinus de matrimonii hic nondum confecerunt<sup>24</sup>. Tuus civis purpuraturit<sup>25</sup>. Michaeli Surianus succedet. Vale. Vienna, 27 Februarii 1564.

<sup>b</sup>Roma mihi scribitur carpi te ab eo, cui successisti, subornato, ut videtur. Sed in eum vicissim inquiri coepisse, et rationem obitae legationis ab eo fortassis exactum iri. De te quae scribuntur e Polonia, mihi non displicent.

Tibi addictissimus  
Mart. Cromerus<sup>b</sup>

<sup>a</sup> kilka słów nieczytelnych  
<sup>b-b</sup> własnoręcznie

## 7

Wiedeń, 4 III 1564

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 156-v. Na k. 164v adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacynthi et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino suo Observandissimo* i adnotacja: 1564 Vienna, Cromero, 4 di Marto, tie[...]<sup>a</sup> al 18 in Varsavia[...].

Reverendissime et Observandissime Domine.

Per Ioannem Baptistam Puccinum<sup>26</sup> misi tibi nuper grandiusculum fascem litterarum. Nunc nihil est, quod scribam, praeter tuas quinta Februarii datas me hodie accepisse et mox cardinali Borromeo suas ad manus dominii Ticinii<sup>27</sup> mittere. Tibi, quoque mitto, nescio cuius fasciculum.

<sup>21</sup> Ferdynand I.

<sup>22</sup> Maria (19 II — 26 III 1564) — córka Maksymiliana i Marii, córki Karola V.

<sup>23</sup> Karol de Guise (1524-1574) arcybiskup Reims (aep. Remensis) od 1538, od 1547 kardynał lotaryński.

<sup>24</sup> Książę Ferrary — Alfons II Este i książę Florencji — Franciszek Medici poślubili córki Ferdynanda I, a siostry Maksymiliana i Karola Barbarę (1539-1572) i Joannę (1547-1578) w grudniu 1565.

<sup>25</sup> Trzecia promocja kardynalska Piusa IV odbyła się w styczniu 1563, czwarta — w marcu 1565 (C. Eubel, *Hierarchia catholica medii et recentioris aevi...*, vol. III, Monasterii 1923, s. 40).

<sup>26</sup> Jan Baptysta Puccini — Włoch, prywatny sekretarz Bony, skryba włoski w kancelarii królewskiej, sekretarz Zygmunta Augusta (zob. M. Korolko, *Poczet sekretarzy królewskich Zygmunta Augusta. 1548-1572, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, XXXI, 1986, s. 78-79).

<sup>27</sup> Jerzy z Tyczyna (ok. 1510-1585) — od 1560 agent królów polskich przy dworze papies-

Gaudeo Serenissimum Regem nostrum tibi satisfacere. De te non malus odor istinc huc et Romam usque, ni fallor, permeat. Quem tu ales magis etiam vel aegre sit aemulis.

Cardinalem nostrum saluum et incolumen ad sua pervenisse, iuvat me nosse. De ratione comitorum istorum <sup>a</sup>ne me<sup>a</sup> tam accurate mihi scribuntur<sup>a</sup>. Habeo gratiam. Referre etiam studeo. Hinc nunc<sup>a</sup> nihil est. Rex Romanorum, ut prius etiam fortasse tibi scripsi, confirmatus est a Pontifice. Heri ipse mihi dixit oratorem suum honorifice tractatum esse. Exacta quidem ab eo fuisse verba quaedam praeter quam convenerat. Sed cum constanter abunisse<sup>a</sup> et pervicisse.

De communione sub utraque specie tractatur adhuc cum Pontifice. Si spes erit impetrandi, tum demum orator mittetur. Mihi videretur satius esse universe et publice id permittere quam particulariter alicui homini vel provinciae indulgere. Episcopus Mutinensis<sup>28</sup> Romam accitus est, nescio an hac de causa. Alii porro inde exiguntur. Purpura || turienses adhuc pendent. Gallus et Hispanus de praerogativa loci summa contentione nec sine minis agunt, ita ut Pontifex necesse habeat abstinere sacris publicis. Sed haec et alia rectius opinor ex adiunctis cognoscet Dominatio Vestra Reverendissima. Quae bene valeat. Vienna, 4 Martii 1564.

Hispani Madridi nuper contumeliose tractarunt imaginem Christi crucifixi. Deiectam<sup>a</sup> enim ac dissectam ex arboribus suspenderunt funibus. <sup>a</sup>Latent patratore<sup>a</sup>. Piaculum id publice indictis supplicationibus interveniente regina et principe expiatum est. Sparsus etiam fuit rumor per Hispanias de rege<sup>29</sup> interfecto.

Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus  
M. Cromerus

\*. \*\* odczytanie niepewne

## 8

Wiedeń, 11 II 1564

ORYGINAL: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 157, 158. Na k. 163v adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacynthi et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino suo Observandissimo* i adnotacja: *1564, Vienna, del Amb[asciatore] Cromero, di 11 di Marto.*

Reverendissime in Christo Pater et Domine, Domine Observandissime. Studium et obsequium meum summum Dominationi Tuae Reverendissimae officiose inprimis defero.

Et tuae illae litterae, quarum nunc facis mentionem, ad me pervenerunt, et meae posteriores ad te, uti spero, et Reverendissimum Dominum Posnaniensem episcopum credo iam istic habetis bene suffarcinatum. Quem extrudi rursus quamprimum cupio, sed absolutis tamen comitiis istis, aut certe restitutis in integrum ordini nostro praerogativis et iure suo. Nihil est autem, quod in negotium Parsoviam<sup>30</sup> reiciatur. Urgendus est rex, ut promisso suo faciat satis. Id si perficitur, tu triumphes licebit.

Qua cum Lithuanis et ab illis hactenus acta sunt, non usquequaque mihi placent. Vilnensem palatinum<sup>31</sup> accepi nimis procaciter et intemperanter in senatu locutum esse. Secundae res

kim, przyjaciel Kromera (zob. J. A x e r, Jerzy z Tyczyna — humanista i dyplomata [w:] *Polski dyplomata na papieskim dworze. Wybór listów Jerzego z Tyczyna do Marcina Kromera. 1554-1585, Warszawa 1982*), s. 10-38.

<sup>28</sup> Jan Morone — od 1564 biskup Modeny (ep. Mutinensis).

<sup>29</sup> Filip II (1527-1598) — król Hiszpanii od 1556.

<sup>30</sup> Parzew — miasto królewskie na szlaku wiodącym z Małopolski na Litwę. Miejsce obrad sejmu 1564 (24 VI — 12 VIII).

<sup>31</sup> Mikołaj Czarny Radziwiłł (1515-1565) — marszałek ziemski od 1550, kanclerz litewski i od 1551 wojewoda wileński (zob. J. J a s n o w s k i, Mikołaj Czarny Radziwiłł. 1515-1565, Warszawa 1939, H. L u l e w i c z, Radziwiłł Mikołaj, PSB: XXX, s. 335-346).

faciunt homines ferociiores et insolentiores. Suo sibi iumento aliquid accersiverit, si. Sed pax.

Ad Ticinium tuas nullas vidi. Novi nihil usquam, quod scriptu dignum sit. Mirabilia quaedam Germanica cum his tibi mitto. Mitto et regi sive procancellario<sup>32</sup>. Partus Pontificis differitur<sup>33</sup>. Executio quoque decretorum Concilii in aliquot menses comperendinatur. Quid si in annos etiam? Bene valeat Dominatio Tua Reverendissima. Vienna, 11 Martii 1564.

<sup>a</sup>Reverendissimae Dominationis Tuae  
addictissimus  
Mart. Cromerus<sup>a</sup>

[k. 158] Ante complures annos Eichsteti in Germania mirabile quiddam accidit. Homo quidam gravissimis ventris torminibus moriens praecepit adstantibus, ut post obitum suum resicaretur. Mira inventum iri in ventriculo suo. Delata res est ad magistratum. Iussu eius praesentibus nonnullis etiam ecclesiastici ordinis gravibus et honoratis viris apertus est venter et ventriculus hominis paulo ante mortui. Reperta sunt in eo haec numisma quasi grossus grandior. Radium vocant Germani. Lignum teres intortum et quasi decorticatum crassitudine digiti, longitudine semicubiti fere. Frustum ferri eadem longitudine, in speciem serrae serificiae, crassitudine ligni dimidia, utrinque acutum. Item tres cultri, quorum unus paulo brevior semicubito manubrium habebat ligneus alii duo aliquanto breviores sine ligneis manubriis. Ferri acies tam in cultris, quam in frusto magna ex parte adesa est sive rubigine, sive calore stomachi. Ligna sunt integra et solida. Erant et pili conglomerati, sed consumpti fere. Haec ego vidi oculis meis, nuper ab episcopo Eichstetensi cum testimoniis fide dignis Caesareae Maiestati transmissa. Incantationibus id ita factum esse creditur.

Vidi etiam apud eandem Caesarem Maiestatem picturam montis cuiusdam Sueviae cuius magna pars abrupta, pedetentim per octo dies [adspicientibus et mirantibus accolis rusticanis] solide in vallem subiectam delata est ad spacium dimidii milliarii Germanici, salvis et integris arboribus in cacumine. In medio vero inter partes montis ita dirupti planicies et quasi vallis relicta est; et colitur ut audio. Mons quidem saxosus est. Extant tamen sparsim, etiam in valle illa media ingentia frusta quaedam, ab utraque montis parte superne una cum arboribus abrupta. Ferunt acolae, cum dirumperetur mons mugitum sonorum auditum fuisse aliquamdiu.

<sup>a</sup> = własnoręcznie

## 9

Wiedeń, 18 III 1564

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 159. Na k. 162v adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratis Episcopo Zacynti in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino suo Observandissimo i adnotacja: 1564, Vienna, Cromero, 18 Martio, lic[...]* di 2 Aprile in Varsovia.

Reverendissime et Observandissime Domine.

Litterarum fasciculos aliquot, Venetiis modo<sup>34</sup> ad me allatos, tibi mitto. Roma mihi scribit Ticinius episcopus iam Roma exigi ad residentiam. Se de tuis actionibus rogatum a pontifice et Carolo Borromaeo, fecisse officium suum. De Morono huc allegando mussari. Mare piratis refertum esse, cepisseque eos triremem Florentinam et alteram navim. Hic nihil est novi.

<sup>32</sup> Piotr Myszkowski (ok. 1510-1591) — podkanclerzy w latach 1563-1569 (zob. L. Ha-j-dukiewicz i H. Kowalska, Myszkowski Piotr, PSB, XXII, s. 382-390).

<sup>33</sup> Por. listy 3-6.

<sup>34</sup> Poczta kursującą na trasie Wenecja-Wiedeń.



Cardinali Varmiensi suadeo, ut si extrahuntur comitia, istuc accurrat ad salutandum regem primo quoque tempore. Non est dubium, eum dimissum iri, cum petiverit. Poterit autem se abstinere senatu ac celebritatibus publicis. Bene valeat Dominatio Vestra Reverendissima. Vienna, 18 Martii 1564.

Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus  
Mart. Cromerus

## 10

Wiedeń, 25 III 1564

ORYGINAŁ: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 160-v. Na k. 161v adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domine, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacynti et in Polonia Nuntio Apostolico, Domino suo Observandissimo* i adnotacja: *1564 Vienna, 25 di marto, del Cromero.*

Reverendissime in Christo Pater et Domine, Domine Observandissime. Studium et obsequium meum summum tibi officiose inprimis defero.

Nudius tertius Friderici Pendas<sup>35</sup> nostri litteras Vratislavia, heri Varsavia tuas accepi, septima die huius mensis datas. Camerinenses<sup>36</sup>, quas remisisti, non arbitror a me missas fuisse. Misi tamen eas Romam cum aliis. De episcoporum nostratium mutuis inter ipsos dissidiis atque etiam rixis quae ad me scribuntur, permolesta mihi accidunt. Neque tamen ob id tu animo concidere vel sat hiscere debes. In tempestate, non in tranquillo est periti gubernatoris usus, et artis demonstratio. De corrigendis viciosis decretis nihil nunc, opinor, agitis. Utinam aliquando tamen. Impedimento erit bellum Moschicum. Vereor, ne accedat et Valachicum, seu Turcicum verius, si vera sunt quae huc afferuntur Cracovia. Hic etiam nonnihil trepidatur, propter accessum Beberbegi ad Sirmium.<sup>37</sup> Cardinalis Moronus post Pascha [2 IV] hic aderit legatus. Vidi ipsius et Borromaei litteras ad civem tuum, qui tamen hinc non amovebitur. Pergratum est mihi litteris tuis nosse de ratione et progressu comitiorum istorum. Hic nihil est modo, quo tibi gratiam referam. Posnaniensem miror alio divertisse. Acquieverat is in consilio meo, ut istuc recta contenderat. Nec longius istinc eum abesse credebam, qua die tuae litterae scriptae sunt.

Iacobus Gastgeber solet mihi hic inservire nonnunquam. Cupio et ego vicissim ei commo- dare. Sed videtur is negligentior esse in curandis rebus suis. Neque regias litteras mihi misit, neque frater eius me admonet, ostenditque quid facto opus sit. Equidem iam pridem ei detuli operam et studium meum. Alacrius etiam facero omnia propter tuam commendationem.

Valentinus Cusborius<sup>38</sup> ipse istinc ad me dedit litteras. Quos salutari vis, salutabuntur per primam occasionem. Tu has tuis adiunctas transmittes, aut ipse fortasse reddes. Pendasum salvere iubeo. Nihil ipsi nunc respondeo. Iam respondi superius.

\*Brevi ipse eum et Reverendissimam Dominationem Vestram coram, uti spero, salutabo. Moronus rationes pa||candae in religione Germaniae rationes allaturus esse dicitur. Verum suspicantur nonnulli temporis eximendi causa legationem eius ostentari. Sub olfaciat velim Dominatio Vestra Reverendissima quod sibi velit ista mea tam repentina revocatio. Et si quod erit,

<sup>35</sup> Fryderyk Pendasio (zm. 1603) — sekretarz Commendonego.

<sup>36</sup> Do biskupa Camerino, Bernarda Bongiovanni?

<sup>37</sup> Sirmium — obecnie Sremska Mitrovica w Jugosławii.

<sup>38</sup> Walenty Kuczborski (1525-1572) — od ok. 1551 na dworze Hozjusza, szef kancelarii kardynała, od 1564 kanonik warmiński (zob. J. Tazbir, Kuczborski Walenty, PSB, XVI, s. 73-74).

quod me nosse referat, faciat me, quaeso, certiore. Per Cracoviam iter faciam. In Hispanias ire nolim. Litteras ex Italia ad me allatas, mitto Dominationi Vestrae Reverendissimae. Quae bene valeat. Vienna, 25 Martii 1564.

Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus  
M. Cromerus<sup>39</sup>

<sup>39</sup> własnoręcznie

## 11

Wiedeń, 1 IV 1564

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 166. Na k. 173v adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano, Dei gratia Episcopo Zacyniki et in Poloniam Nuntio Apostolico, Domino suo Observandissimo* i adnotacja: *1564 Vienna, Calend[is] Aprilis, Del Cromero.*

Reverendissime Domine.

Dolet mihi maiorem in modum ita prodi a nostris causam ecclesiasticam. Qua re te excuciari non dubito. Quid agas ferimur ipsi in praecipitium.

De rebus Romanis nihil tibi scribo. Litteras alienas mitto. Inde rectius omnia. Ticinius mihi scribit. Queri te de se, et quidem immerito.

De Moroni adventu rursus dubitatur. Vale. Vienna, Calendis Aprilibus 1564.

De reditu me scripsi tibi nuper. Et quid fieri abs te cupiam.

Tibi addictissimus  
Mart. Cromerus

## 12

Malbork, 15 V 1564

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 167. Na k. 172v adres: *Reverendissimo Domino meo Nuntio Apostolico* etc. i adnotacja: *1564 Marieburg, 15 di Maggio, del Cromero.*

Reverendissime Domine.

Equidem statueram ipse coram Dantisci valedicere Dominationis Vestrae Reverendissimae. Sed cum temporis spacio excluderer, veritus ne in mora essem, mutavi consilium. Huc accessit etiam rumor hic sparsus de peste acriter civitatem illam invadente. Discedens igitur hinc recta Rostochium cum collega meo<sup>39</sup>, non existinavi mihi committendum esse, quin vel litteris hisce valedicerem Dominationi Vestrae Reverendissimae, quam mihi omni officio et obsequio colendam et observandam ipsius merito suscepi. Persuadeat autem ea sibi, habere se et habituram esse deinceps etiam in hoc gelido septentrione non frigidum cultorem, et, si permittis, amicum tui studiosissimum, Martinum Cromerum, qui vicissim omnia sibi de mutua ipsius benevo-

<sup>39</sup> Jan Kostka (ok. 1520-1581) — kasztelan gdański od 1556 (zob. S. Bodniak, Z. Skorupska, jw.; H. Kowalska, Kostka Jan, PSB, XIV, s. 345-348).

lentia pollicetur. Deus autem reducat Dominationem Vestram Reverendissimam salvam et incolumem, auctamque et cumulatam dignitate et omni felicitate diutissime servet. Marieburgi, 15 die Maii 1564.

Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus  
Mart. Cromerus

## 13

*Lovicz, 30 XII 1564*

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 168. Na k. 171v adres: *Reverendissimo Domino meo, Domino Episcopo Zacynthiensi et Nuntio Apostolico* i adnotacja: *1564 Lovicz, 30 Decembri, del Cromero.*

Reverendissime Domine.

Humanissime hic acceptus sum a Reverendissimo Domino archiepiscopo<sup>40</sup> tractorque laute et honorifice. Proinde diutius hic subsisto, quam statueram. Revera retinet is, quidem me, sed magis nives impediunt. Cum primum potero, antevertam eum Petricoviam. Ipse enim vix intra decimum diem videtur hinc esse commoturus. Ego vero etiam ante initium comitorum cogito inde me subducere, ne cui incommodem.

Videtur et hinc expedire, et referre nostra publice, ut Illustrissimus Dominus Cardinalis<sup>41</sup> adsit ad comitia. Quod si patitur is sibi a vobis persuaderi, nihil erit, quod ego tam inclemente coelo ad eum excurram. Hic noster contendit, ut intersim comitiis, hospiciumque defert. Mihi non libet, neque Cardinali videtur. Verum de his et aliis brevi coram. Bene valeat Dominatio Vestra Reverendissima. Lovicia, 30 die Decembris 1564.

Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
M. Cromerus

## 14

*Piotrków, 10 I 1565*

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 181. Na k. 187v adres: *Reverendissimo Domino meo Nuntio Apostolico* etc. i adnotacja: *1566 (!) Piotrcovia, 20 (!) di gennaio, del Cromero.*

Reverendissime Domine.

Illustrissimi Cardinalis nostri familiaris iam istie est opinor. *Iudicium de iudicio*<sup>42</sup> remitto. Per eum remittendum esse existimo, ut primo quoque tempore absolvatur, et in lucem prodeat. Reverendissimo Domino Procancellario<sup>43</sup>, si videbitur, potero communicare id exemplum, quod Thomas meus<sup>44</sup> descripsit. Tametsi additamentum, quod vidi apud Dominationem Ve-

<sup>40</sup> Jakub Uchański (1502-1581) — arcybiskup gnieźnieński od 1562 (zob. T. Wierzbowski, jw.)

<sup>41</sup> Hozjusz.

<sup>42</sup> Dzieło S. Hozjusza Catholici cuiusdam et Orthodoxi iudicium et censura de iudicio et censura ministrorum Tygurinorum et Heidelbergensium, de dogmate contra adorantam Trinitatem in Polonia..., Coloniae 1565.

<sup>43</sup> Piotr Myszkowski.

<sup>44</sup> Zapewne Tomasz Płaza (ok. 1512-1593) sekretarz i zaufany Kromera od lat pięćdziesiątych (zob. W. Urban, Płaza Tomasz, PSB, XXVI, s. 778-780).

stram Reverendissimam requirimus. Novi nihil est, nisi quod hic hodie incerto rumore vulgatum est, Vitepscum esse captum<sup>45</sup>. Comitiorum initium differtur fortassis totos octo dies. Bene valeat Reverendissima Dominatio Vestra. Petriocoviae, 10 Ianuarii 1565.

Reverendissimae Dominationis Vestrae  
servitor  
M. Cromerus

## 15

Kraków, 1 IV 1565

ORYGINAL: Rzym, ASV, Principi, rkpt 24 k. 169-v. Na k. 170v adres: *Reverendissimo et Illustrissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendone designato Cardinali et in Polonia Legato Apostolico, Domino suo Colendissimo* i adnotacja: *[15]65 Cracovia, P[rim]a Aprilis, D[omin]i Martini Cromeri.*

Reverendissime in Christo Pater et Domine, Domine Colendissime.

Non satis propitiis gratiis natus, nec in aulico vitae genere aetatem terens admodum aulicus nunquam fui, et nunc posteaquam aulam reliqui, minus etiam aulicari, hoc est, vulgaribus officiis principum virorum gratiam et favorem venari mihi libet. Vera quidem et solida officia erga quosvis homines praesertim autem virtute, doctrina ac dignitate praeditos, nunquam defugi. Quorum illud tu non ignoras, Commendone amplissime. Hoc autem credere mihi affirmanti potes, quandoquidem expertus ipse non es. Sed nunc tanto delibutus sum gaudio, cum te in amplissimum cardinalium collegium relatam et cooptatum esse accepi, ut continere me non possim, quin inter densas gratulantium tibi catervas, cum ipse longius absim, vicariam pro me epistolam ad te mittam. Neque eam tamen aulico artificio, verborumque lenocinio conditam, sed ieiunam et horridulam, ut ipsum tibi praesentem Cromerum intueri et audire videre. Ceterum non e manibus vel ore, sed ex intimo pectore profluentem. Atque alii quidem aliter fortassis hoc officii genere sese apud te iactant, mea, quo aliisdem locum, brevis ac talis erit gratulatio. Gratulor tibi Commendone honorem istum praeter nostram tuamque ipsius expectationem obvenisse. Quid hoc? Dicet aliquis e familiaribus tuis. An tibi noster eo videtur esse indignus? Mihi vero vel hoc ipso nomine dignissimus, quod praeter expectationem. Non enim ambivit, non prehensavit, non habuit suffragatores, neque praesentes, neque absentes, nec scio, an adversarios, potius quosdam, qua gratia et autoritate || valent Romae, habuit. Igitur neque ipse, neque nos studiosi ipsius sperare et expectare potuimus, in tanta praesertim ambientium et pro se ipsis sagittentium turba. Quo praeclarius elucescit de absentis eximia virtute et meritis purpurati collegii et pontificis maximi iudicium. Et quidem eius pontificis, qui plurimis et maximis in rebus constanter toti orbi christiano iudicium et studium suum probat. Haec igitur est amice meo nostro Commendone gratulandi ratio. Doctrinam quidem, prudentiam, integritatem, pietatem, animi magnitudinem, ac ceteras praestantes virtutes eius, et cum in aliis, quas ante hac obivit, tum in hac legatione Polonica solertiam et merita non magis in Sedem Apostolicam, quam in Ecclesiam catholicam me lubente quisquam laudaverit, neque tamen quisquam satis laudaverit. Ego neque praestare id possum, neque in os quenquam laudare soleo. Haec ego sive sum Paulo, sive cum Baltasare<sup>46</sup> viris ornatissimis, sive cum aliquo alio tuorum Commendone amplissime. Tibi vero, da-fatigato iam, ut reor, salutantium et gratulantium interpellationibus non obstrepam diu-

<sup>45</sup> Wiadomość o zdobyciu Smoleńska okazała się plotką.

<sup>46</sup> Zapewne chodzi o towarzyszy Commendonego — sekretarza Pawła Emila Giovannini (zm. 1606), kanonika z Ravenny, oraz jezuitę Baltazara Houstonsky'ego (1534-1600), Czecha (zob. B. Natolski, Houstonsky Baltazar, PSB, X, s. 29-30).

tius. Deum autem precabor, ut dignitatem istam tuam Ecclesiae quidem suae et Reipublicae Christianae salutarem, tibi vel diuturnam, vel non summam neque extremam, tuis autem gloriosam esse velit. Abs te vero peto, ut quemadmodum hactenus me in numero tuorum habuisti, ita deinceps quoque retineas, tibi addictissimum. Vale. Cracoviae, Calendis Aprilibus 1565.

<sup>a</sup>Tibi addictissimus  
Mart. Cromerus<sup>a</sup>

\*\* własnoręcznie

## 16

Kraków, 14 IV 1565

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 174-v. Na k. 178v adres: *Reverendissimo et Illustrissimo Domino, Domino Joanni Francisco Commendano designato Cardinali et in Polonia Legato Apostolico, Domino suo Colendissimo* i adnotacja: *1565 Cracovia, Martini Cromeri, 14 Aprilis.*

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Gratulationem gratulandique rationem et cetera illa tua de me [!] mittamus. Non dubito studium et observantiam meam tibi probari. Pontificis Maximi epistula grata et iucunda mihi non esse non potuit. Quid enim praeclarius et optabilius? Quid autem inexpectatius? Id autem omne ego amicorum benevolentiae commendationi acceptum fero, partim etiam tempori tribuo. Exemplum habere te non dubito. Libellum<sup>47</sup>, cuius fit mentio, Ticinio miseram. Is iniussu meo pontifici obtulit. Nec tamen is eiusmodi est, quod talem epistolam inde elicere potuerit. Hinc non tam libello, quam auctori eius condimentum appositum esse oportet. De quo magnam habeo gratiam. Respondi eiusque responsi exemplum tibi mitto<sup>2</sup>. Nesciat invidia.

Itane autem irriti cecidere conatus vestri? Itane perire, imo perdere omnia nostris libet? Utinam quidem soli id, quicquid erit, excedant ii, qui intriverunt. Sed nos Achivi plectemur fortassis et principum delyria luemus. Non immeriti quidem. Neque enim immerito tales Deus praesse nobis patitur. Nobis facci hominum nihil aliud reliquum est, quam cum apostolis vociferari. Domine, serva nos, || perimus [Mt 8,25] et ad ferendum si minus aequis, fortibus tamen animis quicquid impendet, nos comparare. Nam fugam meditari per difficile est, hyeme praesertim [Mt 24,20].

Varmiensis noster me incusat. Te potius debuit, si quem tamen iure incusare potest. Nos officium nostrum fecimus. Nec ille suo desse debuit. Eventum nemo nostrum praestare debuit, neque potuit. Me certe consilii nostri nondum poenitet.

Vale, vir amplissime. Cracoviae, 18 Calendas Maias 1565.

Addictissimus  
Mart. Cromerus

## 17

Kraków, 26 V 1565

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 176-177. Na k. 177v adres: *Reverendissimo et Illustrissimo Domino, Domino Joanni Francisco Commendano designato Cardinali et in Polonia Legato Apostolico, Domino suo Colendissimo.*

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Studium et obsequium meum summum Illustrissimae et Reverendissimae Dominationi Vestrae reverenter imprimis defero.

<sup>47</sup> Orechovius sive de conjugio et coelibatu sacerdotum commentatio..., Zob. cz. II. Varia, list I.

Iam pridem nihil dedi litterarum ad Dominationem Vestram Illustrissimam et Reverendissimam fateor; non torpore aut negligentia, sed quod post priores meas nescirem, quo alias mitterem. Dicebare enim in Prussiam proficisci. Neque falsa prorsus fuit ea fama, sicut nunc tuis litteris cognovi. In tempore modo erratum est. Iter prosperum tibi opto, et, si non iucundos (quid enim iucundum nunc nobis hic esse potest!), suaves quidem cum Varmiensi nostros sermones et vitae consuetudinem. Mihi nihil optabilius posset contingere, quam cum talibus viris, tamquam mei amantibus esse, et eorum colloquiis frui, ac non tantum verba, sed etiam gestus et nutus ad mirandum observare. Verum hoc tempore vix id commode fieri potest, ac, ut verum fatear, factus sum, et in dies fio desidiosior. Nunc tamen officii causa sacerdotia mea vicina obire statui. Decretum istud mihi abs te communicatum, gratum est. Non quod sperem aliquid eo profici, vel profectum iri, sed quod est id documentum studii ac diligentiae tuae. Mihi quidem || <sup>a</sup>videtur id esse ολιξον μὲν πρὸν επος, οὐδὲν δὲ πρὸν opus<sup>a</sup>. Sed nolo his longior esse et vulnera nostra refricare. Mutemus sane quae possumus, cetera feramus. Cum palatino Cracoviensi<sup>48</sup> nihil nunc agere possum, sicut iussisti. Abest enim hinc et medicis dat operam. Neque vero intelligo, quid hoc tempore istius modi, cum eo recte et utiliter agi possit. Primum enim fertur in successorem accepturus esse in eo honore. Deinde non recte tu rem accepisti. Consulum huius civitatis creatio tota est penes solum palatinum. Creavit is quidem ante complures menses unum suspectum, ut fertur, de haeresi, sed exacto ab eo iureiurando, quod esset, ac futurus esset etiam deinceps catholicus. Qui mox discedente hinc palatino ad vomitum rediit, et iusiurandum illud suum contrario, sicut audio, iureiurando violavit. Verum in eo homine non multum momenti positum est. Sunt alii plures in eo ipso senatu non paulo nocentiores propter opinionem eruditionis et probitatis, et peritiam rerum civilium tempore et experientia collectam. || Ac non defuit quidem palatinus officio suo monendo pariter et exemplo praeceundo, cum e comitiis huc venisset. sed nescio, an quicquam profecerit. Aliud, quod agat, non habet. Nam ius legendi senatus habet, movendi senatu non habet, ut arbitror, neque coercendi delinquentes. Quod si successorem is accipiet eum, quem vulgo opinantur actum erit de hac civitate. Tametsi illud me recreat, quod uxor eius<sup>49</sup>, cum et ipsa a nobis descivisset, his aliquot diebus ad nos rediit, conventiculis abstinet, ad templum ventitat et confessa est theologo sacerdoti. Eucharistia tamen adhuc abstinet, utranque speciem praefractae flagitans. Ad virum quoque aditum eidem theologo parat. Idem fecere sorores eius duae puellae, quae et ipsae e nobis exierant. Sunt autem eae Tenciniae. Fratrum iunior<sup>50</sup> noster est. De seniore<sup>51</sup> certum non habeo. Nondum eos hic potui convenire. Videntur ii<sup>b</sup>me amare, nonnullo fortasse merito meo. Miraculum hic hisce diebus accidit circa Eucharistiam aegroto cuidam, nec omnino sanae, ut audio, fidei sacerdote porrigendam. Verum de hoc postea planius ac certius. Bene vale vir praestantissime. Cracoviae, 26 Maii 1565.

Illustrissimae et Reverendissimae Dominationis Tuae  
addictissimus  
Mart. Cromerus

<sup>a</sup> (wydaje się to) małe ze względu na formę (epos — pieśń), nie ze względu na treść (opus — dzieło).

<sup>b</sup> słowo nadpisane

<sup>48</sup> Stanisław Myszkowski (zm. 1570) — wojewoda krakowski od 1565 (zob. H. Kowalska, Myszkowski Stanisław, PSB, XXII, s. 394-399).

<sup>49</sup> Jadwiga z Tęczyńskich Myszkowska, córka Andrzeja kasztelana krakowskiego, kalwinka tamże, s. 398-399).

<sup>50</sup> Jedynym żyjącym w 1565 r. młodszym bratem Stanisława Myszkowskiego był Hieronim (zm. 1571), działacz reformacyjny (zob. A. Kamiński, Myszkowski Marcin, PSB, XXII, s. 377).

<sup>51</sup> Jakub Myszkowski (zm. 1571) — burgrabia krakowski, protestant (tamże).

Kraków, 16 VI 1565

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 179. Na k. 189v adres: *Reverendissimo et Illustrissimo Domino, Domino Ioanni Francisco Commendano designato Cardinali et in Polonia Legato Apostolico, Domino suo Colendissimo* i adnotacja: *1565 Cracovia, 16 giugno, del Cromero.*

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Si aliae meae litterae ad Illustrissimam Dominationem Vestram non pervenerunt, has tamen perventuras esse spero. Et eo quidem facilius, quod inanes sunt. Quamquam et aliae. Nec erunt ingratae, opinor, in otio et requie. Ubi non solent esse molestae quaevis interpellationes. Causa autem scribendi nulla est alia, quam testificatio studii mei erga Dominationem Vestram Illustrissimam, ut vel ita cum ea sim. Praesens enim adesse commode nunc non possum. Excurrebam nuper Sandomiriam. Sed tertia vel quarta die repulit huc me febris. Ipsa tamen extra portam urbis substitit. Episcopum nostrum<sup>52</sup> hunc modo accepimus. Ex eo tamen fortasse cognoscemus de negotiis comitalibus et synodalibus, quae ex vobis exsculpere nequivimus. Itaque ego me legatione abdicavi. Quae alibi gerantur, non dubito ad vos perscribi. Scripsi et ego nonnulla ut accepi Illustrissimo Domino meo Varmiensi. Inde igitur, si videbitur. Bene valeat Illustrissima Dominatio Vestra. Cracoviae, 16 Iunii 1565.

Illustrissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
Mart. Cromerus

Smolajny, 22 X 1565

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 180. Na k. 188v adres: *Illustrissimo et Reverendissimo Domino, Domino meo Cardinali Commendano etc.* i adnotacja: *1565 Smolajni, 22 d'ottobre, del Cromero.*

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Illustrissimus Cardinalis noster Varmiensis ante tertium diem salvus et incolumis Heilspergam pervenit. Ego cum domino Valentino<sup>53</sup> sequimur; cum Ploscii unum diem necessario substitissemus. Id obiter Illustrissimae Dominationi Vestrae pro mea in ipsam observantia indicare volui. Cui iter istud et reditum suum prosperum esse opto, et obsequium meum sedulum etiam atque etiam quam diligentissime commendo; itemque Reverendissimo Domino meo Posnaniensi episcopo, cui nihil est modo quod scribam praeter haec ipsa. Smolanis, 22 die Octobris 1565.

Illustrissimae et Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus  
Mart. Cromerus

<sup>52</sup> Filip Padniewski (ok. 1510-1572), od 1560 biskup krakowski (zob. L. Hajdukiewicz, H. Kowalska, Padniewski Filip, PSB, XXV, s. 1-7).

<sup>53</sup> Walentym Kuczberskim.

Kraków, 18 V 1566

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 182-v. Na k. 186v adres: *Illustrissimo et Reverendissimo Domino, Domino Joanni Francisco Commendano et comiti Imperiali Legato Apostolico* i adnotacja: *1566 Cracovia, 18 maggio, del Cromero.*

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Itane tandem testitudineo gradu ambulant nostrae litterae? Nudius tertius mihi eae sunt redditae, quibus Illustrissima Dominatio Vestra 20 die Februarii ad meas binas Octobri atque Decembri datas<sup>54</sup>, respondit. Idem fieri suspicarer iis, quas hinc Augustam dedi cum Varmiensibus, nisi Reverendissimus Dominus Crasinius<sup>55</sup> orator regis nostri mihi scriberet, eas esse reditas sine mora.

Varmiensis noster solus nunc est, ut quidem anxio, sicut videtur, animo, etiam Jesuitarum solatio destitutus. Vereor ne fratres eum conficiant. Non Germani quidem, sed Gdanenses germanisantes. Schola quoque Braunsbergensis metuo, ne dissipetur prius quam stabiliatur. Ego, quando aliam opem afferre non possum, litteris hortor illum, ut ferat quae mutare non potest. De nuntio apostolico nihil audimus. Aliquid is opis, credo, afferet.

De rebus nostratibus e Crasinio recte Dominatio Vestra Illustrissima cognoscat. Ad eum omnia diligenter perscribuntur fortassis et ad ipsam. || Reditus e Prussia ego de Grisone<sup>56</sup> cum proprie quis et affinibus nostri Varmiensis. Negant. Quod restat, opto Illustrissimam Dominationem Vestram sospitam esse et incolumem. Cracoviae, 18 die Maii 1566.

Illustrissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
M. Cromerus

Kraków, 21 VI 1566

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 183. Na k. 183v adres: *Illustrissimo et Reverendissimo Domino meo, Domino Cardinali Commendano* i adnotacja: *1566 Cracovia, 21 Iunii, d[omi]ni Martini Cromeri.*

Illustrissime et Reverendissime Domine, Domine Observandissime.

Ex aula regia et comitiis nihil nunc mihi scribitur. Quae aliis huc allata sunt, Reverendissimo Domino Francisco Crasinski oratori regio misi. Inde recte Dominatio Vestra Illustrissima et Reverendissima cognoscat. Litteras Illustrissimi Cardinalis nostri Varmiensis mitto, perlectas a me prius iussu eius. Videtur valde perturbato esse animo. Inimici molesti sunt, amici praesto non sunt. Quod restat, opto Illustrissimam Dominationem Vestram diu salvam esse et incolumem, cuius gratiae me etiam atque etiam diligenter commendo. Cracoviae, 21 Iunii 1566.

Illustrissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
Mart. Cromerus

<sup>54</sup> List grudniowy to zapewne 13 w tym zbiorze, list z października nie zachował się.

<sup>55</sup> Franciszek Krasiński (1525-1577) — poseł w Wiedniu w latach 1565-1568 (zob. W. Urbán, *Krasiński Franciszek*, PSB, XV, s. 171-173).

<sup>56</sup> Gryzończycy — mieszkańcy Gryzonii, protestanckiego kantonu szwajcarskiego, tu: protestanci.



Kraków, 11 X 1567

ORYGINAL: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 190-v, Na k. 201v adres: *Illustrissimo et Reverendissimo Domino meo, Domino Ioanni Francisco Cardinali Commendano etc. Roma i adnotacja: [15]67 Crac[ov]ia, 11 oct[obr]ii, Martino Cromero.*

Illustrissime et Reverendissime Domine. Obsequium meum summum Illustrissimae Dominationi Vestrae reverenter inprimis defero.

Quamvis publice cum collegis meis dem litteras ad Dominationem Vestram Illustrissimam, addam tamen et privatas meas, pro mea summa erga ipsam observantia. Res nostrae in arcto erunt positae, si istic temporum et locorum horum ratio non ducetur. Non omnes leges omnibus locis ac temporibus aptae sunt. Non meam hic ego causam ago. Nullum enim curatum sacerdotium habeo, sed multorum doctrina et pietate praedictorum virorum, Quin et ecclesiis per severitatem istam vacaturis non bene consuletur. Apparuit hoc anno praeterito, cum quodam de collegio nostro, defuncto duae parociae vacassent. Quarum alteram haereticus occupavit, de altera litigatur adhuc, et tenet eam quoque occupatam cliens haeretici, catholicus an haereticus nescio, non sine iniuria huius Academiae. Qui nos et nostra tueri deberent, exagitant potius et premunt. A synodo abhorrent nonnulli. Nonnulli verentur, ne quid aliud, quam quod prosit publice, ea pariat. Itaque neque communicare inter nos consilia ecclesiis salutaria et necessaria possumus. Metuo, ne tacendo Amyclae pereant, ut est in proverbio. Nec regni status melior est. Rex abest. In castra Lituorum se contulit. Quibus adhuc non infelicitur res succedit adversus Moschos. Ab altera parte impetentur ii a Tataris. Fortasse et a nostratibus Podoliensibus militibus. Ego mandatum Regia expecto, ut ad pacificationem cum Sueco proficiscar. Nam vivit is, licet exosus suis itidem, ac Moschus. Illustrissimus Dominus Cardinalis Varmiensis miserat nuper Elbingam duos Jesuitas cum parcho. Non male res successit. Sacra peregerunt et concionati sunt bis || in templo frequente et quieto populo. Cum autem rursus unum misisset, prope lapidatus est. De monasterio Gdanensi misi domino Ticinio, quae a Wladislaviensi electo<sup>57</sup> accepi. Quod restat. Opto Dominationem Vestram Illustrissimam diu salvam esse et incolumem. Cracoviae, 11 Octobris 1567.

<sup>a</sup>Illustrissimae et Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
Mart. Cromerus<sup>a</sup>

\*\* własnoręcznie

Lidzbark, 6 IV 1572

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 191. Na k. 200v adres: *Illustrissimo et Reverendissimo Domino meo, Domino Cardinali Commendano ad Serenissimam Imperatoriam et Regiam Poloniae Maiestates Legato Latere Apostolico i adnotacja: [15]72 Heilsperga, 8 [I]dus[us] Aprilis, Martinus Cromerus.*

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Festi dies impedimento mihi fuerunt, quo minus monitorium Illustrissimae et Reverendissimae Dominationis Vestrae apud Capitulum Varmiensem executioni mandari curarem. Nudius

<sup>57</sup> Stanisław Karnkowski (1520-1603) — od 1567 biskup kujawski (zob. H. Kowalska, Karnkowski Stanisław, PSB, XII, s- 77-81).

tertius tandem eo misi notarium. Vereor, ut fideliter exhibeantur ea, quae petuntur, nisi iureiurando adigantur fratres. Ceterum de scripto illo seu libello famoso, de quo prius scripsi, posset examinari Cracoviae Kusborius. Ex eo namque ego comperi, ipse vero e Sampson<sup>58</sup>, qui id, ni fallor, conscripsit. Ita recte ad rem ipsam perveniri poterit, cum dominus Sampson istuc redierit, si modo redibit. Nam ego, quid a Dominatione Vestra Illustrissima et Reverendissima ipsis constitutum sit, certum non habeo. Bene valeat Reverendissima et Illustrissima Dominatio Vestra. Heilsberga, die Sanctae Paschae [6 IV] 1572.

Illustrissimae et Reverendissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
M. Cromerus

## 24

Lidzbark, 6 V 1573

ORYGINAŁ: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 192-v. Na k. 199v adres: *Illustrissimo et Reverendissimo Domino meo, Domino Cardinali Commendano ad Sacram Caesarem Maiestatem et in Poloniam Legato de Laere* i adnotacja: [15/73 Heilsperga, 6 maggio, Cromero. List pisany ręką Pawła Górnickiego.

Illustrissime et Reverendissime Domine.

Pecuniam per Dominum Iacobum Cimermanum<sup>59</sup> hinc missam, non solum Dominationem Vestram Illustrissimam accepisse scio, verum etiam Illustrissimo Domino Cardinali Varmiensi iam redditam esse cognovi. Nec dubito, pari diligentia eam, quam Stanislaus Hosius pertulit, transcriptam esse. De illa vero alia itidem ac Dominationi Vestrae Illustrissimae indicavit, nobis scripsit Dominus Patricius<sup>60</sup>.

Quod autem Dominatio Vestra Illustrissima Stanislaum apud se ratinet, ego non modo non improbo, sed magnopere probo. Nec patruus eius, credo, improbat.

Gratia et consilio nobis Dominationis Vestrae Illustrissimae opus est. Ita se res habet. Dispensavit Illustrissimus Cardinalis Varmiensis cum quodam Ioanne Bruno uno e seminario Brunsbergensi, quo ego nunc pro paedagogo utor, de defectu natalium hac formula, quam his adiunctam Dominationi Vestrae Illustrissimae mitto. Atque is iuvenis vigore eius dispensationis ad sacros ordines a suffraganio Plocensi<sup>61</sup> promotus est, cum ego illam non inspexissem, sed crederem ad eundem modum scriptam esse, ut aliam quandam priorem eiusdem Domini Cardinalis. Nunc debebat is presbyter primitias sacrificii sui Deo offerre. Sed ego, cum dispensationem inspexissem vetui dubitans, an is rite ordinatus sit, et recte sacerdotii munere fungi, et sacerdotium ullum obtinere queat. Est autem iuvenis probus et frugi et eruditus, et disertus in sacris concionibus, ita ut Ecclesiae Dei prae || multis aliis utilis fore videatur. Est etiam error admissus in eo, quod scribitur is presbyteri filius esse. Nam ipse e solutus et laico se prognatum esse asseverat. Quocirca peto a Dominatione Vestra Illustrissima, dignetur ea supramemoratos defectus dispensationis supplere et errorem corrigere facultatemque etiam curatum sacerdotium obtinendi ei concedere. Quod si forte ea non omnia haec praestare potest, dispenset tamen (si opus est), ut ei secure sacris operari liceat. Cetera ab Illustrissimo Domino Cardinali Varmiensi petemus. Qui non data opera, sat scio, sed scribae vel secretarii imprudentia tam restrictam nobis

<sup>58</sup> Samson Worein (zm. 1586) — kanonik warmiński i kanclerz kapituły.

<sup>59</sup> Jakub Zimmerman lub Tymerman (zm. 1582) — kanonik warmiński od 1562.

<sup>60</sup> Zapewne Patrycy Nidecki (1522-1587), sekretarz królewski (zob. L. Hajdukiewicz, Nidecki Patrycy, PSB, XII, s. 713-717, M. Korolko, jw. s. 76).

<sup>61</sup> Jakub Broliński, od 1546 sufragan płocki.

misit dispensationem, cum alteri longe minus idoneo presbyteri filio multo luculentiorum indulserit. Quod restat, opto Dominationem Vestram Illustrissimam diu salvam esse et incolumem. Datum Heilsbergae, 6 Maii 1573.

Illustrissimae Dominationis Vestrae  
addictissimus servitor  
M. Cromerus<sup>11</sup>

<sup>11</sup> własnoręcznie

## II. VARIA

### I. MARCIN KROMER DO PAPIEŻA PIUSA IV

*Kraków, 14 IV 1565*

KOPIA WSPÓŁCZESNA: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 175. Kopia została sporządzona dla J. F. Commendonego i dołączona do listu z dnia 14 IV 1565 (zob. Listy, nr 16).

Beatissime in Christo Pater<sup>1</sup>.

Laeta mihi dies illuxit heri, cum Sanctitatis Vestrae breve accepi, quo ea me homuncionem infimum, sumpta e libello meo de coelibatu sacerdotum occasione<sup>2</sup>, incitat, ut de Ecclesia et religione Christi bene mereri pergam. Ac semper equidem ab ineunte aetate quovis in loco, in omni genere vitae et in omnibus actionibus meis publicis et privatis id potissimum habui propositum, ut studia conatusque meos ad utilitatem eius corporis, cuius membrum sum, conferrem. Enitar tamen quoad potero, ut Sanctitas Vestra approbatione et exhortatione ista sua nonnihil etiam se apud me profecisse intelligat. Quid enim optabilius aut honorificentius contingere mihi potuit, quam adverti tamen, ne dicam probari labores nostras ab eo, qui summus est inspector, et agonothetes omnium in Ecclesia Dei certaminum? Quid autem in speratius mihi accidit? Neque enim non conscius mihi sum, nihil a me proficisci, quod magnorum et sapientium virorum et inprimis summi Ecclesiae pastoris, et Christi vicarii tantaque quotidianae pietatis documenta edentis Pii Pontificis calculo probari queat?

Non talenta mihi, Beatissime Pater, sed vix unus aut alter nummulus divinitus concreditus est [por. Mt 25,15-29]. Et cum tamen non defodio, et in posterum minus etiam defodiam, auctore et quasi sponsore lucri — Sanctitas Vestra. Non desunt, ne in Polonia quidem nostra, a quibus luculentior negotiatio, et ampliora luca speranda et exigenda sunt. Utiam vero non plures essent, qui vel torpore ac desidia prorsus non utuntur, vel pravitate quadam animi, nec scio an nonnulla eorum, qui nobis praesunt, culpa improbe etiam abutuntur commissis sibi talentis. Equidem vel tubicinis officio pro mea virili fungor lubens in hoc certamine. Nihil autem prohibet, vel ipsa tuba, si arma desint, hostem cervici imminentem ferire. Ut sane non tam imminet is, quam in iugulis iam nostris (proh dolor) ferrum demergit. Est autem Sanctitatis Vestrae secundum Deum, id a nobis omni ope avertere, quandoquidem alibi nihil usque nobis est praesidii. Quibus de rebus non dubito, Illustrissimos Dominos meos: Varmiensem<sup>3</sup> et Commendonum cardinales amplissimos ad Sanctitatem Vestram fusius et accuratius pro officio suo per-

<sup>1</sup> Pius IV.

<sup>2</sup> Zob. przypis 17 do Wstępu oraz przypis 47 do listu 16 (cz. I).

<sup>3</sup> Stanisław Hozjusz.

scripsisse. In quibus viris omni laude dignis ornandis, et in eximiam istam solitudinis suae partem vocandis, itidem atque aliis multis et magnis in rebus, fecit Sanctitas Vestra boni ac diligentis et vere Pii pastoris officium. Quam ut Deus Optimus Maximus diutissime sospitem et incolumem nobis servet, sedulo precor. Cracoviae, 18 Calendas Maias 1565.

## 2. MARCIN KROMER DO JERZEGO Z TYCZYNA

*Dobrzyków, 2 X 1566*

AUTOGRAF: Rzym, ASV, Principi, rkps 24 k. 184-v. Na k. 185v adres: *Reverendissimo Domino Georgio Ticinio Camera-rio Apostolico et Serenissimi Regis Poloniae Agenti, Amico suo charissimo et honorando i adnotacja: [15]66, Drozdkow 2 ottobre, Cromero.*

DRUK: Uchansiana, t. II, s. 240-241<sup>4</sup>.

Salve. Proficiscens ad Cardinalem nostrum<sup>5</sup>, biduo fui Lovicii apud archiepiscopum, Multa inter nos familiariter de rebus publicis et privatis, ac de religione contulimus, inter cetera de synodo provinciali instituenda. In mensem Ianuarium ea comparatur, sed convenit inter nos absque Cardinale non multum<sup>a</sup> operae precii in ea factum iri. Videtur autem ille ad eam venturus non esse etiam rogatus, nisi Pontificis autoritate adigatur. Sugessi ego, nec ita multum<sup>a</sup> fructum eum allaturum esse, nisi praesideat. Id autem recte fieri posse, si is legatus de latere synodo praeficiatur. Placuit archiepiscopo sententia mea et dixit is, id sibi curae fore. Hoc ego te scire volui, ipsum quidem Cardinalem imo et nuntium et episcopos celabimus. Quin ita hoc instituentum esset a Pontifice Maximo, ne suboleat hinc profectum esse consilium, sed motu proprio. Ibi tunc dissidentes episcopi facilius reconciliari possent et omnia cum dignitate Sedis Apostolicae et fructu aliquo huius provinciae agi possent.

Nunc vix quocquam de reconciliatione institui poterit propter morbum Wladislaviensis<sup>6</sup> et mortem repentinam fratris eius castellani Sandomiriensis<sup>7</sup>. Haec in rustico diversorio inter Lovicium || et Ploscum, nam postea minor dabitur transmittendi occasio.

Nie wiem, będą li tham niektorzi thego chcietz pomotz, ktorzy posła thego forituią. Velim autem legationem Nostri<sup>b</sup> synodo terminari, nisi forte confertis et simul facultatem conferendorum sacerdotiorum vacantium. Ne divulgetur autem id istic, aut hic nisi sub ipsum tempus synodi, bo by snadz niektorzi nan<sup>b</sup> nie przijechnali. Sed breve clam omnibus ad archiepiscopum vel nuntium mittatur.

Vale et amicis nostris salutem ex me et obsequium. E Dobrzyków, 2 Octobris 1566.

Tuus Mart. Cromerus

<sup>a-a</sup> fragment opuszczony w druku przez Wierzbowskiego.

<sup>b</sup> wyraz dopisany na marginesie

<sup>4</sup> Według T. Wierzbowskiego list ten znajduje się na k. 99 (dawna paginacja).

<sup>5</sup> Hozjusza.

<sup>6</sup> Mikołaj Wolski (zm. 1567) — od 1562 biskup kujawski.

<sup>7</sup> Stanisław Wolski (zm. 1566) — od maja 1565 kasztelan sandomierski.

<sup>8</sup> Hozjusza.

## 3. AKT AKCEPTACJI KROMERA JAKO KOADIUTORA PRZEZ KAPITULĘ WARMIŃSKĄ

Warszawa, 6 VIII 1571

ORYGINAL: Rzym, ASV, Nunziatura di Polonia, rkps I, k. 156. Na karcie 163v adnotacja ręką Wincentego dal Portico: *Instrumentum nuntiorum acceptationis coadiutoriae, cum non intervenissem in capitulo Warmiensi.*

In nomine Domini Amen. Per hoc praesens publicum instrumentum cunctis pateat evidenter et sit notum, qualiter Anne Domini millesimo quingentesimo septuagesimo primo, indictione quatuordecima, pontificatus Sanctissimi Domini nostri Domini Pii Divina providentia papae Quinti, anno ipsius sexto, die vero sexta mensis Augusti, Varsoviae in conventu fratrum bernardinorum posito in dicta civitate extra moenia iuxta sua latera, ac mei notarii publici testiumque infrascriptorum praesentia videlicet Domino Matheo Lameretta de Rosano Neapolitano et Ciccino Gastaldi de Monte Lupone et tota familia Reverendissimi Domini Legati Apostolici<sup>9</sup> et infrascriptorum canonicorum constituti Reverendus Dominus Samson a Vorein, iuris utriusque doctor et Reverendus Bartholomeus Pliemenczki<sup>10</sup> canonici Varmienses et nuntii praedicti Capituli Varmiensis destinati ad Sacram Regiam Maiestatem Poloniae<sup>11</sup> et ad Reverendissimum Dominum Vincentium a Portico Lucensem Nuntium Apostolicum in dicto regno, exposuerunt qualiter post alocutionem factam cum Regia Maiestate, in executione promissionis factae et apodisse in sero transmissae deliberaverunt notificare Reverendissimo Domino Nuntio Apostolico, qualiter confratres sui cum capitulo Varmiensi tanquam oboedientiae filii acceptaverunt Reverendissimum Dominum Martinum Cromerum in coadiutorem episcopatus Varmiensis iuxta expeditionem et voluntatem Summi Pontificis et illi tanquam tali parere et oboedire decreverunt et successive ipso Reverendissimo Nuntio instante, tanquam nuntii dicti capituli et nomine proprio in praesentia supradictorum testium, me notario vocato a praedicto Reverendissimo Domino Nuntio Apostolico eandem oboedientiam promiserunt et eundem Reverendissimum Martinum Cromerum in coadiutorem acceptarunt et recognoverunt et stipulata manu more Polonico quilibet eorum promisit Reverendissimo Domino Nuntio Apostolico praesenti et acceptanti praedictum Reverendissimum Dominum Cromerum pro coadiutore agnoscere et illi in omnibus et per omnia parere. Et Reverendissimus Dominus Domino Nuntius rogavit me notarium vocatum acceptantem, quod de praedictis omnibus supradictis conficerem ad perpetuam rei memoriam unum vel plura, publicum seu publica, instrumentum seu instrumenta. Acta sunt haec anno, indictione pontificatu, die, mense, loco quibus supra. Ita est Ioannes Pulennus<sup>a</sup> notarius et cancellarius Reverendissimi Domini Nuntii Apostolici.

<sup>a</sup> odczytanie niepewne

<sup>9</sup> Wincenty z Portico (zm. 1590) — nuncjusz w Polsce w latach 1568-1573. Eubel (Hierarchia catholica...) nie notuje go wśród biskupów Lugo w Hiszpanii (ep. Lucenses) — t. III, s. 229.

<sup>10</sup> Bartłomiej Plemiński (zm. po 1595) — od 1567 kanonik kapituły warmińskiej, w 1572 nominat stanów pruskich na biskupstwo chełmińskie (zob. J. Małłek, Plemiński Jerzy, PSB, XXVI, s. 714).

<sup>11</sup> Zygmunt August.

4. PROTEST MARCINA KROMERA I KAPITUŁY WARMIŃSKIEJ  
PRZECIW ZAPRZYSIĘŻENIU PRZEZ KRÓLA POLSKIEGO HENRYKA WALEZEGO  
POSTANOWIEN KONFEDERACJI WARSZAWSKIEJ

*Frombork, 14 VIII 1573*

KOPIA WSPÓŁCZESNA: Rzym, ASV, Nunziatura di Polonia, rkps 4, k. 311. Znana też jest kopia wcześniejszej redakcji tegoż pisma z dnia 3 VII 1573 (Rzym, ASV, Nunziatura di Polonia, rkps 4, k. 263. Na k. 263v adnotacja: *(15)73 Protesta, del Cromero contra la confederazione*).

Nos Martinus Cromerus coadiutor ac designatus episcopus Varmiensis et capitulum eiusdem ecclesiae cathedralis testatum facimus universis et singulis, quorum interest et in futurum intererit quotiescumque.

Quod perlatum est ad nos certis indiciis factiosos quosdam et sectarios a fide catholica et Sancta Romana Ecclesia alienos homines in Regno Poloniae confederationem quandam, non modo religioni verum etiam Reipublicae perniciosam fabricatos esse et quasi publico omnium ordinum eiusdem Regni consensu receptam et approbatam circumferre et in vulgus spargere. Quin et oratoribus atque mandatariis Serenissimi Principis et Domini, Domini Henrici Dei gratia Regis Poloniae nuper electi inter alios articulos, consensu publico propositos eam ipsam confederationem sive aliud quippiam eiusdem generis suppositum esse, ut eorum et ipsius Regiae Maiestatis iureiurando comprobaretur et ratum haberetur. Id nos nobis non dissimulandum esse existimamus. Igitur quod ab aliis piis et catholicis episcopis proceribus, capitulis et privatis plurimis factum iam esse accepimus.

Nos quoque huius scripti nostri vigore sollemniter protestamur nihil illorum voluntate et assensu nostro subditorumve in hoc episcopatu Reverendissimi et Illustrissimi Domini, Domini Stanislai Hosii Sanctae Romanae Ecclesiae tituli Sancti Clementis presbyteri cardinalis nostrorumque (qui per Dei gratiam omnes perpaucissimis fortasse iisque extra ditionis nostrae commorantibus exceptis antiquam et catholicam religionem aperte et constanter profitentur) actum esse. Neque ratum id nos una cum ipsis habere, neque ullam eiusmodi confederationem requirere, immo contradicere et velut turbulentam perniciosam impiam et sacris canonibus, constitutionibus christianorum principum et antiquis legitimisque eorundem Regni Poloniae confederationibus atque statutis contrariam damnare.

In quorum omnium fidem scripto et protestationi huic nostrae sigilla nostra apposuimus et nos coadiutor etiam manu nostra subscripsimus.

Datum apud praedictam ecclesiam cathedralem Varmiensem, die 14 mensis Augusti Anno Domini 1573.

Martinus Cromerus, idem manu propria. Ioannes Rosenbergius<sup>12</sup>, canonicus et cancellarius subscripsit.

<sup>12</sup> Jan Rosenberg (zm. 1588) — kanonik warmiński.

## 5. MARCIN KROMER DO JANA ANDRZEJA CALIGARI

Lidzbark, 5 V 1580

ORYGINAŁ: Rzym, ASV, Nunziatura di Polonia, rkps 17 k. 120-v. Na k. 122v adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domino meo Observandissimo Ioanni Andreae Caligario, Dei gratia Episcopo Britonoriensi, Referendario et in Polonium Nuntio Apostolico* i adnotacja: *Polonia, pro dispensatione Fabiani Quadrantini, [15]80, 5 Maii.*

Reverendissime in Christo Pater et Domine, Domine Observandissime<sup>13</sup>.

Non ita pridem, cum opinarer Dominationem Vestram Reverendissimam secutam esse regem<sup>14</sup> in Lituaniam, misi eo ad ipsam litteras. Accepi postea, ipsam Varsavia nondum discessisse. Verum litteras meas ad ipsam transmissas esse. Nunc spero eam Vilnae esse. Sic enim cognovi, eam ante paucos dies proficisci debuisse. Igitur cum Fabianus Quadrantinus<sup>15</sup> eo ad patrem provinciale Jesuitarum<sup>16</sup> praepositum suasu meo proficisceretur, non putavi, mihi eum sine meis ad Dominationem Vestram Reverendissimam litteris esse dimittendum, pro meo erga ipsam studio et observantia. Commendo autem Dominationi Vestrae Reverendissimae diligenter negotium ipsius Fabiani. Est is homo literatus, pius et sedatis honestisque moribus, licet haereticis ortus parentibus. Vixit autem Romae aliquot annis alumnus Illustrissimi olim Cardinalis nostrii Hosii eius opera ad Catholicam Ecclesiam tractatus. Ibi juvenis admodum juvenili impetu animi praeter Cardinalis ipsius sententiam (quod non modo ipse, verum etiam alii boni viri affirmant) voto simplici sese obstrinxit, Societati Jesu adhaesurum. Impedimento fuit Cardinalis, ne votum exolveret, quam<sup>a</sup> din Romae<sup>a</sup> fuit. Huc reversus et a Cardinali mihi commendatus, in comitatu meo aliquamdiu vixit. Deinde canonicatu Gutstatensi<sup>17</sup> et mox parochia et archipresbiteratu Resselensi<sup>18</sup> a me cohonestatus, aliquot annis cum laude praefuit, [...] vestro nescio quo percitus ad parentes haereticos me inscio sese subduxisse [...] post pauculos dies revocante me rediit ad suam parochiam. Deinde non repugnante me eius voluntati, Societati supramemoratae sese addixit, et in ea annum unum plus minus perstitit, vota etiam religiosa intra tempus probationis edidit. Nunc duram et asperam vitam et graves labores imbecili || valetudine perferre nequiens, missionem a patre provinciali petivit et impetravit. Quam ego manu ipsius scriptam vidi et videbit Dominatio Vestra Reverendissima. Ea fretus Fabianus oravit me lachrymans, ut sibi omni ope destituto subvenirem et in hac mea dioecesi denuo prospicerem, quo possit sacerdos commode in cultu divino vitam transigere. Pia petitio est, nec mihi, cui locum dem inconveniens. Movet me etiam penuria sacerdotum ad curandas parochias idoneorum. Nec tamen de eo mihi quicquam statuendum esse iudicavi, nisi expressiorem patris provincialis absoluteionem sive dispensationem de votis emissis viderem. Quam dari posse et datam esse nonnullis (etiam profugis) non ignoro. Ea de re ego ad patrem provinciale scribo et ipsum adeo Fabianum mitto, ut eius misericordia commoveatur, neque perire hominem non indignum patiat. A Dominatio vero Vestra Reverendissima cum ipso peto, ut eum gratia et autoritate sua non modo in absoluteione a votis regulae verumetiam in dispensatione a voto ingressu in Societa-

<sup>13</sup> Jan Andrzej Caligari (1527-1613) nuncjusz w Polsce od 1576 (mianowany, przybył w 1578) do 1581. Od 1579 biskup Bertinoro (ep. Bertinoriensis, Bretenoriensis).

<sup>14</sup> Stefan Batory (1533-1586) — książę Siedmiogrodu (1571-1576), król polski od 1576.

<sup>15</sup> Fabian Kwadrantyn (1549-1605) — kanonik w Dobrym Mieście i od 1576 proboszcz w Reszlu. W 1579 złożył śluby zakonne w domu Towarzystwa Jezusowego w Braniewie (zob. B. N a t o ó s k i, Kwadrantyn Fabian, PSB, XVI, s. 332-333).

<sup>16</sup> Franciszek Sunyer (ur. 1532) — od 1565 prowincjał polskiej prowincji jezuitów, Hiszpan.

<sup>17</sup> Dobrze Miasto — miasto biskupów warmińskich w północno-zachodniej części Pojezierza Olsztyńskiego.

<sup>18</sup> Reszel — miasto kapituły warmińskiej nad rzeką Sajną, tuż przy granicy Prus Książęcych.

tem benigne impetranda adiuvet. Ac prius quidem illud non difficulter spero a patre Francisco<sup>19</sup> impetrabimus. Posterius vero a sola Sede Apostolica, ni fallor, petendum est. Nisi forte in voto simplici etiam Dominatio Vestra Reverendissima dispensare potest. Scripseram equidem ea de re ad Cardinalem nostrum. Sed nihil responsi accepi. Fortassis non pervenerunt ad eum eae litterae. Adiuvet quaeso Dominatio Vestra Reverendissima hominem afflictum et anxium. Fecerit pietati et muneri suo consentaneum. Quam diu salvam et incolumem esse cupio. Heilsbergae 5 die Maii 1580. Successores mei in sacerdotiis polonicis ovant cum suo praesule.

Patentia.

<sup>b</sup> Reverendissimae Dominationis Vestrae addictissimus servitor Martinus Cromerus episcopus Varmiensis subscripsit<sup>b</sup>

<sup>a-a</sup> odczytanie niepewne

<sup>b-b</sup> własnoręcznie

#### 6. MARCIN KROMER DO ALBERTA BOLOGNETTI

*Frombork, 11 IV 1582*

KOPIA WSPÓŁCZESNA: Rzym, ASV, Nunziatura di Polonia, rkps 19, k. 134-v. Na k. 134v pod tekstem: *A tergo: Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Alberto Bolognetti<sup>20</sup>, Dei gratia Episcopo Massan[ensi] et ad Serenissimum Regem Poloniae Nuntio Apostolico, Domino et Amico Observandissimo.*

DRUK: A. Theiner, *Annales ecclesiastici...*, t. III, Roma 1856, s. 343<sup>21</sup>, Monumenta Poloniae Vaticana, t. V, s. 306-7.

#### 7. KAPITULA WARMIŃSKA DO ALBERTA BOLOGNETTI

*Frombork, 13 IV 1582*

KOPIA WSPÓŁCZESNA: Rzym, ASV, Nunziatura di Polonia, rkps 19, k. 135-v. Na karcie 135v pod tekstem: *A tergo: Reverendissimo in Christo Patri et Domino, Domino Alberto Bolognetto, Dei gratia Episcopo Massanen[si], Sanctissimi Domini Nostri in Regno Poloniae Nuntio, Domino nostro Colendissimo.*

DRUK: Monumenta Poloniae Vaticana, t. V, s. 308.

<sup>19</sup> Sunyer.

<sup>20</sup> Albert Bolognetti (1538-1585) — nuncjusz w Polsce w latach 1581-1585, biskup Massa Marittima we Włoszech (ep. Massanensis) od 1579.

<sup>21</sup> Według Theinera i Monumenta Poloniae Vaticana jest to dokument znajdujący się na k. 156. Obecnie, po zmianie paginacji, k. 156 zajmuje list Myszkowskiego, natomiast list Kromera — k. 134.



EINIGE CROMERIANA AUS DEN SAMMLUNGEN DES VTIKANS  
(Edition)

ZUSAMMENFASSUNG

Diese Edition enthält 30 Briefe und Urkunden, die entweder von Marcin Kromer selbst oder in seiner Kanzlei geschrieben worden sind, sowie Materialien, die M. Kromer betreffen. Den ersten Teil bilden 24 Briefe, geschrieben von Marcin Kromer an Giovanni Francesco Commendone in den Jahren 1560-1573. Die Korrespondenz wird eingeteilt in:

— Briefe, geschrieben von M. Kromer an den päpstlichen Nuntius in Polen G. F. Commendone in den Jahren November 1563 bis April 1564, das ist zur Zeit, als M. Kromer als Abgesandter des polnischen Königs in Wien weilte (Nr 2 bis 10).

— Briefe, geschrieben von M. Kromer nach seiner Rückkehr aus Wien (Mai 1564 — Herbst 1565 Nr 11-18).

— Briefe, geschrieben nachdem G. F. Commendone Polen bereits verlassen hatte (1566-1573, Nr 19-24).

Im zweiten Teil befinden sich:

— Briefe an Pius IV (Nr 1), an Jerzy von Tyczyn (Nr 2) und an Nuntius Caligari (Nr 6).

— eine Urkunde, in der Marcin Kromer als Koadjutor des ermländischen Domkapitels erwähnt wird (Nr 3).

— Rückschriften auf die seitens der Gesandten des Henri de Valois gegen die Bestimmungen der Warschauer Konföderation erhobenen Einsprüche, geschrieben von Marcin Kromer in seinem eigenen Namen und vom ermländischen Domkapitel in Namen des Bischofs (St. Hozjusz) Nr 4.



STANISŁAW RESZKA — DIARIUSZ PODRÓŻY I KORESPONDENCJA  
Z LAT 1583—89

W XVI w., a zwłaszcza w drugiej jego połowie nastąpiło w Polsce szczególne nasilenie wypraw zagranicznych: do Ziemi Świętej, Włoch, Francji, Hiszpanii, Turcji a nawet Indii. Podróże podejmowano w celach religijnych, naukowych, politycznych i handlowych<sup>1</sup>, a trzeba dodać, że nie było wówczas kordonów granicznych, co ułatwiało swobodniejsze poruszanie się po świecie.

Staropolski ideał wychowawczy wyjazd za granicę stawiał jako warunek zdobycia gruntownego wykształcenia w myśl zasady: *discere, id est peregrinari*. Renesansowy humanizm włoski oparty na antycznych tradycjach budził zainteresowania polskich scholarów, gdyż Uniwersytet Jagielloński tracił wówczas na znaczeniu. Młodzież magnacka i szlachecka a nawet mieszczańska podejmowała podróże do Włoch, by uzupełnić wykształcenie, nabyć oglądy towarzyskiej w sławnych ośrodkach kulturalnych w Bolonii, Padwie, Ferrarze, Wenecji i w Rzymie. Przyszli dostojnicy kościoła i państwów granicznych, co ułatwiało zdobywanie tam doktoraty obojga praw i zapoznawali się z działalnością Kurii Rzymskiej, by w ten sposób utorować sobie drogę do wyższych godności kościelnych i państwowych w kraju. W tej wielkiej rzeszy peregrynantów ważne miejsce zajmowali dyplomaci, zdążający w poselstwach obediencyjnych do Stolicy Świętej i postowie królewscy w sprawie odzyskania dla Polski tzw. sum neapolitańskich, czyli spadku po królowej Bonie (*matrimonium regis*).

Po tylu różnorodnych podróżach pozostały jedynie znikome ślady w formie nielicznych łacińskich i polskich relacji. Są to relacje epistolograficzne, pamiętniki podróżnicze, diariusze i przewodniki turystyczne.

W ostatnim dwudziestolecu XVI w. na szczególną uwagę zasługuje *Diariusz* trzykrotnej podróży do Włoch Stanisława Reszki<sup>2</sup>. Ten wykwintny humanista renesansowy większą część swego życia spędził w podróżach krajowych i zagranicznych. W młodości wyjeżdżał do Lipska i Wittenbergi. Przez pewien czas studiował w Krakowie, a potem we Frankfurcie nad Odrą. Podróżował do Wiednia i ze swym patronem, kardynałem warmińskim Stanisławem Hozjuszem na sobór powszechny do Trydentu i w 1569 r. z Polski do Rzymu<sup>3</sup>. Dwukrotnie w imieniu kardynała warmińskiego wyprawiał się na dwór Henryka Walezego w sprawach dotyczących Polski i prywatnych kardynała. Po śmierci swego protektora pełnił misje dyplomatyczne z polecenia Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy. Był ochmistrem dworu i mentorem królewskiego bratanka Andrzeja Batorego, z którym w latach 1583 i 1586 wyjeżdżał do Włoch. Ponadto w 1588 r. jako poseł nadzwyczajny Zygmunta III powiadamiał księżęta włoskie o objęciu wła-

<sup>1</sup> Por. Antologia pamiętników polskich w XVI w., pod red. R. Pollika, Wrocław, Warszawa, Kraków 1966, s. XXVII.

<sup>2</sup> Zob. Biogram Stanisława Reszki w Polskim Słowniku Biograficznym t. XXXI, s. 129-133.

<sup>3</sup> Por. J. A. Kalinowska, Wyjazd kardynała Hozjusza do Rzymu w 1569 r. *Studia Warmińskie* t. XVIII [1981] s. 181-209.

dzy w Polsce przez nowego króla i prosił papieża o uznanie koronacji tegoż monarchy oraz zapowiadał przybycie polskiego posła z obediencją. W kilka lat później (1592) na życzenie władcy udał się do Neapolu w celu kontynuowania starań o zwrot dla Rzeczypospolitej *matrimonium regis*. Z tego poselstwa już nie wrócił, zmarł bowiem na placówce dyplomatycznej w grodzie Partenopy (Neapolu) 3 IV 1600 r.

Spuścizna piśmiennicza naszego pisarza odzwierciedla jego zainteresowania ówczesną historią. Jak słusznie zauważył H. Barycz<sup>4</sup>, Reszka rozpoczął swą działalność pisarską od publikacji zbioru dokumentów związanych z wyborem, podróżą do Polski i koronacją Henryka Walezego. Następnie obfita korespondencja Reszki z Marcinem Krómerem<sup>5</sup>, tworzy jakby pamiętnik życia i działalności herolda potrydenckiej reformy katolickiej — wielkiego Hozjusza. Wynikiem długotrwałej pracy i talentu historycznego naszego pisarza jest humanistyczna biografia jego patrona *Vita Domini Stanislai Hosii*, wydana po raz pierwszy w Rzymie w 1587 r.

Na tej samej linii uzdolnień pisarskich Reszki znajduje się jego *Diariusz*, obejmujący lata 1583–1589. Pozostając w rękopisie prawie przez trzy i pół wieku przechodził różne koleje losu. Znamy je z opisu ks. Władysława Siarkowskiego, który wyraził życzenie, by tę wartościową relację podróżniczą opublikowano<sup>6</sup>. Problem ten podjął Jan Czubek wydając drukiem rozproszony w różnych kodeksach Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki ówczesnej Polskiej Akademii Umiejętności rękopis diariusza<sup>7</sup>. Tadeusz Chrzanowski na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1983 r. wysunął postulat przekładu i opublikowania w języku polskim *Diariusza* Reszki, ale pozostało to na razie bez echa.

Przyjrzyjmy się bliżej zawartym w *Diariuszu* relacjom podróżniczym. Spisywał je przeważnie sam Reszka, niekiedy wyręczał się Tomaszem Treterem lub innymi pomocnikami. Ogółem spisujących *Diariusz* naliczono 7 rąk. Zasadniczo tekst *Diariusza* pisany jest po łacinie, niekiedy zdarzają się mniejsze lub większe wstawki polskie a nawet pojawia się szyfr, utworzony z greckich liter. Układ *Diariusza* jest z reguły chronologiczny, chociaż nie każdy dzień jest wypełniony informacjami, niekiedy zaznaczano tylko daty lub krótkie przy nich zdanie: „nil dignum notatu occurrit”<sup>8</sup>. Zakres i forma zapisu, jak słusznie zauważył M. Kaczmarek, są bardzo różnorodne<sup>9</sup>. *Diariusz* przechodzi w pamiętnik z przytaczaniem różnych problemów.

Relacje podróżnicze *Diariusza* rozpoczynają się od wyjazdu Reszki z Krakowa do Rzymu 10 IX 1583 r. O celu tej podróży, wielkości i wyposażeniu orszaku oraz o instrukcji poselskiej autor *Diariusza* nie wspomina. Możliwe, że rękopiśmienny początek tej relacji zaginął. Dopiero z przebiegu opisywanych wydarzeń możemy wnioskować, że podjęto tę wyprawę, by wprowadzić w świat rzymski Andrzeja Batorego, złożyć obediencję papieżowi z okazji zdobycia Infant przez króla Stefana i mimo przeszkody młodego wieku, uzyskać dla królewskiego bratanka, na życzenie jego stryja, kapelusze kardynalski.

Przekazując krótkie relacje z podróży na początku autor niemalże w telegraficznym skrócie wymienia leżące na przebytych codziennie szlaku — miejscowości. Odnotowuje odprawianie lub nie mszy św. Zwraca uwagę na niesprzyjającą podróż pogodę i złe drogi, na których łatwo psują się wozy. Skrupulatnie zaznacza ilość przebytych mil drogi. Z Krakowa do Rzymu naliczyłam ich w sumie 707. Orszak poselski przemierzył je w ciągu 81 dni, z których 11 poświęcono na odpoczynek.

Wraz z przybyciem orszaku poselskiego do Wiecznego Miasta relacje *Diariusza* stają się bardziej obfite i przekształcają się jakby w pamiętnik. Zasadniczy wątek opisu koncentruje się

<sup>4</sup> H. Barycz, Szlakami pisarstwa staropolskiego, Wrocław, Warszawa, 1981, s. 158.

<sup>5</sup> Listy Reszki do Marcina Krómera ukażą się w przyszłym roku w oryginalnym języku drukiem w XX-ym tomie *Studiów Warmińskich*.

<sup>6</sup> Wł. Siarkowski, Diariusz Stanisława Reszki odnaleziony w rękopisie, *Przegląd Katolicki* (1885) nr 23.

<sup>7</sup> *W Archiwum do dziejów Literatury i Oświaty w Polsce* t. XV, cz. I, Kraków 1915.

<sup>8</sup> Zob. *Diariusz*, s. 30.

<sup>9</sup> Zob. M. Kaczmarek, Wstęp do *Antologia pamiętników polskich*, jw. s. XLVII.

głównie na postaci Andrzeja Batorego. Szczegółowo opisywane są jego wizyty i rewizyty oraz załatwianie zleconych mu jako posłowi królewskich spraw. Regularnie w soboty zaczynają pojawiać się wzmianki o korespondencji, np. 7, 14, 21 stycznia 1584 r. Niekiedy Reszka wspomina o swoich dolegliwościach (ból głowy czy nogi) usprawiedliwiając przez to swą nieobecność na uroczystych nabożeństwach, czy niemożliwość pisania listów. Stałym punktem programu *Diariusza* pozostaje nadal opis niesprzyjającej pogody.

Po pomyślnym załatwieniu spraw w Rzymie i uzyskaniu, dzięki zręcznym zabiegom dyplomatycznym Reszki, kardynałatu dla królewskiego bratanka, powrót do kraju, jak wynika z opisu *Diariusza*, odbywał się w spokojnym nastroju. Itinerarium poświęca więcej uwagi miejscom sławnym z wydarzeń historycznych np. pod datą 14 VIII 1584 r. autor *Diariusza* zanotował: „Transivimus Rubiconem et locum Caesaris memoria notatum inspeximus cum epitaphio”<sup>10</sup>. Wyeksponowana jest oprawa muzyczna nabożeństw kościelnych, zwraca się uwagę na jakość pod względem języka i treści głoszonych kazań<sup>11</sup>. Szczegółowo opisane są spotkania w podróży z dostojnikami kościelnymi i państwowymi. Zainteresowania sztuką i architekturą sakralną zwiedzanych po drodze kościołów oraz zawartością księgozbiorów klasztornych, zwłaszcza benedyktyńskich świadczą o poziomie intelektualnym peregrynantów.

Po przybyciu do kraju zapiski w *Diariuszu* stają się krótsze, tylko dokładniej i szerszej jest opisane spotkanie kard. Andrzeja z królem 14 marca 1585 r. Następnie relacje *Diariusza* zwracają uwagę na załatwianie spraw, zleconych Reszce przez króla w kraju. Najważniejszą z nich była podróż do Prus, gdzie kard. Andrzej miał objąć koadiutorię biskupstwa warmińskiego we Fromborku. Itinerarium warmińskie dokładnie rejestruje daty i czynności kard. Andrzeja. Zaznacza, że kardynał był uroczystie witany w większych miastach Warmii przez duchownych i świeckich oraz mile podejmowany zwłaszcza w Olsztynie, Lidzbarku i Braniewie w Kolegium i Seminarium założonym przez kardynała Hozjusza.

Po powrocie do Miechowa z Warmii *Diariusz* przekazuje bardziej oszczędne relacje. Niektóre dni a nawet i tygodnie skwitowane są tylko podaniem daty.

13 IX 1585 r. król przedstawił Reszce swój projekt nowej podróży kard. Andrzeja do Rzymu. Reszka był planowany jako poseł z obediencją do nowo wybranego papieża Sykstusa V. Obowiązku tego nie przyjął, ale mógł towarzyszyć kardynałowi w tej legacji. W instrukcji dla posła król zaznaczył, by orszak nie przekraczał 50 osób, a autor *Diariusza* przedstawił skład i wyposażenie orszaku. I tu Reszka wprowadza do *Diariusza* dłuższy wątek autobiograficzny opisując objęcie w posiadanie opactwa Cystersów w Jędrzejowie po śmierci Stanisława Białobrzęskiego. Podróż do Rzymu trwała około dwóch miesięcy — od marca do maja 1586 r. i zakończyła się uroczystym wjazdem kardynała Andrzeja na Watykan. *Diariusz* opisuje to wydarzenie z całą dokładnością, następnie notuje udział kardynała w konsystorzu i prywatną audyencję papieską.

Po bardzo krótko zarejestrowanych wydarzeniach z lipca 1586 r. następuje w *Diariuszu* kilkumiesięczna przerwa, która została spowodowana wydarciem paru kart z manuskrypty dziennika.

Początek 1587 roku w zapisie *Diariusza* przyniósł smutną wieść o śmierci króla Stefana Batorego, którą z Polski nadesłał nuncjusz apostolski Bovio. Reszka opisuje nieklamany żal i współczucie okazane przez papieża i kardynałów bratankowi królewskiemu. Gdy kardynał Andrzej wyruszył do kraju, relacje *Diariusza* rejestrują głównie czynności samego Reszki i donoszą o złym stanie jego zdrowia, który spowodował odłożenie powrotu do ojczyzny na później. Opis podróży do Polski jest bardzo krótki — wylicznika przebytych miejscowości, trudne warunki podróży, uniemożliwiające wśród innowierców sprawowanie mszy św. Od września 1587 r. do stycznia 1588 roku *Diariusz* przekształca się w dość obszerną kronikę wydarzeń poli-

<sup>10</sup> Zob. *Diariusz*, s. 46.

<sup>11</sup> Zob. *Diariusz*, s. 21.

tycznych w Polsce na skutek podwójnej elekcji na tron królewski: arcyksięcia Maksymiliana i Zygmunta III Wazy. Reszka był w pewnej mierze ich naocznym świadkiem. Żywo interesował się sytuacją polityczną i po koronacji Zygmunta III na wniosek kanclerza Jana Zamoyskiego został wysłany do Włoch z powiadomieniem książąt o nowej elekcji i z prywatną obediencją do papieża. Prosty opis podróży, rejestrowanie swoich czynności we Włoszech, rozmowy z papieżem i wymiana korespondencji stanowią treść końcowej części *Diariusza*, który urywa się na dniu 4 VIII 1589 roku.

*Diariusz* Reszki jest jakby codzienną szesnastowieczną gazetą, z której w pewnej mierze z detalami można poznać sytuację polityczną, religijną i gospodarczą ówczesnej Polski, stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, poziom życia towarzyskiego i kulturalnego oraz obyczaje panujące na dworach biskupich i książęcych, nie tylko w Polsce lecz i w krajach leżących na trasie podróży do Rzymu. Stan dróg w Europie, sposoby odbywania podróży lądem i wodą oraz opis warunków atmosferycznych są stałym punktem dziennikarskiego programu. Chociaż *Diariusz* jest oficjalną relacją służbową i z pewnością był pisany po to, by ułatwić sprawozdanie z wykonania zleconych przez królów zadań, niemniej jednak autor prowadzi konsekwentnie wątek autobiograficzny. Rejestruje swoje czynności, pisze o swoich dolegliwościach, narzeka na zły stan pogody, wspomina swoje związki ze zmarłym kard. Hozjuszem i odwiedza miejsce jego śmierci w Kapranice. Nie omieszcza zaznaczyć, że ukazały się drukiem pod jego (Reszkową) redakcją *Opera omnia* kardynała i że została opublikowana drukiem *Vita Hosii*. W opisie zwiedzanych kościołów i zamków, w ocenie muzyki i głoszonych kazań ujawnia się zmysł artystyczny i wrażliwość na piękno autora *Diariusza*.

Lektura podróżniczych relacji Reszki nasuwa myśl o jego wielkiej aktywności, przedsiębiorczości, umiejętności załatwiania zleconych spraw i stąd płynącej wielkości. Obeznanym z literaturą antyczną Reszka, na wzór Cezara<sup>12</sup>, umiejętnie zestawiał i podkreślał pozytywne momenty w swoich legacjach, by przekonać króla o swoim geniuszu.

Cz. Nanke w recenzji Czubkowskiego wydania Stanisłai Rescii *Diarium* pisał: „*Diariusz* nabierze znaczenia wówczas, gdy zostanie wydrukowana korespondencja Reszki. Akademia Umiejętności podjęła zamiar wydania akt poselstwa Reszki, znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps 159), które wiążą się w jedną całość”<sup>13</sup>. Dotychczas jednak nie zostało to zrealizowane.

Reszka za pośrednictwem Hozjusza przejął dawny jezuicki zwyczaj pisania listów z reguły w każdą sobotę. Pisarz nasz był człowiekiem o pogodnym usposobieniu, co znalazło swój wyraz w prowadzeniu długich rozmów i obfitej korespondencji<sup>14</sup>. Udało mi się zebrać i zarejestrować ogółem 660 listów, ale systematyczność Reszki w pisaniu i szeroki krąg korespondentów pozwalają przypuszczać, że jest to niewielka (być może tylko 1/4) część rzeczywiście prowadzonej korespondencji.

Przechodząc do omawiania korespondencji Reszki z lat 1583–1589 i jej związku z *Diariuszem* proponuję zajrzeć do tabeli załączonej w aneksie tegoż artykułu. Zamieściłam tam wykaz korespondentów i ilość zachowanych listów, dokładny zaś wykaz listów z podaniem formy przekazu i kolokacji znajduje się w „*Studiach Warmińskich*”<sup>15</sup>. Lista korespondentów wskazuje, że Reszka utrzymywał bliskie kontakty z ludźmi wysoko postawionymi w ówczesnej hierarchi kościelnej i państwowej, można zatem domyślać się, że korespondencja ta ma charakter raczej służbowy, i tak rzeczywiście jest.

<sup>12</sup> Chodzi tu o dzieło G. J. Cezara: *Commentarii de bello Gallico*. Por. M. St. Popławski; *Literackie walory Pamiętników Cezara*. Lublin 1933, s. 34.

<sup>13</sup> Zob. *Kwartalnik Historyczny* 1918, s. 353–358.

<sup>14</sup> Por. J. A. Kalinowska, Korespondencja S. Reszki z M. Kromerem, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* t. XXXIII (1988) s. 188.

<sup>15</sup> Zob. Aneks do Listów Reszki do Kromera, *Studia Warmińskie*, t. XX (1983) — wyd. 1991

Problemy w listach są ujmowane stosownie do adresatów. I tak: Korespondencja z królową Anną toczy się wokół dziekani warszawskiej, którą Reszka otrzymał od królowej 15 III 1583 r. Królowa zatroskana o duszpasterstwo w kościele warszawskim nawołuje Reszkę do rezydencji lub rezygnacji z dziekanii. W *Diariuszu* zasadniczo pojawia się problem dziekani<sup>16</sup>, ale nie ma mowy o napomnieniach królowej. Dopiero pod datą 20 V 1585 r., gdy nadarzyła się okazja spotkania z Anną Jagielonką, Reszka zapisał: „Mihi multa dixit Regina cupere se, ut resideam in decanatu”. O problemach swojej dziekani pisał w listach do nuncjusza Bolognietiego i do Kromera.

W korespondencji z Wojciechem Baranowskim, sekretarzem większym a potem podkanclerzem poruszane były też sprawy służbowe, m.in. problem dziekani warszawskiej. Zestawienie dat listów Reszki z datami *Diariusza* wskazuje na lakoniczne stwierdzenia (i to nie zawsze), że w tym dniu wysłano m.in. list do Baranowskiego (ad Baranovium) lub pod datą 21 IV 1584 „Scripsi... et Secretario Maiori...ut in exemplo. Takie zapisy będą się często powtarzały w *Diariuszu* przy różnych okazjach wysyłania listów. Z tego wynika, że kopiowano przed wysłaniem listy i załączano kopie do *Diariusza*. Niestety, kopie te nie zachowały się.

Nie tylko służbowy ale też i przyjacielski charakter mają listy Reszki adresowane do Marcina Kromera<sup>17</sup>, chociaż też o wielu z nich nie ma wzmianki w *Diariuszu*, np. z dnia 19 XII 1583, 25 III 1584, 24 XI 1584, 25 III 1585 itd. Zauważyłam inne ciekawe zjawisko w *Diariuszu* i pokażę je na przykładzie listu Reszki do Kromera z dnia 14 IV 1584 r.<sup>18</sup> W *Diariuszu* nie ma wzmianki o tym liście, ale pod datą 10 IV 1584 przedstawiony jest ten sam problem, mianowicie sprawa testamentu Ludwika Hozjusza z Rubna, który przed rokiem wstąpił do zakonu kapucynów. I o dziwo! *Diariusz*, który z natury swej przedstawia sprawę krótko w tym wypadku daje obszerniejsze i dokładniejsze relacje niż list na ten sam temat.

W innym liście do Kromera z 4 VII 1584 r.<sup>19</sup> poruszony jest problem kardynałatu A. Batoiego i miła wiadomość, że w tym właśnie dniu papież na specjalnym konsystorzu mianował Andrzeja kardynałem. W *Diariuszu* pod tą samą datą nie wspomina się ani słowem o takim liście, natomiast opisany jest przebieg konsystorza, na którym bratanek królewski został ogłoszony kardynałem.

Trudne wypadki polityczne po niezgodnej elekcji w r. 1587 zajmują bardzo dużo miejsca w *Diariuszu*, szczególnie pod datą 3 lutego 1588 r., a w liście do Kromera z dnia 19 II 1588 r.<sup>20</sup> sprawy te są bardzo krótko przedstawione.

Na uwagę zasługuje jeszcze korespondencja Reszki ze Stanisławem Suchorzewskim, marszałkiem dworu Andrzeja Batoiego pozostającym w Miechowie, Janem Zamoyskim wielkim kanclerzem Królestwa i wreszcie królem Zygmuntem III Wazą<sup>21</sup>.

Reasumując trzeba dostrzec ciekawe i wyjątkowe zjawisko, że Reszka w *Diariuszu* zazwyczaj nie porusza trudnych i przykrych spraw, o których pisze w listach tego okresu. Tę samą rzeczywistość autor *Diariusza* pozwala nam oglądać dwukrotnie tak, jak dwukrotnie przedstawił postać kard. Hozjusza: raz w stroju odświętnym w drukowanej *Vita Hosii*, drugi raz w prywatnej korespondencji z Kromerem. I tu trzeba zaznaczyć, że *Diariusz* pokazuje nam jakby odświętną szatę wydarzeń, a listy codzienną rzeczywistość. *Diariusz* w wielu wypadkach w sobotę przy wysłanych listach odnotowuje nie tylko adresata lecz i temat listu.

<sup>16</sup> Zob. s. 35 i 36.

<sup>17</sup> Zob. załączony Dodatek.

<sup>18</sup> Zob. Dodatek, List nr 5.

<sup>19</sup> Zob. Dodatek, List nr 8.

<sup>20</sup> Zob. Dodatek, List nr 22.

<sup>21</sup> Poszczególne zbiory korespondencji Reszki są w moim posiadaniu i planowane są jako tematy osobnych artykułów. W pierwszej kolejności opracuję na zamówienie prof. dra hab. Jerzego Kowalczyka „Korespondencję Reszki z Janem Zamoyskim” do Księgi Jubileuszowej Zamościa.

Przy porównywaniu *Diariusza* i korespondencji Reszki nasuwają się potężne trudności, szczególnie z identyfikacją otrzymanych i wysłanych listów. Bardzo ogólnikowe zapisy: np. nadeszły listy z Polski, otrzymaliśmy listy od króla, nie upoważniają do stwierdzenia czyja to jest właściwie korespondencja: Reszki czy Andrzeja Batorego.

W zakończeniu chcę stwierdzić, że ten artykuł traktuję jako niewielki przyczynek do poznania i rozwinięcia szerszego problemu postawionego w temacie. Myślę, że dalsze badania ułatwi opublikowanie drukiem tej obszernej korespondencji Reszki, bo rękopisy, a zwłaszcza kopie w kodeksie nr 159 Bibl. Jagiellońskiej nie zawsze pozwalają dokładnie ustalić adresatów.

### ANEKS

WYKAZ KORESPONDENTÓW STANISŁAWA RESZKI Z OKRESU, OBJĘTEGO DIARIUSZEM  
(10 IX 1583 — 4 VIII 1589)

L.p.	Korespondenci	Zachowane listy	
		Reszki	do Reszki
1.	Anna Jagiellonka, królowa	4	3
2.	Azpilcveta Marcin	—	1
3.	Baranowski Wojciech	19	13
4.	Batory Andrzej	6	—
5.	Boromeusz Karol	2	—
6.	Caligari Jan Andrzej	1	—
7.	Farnese Aleksander	1	—
8.	Gołyński Bernard (Pakosz)	—	5
9.	Goślicki Wawrzyniec	3	—
10.	Herburt Feliks	1	—
11.	Karnkowski Stanisław	1	—
12.	Kołacki Marcin	1	—
13.	Kromer Marcin	22	1
14.	Leśniowski Marcin	2	—
15.	Młodziejowski Jacek	6	—
16.	Niegoszewski Stanisław	—	1
17.	Possewino Antoni	1	—
18.	Powodowski Hieronim	1	—
19.	Radziwiłł Jerzy	3	—
20.	Rozrażewski Hieronim	1	2
21.	Sirleto Wilhelm	1	—
22.	Sokołowski Stanisław	3	—
23.	Staszkwicz Stanisław	1	—
24.	Stefan Batory, król	3	2
25.	Suchorzewski Stanisław	38	8
26.	Sykstus V, papież	2	—
27.	Warszewicki Krzysztof	2	—
28.	Zamoyski Jan, kanclerz	15	13
29.	Zebrzydowski Mikołaj	1	—
30.	Zygmunt III Waza, król	21	5
31.	Nieznany korespondent	—	1
		162	55
		Razem 217 listów	



STANISŁAW RESZKA — REISEDARIUM UND KORRESPONDENZ  
IN DEN JAHREN 1583-1589

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel enthält: 1. Kurze Reflexion über die Auslandsreisen der Polen im XVI Jahrhundert. 2. Kurzer Lebenslauf von Stanisław Reszka mit besonderer Beachtung seiner Auslandsreisen. 3. Besprechung des Diariums Stanisław Reszkas in inhaltlicher und stilistischer Hinsicht. 4. Kurze Besprechung der Korrespondenz von Stanisław Reszka aus den Jahren 1583-1589.

Dem Artikel ist der Anex mit einer Korrespondentenliste von Stanisław Reszka aus der Zeit, die das Diarium umfasst, beigelegt.

Als Anhang geben wir 22 Briefe von Rescius an Kromer aus den Jahren 1583-1589 zu.



## DODATEK ŹRÓDŁOWY

### LISTY STANISŁAWA RESZKI DO MARCINA KROMERA (1583–1588)

PRZEKŁAD Z LACINY I PRZYPISY A. J. KALINOWSKA

#### I

*Rzym, 19 XII 1583*

ORYGINAL: Olsztyn, ADWO, rkps D 116, k. 84.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie:

Szanując podeszły wiek, godność i mądrość Waszej Dostojności powiadamiam go listem o naszym przybyciu do Miasta [Rzymu] i o dalszym rozwoju wydarzeń, aby Wasza Przewielebna Dostojność znalazł wszystkie nasze sprawy, a mnie uważał za oddanego sobie i był przekonany, że nawet największa odległość nie może mnie kiedykolwiek odwieść od przyjętego zwyczaju pisania listów.

Wkroczyliśmy uroczyste, dzięki łasce Bożej, szczęśliwie do Rzymu w dniu poświęconym św. Andrzejowi [30 XI] i oddaliśmy cześć jego czcigodnej głowie w bazylice Św. Piotra. Zostaliśmy także dopuszczeni do ucałowania stóp papieża. Wreszcie w piątym dniu po przybyciu przewielebnemu panu Andrzejowi [Batoremu] została udzielona audiencja podczas konsystorza całego kolegium kardynałów. Wypełnił on wówczas wspaniale zlecony przez najjaśniejszego króla [Stefana Batorego] obowiązek złożenia papieżowi obediencji z okazji zdobycia Inflant. Wszyscy kardynałowie gratulowali mu i zyskał sobie chwałę przez spełnienie tego trudnego zadania. Bardzo uprzejmie odpowiedziano w imieniu papieża, który we wszystkich sprawach życzliwie ustosunkował się do Waszej Przewielebnej Dostojności i dał do zrozumienia, że miłe jest mu zapewnienie najjaśniejszego króla o szacunku względem Świętej Stolicy Apostolskiej i, że oznaki swej uległości zechciał przekazać przez swego najmilszego bratanka.

W ubiegły poniedziałek, czyli 12 grudnia Ojciec św. ogłosił od dawna już oczekiwanych i uproszonych 19 nowych kardynałów Świętego Rzymskiego Kościoła<sup>1</sup>. W tym gronie papież chciał mieć najdostojniejszego pana biskupa wileńskiego Radziwilla i najdostojniejszego pana Bolognetti, który w tym czasie pełnił urząd nuncjusza u naszego najjaśniejszego króla<sup>2</sup>. Pozostałe nazwiska pozna Wasza Przewielebna Dostojność z załączonej kartki. Teraz po pozdrowieniu i złożeniu wizyt rzymskim dostojnikom odwiedzimy kardynałów. Pozostały czas poświęcimy na studia teologiczne.

Życzę dobrego zdrowia Waszej Przewielebnej Dostojności i jego łasce znowu się polecam.  
Dan w Rzymie, 19 grudnia 1583.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

<sup>1</sup> Rzeczywiście papież Grzegorz XIII mianował 12 XII 1583 dziewiętnastu kardynałów, wśród których znajdowali się: Jerzy Radziwili i Albert Bolognetti.

<sup>2</sup> Albert Bolognetti był nuncjuszem apostolskim w Polsce w latach 1580-1584, w 1583 został kardynałem, zmarł w 1585.

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie i Patronowi mojemu, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu. *Ze spisem*<sup>3</sup>. *Adnotacja ręką Kromera:* 6 marca.

## 2

*Tusculum, 21 I 1584*

AUTOGRAF: Olsztyn, ADWO, rkps D 63, k. 3.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Dziękuję Waszej Przewielebnej Dostojności za tak bardzo życzliwą pamięć o mnie, o czym jasno przekonałem się z niedawno otrzymanego listu.

W sprawie koadiutorii nie mamy zgola żadnych poleceń, nie sądzę też, by na ten temat przeprowadzono jakieś narady. Dotyka mnie bardziej jeszcze niepokój Waszej Przewielebnej Dostojności z powodu zuchwałości elblążan, której, jak się zdaje, nie może przełamać ani pobożność Waszej Przewielebnej Dostojności, ani przywołać do lepszego myślenia autorytet jego prawowitej władzy, lecz któż zna zamysł Pana? Należy spodziewać się lepszych czasów i znosić cierpliwie obecne, bowiem ręka Pana nie jest skrócona [Iz 59,1].

W Mieście panuje atmosfera wojenna, wroga jednak nie widać. Najdostojniejszy pan Andrzej czuje się bardzo dobrze i doskonale wypełnia swoje obowiązki.

Przesyłam Waszej Przewielebnej Dostojności list od kogoś z Kolegium. Bratanka Waszej Dostojności nie widziano jeszcze w Mieście. Gdy on przybędzie, spełnię wobec niego mój obowiązek.

W Kolegium Niemieckim jest bardzo dobry młodzieniec, Pomorzanie, który pragnie na stałe przebywać w Prusach. Podał mi prośbę w zamkniętym liście, z którego Wasza Dostojność pozna życzenie pobożnego młodzieńca. Jeżeli otrzymam odpowiedź od Waszej Przewielebnej Dostojności, zaraz mu ją zaniosę.

Życzę Waszej Przewielebnej Dostojności dobrego zdrowia.

Dan w Tusculum, 21 stycznia 1584.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Wielce Szanownemu Panu mojemu, Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 19 marca.

## 3

*Rzym, 10 III 1584*

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 553.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 169-170.

DRUK: C. Walewski, Marcin Kromer (Pisma), Warszawa 1874, s. 75-76.

Przewielebny Panie, Szanowny Patronie.

Chociaż wcześniej od Waszej Przewielebnej Dostojności nie otrzymałem żadnego listu, jednak sądziłem, że należy do mojego obowiązku powiadomić Waszą Dostojność o przebiegu na-

<sup>3</sup> Spis ten nie zachował się.

szych spraw. Dzięki łasce Bożej czujemy się dobrze. Najdostojniejszy pan, bratanek króla codziennie robi postępy w pobożności, oddaje się studiom i w każdej sytuacji zachowuje się skromnie, przez co zwrócił na siebie z podziwem uwagę całego Miasta.

Papież czuje się dobrze.[...]. W sprawie koadiutorii nie mamy zgoda żadnych poleceń, ani nawet nigdy nie słyszałem o tym od króla. [...].

Bratanek Przewielebnej Waszej Dostojności do Rzymu jeszcze nie przybył. Pieniądze dla niego będę przechowywał, dopóki nie otrzymam innych poleceń.

Życzę, by Wasza Przewielebna Dostojność jak najdłużej służył pomocą Kościołowi Bożemu.

Dan w Rzymie, 10 marca 1584.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu i Patronowi mojemu, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 30 czerwca.

4

Rzym, 25 III 1584

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart. rkps 308, s. 547–548.  
KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 167–168.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Około 15 marca otrzymałem od Waszej Przewielebnej Dostojności list z datą 6 grudnia. W liście tym dostałem polecenie, by uzyskać w Stolicy Świętej zatwierdzenie koadiutora przyjętego przez pana Rosemberga. Gdy przekonałem się, że sprawa ta leży mocno na sercu Waszej Przewielebnej Dostojności, jestem tego samego zdania, by w przyszłości to rozporządzenie było bardzo korzystne dla Kościoła Warmińskiego i na to słowo Waszej Przewielebnej Dostojności zapuszczę sieci (por. Łk 5,5), aby otrzymał to, czego pragnie.

Przekonałem jeszcze bardziej zachęconego już ojca Wawrzyńca Maggio, aby sprawę tę, tak pożyteczną dla sytuacji Kościoła Warmińskiego polecił Ojcu św. Ja także oczekuję na okazję, by nie tylko pomyślnie tę sprawę prowadzić, lecz także pomyślnie zakończyć. Co będzie w przyszłości, pokaże czas. Tyle 16 marca.

Poszedł później do papieża ojciec Maggio, gdy wrócił, powiadomił mnie, że sprawę koadiutorii załatwił bez trudu, należy więc wystosować tylko list apostolski. Następnego dnia otrzymałem z dworu królewskiego pismo, w którym polecono mi pewne sprawy przedstawić papieżowi. Przedstawiłem. Poprosiłem także o koadiutorię i przedłożyłem wszystko papieżowi. Papież odpowiedział, że o tyle chętniej się zgodzi, o ile pojawi się większa nadzieja na uzyskanie korzyści. Rozkazał zatem przygotować pismo, co z trudem można było wykonać przed Wielkanocą.

Powiedział mi także brat sekretarza najdostojniejszego pana kard. Bolognetti, że miał polecenie wypłacić na moje ręce 40 dukatów, które otrzymam, gdy zajdzie potrzeba, a skoro będzie konieczne, wydam. Plaza dał mi w Krakowie 50 dukatów, które bez zwłoki wypłaciłem panu Tyczynowi.

Przewielebny pan Andrzej nawzajem pozdrawia serdecznie Przewielebną Waszą Dostojsność i jemu służby swe zaleca.

Życzę dobrego zdrowia Przewielebnej Waszej Dostojsności.

Dan w Rzymie, 25 marca 1584.

Przewielebnej Waszej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu itd., Wielce Szanownemu Panu i Patronowi. *Adnotacja ręką Kromera:* 29 czerwca.

## 5

Rzym, 14 IV 1584

ORYGINAL: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 545.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 167–168.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Już napisałem do Waszej Przewielebnej Dostojsności, że Ojciec św. wyznaczył koadiutora dla przewielebnego pana kanonika Rosemberga. O wystosowaniu pisma rozmawiałem wczoraj z najdostojsniejszym kardynałem datariuszem, który obiecał, że wszystko bardzo starannie będzie przygotowane, o czym chciałem powiadomić Waszą Przewielebną Dostojsność.

Pan Ludwik Hozjusz z Rubna przed rokiem wstąpił do zakonu św. Franciszka, zwanego kapucynami, powinien więc za kilka dni składać profesję. Wyrzekł się zgoła wszystkiego, co posiadał w obecności publicznego notariusza. Kopię tego protokołu, gdy będzie gotowy, wyślę do was. Niech Pan da mu ducha męstwa, aby jak wyraża to strojem, Chrystusa ubożego rzeczywiście i prawdziwie naśladował.

Ojciec św. czuje się dobrze [...].

Życzę dobrego zdrowia Waszej Przewielebnej Dostojsności.

Dan w Rzymie, 14 kwietnia 1584 roku.

Przewielebnej Waszej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu i Patronowi mojemu, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 30 czerwca.

## 6

Rzym, 6 V 1584

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 557–558.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 170–171.

DRUK: C. Wałęwski, jw. s. 77–78.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Około 3 maja otrzymałem list, którym Wasza Przewielebna Dostojsność powiadomił mnie, że przyjął jako swego koadiutora najdostojsniejszego pana księcia Andrzeja Batorego. Chociaż

decyzja Waszej Przewielebnej Dostojności ma liczne i poważne przyczyny, to jednak szczególnie cieszy mnie fakt, że z łaski Bożej koadiutor przedziwnie poświęca się studiom, pobożności i różnym umiejętnościom, przy pomocy których może chwalebnie sprawować urzędy i służby kościelne. Bardzo chętnie zajmuje się sprawami kościelnymi, myśli i działa w celu wykorzenia herezji. Także przykłada się do lektury teologicznej i codziennie przebywa chętnie w otoczeniu ludzi. Z ich rozmów i zachowań można wnioskować, że mają nadzieję w miłosierdziu Bożym, iż pan Andrzej Batory będzie pożytecznym pracownikiem w winnicy pańskiej. Właśnie w Mieście zyskał sobie wielką sławę pobożności i skromności. Prywatnie tak postępuje, że bardziej słucha, niż jest księciem i panem, niż czuje się nim; abyśmy wszystkiego od niego się spodziewali. Tymczasem dokładamy starań, by w tej sprawie przygotować list apostolski, już bowiem otrzymaliśmy wszystkie pisemne dokumenty od króla.

Ojciec św. dobrze się czuje. Wyjazd do Bolonii spełził na niczym. Italia, a w szczególności samo Miasto, ma dużo rozbójników.

Książe na Olyce Radziwiłł wracając z Jerozolimy<sup>1</sup> przez Apulię, w podróży w kierunku Loreto wpadł między rozbójników i został doszczętnie ograbiony z rzeczy, które przez rozpalone skały przyniósł zarówno z Palestyny jak i z Egiptu. Z Loreto udał się do Wenecji a stąd do Polski.

Wysyłam listy, które otrzymałem z Hiszpanii. Wielki jest Pan wszędzie i wielka jest moc jego [Ps 146,5].

Życzę Przewielebnej Waszej Dostojności dobrego i szczęśliwego samopoczucia.

Dan w Rzymie, 6 maja 1584.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu i Patronowi mojemu, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 30 czerwca.

7

Rzym, 19 V 1584

ORYGINAL I AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 497-8.

KOPIA: Olszyna, ADWO, rkps D 121, s. 152-153.

DRUK: P. Zapłewski, H. Rozrażewskiego korespondencja, t. II, s. 604.

Przewielebny Ojciec w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Bez wątpienia Wasza Przewielebna Dostojność pamięta, co z nim załatwiałem w sprawie przedsięwzięcia przewielebnych ojców kongregacji Oratorium u św. Maryi in Valicella, którzy przyjęli kilku ubogich młodzieńców polskiej narodowości, by ich wdrożyć do pobożnych ćwiczeń i wykształcić w prawie, zwłaszcza kościelnym, aby owocnie pomagali zarówno całej ojczyźnie jak i biskupom szczególnie w Królestwie Polskim w zachowaniu dyscypliny kościelnej, a nawet w jej przywróceniu, o ile mieliby ducha umocnionego pomocą i własnym ćwiczeniem się w cnotach.

Uważałem to za swój obowiązek, by dokładnie opisać jaki postęp pokonał się w tym chwalebny dziele.

<sup>1</sup> Krzysztof Mikołaj Radziwiłł zw. Sierotką (1549-1616), konwertyta ożeniony (1584) z Elżbietą Wiśniowiecką. W latach 1582-1584 przez Wenecję, Trypolis i Damaszek podróżował po Ziemi Świętej. Pozostawił po sobie pamiętnik z tej pielgrzymki około r. 1595. Był ten pamiętnik kilkakrotnie wydawany drukiem.

Kiedy powróciłem z Polski do Rzymu, wprawdzie zastałem tę samą ilość scholarów, którą zostawiłem. Postęp jednak okazał się daleko większy. Nauczyciele i uczniowie dołożyli wszelkich starań, by osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauczaniu prawa kanonicznego. Liczba jednak scholarów nie mogła być zwiększona dlatego, że z symbolicznych ofiar, złożonych na ten cel przez niektórych biednych Polaków, nie więcej jak czterech uczniów można było wyżywić i utrzymać.

Dowody postępu zajaśniały w tych dniach z największą chwałą w ustanowionej dyspacie publicznej, podczas której Kołacki mocno i stanowczo bronił tezę. Wysyłam je Waszej Przewielebnej Dostojności. Sądzę, że w przyszłości Wasza Dostojność tą gorliwością i postępek szlachetnych młodzieńców słusznie się ucieszy i wykona swoje zobowiązania, czego zawsze oczekiwałem od jego uprzejmości i teraz także usilnie błagając proszę, by Wasza Dostojność hojnie udzielił swej pomocy, aby tym planom i oczekiwaniu ludzi odpowiadały stosowne wyniki. Niech wzrasta z dnia na dzień liczba młodzieńców, a także ich postęp w pobożności.

Niech mi wierzy Wasza Przewielebna Dostojność, że ta sprawa obiecuje nam nie tylko pożytek, którego oczekujemy od tej instytucji, lecz połączona jest z wielką naszą chwałą, zwłaszcza w tej siedzibie kościelnego imperium, w którą ludzie wszystkich ras i narodów mają utkwione oczy. Tym bardziej polecam potrzeby tej instytucji Waszej Przewielebnej Dostojności i przyjmuję na siebie odpowiedzialność za to, by Wasza Dostojność tej hojności nigdy nie żałował.

Ojciec św. czuje się dobrze. O podróży do Bolonii milczenie.

Najdostojniejszy pan Andrzej, bratanek króla przez swoje skromne obyczaje i poważne studia zyskał sobie wielką chwałę w tym Mieście, gdzie jak się wydawało, nagany trudno uniknąć.

Wysyłam Waszej Przewielebnej Dostojności zadziwiająco nowiny portugalskie. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione.

Życzę Waszej Przewielebnej Dostojności dobrego zdrowia.

Dan w Rzymie, 19 maja 1584 roku.

Sprawa koadiutorii warmińskiej tkwi w rękach najdostojniejszego kardynała datariusza. Jeśli Bóg zechce, załatwimy ją po obchodach Świąt Zesłania Ducha Świętego [7 VI]. Sprawę koadiutorii kanonii Rosemberga koniecznie należy zgłosić w urzędzie Św. Inkwizycji.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu i Patronowi mojemu, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 8 sierpnia.

Przewielebny Panie a Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Dzisiaj około godz. 12-tej Ojciec św. na tajnym konsystorzu w obecności wielu kardynałów włączył najdostojniejszego pana Andrzeja, koadiutora Przewielebnej Waszej Dostojności do grona kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego, przy publicznej radości całego Miasta.

Ja także cieszę się i gratuluję Przewielebnej Waszej Dostojności, który kiedyś przez chwa-



lebnego Kardynała Hozjusza został przyjęty jako koadiutor, a teraz niech ogląda koadiutora, którego przyjął jako kardynała.

Mam nadzieję w Bogu, że najdostojniejszy pan, gdy został zaszczycony większymi godnościami, tym więcej sił poświęci na wspieranie Kościoła Bożego, co sobie obiecujemy po jego dobrej woli, skłonnej do pobożności.

Sądziłem, że należy o tym powiadomić Waszą Przewielebną Dostojność zgodnie z moim dawnym dla niego szacunkiem. Wiedziałem, że ta wieść będzie dla niego bardzo miła.

W tym czasie więcej pisać nie mogę.

Polecam się łasce Przewielebnej Waszej Dostojności i życzę mu długiego i dobrego zdrowia. Dan w Rzymie, dnia 4 lipca 1584.

Jeżeli Bóg pozwoli, udamy się w podróż w sierpniu, zamierzając zgodnie z wolą króla zdążyć prosto do Krakowa. Przybity do łóżka z powodu przepukliny i bólu boków chorą ręką więcej pisać nie mogę.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu itd., Wielce Szanownemu Panu i Patronowi. *Adnotacja ręką Kromera:* 26 sierpnia.

9

*Miechów, 24 XI 1584*

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 533-534.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 164-165.

Przewielebny Ojcze w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Gdy pan Płaza wyruszał do Prus, uznałem, że przez niego powinienem pozdrowić Waszą Przewielebną Dostojność, chociaż chętniej uczyniłbym to osobiście, jeśli wolno by mi było przez te kajdany, które noszę [por. Kol 4,18], a bardzo tego pragnę.

Wydaje się, że w sprawie koadiutorii najdostojniejszego pana kardynała Batorego król dotychczas nic nie postanowił. U mnie są przygotowane już wszystkie dokumenty. Sądzę, że w przyszłości, jak się spodziewamy i życzymy sobie, wyniki będą odpowiadały wysiłkom, aby Wasza Przewielebna Dostojność nie żałował podjętej decyzji.

Godne podziwu jest to, że z dnia na dzień ten kardynał staje się lepszy i wspanialszy. Żadna praca dla niego nie jest ciężka. By swoich zakonników miechowskich przywołać do służby Bożej ustanowił wizytację i odbył kapitułę generalną. Bierze codziennie udział w kościele w liturgii. W refektarzu często spożywa posiłki i słucha czytania. Stroju kardynalskiego chętnie i jakby z pewną dumą używa przy ceremoniach kościelnych. To wszystko rozpałiło we mnie życzliwość do tego młodzieńca, że wszystko chciałbym czynić tylko ze względu na niego. Lecz ja oglądam się poza granice kraju, wzdycham tylko do Rzymu i tylko tym jedynie żyję, że mam złudzenie, iż jestem w Rzymie. Nie mogłem jednak dotychczas uzyskać od króla pozwolenia na wyjazd.

Jeszcze z Rzymu nie otrzymałem dokumentu w sprawie koadiutorii kanonii warmińskiej, gdyż sprawę rehabilitacji<sup>1</sup> należy odnieść do Kongregacji Św. Inkwizycji, która w letnich miesiącach, chyba że w razie naglącej konieczności, nie ma zwyczaju urzędować. Następnie bez re-

<sup>1</sup> Chodzi o rehabilitację kanonika Jana Rosemberga, który w młodości studiował na uniwersytetach innowierczych.

habilitacji nie może być mu przydzielona kanonia. Zatem z dnia na dzień oczekuję dokumentów, które bez zwłoki wyślę do Prus.

Bratanka Waszej Przewielebnej Dostojności poleciłem w Rzymie, jak to mówią, na lepszy stopień, zaprzyjaźnionym ludziom. Pieniądze także według życzenia pana Plazy wymieniłem.

Życzę zdrowia i pomyślności Waszej Przewielebnej Dostojności, którego łasce się polecam.  
Dan w Miechowie<sup>2</sup>, 24 listopada 1584.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
referendarz Ojca św.  
dziekan warszawski  
kanonik warmiński

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie i Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu, Wielce Szanownemu Panu. *Adnotacja ręką Kromera:* 3 stycznia 1585.

## 10

*Kraków, 20 III 1585*

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 1620, s. 341.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Król po zakończeniu sejmu Królestwa Polskiego przybył do Miechowa do najdostojniejszego pana kardynała, swego bratanka i tam długo rozmawiając przedstawił mu swój plan. Chce, aby najdostojniejszy kardynał wyruszył do Prus, do Waszej Przewielebnej Dostojności, gdzie objąłby w posiadanie swoją koadiutorię, do której Waszej Przewielebnej Dostojności spodobało się go zaprosić, czego ja również bardzo pragnąłem. Z tego powodu niezmiernie się cieszę i sądziłem, że bezzwłocznie muszę napisać o tym Waszej Przewielebnej Dostojności. O trasie podróży dotychczas nic nie postanowiono. Myślę, że wyruszymy w przyszłości przez Janowo, Olsztyn, skąd podążymy w kierunku Lidzbarka Warmińskiego. Niech Bóg sprawi, byśmy ujrzeli zdrowego Waszą Przewielebną Dostojność.

Dotarła wreszcie do mnie za pośrednictwem pana nuncjusza bulla o koadiutorii. Przyczyny tej zwłoki już wcześniej opisałem, taki bowiem jest zwyczaj w tym Mieście, gdzie się „mocno” pracuje. Bullę razem z listem wysyłam przez dworzaniina królewskiego Krzysztofa Dzierzka<sup>1</sup>, który wyrusza do Malborka, by objąć w posiadanie wójtostwo, czyli posesję, którą mu najjaśniejszy król przydzielił. Najdostojniejszy pan kanclerz Królestwa starostwo krakowskie scedował na rzecz pana Zebrzydowskiego<sup>2</sup>.

W Italii panuje spokój. Francuzi pomrukują o weselu księcia Sabaudii<sup>3</sup> z córką króla Filipa. Życzę dobrego zdrowia Przewielebnej Waszej Dostojności i jego życzliwości się polecam.  
Dan w Krakowie, 20 marca 1585.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka

<sup>2</sup> Miechów, wieś w woj. radomskim, siedziba klasztoru bożogrobców.

<sup>1</sup> Krzysztof Dzierzek, tłumacz języków wschodnich, wielokrotny poseł króla polskiego do Turcji i Rosji, zmarł między rokiem 1610 a 1620.

<sup>2</sup> Zebrzydowski Mikołaj (1553-1620), syn Floriana, od 1585 starosta generalny krakowski, w latach 1596-1601 marszałek wielki koronny, od 1601 wojewoda krakowski.

<sup>3</sup> Karol Emmanuel (1562-1630), syn Emanuela Filiberta.

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu, Wielce Szanownemu mojemu Panu. *Adnotacja ręką Kromera:* 18 kwietnia.

## II

*Pułtusk, 24 V 1585*

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps, s. 529.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 163-164.

Przewielebny Ojczy w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Najdostojniejszy pan kardynał przybył szczęśliwie do Pułtusza. Stąd jutro podąży w kierunku Przasnysza. Na święto Wniebowstąpienia Pańskiego [20 V] zatrzyma się w Olsztynie. Teraz wysyłam naprzód naszego pana Malfricjusza, aby powiadomił o wszystkim Waszą Przewielebną Dostojność. Nie wiem, gdzie się zatrzymamy między Janowem a Olsztynem. Jeszcze się nad tym zastanowimy.

Przyczyną tej zwłoki była śmierć papieża Grzegorza [10 IV 85]. Były bowiem w Rzymie przed naszym przyjazdem z Polski liczne przewidywania, lecz nie widzę żadnego niebezpieczeństwa w tej sprawie.

Na dworze królewskim przed naszym stamtąd odejściem nie było nic nowego. Po wyborze papieża Sykstusa V<sup>1</sup> nie otrzymaliśmy z Miasta dotychczas żadnych listów.

Jeżeli będę mógł, wcześniej niż najdostojniejszy pan kardynał, odwiedzę Waszą Przewielebną Dostojność, jeśli nie, przekażę przez niego nasze rady i myśli.

Życzę dobrego zdrowia Waszej Przewielebnej Dostojności i jego życzliwej łasce chętnie się polecam.

Dan w Pułtusku, 24 maja 1585.

Przesyłam Przewielebnej Waszej Dostojności list naszego pana Płazy, którego nie mogliśmy przekonać, aby w naszym orszaku wrócił do Waszej Przewielebnej Dostojności. Tak mu obrzydły Prusy.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator  
referendarz Ojca św.

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Wielce Czcigodnemu Panu, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 27 maja.

<sup>1</sup> Sykstus V (Fel. Peretti), wybrany na papieża 24 IV 1585, koronowany 1 V 1585, zmarł 27 VIII 1590.

Nawarzyce, 21 XI 1585

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 525–526.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 162–163.

DRUK: C. Wałęwski, jw. s. 87–88.

Przewielebny Ojcie w Chrystusie i Wielce Szanowny Panie.

Około 16 listopada otrzymałem od Waszej Przewielebnej Dostojsności w Jędrzejowie<sup>1</sup> list z datą 24 października, wraz z kopią listu Waszej Dostojsności do czcigodnej kapituły w sprawie wytyczenia granic. Kopię tę przeczytałem najdostojsniejszemu panu kardynałowi, dla którego troska Waszej Przewielebnej Dostojsności o granice okazała się bardzo miła. Sprawy Waszej Dostojsności tak kocha, jak zwykliśmy kochać sprawy i korzyści bardzo miłych nam ludzi.

O ustanowieniu prokuratora czy administratora nie przyszła nam żadna myśl. Jeszcze bowiem ze względu na wiek nie sięgamy myślą zbyt daleko, nie pragniemy też odpoczynku przy takim napływie spraw, których ukochany stryj nam hojnie dostarcza. Przybędzie jednak tam, jeśli się nie mylę, kanclerz Treter w celu objęcia posiadłości. Będzie on miał kilka poleceń, dotyczących tej sprawy. Ja również chciałbym przybiec tam, gdyby mi spoglądającemu w kierunku Rzymu nagle opadły kajdany, które nieco dłużej powinienem nosić. Króla także powiadomimy o życzliwej trosce Waszej Przewielebnej Dostojsności; sądzę, że będzie to dla niego miłe.

W sprawie ustalenia granic najdostojsniejszy pan kardynał powtórzył zdanie króla, to jednak mogło nie zadowolić czcigodnej kapituły, lecz inaczej król nie myśli. Uznał on, że należy z obu stron spisać warunki przedstawione komisarzom, aby na podstawie ich opisu cała sprawa była załatwiona. Komisarzy królewskich zaś czy to sędziów czy arbitrów nie wcześniej należy wysłać niż ustąpi zaraza. Pamiętam, że dokładnie to zanotowałem, na wypadek, jeśli bym nie mógł tego wyjaśnić. Oczekiwaliśmy na to, czy rada królewska będzie tam u was przyjęta i czy ponownie nie trzeba będzie załatwiać tej sprawy z królem? Nic do nas nie doszło, żebyśmy przynajmniej wiedzieli, jaki jest plan czcigodnej kapituły, jeśli plan królewski się nie podobał. Dlatego, przynajmniej teraz nie wiemy, jak należałoby w tym pomóc.

Chorym prałatom życzę tego, co jest pożyteczne dla duszy. Naszą podróż do Rzymu król odłożył na lepsze czasy, bowiem zaraza do tego stopnia opanowała wszystkie drogi, iż wydaje się, że dokądkolwiek byśmy w tym czasie nie dojechali, w ogóle niemożliwy jest wjazd do Italii.

Bratankiem Waszej Przewielebnej Dostojsności tak troskliwie się zajmę, aby także i w tym względzie okazać Waszej Przewielebnej Dostojsności mój szacunek.

Wielebny pan Stanisław Hozjusz mój współbrat w kapitule wróciwszy z Italii wyruszył do Lidzbarka. Wydarzenia i zastyszane wieści opowie osobiście.

W końcu życzę zdrowia i szczęścia Waszej Przewielebnej Dostojsności.

Dan w posiadłości mojej Nawarzyce<sup>2</sup>, 21 listopada 1585.

Waszej Przewielebnej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu i Patronowi, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 4 grudnia.

<sup>1</sup> Jędrzejów, miasto w woj. kieleckim.

<sup>2</sup> Nawarzyce, wieś w pobliżu Jędrzejowa, posiadłość Reszki.

## 13

Jędrzejów, 28 I 1586

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 308, s. 409.

KOPIA: Olsztyn, ADWO, rkps D 121, s. 123–124.

Przewielebny Ojcie w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Gratulacje Waszej Przewielebnej Dostojsności z okazji nominacji na opactwo jędrzejowskie takie otrzymałem, na jakie zasługuje każdy profan, który odważa się dotykać świętości Pańskiej. Zresztą całą sprawę przekazałem do osądu Stolicy Apostolskiej. Tymczasem pod naciskiem najjaśniejszego króla i najdostojsniejszego kardynała, który gratuluje sobie tego mojego sąsiedztwa i licznymi oraz poważnymi listami przynagła miejscowego ordynariusza w tej sprawie, przyjąłem na siebie tylko administrację zamierzając wreszcie czynić wszystko według życzenia ustanowionej przez Boga władzy. Teraz patrzę na to dokładniej rozważając w duszy potrzebne wydatki na zbudowanie tej wieży [por. Łk 14,28].

Najdostojsniejszy pan kardynał czuje się bardzo dobrze, musi odłożyć podróż do Rzymu z powodu zarazy, gdy ona ustanie, uda się w drogę. Składam Waszej Przewielebnej Dostojsności nieśmiertelne dzięki za to, że dołożył wszelkich starań, by przewielebny pan Tomasz Treter został wybrany kanonikiem warmińskim<sup>1</sup>. Będzie on Kościołowi Warmińskiemu służył nie tylko z pożytkiem, lecz przyniesie mu także chlubę. Może też osobiście przybędzie, by wejść w tzw. realne posiadanie beneficjum.

Nic pewnego nie mogę postanowić o rezygnacji z mojej kanonii, zanim nie podejmę decyzji w sprawie opactwa. Oprócz tego nie mam co pisać.

Życzę Waszej Przewielebnej Dostojsności jak najdłuższej służby dla Kościoła Bożego.

Dan w Jędrzejowie, 28 stycznia 1586.

Przewielebnej Waszej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu, Wielce Szanownemu Panu i Patronowi: *Adnotacja ręką Kromera:* 11 lutego.

## 14

Kraków, 1 II 1586

DRUK: Stanisław Reszki Epistolarum liber unus, Neapol 1594, s. 237–238.

Do Biskupa Warmińskiego Marcina Kromera.

Opinia Waszej Przewielebnej Dostojsności o dziełku *Życie Hozjusza*, jest osądem kochającego człowieka. Tej opinii nie mogę dać wiary, ponieważ mówi o mnie. Muszę jednak wierzyć, bo to mówisz Ty, w którego sercu i na ustach oczywista prawda założyła sobie siedzibę. Ja zaś nie wiem, jak z tego powodu dziękować Ci. Mogę tylko wyznać, że jestem cały Twój w Tym, do którego Ty należysz cały i wiarę w Niego rzeczywiście zachowujesz. Jeżeli to mało, więcej nie mogę. Wstydzę się właśnie tak bardzo wierzyć dobrej opinii o mnie, podawanej przez Cie-

<sup>1</sup> Tomasz Treter został wybrany kanonikiem 23 XII 1585 (ADWO, Acta Cap. 2, k. 82 Olsztyn).

bie. Z drugiej strony lękam się nie dawać wiary człowiekowi bardzo prawdomównemu, bardzo czujnemu biskupowi i poważnemu senatorowi. Cóż zatem uczynię? Nie wierzę, że jestem taki za jakiego mnie uważasz, tego bowiem nie uznaję i uznać nie chcę. Wierzę jednak, że miłujesz mnie, ponieważ poznaję, że tak jest naprawdę. O sobie ani nie czuję tego, czego nie ma, ani nie będę Ci odmawiać wiary, którą przepelnione jest Twoje serce.

Polecam znowu Waszej Przewielebnej Dostojności siebie, nie tego, który wiele może w mówieniu czy w pisaniu, lecz tego, którego Wasza Dostojność bardzo miłuje. Za małego nie można uważać tego, którego tak wielki człowiek bardzo miłuje. A może nie jestem takim, za jakiego mnie Wasza Dostojność wobec swoich ogłasza. Taki jednak jestem, któremu swoimi błagalnymi modlitwami Wasza Dostojność okaże miłość. To mi tak bardzo pomoże, byleby nie uważał mnie za tego, kim nie jestem. Tak bowiem niech postępuje, aby nie wyrażał życzenia, by Pan nie dokładał mi do tego, czymkolwiek jestem. To niech będzie jak najdalej od serca, które komukolwiek się oferuje, aby się nie wydawało, że tym bardziej pobudza do szukania. Kiedy zaś pragnie i szuka, niech uważa, by przedmiotem tych pragnień były jedynie wielkie i przedziwne dary Boga, którymi obdarzył Waszą Przewielebną Dostojność. Ale ja zbyt długo się rozwodzę. Bardzo swobodna i długa rozmowa z Tobą, który jesteś roztropny sprawia mi pewnego rodzaju przyjemność.

Niemiecką książkę, którą obiecałem — wysyłam, aby Wasza Dostojność w tych dniach miał się czym zabawić, bowiem jej autor odstonił wielkie błazeństwa ewangelickich nieprzyjaciół Chrystusa, albo jak powiemy za Tertulianem, bezgraniczne ich niesnaski.

Dan w Krakowie, 1 lutego 1586.

*Adresu i podpisu brak.*

## 15

*Jędrzejów, 5 II 1586*

AUTOGRAF: Linköping, Ståth- och Landsbiblioteket, rkps Brev D/41, nr 93.

Przewielebny Ojczy w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Wyrusza do was przewielebny pan Treter, aby objąć w posiadanie swą kanonię. Nie potrzebuję go polecać. Dojrzały wiek, studia, praktyka, szlachetność życia bez wątpienia polecają go jak najbardziej Waszej Przewielebnej Dostojności. Sądzę, iż to należy dodać, że obecność Tretera dla najdosłójniejszego pana koadiutora Waszej Przewielebnej Dostojności jest bardzo konieczna, bo zbliża się termin wyjazdu do Italii tak, że dłużej w Prusach nie może pozostać. Dlatego Wasza Przewielebna Dostojność sprawi przyjemność najdosłójniejszemu panu, jeśli prośbę popartą swoim autorytetem przedłoży wobec czcigodnej kapituły, aby dni osobistego przebywania zwane dniami rezydencji skrócili i wielką życzliwością, wskutek której wybrali nieobecnego, teraz obecnego Tretera otoczyli.

Na temat mojej kanonii Wasza Przewielebna Dostojność niech powie panom kanonikom, że trwam dalej w tym przekonaniu, które nie tak dawno wyraziłem razem z odpowiedzią wystaną Waszej Przewielebnej Dostojności.

O wydarzeniach i pogłoskach, które u nas krążą dowie się Wasza Przewielebna Dostojność od samego Tretera, którego na nowo polecam trosce Waszej Dostojności.

Dan w Jędrzejowie, 5 lutego 1586.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu i Panu w Chrystusie, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu, Panu i Patronowi Wielce Szanownemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 12 lutego.

## 16

Rzym, 15 XI 1586

ORYGINAL: Obsztyń, ADWO, rkps D 116, k. 85.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Otrzymałem od Waszej Przewielebnej Dostojsności list, z którego z przyjemnością dowiedziałem się o dobrym stanie zdrowia Waszej Dostojsności i życzę, żeby mu zawsze służyło. Gratuluję także włączenia bratanka Przewielebnej Waszej Dostojsności do grona naszych kanoników, który jak się spodziewam, będzie pożytecznie służył tej decyzji. My tu niechętnie dotychczas przebywamy spoglądając w stronę ojczyzny, lecz należy słuchać króla.

Papież Sykstus w tych dniach chorował na kamień nerkowy i febrę, lecz już wyzdrowiał. Wielki obelisk Augusta przedziwną sztuką i wielkim kosztem przeniósł z ciemnego miejsca na Plac św. Piotra. Zbudował wodociąg kamienne na przestrzeni 18 mil od Rzymu, aby pod wzgórzem kwirynalskim przeprowadzić bieżącą wodę, wydał na to około 200 tysięcy złotych. Wraz ze swoimi domownikami prowadzi życie bardzo oszczędne i każdego miesiąca wielkie sumy pieniędzy: sto, niekiedy nawet sto pięćdziesiąt tysięcy, składa w skarbcu kościelnym. Przypuszczają ludzie, że myśli on o wielkich sprawach dla Republiki Chrześcijańskiej. Przy wymiarze sprawiedliwości posługuje się najbardziej słuszną surowością. W stosunku do najjaśniejszego naszego króla okazuje wyjątkową życzliwość i publicznie o tym mówi. Wydaje się też, że jest bardzo dobrze usposobiony do najdosłojniejszego kardynała, duchowego syna Waszej Przewielebnej Dostojsności. Kardynał ten, dzięki Bogu, czuje się dobrze i bardzo ćwiczy się w studiach i pobożności, chce bowiem być podobny do swego patrona<sup>1</sup>.

Ja już trzeci miesiąc leżę przybity do łóżka przez bardzo przykrą febrę, która mogłaby mnie przyprowadzić o śmierć, gdyby nie to, że Panu spodobało się użyczyć mi nieco czasu na pokutę [por. Ez 33,11]. Niech Imię Pańskie będzie błogosławione, a Waszą Przewielebną Dostojsność niech zachowa On w dobrym zdrowiu.

Gdy powrócę do Polski, jeśli Bóg pozwoli, bezzwłocznie przybędę w odwiedzinę do Waszej Przewielebnej Dostojsności.

Dan w Rzymie, 15 listopada 1586 roku.

Przewielebnej Waszej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu i Panu mojemu w Chrystusie, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 1 lutego 1587 rok.

<sup>1</sup> Kardynała Karola Borromeusza.

## 17

Rzym, 10 IV 1587

AUTOGRAF: Olsztyn, ADWO, rkps D 116, k. 86-v.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Ucieszyłem się czytając list, który Wasza Przewielebna Dostojność napisał do mnie 14 lutego, otrzymałem go 10 kwietnia. Boga proszę, by Waszą Dostojność zachował w zdrowiu dla dobra swego świętego Kościoła.

Sprawy nasze, jak się zdaje, są postawione na ostrzu brzozy, można je poprawić jedynie dojrzałą radą inteligentnych ludzi. Dowiedziałem się, że najdostojniejszy pan kardynał szczęśliwie przybył do Miechowa. Nie mogłem mu towarzyszyć z powodu złego stanu zdrowia. Życzę mu wszystkiego najlepszego. Niech mi wierzy Wasza Dostojność, że kardynał wykazuje zawsze podobieństwo do Waszej Dostojności i jest świadomy tego, iż jest bratankiem wielkiego króla. Doniesiono tutaj, że mieszkańcy Prus chcieli w Warszawie odwołać koadiutorkę kardynała Andrzeja. O czasy! Lecz sądzę, że były to przymówki nieprzyjaciół Chrystusa, którzy, gdy tylko mogą, nigdy nie zaprzestają dołów równać z górami. Oczekujemy lepszych czasów. Niech rozkwita religia, lecz tego z trudem można się spodziewać, jeżeli z Północy wezwiecie władców dla Rzeczypospolitej. Ojciec wprawdzie sprzyja synowi, lecz w głębi serca ścisła pragnienie, by nie urazić Andrzeja i to mi niedawno zaświadczył, a jeśli zajdzie potrzeba obiecał zasiłki pieniężne. Niech się dzieje wola Pana. Na to mi też zezwolił, by Wasza Przewielebna Dostojność włożył mi na głowę ręce z błogosławieństwem. Pragnę tego ponad wszystko.

Tu nowe obeliski są wydobywane i wystawiane na widok publiczny. Wiele talentów gromadzi się w zamku papieskim.

Hiszpan i Francuz przygotowują atak na Anglię z powodu śmierci królowej Szkocji<sup>1</sup>.

Polecam się Waszej Przewielebnej Dostojności.

Dan w Rzymie, 10 kwietnia 1587.

Kanonicz warmińską wraz z opactwem jędrzejowskim zarezerwował mi papież. *Życiorys Stanisława Kardynała Hozjusza* drukuje się w Rzymie.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu i Patronowi mojemu, Wielce Szanownemu Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 3 września.

## 18

Jędrzejów, 10 VIII 1587

AUTOGRAF: Olsztyn, ADWO, rkps D 116, k. 87.

Przewielebny Panie, Wielce Szanowny Patronie.

Powiadomienie Waszej Przewielebnej Dostojności o moim powrocie z Italii uznałem za swoją powinność ze względu na szacunek i uległość moją w stosunku do Waszej Dostojności. Jeżeli

<sup>1</sup> Maria Stuart (1542-1587), od 1547-1567 królowa Szkocji. Od 1558 występowała jako pretendentka do tronu Anglii przeciw Elżbiecie I, w 1567 r. została zmuszona do abdykacji i osadzona w więzieniu oraz po 19 latach ściana.



w czymś mógłbym Waszej Przewielebnej Dostojsności usłużyć, proszę o szybkie polecenie, dopóki przebywam w sąsiedztwie gotów do wykonywania wszystkich rozkazów. Spodziewam się, że wkrótce swoje plany osobiście przedstawię Waszej Przewielebnej Dostojsności, aby uspokoić te fale, które tak bardzo uderzają w naszą ojczyznę [por. Mk 4,37].

Wysyłam Waszej Przewielebnej Dostojsności *Życiorys Kardynała Hozjusza, Wielce Szanownego mojego Pana i Dobrodzieja*. Przy poprawianiu tej książki poszedłem za radą Waszej Przewielebnej Dostojsności, bowiem zawsze wysoko cenilem i teraz cenię jego rady. Przewielebny pan Tomasz Treter kanonik Przewielebnej Waszej Dostojsności pozostał w Rzymie, by załatwić sprawę najjaśniejszej królowej. Prosił on jednak o pozwolenie na opuszczenie Miasta, gdyż od dawna na pierwszym miejscu postawił służbę Kościołowi Waszej Przewielebnej Dostojsności.

W Italii panuje spokój. Podobno papież wszystkie sprawy rozważa bardzo gorliwie.

Niech sprawi Bóg, abym Waszą Przewielebną Dostojsność w najbliższym czasie ujrzał zdrowego. Jego łasce i życzliwości się polecam.

Dan w Jędrzejowie, 10 sierpnia 1587.

Przewielebnej Waszej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu i Panu w Chrystusie, Wielce Szanownemu mojemu Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiego. *Adnotacja ręką Kromera:* 28 sierpnia.

## 19

*Jędrzejów, 16 VIII 1587*

AUTOGRAF: Gotha, Forschungsbibliothek, rkps A 383, k. 275.

Przewielebny Ojczy w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Nie tak dawno powiadomiłem Waszą Przewielebną Dostojsność o moim powrocie z Italii. Do tego listu załączam także *Życiorys* tego wielkiego *Kardynała Hozjusza*, który jak sądzę, dotarł już do rąk Waszej Przewielebnej Dostojsności. Teraz także uważam, że powinienem okazać mój najwyższy szacunek przez doręczyciela listów ojca rektora Kolegium Braniewskiego<sup>1</sup>. Niech sprawi Bóg, abym, czego bardzo pragnę, Waszą Dostojsność ujrzał zdrowego.

Wydaje się, że w Italii panuje spokój, lecz należy ubolewać, że ojczyzna nasza jest miotana wielkimi burzami, oby Bóg uciszył.

Wydarzenia, które miały miejsce na sejmiku są bardzo dobrze znane Waszej Przewielebnej Dostojsności. Wszystkie godne są optakiwania.

Życzę dobrego zdrowia Waszej Przewielebnej Dostojsności i jemu się polecam.

Dan w Jędrzejowie, 16 sierpnia 1587.

Przewielebnej Waszej Dostojsności

oddany sługa  
Stanisław Reszka

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Wielce Szanownemu Panu mojemu, Panu Marcinowi Kromerowi, Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 3 września.

<sup>1</sup> Fryderyk Bartsch (Barszcz) (1552-1609) jezuita, doktor teologii, profesor Akademii Wleńskiej, polemista, w latach 1582-1592 rektor Kolegium Braniewskiego.

Kraków, 9 I 1588

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 1620, s. 353-354.

Przewielebny Ojcze w Chrystusie i Wielce Szanowny Panie.

Gdy w ogóle nie myślałem o powrocie do Miasta, król Zygmunt w czwartym dniu po swej szczęśliwej koronacji powiadomił mnie, iż pragnie on wraz ze swoją radą, abym w jego imieniu udał się do Italii. Tego mi gratulowali i ponownie o tym donosili liczni senatorowie Królestwa. Ja zaś ze swej strony uczyniłem wszystko, by ich odwieść od tej myśli, także króla pokornie błagałem zarówno przez najdosjniejszego kardynała jak i też przez ojca Pakosza (bo osobiście króla jeszcze nie pozdrawiałem, obawiając się bym pod wpływem jego obecności i autorytetu nie został zmuszony wyrazić zgody), aby mnie od tego tak bardzo trudnego i niebezpiecznego obowiązku uwolnił. Chciałbym o tym powiadomić Waszą Przewielebną Dostojność, pragnę bowiem, by moje zamiary i plany zawsze mu się podobały.

Usilnie więc proszę Waszą Przewielebną Dostojność, aby mnie, jeśli będę musiał opuścić ojczyznę, nawet nieobecnego obejmował swą życzliwością, co dotychczas czynił i bardzo chętnie polecił mi możliwe do załatwienia sprawy. Nie omieszkam Waszą Przewielebną Dostojność powiadamiać o przebiegu moich spraw.

Litewscy posłowie już przybyli do naszego króla z uznaniem i obediencją. Przybywają Rosjanie z okręgu lwowskiego. Starostę śniatyckiego źle przyjęli.

Maksymilian pozostaje w Krzepicach<sup>1</sup>. Pan kanclerz z ośmioma tysiącami idzie naprzeciw. Lubowla i Scepusium<sup>2</sup> zostały przez cesarza zdobyte. Posłowie przybywają do wybranego wodza i do cesarza przynoszą listy przez kniazia Łukomskiego<sup>3</sup>. Od oblężenia Wielunia zostali dwa razy odepchnięci.

Polecam się znowu Waszej Przewielebnej Dostojności.

Dan w Krakowie, 9 stycznia 1588.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator

*Adres:* Przewielebnemu Panu, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu, Najłaskawszemu mojemu Panu. *Adnotacja ręką Kromera:* odpowiedź 9 lutego.

Kraków, 23 I 1588

AUTOGRAF: Kraków, Bibl. Czart., rkps 1620, s. 349-350.

Przewielebny Ojcze w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Przede wszystkim bardzo pragnąłem w najbliższym czasie pozdrowić Waszą Przewielebną Dostojność i życzyć mu pomyślnych obrad sejmikowych i bezpiecznego przejścia. Inny jednak przypadek stanął im na przeszkodzie i on to mnie zupełnie zgubił. Ponownie jestem wyrzucony z ojczyzny. Wydaje mi się, że przez to z pewnością zostało wyrwane mi życie. Tak bowiem oj-

<sup>1</sup> Krzepice, miasto w woj. częstochowskim.

<sup>2</sup> Lubowla, zamek na Węgrzech. Scepusium — Spisz na Węgrzech.

<sup>3</sup> Fryderyk Bohdanowcz Łukomski, dworzanin królewski, od 1592 sekretarz króla.

czyzna, tak spokojne chociaż skromne warunki mnie radowały. Uczyniłem prawie wszystko, aby usunąć niepokój z mojej głowy, lecz dotychczas nie jesteśmy równi. Niech się dzieje wola Pana. Niemniej jednak w zmieniających się warunkach miejsca i czasu okażę, czego najbardziej pragnąłem. Waszej Przewielebnej Dostojności cześć i szacunek. Proszę znowu Waszą Przewielebną Dostojność, by uważał mnie za bardzo sobie oddanego.

Sejmik został ukończony. Zgromadzeni zaczęli rozchodzić się. Wydaje się wszystkim, iż król zaświadczył, że nie boi się pracy, potu i służby ludziom. Litwini podali ręce. Doszedł i kard. Radziwiłł. Ruś podobno zaniepokojona, dotychczas jasno się nie przedstawiła. Litwini pragną, by zawarty z Moskalami pokój został potwierdzony autorytetem królewskim. Król zaś odmawia potwierdzenia i ogłasza odroczenie na dwa lata. Ten problem jest dotychczas nie rozwiązany.

Maksymilian podążył do Bolesławca. Kanclerz postępuje za nim z wielkim uzbrojonym wojskiem. Podobno w Pradze zmarł Krzysztof Zborowski<sup>1</sup>. Jedni uważają, że zginął od picia, inni że od uderzenia strzelbą przez bandytów włoskich, jeszcze inni, że został otruty. Zajął przedmieście Wrocławia. Ukrywa się pozostała część Śląska aż do Olomuńca<sup>2</sup>. Wszędzie ogromny strach. Tu częściowo pojawiło się podejrzenie o zarazę. Skarb państwowy nawet i bez zarazy zupełnie został wyczerpany.

Polecam się wciąż na nowo łasce Waszej Przewielebnej Dostojności.

Dan w Krakowie, 23 stycznia 1588.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
sigillator św. penitencjarii

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie i Wielce Szanownemu Panu mojemu, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 18 lutego.

Kraków, 19 II 1588

AUTOGRAF: Olsztyn, ADWO, rkps D 116, k. 88–89.

Przewielebny Ojciec w Chrystusie, Wielce Szanowny Panie.

Przybyłem do Jędrzejowa, aby rozporządzić swoim domem<sup>1</sup> zanim wyruszę do Italii.

Nadszedł zwycięski kanclerz ze zwycięzonymi wrogami swej ojczyzny i 1 500 rannymi. Ci pozostali kolonów, którzy uniknęli oddziałów Zborowskich niszczyli jak wszelkie robactwo i szarańczę z trudem pozostawiając wszystkim życie (moje wszystko już żołnierz Zborowskich strawił). Pozdrowiłem Maksymiliana jadącego z kanclerzem na jednym wozie, zaprzężonym w dwa konie. Ofiarowałem siebie i wszystko moje. Powiedziałem, że dla rodu austriackiego zawsze byłem i jestem bardzo życzliwy. Cokolwiek w miasteczku<sup>2</sup> jest poddane mojej władzy, to z serca ofiaruję Jaśnie Oświeconemu. Dziękował mi w języku łacińskim i nawzajem okazał swoją życzliwość mając zamiar skorzystać przy okazji z proponowanych przeze mnie warunków miejsca. Kanclerz zaprowadził go do sypialni, gdzie zaszczycono go najwyższymi honorami, roztropnie polecano i dano świadectwo wielkiego szacunku.

<sup>1</sup> Krzysztof Zborowski, podczaszy koronny 1574–1576, radca cesarski, banita, zmarł po r. 1593.

<sup>2</sup> Olomuniec, miasto na Morawach.

<sup>1</sup> Chodzi tu o klasztor cystersów, którego Reszka był po Stanisławie Białobrzeskim, opatem komendataryjnym.

<sup>2</sup> Dobra należące do klasztoru cystersów w Jędrzejowie.

Andrzej Zborowski, wojewoda poznański i „biskup” kijowski Trikacz<sup>3</sup> byli niedbale traktowani. Uważałem, że nie należy ich pozdrawiać. Ciołek<sup>4</sup> okazał się hojniejszy. Był bowiem autorem projektu, by Maksymilian żywy poddał się pod władzę kanclerza niż miałby się narażać na niebezpieczeństwo śmierci w czasie oblężenia miasteczka Byczyny<sup>5</sup>. Poległo w tej bitwie około 3 tysięcy wrogów. Łup i naczynia, które zagarnął pod swoją władzę kanclerz oceniane są na 600 tysięcy złotych. Jeden woźnica pana kanclerza kosztował 5 tysięcy złotych. Machiny wojenne większe — 30. Tarcze, dyski i szaty wokół przez żołnierzy były rozciągane. Sprzedawano jędrzejowskie kielichy. Maksymilian prowadzony jest do Krasnegostawu. Dotychczas nie znamy planów cesarza. Mówią o nim, że słabo oddycha, obawiamy się więc jakiegoś ciężkiego ataku. Więcej dowie się Wasza Przewielebna Dostojność od mojego gościa Tomaszki Płazy.

Wyjazd mój do Italii został odłożony, oby nie doszedł do skutku. Myślałem bowiem w tym czasie tylko o ojczyźnie a nie o wyjeździe, lecz wola i rada tych, którzy dzierżą w Rzeczypospolitej władzę nie mogą być pokonane żadnymi pomysłami. Zatem widzę, że należy przyjąć to, co postanowiłem odrzucić, lecz kiedy będziemy żyć? Niech uznają swój los za godny pożądanego, ci, którzy uważają, że należy pożądać. Ja przynajmniej wolałbym jedynie wygrzewanie się na jędrzejowskim słońcu, niż tego rodzaju zajęcia.

Polecam się Waszej Przewielebnej Dostojności.

Najdostojniejszy pan kardynał postanowił wyruszyć do siostry do Zamościa, a stamtąd do Waszej Przewielebnej Dostojności. Obaj kuzyni Waszej Dostojności zostali, przy publicznej aprobacie wszystkich, obdarzeni indygenatem i obiecano im bogate beneficjum kapłańskie, które poza gnicznieńskim zawakuje. Zatem według woli Waszej Przewielebnej Dostojności należy zatrzymać ofiarowane beneficja, gdyż liczni są biegnący na stadionie [por. 1 Kor 9,24].

Dan w Krakowie, 19 lutego 1588.

Przewielebnej Waszej Dostojności

oddany sługa  
Stanisław Reszka  
kanonik warmiński  
referendarz Ojca św.  
zwany opatem

*Adres:* Przewielebnemu Ojcu w Chrystusie, Wielce Szanownemu Panu Mojemu, Panu Marcinowi Kromerowi z łaski Bożej Biskupowi Warmińskiemu. *Adnotacja ręką Kromera:* 29 marca.

<sup>3</sup> Frykacz, biskup nominat kijowski bez sakry, heretyk.

<sup>4</sup> Ciołek Stanisław.

<sup>5</sup> 24 I 1588 r. rozegrana została bitwa pod Byczyną na Śląsku. Jan Zamoyski wziął arcyksięcia do niewoli. Szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Zygmunta III Wazy.

## MARCIN KROMER — WYSTAWA ARCHIWALNA I BIBLIOTECZNA

Wystawa poświęcona biskupowi Marcinowi Kromerowi została zorganizowana staraniem Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego *Hosianum* i Archiwum Diecezjalnego w Olsztynie. Ekspozycję prezentowano w holu bibliotecznym przy ul. Kopernika 47.

Wystawa składała się z czterech części. Pierwsza była poświęcona życiu i działalności Marcina Kromera. Zaprezentowano książki o jego życiu, o Bieczu — mieście urodzin i dzieciństwa, o Lidzbarku Warmińskim — stolicy i rezydencji biskupiej.

Na część drugą ekspozycji złożyły się dokumenty archiwalne związane z działalnością Marcina Kromera, jako biskupa warmińskiego, m.in. bulla nominacyjna na biskupa warmińskiego, *articuli jurati*, pisma w sprawie Kapituły Dobromiejskiej, *Mszał Warmiński*, wydany staraniem Kromera, jego listy.

W części trzeciej wystawiono starodruki, zawierające pisma Marcina Kromera, m.in. *De vera et falsa religione*, *Catecheses*, *Polonia*, *Postillae*, *Rozmowy*, *Historia prawdziwa*.

Część ostatnia była przeglądem piśmiennictwa Kromerowskiego od połowy XIX w. aż po czasy najnowsze. Wszystkie książki pochodziły ze zbiorów Biblioteki Seminaryjnej.

1. Seweryn Udziela: Z podań i dziejów Ziemi Bieckiej, Kraków 1926, sygn. IV D-263.
2. Adam Bochnak: *Oplakiwanie Chrystusa*. Obraz w głównym oltarzu kościoła parafialnego w Bieczu. Lwów 1956, sygn. Sz-218.
3. Tadeusz Ślawski: Biecz i okolice, Warszawa 1968, sygn. IV E-3191.
4. Biecz. Studia historyczne. Pod redakcją Romana Kalety, przy współpracy Franciszka Błońskiego, Wrocław 1963, sygn. H — 682.
5. Tadeusz Ślawski: Biecz, Rzeszów 1986, sygn. IV J-4450.
6. Ferdinand von Quast: *Denkmale der Baukunst im Ermeland*, Berlin 1852, Blatt II: *Schloss Heilsberg*, sygn. IV T-8.
7. Władysław Ogrodziński: Lidzbark Warmiński. Opracowanie fotograficzne Edmund Kupiecki, Warszawa 1958, sygn. W-844.
8. Roman Burzyński: Lidzbark Warmiński, Warszawa 1972, sygn. W — 1651.
9. Hanna Domańska i inni: Rezydencja Lidzbarska, Olsztyn 1973 sygn. IV — 4133.
10. Karl Hauke, Werner Thimm: *Schloss Heilsberg. Residenz der Bischöfe von Ermeland. Geschichte und Wiederherstellung 1927-1944*, Osnabrück — Münster 1981, sygn. IV H-3430.
11. Andrzej Rzempoluch: Lidzbark Warmiński, Warszawa 1989.
12. Thomae Treteri: *De episcopatu et episcopis Ecclesiae Varmiensis*. Cracoviae 1685 s. 115: *Martinus Cromerus*. Sygn. I-F 5/1.
13. Medal z okazji 650-lecia Lidzbarka Warmińskiego z napisami: *Lidzbark Warmiński — Miasto Mężów Znakomitych 1308-1958: Mikołaj Kopernik, Jan Dantyszek, Marcin Kromer*,

*Ignacy Krasiecki — 650-lecie miasta — Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Olsztynie. Ze zbiorów Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO).*

14. Fotografie różnych portretów biskupa Marcina Kromera ze zbiorów ADWO i Pracowni Hozjańskiej w Olsztynie.

## II

1. Własnoręczne listy biskupa Marcina Kromera do kanonika A. Kijowskiego 1564 11 12, sygn. ADWO, AB D 120b k. 8<sup>v</sup> — 9<sup>r</sup>.
2. Bulla papieska papieża Piusa V, mianująca Marcina Kromera na biskupa koadiutora kard. Stanisława Hozjusza, 1570 07 22; ADWO, Dok. Kap. c 75.
3. *Articuli jurati* biskupa koadiutora Marcina Kromera, 1571 09 23; ADWO Dok. Kap. A 4/11.
4. Kopia pisma biskupa koadiutora Marcina Kromera do duchowieństwa Diecezji Warmińskiej w sprawie udzielania sakramentów św. i wizytacji biskupiej, 1573 02 12; ADWO, AB H 120 k. 40<sup>v</sup>.
5. Pismo biskupa koadiutora Marcina Kromera, określające stosunki między Kapitułą Kolegiacką w Dobrym Mieście a parafią w Szalmii, 1575 02 08; ADWO, Dok. D.M. D 11.
6. Nowe statuty Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście, zatwierdzone przez biskupa Marcina Kromera, 1583 01 31; ADWO, Dok. D.M. F 8.
7. Pismo biskupa Marcina Kromera, w którym zatwierdza *anniversarium*, ufundowane przez ks. W. Helwinga z Dobrego Miasta, 1587 03 20; ADWO D.M. E 12.
8. *Missale Varmienne diligenter recognitum et correctum. Opera et sumptibus Reuerendiss. Domini Martini Cromeri, Varmiensis Episcopi, editum. Cracoviae 1587*, sygn. SD 643.
9. *Martini Cromeri: De vera et falsa religione colloquiorum liber tertius, qui est de Ecclesie Christi, in duo divisus Colloquia. Dilingae: 1561*, sygn. Dp 216.

## III

1. *Catecheses, sive institutiones duodecim, de septem Sacramentis, et Sacrificio Missae, et de funebris Exequijs. Authore Martino Cromero, Episcopatus Varmiensis Coadiutore ad utilitatem parochorum, et aliorum sacerdotum conscriptae. Hisee adiunximus, Ecclesiastici ordinis viris omnibus cum primis necessarios, eiusdem Sermones Synodicos tres. Coloniae 1571*, sygn. Dp 41/5.
2. *Martini Cromeri Varmiensis Episcopi Polonia: sive de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX. ... Coloniae Agrippinae: 1589. Nota proveniencyjna: Ex relictis autoris bibliothecae Gutstadiensis datum anno 90<sup>mo</sup>*, sygn. SD 129.
3. *Andr. Patricii Nidecki Archid. Vilnae: De ecclesia vera et falsa libri V. Cracoviae: 1583. Nota dedykacyjna: Reverendissimo Domino Martino Cromero Episcopo Varmiensi Auctor libri*, sygn. Dp 309.
4. *Postillae sive Enarrationes Epistolarum atque Evangeliorum, quae diebus sacris per totum anni circulum im Ecclesia proponuntur, a V.P. Antonio a Konigstein, Guardiano Neomagensi, fideliter et diligenter conscriptae, omnibus ideoque verbi Dei ministris pernecessariae. Pars hyemalis. Coloniae: 1588. Nota proveniencyjna: Ex testamento Reverendissimi Martini Cromeri, Episcopi Varmiensis Sacello Pol. Vormitten. donatus 1589, Orate pro eo*, sygn. SD 480.
5. *Die deutschen Predigten und Katechesen der ermländischen Bischöfe Hosius und Kromer, von Franz Hipler, Köln 1885*, sygn. IV H-3262.
6. *Monumenta Cromeriana. Martin Kromers Gedichte, Synodalreden und Hirtenbriefe, von Franz Hipler, Braunsberg 1892*, sygn. IV H-974.
7. *Kronika Marcina Kromera. Sanok 1857*, sygn. IV F-946.
8. *Marcina Kromera Rozmowy Dworzanina z Mnichem (1551 — 1554). Wydał Jan Łoś. Kraków 1915*, sygn. Ah 260/70.
9. *Historja prawdziwa o przygodzie żalostnej Księżęcia Finlandzkiego Jana i Królowny Katarzyny 1570. Wydał Aleksander Kraushar. Kraków 1892*, sygn. IV G-4957.
10. *Marcin Kromer: Historyja prawdziwa o przygodzie żalostnej Księżęcia Finlandzkiego Jana i Królowny Polskiej Katarzyny. Opracował Janusz Malłek. Olsztyn 1974*, sygn. H-1507.

11. Marcin Kromer: *Historija prawdziwa o przygodzie żalostnej Księżca Finlandzkiego Jana i Królowy polskiej Katarzyny*. Opracował Janusz Malłek. Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Olsztyn 1983, sygn. IV G-5986.
12. Marcin Kromer: *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego ksiąg dwie*. Przekład Stefana Kazikowskiego. Wstęp i opracowanie Romana Marchwińskiego. Olsztyn 1977, sygn. IV G-870.
13. Marcin Kromer: *Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz o Pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*. Wstęp, przekład i opracowanie Jerzy Starnawski. Olsztyn 1982, sygn. IV F-3787.
14. *Georgii Ticinii ad Martinum Cromerum Epistulae (a. 1554 — 1585) e libris manu scriptis collegit eddidit Georgius Axer*. Vratislaviae: 1975. Pracownia Hozjańska, sygn. 151.
15. *Polski dyplomata na papieskim dworze. Wybór listów Jerzego z Tyczyńska do Marcina Kromera (1554-1585)*. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Jerzy Axer. Warszawa 1982, sygn. IV F-5174.

## IV

1. Anton Eichhorn: *Der ermländische Bischof Martin Kromer als Schriftsteller, Staatsmann und Kirchenfürst*, Braunsberg 1868, sygn. W-391.
2. Cyprian Walewski: *Marcin Kromer*, Warszawa 1874, sygn. IV H-2715.
3. Ks. Leon Kałużyński SVD: *Muzykalia w Agendzie Warmińskiej bpa M. Kromera z 1578 r.* Praca licencjacka pisana pod kierunkiem ks. prof. dr. Hieronima Feichta. Lublin 1960, sygn. IV L-983.
4. Ks. Józef Waclaw Sojka: *Działalność ustawodawcza biskupa Marcina Kromera na Warmii*. Praca doktorska pisana pod kierunkiem ks. prof. dr. Ignacego Leonarda Subery. Warszawa 1964, sygn. IV L-292.
5. Edward Kabat: *Nauka Marcina Kromera*. Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem ks. dra Stanisława Rosy. Tarnów 1975, sygn. IV M-565.
6. Leokadia Białous: *Kromeriana w Olsztynie*. Praca magisterska. Promotor: dr hab. Jadwiga Rudnicka. Olsztyn 1979, sygn. IV L-411.
7. Ks. Jan Wiśniewski: *Kancelaria biskupia Marcina Kromera (1569-1589)*. Praca doktorska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Tomczaka, Toruń 1982, sygn. IV M-444.
8. Bp Jan Obłąk: *Kaplice polskie Marcina Kromera na Warmii*. Odbitka ze *Studiów Warmińskich* II/1965/s. 7-30, sygn. IV J-4165.
9. Ernst Manfred Wermter: *Das polnisch-litauische Staatswesen aus der Sicht de ermländischen Bischofs Martin Kromer (1512/13-1589)*. Odbitka z *Acta Prussiae, Festschrift für Fritz Gause*, Beiheft XXIX zum Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr. Würzburg 1968 s. 163-186, sygn. IV G-1747.
10. Ks. Władysław Nowak: *Geneza Agendy biskupa Marcina Kromera*, odbitka ze *Studiów Warmińskich* VI(1969) s. 173-210, sygn. IV H-335.
11. Ks. Józef Sojka: *Ustawodawstwo synodalne biskupa Marcina Kromera († 1589)*, Odbitka ze *Studiów Warmińskich* VII (1970), s. 341-359, sygn. IV J-4337.
12. Ks. Władysław Nowak: *Agenda biskupa Marcina Kromera w dziele ujednoczenia liturgii sakramentów św. w Polsce po Soborze Trydenckim*, odbitka ze *Studiów Warmińskich* XII(1975) s. 29-91, sygn. IV H-289.
13. Jadwiga Kalinowska, Jan Wiśniewski: *Najstarszy warmiński formularz wizytacyjny z czasów biskupa Marcina Kromera (1581)*, *Komunikaty Mazursko — Warmińskie* 1979 nr 2(144) s. 139-164, sygn. IV — 1975.
14. Roman Marchwiński: *Kromer a Grodecki. Podstawy kartograficzne Kromerowskiej Polonii*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, Historia XVI — Nauki Humanistyczno-Społeczne — zeszyt 114 — 1980 s. 133-149, sygn. IV H-3097.
15. Ks. Jan Wiśniewski: *Warmińskie wizytacje Kromerowskie*, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* t. 43: 1981 s. 181-202, sygn. IV J-2835.
16. Jadwiga Ambrozja Kalinowska: *Korespondencja Stanisława Reszki z Marcinem Kromerem w latach 1568-1588*, *Odrodzenie i Reformacje w Polsce*, t. XXXIII: 1988 s. 187-197, sygn. IV J-4443.

## MARCIN KROMER — ARCHIVS- UND BIBLIOTHEKSAUSSTELLUNG

## ZUSAMMENFASSUNG

In ersten Teil dieser Ausstellung wurden Bücher über das Leben und die Tätigkeit von Marcin Kromer sowie über die Städte Biecz und Lidzbark Warmiński (Heilsberg) zur Schau gestellt.

Im zweiten Teil wurden Archivdokumente gezeigt, darunter die Nominationsbulle, *articuli iurati* und das *Missale Varmiense*, das von Kromer herausgegeben worden ist.

Im dritten Teil wurden Kromers Schriften gezeigt, z. B. *De vera et falsa religione*, *Catecheses*, *Polonia*, *Postillae*, *Historia prawdziwa*.

Im letzten Teil konnte man eine Auswahl der wissenschaftlichen Literatur über Marcin Kromer, den Fürstbischof von Ermland finden.



ŹRÓDŁA MARCINA KROMERA DO DZIEŁA *DE ORIGINE  
ET REBUS GESTIS POLONORUM LIBRI XXX*

Wielkie zapotrzebowanie na nowe dzieła historyczne w dobie Odrodzenia sprawiło, że wielu pisarzy oddawało się studiom poświęconym dziejom ojczystym<sup>1</sup>. W Polsce wieku XVI brak było nowej syntezy opracowanej zgodnie z wymogami stawianymi przed historykami. Na twórcę dzieła zawsze oddziaływały bowiem klimat epoki, a pisarz jest odbiciem utrwalonych kodów kultury. Wspaniały rozwój historiografii w Europie zachodniej stawiał przed jej autorami wysokie wymagania. Nie wystarczyła już gruntowna wiedza i talent, należało stworzyć dzieło, które odpowiadało kanonom ówczesnego stylu, modzie oraz zapotrzebowaniu społecznemu. Nie łatwo było też się „przebić” wśród tylu przedstawicieli piszących dzieła historyczne<sup>2</sup>.

Pisarzem, który sprostał tym wymogom był Marcin Kromer, pochodzący z Biecza (1512-1589).

## O AUTORZE

Kromer był wykwitem zarówno kultury rodzimej, jako wychowanek Krakowskiej Akademii (1528-33), jak i wpływów obcych studiował bowiem zarówno w Padwie jak i Bolonii (1537-39). W karierze duchownej szybko wspinał się po szczeblach drabiny hierarchicznej. Był proboszczem, piastował godność kanonika, koadiutora, a od r. 1579 biskupa warmińskiego. Przez pewien czas, był sekretarzem biskupa krakowskiego oraz przebywał w kancelarii królewskiej, a od r. 1549 poruczono mu referat spraw pruskich<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> W Polsce w XVI stuleciu pisało dzieła historyczne blisko 15 twórców.

<sup>2</sup> Wśród historyków tego czasu wybijali się: M. Bielski (ok. 1495-1575) i jego syn Joachim (1550-1599); J. L. Decjusz (ok. 1485-1545); Ł. Górnicki (1527-1603); S. Górski (ok. 1497-1572); J. Herbur (1508-1577); Maciej z Miechowa — Karpiga (ok. 1453-1523); A. Rotundus — Mielecki (ok. 1520-1582); R. Heidenstein (1553-1520); J. Łasicki (1534-1599 ?); S. Orzechowski (1513-1566); M. Strykowski (1547 — przed 1593) i in. Nawet J. Kochanowski napisał 2 utwory na kanwie historycznej.

<sup>3</sup> L. Finkiel, Marcin Kromer, historyk polski XVI w. Rozbiór krytyczny. *Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. Hist.-Filoz.* 1883, t. 16 s. 305, 328 nn., 333 n.

W latach 1550-51 przeprowadził inwentaryzację zasobów Archiwum Koronnego, a rejestry przejranych dokumentów zapewne wywarły wpływ na pisaną przez niego historię<sup>4</sup>.

Inspirację do podjęcia tego trudu wysunął być może król jeszcze w r. 1544, wraz z kanclerzem Janem Ocieskim i podkanclerzem Janem Przerembским, zwłaszcza, że nie przyniosły pomyślnych rezultatów wysiłki, by napisał historię Polski Rozemberski, ani te, by Hozjusz przystosował do wydania drukiem dzieło Wapowskiego<sup>5</sup>.

Zarówno Kromer, jak też jego pisarstwo historyczne doczekało się szeregu opracowań<sup>6</sup>. Niezastąpione wydają się do dziś rozważania Finkla na temat rozbioru krytycznego jego historii, a z nowszych studia Barycza<sup>7</sup>, czy też wstęp do wznowionego dziełka jego pióra *Polonia*<sup>8</sup>... Mimo tego zagadnienie jest ciągle otwarte, gdyż nie udało się wykorzystać wszystkich źródeł dotyczących Kromera, z uwagi na ich liczebność, szczególnie listów (kilku tysięcy)<sup>9</sup>.

Po Kromerze pozostały dwa dzieła, które mają najważniejsze znaczenie dla oceny jego twórczości, którym możemy też nieustannie stawiać nowe pytania badawcze dotyczące jego warsztatu-źródeł.

#### POLSKI LIWIUSZ

Dzieło Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* ukazało się w r. 1555 w oficynie J. Oporinusa w Bazylei i ono też rozślawiło jego autora po całej Europie. O poczytności tego dzieła świadczy wznowienie jego druku w trzy lata po pierwszym wydaniu, oraz dalsze w 1568, już z wprowadzonymi poprawkami i uzupełnieniami. W r. 1582 ukazało się czwarte wydanie. Następne, wydanie zbiorowe, z r. 1589 pt. *Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum* ukazało się w Kolonii. Wszystkie więc wydania wyszły

<sup>4</sup> C. Wałewski: Marcin Kromer. Warszawa 1873 t. 1 s. 40. T. Wierzbowski: Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich, Warszawa 1900 t. 1 s. 92. Do dziś zachował się w Zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie sygn. 84-1042 p. 11-165 z 1551 r.: Inventario Cromeri comprehenduntur diplomata quae in Archivo Regni in Arce Cracoviensi asservabantur p. 167 oraz tamże sygn. 86-1052.

<sup>5</sup> L. Finkiel, M. Kromer, jw. s. 333 za nim powtarzają te informacje wszyscy pisarze zajmujący się tym dziejopisem, też H. Barycz.

<sup>6</sup> Starsze opracowanie zestawiono w: Piśmiennictwo Staropolskie. Nowy Korbut. Bibliografia Literatury Polskiej, Warszawa 1964, s. 416-419 oraz nowsza literatura.

<sup>7</sup> H. Barycz, Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potomności. Losy Historii Jana Długosza i M. Kromera w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. *Pamiętnik Literacki*. Roczn. 43, 1952. Tenże: Rozwój nauki w Polsce w dobie Odrodzenia. [W:] Odrodzenie w Polsce. Materiały Sesji Naukowej PAN. T. II, Historia Nauki, oraz inne prace jego pióra.

<sup>8</sup> M. Kromer, Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego. Księgi dwie. Przekład S. Kazikowskiego, wstęp i opracowanie R. Marchwińskiego, Olsztyn 1977.

<sup>9</sup> Listy w rękopisach zachowały się w olbrzymich ilościach. Część dziś w Olsztynie, część w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie por. sygn. rkp. 10-70, 38-210, 39-240, 53-280 (zbiór listów z lat 1558-1561), 53-280, 60-310, (1573-1586) i następne. Tam też sprawozdanie z legacji politycznych oraz różne kopie listów, których nie sposób tu wliczyć.

w oficynach nie krajowych, co pozwala wnioskować, że w pierwszym rzędzie było przeznaczone dla czytelnika zagranicznego. Wkrótce po drugim wydaniu ukazał się przekład w języku niemieckim (1562)<sup>10</sup>. Tłumaczenie dzieła Kromera na język polski ukazało się aż w następnym stuleciu (1611)<sup>11</sup> pióra Błażowskiego, mimo że zachowała się korespondencja dotycząca przygotowywania przekładu na język ojczysty bakałarza Andrzeja Pograbka oraz samego Cypriana Bazylika (1570)<sup>12</sup> (które nie zostały zrealizowane).

Sam Kromer nie określił swego dzieła ani historią, ani kroniką. Tytuł: *De origine et rebus gestis Polonorum*, pozwala sądzić, że dzieło nawiązuje jednak do dziejów średniowiecznych, jednak dalsze księgi są pojmowane tradycyjnie jako „sekwencja czynów wielkich osobistości” (*gesta et actus*) książąt i królów. Umownie można więc nazwać dzieło historyczne Kromera zarówno historią, jak i kroniką. Kromer podzielił swe dzieło na 30 ksiąg, z których należy wyodrębnić dwie pierwsze. Pisał je autor odrębną metodą i zawierają najbardziej oryginalne i cenne wywody. Hipotezy postawione przez Kromera panowały odtąd niepodzielnie szczególnie w zachodniej historiografii.

*Księga pierwsza: Polskiego i słowiańskiego narodu początek i siedliska* jest rozdzielona na 16 rozdziałów, których tytuły jasne i rzeczowe informują o problemach badawczych autora i z uwagi na nie warto je przytoczyć (według przekładu Błażowskiego)<sup>13</sup>.

Polskiego i Słowiańskiego narodu początek i siedliska; trojake rozumienie o początkach narodu słowiańskiego; wyżej wymienione rozumowania, fałszywe. Słowacy Dalmatami nie są; Jeśli Słowacy Wandalami są; Słowacy Niemcami nie są; Słowacy albo Stawinowie z Sarmacji wyszli; Narody sarmackie; Wendowie Sarmatami dawnymi są; Wenedowie albo Winidowie Wandalami nie są; Wenedowie i Słowacy krewnymi są; Słowacy i Wenedowie Sarmatami są; Wenedowie i Słowacy skąd rzeczeni; Polaków i Czechów początek według niektórych; Odpór na pomienione rozumienie; O Polakach i Lechu, skąd i kiedy by się wzięli, rozumienie pewniejsze.

Rozważania wstępne są oparte na blisko 170 źródłach informacji, w książce drugiej występuje już tylko połowa tej liczby. Niektórych autorów — źródła cytował Kromer kilkakrotnie. Natomiast spis historyków podany przez samego Kromera w wydaniu drugim w r. 1558 wynosi 53. Można to zestawienie poszerzyć jeszcze o kilkanaście nazwisk, biorąc pod uwagę wzmianki w tekście Kroniki czy też marginalia. A oto zestawienie Kromera:<sup>14</sup>

<sup>10</sup> H. Pantaleon, *Mitnächtlicher Völckeren Historien*, Bazylea 1562.

<sup>11</sup> M. Błażewski, *O sprawach, dziejach i wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich ksiąg XXX*, Kraków 1611. Wyd. nast., *Kronika Marcina Kromera biskupa warmińskiego*, Sanok 1857, t. I-II.

<sup>12</sup> H. Barycz, *Dwie syntezy*, jw. s. 16 n.

<sup>13</sup> Cytuję według wydania: Sanok 1857, s. 7 i n.

<sup>14</sup> Według wydania M. Cromeri, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basilea 1558 (jest to wydanie drugie).

Aeneas Sylvius	Franciscus Irenicus	Olaus Magnus
Albertus Crantius	Gallus Monachus	Otto Frisigensis
Annales Russorum	Georgius Magnus	Paulus Diaconus
Annales Lituatorum	H. Matius	Paulus Iovius
Anonymos Polonus	Helmoldus	P. Constantinus
A. Sabellicus	Hermanus Contractus	Philip Callimachus
A. Bonfinius	D. Hieronimus	Plinius
Apianus Aleksandrinus	J. Dlugossus	Pomponius Mela
Bernardus Vapovius	Jornandes Alanus	Procopius Caesar.
Berosus Chaldaeus	Jostus Ludovicus Decius	Ptolomaeus Alec.
Blondus Foroliniensis	Josephus Hebraeus	Radevicus
Cornelius Tacitus	Lambertus Schafnaburgensis	Saxo Gramaticus
Dubravius ep. Olomucensis	Luitprandus	Sigism. Herbersteinus
Eginhardus	Martinus Gallus	Strabo
Erasmus Stella	Mathias Miechoviensis	Terentius
Eusebius Cesariensis	Moyses	Venceslaus Hagecus
Eutropius	Naucerus Tubingen	Vincentius Cadlubcus
Ezechial Prof.		Vituchindus Saxo

Zestawienie powyższe można uzupełnić dodatkowo o: Krycjusza, Pomponiusa Letusa, Suriusa, Solinusa, Sylvianusa, Zonarusa, Cyryla i Metodego, Maurycego, Nicefora Kalistego, Amianusa Marcelinusa, Mucjusa.

Nie jest to liczba zbyt imponująca, bo piszący parę lat później swą *Kronikę* Maciej Strykowski wymienił już stu kilkudziesięciu autorów<sup>15</sup>, ale przecież nie cyfry stanowią o wartości dzieła. Wśród zestawionych pisarzy zwraca uwagę wymienienie wielu historyków starożytnych, którzy znaleźli się w warsztacie naukowym Kromera zgodnie z wymogami pisarstwa renesansowego. Znał szczególnie wielu pisarzy starożytnych oraz z wczesnego średniowiecza. Naturalnie uwzględnił również pisarzy rodzimych: Galla Anonima, Kadłubka, Długosza, Miechowitę, Wapowskiego, Decjusza oraz Kallimacha. Uwzględnił również, chociaż skąpo, materiał dokumentalny<sup>16</sup>. Kromer uskarżał się, podobnie jak i inni pisarze tego czasu, że nie miał przewodnika, za którym mógł pójść bezpiecznie, tymczasem już wcześniejsi badacze zwrócili uwagę na to, że wiernie trzymał się Długosza pisząc dzieje do r. 1480<sup>17</sup>, kolejnym przewodnikiem po tej cezurze był Wapowki, chociaż czasem powoływał się też na Miechowitę. Naturalnie uwagi powyższe nie dotyczą ksiąg pierwszej a nawet drugiej, pisanej według innych, renesansowych kanonów, te też księgi nie mają wcześniejszego pierwowzoru. Gdybyś-

<sup>15</sup> M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka...* ed. M. Malinowski, t. I, Warszawa 1846, s. 2, na odwrocie karty tytułowej.

<sup>16</sup> L. Finkiel, M. Kromer, jw. s. 383 i n. O wadze dokumentów pisał sam Kromer: „którem ja tu wiernie i prawdziwie przepisał”. Kromer, *Kronika polska*, t. 1, s. 397.

<sup>17</sup> L. Finkiel, Marcin Kromer, jw. s. 338.

my zestawili autorów pod względem częstotliwości występowania ich w *Historii*, to jednym z najwcześniej cytowanych autorów jest Jan Długosz, daleko mniej wystąpił Wapowski, zaś z obcych pisarzy Blondus, Bonfini, Krantz, Eneaszy Sylwiusz. Najczęściej Kromer wymieniał tylko Autorów a nie dzieła, za wyjątkiem Ptolemeusza, Tacyta i Pawła Diakona<sup>18</sup>. Niektórych autorów zamieścił Kromer w swym dziele dlatego, by nadać historii cechy nowoczesności, bądź też w celu podjęcia polemiki z nimi, czy poparcia swej tezy bardziej uznanym autorytetem, chociaż nie wnoszą nowych wartości do podawanych relacji. W wypadku gdy sam Kromer wysuwał nową tezę lista zestawionych źródeł jest długa i liczy nawet kilkunastu autorów. Czasem jednak wystarczają Kromerowi przeciwstawienia poglądów pisarza średniowiecznego — renesansowemu (s. 39, gdy pisze o inwazji Słowian do Dalmacji, Istrii i Illirikum, natomiast w odniesieniu do sprawy Mezji (s. 38-9) powołał się na Pawła Diakona i Pomponiusza Mele). Relacja Kromera o podziale Słowian na Antów i Sklawinów jest zaczerpnięta z Jornanda, jak stale nazywał autor Jordanesa, podobnie i dzisiaj oparlibyśmy się na tym źródle. Sprawa spłądrowania *Imperium Romanum* przez Słowian od strony wschodniej jest naświetlona przez Grzegorza św., Prokopiusza i Blondusa<sup>19</sup>. Nie zawsze wykazał się jednak Kromer dokładną znajomością źródeł np. pisząc o wczesnych dziejach państwa Franków, czasy Pepina Małego naświetlił w oparciu o Blondusa i Sabellika, ani razu nie wymienił roczników frankońskich (*Annales Regni Francorum*, *Annales Fuldenses* i in.)<sup>20</sup>. Historię Węgrów, poza polskimi autorami z których korzystał, oparł przede wszystkim na Bonfinim<sup>21</sup>; Niemiec — na Krantzu<sup>22</sup>, Czech — na Hajku<sup>23</sup>, którego mocno krytykuje, Eneaszy Sylwiuszu<sup>24</sup>, a w późniejszych wydaniach dodał też jeszcze Dubrawiusza<sup>25</sup>, była też wzmianka z Kosmasa. Można jednak z całą pewnością zaznaczyć, że chociaż wzmianki z kronik ruskich, litewskich i węgierskich są sygnalizowane przez autora, nie były one przedmiotem studiów Kromera, lecz przyjął ich relacje za pośrednictwem swych poprzedników szczególnie Długosza, o czym jednak nie wspominał. Uwagi Kromera o Długoszu są skąpe i niechętne. Czy były one wynikiem odrzucenia przez czynniki rządowe jego wielkiej i wspaniałej syntezy, czy też Kromer tak zajęty sprawami misji politycznych, kancelarią krakowską, problemami pruskimi

<sup>18</sup> J. Radziszewska, Warsztat naukowy Marcina Kromera w jego dziele »De origine et rebus gestis Polonorum« *Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego* nr 525. *Historia i Współczesność*, t. 6. Katowice 1982., s. 138.

<sup>19</sup> M. Kromer, *Kronika polska*, jw. s. 39 i n.

<sup>20</sup> Tamże, s. 61.

<sup>21</sup> Antonius Bonfinius (Bonfinus), *Rerum Ungaricarum decades IV*. Basilea 1543, 1568. M. Kromera, *Kronika polska*, jw. s. 102, 139, 161, 192, i in.

<sup>22</sup> Tamże, s. 22, 23, 35, 47, 51 i n.

<sup>23</sup> Vaclaw Hajek (Hagiek, Hagijs) z Libočan, *Historia Boiémica*, Basilea 1575.

<sup>24</sup> Aeneae Sylvii Piccolomini, *Historia Bohemica*, Colonia 1532.

<sup>25</sup> I. C. Dubravius, *Historia Boiémice*, Basilea 1575, (wyd. II) wyd. czeskie I, Prostejov 1552.

a również kościoła na Warmii, piszący tysiące listów, nie miał czasu w pełni i rzetelnie ocenić zasług wielkiego poprzednika na niwie historiografii ojczy-  
stej zwłaszcza, że należało studiować nie zawsze czytelne rękopisy. Jednak  
wbrew surowym osądom Długosza coraz częściej w XVI stuleciu zaczynało  
do niego sięgać, a Orzechowski nawoływał: „Czytajcie wielkiego historyka  
polskiego Jana Długosza, aniżeli ode mnie słuchać macie, ale to was  
ostrzegam [zaznaczam] abyście Długosza czytając za dobre przyjęli co tam  
znajdziecie”<sup>26</sup>.

Ciekawi stosunek Kromera do legend. Autor pisząc o smoczej jamie za-  
stanawia się, czy mogła „stanąć z przyrodzenia”. Powtarzając informację  
o zabiciu bestii „ogień wnętrzości wszystkie bestii wypełnił dodał: „co jeśli  
wymysły — nie wiem”<sup>27</sup>. W dalszej relacji o Kraku przyjął dokładnie  
przekaz Długosza zbijając informacje Hajka i Eneasza Piccolominiego,  
którzy pisali, że Krakus był Czechem a zaproszono go na tron książęcy  
w Polsce.

Źródła, którymi dysponował Kromer były w przeważnej części więc ta-  
kie same jak i u jego poprzedników, w kilku miejscach zaznaczył o dotarciu  
do nowych szczególnie dotyczących spraw pruskich i krzyżackich, umów  
między księciem Konradem Mazowieckim z Zakonem, potwierdzonych  
przez papieża<sup>28</sup>. O nich to pisze autor, że otrzymał je od Stanisława Hozju-  
sza, niegdyś chełmińskiego, teraz warmińskiego biskupa, w starych je księ-  
gach, niemieckim językiem pisanych, i na zamku lubawskim zachowanych,  
... i mnie ich do przejrzenia użyczył”. Oburzony jest także Kromer, że nasze  
dokumenty „niedbałstwem naszych w proch obrócone”. Miał również  
w ręku dyplom Fryderyka II dla Krzyżaków z obszernym nadaniem i zasta-  
nawia się, czy cesarz miał prawo nadawać te ziemie. Dziś wiemy, że powyż-  
sze nadanie było fałszerstwem Zakonu<sup>29</sup>, więc słusznie się Kromer zastana-  
wiał. Inne przywileje otrzymał od Jakuba Uchańskiego, wynagradzały one  
zasługi hrabiego Gotarda, położone w walkach z Prusami, Litwą i Jadźwin-  
gami i szeroko analizował okoliczności tych zmagani. Poinformował również  
nasz historyk swych czytelników o szeregu przywilejach i dokumentach  
z r. 1228 „za mojej pamięci z Prus przywiezionych” do biblioteki królewskiej  
o czym pisze również Długosz, ale „inaczej... wszakżem ja wiary starożyt-  
nych pism i przywilejów... wołałem się chwycić”<sup>30</sup>. Podał też długą listę  
świadków podpisanych w tych dokumentach, oraz w miejscowości w brzmie-

<sup>26</sup> H. Barycz, Dwie syntezy dziejów, jw. s. 19, 26, J. Korzeniowski, *Orichoviana*,  
Kraków 1892, nr 432.

<sup>27</sup> M. Kromer, *Kronika polska*, jw. s. 62.

<sup>28</sup> Tamże, s. 397, pisał Kromer o przywilejach dla Krzyżaków, które dostał od Hozjusza  
i w starych księgach na zamku lubawskim zachowanych. Wspominał również na s. 398 o tym,  
że niektóre dokumenty przywieziono do biblioteki królewskiej już za jego bytności z Prus.

<sup>29</sup> Tamże, s. 417.

<sup>30</sup> Tamże, s. 398, 399.

niu dokumentów i jemu współczesnych. Wcielił do dziejów też kilka opisów z autopsji, a swe obserwacje zrobił w czasie licznych poselstw (z pobytu w Pradze i Rzeszy). Miał również w rękę dokument, w którym król węgierski nadawał Pławiec biskupowi krakowskiemu (Płochę)<sup>31</sup>. Kilkakrotnie podał również Kromer informację, że widział dokumenty, o których pisał Długosz, zapewne w czasie porządkowania archiwum, podważając sądy Długoszowe czasem również powoływał się na akty prawne, które miał w rękę<sup>32</sup>.

Kromer konsekwentnie głosił, że głównym dążeniem historyka jest prawda i obiektywizm, czy był wierny tym zasadom wykażą dopiero dodatkowe studia nad jego dziełami.

#### ZASŁUGI KROMERA I OCENA JEGO DZIEŁA

Pisarstwo Kromera spotkało się z najwyższą oceną w ówczesnej Europie, uznawano go więc za polskiego Liwiusza. On bowiem, jak głoszą w ówczesnym czasie, wniósł polską historiografię do poziomu najwyższej uznawanych sław, a przez wniesienie do jego treści walorów ogólnych i rozszerzenie tematyki dzieło polskiego uczonego było znane i czytane przez ówczesnych luminarzy kultury. Tezy, które wysunął i udowodnił Kromer w wyniku swych przemyśleń i postawieniu nowych pytań badawczych, źródłom już wcześniej wykorzystywanym przez poprzedników stanowiły *novum*<sup>33</sup> i stały się rewelacją naukową w skali światowej.

Nowe były pytania kim są Słowianie, poprzedzone wnikliwą analizą dotychczasowych poglądów, by udowodnić ich błędność i fałsz. Nowa też odpowiedź na postawione pytania: Słowianie nie są Wandalami, lecz jak Winidowie czy Wenedowie są Sarmatami<sup>34</sup>. Kromer więc jest twórcą teorii o sarmatyźmie i sarmackiego pochodzenia Polaków<sup>35</sup>. Wielką jego zasługą było odrzucenie wandalsko-słowiańskiej przeszłości Słowian, tak popularnej dzięki Krancjuszowi. Kromer rozwiązał również sprawę praojczyzny Słowian i przedstawił drogę ich wędrówek. Dane na temat rozprzestrzeniania się Słowian na olbrzymich terenach od Wołgi po Łabę, nie są jednak wyczerpujące. *Novum* też stanowi sięgnięcie w dowodzeniu swych tez do językoznawstwa i wykazanie odrębności języka germańskiego i słowiańskiego. Przez wprowadzenie autorów renesansowych *Kronika* stanowiła nową syn-

<sup>31</sup> Tamże, s. 543. Kromer stwierdza, że widział dokument ten nadany przez króla Wacława w Archiwum królewskim, zapewne przy inwentaryzacji zasobów.

<sup>32</sup> Tamże, s. 624.

<sup>33</sup> O wielkim uznaniu jakim cieszyło się dzieło Kromera zagranicą świadczą liczne listy z pochwałami, skierowane do autora dzieła »De origine et rebus testis Polonorum«. Por. H. Barycz, Dwie syntezy dziejów, jw. s. 19.

<sup>34</sup> M. Kromer: *Kronika polska*, jw. s. 23-26.

<sup>35</sup> T. Ulewicz: *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.* Kraków 1950 s. 94, 103 n.

teżę odpowiadającą zapotrzebowaniu warstwy uczonych, ale czy też społeczeństwa ówczesnego? szlachty?

Jeśliby Kromer nie napisał dalszego ciągu dziejów, lecz ograniczył się tylko do pierwszych dwu ksiąg, zapewne i to by wystarczyło do uznania go za wielkiego historyka tych czasów. Mnogość źródeł, dokładna znajomość dziejów powszechnych, nowe tezy, jasny piękny język, zachwyciły szczególnie zagranicę.

Kromer, jak pisał Orzechowski „objawił nas światu i pokazał co za lud jesteście”<sup>36</sup>. Wybitny humanista tej doby F. Robortellus, w jednym z listów do Kromera pisał, że nikt tak bardzo nie zbliżył się do najwłaściwszego sposobu traktowania dziejów jak polski historyk, „nie wiem kto by się mógł z tobą równać”. Z uznaniem spotkała się również księga o etnogenezie Słowian, jak i analiza źródeł w niej przeprowadzona. Hozjusz, zaprzyjaźniony z Kromerem, informował w liście autora, że już przeczytał znaczną część dzieła, którego formę chwalił gorąco, sugerował jednak drobne poprawki i dołączył swe uwagi i zastrzeżenia. Nie wahał się również zakomunikować, że „historia Twoja nie przypadła do gustu wszystkim”<sup>37</sup>. Podobnie wysoko ocenił pisarstwo Kromera Orzechowski, którzy nieszczerze napisał, że może za takim mistrzem chyba tylko nosić kałamarz<sup>38</sup>. Nie omieszkał jednak podać wiadomości, że szlachta czuje się mocno urażona charakterystyką swego stanu. Kromer nawet napisał jak gdyby usprawiedliwienie, w którym zapewniał, że zarzuty stawiane szlachcie wynikały z chęci przestrogi, jej, a nie niechęci do tego stanu, którego, po nobilitacji też stał się członkiem<sup>39</sup>. Kromer jednak stale gniewał szlachtę, jak mu powszechnie zarzucano, swą pochwałą plebejuszy, nigdy też nie zapomniano mu mieszczańskiego pochodzenia. W walce jednak o przywileje sięgano chętnie do Kromerowej Kroniki.

Najzacieklejsze protesty, i najdłużej trwające, wywołało ukazanie się dzieła na Litwie, gdzie szczególnie ostro wystąpili przeciw dziejopisowi, i jego ujęciu spraw litewskich: Radziwiłłowie i Pacowie.

Wojewoda wileński, Mikołaj Czarny Radziwiłł zarzucił Kromerowi, że szkalował Litwę, nazwał go też mataczem, który nigdy prawdy o tym kraju nie pisał<sup>40</sup>. Krzyczano również, że wiele złego, nieprawdziwie Litwie zarzucił. Sprawa oparła się też o sejmy, gdzie wielokrotnie ją dyskutowano z całym zacięciem.

<sup>36</sup> L. Finkiel, Marcin Kromer, jw. s. 406.

<sup>37</sup> H. Barycz, Dwie syntezy dziejów, jw. s. 20, 26. C. Wałęwski, Marcin Kromer, jw. s. 40.

<sup>38</sup> H. Barycz, Dwie syntezy dziejów, jw. s. 22. Kromer bronił się przeciw zarzutom, wydając *Apologia contra obtreccionis quorundam*.

<sup>39</sup> Tamże, s. 24.

<sup>40</sup> Tamże, s. 29.



Powoli jednak, już po latach, uspokajały się umysły, również swei uznawać zaczęli wartość jego dzieła, zaprzyjaźnieni poczeli szukać opinii o swych pracach właśnie u Kromera (Karnkowski, Heidenstein, Brutus)<sup>41</sup>. Kromer zresztą przebywając na terenie Warmii, zaprzątnięty był później sprawami kościoła na swej diecezji, ułatwił zapomnienie uraz. Kromerowska Kronika zawdzięczała swą sławę też wielkiej poczytności i dostępności. Wielokrotnie wznawiana dotarła do chętnych czytelników, w przeciwstawieniu do niepopularnego dzieła Miechowity, bądź pozostających w rękopisach, obszernych kodeksów *Annales Jana Długosza*, czy historii Bernarda Wapowskiego, z których tak gorliwie korzystał Kromer<sup>42</sup>. Równie chętnie czytano także skrót z Kromera wydany w r. 1571 pióra Jana Herburta, kasztelana sanockiego, który wznawiano sześciokrotnie<sup>43</sup>. Był też dwukrotnie przełożony na język francuski.

Ważne jest również zagadnienie recepcji kroniki dziejopisa. Niestety w tak krótkim ujęciu nie jestem w możności poruszyć wszystkich problemów związanych z Kromerem i jego twórczością, postulować tylko mogę wznawienie jego dzieła, które zapewne ożywiłoby badania nad nim.

---

<sup>41</sup> Prawdopodobnie część dzieła Wapowskiego zaginęła właśnie bezpowrotnie u Kromera. Dotyczy tego liczna korespondencja Plazy w tej sprawie do biskupa warmińskiego (tamże s. 39) oraz listy w Bibliotece Czartoryskich rkp. 1619, s. 447, 465. Tekst Wapowskiego, o który prosił na próżno Plaza miał być przez Kromera poprawiony. Tamże rkp. 403, s. 197, oraz rkp 1619, s. 485-6. Barycz stawia hipotezę, że być może Kromer obawiał się, by nie wykryto jego zapożyczeń u Wapowskiego.

<sup>42</sup> J. Herbur, *Chronica sive Historiae Polonicae compendiosa... descriptio*, Basilea 1571, 1584, Gdańsk 1609, Basilea 1615, Gdańsk 1647, Królewiec 1658.

<sup>43</sup> Przekład francuski: F. Balduin, *Histoire de Roys et princes de Poloigne*, Paryż 1573, oraz B. Vigenère, *Les Chroniques et annales de Poloigne*, Paryż 1573.

THE SOURCE MATERIAL OF MARCIN KROMER TO HIS MASTERPIECE  
*DE ORIGINE ET REBUS GESTIS POLONORUM*

SUMMARY

Marcin Kromer was one of the most eminent Polish historians of the XVI century. His studies were very high estimated in contemporary Europe. He was said to be Polish Liwius. In this masterpiece the author based on the rich source material. While writing he also used many authors, especially foreign, with the information of whose he enriched the description of the national events as far as 1506. The most independent and valuable was the book of his masterpiece in which the most modern during the Renaissance research methods were reflected. This book concerned the Slavs' ethnogenesis; the author has proved here that they were not Vandals. Kromer's masterpiece was on a higher level than his predecessor's studies of which decided, among others, putting research questions and noticing the new problems. The author has also given scientific foundations to the thesis of an old Polish character.

The author of the article has analysed the source material of Marcin Kromer to his masterpiece *De origine et rebus gestis Polonorum* trying to determinate in what way this historian has used these sources in his study.

MARCIN KROMER W SPRAWIE EGZEMPCJI  
DIECEZJI WARMIŃSKIEJ

Na sympozjum kromeriańskim wskazano, że M. Kromer był patriotą i rzecznikiem interesów dworu polskiego. Przymioty te nie przeszkadzały jednak M. Kromerowi stanąć zdecydowanie w obronie egzempcji diecezji warmińskiej i jej niezależności od synodów prowincjonalnych gnieźnieńskich.

Prowincja gnieźnieńska, reprezentowana przez prymasa, skupiała w sobie nie tylko działalność diecezji należących do prowincji, lecz także pozostałych diecezji z Korony, należących do prowincji lwowskiej. Wszystkie te diecezje brały udział w ustalaniu kontrybucji kościelnej dla króla. Jej nazwa kościelna *subsidium charitativum* podkreślała, że Kościół użyczał jej dla państwa dobrowolnie. Dlatego *subsidium* i jego wysokość uchwalali biskupi a nie sejmiki. Diecezja warmińska, złączona z Koroną luźniejszymi węzłami niż pozostałe i nie należąca do prowincji gnieźnieńskiej nie przyjmowała także uchwał prowincji gnieźnieńskiej w sprawie *subsidium*, lecz ustalała sama na swoich synodach jego płatność i wysokość. Dla podkreślenia swej niezależności od Gniezna polecała kapituła warmińska doręczenie zebranego *subsidium* na ręce nuncjusza papieskiego lub króla, zamiast na ręce prymasa.

Dwór polski był zainteresowany w przyłączeniu diecezji warmińskiej do prowincji gnieźnieńskiej. Prymasi polscy dokładali też wiele starań, by ten zamiar urzeczywistnić. Głównym motywem było *subsidium*, jednolitość w jego poborze, ale także i wspólne zwalczanie niebezpieczeństwa reformacji.

Diecezja warmińska należała początkowo do prowincji ryskiej. Z chwilą likwidacji metropolii ryskiej w wyniku reformacji uzyskała Warmia drogą faktu przywilej egzempcji. Pechowym zbiegiem okoliczności sobór trydencki zobowiązał właśnie w tym czasie wszystkie diecezje cieszące się egzempcją do udziału w synodach prowincjonalnych sąsiedniej metropolii i do wprowadzania w życie u siebie ich uchwał. Diecezja warmińska oceniła dekret trydencki jako niebezpieczeństwo wciągnięcia Warmii w orbitę prowincji gnieźnieńskiej i likwidacji jej przywileju egzempcji. Dlatego broniła się długie lata przed synodami prowincji gnieźnieńskiej, powołując się na szczególne uprzywilejowanie diecezji, erygowanej i uposażonej bezpośrednio przez samą Stolicę Apostolską.

Stale powtarzające się wezwania prymasów do udziału w synodach prowincjonalnych, kierowane do biskupów warmińskich i do kapituły trafiały w próżnię.

Ten konflikt rozwinął się za rządów kardynała St. Hozjusza, a w czasie administracji diecezją przez M. Kromera stał się jeszcze bardziej drastyczny. Właśnie synod prowincjonalny zwołany do Piotrkowa na dzień 19 maja 1517 r. miał za zadanie uchwalić nowe *subsidium*. Diecezja warmińska została wezwana do udziału w synodzie. Dodatkowym argumentem tego wezwania było życzenie króla Stefana Batorego, aby wszyscy biskupi polscy wspólnie zastanowili się nad środkami zapobieżenia złu, grożącemu Królestwu. M. Kromer i kapituła warmińska odrzucili wezwanie na synod, powołując się na deklarację arcybiskupa i prymasa Mikołaja Dzierzgow-

skiego z 1544, w której zostało stwierdzone, że Stanisław Hozjusz uczestniczył w synodzie prowincjonalnym nie z obowiązku lecz z racji swej godności i roli w Królestwie i że ten udział nie może stworzyć t.zw. *praeiudicium* to znaczy nie może stworzyć na przyszłość takiego obowiązku. Prymas nie przyjął tłumaczenia i sprawa oparła się o nuncjusza. Ten polecił swojemu audytorowi przygotować opinię prawną, która wypadła niekorzystnie dla diecezji<sup>1</sup>. Audytor był zdania, że apelacji diecezji nie można przyjąć zanim nie będzie udowodniona w sposób pewny egzempcja diecezji, na którą się ona powołuje. Diecezja musi udowodnić, że posiada szczególny przywilej egzempcji, jak to twierdzi, wyjmujący ją także od mocy dekretu soboru trydenckiego. Audytor był zdania, że sobór trydencki nie chciał dopuścić wyjątków od swego dekretu, chyba, że któraś diecezja, już przed dekretem w sposób definitywny taki wyjątek otrzymała. Gdy diecezja warmińska trwała w swym postanowieniu i nie uczestniczyła w synodzie piotrkowskim, włączył się sam król Stefan Batory<sup>2</sup> i zalecił M. Kromerowi, dla bezpieczeństwa i jedności Królestwa nakłonić warmiaków do udziału w synodzie w Piotrkowie i do rezygnacji w ogóle z egzempcji diecezji. Okazją do tego było zebranie w diecezji *subsidiium*, w wysokości ustalonej przez synod diecezjalny w Lidzbarku, które było w stosunku do dyrektywy synodu piotrkowskiego mocno zaniżone. *Subsidiium* zostało i tym razem przekazane bezpośrednio królowi dla podkreślenia niezależności diecezji od prymasa. Król odebrał ten manewr jako szkodliwy dla jedności Królestwa i zwrócił mu na to uwagę w bardzo cierpkich słowach:

„Czegodny, pobożny i miły nam Panie — pisał król do M. Kromera. Poznałem życzliwość pańską i pańskiej kapituły warmińskiej względem nas i względem Rzeczypospolitej z jego pisma jak i z faktu przekazania nam we właściwym czasie *subsidiium*. Nie mniej miłe będzie nam, jeżeli Twoja Dostojność, z miłości ku Ojczyźnie, której wszystko się należy, nie dopuści do przedsięwzięcia czegokolwiek prywatnego i sprzecznego z dobrem ogólnym Rzeczypospolitej. Ponieważ biskupstwo warmińskie jest członkiem Królestwa, niech przekona Wasza Dostojność pozostałych członków swojej diecezji, aby nie oddzielali się od autorytetu metropolii, która jest jedyną i szczególną w naszym Królestwie i w osobie arcybiskupa gnieźnieńskiego uznają ten autorytet wszyscy biskupi Królestwa i chętnie się mu podporządkowują. Niech więc uświadomi sobie Wasza Dostojność, jakie zło może wyniknąć z takiego oddzielenia się od wspólnoty”.

Marcin Kromer, który zawdzięczał wiele dworowi polskiemu i był przedstawicielem jego interesów na Warmii, miał wiele powodów, żeby życzenie królewskie przyjąć łagodnie i z wyrozumieniem. Ale mocne przywiązanie do Warmii i zaangażowanie się w jej swoistym separatyzmie skłoniły go do zareagowania z popędliwością i spontanicznie.

„Cieszę się — pisał Kromer<sup>3</sup>, że nasze oddanie i ofiarowane *subsidiium*, chociaż małe, były miłe Waszemu Majestatowi. Nie mniej miłe jest także napomnienie W.M., abym nie tolerował w mojej diecezji tego, co jej indywidualistyczne i sprzeczne z dobrem ogólnym Rzeczypospolitej. To było zawsze moją troską i teraz jest szczególnie, gdy mi taka wielka godność została przydzielona. Przypisuje się mnie, że upodabnam się do gdańszczan, buntujących się przeciwko W.M. i przeciwko Rzeczypospolitej, a to dlatego, że nie uznają się wraz z moją diecezją za poddanego prawu metropolitalnemu arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jeżeli tych, którzy nie są poddani arcybiskupowi uważa się za zbuntowanych, co należałoby sądzić o tych którzy nie tylko się oddzielili od arcybiskupa, lecz także od Kościoła Chrystusowego? Wasz Majestat przewodzi nie jednemu plemieniu i nie jednej grupie ludzi. Nie jeden i ten sam rodzaj praw mają te społeczności. Są tu Litwini, Liwowie, Germanie, Tatarzy, Ormianie, Rusini. Mają oni swoje własne prawa i swoje własne kraje. Rusini i Ormianie mają nawet własnych biskupów (oby ich nie mie-

<sup>1</sup> Belletrutus, audytor nuncjatury. Opinia z 1576 r. w: Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO) AB Eb 15.

<sup>2</sup> Stefan Batory do Marcina Kromera. Pismo z dnia 3 sierpnia 1577 r. ADWO, A.5 k. 121 w. -122 r. tamże, Ab 11, vol.I, k. 78-79 i A 88, k. 248-249.

<sup>3</sup> Responsum Reverendissimi Domini Martini Cromeri Stephano Regi z dnia 21 sierpnia 1577 r. ADWO, A.5, k. 122 tamże A.88, k. 249 v. -251 r.

li). Te prawa strzegą i zachowują każdy stan w jego własnych uprawnieniach. Tolerują one Kalwinów, Konfesjonistów, Trynitarzy, Anabaptystów i pozostały tłum heretyków, którzy się oddzielili nie tylko od prowincji gnieźnieńskich, lecz także od wiary katolickiej. I nikt z tych nie jest obwiniany z racji swych odrębności o segregację lub odszczepienie. W ciele ludzkim jest bowiem wiele członków i nie wszystkie, że użyję słów św. Pawła mają te same czynności. Czy to jest podejrzane, że diecezja warmińska nie podlega arcybiskupowi gnieźnieńskiemu? Byłoby miejsce na podejrzenie, gdyby ktoś to sobie uzurpował na podstawie nowego prawa, sprzecznego z dawnym zwyczajem (*praeter morem maiorum*) co miało miejsce dawniej w diecezji chełmińskiej. Podstępem Krzyżaków została ona oddzielona od metropolii gnieźnieńskiej z której powstała i przyłączona do metropolii ryskiej. Kościół warmiński natomiast albo od samego założenia był poddany bezpośrednio papieżowi, do którego należy tworzenie diecezji i metropolii, albo też na początku poddany Rydze ale wnet przez zmianę decyzji poddany bezpośrednio papieżowi<sup>4</sup>. Z tej racji natomiast, że diecezja warmińska przyłączyła się do Królestwa polskiego, odnosiła się ona zawsze do królów polskich i do samego Królestwa z wielką wiernością i posłuszeństwem. Nawet w najtrudniejszych czasach nie przyłączyła się do żadnego innego Królestwa. W papieżu jednoczy się autorytet względem wszystkich wiernych, również względem arcybiskupa gnieźnieńskiego. Także Wasz Majestat uznaje autorytet papieża nie mniej niż inne Królestwa, nawet „*in temporalibus*”. W sprawach natomiast duchowych nie jest świadectwem łączności z metropolią gnieźnieńską uchwała ostatniego synodu w Piotrkowie w sprawie nie wprowadzenia w życie w tej prowincji agendy diecezji warmińskiej, czyli rytuału. Papież nie odstręcza biskupów warmińskich od prowincji gnieźnieńskiej przez to, że jest pracodawcą dla diecezji. Bez jego bowiem autorytetu nie może być zgodne z prawem. Gdybym nawet chciał sam przyłączyć diecezję do prowincji gnieźnieńskiej, na przeszkodzie byłby autorytet biskupów warmińskich, a konkretnie mówiąc kardynała Hozjusza, który nadal jest biskupem warmińskim. Bez jego zgody i zezwolenia Stolicy Ap. nie mogę niczego zmieniać”.

Wystąpienie M. Kromera, nacechowane odwagą i zadziornością świadczy o jego desperackiej determinacji obrony egzempcji diecezji nawet za cenę utraty łaski u króla. W piramidzie celów postawił M. Kromer interes diecezji przed troską o względy u króla. Wśród jego przymiotów patriotyzmu i wierności królowi stanowi ten patriotyzm warmiński Kromera cenny klejnot w jego bogatej osobowości.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią poinformował M. Kromer o żądaniu króla i naciskach metropolii gnieźnieńskiej, swego zwierzchnika kardynała Stanisława Hozjusza rezydującego w Rzymie. St. Hozjusz nie przejął się zbytnio tymi żądaniami i nie angażował się osobiście do walki o ochronę egzempcji, lecz ograniczył się do udzielenia rad<sup>5</sup>. Pochwalił zarząd diecezji, że nie uległ presji króla ani prowincji i że *subsidium* przekazał królowi, pomijając prymasa. Uważał, że jeszcze trafniej byłoby, gdyby kogoś z diecezji wysłano na synod piotrkowski, aby uroczyście zaprotestować przeciw żądaniom synodu w sprawie *subsidium* i być może także w sprawie prób przyłączenia diecezji do prowincji. Król, dobrze poinformowany zmieniliby z pewnością swoje zdanie. Natomiast arcybiskup sam dobrze wie, że nie ma żadnej podstawy. Bracia z diecezji robią słusznie, że bronią się przed prowincją gnieźnieńską, bo ona nie ma i nie będzie miała żadnego prawa do diecezji”.

<sup>4</sup> Ta nieścisła informacja o sytuacji diecezji warmińskiej w organizacji metropolitalnej Kościoła została zaniechana w publikacji M. Kromera pt. *Descriptio Episcopatus Varmiensis* z 1583 r. zob. ADWO B 1 a, k. I.

<sup>5</sup> List St. Hozjusza do M. Kromera z dnia 18.12.1577. Oryginalny autograf w ADWO, D. 72 k. 94-95. List ten przesłał M. Kromer Kapitulie warm. do wiadomości z pismem z dnia 5.03.1578 r. Ricksarkivet, Extr. 148 b, k. 16.

Również doradca St. Hozjusza St. Reszka napisał list do Kromera<sup>6</sup>, w którym informuje, że St. Hozjusz nie uznaje zależności diecezji od prowincji gnieźnieńskiej, jest jednak za przestrzeganiem dekretu Soboru trydenckiego w sprawie obowiązku diecezji wyjętych uczestniczenia w synodach jednej z sąsiedzkich prowincji.

Marcin Kromer nie zakończył sporu o niezależność od Gniezna. Trwał on około 150 lat. Wystąpił w ostrej formie ponownie za biskupa Sz. Rudnickiego, Mikołaja Szyszkowskiego i za Krzysztofa Szembeka<sup>7</sup>. Przestał być aktualny dopiero w 1921 r. przez włączenie diecezji warmińskiej do metropolii wrocławskiej.

## M. KROMER LEHNT DIE ABHÄNGIGKEIT DER DIÖZESE ERMLAND VON DER KIRCHENPROVINZ GNIEZNO AB

### ZUSAMMENFASSUNG

Der polnische König Stefan Batory verlangt von M. Kromer die völlige Einverleibung der Diözese Ermland in die Kirchenprovinz Gniezno, mit der Begründung, dass es die Einheit des polnischen Königreiches verlange. M. Kromer lehnt jedoch diese Forderung ab, indem er sich darauf berief, dass das Königreich Polen viele Nationen und Religionen habe und dass die Privilegien der Diözese Ermland keineswegs dem Königreich Polen schaden.

---

<sup>6</sup> S. Reszka do M. Kromera dnia 16 grudnia 1578 r. ADWO, D. 116, k. 73.

<sup>7</sup> Por. R. Bodański, Dzieje walki diecezji warmińskiej o niezależność od synodów metropolii gnieźnieńskiej 1563-1728, *Studia Warmińskie*, XIX (1982) 147-183.

KS. WŁADYSŁAW NOWAK

*Studia Warmińskie*  
XXVI (1989)

## IN MEMORIAM KS. PROFESORA STANISŁAWA ZDANOWICZA (1906-1978)



Z grona polskich liturgistów okresu realizacji odnowy liturgicznej po Soborze Watykańskim II Pan powołał do siebie na wieczne gody Baranka (Ap 19,7-9), dnia 14 października 1978 r. w Olsztynie ks. prof. Stanisława Zdanowicza. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się importą do współkatedry warmińskiej dnia 16 października, gdy *Orbi et Urbi* ogłoszono wybór ks. kard. Karola Wojtyły na papieża, który obrał sobie imię Jan Paweł II. Pogrzeb odbył się nazajutrz z udziałem księży biskupów warmińskich, licznych kapłanów i wiernych.

### I. ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ

Urodził się 5 XII 1906 r. w Rzeszy koło Wilna, w dwa dni później został ochrzczony w kościele Przenajświętszej Trójcy w Suderwie. Po ukończeniu szkoły podstawowej i Gimnazjum Archidiecezjalnego w Wilnie, w 1928 r. wstąpił do Seminarium Duchownego. Studia filozoficzno-teologiczne w Seminarium i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ukończył w 1934 r. i w tymże roku 26 maja przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego. Po święceniach pracował jako wikariusz w Wilnie, Ostrowcu, Grodnie, a jako wikariusz kooperator w parafii Roś gdzie zastała go druga wojna światowa. Po jej zakończeniu na mocy tzw. umowy „repatriacyjnej”, zawartej między rządem Polski i Związku Radzieckiego, opuszcza Wileńszczyznę i przybywa do Białegostoku, gdzie pełni funkcję misjonarza diecezjalnego. Tu też arcybiskup wileński udziela mu pozwolenia na wyjazd do Rzymu celem podjęcia studiów liturgicznych na *Gregorianum*, lecz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych PRL w piśmie z dnia 3 II 1947 r. odmówiło mu wydania paszportu. Wobec tego podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Studia ukończył zdyplomem doktora teologii na podstawie pracy: *Liturgiczny kult św. Jadwigi na Śląsku. Studium historyczno-liturgiczne*. Po czym we Wrocławiu pełni funkcję profesora liturgiki i homiletyki, bibliotekarza Wyższego Seminarium Duchownego i rady Kurii Biskupiej. Wydaje się, że

z powodów polityczno-kościelnych był zmuszony szukać pracy w innej diecezji. Wówczas to w 1951 r. Administrator Apostolski ks. inf. W. Zink przyjmuje go do diecezji warmińskiej powierzając mu funkcję profesora liturgiki i homiletyki oraz audytora sędziego w referacie spraw małżeńskich Sądu Biskupiego. W latach 1955-1962 dojeżdża z Olsztyna do Warszawy na wykładami prawa liturgicznego w Akademii Teologii Katolickiej na Wydziale prawa kanonicznego. Pełni także od 1961 do 1970 r. funkcję prezesa Sesji Naukowych Rady Pedagogicznej Księży Profesorów WSD *Hosianum* w Olsztynie, odbywających się raz w miesiącu roku akademickiego. Dla usprawnienia dzieła realizacji odnowy liturgicznej w Kościele warmińskim biskup J. Drzazga mianuje go wiceprzewodniczącym diecezjalnej komisji liturgicznej w 1966 r. a w dwa lata później powierza mu funkcję referenta do spraw liturgicznych diecezji. Dziełu realizacji odnowy liturgicznej służy też *Kalendarz Liturgiczny Diecezji Warmińskiej*, zwany *Directorium*, który redaguje od 1954 do 1978 roku. W uznaniu zasług dla życia kościelnego na Warmii ks. biskup T. Wilczyński mianuje go kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście w 1960 r. Na prośbę ks. biskupa J. Drzazgi, ordynariusza diecezji warmińskiej, został odznaczony przez Papieża Pawła VI godnością Honorowego Prałata Papieskiego w 1968 r.

Ks. profesor S. Zdanowicz był całą swą przebogatą osobowością stale w Kościele i żył zawsze Kościołem. Przeżywał rzeczywistość Kościoła przede wszystkim w świętej liturgii, którą nadzwyczaj umiłował, i była ona dla niego nie tylko zbiorem obrzędów i przepisów, lecz wyrazem najgłębszych tajemnic Bożego objawienia i naszego odkupienia.

Najbardziej twórczy okres jego życia przypadł na czas realizacji soborowej odnowy liturgicznej w diecezji warmińskiej. Dziełu temu oddał się całym sercem i umysłem. Wielkie zasługi oddał przez działalność referatowo-odczytową na konferencjach rejonowych dla duchowieństwa warmińskiego przy realizacji odnowy: Mszy św., wprowadzeniu języka ojczystego do liturgii, obrzędów sakramentu chrztu, bierzmowania, małżeństwa, koncelebry eucharystycznej, liturgii Wielkiego Tygodnia.

## 2. PRACA DUSZPASTERSKA

Pracę duszpasterską widział zawsze integralnie złączoną z liturgią już jako wikariusz, reko-lekcionista a najbardziej dojrzałe jako profesor liturgiki i homiletyki w WSD *Hosianum*. Bardzo chętnie podejmował się dzieła głoszenia rekolekcji, misji. Z braterską miłością pomagał w duszpasterstwie współbraciom kapłanom służąc posługą Słowa Bożego. W trosce o życie duchowe wiernych opracował modlitewnik dla ludzi świeckich. Celem ożywienia udziału wier-nych w niedzielnej Mszy św. wydał mszałik niedzielny, w którego przedmowie zachęcał do posługiwania się nim podczas liturgii Mszy św. Jako ceremoniarz liturgii pontyfikalnej z udziałem biskupów przygotowywał starannie obrzędy w katedrze i do ważniejszych uroczystości diecezjalnych.

## 3. PRACA NAUKOWO-DYDAKTYCZNA

W wieku lat 44 uzyskał stopień doktora teologii na podstawie pracy o św. Jadwidze, pionier-skiej na owe czasy, zapoczątkowując cały cykl prac dyplomowych na UJ i KUL poświęconych kultom świętych. Jest autorem 2 prac w formie książkowej, jednej w formie maszynopisu, 19 artykułów w tym 4 o charakterze naukowym, pozostałe to popularno-naukowe i kaznodziej-skie, 26 roczników *Kalendarzy Liturgicznych Diecezji Warmińskiej*. Był też konsultorem przy edycji śpiewnika parafialnego dla diecezji warmińskiej. W ramach Sesji Naukowych Rady Peda-gogicznej Księży Profesorów wygłosił 35 prelekcji z zakresu problematyki liturgicznej. Nauko-wo i dydaktycznie był związany z Seminarium wrocławskim przez 2 lata, z ATK przez 7 i WSD *Hosianum* 27 lat. Jego dorobek naukowy ma wiele pozycji o charakterze przyczynkarskim.



## 4. KIERUNKI BADAŃ NAUKOWYCH NAD LITURGIĄ

Liturgię jako naukę ujmował w jej aspekcie rubrycystycznym i historycznym. Stąd jego działalność naukowa poszła w kierunku analizy przepisów liturgicznych odnowy Wielkiego Tygodnia, Nowego Kodeksu Rubryk, obrzędów nowego Mszału, Chrztu, Bierzmowania i Małżeństwa. Temu kierunkowi badań służyła także praca przy redakcji *Kalendarza Liturgicznego Diecezji Warmińskiej*. Rubrykom przypisywał wielkie znaczenie widząc w nich gwarancję poprawności kultu Bożego, może nawet czasem kosztem udziału czynnego i łatwego wiernych w liturgii.

Innym kierunkiem badań nad liturgią był jej aspekt historyczny. Wpłynęła zapewne na to praca doktorska o charakterze historycznym, formacja humanistyczna, a także jego bogaty księgozbiór o tematyce historycznej i hagiograficznej. Umiał wydobywać rzeczy stare i nowe ze skarbca historii dla zrozumienia piękna odnowy liturgii. W wyjaśnieniu duchowieństwu i wiernym nowych form liturgii najczęściej odwoływał się do tego co było już, do historii. Tematykę badań nad liturgią wyznaczały mu etapy odnowy liturgii ówczesnego Kościoła. Ale wydaje się, że najwięcej troski badawczej poświęcał świętym, co czyniło go mistrzem ukazywania tajemnicy wiary o świętych obcowaniu (*communio sanctorum*); zdawało się jakby święci byli obecni w jego różnych potrzebach życia codziennego. Lubił także pielgrzymować do grobów świętych i ich sanktuariów.

Pod koniec jego życia dało się zauważyć podkreślanie aspektu pastoralnego liturgii. Brakło mu już czasu do studium teologicznego rozumienia liturgii co wyznaczała soborowa Konstytucja Soboru Watykańskiego II o Liturgii.

Liczne podróże do Rzymu, Paryża, Belgii, krajów Kościoła prawosławnego zainspirowały jego zainteresowanie do badań porównawczych liturgii, co znalazło wyraz w działalności odczytowej na Sesjach Naukowych Rady Pedagogicznej.

Wykazał wielką odwagę w rozumieniu odnowy liturgicznej i jej energicznym wcielaniu w życie, czym przysparzał wiele trosk niektórym autorytetom życia kościelnego. Zgromadził także wielki księgozbiór będący dorobkiem całego jego życia i obrazem zainteresowań liturgią, historią, liturgią, obyczajowością, sztuką. Został on przekazany Bibliotece WSD *Hostianum* w Olsztynie. Brał udział w Kongresach Teologów Polskich, w seminariach naukowych wykładowców liturgiki co pomagało mu do dość dobrej oceny kierunków odnowy liturgii, jej recepcji i stanu realizacji.

W codziennych relacjach z ludźmi cechowała go bezinteresowność, prostota i bezpośredniość, co mu zjednywało powszechny szacunek i życzliwość. Lubił anegdoty ze swego życia opowiadać sam, a jeszcze chętniej słuchać, gdy były opowiadane przez innych. Anegdoty te do dziś opowiadane przy okazji spotkań kapłańskich podkreślają jak go brak.

## 5. WYKAZ PRAC OPUBLIKOWANYCH

- O służeńiu do Mszy św., *Dzwonek Seminaryjny* (Wil. powiel.) 1 (1929) nr 1 s. 11-14.
- Kazanie na pogrzebie śp. Romana Dmowskiego w farze grodzieńskiej, *Nowe Życie*, 22 (1939) nr 8.
- Święta maryjne Matki Bożej w maju, *Słowo Powszechne* (= SP) 1 (1947) nr 38.
- Liturgiczny kult św. Jadwigi na Śląsku. Wrocław 1950 mps.
- Zarys historyczny liturgicznego kultu św. Jadwigi na Śląsku, *RBL* 6 (1953) ss. 102-115.
- Począz adwentu, *SP* 5 (1954) nr 26.
- Śp. ks. dziekan Kazimierz Dmuchowski, *Warmińskie Wiadomości Diecezjalne* (WWD), 10 (1955) z. 2 ss. 22-25.
- Konsekwencja dekretu Św. Kongregacji Obrzędów o sprowadzeniu rubryk do prostej formy, *Polonia Sacra*, 7 (1955) z. 2-3 ss. 174-195.
- Dwa dekrety liturgiczne dla diecezji warmińskiej, *SP* 4 (1955) nr 26.
- W Gietrzwałdzie pielgrzym znajdzie pociechę i siłę, *WWD* 12 (1957) z. 4 ss. 46-49.

- Mszał niedzielny. Olsztyn 1958.
- Konsekracja Jego Ekscelencji Księdza Biskupa dra Józefa Drzazgi, *WWD* 14 (1959) z. 2 ss. 19-21.
- Długowieczne kapłaństwo za wierność Bogu, *WWD* 15 (1960) z. 4 38-41.
- Z modlitwą przez życie. Olsztyn 1961.
- Konsekracja dzwonów według nowego porządku, *WWD* 17 (1962) z. 5 ss. 39-45.
- Niedzielne poświęcenie wody według nowego Mszału i nowego Pontyfikału z 1962 roku, *WWD* 18 (1963) z. 1 ss. 50-52.
- Święta maryjne u różnych narodów 1914-1960, *Studia Warmińskie* (= *SW*) 1 (1964) ss. 339-372.
- Święta maryjne partykularne umieszczone w nowym Mszale Rzymskim z 1961, *SW* 2 (1965) ss. 351-369.
- Kalendarz święt maryjnych. Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny (= *KM*), 3 (1973) ss. 16-20.
- Agendy protestanckie, *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, Lublin 1973 kol. 174 (= *EK*).
- Ambrojański ryt, w: *EK* t. 1, Kol 409-410.
- Kalendarz Liturgiczny Diecezji Warmińskiej: 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979.
- Kalendarz liturgiczny, *KM* 1(1970), 2(1972), 3(1974), 4(1975).
- Wykaz tez do egzaminu proboszczowskiego z Liturgiki: *WWD* 15 (1960) z. 2, 16 (1961) z. 2, 17 (1962) z. 2, 18 (1963) z. 1, 19 (1964) z. 1, 20 (1965) z. 5, 22 (1967) z. 2, 23 (1968) z. 2, 24 (1969) z. 3, 25 (1970) z. 2, 26 (1971) z. 2, 27 (1972) z. 2-3, 29 (1974) z. 4, 30 (1975) z. 4, 31 (1976) z. 3, 32 (1977) z. 2, 33 (1978) z. 4.

#### 6. PRACE NIEOPUBLIKOWANE

- Pamiętnik (1961-     ).
- Zapiski kazań i żywotów świętych.

#### 7. BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

- Schemat. Archidiec. Wileńskiej za lata 1928-1939. — Spis duchowieństwa (archidiecezji wileńskiej) w granicach obecnej Rzeczypospolitej Polskiej na 1948 r. Białystok 1948 r. s. 3.
- W. Urban: Duszpasterska siejba kapłanów-repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1970. Wrocław 1972 ss. 124-125.
- Rocznik diecezji warmińskiej. Rok 1974. Olsztyn 1974 s. 453.
- T. Kraheil: Zdanowicz Stanisław (1906-1978), prałat papieski, liturgista. W: *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1918-1981* t. 7. Warszawa 1983 s. 485.
- A. Zieliński: Ksiądz Stanisław Zdanowicz jako liturgista. Olsztyn 1984 ss. I-V, + 132, praca magisterska napisana na seminarium z liturgiki w WSD „Hosianum” na PAT w Krakowie.
- Katalog prac naukowych powstałych na wyższych uczelniach katolickich w Polsce 1983-1986. Opr. J. A d a m s k i. Lublin 1989 s. 298, p. 728.

STARODRUKI PO Ś.P. KS. PROF. DR STANISŁAWIE ZDANOWICZU,  
PRZEKAZANE BIBLIOTECE WARMIŃSKIEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO  
„HOSIANUM” W OLSZTYNIE



Ks. Stanisław Zdanowicz znany był najbardziej jako profesor liturgiki i kaznodzieja. Mniej znany był jako miłośnik książek. Od 1942 r. posiadał własny exlibris, przedstawiający pielgrzyma, zdążającego do grobu św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, na Wawelu.

Po śmierci ks. Stanisława Zdanowicza 16 października 1978 r. jego księgozbiór powiększył zbiory Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego Hosianum w Olsztynie.

W przekazanym zbiorze książek najcenniejsze były 53 starodruki, których wykaz podaję niżej. 12 pochodzi z XVI w., 3 z XVII w. reszta z XVIII w. 15 książek było drukowanych w Krakowie, 6 w Warszawie, 5 w Wilnie, 4 w Braniewie, po 3 w Kaliszu i na Jasnej Górze, dalsze w różnych miastach Polski i Europy. Część starodruków, 14 książek, zakupił ks. Stanisław Zdanowicz w antykwariatach Krakowa, Warszawy, Olsztyna i Poznania, głównie w latach 1949-1959.

Inne pochodziły z darów, m.in. od ks. Henryka Gulbinowicza, z parafii w Orniecie i Wozławkach.

Zbiór książek ks. Stanisława Zdanowicza daje się ująć w określone tematy. Czołowe miejsce zajmuje w nich problematyka liturgiczna. To zainteresowanie wynikało ze specjalizacji, studiów nad dziejami służby Bożej, wykładów. Świadczyło również o postawie i przekonaniu, że służba liturgiczna jest najpełniejszym sposobem oddawania czci Bożej. Ks. Stanisław Zdanowicz, jakby to wynikało z jego książek, był zwolennikiem ogromnego zróżnicowania służby liturgicznej. Zdawał się widzieć w tym zróżnicowaniu szeroką gamę ludzkich możliwości oddawania czci Bożej. Interesował się więc nie tylko książkami o liturgii Kościoła Wschodniego, ale również obrządkami zakonnymi, ich odrębnościami, zmianami, dodatkami i uzupełnieniami.

Inny dział księgozbioru ks. Stanisława Zdanowicza to książki, broszury, druki ulotne i obrazki o tematyce hagiograficznej, ściśle związane z jego wielkim umiłowaniem i czcią świętych Pańskich. Ks. Stanisława Zdanowicza interesowały głównie życiorysy, modlitwy do świętych, przeważnie polskich, jak i pochodzących z pogranicza polsko-wschodniego. Szczególnym zainteresowaniem darzył liturgiczny kult świętych, czego dowodem może być rzadki zbiór propriów brewiarzowych z wielu diecezji i zakonów. Ks. Stanisław Zdanowicz kupował książki z broszury z życiorysami świętych, błogosławionych i świątobliwych niekiedy mało znanych, że wspomnę tu bl. Izajasza Bonera, sługi Boże Ofkę i Zygmunta Łozińskiego.

Inny dział zainteresowań obejmował książki na temat polskiego Wschodu, a więc dziejów, geografii i kultury Wilna, polskiej Litwy, Białorusi. Były to głównie wydawnictwa polskie, wydawane w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

Książki ks. Stanisława Zdanowicza zawierają wiele cennych inskrypcji, dotyczących zakupu, miejsca pobytu wrażeń i przeżyć religijnych. Obok zdeponowanych od 1989 r. w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie *Dzienników* stanowić będą cenne źródło do bogatej działalności kapłańskiej ks. Stanisława Zdanowicza.

Ordo misse, secundum institutionem sacrosancte ecclesie Romane, que est caput et princeps totius orbis, cum notabilibus et glossis additis, ... Cracovie: M. M. Scharfenberg 1529.

Estr. XXIII, 414.

Ian Alexander Paprocki: Pasterska biskvpa krakowskiego świętego Stanisława w kościele katedralnym Przemyskim wystawiona dobroć... W Krakowie w drukarni Łukasza Kupisza 1651.

Estr. XXIV, 84.

Franciszek Rychłowski: Lew wesoło odchodzący, od rzeki uczęstowany, w kazaniu przy exequiach świętej pamięćci Jasniewielmożney Pannicy P. Barbary ze Zmigroda Mniszkowey, Kasztellanki Sądeckiey, Starosciny Sanockiey, etc. etc. w osobie Chrystusowey wkazany. W Krakowie w drukarni Łukasza Kvpisza 1653.

Estr. XXVI, 515.

[Izaak Dominik Malinowski:] Koronaa złota nad głową zranioną B. M. Iozaphata Kvczewicza, arcybiskvpa Połockiego, Zakonv S. Bazylego W. za iedność z Kościołem S. Rzym-skim, od odszcpięncow Witebskich okrutnie zabitego... W Wilnie: OO. Bazylianie 1673.

Estr. XXII, 96 n.

Amandus Hermann: Capistranus Trivmphans, Historia fvdamentalis de sancto Joanne Capistrano, Ordinis Minorvm Insigni Regvlaris observantiae propagatore, ... Coloniae: Apud B.J. Endterum 1700.

Johann Ulrich Kraussen: Historischer Bilder-Bibel, welche besteht in fünff Theil, ... Augspurg 1698-1700.

Joseph Friederich Leopold: Ergötzliche Kunst-Schau oder Eigentliche Vorstell — und Abbildung einer Sinn-reichen Inventionen und kostbaren Arbeiten, so ehemals bey einer Englischen Extraordinar-Ambassade zu Rom zum Vorschein gekommen, ... Augspurg 1700.

Skarb serdeczny dusze pragnącej, miłować Boga, y iemu służyć. To iest, różne nabożeństwa, y akty wewnętrzne cnot chrześciańskich. Z przydatkiem wielu nauk, informacyi, y instrukcyi do tego należących z różnych autorow zebrane, na dwie części rozdzielone, francuskim y pol-

skim językiem wyrażone ... przez zakonnice Nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi. W Warszawie: W Drukarni I.K.M. w Collegium OO. Scholarum Piarum 1701.

Estr. XXVIII, 128.

Antoni Sz y r m a: Dni skarbowe do skarbu wiecznego Krola należące, dni świętecznymi kazaniem i rozgłoszone, pod skarbowe klucze oddane, ... W Wilnie: W Drukarni Akademickiej Societatis Iesv 1719.

Estr. XXX, 356.

Mikołai Gherald z Wyżyc Wyżyc k i: Skarb zakryty święto-złoty Karmelw roz przy woczyści zakrytego skarbu Bozego Anny Przeświętey, na Wesolą do nowo erygowaney fundacyi reformowanego Teresy s. Karmelw introdukcyja pod zaszczytem herbowych roz Jana na Słupowie Szembeka ... W Krakowie w Drukarni J. Matyaszkiwicza 1725.

Estr. XXXIII, 484.

Ludwik El b i n g: Relacya o wielkiej świątynicy albo bazylice assyjskiej, głowie y Matce całego Braci Mniejszych Zakonu ... W Krakowie w Drukarni J. Mattaszkiwicza 1727.

Estr. XVI, 33.

Piotr Ayacynt Pr us z c z: Forteca Monarchow y całego Krolestwa Polskiego duchowna, ... W Krakowie w Drukarni Akademickiej 1737.

Estr. XXV, 330.

Adam N a r a m o w s k i: Kazanie na dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w kościele warszawskim Societatis Jesu miane, J.W.J.P. M.M. z Kozielska Ogińskiego, Wojewodzie Witebskiemu, ... na prymicyach syna iego W.X. Franciszka Ogińskiego S.J. ofiarowane. Warszawa w drukarni Collegium Warszawskiego SJ R.P. 1733.

Estr. XXIII, 36.

Rituale sacramentorum, ac aliarum Ecclesiae ceremoniarum, ... autoritate ... D. Christophori, Andreae Joannis Comitis in Słupow Szembek: Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopi Varmiensis et Sambiensis, Terrarum Prussiae Praesidis, tum Synodalij Ordinatione concinnatum. Brunsbergae: Typis Collegii Societatis Jesu 1733.

Estr. XXVI, 313.

Lukasz Wawrzyniec Lubaszowski: Ortvs caelestium gratiarum ad occasum felicitatis humanae D. Joannes Cantivus Confessor. sac. the. doctor et professor Regni Poloniae, M.D. Lithuaniae, et Universitatis Cracoviensis Patronvs, ... demonstratus. Posnaniae: Typis Academicis 1734.

Estr. XXI, 426.

[Grzegorz Knapski] Synonyma seu dictionarium polonolatinum. In gratiam et usum studiosae iuventutis Poloniae. ... Sandomiriae: Typis Col. Soc. Jesu Anno Domini 1734.

Estr. XIX, 33.

[Remigiusz Smiarowski:] Fontanna mistyczna z obrazu Najśw. Panny Maryey od roku 1684, cudownymi łaskami w kościele wileńskim Łukiskim SS. Apostołów Filipa y Jakuba Zakonu Kaznodziejskiego Prowincyi Litewskiej słynącej, wytryskająca, ... W Wilnie w Drukarni Akademickiej Soc. Jesu 1737.

Estr. XXVIII, 294.

Gottfried Cleemann: Der andächtige Soldat oder Gebet-Buch, vor alle Officire und gemeine Soldaten, ... Chemnitz, bey J. Ch. u J.D. Stösseln 1740.

Martinus Francovicz: Vita beatae Cune Gundis, Regiae Hungariae principis, ac deinde Reginae Poloniae, et patronae, ... Tyrnaviae: Typis Academicis Societatis Jesu 1744.  
Estr. XVI, 301.

Fabian Dochterowicz: Kazanie na pogrzebie J.W. Maryi Anny z Czarnkowskich Krasniskiej Hrabiny ... miane ... w Krasnym roku 1745.  
Estr. XV, 268.

Piotr Hiacynt Prvszcz: Kleynoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły, y co w nich iest widzenia godnego y znacznego, ... W Krakowie w Drukarni Akademickiej 1745.  
Estr. XXV, 331.

Bonaventura Makowski: Caeremonialis ordo romanus olim ad usum Ordinis Minorum S. Francisci Conventualium .. Varsaviae: Typis ... in Collegio Schol. Piarum Anno Domini 1746.  
Estr. XXII, 54.

Wielki Tydzień to iest wszystkie nabozenstwa, iako to msze, pacierze kapłańskie, y inne ceremonie ... dla wygody Ichmciow Panien Kanoniczek Warszawskich oyczystym ięzykiem wydane. W Lublinie, w Drukarni ... Collegium Societatis Jesu Roku P. 1746.  
Estr. XIX, 104.

Filip od Trojcy Przenayw.: Ozdoba Karmelu Zakonnego w splendorach świętych, y życia doskonałością znaczniejszych Karmelitów y Karmelitanek, ... W Krakowie, w Drukarni Akademickiej 1747.  
Estr. XVI, 217.

[Filip od Trojcy Przenayw.:] Konterfekt życia przykładnego z ozdoby Karmelu zakonnego, kopiowany kolorami chwalebnych cnot, świętobliwości, Karmelitów i Karmelitanek Boskich, Prowincyi Polskiej, ... W Krakowie, w Drukarni J.A. Dyaszewskiego 1747.  
Estr. XVI, 217.

Breviarium Romanum ex decreto s. Concilii Tridentini restitutum, ... Campidonae: A. Stadler 1750.

Ian Korsak S.I.: Trybut powinney wdzięczności świętemu Kazimierzowi, Krolewiciowi Polskiemu, Oyczyny swoiey defensorowi, doznanemu w różnych potrzebach patronowi, imieniem wdzięczney za dawniejsze, y terazniejsze dobrodzeystwa Litwy. W Nieświeżu, w Drukarni L.X.M. Societatis Iesv 1751.  
Estr. XX, 105.

Jakub Kazimierz Rubinkowski: Ianina zwycięskich Tryumfow, dziełami y heroicznym męstwem Iana III. Krola Polskiego na Marsowym Polu nayiasniejszy po przełomanej ottomanskiej y tatarskiej potencji nieśmiertelnym wiekom do druku podany... W Supraślu, w Drukarni OO. Bazyljanow 1754.  
Estr. XXVI, 440.

Józef Andrzej Załuski: Zebranie rytmow przez wierszo-pisow ziąjących, lub naszego wieku zeszyłych pisanych. Tom drugi. W Warszawie roku 1754.

Estr. XXXIV, 211.

[Józef Dambrowski:] Alimonia spiritualis pascens animas hominum brevi resolutione... Typis Clari-Montis Częstochoviensis 1755.

Estr. XV, 25.

[Józef Dambrowski:] Wyprawa duchowa w drogę szczęśliwey wieczności tak kapanom dla dyspozycyi chorych, y na śmierć skazanych, iako też samym chorym, y zdrowym, ... (Typis Clari-Montis Częstochoviensis) 1755.

Estr. XV, 24.

Rituale sacramentorum, ac aliarum ceremoniarum, Calissi, In Collegio Karnkoviano Societatis Jesu 1756.

Estr. XXVI, 314.

Institutum Societatis Jesu, auctoritate congregationis generalis XVIII, ...Volumen primum. Volumen secundum. Pragae: Typis Universitatis Carolo-Ferdinandae in Collegio Societatis Jesu ad S. Clementem 1757.

Bazyli Malinowski: Stylus ligatus venerabilibus Servis Dei Alexandro Patavino, Benedicto Bulacovscio et Cypriano Gozdeccio, primis introductoribus strictioris observantiae instituti S.P. Francisci in Poloniam ... Ravicci: Typis J.J. Hunoldt Catholici 1759.

Estr. XXII, 96.

Stanisław Kelczewski: Kalendarz seraficzny zamykający w sobie żywoty wielebnych sług Boskich Zakonu S.O. Franciszka Reformatow Polskich... W Lwowie, w Drukarni I.K.M. y Bractwa Świętey Trocy 1760.

Estr. XIX, 274.

Nona pro festis et per octavas tam sacratissimi corporis Christi Domini quam gloriosissimae assumptionis in caelum Sacratissimae Virginis Mariae... Cracoviae: Typis Annae Dziedzicka 1760.

Estr. XXIII, 171.

Józef Andrzej Załuski: Liturgia Ecclesiae Romano Orthodoxae in conciliis oecumenicis et in textibus sanctorum quatuor priorum a Christo saeculorum adinventata ... Vilnae, Typis S.R.M. et Reipubl. PP. Scholarum Piarum 1760.

Estr. XXXIV, 196.

Samuel Wysocki: Nauki, homilie y materye kazan na wszystkie w całym roku dni święte ...Tom pierwszy. W Warszawie w Drukarni ...XX Scholarum Piarum 1962.

Estr. XXXIII, 467.

Casus conscientiae ex Neo-Confessario, seu methodo rite obeundi munus confessarri, resolvendi. Brunsbergae: Typis Colegii Soc. Jesu 1763.

Estr. XIV, 83.

Jan Reuter: *Neo-Confessarius practice instructus seu methodus rite obeundi munus confessarii ...* Brunsbergae: Typis Collegii Societatis Jesu 1764.

Estr. XXVI, 276.

*Directorium divini officii ac missarum ad usum Dioeceseos Culmensis et Pomesaniae... pro anno bissextili M.DCC.LX.VIII...* Stanislaus Kostka Kłeyna. (Culmae: 1768).

Bernardus Sannig: *Collectio sive apparatus absolutionum, benedictionum, conjurationum, ...* Bassani: Apud Remondini 1773.

*Officia propria ss. patronum Regni Poloniae et Suaeciae ex indulto summorum pontificum recitanda.* Vratislaviae: Typis Academ. Colleg. Soc. Jesu 1774.

Augustyn Lipinski: *Kazanie czwartego listopada pod czas uroczystego nabożeństwa za ocalone życie y zdrowie najyasniejszego Krola Jmci ...* miane. W Warszawie 1775.

Estr. XXI, 304.

Philippus Bonamicus: *De vita et rebus gestis ven. Servi Dei Innocenti XI. Pont. Max. Commentarius.* Romae: Ex Typographia M. Pallearini 1776.

[Ludwik Antoni] Caraccioli: *Życie papieża Klemensa XIV. Ganganellego w francuskim języku przez JP. Caraccioli wydane, teraz przełożone na Polski.* [W Krakowie] I. Grebel 1778.

Estr. XIV, 58.

Bernardus Witt: *Historia antiquae Occidentalis Saxoniae seu nunc Westphaliae... Monasterii Westphalorum:* Typis A.W. Aschendorf 1778.

Józef Aloyzy Putanowicz: *Zycie, cuda y dzieie kanonizacji s. Jana Kantego...* W Drukarni Akademii Krakowskiej 1780.

Estr. XXV, 420.

Rafał Skrzynecki: *Zywot Wielbnego Xiędza Woyciecha Męcińskiego Societatis Jesu męczennika japońskiego...* W Kaliszu w Drukarni J. K. Mci i Rzeczyplty 1781.

Estr. XXVIII, 209.

[Michał Sołtyk:] *Series monumentorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis.* [Cracoviae 1785].

Estr. XXVII, 390; XXIX, 70.

Walenty Marchwicki: *Kazania na odpust porcyunkuli ...* W Kaliszu, w Drukarni J.O. Xcia Jmé Prymasa Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego 1788.

Estr. XXII, 140.

Jan Kanty Ziębiński: *Kazanie w dzień uroczysty świętego Floryana ...* W Krakowie: W Drukarni Szkoły główney Koronney 1790.

*Historia kościelna czyli zbiór żywotow świętych Pańskich w okręgu całego roku...* tłumaczona z włoskiego przez WJX. Waclawa Hrabie Sierakowskiego. Tom IV, VII, IX — XI. W Krakowie: W Drukarni Akademii 1800.



SAKRAMENT OLTARZA  
W KATECHIZMACH MARCINA LUTRA

*Mały i Duży Katechizm* doktora Marcina Lutra ukazały się drukiem w 1529 r. w Wittenberdze. *Mały* w wersji niemieckiej i łacińskiej, a *Duży* w niemieckiej. Rozpowszechniono je szybko, szeroko i wielokrotnie zarówno po łacinie, jak i niemiecku. Dokonywano tłumaczeń na inne języki. Autor bardzo cenil obydwa katechizmy i zaliczał do swoich najlepszych prac<sup>1</sup>. *Mały Katechizm* nazwał „Biblią dla laików”, a *Duży* „Summą” Pisma Świętego. Obie książki włączono do kanonu podstawowych *Ksiąg Wyznaniowych* luteranizmu, które stanowią do dziś podstawę tożsamości wyznaniowej chrześcijan należących do Światowej Federacji Luterskiej, a w tym także i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL<sup>2</sup>. W ostatnim czasie w Polsce, ze strony teologii katolickiej treściową zawartością katechizmów M. Lutra zajmowali się S.C. Napiórkowski oraz J. Salij<sup>3</sup>.

Wittenberski reformator używa określeń: Sakrament i Sakrament Ołtarza dla nazwania Eucharystii, Mszy świętej i Komunii świętej<sup>4</sup>. Niemieckie czy łacińskie słowo sakrament, polscy tłumacze *Katechizmów* bp. A. Wantuła oraz prof. W. Niemczyk oddają chętnie jako „Wieczera Pańska”, którego to określenia używa też wydawca siódmego wydania *Die Bekenntnisschriften...* z 1976 r. w indeksach<sup>5</sup>.

Swoją katechizmowy wykład o Eucharystii, przywódca reformacji ujmuje w *Dużym Katechizmie* w trzech sekcjach:

- I. natura, „substantia”, „Wesen” (BS 711);
- II. skutki, owoce (fructus BS 713), pożytek (utilitas BS 711);
- III. warunki godnego uczestniczenia.

<sup>1</sup> Korzystam z tekstów obu katechizmów zawartych w: *Die Bekenntnisschriften der Evangelisch-lutherischen Kirche*. Göttingen 1976 (7 Auflage), a także z tłum. polskiego: *Wybrane Księgi Symboliczne Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*. Przekład z języka łac. Tłum. A. Wantuła i W. Niemczyk, Warszawa „Zwiastun” 1980, s. 30-42; 43-125. Stosują skróty: *Die Bekenntnisschriften...* BS, *Wybrane Księgi symboliczne...* — WKS, *Mały Katechizm* — MK, *Duży Katechizm* — DK. Zob. A. Wantuła, Wstęp do „Małego i Dużego Katechizmu”. WKS s. 29.

<sup>2</sup> W. Niemczyk, Wstęp do WKS; WKS s. 7.

<sup>3</sup> Zob. np. S. C. Napiórkowski: *Solus Christus*. Lublin 1979. A także: J. Salij: *Dwa Katechizmy M. Lutra*. *Coll. Theol.* 45: 1975, fasc. 2, s. 75-80. Zob. J. Salij: *Królestwo Boże w was jest*. Poznań 1980, s. 319-324.

<sup>4</sup> *Sakrament des Altars, sacramentum altaris, secundum sacramentum*. Zob. BS 707-708 (DK). *Baptismus et sacramentum*. Zob. BS 685 (DK). *Die Taufe und Sakrament*.

<sup>5</sup> (niem.) *Sakrament* BS 554 (DK) = „Wieczera Pańska” WKS 46.

## USTANOWIENIE SAKRAMENTU

Sakrament Ołtarza posiada swoje źródło w Słowie Bożym. Został ustanowiony przez Jezusa Chrystusa w sposób bardzo wyraźny i jasny. Synoptycy oraz św. Paweł opisują i potwierdzają to wydarzenie<sup>6</sup>.

## DEFINICJA SAKRAMENTU

W obu *Katechizmach* M. Luter podaje określenie Sakramentu Ołtarza, w zasadzie identyczne: „Sacramentum altaris est verum corpus et verus sanguis Domini nostri Jesu Christi sub pane et vino (unter dem Brot und Wein) nobis christianis ad manducandum ac bibendum ab ipso Christo institutum” (BS 519-520). W *Dużym Katechizmie* dodaje jeszcze tylko „per verbum Christi”<sup>7</sup>. Jest charakterystyczne, że Autor katechizmów nie mówi nic o szafarzach Eucharystii, ani też nie używa terminologii, którą później posłużył się Sobór Trydencki: np. sacrificium, oblatio, immolatio<sup>8</sup>. Związane z tymi pojęciami wątki myślowe są w katechizmach nieobecne. Sacramentum altaris jest tu rozpatrywane przede wszystkim jako Komunia święta i chrześcijańskie nabożeństwo.

## NATURA, CEL, FUNKCJA SAKRAMENTU

Podczas lektury *Malego* i *Dużego Katechizmu* odnosi się wrażenie, że reformator wyakcentował w nich przede wszystkim rzeczową obecność Chrystusa w Sakramencie, chociaż oczywiście nie zaprzecza i nie kwestionuje obecności osobowej. Nacisk na obecność rzeczową staje się zrozumiały po sporze ze spiritualistami. Słusznie zauważa ewangelicki teolog Manfred Uglorz, że: „... u Lutra dostrzec można zarówno naukę o realnej obecności ciała i krwi, jak również osoby Jezusa Chrystusa w Sakramencie Ołtarza”<sup>9</sup>. Luter rozumie Sakrament Ołtarza jako dar Chrystusa. Eucharystia jest darem dla nas, a nie naszym darem dla Boga, czyli naszą ofiarą<sup>10</sup>. Sakrament Ciała i Krwi Chrystusa jest skarbem, pocieszeniem, lekarstwem, ale przede wszystkim codziennym pokarmem dla duszy i zasadniczym Dobrem<sup>11</sup>.

Celem tego Sakramentu jest udzielenie Bożej Łaski i ducha (BS 722), wzmocnienie wiary (BS 713), odpuszczenie grzechów (BS 712) oraz zabezpieczenie przeciw: grzechowi, śmierci, zła, nieszczęściu, diabłu (BS 712, 722). Stąd też jest on nieodzowny do normalnego chrześcijańskiego życia, które wzbogaca, odnawia, daje wzrost, rozwija, umacnia, odświeża (BS 712). Chrystus pragnął wkomponować Sakrament Ołtarza w ludzką codzienność, aby był: codziennie odprawiany i udzielany” (WKS 117)<sup>12</sup>. Celem, skutkiem, sensem Sakramentu Ołtarza jest od-

<sup>6</sup> BS 520, 708 (DK). Por.: naukę Soboru Trydenckiego „Doctrina de communione”, DS 1727.

<sup>7</sup> BS 709 (DK)

<sup>8</sup> Doctrina de ss. Missae sacrificio (DS) 1748 nn.

<sup>9</sup> M. Uglorz: Świadectwo Lutra o Wieczery Pańskiej. *Rocznik Teologiczny CHAT XXVIII*: 1986, z. 1, s. 121-122. Por. A. Skowronek: Nauka Marcina Lutra o Wieczery Pańskiej. W: Ministerium Verbi. Pod red. H. Muszyńskiego i A. Skowronka. Warszawa 1985, s. 198.

<sup>10</sup> donum, Geschenk BS 713. Th. Schneider pisze, że: „... Luter wyraźnie nie dostrzegał możliwości jakiegoś sensownego połączenia przy pomocy ówczesnej terminologii wydarzenia krzyża z jednej strony, a z drugiej z „zanoszoną” duchową ofiarą Jego Ciała, Kościoła, która codziennie jest zaznaczona ze sprawowaniem Ostatniej Wieczery”. Th. Schneider: Dzisiejsze rozumienie Eucharystii. *Studia Theol. Vars.* 22 (1984) nr 1, s. 87.

<sup>11</sup> Thesaurus BS 711, 713, Schatz BS 711, Solatium BS 712, medicina BS 719, Speise der Seelen, cibus animae, quotidianum alimentum, BS 712, Gut BS 712.

<sup>12</sup> „Christianis quotide exercetur et distribuitur” BS 715.

puszczenie grzechów, obdarowanie nowym życiem Bożym oraz łaska usprawiedliwienia<sup>13</sup>. Wynika to niezbitnie z narratio historica, z Chrystusowej formuły ustanowienia Sakramentu: „Pro vobis datur” oraz „Effunditur in remissionem peccatorum” (BS 520).

#### OBRONA RZECZYWISTEJ OBECNOŚCI

M. Luter bardzo zdecydowanie stał na stanowisku realnej i substancjalnej obecności Jezusa Chrystusa oraz ciała i krwi Pańskiej w Sakramencie. Ewangeliczne przekazy o ustanowieniu Eucharystii pojmował dosłownie, jako wyraźne słowo Boże. Pisał przeto: „Veraciter esse Christi corpus et sanguinem” (BS 710) oraz „Wahrhaftig Chrisus Leib und Blut” (BS 713) (DK)<sup>14</sup>. Reformator był w tej kwestii bardzo konsekwentny i wołał dopuścić do rozłamu we własnym obozie aniżeli odejść od wyznawanej prawdy<sup>15</sup>. Przeciwnicy rzeczywistej obecności Chrystusa w sakramencie, reprezentowali dość zróżnicowane poglądy. Reformator nazywał ich Sakramentarzami i marzycielami<sup>16</sup>. Najwybitniejszym wśród sakramentarzy był Ulrich Zwingli. „Marzyciele” to imię zbiorcze, którym Luter określał A. Bodensteina (Karlstadt), proroków z Zwikau (N. Storch, T. Münzer), anabaptystów, później także i sakramentarzy<sup>17</sup>.

Stanowiska tych nurtów obchodziło mniej lub bardziej od realnej w stronę symbolicznej, duchowej (spiritualiści A. Karlstadt) czy wirtualnej (J. Kalwin) obecności Chrystusa w sakramencie.

#### SŁOWNOŚĆ SAKRAMENTU OLTARZA

Naturę, skuteczność, znaczenie Sakramentu można zrozumieć właściwie dopiero w ramach teologii słowa Bożego. Sakrament został ustanowiony mocą słowa Chrystusa „virtute verbi” (BS 709). Luter przyjął tu i podporządkował się bardzo „słownej” definicji sakramentu św. Augustyna: „accedit verbum ad elementum i fit sacramentum” (tak też uczynił S. Hozjusz). Istotnym składnikiem sakramentu jest nie tylko element, ale przede wszystkim słowo — forma sakramentu. Sakrament Oltarza jest „chlebem i winem objętym Słowem Bożym i z nim połączonym”<sup>18</sup>. Słowo Boże sprawia zaistnienie sakramentu, stanowi jego istotne miejsce, jego centrum, szczyt, nerw<sup>19</sup>.

Wiara w słowo ustanowienia gwarantuje owocność i skuteczność sakramentu w życiu osoby (BS 520, 521). Jednakże sakrament ów jest trwały obiektywnie, to znaczy, że jego istnienie nie zależy od naszej wobec niego postawy, od subiektywnego nastawienia, od wiary lub niewiary (BS 708, 711). Zarówno niegodny szafarz Komunii św., jak i niegodny wierny przyjmujący Sakrament — daje i przyjmuje prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa. Człowiek nie może ani sprawić

<sup>13</sup> „Nempe quod nobis in sacramento condonatio peccatorum, vita et justitia (Seligkeit) per hoc verba tribuuntur” BS 520 (MK).

<sup>14</sup> Por. M. Uglorz, jw, s. 119-126.

<sup>15</sup> Zob. S.C. Napiórkowski: Protestancka interpretacja Misterium Eucharystii. *Ateneum Kapł. R.* 75: 1983 nr 443, z. 3, s. 383.

<sup>16</sup> „Spiritus” = BS 713 = „unsere klugen Geister” = „fanatyczni marzyciele” WKS 116, „sacramentarii” BS 710, por. BS 714 = „Schwärmer” BS 710 = „przemądrzali marzyciele” WKS 115.

<sup>17</sup> „Lutero ha chiamato „Schwärmer” (esaltati, fanatici, entusiasti”) i profeti di Zwikau, gli anabattisti, poi sacramentari”. Y. Congar: *Credo nello Spirito sancto*. T. I, Brescia 1981, s. 157-158.

<sup>18</sup> „panem et vinum Dei verbo inclusa et huic alligata”, BS 709 (DK), „Christi corpus et sanguis sunt et verba secum conjuncta habent” BS 713, „adjecta” BS 711. Zob. WKS 114-115.

<sup>19</sup> Maducare ac bibere equidem non efficiunt, sed illa verba, quae hic stant: „Pro vobis datur... quae verba sunt circa corporalem hujus cibi ac potus participationem tamquam caput et summa in sacramento (als das Hauptstück) BS 520. Hauptstück — znaczy tu dla Lutra tyle co „Das Wesentliche” = istotne, por. BS 691, przypis 3.

ani zniszczyć Sakramentu. Moc kreacji Sakramentu tkwi w Słowie Bożym (BS 710-711). Czyn Boga jest większy niż czyn człowieka. Słowo Boże jest pierwsze i niezależne od ludzkiej wiary<sup>20</sup>. Według Lutra słowo Boże jest jedynym środkiem, jedyną drogą komunikacji o dokonanym przez Chrystusa zbawieniu oraz jedynym sposobem jego transmisji. Podczas sprawowania Sakramentu, „w” Sakramencie Słowo Boże nie tylko obwieszcza, ale i przynosi odpuszczenie grzechów. Słowo Boże przynosi i udostępnia to, co zwiastuje<sup>21</sup>. Sakrament Ołtarza jest okazją i najbardziej właściwym miejscem dla proklamowania dzieła Krzyża, a jednocześnie czasem oraz miejscem uczestniczenia w rzeczywistości Krzyża, przez fakt, iż Eucharystia przynosi odpuszczenie grzechów (BS 714)<sup>22</sup>.

Wydaje się, że w *Dużym Katechizmie* znajduje się fragment antyadorcyjny u antyprocesyjny. Reformator podkreśla wyraźnie, że: „Chrystus bowiem nie na to ustanowił ten Sakrament, aby go traktować jako widowisko, lecz nakazał swoim wiernym, aby go jedli i pili i wspominali Go przy tym” (WKS 118)<sup>23</sup>. M. Luter uważał adorację Najświętszego Sakramentu, jako przechowywanie dla adoracji, gest podniesienia, jak i procesję teoferyczną za abusus oraz idolatrię<sup>24</sup>.

#### STANOWISKO M. LUTRA WOBEC PRAKTYKI EUCHARYSTYCZNEJ

Reformacja odrzuciła dyscyplinarne rozporządzenie Soborów i Synodów średniowiecznych, jako przejaw „tyranii papieskiej” (BS 505)<sup>25</sup>. W związku z tym zakwestionowała sens nakazu kościelnego prawa: aby w niedzielę i święta we Mszy świętej uczestniczyć oraz spowiadać się i komunikować w okresie Wielkanocy<sup>26</sup>. Spowodowało to określone następstwa w praxis wspólnot luterskich. Spadła liczba uczestników nabożeństwa, załamała się dotychczasowa częstotliwość i regularność uczestniczenia w Wieczerzy Pańskiej. W świadomości wielu wiernych Eucharystia, niedzielne nabożeństwo zostało zdegradowane do praktyki nadobowiązkowej, dobrowolnej, nieobwarowanej żadną sankcją prawną czy też moralną. Luter zapoznał się z tą sytuacją duszpasterską i nowym reformacyjnym stylem podczas wizytowania zborów. W katechizmach znajdujemy opis, charakterystykę tej rzeczywistości, jej diagnozę, ocenę oraz próby przeciwdziałania niewłaściwym i szkodliwym dla życia chrześcijańskiego tendencjom.

Przyczyną zaniedbania Sakramentu Ołtarza są wg M. Lutra:

1. prosta reakcja na stary kościelny porządek i jego rewolucyjne przewyżczenie;
2. błędy w nauczaniu pastorów i rozumieniu roli Sakramentu przez chrześcijan, a przede wszystkim indywidualizm religijny (J. Salij);
  - przyjmę go, gdy odczuwam potrzebę, a więc jest to sprawa nastroju, uczucia (BS 716-718, DK 722-723).
  - skrupuły, w rodzaju jestem niegodny (BS 719).
  - przystępowanie lub nie przystępowanie to sprawa osobista, nieobowiązkowa, niekonieczna, gdyż tylko wiara jest niezbędna (BS 715-716).

<sup>20</sup> Por.: A. Skowronek, jw. s. 198. A także: „...dar zbawczy jest dobrem absolutnie od naszej wiary niezależnym; sprawczość zbawienia dokonuje się *extra nos*. Wykluczone zostaje zatem niebezpieczeństwo subiektywizmu”. A. Skowronek, jw. 198.

<sup>21</sup> „neque tamen alia ratione quam per verbum ad nos pervenire aut perferri potest” BS 713, „verba loquuntur et afferunt” BS 714.

<sup>22</sup> Pogląd ten kwestionowali marzyciele BS 713.

<sup>23</sup> „illud enim Christus in hoc non instituit, ut circumferatur pro spectaculo, sed suis Christianis praecepit, ut edant ac bibant suique per hoc sint memores” BS 716 (DK).

<sup>24</sup> Por. A. Skowronek, jw. 199.

<sup>25</sup> ... quoniam papae tyrannis imminuta et labefacta jam est. multos passim invenias, qui ad sacramentum (zum Sakrament) nunquam accedunt, sed contemnunt plane ceu rem inutilem et non necessariam... BS 505-506 (MK), 718.

<sup>26</sup> Sobór Laterański IV. Zob. Denzinger-Schömetzer, Barcinonae 1976 nr 812. Por. nr 1659; kanon Soboru Trydenckiego. Zob. T. Pawluk, Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II, T. II, Olsztyn 1986, s. 475.

Książę Reformatorów uważał, że w kwestii religii, a szczególnie Sakramentu Ołtarza należy pielegnować wolność. Przymus do przyjmowania Sakramentu jest — jego zdaniem — w przypadku skrajnym duchowym morderstwem (*carnificium*). Stąd też średniowieczna praktyka Kościoła jako niewłaściwa — ze względu na nakaz prawa określający szczegółowo czas i miejsce Sakramentu i sankcje grzechu — słusznie została przezwycożona (BS 506). Jednakże zarówno kaznodziejże jak i duszpasterstwo stanęli wobec tego zadania. Winni bowiem zintensyfikować swe wysiłki tak, aby chrześcijanie bardziej duchowo dojrżeli i zrozumieli potrzebę uczestniczenia w obrzędzie Wieczerzy Pańskiej i częstego przyjmowania Sakramentu. Wobec wiernych nie wolno stosować przymusu, ale zachęte, perswazję, pouczenie, aby sami zrozumieli potrzebę, pożytek, konieczność Sakramentu<sup>27</sup>.

W miejsce norm porządkujących życie Starego Kościoła Luter formuluje swoje wskazania. Podstawową dyspozycją pozwalającą na udział w Sakramencie jest właściwa postawa serca ludzkiego „*fides cordis*” (BS 715). Natomiast przyjmowanie Sakramentu uniemożliwiają:

1. zwiniony brak wiedzy religijnej, a także lekceważenie katechizacji<sup>28</sup>;
2. trwanie w stanie grzechu, w sytuacji usunięcia (ekskomunikacji) ze wspólnoty kościelnej. „Tym, co są zuchwali i rozwiążli, należy powiedzieć, aby pozostali z dala” (WKS 119)<sup>29</sup>.

Zaniedbywanie przyjmowania Sakramentu, do którego Chrystus „wzywa” i „zaprasza”<sup>30</sup> (BS 718, 721), prowadzi do obojętności religijnej, niezrozumienia dla Wieczerzy Pańskiej, a nawet jej pogardy<sup>31</sup>. Częste uczestniczenie w Sakramencie i przyjmowanie go jest istotnym obowiązkiem chrześcijańskim. Do jego podjęcia wzywa przede wszystkim sam Jezus Chrystus (BS 718-719) (DK)<sup>32</sup>. Dlatego też trudno zgodzić się ze współczesną interpretacją tej kwestii ze strony ewangelickiego teologa ks. Piotra Mendrocha, który pisze: „Także wypowiedzi o codziennym Sakramencie nie oznaczają bynajmniej codziennego przystępowania do Stołu Pańskiego. Gdy słyszymy, że Komunia Święta ma być często przyjmowana, to nie mamy tutaj do czynienia z żądaniem faktycznego, codziennego przyjmowania Wieczerzy Pańskiej”<sup>33</sup>. I jeśli nawet współczesny komentator Lutra właściwie odczytuje myśl Reformatora, to jednak objawia fobię przed zbyt częstym przyjmowaniem Sakramentu. Lęk ów nie posiada teologicznego uzasadnienia.

Odejście od praktyki komunikowania, zaniedbywanie przyjmowania komunii świętej jest — zdaniem Reformatora — czymś wysoce niewłaściwym. Godzi bowiem w istotę życia chrześcijańskiego i kościelnego oraz sprzeciwia się wyraźnemu słowu Bożemu. Dlatego Luter tak kategorycznie powiada, że: „takich ludzi, którzy przez długi czas trzymają się z dala i wstrzymują od Sakramentu, nie należy uważać za chrześcijan”<sup>34</sup>. A także: „Kto nie szuka i nie pragnie Sakramentu Ołtarza przynajmniej raz lub cztery razy w roku, ten, widać, pogardza tym sakramentem i nie jest chrześcijaninem, tak jak nie jest chrześcijaninem ten, kto nie wierzy i nie słucha Ewangelii”<sup>35</sup>.

<sup>27</sup> „*Sua voluntate coacti*” BS 506 (MK), por. BS 506-507 (MK).

<sup>28</sup> Welche es aber nicht lernen wollen, ...sollen auch nicht zum Sakrament gelassen werden... BS 503 (MK), BS 708 (DK).

<sup>29</sup> Kalwiniści — stali się wg Reformatora: „*alieni ab Ecclesia Dei*”. Por. BS 719 (DK).

<sup>30</sup> BS 718, 721.

<sup>31</sup> Marcin Luter szczerze dzielił się własnym doświadczeniem religijnym: „... Jest... prawdą, jak tego na sobie doświadczyłem... — jeżeli ktoś unika tego sakramentu, z dnia na dzień staje się coraz bardziej nieczuły i zimny, a wreszcie zlekceważy go zupełnie” MKS 119 (DK).

<sup>32</sup> Należy zachęcać, aby wierni częściej przyjmowali Sakrament: „*se preparent... saepe (oft) frequentandam*” BS 715, 717.

<sup>33</sup> P. Mendroch. Nauka o Sakramencie Ołtarza w Księgach Symbolicznych Kościoła Luterańskiego. W: Z problemów Reformacji, nr 2, Warszawa 1980, s. 98.

<sup>34</sup> WKS 117-118, BS 716 (DK).

<sup>35</sup> BS 506 (MK), WKS 32.

Przytoczone tu zdania Reformatora są jakby echem surowych ustaleń dyscyplinarnych wczesnośredniowiecznych synodów<sup>36</sup>. Rzecz charakterystyczna, że Marcin Luter zakwestionował w zasadzie „reżym” i styl „pedagogii” Kościoła wieków średnich. A jednak, w swym myśleniu — paradoksalnie — do tego schematu, być może nieświadomie powrócił. Jego rygoryzm, podobnie jak wcześniej synodu w Agde (506 r.) nie znalazły powszechnej akceptacji ani w „starym” ani w większości „nowych” reformacyjnych kościołów. Natomiast miłość, którą książe reformacji żywi dla Eucharystii godna jest uznania. Poza tym posiada ona także swą ekumeniczną wartość.

Autor *Katechizmów* jawi się nie tyle jako awangardowy teolog i przywódca rewolucji religijnej, co jako odpowiedzialny za lud duszpasterz. Katechizmy miały podnieść oświatę religijną oraz ochronić życie eucharystyczne chrześcijan. Eucharystologia *Katechizmów* jest raczej pozytywnym wykładem niż polemiką. Jest to teologia stosowana, egzystencjalna i dlatego w stosunku do systemu XV i XVI w. nauki katolickiej posiada wiele „wyburzonych miejsc” lub zredukowanych ujęć.

## DAS ALTARSAKRAMENT IN DEN *KATECHISMEN* MARTIN LUTHERS

### ZUSAMMENFASSUNG

Der *Kleine* und der *Grosse Katechismus* von Doktor Martin Luther gehören zu den fundamentalen Bekenntnisschriften des Lutheranismus. Beide *Katechismen*, die im Jahre 1529 gedruckt worden sind, enthalten Elemente der Doktrin bezüglich des Altarsakraments. Das „sacramentum altaris” ist durch Jesus Christus eingesetzt worden und findet seine deutliche Bestätigung im Worte Gottes. Luther versteht unter dem Altarsakrament vor allen Dingen die heilige Kommunion. Er verfiht die Wahrheit von der wirklichen und leibhaftigen Gegenwart Jesu Christi in der Eucharistie. Als Abusus verwirft er dagegen die Anbetung des Allerheiligsten Altarsakramentes und die theophorische Prozession. Sehr entschieden kämpft er gegen das Vernachlässigen dieses Sakraments. Von den Christgläubigen seines Bekenntnisses fordert Martin Luther der häufigen Empfang der heiligen Kommunion — des Abendmahls. Die *Katechismen* zeigen ihren Verfasser als einen eifrigen Seelenhirten und Verfechter der eucharistischen Kommunion.

<sup>36</sup> Zob. Synod w Agde, rok 506, kanon 18: „Wiernych, którzy nie przystępują do komunii św. na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świąta, nie należy uważać za katolików”. *Breviarium fidei*. Poznań 1988, s. 564.

## SYMPOZJA EKUMENICZNE W OLSZTYNIE W LATACH 1985-1987

## 1. III SYMPOZJUM EKUMENICZNE 1985.01.28

W ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan odbyło się w Olsztynie, w środę 28 stycznia 1985 r. III Sympozjum Ekumeniczne, zorganizowane staraniem Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie. Tematyka tego sympozjum dotyczyła sztuki, mianowicie późnego renesansu.

W sympozjum uczestniczyli przedstawiciele olsztyńskiego środowiska naukowego, literackiego i artystycznego, redaktorzy czasopism religijnych. Sympozjum zaszczylił swą obecnością J.E. Biskup Warmiński dr Jan Obląk, ks. biskup dr hab. Julian Wojtkowski — prezes Warmińskiego Instytutu Teologicznego Historyczno-Pastoralnego, ks. biskup dr Wojciech Ziemia, rektor Warmińskiego Seminarium Duchownego w Olsztynie.

Obrazy rozpoczęły się odmówieniem Modlitwy Pańskiej. Uczestników III Sympozjum Ekumenicznego powitał ks. dr hab. Marian Borzyszkowski — dyrektor Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie. Przypomniał, iż spotkanie wypada w okresie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, a także w dwudziestolecie zakończenia Soboru Watykańskiego II i uchwalenia dekretu o ekumenizmie. Sobór zalecał, aby podjąć „wzmoczenie wysiłków dla przywrócenia wśród wszystkich jedności chrześcijan”. Wiele bowiem wspólnot chrześcijańskich mieni się uczniami Chrystusa, a różnymi idą drogami (DE, 1). Rozdzieleni chrześcijanie coraz bardziej zdają sobie sprawę z potrzeby jedności. Ruch zmierzający do jedności łączy nas w kolejnym tygodniu modłów i dialogu na rzecz jedności chrześcijaństwa. Sobór zalecał, aby o jedność chrześcijan byli zatroskami wszyscy, wierni i pasterze, „czy to w codziennym życiu chrześcijan, czy też w badaniach teologicznych i historycznych” (DE, 5). I chociaż zdajemy sobie sprawę, iż istnieją rozbieżności wielkiej wagi, zamierzamy skupić się na tym co niekoniecznie wielkie, ale co nas przede wszystkim łączy, w tym wypadku w sztuce, zwłaszcza kościelnej, mającej na celu chwałę domu naszego wspólnego Pana.

Warmia i Mazury mogą poszczycić się wieloma cennymi zabytkami sztuki, z różnych okresów swych bogatych dziejów. Najlepiej prezentuje się gotyk, szczególnie widoczny w swej architekturze. Inne style znalazły swój wyraz częściej wewnątrz kościołów, aniżeli na zewnątrz. Wymownym przykładem jest tu sztuka późnego renesansu, określana jako manieryzm. Wiek XVI, czas zmagani religijnych, różnorodnych wpływów na Warmii i Mazurach, zostawił swoje odbicie w sztuce, w wyposażeniu kościołów katolickich i ewangelickich. Ołtarze, ambony, stalle, emporry, nagrobki, w całości lub w swym zdobnictwie, wykazują wiele cech manieryzmu.

Referat zasadniczy „Manieryzm w kościołach Warmii i Mazur” wygłosił przybyły z Krakowa prof. dr Tadeusz Chrzanowski, znany historyk sztuki, autor licznych katalogów zabytków sztuki, wydawanych przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, a ostatnio książki o działalności artystycznej Tomasza Tretera.

W dyskusji nad referatem zwrócono uwagę na potrzebę dalszych studiów nad manieryzmem w ogóle, a w szczególności północnym, na przydatność studiów interdyscyplinarnych, ochrony manierystycznych wnętrz, szczególnie empor w kościołach poewangelickich.

Obrazy III Sympozjum Ekumenicznego zakończono wspólną modlitwą.

## 2. IV SYMPOZJUM EKUMENICZNE 1986.01.27

IV Sympozjum Ekumeniczne odbyło się 27 stycznia 1986 r. w Olsztynie i zostało zorganizowane przez Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II oraz Duszpasterstwo Środowisk Twórczych w Olsztynie. Sympozjum było poświęcone trwającemu dialogowi między Kościołem katolickim a prawosławnym. Zaszczycił je swą obecnością J.E. Biskup Opolski ks. prof. dr hab. Alfons Nossol, który w wygłoszonym wykładzie mówił na temat: „Kościół rzymskokatolicki w dialogu teologicznym z Kościołem prawosławnym”. Tematykę tę podjął w swej prelekcji również ks. prof. dr hab. Edmund Przekop: „Dialog katolicko-prawosławny trwa”.

W czasie sympozjum wystąpiła grupa literacka Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II z wyborem poezji bizantyjskiej pod tytułem „Bogu, Władcy memu śpiewam...”.

Z okazji odbywającego się sympozjum w holu bibliotecznym zorganizowano dwie wystawy. Pierwsza wystawa prezentowała ikony. Izabela Podlasiecka pokazała swe ikony tkane z serii „Głowy Chrystusa”: „Dobry Pasterz”, „Odkupiciel Człowieka”, „Głowa Pana”, a z serii „Głowy Matki Boskiej”: „Ucieczkę uciśnionych”, „Wspomożycielkę wiernych”, „Obrończynię grzeszników”, „Matkę Boską Częstochowską”. Krystyna Chromy wystawiła swe obrazy olejne: „Matkę Boską Częstochowską” oraz „Pana Jezusa Miłosierdzia”. Maria Rubik przedstawiła swe gobeliny, mianowicie „Matkę Boską”, „Św. Mikołaja” oraz „Św. Jana Klimaka”. Zygmunt Natorski pokazał utkane przez siebie ikony: „Maryja I”, „Maryja II”, „Jasnogórska Pani”. Uzupelnieniem były ikony malowane przez Roberta Schnieschke.

Druza wystawa, książkowa, poświęcona była architekturze cerkiewnej, bułgarskiej i ruskiej.

## 3. V SYMPOZJUM EKUMENICZNE NA TEMAT E. WIECHERTA 1987.01.27

V Sympozjum Ekumeniczne, zorganizowane 22 stycznia 1987 r. staraniem Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie, było poświęcone problematyce religijnej w twórczości literackiej Ernsta Wiecherta.

E. Wiechert pochodził z Mazur. Urodził się 17 maja 1887 r. w leśniczówce Pierśławek koło Mrągowa. Znany jest przede wszystkim jako pisarz i autor „Lasu umarłych”, „Małej Pasji”, „Missa sine nomine”, „Dzieci Jerominów”. Na szczególną uwagę zasługuje podejmowana w utworach E. Wiecherta problematyka moralna. E. Wiechert zajmował zdecydowane stanowisko antyhitlerowskie. W 1938 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Buchenwald. Po wojnie osiedlił się w Szwajcarii, gdzie zmarł 24 sierpnia 1950 r.

Na program V Sympozjum Ekumenicznego złożyły się prelekcje ks. prof. dr hab. Wacława Świerżawskiego z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na temat: „Ernsta Wiecherta epos o człowieku, kapłanie bezimiennej Mszy” oraz diakona Jana Rosłana, z Warmińskiego Seminarium Duchownego, pod tytułem: „Motywy biblijne w »Dzieciach Jerominów«”.

W dyskusji nad referetami podkreślano wrażliwość Wiecherta na piękno przyrody mazurskiej i umiejętność łączenia jej z Bogiem — Stwórcą i Zbawcą człowieka, a także na potrzebę dostrzegania w jego utworach bogatej problematyki biblijnej, religijnej i moralnej. Zwracano także uwagę na mało znaną w Polsce twórczość poetycką E. Wiecherta.

W przerwie między prelekcjami nastąpiło otwarcie wystawy bibliotecznej, poświęconej E. Wiechertowi, oraz problematyce mazurskiej. Barbara Hulanicka zaprezentowała swoje gobeliny „Irysy” i „Maki”, tkaniny dwuosnowowe „Gospodarstwo” i „Śpiewające ptaszki” oraz „Kilim mazurski”. Na wystawie pokazano również „Drogę krzyżową” i barwną ceramikę Władysławy Prucnal, ze zbioru Walentyńy Dermackiej z Piecek.



## DIE ÖKUMENISCHEN TAGUNGEN IN OLSZTYN IN DEN JAHREN 1985-1987

## ZUSAMMENFASSUNG

Das Johannes Paul II. Institut der Christlichen Kultur in Olsztyn veranstaltete in den Jahren 1985-1987 die dritte, vierte und fünfte Tagung. Die dritte Ökumenische Tagung war der Kunstgeschichte in den katholischen und evangelischen Kirchen, und zwar dem Manierismus in Ermland und Masuren gewidmet. Das Thema der vierten Ökumenischen Tagung bildete ein Dialog zwischen der katholischen und der russisch-orthodoxen Kirche. Während der fünften Ökumenischen Tagung wurde die religiöse Problematik in der literarischen Tätigkeit von Ernst Wiechert erörtert.



## MANIERYZM W KOŚCIOŁACH WARMII I MAZUR

Zanim spróbuję przedstawić zjawiska manierystyczne w sztuce tej części naszego kraju, muszę naświetlić te pomyłki i niedokładności, które się w naszej nauce raz po raz pojawiają w związku z pojęciem manieryzm. Pomimo kilku związanych z tym problemem artykułów Jana Białostockiego<sup>1</sup> panuje bowiem u nas pewna niefrasobliwość oraz dążność, by utożsamiać zjawiska manierystyczne z określonymi ramami chronologicznymi. Rozumowanie jest proste: skończył się renesans, a nie zaczął jeszcze barok, wobec tego w owej pustej przestrzeni pojawia się manieryzm.

Tymczasem manieryzm nie koniecznie musi się pojawiać wszędzie tam, gdzie renesans wygasa i gdzie jeszcze nie przywędrował barok. W tej przestrzeni czasowej i geograficznej mieszczą się bowiem niejednokrotnie zjawiska, które są jakąś wypadkową różnych tendencji. Białostocki wskazywał na takie w związku ze sztuką polską i proponował je określać mianem rodzimości<sup>2</sup>. Ja się z tą propozycją nie mogłem zgodzić, bowiem nie wiem, co to jest rodzimość w kategoriach naukowych. To znaczy wiem, że jest to termin używany wówczas, gdy nie umie się postawić właściwej diagnozy. Jest więc trochę tak, jak z lekarzem który nie potrafiąc zidentyfikować schorzenia mówi o „alergii”. Jestem więc „alergiczny” czyli uczulony na „rodzimość” i raczej proponowałbym zjawiska stylowo niewyraźne określać umownie, a nie zastępować pojęć merytorycznie niewłaściwych określeniami amorficznymi<sup>3</sup>.

Manieryzm jest, w porównaniu z poprzedzającymi go stylami, zjawiskiem, które nie tylko nie zdobyło uniwersalizmu w świecie kultury łacińskiej, ale — co więcej — wcale nie starało się go zdobyć. Manieryzm był stylem elity, był na swój sposób ezoteryczny i coś podobnego miało nastąpić później — w okresie rokoka — przy czym do dziś historycy sztuki nie zdecydowali się, czy obserwować je jako odrębną fazę stylową, czy tylko jako „ornament i postawę”<sup>4</sup>.

Pojęciem „maniera” artyści włosey wieku XVI określali styl, ale już nie uniwersalny, ale właśnie indywidualny, będący właściwością określonego twórcy. Równocześnie — za sprawą może głównie Vasarięgo — byli przeświadczeni, że sztuka kilku minionych pokoleń, a zwłaszcza

<sup>1</sup> J. Białostocki, Manieryzm: triumf i zmierzch pojęcia. (W:) tenże, Sztuka i myśl humanistyczna, Warszawa 1966. Historycy literatury nie byli początkowo skłonni do akceptowania w swej dyscyplinie tego pojęcia, ale ostatnio zarysowuje się w tym względzie zmiana; zob. artykuły Macieja Zurowskiego i Barbary Otwinowskiej w pracy zbiorowej: Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej („Studia Staropolskie” t. LII), Wrocław i in. 1984.

<sup>2</sup> J. Białostocki, Pojęcie manieryzmu i sztuka polska. (W:) tenże, Pięć wieków myśli o sztuce, Warszawa 1959.

<sup>3</sup> Pisałem o tym obszerniej w artykule: Sarmatów drogi ku Europie, *Teksty* 1974, nr 4.

<sup>4</sup> J. Białostocki, Rokoko: ornament, styl i postawa. (W:) tenże, Refleksje i syntezę ze świata sztuki, Warszawa 1978.

tego, które wydało Leonarda, Rafaela i Michała Anioła osiągnęła takie wyżyny, iż nie już lepszego osiągnąć się nie da, należy więc naśladować mistrzów i tę osiągniętą przez nich doskonałość. Nieszczęśni — podobnie jak szlachta polska przekonana, że zbudowała najlepszy na świecie ustrój i strzec go tylko trzeba, by się żadnych w nim nie dokonywało zmian, również owi Italscy mistrzowie nie zdawali sobie sprawy, że niczego nie można zatrzymać, bowiem nie da się zatrzymać czasu. Ich teoria doprowadziła więc w praktyce do niejednokrotnie czczonej wirtuozerii, bowiem właśnie wirtuozeria stawała się sama dla siebie celem. Ale na peryferiach ówczesnej Europy łacińskiej trudno było o wirtuozerię i manieryzm przejmowano naiwnie i niejednokrotnie niezdarnie; to co było finezją i popisem w Rzymie czy Florencji, stawało się zabawą dziecka. A więc czy to był jeszcze manieryzm, choć ujawniał swe z manieryzmem powiązania? W moim przekonaniu nie. Manieryzm jako styl elity wymaga pełnej artystycznej świadomości zarówno u twórcy, jak i u odbiorcy.

Co więcej — gdy bliżej zainteresowano się manieryzmem i miarki wypracowane pod słonecznym słońcem Italii zaczęto przykładać do tego co powstawało w deszczowych obszarach na północ od Alp, okazało się, że są to narzędzia niewłaściwe. I z pewnym opóźnieniem przekonano się, że manieryzm „północny” jest jednak dość odmienny od „południowego”: bardziej abstrakcyjny, bardziej spekulatywny, bardziej związany z niemniej spekulatywną tradycją gotyku (zwłaszcza późnego)<sup>5</sup>. A zaistniało też przesunięcie chronologiczne: we Włoszech manieryzm rodzi się w latach 30-tych XVI w., a barok odnosi nad nim szybkie i zdecydowane zwycięstwo na przełomie XVI i XVII w., natomiast na północ od Alp manieryzm, z nielicznymi wyjątkami (szkoła Fontainebleau) rozkrzewia się dopiero po połowie XVI w. trwa natomiast dość długo, czasem nawet sięga po połowę XVII w.

Obecnie należałoby też w największym skrócie naszkicować sytuację Warmii (jako części składowej Prus Królewskich) i Mazury (jako wchodzące w skład Prus Książęcych) w okresie w którym rozwijał się manieryzm w swych obu odmianach. Otóż trzeba stwierdzić, że był to okres nader trudny, pomimo, że na tronie biskupim zasiadali ludzie tak wybitni jak Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer czy Marcin Szyszkowski<sup>6</sup>.

Impet reformacji był na tych ziemiach o wiele większy niż na innych obszarach kraju i utrwalił luteranizm zwłaszcza w bogatych miastach handlowych. Pomimo, że na stolcu warmińskim zasiadali tak wybitni przedstawiciele kontrreformacji, że w Braniewie — jako pierwszym mieście polskim — jezuiti zaczęli aktywną działalność, Elbląg pozostał w większości protestancki, a propaganda luterkańska nieustannie przenikała z Królewca, gdzie m.in. rozwinięto się bujnie drukarstwo. Kościół katolicki długo był raczej w defensywie niż w ofensywie, zwłaszcza, że w latach 1626-35 przewala się przez Warmię niezwykle nieszczęśliwa wojna szwedzka.

Płądowanie, rabunki, pożary, dynamizują jednak mecenat zwłaszcza biskupi i kapitulny i już w drugiej połowie lat 30-tych XVII w. daje się zaobserwować duży ruch w dziedzinie przyozdabiania kościołów nowymi wystrojami wnętrz, w zdecydowanej większości wciąż jeszcze posługujących się ornamentyką manierystyczną. Barok torował sobie na tych ziemiach drogę dość opornie, fundacja centralnej świątyni w Stoczku przez biskupa Mikołaja Szyszkowskiego długo jeszcze pozostawała jawiskiem odosobnionym i dopiero pełny rozkwit nowego stylu przypada na schyłek w. XVII.

I wreszcie ostatnia wojna, a przede wszystkim straszliwe zniszczenie Braniewa sprawiło, że nasza wiedza o początkach manieryzmu na Warmii pozostaje nadal pełna luk i niedopowiedzeń. Być może stan ten w jakiejś mierze ulegnie poprawie, gdy bardziej dynamicznie ruszy sprawa

<sup>5</sup> Jedną z najlepszych prac na ten temat, ukazującą — poprzez graficzne wzorniki problematykę manieryzmu północnego, to praca szwedzkiego uczonego E. F o r s s m a n : *Säule und Ornament. Studien zum Problem des Manierismus in den nordischen Säulenbüchern und Vorlageblätter des 16. und 17. Jahrhunderts.* Stockholm 1956.

<sup>6</sup> J. O b ł a k, *Historia diecezji warmińskiej*, Olsztyn 1959.

edycji Katalogów Zabytków Sztuki dla tego obszaru, czego pierwszą jaskółką był okazały tom: Braniewo, Frombork, Orneta i okolice<sup>7</sup>.

Stwierdzeniem podstawowym, które trzeba uczynić, to fakt, że na omawianym obszarze właściwie nie było renesansu — były sporadyczne dzieła, raczej importowane niż powstałe na miejscu. Bardzo charakterystyczny jest np. dawny pałac biskupi we Fromborku, wzniesiony przez biskupa Maurycego Ferbera przed 1526 r. (i później wielokrotnie przebudowany), który w układzie wewnątrz wykazuje tendencje renesansowe (m.in. symetrii rozplanowania), ale kostium zewnętrzny był tu jeszcze całkowicie gotycki. W architekturze bowiem gotyk będzie trwał na tych obszarach niesłychanie długo, jego echa zabrzmią jeszcze np. w blendowym układzie dzwonnicy katedralnej we Fromborku, wzniesionej aż w 1683-87 r.

Oczywiście nie sam tylko gotyk panował na Warmii i Mazurach, ale w ciągu w. XVI pojawiło się wiele dzieł stylistycznie niewyraźnych, których włączanie w jakiegokolwiek ramy periodyzacyjno-stylowe nie ma właściwie sensu. Chciałbym tu zwrócić uwagę na bardzo ważny — z ideowego punktu widzenia — obiekt malarski, którym jest tryptyk w Skolitach, fundowany w r. 1557 przez kanonika warmińskiego Jana Hanov<sup>8</sup>. Dzieło to, stylistycznie powiązane z dalekimi echemi malarstwa Łukasza Cranacha starszego, ideowo będące przykładem niesychanie wczesnej artystycznej polemiki z reformacją, w sferze wyrazowej przynależy w gruncie rzeczy do średniowiecza, z jego zamiłowaniem do symboliczno-figuratywnego ujmowania tematu. Bardziej zaawansowany jest tryptyk z Ukrzyżowaniem we współkatedrze olsztyńskiej, którego data powstania nie jest jednak pewna<sup>9</sup>.

Jedno jest pewne: w XVI w. nie istnieje na dobrą sprawę lokalne środowisko artystyczne; w dzieła sztuki zaopatruje się Warmia w Elblągu lub Gdańsku, a także drogą o wiele dalej sięgającego importu. Przykładami takowego są dwa mosiężne zabytki sepulkralne w kościele parafialnym w Lidzbarku Warmińskim, być może wykonane w Lubecie, a może jeszcze dalej — w Niemczech Zachodnich (Nadrenia?). Pierwszy to płyta zmarłego w r. 1530 Hildebrandta Ferbera z rytą postacią zmarłego w sposób widoczny wykonaną pod wpływem rozkwitającej wówczas grafiki niemieckiej. Drugi to epitafium, które Jan Dantyszek sprawił dla swej matki Krystyny, zmarłej w r. 1539, zwracające uwagę subtelnością rysunku herbu i wykwinnym krojem liternictwa.

Już ta najkrótsza charakterystyka ujawnia, że jeśli nawet nowe formy stylowe pojawiały się na omawianym terenie w XVI w., to ich inspiracje były nie tyle włoskie, co pośrednie — niderlandzko-niemieckie. Podobnie miało być u schyłku tegoż stulecia i w I połowie następnego. Na Warmii i Mazurach rozwija się sztuka przede wszystkim związana z ośrodkami gdańsko-elbląskimi z jednej, a królewieckim z drugiej strony. I będzie to czymś niezwykle charakterystycznym w okresie ostrej konfrontacji ideowej, że właściwie sztuka jakby przechodzi ponad polemikami i ponad wzajemnymi anatamami, służy z pokorą obu stronom i bardzo rzadko sama wstępuje w polemiczne szranki — przykład tryptyku ze Skolit już się właściwie nie powtórzy. Polemika wyznaniowa przejawiać się będzie pośrednio, poprzez dobór tematów, po stronie katolickiej zwłaszcza poprzez akcentowanie kultu Maryi i świętych, po stronie protestanckiej — poprzez

<sup>7</sup> Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, S.N. t. II Województwo Elbląskie, pod red. M. Arszczyńskiego i M. Kutznera, z. 1, Braniewo, Frombork, Orneta i okolice, opr. cz. oraz P. Skubiszewski i E. Struszyńska, Warszawa 1980. Zob. też recenzję z tego tomu zamieszczone w nr 3 *Biuletynu Historii Sztuki* (r. XLV, 1983).

<sup>8</sup> Na temat tego niezwykłego dzieła istnieją dwa większe opracowania: J. Piskorska, Zabytki ruchome dekanatu Olsztyn południe i północ według stanu z 1975 r., *Studia Warmińskie* IV, 1977, s. 610 i 627n. (opis i interpretacja) oraz T. Chrzanowski, „Typus Ecclesiae” — Hozjańska alegoria Kościoła. (W:) Sztuka Pobrzeża Bałtyku, Warszawa 1978 (dalsze dzieje motywu).

<sup>9</sup> Tryptyk ten, który wzmiankuję w artykule: Tomasz Tretera „Roma Sancta”, *Biuletyn Historii Sztuki* XLIII, 1981, s. 253, zarejestrowany został w inwentaryzacji: C. Wünsch: Die Bau und Kunstdenkmäler der Stadt Allenstein, Königsberg 1933, s. 86, il. 77 i 78.

akcentowanie Starego Testamentu jako zapowiedzi i poprzez ograniczenie tematyki wziętej z Nowego Testamentu wyłącznie do scen cyklu chrystologicznego. I wielokrotnie okazywało się, że sporo wątków jest wspólnych, że konfesja artysty nie stała na przeszkodzie temu, by służył reprezentantom innego wyznania.

Obecnie najkrótszy przegląd problematyki w poszczególnych dziełach sztuki. Jak zaznaczyłem, architektura pozostaje pod przemożnym wpływem lokalnej tradycji i śmiało powiedzieć można, że zwłaszcza w kościelnej nie ma prawie śladu manieryzmu, a jeżeli — to przejawia się w detalu, w formach zdobniczych. Świadczą o tym fundowane przez biskupa Marcina Kromera: wieżyczka na sygnaturkę i południowa wystawka zegarowa na dachu katedry fromborskiej — ta pierwsza nawiązująca do form zwieńczenia ratusza w Elblągu<sup>10</sup>. Prawdopodobnie sporo takich elementów było w wystrojach kurii kanoników fromborskich, a zwłaszcza kanonika-artysty Tomasza Tretera, którego dom tak opisywał jego przyjaciel Jerzy Schönfels, bibliopola braniewskiego<sup>11</sup>: „Dom jego cechowała uczoność i ozdobność. Każda ściana, każdy kaseton ozdobione były pięknymi emblematami i pomysłowymi sentencjami, promieniując uczonością. Sam gospodarz namalował w wolnych chwilach piękne obrazy świętych i władców w barwach bądź apollińskich, bądź apellesowych. Jednym słowem Treter był rozkoszą muz, wzorem dla kolegów, schronieniem ubogich”. (przekład Danuta Turkowska).

Dziś jedynie w kurii św. Michała Archaniola zachował się malowany strop (o charakterze napoly barokowym) i manierystyczny kominek, sprawiony niewątpliwie przez kanonika Łukasza Górnickiego — zapewne w Gdańsku, choć wykonany z podkrakowskiego dębnickiego „czarnego marmuru”. Zwłaszcza hermowe pilastry i sposób zastosowania ornamentu małżowinowego wskazują na powinowactwa z późnym północnym manieryzmem<sup>12</sup>.

Ale powracając do Tretera. Był on niewątpliwie na warmińskim gruncie jedynym, który po długotrwałym pobycie w Italii i sam parając się sztuką, mógł tu zaszcześcić elementy manieryzmu włoskiego. Jak się wydaje nie stało się tak, bowiem — po pierwsze — sam Treter był silnie związany zawsze z tradycją północną i dość powierzchownie przejmował wzory włoskie, a po drugie — schorowany i już starszy pan chyba stosunkowo mało we Fromborku poświęcał czasu muzom, służąc im już raczej piórem niż rylcem i pędzlem. Niemniej jego wpływ jest jednak widoczny, przede wszystkim w grafice. Kształcił on bowiem swego synowca — Błażeja Tretera, podówczas wikarego fromborskiego — w kunszcie rytowania w metalu i bratanek poczynił znaczne postępy, od wręcz nieudolnych wczesnych rycin, aż po manierystyczny frontispis „Promptuarium Statutorum... Rygni Poloniae” Pawła Szczerbica (1604), wyraźnie jednak zorientowany na grafikę niderlandzką<sup>13</sup>.

Ale z Treterem można, jak przypuszczam, wiązać jeszcze jedno dzieło, tym razem już nie graficzne, ale rzeźbiarskie. Chodzi o znany nagrobek kardynała Andrzeja Batorego z 1598 r., związany z warsztatem Willema (względnie Abrahama) van den Blocke z Gdańska<sup>14</sup>. Moje domniemanie, iż Treter mógł być inspiratorem niezwyklej formy tego nagrobka opieram na bliskiej współpracy naszego kanonika z kardynałem, datującej jeszcze od czasu pierwszego pobytu w Rzymie Andrzeja Batorego oraz na tym, że Treter dość często występował w roli ideowego projektodawcy (kaplica Altempa przy Sta Maria in Trastevere w Rzymie, nagrobek Bony w Bari). Wprawdzie Willem van den Blocke wcześniej już realizował nagrobek z postaciami kłęczącymi dla Królestwa, wzorowany z kolei na dziele Cornelisa Florisa, pozostaje jednak fak-

<sup>10</sup> Katalog Zabytków, j.w. s. XIX.

<sup>11</sup> Obszerniej na ten temat piszę w artykule: Uzupełnienia do biografii Tomasza Tretera, *Rocznik Historii Sztuki*, XV (w druku).

<sup>12</sup> Katalog Zabytków, j.w. s. 102 n., il. 134 i 141.

<sup>13</sup> T. Chrzanowski, *Działalność artystyczna Tomasza Tretera*, Warszawa 1984, s. 205 nn., il. 118.

<sup>14</sup> W. Szydłowska, Pomnik grobowy Batorów w Barczewie na Warmii, *Studia Pomorskie*, t. I, Wrocław — Kraków 1957, s. 231-259.

tem, że w Barczewie połączono koncepcję „wiecznej adoracji” z przedstawieniem w pozie san-covinowskiej brata kardynała — Baltazara Batorego. Oczywiście przypuszczenia tego nie da się w obecnym stanie badań dowieść, ale prawdopodobieństwo jest znaczne, a z punktu widzenia dziejów manieryzmu na Warmii dzieło barczewskie jest ważne i znamienne, bowiem łączy w sobie silnie już zakorzenioną tradycję polskiej plastyki nagrobnej, z nowatorską koncepcją owej „wiecznej adoracji”, gdy rzeźbiona postać zmarłego jakby wspólnie z nami uczestniczy w ofierze mszy<sup>15</sup>.

Dzieł rzeźbiarskich na Warmii nie ma zbyt wielu, z uwagi na brak kamienia i marmuru, które to tworzywa trzeba było sprawdzać z daleka. Tym ważniejsze są więc dwa ołtarze wykonane z różnobarwnych marmurów z alabastrowymi rzeźbami figuralnymi: św. Antoniego w katedrze fromborskiej (po 1637 r.) i w kościele parafialnym w Ornecie (z 1646 r., pochodzący z kaplicy kolegium jezuickiego w Braniewie). Pierwszy wykonany został prawdopodobnie w Elblągu przez rzeźbiarza Andrzeja Sylbera i jest równocześnie jakby nagrobkiem biskupa Szymona Rudnickiego, którego wyobrażono kłęzącego przed Krucyfiksem w reliefie w polu środkowym. Pochodzenie drugiego nieznane, być może gdańskie<sup>16</sup>. W obu przypadkach mamy do czynienia z dziełami nie tyle manierystycznymi, lecz jedynie wykorzystującymi pewne manierystyczne chwyt (operowanie wielobarwnym tworzywem, przerysowywanie postaci, motywy zdobnicze). W gruncie rzeczy ich struktura jest połączeniem tradycji renesansowej z nieśmiałyymi próbami baroku.

O wiele silniej i zarazem dość wcześniej tendencje manierystyczne są uchwytnie w snycerstwie, a więc w tej dziedzinie, która rozkwitła bujnie wraz z falą ofensywy potrydenckiej. Nową pobożność dokumentowano bowiem licznymi nowymi fundacjami, zwłaszcza ołtarzy, ale także innych elementów wystroju. Powstaje szereg zespołów, czasem nawet w niewielkich, prowincjonalnych świątyniach, czego dobrym przykładem jest kościół w Tłokowie z bardzo interesującym ołtarzem i amboną. Zwłaszcza w pierwszym z tych dzieł wyraźna jest tendencja do podporządkowania architektury ornamentyce, która wyraźnie się jakby autonomizuje, a działa dodatkowa ostrą barwnością polichromii.

Oczywiście jednak najciekawsze zabytki zachowały się we większych kościołach miejskich, szczególnie zaś liczne w katedrze fromborskiej. Jednym z wcześniejszych przykładów jest ołtarz z 1617 r. w południowej kaplicy kościoła par. w Ornecie<sup>17</sup>. W gruncie rzeczy i tu podstawowa struktura (dwukondygnacyjowa edykula) należy do renesansowej tradycji, ale charakterystyczne i świadome przełamanie obowiązujących proporcji, jak i ornamentyka, a ponadto obrazy (do których przyjdzie wrócić) kwalifikują to dzieło do kręgu wyraźnych inspiracji manieryzmu północnego (ornamentyka okuciowa).

W gruncie rzeczy owa koncepcja retabulum ukształtowanego jako edykula będzie obowiązywać nadal i po pierwszym najeździe szwedzkim, kiedy to — po zniszczeniach i rabunkach — ufundowano tak wiele nowych ołtarzy dla pierwszej świątyni diecezji. Można tu jednak obserwować pewną gradację stosunku właśnie ornamentyki i rzeźby figuralnej do rusztu generalnej konstrukcji nośnej. Używam tu świadomie tego na dobrą sprawę pejoratywnego określenia, bowiem właśnie ów stosunek ozdoby do całości jest wyraźnie negatywny. Manieryzm jeśli nie demoluje owego rusztu, to w każdym razie zaciera go i deprecjonuje. Można tu wskazać na jakby etapy pośrednie przechadzając się wśród ołtarzy fromborskiej katedry. Oto ołtarz św. Anny ufundowany przed 1639: następuje tu, przy pozornym zachowaniu porządków architektonicznych wielokrotne przełamanie zasad — górna kondygnacja jest pomniejszeniem dolnej i tworzy charakterystyczny zbieg perspektywiczny w dolnej zaś część środkowa „trytykowego” ujęcia (mieszcząca znakomity obraz Strobla) przełamuje rygory architektoniczne, ale nie tworzy czy-

<sup>15</sup> W. Tatarakiewicz, Nagrobki z figurami kłęzącymi. (W:) tenże, O sztuce polskiej XVII i XVIII wieku, Warszawa 1966, s. 400-436.

<sup>16</sup> Katalog Zabytków, jaw. s. 65 n., il. 170 i 198 oraz s. 152, il. 169, 395 i 399.

<sup>17</sup> Tamże, s. 152, il. 156.

stej „serliany” tylko gzymsowy daszek wlamujący się nie w strefę belkowania, ale w strefę ornamentu. Ołtarz św. Stanisława Kostki (ok. 1640) zachowuje jeszcze w dolnej kondygnacji układ „tryptykowy”, ale jakby rozdarty przez uszaki o strzępiastych liniach, a więc urwany i niedopowiedziany. Tymczasem w górnej kondygnacji istnieje jakby edykula, ale w obrębie pary kolumn znajduje się jakby druga, utworzona przez typowo manierystyczne pilastry hermowo-wolutowe. Z kolei ołtarz św. Bartłomieja (1632) całkowicie rozbił zasady witruwiańskie: z kolumn pozostały tylko kapitele, pod którymi umieszczone zostały na tle nisz rzeźby świętych, zaś w górnej kondygnacji pilastry przetworzyły się w bujny ornament współgrający z bocznymi rzeźbami, także stopionymi z dekoracją.

I jeszcze jeden ołtarz: Matki Boskiej Bolesnej — najpóźniejszy, bo wykonany po 1650 r. i już zapowiadający barok w skośnym ustawieniu kolumn, w łamaniu i przerywaniu belkowań. Manierystyczna jest tu wciąż jeszcze dekoracja o bujnych motywach małżowinowych.

A więc można tu stwierdzić przenikanie się stylów, długotrwałość tradycji renesansowej i ewolucyjne wkradanie się baroku w ów świat pełen dekoracji, ale nie koncepcji w istocie swej manierystycznej. Można obserwować stosunkowo wczesną adaptację tej tylko powierzchownej manierystycznej ornamentyki. Oto ława ławników miejskich w Ornece z 1570 (ta w której zachował się najstarszy znany portret Stanisława Hozjusza) posługuje się ornamentyką wyraźnie manierystyczną i wyraźnie północną, choć niderlandzkie kartusze i okucia łączą się tu jeszcze z włoskimi puttami i roślinami. W tymże kościele w 1574 r. przybyły z Saksonii Hans Paurmann wykonał pierwsze na większą skalę dekoracje intarsjowane. I te przyjęły się na tym terenie szybko, by trwać nadszpodziewanie długo. Gdy w katedrze fromborskiej spojrzeć na sedilia kanonickie lub na pulpit szafiasty, to wydawałoby się mogło, że powstały one przed połową XVII stulecia, lecz kiedy przyjrzeć się lepiej odnajdziemy ze zdumieniem daty: 1698 i 1699. Zamiłowanie do abstrakcyjnej i spekulatywnej dekoracji, dwuwymiarowej i sugestywnej w swych niedopowiedzeniach, ukazuje nam trwałość stylu, ale tylko w jego powierzchownej — bowiem ornamentalnej warstwie<sup>18</sup>.

Oczywiście było katolickie środowisko warmińskie uzależnione od protestanckich artystów większych miast nadbałtyckich (poza Gdańskiem i Elblągiem ważną rolę odgrywał Królewiec). Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że właśnie ów spekulatywno-abstrakcyjny manieryzm północny był przede wszystkim wyrazem tendencji protestanckich, gdyby takie podziały — wiążące style z postawami ideowymi — miały jakikolwiek sens. Okazuje się bowiem w praktyce, że tendencje stylowe innym podporządkowały się prawidłom i gdy „protestancki” manieryzm północny niestychanie latwo i chętnie adaptowały środowiska katolickie — zwłaszcza na obszarze Prus Królewskich, to z kolei rzymski barok był później asymilowany przez środowiska protestanckie Prus Książęcych. Jedno jest pewne: w okresie, gdy — zdawałoby się — konfrontacja pomiędzy katolikami i protestantami była najostrzejsza, artyści pracowali wymiennie: katolicy dla protestantów i vice versa. A poza tym sprawa warsztatów snycerskich, mimo pracy Ulbricha<sup>19</sup>, daleka jest od rozstrzygnięcia i osobiście jestem przekonany, że zwłaszcza po najeździe szwedzkim powstały już pracownie lokalne, bowiem zapotrzebowanie było chyba zbyt wielkie. A pogodzić się przyjdzie z tym, że nigdy dokładnie nie będziemy znali prehistorii manieryzmu na Warmii, bowiem po niszczyielskiej inwazji pozostały tylko nieliczne szczątki.

Natomiast na marginesie „wymiany doświadczeń” pomiędzy wyznaniowo odmiennymi obszarami chciałbym przypomnieć sobie (i czytelnikowi) pewne zaskoczenie sprzed wielu lat. Był rok 1953 i wspólnie z Marianem Korneckim i Janem Samkiem wyruszyliśmy na rowerową inwen-

<sup>18</sup> Tamże, s. 60, il. 161; — s. 59, il. 163; — s. 65, il. 166; — s. 61, il. 165. Fotografie wspomnianych w tekście ławek w Ornece i Fromborku znajdziemy pod il. 224, 235, 236, 253 oraz 255-260.

<sup>19</sup> A. Ulbrich, *Geschichte der Bildhauerkunst in Ostpreussen, Königsberg 1926-1929.*



taryzację powiatów działdowskiego i morąskiego. Były to nasze pierwsze inwentaryzacje i pierwsze zetknięcie z obcym jeszcze, nieznanym kręgiem kulturowym. Miejscowość Sambród nie wrożyła większych sensacji, a ponadto było pochmurno i zimno. Miejscowy poewangelicki kościół został zaadaptowany z oficyny pałacu, który sam przestał istnieć. Pod mansardowym dachem kryło się wewnątrz zaadaptowane w ten sposób, że po wyburzeniu ścian działowych wprowadzono podział na nawy w postaci szesnastu drewnianych słupów dźwigających pozorne (to znaczy: drewniane) sklepienie. I tu nagle zaskoczenie: w tym skromnym wnętrzu zobaczyliśmy jakieś bardzo wyborne rzeźby i fragmenty architektonicznej stolarszczyzny, wyraźnie nie dla tej świątyni wykonane i zmontowane dość przypadkowo. Dało się więc rozpoznać ogromne retabulum ołtarzowe, obecnie służące w formie dwu osobnych ołtarzy, bowiem zestawione razem po prostu by się tu nie pomieściło.

Te znakomite rzeźby, a także niezłe malarstwo (epitafium z obrazem Sądu Ostatecznego) nie były obce, gdzieś, kiedyś w jakiejś publikacji. I nagle: jest! Przecież to są elementy powstałego na początku XVII w. wystroju kościoła luteranckiego w Tylży (ołtarz powstał dokładnie w r. 1611). Czy nie należałoby tego wspaniałego zespołu wykorzystać? A chociażby w odbudowanej farze w Braniewie, która postradała czasu wojny swój własny wyśmienity wystrój?

Oczywiście fragmenty z Tylży (a także dziwnie zmontowane fragmenty w Morągu, pochodzące z Wystrucia (Insterburg) nie dają pojęcia o charakterze całościowym wnętrza kościołów luteranckich, ale na omawianym obszarze zachowało się kilku kościołów o takim właśnie wystroju. Jednym z najpiękniejszych przykładów jest kościół w Suszu z ołtarzem z 1607 r., amboną z 1604 i okazałą łóżą kolatorską na ścianie północnej.

Trzeba to wyraźnie podkreślić: na omawianym obszarze elementy polemiki wyznaniowej w dziełach sztuki w formie bezpośredniej występują nader rzadko. Katolicy tylko wyjątkowo tak bezpośrednio i dostojnie topili w odmętach morza herezji protestanckich przywódców, jak to widzimy na tryptyku w Skolitach, a znów luteranie papieża umieszczali w piekle („Tablica Prawa i Łaski” niegdyś w Królewcu). Dysputa toczyła się w bardziej teologicznych regionach i tylko wyjątkowo wystroje protestanckie, przestrzegające zazwyczaj wyłącznie wątków chrystologicznych, byłyby nie do przyjęcia przez katolików (np. jeśli występowało przedstawienie Komunii pod dwiema postaciami), częściej odwrotnie — gdy zaczynała dominować tematyka mariologiczna i hagiograficzna.

A jednak epoka manieryzmu wypracowuje wyraźną odmienną wewnątrz protestanckiej świątyni, przede wszystkim przez wprowadzenie łóż i bogatych zespołów ław. Wydaje mi się wielkim błędem bezzasadne likwidowanie tych elementów wystroju w momencie przejścia świątyni przez Kościół Katolicki! Kiedyż wreszcie ludzie pojmą, że historii podrobić się mechanicznie nie da, że prymitywne (z kulturowego i ideowego punktu widzenia) mechaniczne interwencje w przeszłość są zawsze łatwo czytelne i ośmieszające dla ich spawców. Rozumiem, że w kościele katolickim nie do utrzymania jest forma ołtarza ambonowego — tak często występującego na obszarach protestanckich — ale tu korektę można wykonać dyskretnie i bez niszcycielstwa. Wypada mi bowiem gorąco apelować do rządców parafii o zrozumienie podstawowej prawdy obowiązującej w stosunkach międzyludzkich: że ich podstawą jest wzajemność szacunku i wyrozumiałości. I niechże pamiętają o tym, jak dla nas — katolików — było bolesne gdy okupanci niszczyli elementy mające świadczyć o polskości tych obszarów, a to znaczy — w pierwszym rzędzie świadectwa pobożności polskiej (by przypomnieć chociażby masową zagładę kapliczek i figur przydrożnych w tzw. Warthegau). Ten problem jest szczególnie nabrzmiały tam, gdzie podział wyznaniowy nie jest równoznacznie podziałem narodowym, a przecież na obszarach dawnych Prus Książęcych zdecydowana większość ludności, więc także ta mówiąca i czująca po polsku, była luterancka.

Ale powróćmy do problematyki manieryzmu i poświęćmy chwilę uwagi malarstwu. Jest to dziedzina najmniej — mimo prac p. Wróblewskiej — rozpoznana, łączy się bowiem także z wielkim zakresem prac konserwatorskich. Wymienione przez olsztyńską autorkę obrazy, np.

niewątpliwie z królewieckiego środowiska wywodząca się alegoria o zagładzie rodu ludzkiego, epitafium Piotra i Katarzyny Dohnów (malarz Jan Henneberg ok. 1600 r.) czy przechylone już ku stylowi barokowemu Narodzenie Chrystusa, to tylko drobna cząstka tego, co się jeszcze znajduje po kościołach, nie zawsze dobrze rozpoznane, nie zawsze — wskutek zniszczeń — czytelne<sup>20</sup>.

Chciałbym tylko dla poświadczenia tej tezy wspomnieć kilka — wybranych raczej przypadkowo — obrazów albo zdecydowanie manierystycznych, albo tylko częściowo wykorzystujących cechy tego stylu. Do pierwszej grupy należeć będą — bardzo włoski (przemalowany tylko a nie namalowany przez Piotra Kolberga) obraz *Mistycznych Zaślubin św. Katarzyny we fromborskiej katedrze* i o wiele bardziej niderlandyzujący obraz *Zwiastowania w Ornece z 1622* czy wreszcie olśniewający przepychem i błyskotliwością szat i ozdób obraz *św. Anny Samotrzącej* pędzla Bartłomieja Strobla (1636) we Fromborku.

Z kolei do kategorii dzieł połowicznie manierystycznych, silnie osadzonych w tradycji, niejednokrotnie jeszcze średniowiecznej, możnaby zaliczyć takie obrazy, jak *Wręczenie kluczy św. Piotrowi w Ornece (1609)* o charakterystycznym dla manieryzmu wydłużonym kanonie postaci, *Tron Łaski w kościele św. Krzyża w Braniewie (1625)*, *Matkę Boską Różańcową* (wielkie i b. interesujące płótno) w farze lidzbarskiej, czy wreszcie obraz wotywny proboszcza Błażeja Ruty w Purdzie (1611) — pełen inskrypcji i jakby wyizolowany w materialnej przestrzeni, choć realistyczny w oddaniu rysów fundatora<sup>21</sup>.

Tradycje malarstwa manierystycznego będą, podobnie jak w sycerstwie, trwałe długo w głąb stulecia, jednocząc się z elementami barokowymi. Równocześnie następuje charakterystyczna polonizacja, czy może raczej sarmatyzacja owego post-manieryzmu. Z jednej strony wystąpią tematy polskie jak w obrazie *Procesji Bożego Ciała we Fromborku (ok. 1680)* gdzie dostrzegamy wizerunek Sobieskiego, lub w bardzo interesującym obrazie w Ornece: *Matce Boskiej Dobrej Opieki* gdzie pod połami płaszcza chroni się polski dwór królewski (tylko pytanie: Jana Kazimierza czy Michała Korybuta?)<sup>22</sup>. Innym zjawiskiem będzie rozprzestrzenianie się bardzo „polskich” typów ikonograficznych, a przede wszystkim *Matki Boskiej Śnieżnej* (Frombork, Skolity, a przede wszystkim obraz w Stoczku, przedłużony w stosunku do pierwowzoru do ujęcia pełnopostaciowego)<sup>23</sup>. Z Korony wlewa się w obręb Warmii mnóstwo motywów i zwyczajowych form: przystrajają się obrazy w drogocenne sukienki, funduje dla szczególnie czczonych wota ze srebrnej blachy, no i powszechnie pojawiać się zaczynają polscy święci. Trwające jeszcze w XVI w. w kapitule warmińskiej opory w następnych stuleciach nikną; religijność typu sarmackiego (ze wszystkimi jej dobrymi i złymi stronami) zostaje tu powszechnie zaakceptowana i manieryzm nieustannie przeobraża się w sarmatyzm.

I na tym możnaby ten rzut oka zamknąć, ale pragnąłbym zwrócić uwagę na pewien szczególny fenomen, który jawi się w mych wspomnieniach podobnie niezwykle jak wizyta w Samrodzie. Kościół poewangelicki w Starym Mieście, położony pomiędzy Dzierzgoniem i Starym

<sup>20</sup> K. Wróblewska, *Malarstwo Warmii i Mazur od XV do XIX wieku*, Olsztyn 1978, il. 23-5 i 68.

<sup>21</sup> Katalog Zabytków jw. s. 63, il. 345; — s. 154, il. 312; — s. 22, il. 307; — M. Waliński, W. Tomkiewicz i A. Ryszkiewicz, *Malarstwo Polskie. Manieryzm — Barok*, Warszawa 1971, s. 356, il. 110-11; — T. Chrzanowski, *Przewodnik po zabytkowych kościołach Północnej Warmii*, Olsztyn 1978, s. 92, il. na s. 93; — *Przewodnik po zabytkowych kościołach południowej Warmii*, Olsztyn 1973, s. 74.

<sup>22</sup> Katalog Zabytków jw. s. 155, il. 321. Na temat tego obrazu powstała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wartościowa praca magisterska: E. Gładkowska, *Obraz Matki Boskiej Dobrej Opieki w kościele parafialnym w Ornece*, mpis KUL 1985.

<sup>23</sup> Na temat popularności typu ikonograficznego *Matki Boskiej Śnieżnej* wygłosił ostatnio na Kolokwium zorganizowanym przez Lubelskie Towarzystwo Naukowe interesujący referat M. Kornecki, *Matka Boska Polska — adaptacja i rozpowszechnienie typu ikonograficznego obrazu Matki Boskiej Śnieżnej w XVII i XVIII wieku* (w druku).

Dzierzgoniem, niczym się szczególnym zewnątrz nie zalecał: skromniutki kamienny kościółek z wczesnej fazy krzyżackiej, został przebudowany pod koniec w. XVII i wówczas — w latach 1684 — 1698 otrzymał wystrój, zaś to co najbardziej uradowało wchodzącego do wnętrza, to była żywa wesołość barw i bogactwo malarskich motywów. Malowidła na stropie, na przedpiersiach ław i empor, a także portret pastora wykonał malarz z Królewca Gottfried Haarhausen, który się w archiwalnych zapisach z dumą mienił „dworskim i myśliwskim malarzem” (Hof und Jagdmaler)<sup>24</sup>.

Oczywiście: to wnętrze jest w swej formie barokowe, opiera się na modnych wówczas zdobniczych motywach, wśród których króluje akant i kwiecistość. A jednak jest w tej dekoracji coś, co ideowo nawiązuje do manieryzmu: mianowicie charakter zastosowanej tu emblematyki. To prawda, że emblematyka panowała niepodzielnie w baroku i chętnie się ją za przejaw tego stylu uznaje. Tymczasem wynaleziona (czy raczej skodyfikowana) na przełomie renesansu i manieryzmu przez Alciatię (od dzieła z którego nazwa się wywiodła zjawiska łączącego słowo i obraz), wcieliła może najsilniej ową intelektualną finezję epoki, której nie wystarczały już formy jasne i wyraźnie dopowiedziane, która w gęstwinie znaków i symboli łączyła niedopowiedziane malarstwo i słownie treści o charakterze moralizatorskim, filozoficznym czy... erotycznym.

I właśnie Haarhausen wykorzystał do dekoracji owych przedpiersi empor i ław najbardziej popularne wówczas zbiory emblematyczne: Otto van Veena (Vaeniusa) i Hermana Hugo. Pierwodruki głównych zbiorów pochodzą z pierwszej ćwierci w. XVII i były przystrojone wyborynymi rycinami. Zwłaszcza „Pia Desideria” Hermana Hugo z międziorytami Boetiusa a Bolswert zrobiła europejską karierę — szczególna pomysłowość rytownika i subtelny czas owej „erotyki” religijnej musiał oddziaływać na wyobraźnię ówczesnego człowieka tak mocno, iż wydań było w XVII w. bez liku (m.in. pierwsze na terenie Polski u protestanckiego wydawcy w Gdańsku!), a poszczególne motywy adaptowano zarówno w kościołach katolickich<sup>25</sup>, jak i protestanckich.

Proszę zwrócić uwagę na sprawę szczególną: Herman Hugo był flamandzkim jezuitą i jego dzieło miało charakter katolicki, ale zarazem nie zawierało niczego, co nie mogłoby być akceptowane przez protestantów (a zwłaszcza Luteranów, których stosunek do sztuki był o wiele liberalniejszy niż np. kalwinistów). Polski przekład ukazał się po raz pierwszy w r. 1673, dokonał go Aleksandr Teodor Lacki marszałek nadworny W. X. Litewskiego, a wydawca przyozdobił odbitkami oryginalnych rycin Boetiusa a Bolswert. W następnym stuleciu nowe tłumaczenie, dokonane przez Jana Kościeszę Żabę, wojewodą mińskiego, wydali Bazylianie w Supraśli<sup>26</sup>. Ale z dziełem tym łączy się jeszcze jeden niezwykle przypadek literacki. Otóż we Francji opracowana została przeróbka Hermana Hugo: anonimowy „Ojciec Kapucyn” skrócił nieco rozwlekłe rytmy jezuitę, nadał im bardziej nowoczesną formę wersyfikacyjną, a rytownik dokonał nieznacznej modyfikacji wzorów Boetiusa. I oto z tej przeróbki korzystał Zbigniew Morsztyn, dokonując po części przekładu, a po części przeróbek<sup>27</sup>.

Proszę zaś pamiętać o tym doniosłym fakcie, że Zbigniew Morsztyn nie był ani katolikiem, ani luteraninem, ale arianinem, i to takim, który po ustawie banicyjnej sejmu nie zarzekał się swego wyznania i musząc emigrować znalazł opiekę u elektora i osiadł w niewielkim mająteczku na Mazurach. Nie utracił nigdy związków z ojczyzną, która go wyгнаła (słynna „Pieśń w ucis-

<sup>24</sup> G. Dehio, E. Gall, *Deutschordensland Pruessen (Handbuch der Deutschen Kunstdenkmäler, München — Berlin 1952, s. 138.*

<sup>25</sup> O problemie adaptacji motywów z „Pia Desideria” pisałem w artykule: *Szkielet Fraso-bliwy. (W:) Ars auro prior. Studia Ioanni Bialostocki sexagebario dicata, Warszawa 1981, s. 193 nn.*

<sup>26</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *Emblematy w drukach polskich i Polski dotyczących XVI-XVIII wieku. Bibliografia. Wrocław i in. 1981, s. 98-100.*

<sup>27</sup> J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta, Wrocław 1966, s. 227 nn.*

ku”), nie przestał być polskim patriotą i pozostał na swój — ariański sposób — człowiekiem pobożnym, a przekład emblematów, których nie zdołał wydać drukiem za życia wainie to potwierdza.

Czy jest to tylko przypadkowa zbieżność, że tłumacz cyklu „Emblemes d'amour divin et humain ensamble” zmarł w Królewcu w 1689 r., a w kilka lat później królewiecki malarz „dworski i myśliwski” wykonał w niewielkim wiejskim kościele pod Dzierzgoniem malowidła oparte na inwencjach van Veena i Boetiusa a Bolswert, być może na podstawie ich francuskich adaptacji? Oczywiście bezpośrednich zależności nie da się obecnie ustalić i może są to tylko zbieżności przypadkowe, ale fakt pozostaje faktem: adaptacja manierystycznej koncepcji emblematu (i to w manierystycznej redakcji) dla potrzeb świątyni protestanckiej, gdzie nie wahano się w centralnej scenie na stropie przedstawić pełną liryzmu scenę Adoracji Dzieciątka.

Staralem się wykazać, że manieryzm na terenie obecnej Diecezji Warmińskiej przejawiał się wyjątkowo w formie w pełni dojrzałej, że dochodził tu echem czy odbłaskiem dokonań zagranicznych i że stał na służbie zarówno katolików, jak i protestantów. W okresie, gdy fenomen manieryzmu opanowywał wszelkie obszary Europy Północnej, szalały tu wojny zwane religijnymi (Czy w ogóle mogą być wojny „religijne”?), coraz potężniejsze mury rozgradzały katolików od tych, którzy odeszli. Sztuka była więc jakby jedyną już, ostatnią płaszczyzną ekumenizmu. I między innymi dziś, gdy po II Soborze Watykańskim hasło pojednania zasiane zostało pośród nas wszystkich, szacunek dla pamiątek historycznych po innych wyznaniach powinien być ideą przewodnią w opiece nad zabytkami, z których najwspanialsze pozostają w gestii współczesnego Kościoła Polskiego.

KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI W DIALOGU TEOLOGICZNYM  
Z KOŚCIOŁEM PRAWOSŁAWNYM

U podstaw wszystkich grzechów strukturalnych i społecznych leży zawsze grzech osobisty, indywidualny grzech człowieka. Dlatego też ekumenizm w swym podejściu duchowym bazuje przede wszystkim na przyznaniu się do winy i na autentycznie szczerzej chęci nawrócenia się, bazuje na „metanoi”. Jest to nieodzowny warunek pojednania i jedności. Jeżeli Kościół Chrystusowy chce być wiarygodnym znakiem, sakramentem jedności w świecie i pokoju dla świata, to musi być na powrót pojednany w sobie.

Walter Nigg, jeden z wybitnych współczesnych przedstawicieli Kościoła reformowanego z Zurychu, przedstawiając sytuację podzielonego Kościoła Chrystusowego, posłużył się obrazem całodziannej szaty Zbawiciela. Nawet ci, którzy przybili Chrystusa do krzyża — mówi on — nie odważyli się podzielić tej szaty, lecz rzucili o nią los. To dopiero my chrześcijanie — „christophoroi”, my — nosiciele Chrystusa, doprowadziliśmy naszymi grzechami do rozdarcia jednej, z istoty swej niepodzielnej szaty Chrystusa.

Kościół Chrystusowy jest tylko jeden, jedyny. I chociaż my katolicy i nasi bracia z innych wyznań chrześcijańskich wierzymy inaczej, to jednak nie wierzymy w Innego. W tym też cała nasza nadzieja! Oczywiście, do dzisiejszych podziałów chrześcijaństwa dołączają się też elementy ideologiczne, które jeszcze bardziej komplikują sprawę, ale wracając do akcentu wyjściowego, chodzi przede wszystkim o przyznanie się do winy, co w konsekwencji prowadzi do pełniejszego nawrócenia się ku Chrystusowi.

Od czasów Soboru Watykańskiego II nie można ekumenizmu w żadnym przypadku porównywać z konwertyzmem, zwłaszcza w znaczeniu prozelityzmu. Dzisiaj mówić o ekumenizmie pojętym autentycznie, o ekumenizmie w ujęciu integralnym, nie znaczy głosić nawrócenia z jednego wyznania na drugie, ale pierwszorzędnie akcentować konieczność nawrócenia się w ramach własnego wyznania; jak najbardziej, jak najradykałniej, należy nawracać się ku samemu Chrystusowi. I gdy my wszyscy, wszyscy chrześcijanie w swoich dominacjach konfesyjnych, zaczniemy się nawracać ku Chrystusowi, gdy coraz bardziej usiłować będziemy przyłgnąć do Chrystusowego krzyża, gdy obejmiemy ten krzyż, wówczas zaczniemy i siebie obejmować. Chodzi w tym wypadku o Chrystusa, o to wierzenie inaczej ale nie w Innego.

Uwzględniając wszystkie dotychczasowe ważniejsze próby realnych dialogów bilateralnych, należy wspomnieć krótko o *Raporcie z Malty* z 1972 r., koncentrującym się na nauce o usprawiedliwieniu, będącym dla M. Lutra zagadnieniem podstawowym, sprawą „być albo nie być Kościoła”. Okazało się, że co do faktu usprawiedliwienia doszliśmy do daleko idącej konwergencji. Z 1981 r. pochodzi „Final Report”, który ujmuje, oprócz 13-letniego dialogu Kościoła katolickiego z Kościołem anglikańskim, wiele istotnych punktów wiary chrześcijańskiej, nas dogłębnie i esencjalnie łączących. I wreszcie dokument z Limy z 1982 r., skrótowo nazwany BEM, ponieważ dotyczy Chrztu, Eucharystii i Urzędu w Kościele. Tutaj się też okazuje, że w tych najważniejszych, najbardziej newralgicznych, strukturalnych punktach Kościoła Chrystusowego,

mamy wiele stycznych miejsc. Oczywiście, sam Urząd, samo kapłaństwo, jest wprawdzie sakramentalnie inaczej pojmowane, ale służebność jego funkcji eklezjalnej ma wiele elementów stycznych w całym Chrystusowym Kościele.

Gdy chcemy ukazać na tym tle dialog bilateralny między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołem prawosławnym, zainicjowany już oficjalnie w 1980 na wyspach Patmos i Rodos, to trzeba zaznaczyć, że od czasów Celulariusza, od 1054 r., mamy pierwszy oficjalny, wspólny dokument doktrynalny tych dwóch wielkich Kościołów chrześcijańskich. Na drugiej sesji plenarnej, która miała miejsce w 1982 r. w Monacium, opracowano wspólny dokument zatytułowany: „Misterium Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy Trójcy Świętej”. To jednak coś znaczy! Od czasów Soboru Florenckiego jest to pierwszy wspólny dokument, w którym tak bardzo uwidacznia się dążność do jedności, do jednego Kościoła Chrystusowego. Należy zaznaczyć, że trudności w dialogu nie tyle związane są z aspektami doktrynalnymi (w każdym razie nie pierwszorzędnie), ile właściwie zróżnicowaną mentalnością, duchowością. W wielu wypadkach wchodzi w grę zagadnienie prestiżowe. Wzajemna jednak chęć obu partnerów do tego dialogu jest naprawdę autentyczna.

Trzecia sesja plenarna (odbywają się one co 2 lata) miała miejsce na Krecie w 1984 r. Tam między innymi zastanawiano się nad sakramentami inicjacji chrześcijańskiej i ich znaczeniem w dziele jedności Kościoła (chodzi o sakramenty Chrztu, Bierzmowania i Eucharystii). Te trzy sakramenty tworzą właściwie w Kościele prawosławnym triadyczny sakrament. Gdy niemowlę jest chrzczone, zaraz też jest bierzmowane, a po bierzmowaniu otrzymuje kroplę konsekrowanego wina. Dziecko przyjmuje więc trzy sakramenty razem. Na Krecie po raz pierwszy rozeszliśmy się bez podpisania wspólnego dokumentu. Zadecydowały o tym względy pastoralne, praktyczne. Prawosławni koniecznie chcieli byśmy przyjęli praktykę triadycznego sakramentu, lub przesunęli I Komunię św. po udzieleniu sakramentu Bierzmowania. Twierdzą oni, że najpierw musi być człowiek ochrzczony i bierzmowany, a dopiero potem ma prawo przyjąć Eucharystię, jako pełne uwieńczenie integralnie pojętej inicjacji chrześcijańskiej. Tłumaczyliśmy im, że w Kościele zachodnim tradycja i raczej duszpasterskie przemawiają za tym, by udzielać Bierzmowania młodzieży kończącej szkołę podstawową. Bierzmowanie udzielane w tym okresie stwarza wyjątkową okazję pogłębienia wykształcenia religijnego. Tego rodzaju argumentacja pastoralna specjalnie ich nie przekonywała. Uczestnicy sesji plenarnej przekazali więc to zagadnienie do ponownego rozpatrzenia Komitetowi Koordynacyjnemu. W skład Komitetu wchodzi 8 członków z każdej strony, na czele z dwoma współprzewodniczącymi: po stronie katolickiej z kardynałem Willebrandsem, a po stronie prawosławnej z arcybiskupem-metropolitą Stylianosem, przełożonym Kościoła grecko-prawosławnego w Australii.

Komitet Koordynacyjny obradował w Opolu od 3 do 8 czerwca 1985 r. Podczas opolskich obrad w ciągu 2 dni uzgodniliśmy treść dokumentu, powołując się m.in. na jeden z dekretów Focjusza, który wyraźnie podkreśla, że w przypadkach gdy nie zachodzą między wyznaniem i obrządkami różnice dogmatyczne, a zachodzi tylko różnica natura pastoralnej, wtedy nie powinna ona decydować o niezgodności doktrynalnej. Fotokopię oryginalnego tekstu (w języku greckim) przywiózł dyrektor Biblioteki Watykańskiej i przedłożył go członkom delegacji prawosławnej. I rzeczywiście, po przedyskutowaniu zagadnienia, dokument z Krety został przyjęty. Ma on być już teraz tylko ratyfikowany przez czwartą sesję plenarną, która odbędzie się na początku czerwca br. we Włoszech, w Bari — mieście tak bardzo znanym z kultu św. Mikołaja. Czwarta sesja będzie poświęcona sakramentowi kapłaństwa w jego relacji do sukcesji apostołskiej. Tam więc w dyskusjach po raz pierwszy dojdzie wyraźnie do głosu problematyka związana z urzędem „Patriarchy Zachodu” — Biskupa Rzymu.

W Opolu stosunkowo szybko doszło do uzgodnienia problemów doktrynalnych. Tak się złożyło, że w dniach obrad przypadła uroczystość Bożego Ciała. Zaprosiliśmy więc naszych prawosławnych gości do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała. Mieli skrupuły, zwłaszcza, że ich rodzime Synody ostrzegały ich, by nie doszło do „communicatio in sacris”. Ponadto trzeba za-

znaczyć, że w liturgii prawosławnej nie są znane procesje eucharystyczne tego typu. Znosi się wprawdzie święte postacie do chorych, ale uroczystych procesji teoforycznych tam się nie urządza. Podobała im się bardzo sama nazwa — „procesja teoforyczna”. Mieli jednak pewne zastrzeżenia i dlatego prosili, bym im wyjaśnił w aspekcie dogmatycznym, liturgicznym, pastoralnym, na czym właściwie Uroczystość Bożego Ciała polega, zwłaszcza procesja. Jeszcze w środę wieczorem, po dość wyczerpujących dyskusjach, metropolita Stylianos prosił, bym mu odpowiedział na zasadnicze pytanie, które przedłożył w imieniu całej delegacji: czy ich udział w procesji przyczyni się do umocnienia wiary katolików? Oczywiście, mogłem mu radośnie odpowiedzieć, że bezwzględnie tak! To im absolutnie wystarczyło. Następnego dnia członkowie Komitetu Koordynacyjnego uczestniczyli w uroczystościach Bożego Ciała. Mszy św. koncelebrowanej przez biskupów i kapłanów katolickich przewodniczył kardynał Jan Willebrands. W prezbiterium kościoła katedralnego zajęli miejsce wszyscy członkowie delegacji prawosławnej. Wymową była chwila gdy na wezwanie „Przeżądźcie sobie znak pokoju”, wymienili między sobą pocałunek pokoju nie tylko biskupi i kapłani katolicy, ale do duchowieństwa prawosławnego podszedł kardynał Willebrands i wymienił ten znak z metropolitą Stylianosem oraz z innymi arcybiskupami i biskupami prawosławnymi. Dwa siostrzanne Kościoły złączone pocałunkiem pokoju. Gest jakże wymowny i napawający nadzieją na osiągnięcie utraconej jedności!

Po Mszy św. wyruszyła procesja teoforyczna na ulice miasta Opola. Przy pierwszym ołtarzu wszystkie modlitwy i śpiewy były wykonane w języku łacińskim, a przy następnych kolejno w językach: nowogreckim, starocerkiewnym i polskim. Przy drugim i trzecim ołtarzu można było zauważyć, że do śpiewów włączyli się nasi bracia prawosławni. Radość oprmieniała ich twarze. Jakżeś bowiem drogim dla Greków jest ich język rodzimy, a dla przedstawicieli rosyjskiego Kościoła prawosławnego — śpiew starocerkiewny.

Zakończenie uroczystości nastąpiło przy ołtarzu czwartym. Przemówienia wygłosili obaj współprzewodniczący Komitetu Koordynacyjnego — kardynał Jan Willebrands i metropolita Stylianos. Wyrazili oni radość, że mogli wspólnie uczcić Eucharystię przez udział w procesji teoforycznej. Zwrócili też uwagę na rolę Eucharystii w życiu chrześcijańskim, a w szczególności na jej znaczenie w procesie poszukiwania pełnej jedności przez dwa siostrzane Kościoły.

Wspólny udział w procesji Bożego Ciała był niewątpliwie ważnym krokiem w dążeniu do jedności. Była to chyba od XI w. pierwsza wspólna procesja teoforyczna metropolitów prawosławnych i biskupów rzymskokatolickich. Gdy już wychodziliśmy z katedry opolskiej po zakończeniu uroczystości, podszedł do mnie arcybiskup Parthenios, prawosławny metropolita Kartaginy, mówiąc: „Bracie, to myśmy mieli wzmocnić waszą wiarę? To wyście naszą wzmocnili! I jak byśmy wyglądali, gdybyśmy nie wzięli udziału w tej procesji?” A w ogóle, wszyscy przedstawiciele Prawosławia byli bardzo zadowoleni z udziału w uroczystości; stała się ona dla nich budującym przeżyciem religijnym.

Wprost po obradach opolskich członkowie Komitetu Koordynacyjnego udali się do Lublina. Zatrzymaliśmy się na Jasnej Górze. W kaplicy Jasnogórskiej Madonny biskupi i kapłani katolicy (członkowie Komitetu) odprawili Eucharystię. Podczas niej wymieniliśmy pocałunek pokoju z naszymi braćmi prawosławnymi. Bardzo gościnnie przyjęli nas oo. paulini. W bibliotece klasztornej wręczyli współprzewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego wspaniałe kopie Obrazu Jasnogórskiego. Podszedł wtedy do mnie arcybiskup Kyrył ze Smoleńska i powiedział, że między Smoleńskiem a Częstochową istnieją ścisłe powiązania kulturowe i dlatego bardzo by mu zależało na tym, aby mógł też taką kopię otrzymać. Chciałby ją zawiesić w swojej katedrze, a to dlatego, że wielu Częstochowian przyjeżdża do Smoleńska. Jeżeli w jego katedrze zobaczą kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, będą się wtedy czuli jak w domu. Ublagałem ojca przeora o jeszcze jedną kopię. I tak jest ona odtąd w Smoleńsku.

Z Częstochowy wyruszyliśmy w kierunku Lublina. Na KUL-u obaj przewodniczący delegacji rzymskokatolickiej i prawosławnej otrzymali przyznane im doktoraty honoris causa Instytutu Ekumenicznego przy Wydziale Teologicznym tejże uczelni.

Zapełniła się aula uniwersytecka, jest obecny cały senat. Na Zachodzi taka uroczystość nie ma już tej zewnętrznej oprawy. U nas oczywiście odbywa się ona w całej krasie splendoru uniwersyteckiego. Zaszczycili tę uroczystość swoją obecnością Prymas Polski i kardynał Macharski. Ten akord naukowy, związany z nadaniem doktoratów honoris causa, był dla nich też bardzo radosnym przeżyciem.

Odjechali chyba z Polski z przekonaniem, że muszą zmienić swoją wizję ekumeniczną o naszym kraju. Sądzieli kiedyś, że ten kraj ma wiele zalet i przymiotów, ale ekumenicznego wycucia i nastawienia absolutnie nie ma. A tutaj, być może, przekonali się ci hierarchowie Kościoła i ci teolodzy prawosławni, że takiego ekumenicznego przeżycia w czasie całej swojej pracy ekumenicznej właściwie jeszcze nie mieli.

Gdy metropolita Stylianos przemawiał na zakończenie procesji Bożego Ciała, dziękował m.in. za to, że będąc w Opolu, prawosławni nie czują się jako goście, jako ci z innego wyznania, a po prostu czują się w jednym Chrystusowym Kościele. I czują się tak przy stole obrad, a prawie że już też i przy stole eucharystycznym, zwłaszcza po tak radośnie odbytej procesji teoforycznej. Oczywiście, podział Kościoła, zainicjowany naszymi grzechami, może z powrotem scalić tylko wszechmoc samego Boga, skonkretyzowana w Duchu Świętym.

Dialog między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym daje wszystkim dialogom bilateralnym i multilateralnym naszego Kościoła z bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi m.in. i to, że zapoznaje z nurtem apofatyizmu teologicznego, tak mocno zakotwiczonym w wierze i pobożności Prawosławia. Zwraca także uwagę na inne wartości wschodniej religijności, a mianowicie na mistycyzm, intuicjonizm, modlitewne przeżycia, przede wszystkim zaś na element pneumatologiczny, tak mocno akcentowany przez teologię wschodnią. Dzięki temu dialogowi bardzo wiele zyskuje całość dialogu ekumenicznego realizowanego bilateralnie i multilateralnie przez konfesje chrześcijańskie. Ten dialog dzięki temu staje się bardziej integralny, a przede wszystkim głos naczelny i zasadniczy jest oddany wprost samemu Duchowi Świętemu. Musimy bowiem zawsze pamiętać, że dialog, pojednanie Kościoła, dojście ad Unam Sanctam, to nie tyle owoc dyskusji teologicznej, takich czy innych uzgodnień, ale to przede wszystkim dzieło Ducha Bożego. To dzieło tej teologii, która nie może być tylko teologią „dyskutującą”, ale jest to dzieło teologii „klęczącej”. Tej teologii, która wie, że prawdy nie tworzy, ale prawdę znajduje w wydarzeniu Bożego Objawienia. Bo przed Prawdą, którą mi Bóg daje, przed prawdą, którą znajduję a nie tworzę, przed tą prawdą muszę uklęknąć, upaść na kolana i złożyć jej hołd. Oby wszystkie dialogi, które dziś przez Kościół są organizowane, przyczyniły się właśnie do tego, byśmy wspólnie, wszyscy chrześcijanie, jak najradośniej składali hołd prawdzie skonkretyzowanej osobno w tajemnicy Jezusa Chrystusa. Oby nasz Kościół, obyśmy wszyscy, do tego walnie się przyczynili.



## DIALOG KATOLICKO-PRAWOSŁAWNY TRWA

Podczas wizyty ekumenicznego patriarchy Konstantynopola Atenagoras I w Rzymie papież Paweł VI rozpoczął swe apostołskie przemówienie od słów św. Jakuba: „Wszelkie dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia” (Jk 1,17). Wśród takich darów, pochodzących z wysoka, należy umieścić rozwijający się dziś dialog ekumeniczny pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem. Jesteśmy skłonni uważać go za charyzmat, za nowe zesłanie Ducha Świętego, za zaistnienie w podzielnym chrześcijaństwie nowego faktu, które nie ma równych sobie w długiej historii chrześcijaństwa. Dał temu również wyraz ekumeniczny patriarcha Atenagoras I, który, pozdrawiając wówczas w Bazylice Watykańskiej papieża Pawła VI, a w jego osobie cały Kościół katolicki, m.in. powiedział: „W tym miejscu wyjątkowo poświęconym wołanie krwi apostołów Piotra i Pawła, głosy katakumb i męczenników Kolosseum (...) zachęcają nas do wyczerpania wszystkich sposobów i środków celem dokończenia dzieła już rozpoczętego, mianowicie jedności Bożego Kościoła Chrystusowego” (*L'Osservatore Romano* z 26 10 1967 r.).

29 V 1980 r. na wyspie Patmos został zainaugurowany oficjalny dialog teologiczny katolicko-prawosławny. Aby lepiej zrozumieć, jak doszło do tego niezwykle doniosłego dla obu Kościołów wydarzenia, trzeba by prześledzić przynajmniej ważniejsze inicjatywy, gesty i spotkania, jakie zaistniały po obu stronach w ciągu 20 lat po ostatnim Soborze. Nie jest jednak naszym zamiarem przedstawienie dokładnego dziarnusza tych wydarzeń. Jedyne niektóre z nich chcemy tu przybliżyć i — jak dalece będzie to możliwe — objaśnić je i ocenić.

## DIALOG MIŁOŚCI I JEGO ZNACZENIE

Historycy Kościoła zgadzają się, iż trudno jest ustalić dokładny czas rozłamu pomiędzy Kościołami Wschodu a Kościołem Zachodu. W każdym razie rozłam, jaki obecnie istnieje, jest raczej rezultatem długiej obcości, która powoli opanowywała obydwa Kościoły. Głównym zaś czynnikiem w tym procesie „rozchodzenia się” był zanik wzajemnego szacunku i miłości. Przwrocenie uczuć musi być również integralną częścią odwrotnego procesu. Wzrastanie w miłości nie może być alternatywą wzrastania w prawdzie, ono jest jego istotną częścią, która musi ją przenikać i nią kierować. Przez dialog miłości rozwija się odnowiona świadomość tożsamości obydwu Kościołów w ich sakramentalnych strukturach. Dialog ten ożywia uczucia wyrażane w prawosławnej Liturgii „Miłujmy się nawzajem tak, abyśmy mogli jednym sercem wyznawać Ojca, Syna i Ducha Świętego, Trójcę Świętą jedyną i niepodzielną”. Sama recytacja formuł wiary chrześcijańskiej byłaby tylko pustym dźwiękiem, gdyby nie napelniała ją ta miłość, która jest darem Boga dla Jego ludu. Dobrą więc i pożyteczną rzeczą jest zastanowić się nad znaczeniem teologicznym pewnych kroków, które podjęto w okresie „dialogu miłości”.

1. Najpierw w Jerozolimie 5 i 6 stycznia 1964 r. miało miejsce wydarzenie o wielkim znaczeniu ekumenicznym spotkanie Pawła VI i Atenagorasa I. Nieprzypadkowo wybrano na miejsce spotkania Ziemię Świętą; obydwa wszak Kościoły mają wspólne korzenie w pierwotnym Kościele jerozolimskim. Świadczenie tego wydarzenia głęboko wówczas przeżyli jego mistyczne znaczenie i odnieśli wrażenie jakoby jedność między prawosławiem a katolicyzmem była już faktem dokonany. Tak oczywiście nie jest, nie mniej jedność wśród chrześcijan obu tradycji rosnąć będzie coraz bardziej, budząc uzasadnioną nadzieję po obu stronach na przyszłość. „Wielkie jest nasze wzruszenie — mówił wtedy papież do ekumenicznego patriarchy — i głęboka radość w tej godzinie prawdziwie historycznej, kiedy po wiekach milczenia i oczekiwania Kościół katolicki i Patriarchat Ekumeniczny Konstantynopola spotkały się na nowo”. (Dokumentację ze spotkania w Jerozolimie podaje *Tomos Agapis*, s. 37 n.). Po tych słowach papież Paweł VI podarował patriarsze Atenagorasowi kielich do sprawowania Świętej Liturgii. Papież przekroczył tym samym surowy zakaz używania niekatolickim kapłanom naczyń liturgicznych, dając do zrozumienia, iż Kościoły prawosławne sprawują tą samą Eucharystię, co Kościół katolicki.

2. Niebawem miały miejsce dalsze fakty i gesty ekumeniczne. 7 XII 1965 roku, w przeddzień zakończenia Vaticanum II, papież Paweł VI i patriarcha Atenagoras I wydali wspólną deklarację — jednocześnie w Rzymie i w Konstantynopolu (Stambule) — w której wyrazili głęboki żal z powodu rozdarcia chrześcijaństwa i zdjęli z Kościołów wyroki ekskomunik, jakie nałożono obustronnie po wydarzeniach roku 1054, kiedy to najpierw wyklęto patriarchę Celulariusza, a następnie delegatów papieża Leona IX. Papież i Patriarcha oświadczyli wspólnie, że żałują obrażających słów, bezpodstawnych zarzutów i faktów godnych potępienia, które z jednej i drugiej strony towarzyszyły wydarzeniom tamtej epoki, których „pamięć działa do naszych dni jako przeszkoda w zbliżeniu w miłości i skazują ją na zapomnienie”. Szczególnie wymowne znaczenie ma paragraf trzeci tej deklaracji: „Przeto jest rzeczą niezmiernie ważną, by zdawać sobie sprawę z napięć towarzyszących tamtym wydarzeniom, które w rezultacie doprowadziły o wiele dalej (...) niż ich autorzy zamierzali i zdolali przewidzieć. Skierowali oni swe cenzury przeciwko zaangażowanym osobom, a nie Kościołom. Cenzury te nie miały jednak na celu zerwania kościelnej jedności między Stolicami Rzymską a Konstantynopolitańską” (*Tomos Agapis*, s. 86-88). W ten sposób została usunięta jeszcze jedna przeszkoda na drodze do jedności.

3. Z kolei 25 VI 1967 r. papież Paweł VI udał się do Konstantynopola z rewizytą do patriarchy Atenagorasa I. W Fanarze biskup „Starego Rzymu” odwiedził biskupa „Nowego Rzymu” (*Tomos Agapis*, s. 115). W czasie pobytu w honorowym centrum prawosławnego chrześcijaństwa papież modlił się w dawnej świątyni Mądrości Bożej (obecnie muzeum), gdzie przed dziewięcioma stuleciami nastąpił rozłam i wzajemne nałożenie klątw. Za wzorem papieża, ekumeniczny patriarcha wręczył wtedy Pawłowi VI kapłańską stulę jako znak Chrystusowego Kapłaństwa, w którym obaj zwierzchnicy mają wspólny udział.

4. 26 X 1967 r. patriarcha Atenagoras I przybył na zaproszenie papieża Pawła VI do Rzymu, gdzie prowadził długie rozmowy i modlił się na grobach św. Piotra i papieża Jana XXIII. Obaj zwierzchnicy wydali 28 października wspólną deklarację, w której oświadczyli:

„tym, co może w sposób istotny przyczynić się do przywrócenia pełnej wspólnoty między Kościołem rzymskokatolickim z jednej strony, a Kościołem prawosławnym z drugiej, jest odnowa Kościoła w wierności tradycjom Ojców i natchnieniem Ducha Świętego, który zawsze przebywa w Kościele. To On oczyszcza nasze serca i naszą wspólną pamięć, uwalnia ją od urazów i smutnych wspomnień przeszłości” (*Tomos Agapis*, s. 130 n.).

Dzięki takiej postawie Pawła VI i Atenagorasa I, którzy niewątpliwie działali pod natchnieniem Ducha Świętego, nawiązane zostały pierwsze kontakty, z początku pełne jeszcze wahań i oporów, umacniane z kolei jeszcze donioślejszymi gestami i decyzjami. Wymiana przedstawicieli na uroczystość św. Andrzeja w Konstantynopolu i na uroczystość św. Piotra w Rzymie, życzenia składane na Boże Narodzenie i Wielkanoc, znalazły już trwałe miejsce w kalendarzu obydwu stron. Posoborowy „dialog miłości”, znaczoney gestami wzajemnej życzliwości i dobrej

woli, jako zrozumianymi przez większą część wiernych obu tradycji, zaczął powoli przeradzać się w „dialog doktrynalny”, we wspólną wytężoną pracę na rzecz całkowitego zjednoczenia obydwu Kościołów.

#### OD „DIALOGU MIŁOŚCI” DO „DIALOGU TEOLOGICZNEGO”

Decyzja o rozpoczęciu dialogu doktrynalnego dojrzewała po obydwu stronach od wielu lat. Dzięki rezultatom wspólnej współpracy przygotowawczej papież Jan Paweł II oraz patriarcha ekumeniczny Dymitr I mogli 30 XI 1979 r. ogłosić światu chrześcijańskiemu utworzenie Komisji Mieszanej Katolicko-Prawosławnej do dialogu teologicznego i upoważnić do opublikowania listy jej członków. Posłużyła temu wizyta Jana Pawła II u patriarchy Dymitra I w Konstantynopolu z okazji uroczystości św. Andrzeja apostoła oraz zamiar odwiedzenia najstarszych gmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej (Podróż ekumeniczną Jana Pawła II do Turcji opisuje A. Polkowski, *Życie i Myśl*, 30 1980 nr 4 s. 5-21). We wspólnej deklaracji papież i patriarcha ponownie wyrazili zdecydowaną wolę „czynienia wszystkiego, co tylko możliwe, aby przybliżyć dzień, w którym zostanie przywrócona pełna wspólnota między Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym, by wreszcie można było wspólnie odprawić Eucharystię” (*Ostkirchliche Studien*, 29 1980 nr. 2-3, s. 189).

Konkretnym wyrazem tego pragnienia było wspomniane powołanie członków Komisji Mieszanej, składającej się z 30 katolików i 30 prawosławnych (imienną listę podają *Ostkirchliche Studien*, s. 173 n.). Komisja rozpoczęła pracę na spotkaniu w dniach 29 V do 4 VI 1980 r. w Grecji, na wyspach Patmos i Rodos (obszerną relację z inauguracji prac Komisji przedstawił W. Hryniewicz; *Patmos i Rodos. Tygodnik Powszechny*, 34 1980 nr 30, s. 1, 4-5). W obradach Komisji wzięli udział czterej członkowie Komisji Mieszanej z Polski: ze strony katolickiej bp prof. dr hab. Alfons Nossol, Biskup Opolski, przewodniczący Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu oraz ks. prof. dr hab. Wacław Hryniewicz OMI, kierownik Sekcji Teologii Prawosławnej przy Instytucie Ekumenicznym KUL; ze strony prawosławnej bp doc. dr hab. Sawa (Hrycuniak), Ordynariusz Diecezji Białostocko-Gdańskiej, wykładowca CHAT w Warszawie, oraz bp Szymon (Romańczuk), biskup pomocniczy lubelski.

Posiedzenia plenarne rozpoczęło 2 czerwca 1980 r. Z wielu stron nadesłano życzenia owocnej pracy z zapewnieniem modlitewnej pamięci. Przenikała je nadzieja, że rozpoczęty z Bożą pomocą dialog doprowadzi w przyszłości obydwu Kościoły do jedności, której wyrazem będzie wspólne sprawowanie Eucharystii, bo Eucharystia — dodajmy od siebie — jest tylko jedna. Nie ma Eucharystii prawosławnej ani Eucharystii katolickiej. Jest tylko jedna i jedyna Eucharystia — tego samego Chrystusa.

#### NADZIEJE NA PRZYSZŁOŚĆ

Rozwodzenie się nad prognozami dalszego przebiegu prac Komisji przy realizowaniu obszernej listy tematów, ustalonej jeszcze w roku 1978 przez wspólną Komisję Przygotowawczą, a tym bardziej przewidywanie ewentualnych wyników prowadzonego aktualnie dialogu doktrynalnego, jest jeszcze przedwczesne. Jesteśmy na pewno dopiero na początku drogi, która może być bardzo długa. Prawie tysiącletni okres nieufności, braku szacunku, animozji i wrogości, okres błędnych pojęć i teologicznych różnic, głęboki rów uprzedzeń, nie dadzą się usunąć w ciągu jednego dziesiątka lat czy nawet w ciągu jednego pokolenia. Dialog będzie rozwijał się stopniowo, aż pewnego dnia osiągnie swój koniec, którym będzie wyznanie wspólnoty wiary. Dlatego jest konieczne, aby dialogowi doktrynalnemu nadal towarzyszył dialog miłości. W jednym i drugim Kościele — pisze W. Hryniewicz (Ku wzajemnemu uznaniu. *Znak*, 1982, nr 12

s. 1495 n.) musi powstać nowa jakość myślenia i życia — prawdziwa pedagogia dialogu” (tenże: *Wiara, Sakramenty i jedność. Tygodnik Powszechny 36/1082/7*)

Przed wszystkim jednak w kalkulacji naszych nadziei winniśmy włączyć — jako zasadniczy czynnik — potęgę działania Ducha Świętego, której „ludzka postać” nosi nazwę modlitwy. Po takiej drodze pójdziemy razem w przyszłość, może jeszcze odległą, ale której Panem jest na pewno zmartwychwstały Chrystus. „Deus incrementum dabit”.

ERNSTA WIECHERTA (1887-1950)  
EPOPEJA O CZŁOWIEKU, KAPŁANIE BEZIMIENNEJ MSZY

„Kto jest samotny, nie pisze dla sławy, lecz  
pisze po to, aby porozmawiać ze swoim sercem”.  
E. Wiechert, *Missa sine nomine*, 367

I. ROZWAŻANIE WSTĘPNE: NAJWAŻNIEJSZYM PROBLEMEM LUDZKOŚCI  
JEST PRZEMIANA LUDZKICH SERC

Przedkładana obecnie, tu na ziemi mazurskiej, rzecz o Wiechercie — obok Tomasza Manna i Hermanna Hessego najwybitniejszym pisarzu niemieckim naszych czasów — ma wystarczającą rację swego powstania i wygłoszenia. Ten znany rzecznik zgody między narodami i chrześcijański nonkonformista przynależny do Kościoła protestanckiego urodził się pod Mrągowem sto lat temu. Jak podają biografowie, miał on, Niemiec, krewnych wśród Polaków i Litwinów, miał przodków Francuzów. Wymarzone korzenie dla mentalności uniwersalistycznej i ekumenicznej.

Dobrze, powie mój słuchacz, ale proszę się wytłumaczyć: Co skłania do zabrania głosu z okazji tak poważnego jubileuszu? Czy przypadek, czy własny wybór, czy czyjaś propozycja, czy coś jeszcze innego? W tym retorycznym pytaniu chciałem zawrzeć próbę usprawiedliwienia swojej niekompetencji, ale także ujawnić radość z tego wielkiego przywileju. Wyznam w całej szczerości: choć laik, jestem pod urokiem tego Człowieka od niespełna trzydziestu lat, odkąd to zacząłem poznawać świat Wiecherta ze szczytowej jego powieści *Missa sine nomine*, będącej jednocześnie jego ostatnią książką, śmiem przypuszczać, jego duchowym testamentem. Należę do pokolenia, które dopełniało swojej chrześcijańskiej edukacji wyniesionej z domu a potem ze studiów filozoficznych i teologicznych na dziełach tak zwanych katolickich pisarzy. Komu nie są znane wzruszenia i porwy serca, jakich doświadcza się czytając takich autorów, jak Hello, Bloy, Psichari, Claudel, Bernanos, Chesterton, Le Fort, Mauriac, Papini, Undset? Nie zdziwi więc też nikogo, że moje doświadczenie wynikłe z lektury Wiecherta zintegrowało się niejako z Wielką Przygodą obcowania z wymienionymi tu nazwiskami.

Wpisując w zdanie słowo „niejako”, pragnę podkreślić świadomość odrębności Wiecherta, choć ma on tak wiele wspólnego z dorobkiem cytowanych tu autorów. Katolicki teolog, a jestem nim przecież, musi być zorientowany co do owej „inności”, która nie zabrania mu jednak — choć jest owocem liberalnej wręcz wersji protestantyzmu Wiecherta i wyraźnie zarysowanego subiektywizmu moralnego, sprzecznego z poglądami katolickimi — wiedzieć to, co jest w dorobku naszego Autora wielkie i pełne fascynującego uroku.

Rozumie teraz mój słuchacz dość niecodzienne brzmienie tematu tej prelekcji; ale czy mniej enigmatycznie jest sformułowany tytuł książki *Missa sine nomine*, Msza bezimienna, którą biorę jako główny wątek niniejszych rozważań? Mówiąc: Wiecherta epopeja o człowieku, kapłanie bezimiennej Mszy, pragnę nawiązać do wymiaru, który dzisiaj określamy jako „duch ekumenizmu”. Ale nie chcę czynić tego w sposób tani i powierzchowny, aluzja zaś do cytatu Norwida, który określa człowieka jako „bezwiednego kapłana”, ma być dopowiedzeniem tego, co zawsze dopowiedzieć potrafi z wdziękiem i subtelnością poeta, nie naruszając w niczym powagi teologa.

Wiadomo, że sformułowanie Norwida, które jako odpowiedź napotkanemu Sfinksowi na pytanie, kim jest człowiek, brzmi: „jest to kapłan bezwiedny i niedojrzały”<sup>1</sup>, pochodzi z jego poematu *Vade-mecum*. To właśnie w tym poemacie zapisane jest owo doskonale znane zdanie: „Odpowiednie dać rzeczy-słowo!”<sup>2</sup>. Jest tam także naszkicowane tło, dzięki któremu słowa określające człowieka „kapłanem bezwiednym” nabierają właściwego wymiaru. Pisał Norwid (pozostawimy jeszcze przy nim przez moment): „Kłaskaniem mając obrzękłe prawice, znużony pieśnią, lud wołał o czyny”<sup>3</sup>. I jego, poety, czynem był właśnie ów poemat (jakże podobny w tym Wiechert do Norwida!):

„Piszę — pamiętnik artysty,  
Ogryzmołony i w siebie pochylon —  
Oblędny!... ależ — wielce rzeczywisty!”<sup>4</sup>.

Dla całości szkicowanego obrazu trzeba dodać także i to, że Sfinks, w terminologii Norwida (i nie tylko) słowiański Sfinks trzyma świątą głowę człowieka, czyli ofiary swojej, który nie poddał się jego inicjacji. I oto Sfinks, ten znak wtajemniczenia, ma w wersji Norwida odkryty w Siedmiogrodzie napis, który odsłania znaczenie tego gestu. Jakże wiele znaczy on w naszym kontekście: „Poznaj obrzędu serio święte”<sup>5</sup>. Czy zna go człowiek, kapłan bezimiennej Mszy? Zna na tyle, że Sfinks usuwa mu się z drogi, zamiast pozbawić go życia. Dla chrześcijanina jednak to za mało. Ostatnim słowem jest dla niego Msza odprawiana w Wieczerniku, uobecniająca mocą zmartwychwstania krzyżową ofiarę z Golgoty. Ta Msza, dzięki której człowiek, kapłan bezwiedny, staje się kapłanem świadomym, nie jest już bezimienna. Jest precyzyjnie określona przez Chrystusowe „TO czyńcie”. Boli czytelnika zafascynowanego twórczością Wiecherta, że przeżywając w czterdziestym roku życia swój Damaszek, o którym pisze: „Zawładnął mną przełom łaski i zniszczył starą formę”<sup>6</sup>, nie dorysował nasz Autor ostatniej kropki nad „i”. Pisał w swojej powieści *Das Spiel vom deutschen Bettelmann*: „Czyż może być poetą ktoś, do kogo nie mogliby w dowolnej godzinie zapukać biedni tego świata? i którego drzwi nie otworzyłyby się w dzień i w nocy podobnie jak drzwi domu Karstenów, po to, aby Bóg i umierający mogli wejść przez niezagrodzony próg i o każdej porze”<sup>7</sup>.

Ale kim jest Bóg Wiecherta? A nawet Chrystus Wiecherta? Pisze on wprawdzie ciepło o Dzieciątku Jezus z Nocy Narodzenia, zna — pewnie z obserwacji polskich parafii na Warmii — zwyczaj zanoszenia do chorych Sakramentu, zna „Boga biorącego na siebie krzyż ludzi”, ale kiedy przez usta jednego ze swoich bohaterów mówi, że „powinniśmy stanąć trochę bliżej Boga, bliżej jego kolan”, natychmiast zastrzega się i wyjaśnia, „że kościół jest miejscem, w którym dość trudno to uczynić”<sup>8</sup>, bo kościół jest również „tam, gdzie nie ma ambony, liturgii i żadnego ze starych obrządków”<sup>9</sup>. Wiechert nie zna Boga ukrytego w Hostii, nie zna — choć z całą pasją próbuje napisać traktat o ludzkiej przemianie serc — tej przemiany, jaka dokonuje się z woli Chrystusa dzięki uczestnictwu w Eucharystii u tych, którzy są czystego serca.

Oto właśnie wchodzimy w warstwę, jaką ma za zadanie naszkicować temat prelekcji. Wiechert pisze epos o człowieku, kapłanie bezwiednym bezimiennej Mszy. Ileż w nim światła, ileż

<sup>1</sup> C. K. Norwid, *Vade-mecum*. W: C. K. Norwid, *Pisma Wszystkie*, Warszawa 1971, t. 2, s. 33.

<sup>2</sup> C. K. Norwid, *Vade-mecum*, jw. s. 13.

<sup>3</sup> Tamże, s. 15.

<sup>4</sup> Tamże, s. 17.

<sup>5</sup> C. K. Norwid, *Sfinks*. W: C. K. Norwid, *Pisma Wszystkie*, jw. t. 6 s. 529.

<sup>6</sup> Cyt. za: E. Wiechert, *Las umarłych* (tł. Edward Martuszeński), Olsztyn 1972, s. 141.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> E. Wiechert, *Missa sine nomine* (tł. Maria Kłos-Gwizdalska). Warszawa 1958, s. 320. (MsN — skrót cytowany w tym eseju).

<sup>9</sup> MsN s. 322.

rozjaśnień! Wystarczająco, by zaproponować tezę o najważniejszym problemie ludzkości, jaką jest przemiana ludzkich serc. Można jednak sobie wyobrazić, jak by to opisał, gdyby sam wiedział więcej na temat Mszy mającej określone imię, gdyby poszedł dalej tym tropem — do końca, którego znał początek. Ale przytoczmy niektóre teksty. Powiedzą nam one o tej prawdzie Wiecherta, którą znał i głosił. Z tym, co w sobie zawiera, jest ona — będąc zapisem dokonanym po wojnie, ale i uprzedzającym następne — potężnym apelem do sumień wszystkich.

„Kraj i czas pełen był goryczy i nie była to tylko gorycz pokonanych i wypędzonych, którą napelniony był czas. Zabrano im tylko puchar, po który już wyciągnęli rękę. Zabrano im tylko dobra tego świata. Lecz bardzo niewiele zrozumiało, że to nie ziarno im zabrano. W sposób stanowczy odmieniono twarz człowieka. To, co pozostawił po sobie czas i jego demony, było ludzką twarzą, która już nie mogła dojrzeć, która nie miała już wieku i tym samym nie miała przyszłości przed sobą”.<sup>10</sup>

Mówiąc o jednym ze swoich głównych bohaterów, z którym można identyfikować Autora, Wiechert pisał:

„Już po pierwszej wielkiej wojnie nabył doświadczenia, kiedy kaskady słów huczały ponad ruinami i kiedy w fatalny sposób zapomniano odbudowywać własne, małe życie, które każdemu jako rzecz najważniejsza zostało złożone w ręce. I potem z tysiąckrotnej różnorodności tych małych, nie odbudowanych istnień powstała ta klęska, która spustoszyła ziemię, a z ziemią ludzkie serce”.<sup>11</sup>

„A zwycięzcy byli wzburzeni, bo nagroda za zwycięstwo kruszyła im się w palcach jako czasowa i przemijająca, a w rękach pozostawał tylko lęk przed światem, przed straszliwym, w samotności skamieniałym obliczem świata. Świata, który jutro mógł wywołać następną katastrofę, katastrofę bowiem nie można odwrócić samolotami i działami, tylko cichą i prawie świętą siłą dojrzałych i przemienionych dobrocią serc ludzkich. Zwycięstwo zbrojne jest jak plewy na klepisku świata, nawet jeśli zostało osiągnięte inteligencją umysłu. Natomiast zwycięstwo serce było jedynym, które mogło ujarzmić nawet demony. A gdzie było na świecie zwycięstwo serc?”<sup>12</sup>

Wiechert pragnie przekonać swoich czytelników, że jak jego bohaterowie, noszą oni w sobie możliwość odmianienia się. Każdy, kto pozbywa się zła, ma już inne spojrzenie.

„Słukał nienawiść i pozostawił mnie w miłości — pisał o swoim przełomie łaski. — Słukał prawo, w którym wyrosłem, pewność, tradycję i zostawił mnie na progu nowego początku. I odtąd buduję sobie swój drugi dom. Dom dla poniżonych i zależnych. Należą do niego zwierzęta, dzieci, biedni, poniewierani, pozbawieni praw. Ci, co posiadają — śmieją się z tego, a ci, którzy są u władzy — wzruszają ramionami”.<sup>13</sup>

## II. IMPRESJA NAD ZARYSEM BIOGRAFICZNYM ERNESTA WIECHERTA

Kto pragnie poznać treść epepei o człowieku bezwiednym kapłanie, musi sięgnąć do biografii autora. Oto właśnie proponowana hipoteza: Wiecherta znamy nie tylko z biografii zamieszczonych w słownikach i encyklopediach czy we wstępach do jego dzieł, poznajemy go także wycytując się w naszkicowane przez niego sylwetki bohaterów pisanych przez niego książek. Te literackie biografie odślaniają nam głębszy wymiar duchowego profilu Autora, pełniej niż suche fakty kronikarzy. Są ich istotnym dopełnieniem.

Ta myśl, która wpłynęła na przyjęcie metody, by scalić oba te wątki, przyszła mi w czasie lektury dzieł Wiecherta. Wystarczy przecież po przeczytaniu biograficznej opowieści *Lasy i ludzie*, relacjonującej młodość Autora, a potem po zapoznaniu się z opisem kwarantanny obozowej w Buchenwaldzie w książce *Las umarłych*, nie mówiąc już o *Dzieciach Jerominów*, sięgnąć do ostatniej powieści *Missa sine nomine*, by dostrzec ściśle zachodzące na siebie obrazy. Wątki biograficzne bohaterów powieści identyfikują się z autobiograficznymi wyznaniem Autora, a jego poglądy są wypowiedziane przez osoby tworzące literackie dramaty ludzkich dziejów.

<sup>10</sup> Tamże, s. 127.

<sup>11</sup> Tamże, s. 126.

<sup>12</sup> Tamże, s. 127.

<sup>13</sup> Cyt. za: E. Wiechert, *Las umarłych*, jw. s. 141.

Oczywiście tak zaprogramowana hipoteza nie powie nam wszystkiego. Zresztą i nie o to idzie w tym esej. Ma on zamiar uchwycić niektóre główne akcenty twórczego geniusza naszego Autora, i to raczej te, które odnoszą się do wymiaru religijnego.

Dominuje nad całą twórczością sprawa przemiany serca, owej fundamentalnej metanoi, którą Autor śledzi od korzeni aż po owoc, od początkowej ARCHE aż po ostateczny TELOS, kiedy niepokój przemienia się w pokój głębi, smutek w radość, nienawiść w miłość. Uzyskany z takiego oglądu, uformowanego bez wątplenia na Biblii, obraz całościowy (*Gesamtschau*), staje się programem nieustannej odnowy. Jej kresem jest osiągnięcie „cierpliwości i wiary świętych”.<sup>14</sup>

Tak więc przeanalizujemy w biogramie Autora ów „kapłański” program ludzkiego życia polegający na świadomym podjęciu trudu duchowej przemiany. Ma on doprowadzić człowieka do bariery, gdzie „nie ma granicy między słodyczą a gorzkością, między snem a jawą, i prawdopodobnie — między życiem i śmiercią. Jest to jakaś całość, obejmująca wszystkich i sięgająca aż do korzeni”.<sup>15</sup> Genezy takiego spojrzenia trzeba szukać w Biblii, która obok rodowych tradycji miała decydujący wpływ na ukształtowanie życiowego credo Wiecherta. Napisał on te przepiękne słowa o niezartym stygmacie wyciśniętym przez lekturę Biblii na jego życiu:

„Nic z taką mocą i przenikliwością nie kształtowało w owych latach mojej duszy jak Księga Księg. I nie wiem już, czy to ukryty talent nauczycielki, czy to moja własna fantazja powodowały, że wszystkich tamtych ludzi i wszystkie zdarzenia widziałem nie w zamierzczłej przeszłości lecz w zasięgu rąk. Ze gwiazda betlejemka jaśniała ponad dachem naszej stajni, że Rut, zbierająca kłosa, kroczyła po naszym ściernisku, że Józef ze srebrnym kubkiem dopędził swych braci tam, gdzie polna droga wylinała się z naszych lasów, że na naszym podwórzu piał kogut, na którego zew Piotr odwrócił się, by gorzko zapłakać. Prosta i ponadczasowość biblijnego tekstu okazywały się tak wielkie, iż przekraczały czas i przestrzeń, po dwu tysiącletnich rozpalając w duszy dziecka lasu ten sam blask, jaki w pierwszym dniu jaśniał wielu ludziom i krainom. Nie wstydzi się też wyplakanych nad kartami Biblii. O ile uboższe i surowsze stałoby się moje życie, gdybym nie był wówczas zdolny oddać się z tak bezgraniczną namiętnością owemu światu, w którym jak w każdej epoce zabijano przecież i grzeszono, ale także kochano, przebaczano i ulaskawiano, a wszystko to przedstawiono w słowach pozwalających i dziś wierzyć, że to Bóg wypowiada się ustami mówiących”.<sup>16</sup>

To wyznał w księdze, w której opisywał własną młodość. W jego ostatniej księżce odnajdujemy inny zapis.

„Tej księgi — mówi o Biblii — nigdy nie można doczytać do końca. Jest jak pierścień, który wszędzie się zaczyna, a nigdzie się nie kończy. A za ostatnim Amen zaczyna się znów od początku: Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”.<sup>17</sup>

Taką koncepcję dzieła rozpiętego między początkiem i kresem, ukazującego początek życia człowieka i jego kres w formie przemienionego owocu, odnajdujemy w całym odczytywanym przez nas dziele *Missa sine nomine*. Tym bardziej to ciekawsze, że takim oglądem ogarniającym przestrzeń między początkiem i kresem obejmuje Wiechert także swoje życie: biogram własny i wszystkie biogramy bohaterów swojej epopei o człowieku bezwiednym kapłanie.

Oto we wstępie do traktatu o swojej młodości nasz Autor snuje takie refleksje:

„Czasem, kiedy w dużych miastach, zwłaszcza zaś w obcych krainach wygłaszam odczyt, doznaję wrażenia, że spoglądam w korytarz, który wśród ludzi biegnie od mojej mównicy po kraniec sali. Potem nagle wydłuża się on w oczach niby bezkresna droga ciągnąca się wśród mrocznych zarośli aż po skraj Ziemi. Tam w oddali, gdzie już się obrzeża zlewają, widzę stojącego siebie, takiego jakim byłem ongiś: bosonogie dziecko wyruszające z pasterską laską w dłoni ze stadem, by zdobyć swój świat. Spoglądamy wówczas na siebie, początek i koniec mostu, i naraz jestem w stanie zawrzeć w tym wizerunku całe swoje życie”.<sup>18</sup>

Wzmiankowana powyżej inspiracja do próby identyfikowania autobiografii Wiecherta z treścią dzieł jego bohaterów, tak obficie dopełniająca szkic duchowego profilu Autora, nasunęła mi się jednak po przeczytaniu książki *Missa sine nomine*. Oto już nie tylko powracają w niej

<sup>14</sup> MsN s. 298.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> E. Wiechert, *Lasy i ludzie* (tł. Tadeusz Ostojcki), Olsztyn 1976, s. 23.

<sup>17</sup> MsN s. 282.

<sup>18</sup> E. Wiechert, *Lasy, jw.* s. 5.



słowa o początku i końcu, zakreślające jak szerokie ramy życie człowieka, ale to one jak klamra spinają początek i zakończenie całej książki, są jakby kluczem mającym pomóc w odczytaniu szyfru i dzięki niemu głębi tej dominanty, jaka ma być przekazania i w tej książce, i w całej jego twórczości — jeśli utrzyma się owa hipoteza, że ta ostatnia książka Wiecherta pretenduje do rangi duchowego testamentu.

Otóż Amadeusz, główny bohater powieści, który nieustannie szukał „cierpliwości i wiary świętych”, rozmyślając nad swoim dzieciństwem widzi jakby przez mgłę zarysy wymagań stojącej przed człowiekiem przemiany. Miała się ona dokonać na nim i na innych. Na wszystkich, nawet na tych, „którzy nigdy o przemianie nie myśleli”.<sup>19</sup> Symbolem opisującym treść tej przemiany były dwa dialektycznie scalone terminy: smutek przemienić w radość. Pisze Wiechert:

„Gdyby nawet nie imago nie było do zrobienia, pozostało jeszcze to: próbować uchwycić ukryty sens pewnej pieśni, śpiewanej przez córki rybaków w Zalewie Kurońskim: „Tańcz, chłopcze, choć ci smutno, bo masz się weselić”. Grita, kiedy przędła nić na swoją śmiertelną koszulę, wiedziała, co to znaczy. On jednak nie wiedział i nie zdołał mu tego powiedzieć ani księgi, ani mikroskop. Kto samym duchem szedł naprzód, musiał iść o kulach, choćby nawet wysadzanych drogimi kamieniami, a które przy pierwszym podmuchu losu łamały się jak zeszcble badytle”.<sup>20</sup>

Epilog książki przynosi objawienie tej idącej przez całe życie za baronem Amadeuszem zagadki:

„A więc teraz jednak już wiem — powiedział ni stąd, ni zowąd Amadeusz i podniósł rękę, jak gdyby rozwiązał zagadkę, nad którą podczas całej drogi rozmyślał. „Co pan wie?” — zapytał pastor nie odwracając oczu od srebrnego Wozu na niebie. „Wiem, co miało znaczyć to, co śpiewała niania w moim dzieciństwie — odparł Amadeusz. — Tańcz, drogi chłopcze, choć ci smutno, bo masz być wesoly”.<sup>21</sup>

Czytelnik obeznany z treścią książki *Missa sine nomine* bez trudności skojarzy sobie te pełne pokoju i mocy słowa z faktami ukazanymi dopiero przy końcu. Oto Amadeusz mówi do Barbary, nad której duchową odnową i przemianą pracował tak długo: „Damy jej imię Irena, bo to oznacza pokój. To nasze dziecko”.<sup>22</sup> Przypomnijmy: odnosiło się to do nieślubnego dziecka, które Amadeusz uznał za swoje, a Barbara, doświadczając prawdziwej miłości przysposobionego ojca, przemieniona dogłębnie, zmieniwszy nienawiść w miłość rozpoczęła całkiem nowe życie. Rozsmucił się też wcześniej Amadeusz, symbol Hioba sprawiedliwego wszystkich czasów, i ukazał „radosną twarz”<sup>23</sup> wobec dokonanej przemiany.

Intryguje nas, czytelników — jak Autora epopei — sprawa owej duchowej przemiany człowieka, odmiany jego serca, metanoi, dzięki której wchodzi człowiek w całkiem inny obszar życia. „A może — myślał (pisze Wiechert) — na tym właśnie polegał sens jego życia, aby się po trochu wyzbywać, jak to nazywają. Mieć dziecko, które do niego nie należało. Napisać książkę, która już nie była jego lub też nie tylko dla niego. Pozwalać siadać na progu obok siebie dziewczynic, która oddała się innemu. Siąc kwiaty, które rosły koło cudzych domów. Całe to dziwne życie, które po trochu odrywało się od niego, aby je na chwilę mogli wziąć w posiadanie inni, którzy potrzebowali podtrzymania czy pociechy. Była to może jedyna droga do godnego zestarzenia się — bez goryczy, bez chciwości i bez lęku skąpca. Dawać siebie, albowiem nagromadziło się tyle, że byłoby niesłuszne zachować to dla siebie”.<sup>24</sup> „Teraz już o tym wiedział. Chciał siebie ofiarować. Wiedział, że skiba musi być odwrócona”.<sup>25</sup>

<sup>19</sup> MsN s. 130.

<sup>20</sup> Tamże, s. 385.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, 389.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 318.

<sup>25</sup> Tamże, s. 48.

Horyzont człowieka, kapłana bezwiednego sprawującego Mszę bezmienną, precyzuje się coraz wyraźniej. Wymagania stawiane człowiekowi określające jego życiowe zadanie stają się coraz bardziej określone: „Nie ma nic ważniejszego, niż rozchylić swoją szatę i powiedzieć: Adsum! Oto jestem! Tak, jak to zrobił Izaak przed nożem. Nic ważniejszego ani nic większego...”<sup>26</sup> Tak, to Wiechert wie dobrze. Wie jeszcze więcej: „Nie, niełatwo się odmienić — myślał baron i oplótł rękoma kolana. — A jeśli nie można odmienić ciemności świata, to jakżeby można odmienić ciemność w sobie samym, która przecież jest tylko częścią owej wielkiej ciemności? Cierpliwość i wiara świętych to wielkie słowo początku i końca”.<sup>27</sup> I chyba trzeba dopowiedzieć: początku doprowadzonego do końca. Początku, który był dobrze ukierunkowany na punkt dojścia, na zaplanowany cel — cel prawdziwy, cel który stanowił jedno z zamiarem objawiającym wolę Boga. Tę wolę, która jest miłością. Właśnie, pomimo optymistycznego epilogu książki uczestniczymy w niedosycie Autora. Wyrażają go pełne tajemniczości słowa Amadeusza wypowiedziane do starego stangreta Krzysztofa: „Pomyliłeś się z miłości, i to jest piękne. Lecz jednak się pomyliłeś”.<sup>28</sup> Epopeja człowieka kapłana bezwiednego woła o swoje dopełnienie. O dopełnienie w Tej Miłości, która nie myli, bo na imię jej Prawda. W jakiej mierze przekazuje ją Msza bezmienna?

### III. DOKONAĆ PRZEMIANY NAJISTOTNIEJSZEJ: Z KAPŁANA BEZWIEDNEGO W KAPŁANA ŚWIADOMEGO W CHRYSZTUSIE JEZUSIE

Głębokie pragnienie Wiecherta wołającego o przemianę ludzkich serc przebija się przez wszystkie karty jego Mszy Bezimiennej.

„Lecz jak tego dokonać, baron Amadeusz nie wiedział. Czasem przychodziło mu tylko na myśl, że potrzeba do tego cierpliwości świętych, i może po raz pierwszy pojął, jak wielka treść kryła się w tym prostym powiedzeniu”.<sup>29</sup>

Cierpliwość świętych! Czy zdajemy sobie sprawę, że w tym sformułowaniu mieści się złota nić wskazująca, w jaki sposób rozwiązywać najtrudniejszy człowieczy paradoks: jego sprawę z Bogiem, który będąc Bogiem dalekim jest zawsze Bogiem bliskim i będąc Bogiem bliskim jest zawsze Bogiem dalekim (*Deus semper maior*). Bo przecież Bóg mówi — ale czy nie jeszcze bardziej milczy? Czy męka człowieka wobec milczenia Boga może doczekać się odpowiedzi? Tęsknota za Nim — dopełnienia? Oto właśnie odpowiedź: trzeba do tego cierpliwości świętych, których życie uformowane zostało na miłości Emmanuela, Boga z nami.

Pokusa niecierpliwości wobec milczenia Boga podszeptuje albo wołanie o cud, albo o redukcję pośredników (Kościoła, sakramentów), ułatwiających zstępowanie Boga lub wstępowanie do Niego. Ale jeśli wnikliwie pochylimy się nad zapisami dziejów chrześcijaństwa, czy ważniejszy niż cuda widzialne nie jest dar pokoju i duchowej radości, tej pewności niczym niezachwianej, że zwycięstwo zawsze jest po stronie Boga? Dlatego prawdziwym cudem jest właśnie wiara, owoc łaski i ludzkiej cierpliwości. To wiara przemienia człowieka, a jeśli ma on miłość, dar łaski, to wówczas owa metamorfoza, której pragnie dokonać człowiek, naginając to co Boskie do tego co ludzkie, staje się czymś całkiem innym: jest „przedziwną wymianą”, w której człowiek przemienia się w Boga dzięki pośrednictwu Chrystusa — i mówiąc już całkiem jawnie i wyrażnie, dzięki Eucharystycznemu Ciału. Wiele na ten temat powiedzieli ludzie Kościoła, od Augustyna poprzez Tomasza z Akwinu aż po najnowsze dokumenty współczesnych nam papieży. O ile więc tajemnicę milczenia Boga wyjaśniają nam objawienie i wiedza teologiczna będąca

<sup>26</sup> Tamże, s. 33.

<sup>27</sup> Tamże, s. 153.

<sup>28</sup> Tamże, s. 340.

<sup>29</sup> Tamże, s. 220.

refleksją nad wiarą, o tyle żyją w jej klimacie ludzie posiadający cierpliwość świętych i życie z wiary.

Literatura tworzona przez ludzi, którzy nie są profesjonalnymi teologami, nie może być porównywana z traktatami teologicznymi. Nikt nawet nie ma o to do nich pretensji. Lecz ślady na twórczym materiale pisarzy są czytelnym świadectwem ich wiary i mogą być przedmiotem nie tylko budowania czy gorszenia małych; mogą być także przedmiotem analiz krytyków i wyjaśnień teologów. Jeśli posłużymy się analogią, stojący na pozycji ateistycznej A. Gide zajmuje wobec milczącego Boga postawę, mimo wszystko, ufności w postęp. A. Camus z tej samej perspektywy także walczy przeciw dżumie z motywów ogólnoludzkich, choć wie, że nie ma żadnych szans na zwycięstwo. Uczniowie Chrystusa oczywiście nie godzą się z tymi tezami przeczącymi możliwości wyboru, ukazującymi postawy człowieka zniewolonego ślepym losem.<sup>30</sup> Ale czy nie odżywa też wśród chrześcijan wciąż drzemący w sercu ludzkości wieczny romantyzm i nie sugeruje im (stając się dla wielu pokusą) przyjęcia niewystarczającej postawy wobec milczenia Boga? Postawy jakiej?

Pomimo mówienia o miłości kierunek ten proponuje negację misterium miłości Boga — czy mówiąc precyzyjniej, negację prawdy o Bogu, który jest Miłością. Tym samym sprzeciwia się objawiającemu tę miłość Chrystusowi i Duchowi świętemu żyjącym w Kościele, który ma autorytet nauczającego Kyriosa. Kyriosa obecnego w wielkim misterium liturgii mającej swoje centrum w Eucharystii. Zabrzmi to groźnie, ale do tych romantyków, choć „romantyków na tropie”, trzeba zaliczyć pełną sympatii postać S. Weil, tu należy niezwykle fascynujący nas wszystkich autor *Malego Księcia* A. de Saint-Exupéry. Tu też zaliczyłbym (*servatis servandis*) E. Wiecherta, dodając, że nie jest on romantykiem wyrafinowanym, raczej nieświadomym, bo ofiarą intelektualnego osamotnienia, a przez to teologicznego fragmentaryzmu. Ale ta jego intuicja! Przy skrajnej czasem bezradności i niemożności! „On, Amadeusz, także tak siadywał i nikt nie wiedział, o czym myślał. Lecz z nim była inna sprawa, albowiem on mógł jeszcze zostać przemieniony. Tego mężczyzny (mowa tu o Donelajtisie, Litwinie, którego ogarnął nieprzewidywany smutek z powodu odejścia żony) nikt nie zdoła przemienić”.<sup>31</sup> Podobne jest stanowisko Wiecherta wobec wielkiej tajemnicy cierpienia. „Cierpienie nie było czymś ostatecznym. Musiało istnieć jeszcze coś, co było czymś więcej niż to wszystko razem... Lecz on (Amadeusz) nie umiał tego nazwać”.<sup>32</sup> A kiedy pastor mówił, że „potrzebne nam bywa zło, aby stać się dobrym” i pytał: „czy wiedział pan o tym? Nie, baron Amadeusz nie wiedział”.<sup>33</sup> I w tej swojej niewiedzy on — kapłan bezwiedny i nieświadomy — zbliżał się do ołtarza Bezmiennnej Mszy.

Wiara nie tylko pociesza człowieka, ale mówi, że przebóstwiająca przemiana ludzkiego serca jest owocem jego uczestnictwa w bolesnej męce i agonii Jezusa Chrystusa, który dzięki cudowi zmartwychwstania przedłużonemu w Eucharystii daje ludziom mającym cierpliwość i wiarę świętych przystęp do pełni Boga. A więc tylko wiara dopełniona sakramentem — tak jak słowo krzyża, będące równocześnie znakiem zmartwychwstania, dopełnione obecnością Boga-Człowieka we Mszy noszącej Imię, określonej Imieniem Ciała Pańskiego — daje ludziom ów dar najcenniejszy. Dopiero to scalenie uwarunkowane testamentem Pana daje możliwość przejścia od kapłaństwa bezwiednego do kapłaństwa świadomego, co jest czymś o wiele większym niż samo przejście od teorii do praktyki, większym niż pojedynczy cud — ponieważ dzięki takiej przemianie całe życie staje się jednym wielkim cudem. Dzięki tej najistotniejszej metanoi człowiek, stając się kapłanem świadomym, w miłczeniu Boga odczytuje Jego słowo, w Jego nieobecności obecność. Ponieważ nieobecność Boga i Jego milczenie jest Jego słowem i Jego obec-

<sup>30</sup> Por. Ch. Moeller, *Litterature du XX siècle et christianisme*, Tournai 1963, I. Silence de Dieu, 13-21; 427-439.

<sup>31</sup> MsN s. 246.

<sup>32</sup> Tamże, s. 180.

<sup>33</sup> Tamże, s. 222.

nością — jak przypomniał nam Jezus konający na krzyżu. Wobec milczącego wprowadzie Boga (Boże mój, Boże, czemuś Mnie opuści!), ale czy wobec nicobecnego? wypowiedział te wskazujące wszystkim ludziom drogę słowa: W ręce Twoje oddaję ducha mojego. To nimi określił imię Mszy, którą nakazał sprawować na swoją pamiątkę do końca czasów. To nimi przekształca człowieka, kapłana bezwiednego, w kapłana świadomego, antycypując czyn Wielkiego Piątku w Czwartkowym Wieczerniku.

I dlatego właśnie dzięki Eucharystii Bóg milczący mówi, Bóg daleki staje się bliski — bo tu Słowo staje się Ciałem, początek staje się kresem, powzięty zamiar dopełnieniem: wiara, przyjmując w Eucharystii dar Słowa Wcielonego i Tchnienie Ducha Świętego — Miłość, otrzymuje tym samym stygmat Ukrzyżowanego, cechę, która jedyna weryfikuje cierpliwość i wiarę świętych. Właśnie w tej pełni (powróćmy jeszcze do Norwida):<sup>34</sup>

„Gdy życia koniec szepce do początku:  
Nie stargam Cię ja — nie! — Ja, uwydatnię!...”)

osiągają ludzie ten najcenniejszy skarb swojego człowieczeństwa — zwycięstwo serc, wobec którego wszystkie „zbrojne zwycięstwa są jak plewy na klepisku świata, nawet jeśli zostały osiągnięte inteligencją umysłu”.<sup>35</sup>

Bliski tych dróg jest nasz Autor, choć (powtórzmy) boli człowieka serce, że nie dane mu było odkryć prawdziwego Imienia tak bardzo rozumianej i umiłowanej przez niego Mszy Bezimiennnej. „Zawsze dopiero po powrocie uprzytamniał sobie — mowa o pastorze Wittkoppie — że wcale nie po to wyruszał w świat, by znaleźć gałązkę oliwną czy też nowy ląd, który by się wyłonił z wielkiej toni, lecz że wyjechał po to, aby znaleźć rzecz najstarszą i najprostsza — miłość. Tak jak w bajkach udawano się w drogę, by znaleźć wodę życia”.<sup>36</sup>

<sup>34</sup> C. K. Norwid, Fortepian Szopena, W: C. K. Norwid, Pisma wszystkie, jw. t. 3, s. 253.

<sup>35</sup> Patrz <sup>12</sup>.

<sup>36</sup> MsN s. 382.

MOTYWY BIBLIJNE W *DZIECIACH JEROMINÓW* ERNSTA WIECHERTA

...i mam Biblię, a kto ma Biblię, ten się nie boi.  
(*Dzieci Jerominów*)

## 1. KRYTERIA INSPIRACJI BIBLIJNEJ (STYLIZACJI BIBLIJNEJ)

Można zapytać o kryterium zakwalifikowania *Dzieci Jerominów* Ernsta Wiecherta do utworów inspirowanych Biblią. Podstawowym wyznacznikiem interpretacyjnym każdego dzieła literackiego jest jego świat przedstawiony<sup>1</sup>. Stąd głównym świadectwem stylizacji biblijnej *Dzieci Jerominów* jest sfera koncepcyjno-ideowa utworu — jako jeden wyróżnik charakteru zapożyczenia, i drugi — stylizacja biblijna formy językowej. W *Dzieciach Jerominów* spotykamy te dwa charaktery zapożyczeń, które jako podstawowe w kwalifikacji danego utworu do biblijnej stylizacji wymienia Tadeusz Brajerski<sup>2</sup>.

Stefan Sawicki stwierdził, że wpływy religii stwarzają w literaturze nowe jakości<sup>3</sup>. Taką jakością może być na przykład biblijność (czy apokryficzność) dzieła, choć dany utwór w sensie stricto tym gatunkiem nie jest. Można stwierdzić, że „moralitetowy charakter jakiejś powieści”<sup>4</sup> zawsze w swym prawzorze będzie wywodził się od biblijnego etosu. W tych kategoriach interpretując, stwierdzamy, że wpływ religii może pełnić w utworze bardzo różne funkcje. W przypadku *Dzieci Jerominów* ten wpływ nadaje utworowi cechę biblijności nie tylko poprzez swój genetycznie moralny wzór, ale także poprzez środki językowe, porównania, metafory zaczerpnięte wprost z Biblii.

Oprócz tego, na co wskazuje Stefan Sawicki, inspiracje biblijne czy religijne ujawniają się także poza rzeczywistością przedstawioną utworu, poprzez tytuł, motto, tropy czy formę utworu. Na interpretacyjne możliwości wskazują odwołania autora do pozaliterackiej rzeczywistości poprzez porównania czy imię własne bohatera, mające często dziedziczne zabarwienie emocjonalne (np. Judasz) i tradycyjny desygnat znaczeniowy funkcjonujący w ogólnej świadomości społecznej.

Na Biblię, jako źródło inspiracji i kryterium interpretacyjnych możliwości wskazuje E. Wiechert w *Dzieciach Jerominów* już poprzez wskazania na rzeczywistość pozaliteracką świata przedstawionego. U Wiecherta jest to w pierwszym tomie powieści motto z Księgi Hioba „A wkoło Boga majestat straszny” (37,22b) i motto w tomie drugim, z Księgi Przysłów „Jest wiele jadła w bruzdach biedaków” (13,23). Na marginesie można wspomnieć, że w wydaniu pierwszym *Dzieci Jerominów* w roku 1972 motto z tomu drugiego w polskim tłumaczeniu zostało pominięto. Przywrócono je w drugim wydaniu powieści. Motta te wzajemnie się w swej

<sup>1</sup> B. Chrzęstkowska, S. Wysłouch: *Poetyka stosowana*. Warszawa 1987 s. 365-359; B. Chrzęstkowska: *Lektura i poetyka*. Warszawa 1987 s. 162-163, 220-222; Por. K. Rosner: *Świat przedstawiony a funkcja poznawcza dzieła literackiego*. W: *Problemy teorii literatury* T. 2. Wrocław-Warszawa-Gdańsk-Łódź 1982. Seria 2 s. 75-96.

<sup>2</sup> T. Brajerski: *Stylizacja biblijna*. W: *Encyklopedia Katolicka*. Lublin 1985 T.2 s. 447-450.

<sup>3</sup> S. Sawicki: *Z pogranicza literatury i religii*. Lublin 1978 s. 15.

<sup>4</sup> Tamże s. 15.

wymowie przenikają, gdyż jakby określały dystans pomiędzy Bogiem a biednym człowiekiem. Interpretacja powieści w świetle samych mott mogłaby stać się odrębnym tematem rozprawy.

## 2. KREOWANIE POSTACI

Cechą główną stylizacji biblijnej sfery koncepcyjno-ideowej, którą można wyróżnić w utworze literackim, jest kreowanie postaci o cechach właściwych tylko postaciom biblijnym<sup>5</sup>. W powieści Ernsta Wiecherta już imiona bohaterów odwołują się do rzeczywistości pozaliterackiej wskazując na Pismo święte, jako wzór zapożyczeń.

W powieści *Dzieci Jerominów* biblijnymi imionami obdarzony jest ród Jerominów. Dziadek Michał — senior rodu porównywany jest najczęściej do Eliasza<sup>6</sup>, jest wzorem biblijnego patriarchy. Jakub — ojciec rodziny, sam nosi imię patriarchy, natomiast jego syn Gotthold — przez konstrukcję postaci przypomina biblijnego syna marnotrawnego i jest do niego porównywany. Natomiast Jons jest wprost nazywany „sprawiedliwym sługą”<sup>7</sup>. Także sylwetka Tobiasza, młodego pastora nazywanego w powieści „małym Tobiaszem”<sup>8</sup> jest wzorowana na biblijnym Tobiaszu juniorze.

Osoba młodego pastora z biblijnym Tobiaszem ma związek ukryty, polemiczny i nie od razu zauważalny. Przeanalizujmy archetyp biblijnego Tobiasza, pamiętając przy tym, że protestanci odrzucili tę księgę z kanonu Pisma świętego jako apokryficzną<sup>9</sup>. Stąd prawdopodobnie w powieści nie ma ani jednego bezpośredniego cytatu z Księgi Tobiasza, choć autor zapożyczył z biblijnej opowieści portret duchowej i religijnej postawy i obdarzył nią młodego pastora.

Biblijna Księga Tobiasza ma ścisły związek z Pięcioksięgiem Mojżesza i księgami dydaktycznymi<sup>10</sup>. Jej epickie części są porównywane z historią patriarchów. Niektóre zdania z Księgi Tobiasza wyglądają na powtórzenia z Księgi Rodzaju<sup>11</sup>. „Duże zarówno treściowe, jak i ideowe podobieństwo możemy zauważyć także pomiędzy Księgą Tobiasza a Księgą Hioba. Tu i tam jest ten sam problem człowieka sprawiedliwego i cierpiącego niewinnie, którego ostatecznie Pan Bóg wynagradza za jego szlachetne życie i wierność Bożemu Prawu”<sup>12</sup>. W postaci Tobiasza można się doszukać powiązań z Księgą Izajasza oraz wątkami, które przewijają się w Księdze Psalmów. Przytaczam te egzegetyczne powiązania Księgi Tobiasza z innymi księgami Pisma świętego, ponieważ właśnie Księga Rodzaju, Hioba i psalmy są najczęściej cytowanymi fragmentami Pisma świętego przez Wiecherta w *Dzieciach Jerominów*. Ten wewnętrzny związek ideowo-religijny Tobiasza z innymi postaciami biblijnymi odczytał Wiechert, co jest świadectwem wspólnego tropu egzegezy biblijnej z reinterpretacją powieściową.

Księga Tobiasza ukazuje działanie Opatrzności Bożej w życiu konkretnego człowieka<sup>13</sup>. Można stwierdzić, że postać Tobiasza jest pozytywną odpowiedzią na dylematy Hioba. W Księdze Hioba Bóg zdaje się być obojętnym na cierpienie człowieka, jest od niego oddalony<sup>14</sup>. W Księdze Tobiasza mimo, że Bóg też jest daleko — działa przez posłańca, to jednak nigdy nie

<sup>5</sup> T. Brajerski, jw. szp. 448.

<sup>6</sup> E. Wiechert: *Dzieci Jerominów*. Przel. T. Ostojki, J. Ptaszyński. Olsztyn 1972. (Dalej skrót: Dz. J.) s. 542.

<sup>7</sup> Dz. J. s. 67.

<sup>8</sup> Tamże s. 359.

<sup>9</sup> Wstęp ogólny do Pisma świętego. Red. ks. J. Szłaga. Poznań-Warszawa s. 97.

<sup>10</sup> W.J. Harrington: *Klucz do Biblii*. Przel. J. Marzecki. Warszawa 1984<sup>2</sup> s. 348.

<sup>11</sup> Ks. St. Grzybek: *Księga Tobiasza*. Wstęp — przekład z oryginału, komentarz. Poznań 1963 s. 53.

<sup>12</sup> Tamże s. 53.

<sup>13</sup> Ks. E. Zawieszewski: *Księgi „Historyczno- dydaktyczne”*. W: *Wstęp do Starego Testamentu*. Red. ks. St. Łach. Poznań-Warszawa 1973 s. 345.

<sup>14</sup> „A wkoło Boga majestat straszny” (Hb 37,22b).

opuszcza człowieka, który Mu ufa. Tobiasz wierzy głęboko, jest sprawiedliwy, cierpi niewinnie, ale liczy wyłącznie na miłosierdzie Boże. A. Clamer stwierdził, że cała Księga Tobiasza „jest jakby obrazem z zapowiedzią tego spojrzenia na miłosierdzie Boże, które promieniować będzie ku nam z przypowieści o synu marnotrawnym”<sup>15</sup>. Przypowieść o synu marnotrawnym jest najczęstszym porównaniem zaczerpniętym z Nowego Testamentu przez Wiecherta w *Dzieciach Jerominów*.

Ufna, bezgraniczna wiara w Boga, bez względu na okoliczności zewnętrzne, łączy biblijnego Tobiasza z Tobiaszem — pastorem z powieści Wiecherta. Powieściowy Tobiasz mówi: „Wierzy się tak, aż się wie, i wówczas wszystko to, co dzieje się tutaj, staje się wielką pomyłką”<sup>16</sup>, a kiedy wymawia błogosławieństwa, to „czuje jak na czole kładzie mu się chłodna dłoń i jak przemięja gorączka”<sup>17</sup>. Tobiasz tak ufa Bogu, iż wie, że pójdzie tam „gdzie Bóg ponosi największe porażki”<sup>18</sup>. Te słowa są paraboliczne z sytuacjami ukazanymi w biblijnej księdze<sup>19</sup>. Autor w pełni konsekwentnie kreuje postać pastora Tobiasza na wzór biblijnego bohatera, a narrator tak scharakteryzował młodego pastora: „Tobiasz pozostawał niezachwiany w wierze będącej swoistym wyrazem zaufania do tego co niewidzialne”<sup>20</sup>. To zdanie może odnosić się zarówno do powieściowego bohatera, jak też i do postaci biblijnej.

Podobną analizę motywu postaci biblijnej można przeprowadzić na przykładzie ojca Jonsa — Jakuba Jeromina. Do Jakuba można odnieść motto z Księgi Hioba otwierające pierwszy tom powieści. Jakub mówi do syna: „Jest was siedmioro, i nigdy nie miałem czasu”<sup>21</sup>. Księga Hioba mówi, że miał ten mąż boleści siedmiu synów i trzy córki<sup>22</sup>. Jednak liczba siedem jak i dziesięć w biblijnym znaczeniu wyraża to samo — jest symbolem pełni czegoś, mnogości czy liczebności<sup>23</sup>. Już liczba potomstwa łączy biblijnego Hioba z Jakubem. Hiob nie miał dobrych dzieci, uctowali u siebie, a ojciec „za każdego z nich składał ofiarę całopalną”. Taką ofiarę całopalną za swoją rodzinę składa codziennie Jakub pilnując ognia mielerza<sup>24</sup>. Mamy jeszcze jedną analogiczną sytuację: żony Jakuba i Hioba są duchowo obce swoim mężom. Faktycznie nie znamy imienia żony Hioba, choć wiemy, że namawiała go do buntu przeciw Bogu za spotkane nieszczęście<sup>25</sup>. Nie znamy też bliżej żony Jakuba, jest wyizolowana ze społeczności wsi, nie potrafi ukryć swojej wyższości. Jest zawiedziona z powodu warunków życia i postawy swego męża. Tego zawodu nie ukrywa<sup>26</sup>. Żona Hioba na propozycję buntu wobec Boga otrzymuje odpowiedź od męża: „Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjmując nie możemy?”<sup>27</sup>. „Dał Pan i zabrał Pan”<sup>28</sup>, mówi Hiob po otrzymaniu wieści o śmierci swoich dzieci. I Jakub po śmierci dwóch synów jest świadomy tej prawdy. „Tego, że Bóg daje dzieci, a potem je zabiera, już się był w życiu nauczył...” komentuje narrator<sup>29</sup>.

Jakub jak i Hiob, daremnie oczekuje na głos Boga po zabójczej śmierci syna Fryderyka. Nie wzywa Boga, nie lamentuje, czeka na Jego głos. Hiob wzywa: „ja nie rozumiem (...). Chcę spy-

<sup>15</sup> A. Clamer: *Tobie*. Paris 1949. T. 4 s. 402. Cyt. za: Ks. St. Grzybek: *Księga Tobiasza*. Wstęp... jw. s. 56.

<sup>16</sup> Dz. J. s. 357.

<sup>17</sup> Tamże s. 355.

<sup>18</sup> Tamże s. 363.

<sup>19</sup> Por. Tb 4,46; 4,19-20.

<sup>20</sup> Dz. J. s. 364.

<sup>21</sup> Tamże s. 18.

<sup>22</sup> Hb 1,2.

<sup>23</sup> *Słownik Teologii Biblijnej*. Red. X. Leon-Dufour. Przel. i opr. bp K. Romaniuk. Poznań-Warszawa 1982<sup>2</sup> s. 421.

<sup>24</sup> Hb 1,4-5. Dz. J. s. 17,20.

<sup>25</sup> Hb 2,9.

<sup>26</sup> Dz. J. s.18-19, 50-55.

<sup>27</sup> Hb 2,10.

<sup>28</sup> Hb 1,21c.

<sup>29</sup> Dz. J. s.162.

tać. Racz odpowiedzieć”<sup>30</sup>. Jakub mówi pokorniej: „Musimy być też cicho i nasłuchiwać, czy nie odezwie się Bóg”<sup>31</sup>. Lecz Bóg jak z Hiobem nie rozmawiał — bo jest daleko, a Jego majestat straszny<sup>32</sup>, tak też nie przyszedł do mieleraza Jakuba.

Jakub ma silne odczucie sprawiedliwości i ludzkiej godności, z nikim nie potrafi dzielić swojego cierpienia. Jego bunt w stosunku do Boga nie ma wymowy słownej — jak u Hioba — jest ukryty i przewyciężony przez siłę wiary: całkowitej zależności człowieka od Stwórcy. „Nas Bóg zgiał, bo poddaliśmy się jak łoża”, mówi Jakub, ale tego, kto się nie podda, Bóg złamie. Jakub w przeciwieństwie do Hioba nie doznaje odrodzenia swojego rodzinnego królestwa<sup>34</sup>. Córka Gina ginie w wielkim świecie, zatracając spokój ducha, który można zachować żyjąc tylko w zgodzie z własnym sumieniem. Dwóch synów zostaje zabitych. Gotthold był „niczym wilk” i „syn marnotrawny”<sup>35</sup>, który nie powrócił do ojcowizny, Christean poruszający się za pomocą kul, pogardzany przez wiejską społeczność, ze względu na swoją ułomność, jest dla ojca obrazem ułomności każdego ludzkiego losu. Jakub ginie na wojnie, a „miał dobrą śmierć i sporo jest ludzi, którzy mu zazdrościli”<sup>36</sup>. Na wojnę wyruszył w Wielki Piątek i to było zapowiedzią, że z niej nie wróci.

Trzeba dokonać jeszcze analizy postępowania głównego bohatera *Dzieci Jerominów* — „Sługi sprawiedliwego”<sup>37</sup>, „małego Izajasza”<sup>38</sup> — jak go nazywał von Balk, czyli Jonsa. Motyw Jonsa jest dominujący w utworze, jemu podporządkowane są wszystkie plany i realia świata przedstawionego. Można przeprowadzić analizę przemian kryteriów wartościowania głównego bohatera wraz z poznaniem i przeżywaniem świata. Ograniczymy się tu do aksjologicznego kryterium, które zostało zbudowane i oparte na fundamencie Biblii.

Faktycznie cały życiorys syna Jakuba można sprowadzić do realizacji wyznaczonej zapowiedzi wyrażonej słowami Pisma świętego — czynienia sprawiedliwości na roli<sup>39</sup>. Jest to zadanie nie poruszenia i przemiany świata, ale poruszenia i przemiany serc ludzkich. „I tylko ten, kto serca porusza, porusza świat”<sup>40</sup>, mówi przy mielerzu chłopcu jego ojciec. Te słowa staną się jego życiowym programem. Księga Przysłów, skąd zaczerpnięto motto do drugiego tomu powieści staje w obronie człowieka biednego i skrzywdzonego. Przypomina też o pierwotnym obowiązku troszczenia się ludzi bogatych o biednych<sup>41</sup>. Księga Izajasza to zapowiedź nadejścia Mesjasza zaprowadzającego królestwo sprawiedliwości<sup>42</sup>. Z tych dwóch ksiąg Starego Testamentu Jons układa przesłanie swojego życia. Pismo święte, odczytane dosłownie, staje się główną normą oceny i postępowania Jonsa, i to już od czasów szkolnych. Tego nauczył go Stilling, „że nawet w najuboższej wsi wyjdzie na jaw, czy ktoś postępuje tak jak napisano w Piśmie”<sup>43</sup>.

I Stilling wpaja zasadę w Jonsa, że to nie zapaleńcy zdobywają świat, „lecz jeśli w ogóle można go zdobyć, zdobywa go miłość. Miłość i cierpliwość”<sup>44</sup>. To połączenie przesłania dwóch ksiąg: życiowego realizmu, który mamy przedstawiony w Księdze Przysłów<sup>45</sup> z mesjanistyczną

<sup>30</sup> Hb 42,36.

<sup>31</sup> Dz. J. s.151.

<sup>32</sup> Hb 37,22b.

<sup>33</sup> Dz. J. s. 158.

<sup>34</sup> Hb. 42,10-14.

<sup>35</sup> Dz. J. s. 27,489.

<sup>36</sup> Tamże s. 561.

<sup>37</sup> Tamże s. 67, 399.

<sup>38</sup> Tamże s. 342.

<sup>39</sup> Tamże s. 113, 143. Por. Iz 32.

<sup>40</sup> Dz. J. s. 15.

<sup>41</sup> „Jest wiele jaźla w bruzdach biedaków” (Prz 13,29). Por. Ks. J. Drozd (przypis). W: Księga Przysłów. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu. T. 2 s. 357. Poznań 1984<sup>2</sup>.

<sup>42</sup> Por. G. von Rad: Teologia Starego Testamentu. Przel. B. Widła. Warszawa 1986 s. 554,563.

<sup>43</sup> Dz. J. s. 28.

<sup>44</sup> Tamże s. 63.

<sup>45</sup> Ks. J. Drozd: Wstęp do Księgi Przysłów. W: Pismo święte... jw. s. 321-322.



ideą czynienia sprawiedliwości, wyznacza życiową misję Jonsa. „W Biblii jest napisane — powiedział do nauczyciela kiedyś Jons — że sprawiedliwość zdomowi się na roli [...]. Ale mój ojciec mówi, że biedni mają niewiele prawa”<sup>46</sup>. To połączenie dosłownego wyjątku z Księgi Izjasza z fragmentem Księgi Przysłów: Jons ma złączyć dwie rzeczywistości: poczucie sprawiedliwości z ziemskim realizmem. Bo ma przyjść czas, że „Prawo zagości na puszczy, a sprawiedliwość na roli”<sup>47</sup>. Te słowa są testamentem ojca i jego przekonaniem, że „człowiek, który postępuje sprawiedliwie, nigdy nie traci nadziei”, jak mówi do syna Jakub parafrazą psalmu<sup>48</sup>.

Do Jonsa, tego „małego Izjasza” można odnieść słowa, którymi scharakteryzował biblijnego Izajasza Martin Buber. Izajasz jak i Jons „nie otrzymał idei, otrzymał jedynie misję”<sup>49</sup> czynienia sprawiedliwości. Czyni to zostając lekarzem, „ojciec zwrócił swą twarz „ku Biblii, a ja muszę zwrócić ku ludziom”. Ratuje największy dar, jaki posiada człowiek „świętość życia”<sup>50</sup>.

Jons jest realizatorem biblijnego przesłania, stąd jego życie jest wypełnianiem misji narzuconej mu przez społeczność. Świat powiesiowy nie jest budowany w oparciu o literackie konstrukcje zapożyczone z Biblii, ale jest to koncepcja aksjologicznej inspiracji biblijnej. Wartości religijne, które są inspirujące w postępowaniu głównego bohatera, nadają powieści charakter moralitetu. Są to wartości wywodzące się wprost z Pisma świętego. Stąd można stwierdzić, że kreowanie postaci Jonsa dokonuje się nie na bezpośrednim, osobowym wzorcu postaci biblijnej, ale osoba głównego bohatera powieści jest konglomeratem wielu wartości biblijnych. Osoba Jonsa ma cechy mesjanistyczne i na tym opiera się biblijny wzór tej sylwetki. Trochę na uboczu wątku biblijnego pozostaje sylwetka pastora Agricola. Do niego można odnieść hiobową analogię, do której często w powieści nawiązuje Wiechert. Agricola zostaje dotknięty utratą wiary, odchodzi od niego żona, nie ma dzieci, wpada w alkoholizm i traci poczucie sensu swego posłannictwa. To Agricola przeprowadza wielką rozprawę przeciwko Bogu, oskarżając Go o niewinną śmierć dzieci zmarłych w wyniku zarazy<sup>51</sup>. Analogia procesu z Bogiem jest oczywista z procesem toczonym przez Hioba.

Samo nazwisko Agricola odsyła nas do postaci historycznej, do pastora Johanna Agricola, protestanckiego teologa i reformatora żyjącego w latach 1491-1566<sup>52</sup>. Był początkowo zdecydowanym zwolennikiem Marcina Lutra, ale potem popadł w zatarg z ojcem Reformacji i Melanchtonem z powodu różnic doktrynalnych. W powieści Agricola jest przedstawiony jako dogmatyczny krytyk protestantyzmu. Wypowiada znamienne zdanie: „Słowo, które wyniesiono ponad czyny i nazwano wiarą, było grzechem. Wiara nie wymagała żadnego działania, żadnego unaoznaczenia, żadnego dowodu. Wystarczyła sama przez się”<sup>53</sup>. Jest to przeciwstawienie do wy-

<sup>46</sup> Dz. J. s. 57.

<sup>47</sup> Iz 32,16.

<sup>48</sup> Dz. J. s. 384. Por. Ps 1,5-6; 5,13.

<sup>49</sup> M. B u b e r: Platon a Izajasz. Przeł. J. Z y c h o w i c z. W drodze 1983 Nr 1-2 s. 30.

<sup>50</sup> Dz. J. s. 458 i 621.

<sup>51</sup> Tamże s. 168.

<sup>52</sup> Por. Skarga Hioba. W: Hb 3,1-26; 6,1-21; 9-10.

<sup>53</sup> Studia odbył pod kierunkiem Marcina Lutra i Filipa Melanchtona w Wittenberdze. Ogłosił drukiem dzieło Lutra *Ojciec nasz*. Luter odebrał mu w roku 1538 prawo wykładania, które odzyskał po wstawiennictwie żony. Po drugim konflikcie z ojcem reformacji wywołanym sporem na temat wolnej woli, udał się do Berlina, gdzie pełnił do roku 1540 obowiązki nadwornego kaznodzieli u elektora brandenburskiego Joachima II. Jako jedyny protestant był współautorem *Augsburskiego interim* (1548), za co został potępiony przez większość luteran. Były to zasady kompromisu pomiędzy katolikami a protestantami narzucone tym ostatnim przez cesarza Karola V na sejmie w Augsburgu. Ujęto je w 26 punktów, które miały być zobowiązujące dla obydwu stron do czasu zwołania soboru powszechnego. Papież Paweł IV nie zaakceptował „interim”. Była to ostatnia próba pogodzenia katolików z protestantami (B. K u m o r: Agricola. Encyklopedia Katolicka. T. 1 szp. 195-196). Jak twierdzi Herman Tüchle Agricola został „znienawidzony przez wielu współwyznawców z powodu swoich doktrynalnych odrębności”. Tenże: Historia Kościoła. Przeł. J. P i e s i e w i c z. Warszawa 1986 T. 3. s. 91.

<sup>54</sup> Dz. J. s. 113.

powiedzi Marcina Lutera, który stwierdził wprost: „Do pobożności i do zbawienia nie są potrzebne dobre uczynki”<sup>55</sup> oraz: „Chrześcijaninowi, aby być pobożnym wystarczy wierzyć, zbędny jest uczynek”<sup>56</sup>. Na łasce wiary, która wystarcza do zbawienia i je zabezpieczała, Luter zbudował swoją teologię. Agricola buntuje się nie tylko przeciwko protestanckiej doktrynie, jego bunt jest głębszy, traci on wiarę w dobroć Boga i Jego sprawiedliwość<sup>57</sup>. (Podobne wątpliwości rodziły się w umyśle Hioba<sup>58</sup>). Pewnym paradoksem jest, że według jego własnych słów, przestał pastor Agricola wierzyć w Boga<sup>59</sup>, ale nie rozstał się z Biblią. Chyba prawdziwsze będzie stwierdzenie, że Agricola przestał wierzyć w Boga, jakiego obraz ukształtowała teologia, bo rzeczywistość jakby zaprzeczała temu obrazowi<sup>60</sup>.

Lektura Biblii miała przywrócić prawdziwe oblicze Boga, miała być drogą do Niego i jednocześnie dyskusyjnym forum. Utrata zaufania do Boga zrodziła się u Agricoli pod wpływem jego moralnych słabości, a także pod wpływem niezrozumienia dziejącego się i łatwo zauważalnego zła na świecie. Powodem identycznym jest bunt wielu bohaterów utworów literackich. Przykładowo Iwan z *Braci Karamazow* Fiodora Dostojewskiego buntuje się przeciwko Bogu widząc cierpienie swego brata Aloszy. Iwan Karamazow staje po stronie Hioba w procesie przeciwko Bogu: „I jeżeli cierpienia dzieci mają dopełnić sumy cierpienia, która jest niezbędną dla kupienia prawdy, to z góry twierdzą, że cała ta prawda nie jest warta takiej ceny”<sup>61</sup>. Ernst Wiechert dobrze znał twórczość Dostojewskiego, był nią zafascynowany i zbieżność tego wyznania nie jest przypadkowa<sup>62</sup>.

Podobnego argumentu, odrzucającego cierpienia dzieci, jako „potrzebnych” Bogu, używa pastor Agricola. Nie wierzy w Boga, który potrzebuje śmierci tylu dzieci, aby okazać swą wielkość<sup>63</sup>. Analogiczne argumenty odnajdziemy w *Dżumie* Alberta Camusa. „Nigdy nie będę kochał tego świata, gdzie dzieci są torturowane”, mówi lekarz widzący śmierć dwunastoletniego chłopca<sup>64</sup>. Jest to punkt kulminacyjny powieści, w którym lekarz tłumaczy powód swojego egzystencjalnego ateizmu. Nie może sobie wyobrazić wszechmocnego Boga, który dozwala na śmierć niewinnych dzieci. I z tym nie może się pogodzić pastor Agricola.

### 3. ANALOGIA ZDARZEŃ

Stylizacja biblijna sfery koncepcyjno-ideowej utworu może dokonywać się przez opisywanie i układanie zdarzeń powieściowych wzorowanych na opowieściach biblijnych lub analogiach i odniesieniach do nich<sup>65</sup>. W *Dzieciach Jerominów* mamy liczne, bezpośrednie opisy wydarzeń, których prawzorem są sytuacje biblijne. Przykładowo pastuch Piontek opowiadając o swoim bohaterskim czynie pokonania wilkołaka, czyni to w schemacie pojedynku Goliata z Dawidem<sup>66</sup>.

<sup>55</sup> Marcin Luter Studiaausgabe. Berlin 1979 s. 283, 6,7.

<sup>56</sup> Tamże s. 273, 25, 26.

<sup>57</sup> Dz. J. s. 168-169, 185.

<sup>58</sup> Por. Hb 3,23; 9,17-24.

<sup>59</sup> „Zapewne nie przestanę pić, tak samo jak nie przestanę czytać Biblii. Jeszcze zawsze z nim rozmawiam, jeszcze zawsze. Wiem, że go nie ma, ale rozmawiam. Jest taki, jak ja, zdetronizowany...” Dz. J. s. 176.

<sup>60</sup> Por. Zdrzutgotany obraz Boga. W: J. Imbach: Czy Bóg jest odpowiedzią? Przel. M. Stelmachowa. Warszawa 1984 s. 29-35.

<sup>61</sup> F.M. Dostojewski: Bracia Karamazow. Przel. A. Watt. Warszawa 1959. Cz. 2 s. 291.

<sup>62</sup> E. Wiechert: Lasy i ludzie. Przel. T. Ostojki. Olsztyn 1976 s. 146.

<sup>63</sup> Dz. J. s. 168, 173-177.

<sup>64</sup> A. Camus: Dżuma. Przel. J. Guze. Warszawa 1957 s. 186-197.

<sup>65</sup> S. Sawicki: Religia a literatura. Zarys problematyki badań. W: Z pogranicza literatury i religii. Szkice. Lublin 1979 s. 7-23.

<sup>66</sup> „Zobaczyłem go nadchodzącego przez moczary, ale takiego wilka nikt jeszcze nie widział. Odmówiłem „Ojcze nasz” i pierwszy akt wiary, lecz meczalem dalej. Wówczas nastąpił

Wydarzenie to jest tak odległe, faktycznie nieweryfikowalne i mające stąd charakter legendowy, stąd jego konstrukcja przez biblijne zapożyczenie, czyni go — choć mitycznym, to jednak przez to prawdopodobnym.

W powieściowej narracji tuż po opowieści Pionka znajduje się scena wieczoru wielkanocnego, podczas którego dziadek Michał opowiadał historię Dawida i Goliata „i ani jedno słowo nie różniło się od tych, które były napisane w Testamencie”<sup>67</sup>. Ta zbieżność konstrukcyjna obu opowiadań uwidacznia jeszcze bardziej to, że świat zdarzeń niecodziennych, historycznych, które przeżywali bohaterowie *Dzieci Jerominów* był umiejscawiany w kategoriach wydarzeń biblijnych.

Świat wydarzeń wymaginowanych i wszelkich porównań i odniesień w większości swoje dopełnienie znajduje w postaciach lub zdarzeniach biblijnych. Czasami jedno tylko porównanie dokonane w zdaniu narzuca bogate kategorie i odniesienia interpretacyjne, których zapleczem jest wyłącznie Pismo święte. Przykładem może być odautorska prezentacja Michała Jeromina: „Dziadek przez całe życie łowił pożywienie dla ubogich. Święty Piotr był także rybakiem”<sup>68</sup>. Analogia zdarzeń powieściowych i postaci wychodzi często poza świat przedstawiony powieści. Można napisać, że Biblia w konstrukcji powieści została uczyniona odbiciem świata powieściowego, pozafabularnym punktem odniesienia świata powieści. Biblia jest sferą łączącą przeżycia mieszkańców Sowirodu z odbiorcami dzieła literackiego. Stąd autor wkomponował nie tylko fabularny schemat opowieści, których wzorem są historie biblijne, ale i całe obrazy odwołujące się do Pisma świętego. Przykładem opis przeżyć pastora: „Życie wydawało mu się zmarnowane, lecz nie chciał uważać się za nieudolnego sługę Pana, pozostało mu jedynie traktować parafian jako rozpustne kozły, pomiot szatański spłodzony w lasach i moczarach, krnąbrny, niesforny, zgrają Korego, która potrzebowała nie miłości, lecz różgi”<sup>69</sup>. Przez analogię można wyciągnąć wniosek, że pastor powinien spełniać funkcję Mojżesza, która przez narratora wprost w porównaniach była przypisana Michałowi czy Jakubowi Jerominowi<sup>70</sup>. Ta analogia osobowa, jest już wskazaniem interpretującym dla odbiorcy z jasno nakierowaną wskazówką na Biblię, jako źródło powieściowego obrazu. Bardzo bogate w odwoływanie się do scen biblijnych są wypowiedzi dziadka Michała. Na pytanie „czy było inaczej dawniej” — Dziadek Michał potrząsnął głową. — Również gdy prorok siedział na wyspie, którą nazywali Patmos, inaczej nie było panie. Poruszenie było i pożądlivość, a Betsabee obmywała się na dachu domostwa. Była wojna i Bóg raz błogosławił orężowi Amalekitów, innym razem Francuzów lub Moskali. Potem tańczyli przed Arką Przymierza. (...) Nigdy nie było inaczej i nie będzie”<sup>71</sup>.

Tej wypowiedzi można zarzucić pewien patos biblijny, co jako zarzut generalny stylistyce Wiecherta stawiali krytycy<sup>72</sup>, którym rozszyfrowanie wszystkich analogii i zapożyczeń mogło stwarzać trudności lub którzy w tej stylistyce widzieli brak odzwierciedlenia mowy żywej. Jednak w takich operacjach stylistycznych Ernst Wiechert jest konsekwentny. Najczęściej dziadek Michał, Jakub, Czaja używają biblijnych obrazów w interpretacji przeżywanych przez nich rzeczywistości.

W przytoczonej powyżej wypowiedzi Michał Jeromin wskazuje na czasy św. Jana Ewangelisty czyniąc równocześnie analogie do grzechu Dawida<sup>73</sup> i wojen z Amalekitami<sup>74</sup>. Przedstawia

na potrzask [...]. Wtedy wystrzeliłem z procy do wyrzucania pierścieni [...]. Trafilem go w czoło”. Dz. J. s.69. Por. 1 Sm 17,38-50.

<sup>67</sup> Dz. J. s. 71.

<sup>68</sup> Tamże s. 15.

<sup>69</sup> Tamże s. 36.

<sup>70</sup> Tamże s. 25, 46, 185.

<sup>71</sup> Tamże s. 43-44.

<sup>72</sup> B. Ollrich: Ein Land, aus Lacheln und Tranen — geschaffen. *Rheinischer Merkur (Christ und Welt)* 1987 Nr 20.

<sup>73</sup> 2 Sm 11,2-26.

<sup>74</sup> 1 Sm 30.

obraz radości króla Dawida tańczącego przed Arką wnoszoną do Jerozolimy<sup>75</sup>. Ta jedna wypowiedź ujawnia bogatą wyobraźnię ukształtowaną przez wielokrotną lekturę Biblii i żywe traktowanie scen biblijnych z umiejętnością ich aktualizacji. Biblia nie zawiera dla bohaterów *Dzieci Jerominów* zapisu świata wydarzeń historycznych, ale jest ciągłym i aktualnym głosem Boga przemawiającego do człowieka.

Podobnie jak dziadek Michał w alegoryczno-biblijnych obrazach i porównaniach odbiera świat siostra nauczyciela Stillinga „która była tak pobożna, że aż zatykało, która o wsi nie mówiła inaczej, jak o Sodomicie i od czasu do czasu, gdy zdarzył się niedozwolony połów ryb, pijaństwo lub bójka, niczym anioł gniewu chodziła od domu do domu. Była garbuską o wielkich łagodnych oczach, na imię miała Eliza, lecz Gogun nazywał ją „panią Elizą”, dlatego że mógłby ją nawiedzać Duch Święty, a wówczas biegałaby zarzynać kapłanów Baala”<sup>76</sup>. Tłumacz powieści zatarł tu głębię biblijnego porównania, gdyż zmienił imię „Frau Elias” czyli żona Eliasza na „panią Elizę”<sup>77</sup>.

Analogią kompozycyjno-sytuacyjną jest scena rozmowy starszego radcy konsystorsialnego z pastorem Agricola<sup>78</sup>. Radca przybywa do opuszczonego pastora interesując się jego losem<sup>78</sup>. W rozmowie między innymi mamy powtórzony schemat rozprawy z Bogiem pograżonego w żalu Hioba i pocieszających go gości, którzy „bronią” Boga. Na zakończenie rozmowy radca przytacza słowa Eliu skierowane do Hioba, co jeszcze bardziej uwypukla analogię całej kompozycji literackiej<sup>79</sup>.

Opis śmierci dziadka Michała Jeromina, mieszkańca pustelni na wyspie, jest wzorowany na odejściu Eliasza, który miał zostać zabrany wprost do nieba<sup>80</sup>. W powieści narrator opowiada: „Ten, który tu mieszkał, odjechał jak Eliasz na ognistym wozie do niebios [...] Niektórzy zaś mówili, że nie umarł wcale, tylko zabrał go do siebie Bóg”<sup>81</sup>. Ciało Michała Jeromina spopielało w czasie tajemniczego pożaru szałas w którym mieszkał, jednak mieszkańcy wioski interpretujący zdarzenia niewyjaśnione i tajemnicze według wzorca biblijnego przyjęli wersję ze snu Christeana, że „dusza dziadka pod postacią białego ptaka uleciała do nieba”<sup>82</sup>.

W powieści można odnaleźć wiele jeszcze obrazów czy zdarzeń, których konstrukcja przypomina sytuacje biblijne. Przytoczone powyżej są najbardziej charakterystyczne i oddają specyfikę zapożyczeń biblijnych w *Dzieciach Jerominów* w warstwie zdarzeń analogicznych.

#### 4. ZAPOŻYCZENIA KOMPOZYCYJNO-STYLISTYCZNE

Inspiracje biblijne danego utworu ujawniają się także poza rzeczywistością świata przedstawionego poprzez tytuł, tropy literackie czy formę utworu<sup>83</sup>. Na stylizację biblijną wyraźnie wskazuje stosowanie charakterystycznego tylko dla Biblii słownictwa, jak np. prorok, faryzeusz, uczeni w Piśmie czy mesjasz<sup>84</sup>. Stylizacja biblijna może przejawiać się w sferze koncepcyjno-

<sup>75</sup> 2 Sm 6,16.

<sup>76</sup> Dz. J. s. 32. W oryginale ten fragment brzmi: „...aber Gogun nannte sie „Frau Elias”, weil der Geist über kommen könne und sie dann umgehe, um die Baalspriester zu schlachten”. Za: Ernst Wiechert: *Die Jeromin Kinder*. München 1948 s. 43-44.

<sup>77</sup> Mylnie też tłumacz przekłada słowo *Geist* czyli duch, jako Duch Święty, popełniając anachronizm, wprowadzając pojęcie nie występujące w Starym Testamencie i nie używane przez pisarza.

<sup>78</sup> Dz. J. s. 173-177.

<sup>79</sup> Tamże s. 177.

<sup>80</sup> Por. 2 Krl 2,11.

<sup>81</sup> Dz. J. s. 278.

<sup>82</sup> Tamże s. 542.

<sup>83</sup> S. Sawicki: *iw*. s. 7-23.

<sup>84</sup> Por. K. Bukowski: *Stylizacja biblijna*. W: *Tenże: Biblia a literatura polska*. Warszawa 1984 s. 33.

-ideowej utworu lub w sferze językowej. W *Dzieciach Jerominów* występują obie płaszczyzny stylizacji. Sfera stylizacji kompozycyjno-stylistycznej ujawnia się poprzez przyjmowanie gotowych obrazów, metafor, alegorii i porównań zapożyczonych wprost z Biblii lub poprzez tworzenie figur obrazowo-stylistycznych w oparciu o te elementy. W powieści Ernsta Wiecherta bardzo często występują porównania w wypowiedziach bohaterów utworu lub w relacji narratorskiej, których specyficzne słownictwo przynależy wyłącznie do Biblii. Bezpośrednich zapożyczeń w formie cytatów biblijnych lub ich parafraz jest ponad 120. Przykładem takich porównań są zdania: „I tu człowiek bogaty zasiadł gdzie indziej niż Łazarz”<sup>85</sup>, czy: „Gotthold będzie taki jak Absalom”<sup>86</sup>. Jest to bezpośrednie odwołanie się przez imiona własne czy porównania do postaci biblijnych.

Zdanie: „Kiedy patrzę na ciebie, przypomina mi się Józef w Egipcie zagubiony w olbrzymim kraju”<sup>87</sup> jest przykładem odwoływania się w konstrukcji powieści do całych, gotowych obrazów biblijnych. Są to porównania odnoszące się nie tylko do obrazów sytuacyjnych, ale bardziej zasadniczą ich cechą jest odniesienie do biblijnego świata wartości. Porównania te zawierają konotację aksjologiczną, odsłaniają świat wewnętrznych przeżyć i wartości bohaterów *Dzieci Jerominów*. Stąd bardzo często następuje odwoływanie się narratora czy postaci powieściowych do systemu etycznego Biblii, odniesienia do przypowieści z Nowego Testamentu, w tym szczególnie do opowieści o synu marnotrawnym.

Pismo święte jest często bezpośrednim weryfikatorem zdarzeń i kodeksem norm moralnych. Przykładem tego rodzaju odniesień mogą być zadania: „W Biblii nigdzie nie jest napisane, że księżyc świecił na Zbawiciela”<sup>88</sup> czy „...żaden pastor nie mógł ich przekonać, jakoby do biednych tylko należało królestwo niebieskie”<sup>89</sup>.

W „*Dzieciach Jerominów*” mamy także liczne bezpośrednie cytaty z Pisma świętego. Spełniają one w powieści różne znaczenie: komentujące, napiętnujące czy zapowiadające przypuszczalny bieg wydarzeń. Szczególne znaczenie mają przytoczenia nadające niektórym faktom i osobom powieściowym znaczenie profetyczne. Funkcją mesjańską został obarzony Jons — jego życiowym zadaniem było zaprowadzenie sprawiedliwości na roli. Scena inauguracji tego posłannictwa nawiązuje do ewangelicznego początku działalności Chrystusa, odczytania przez Niego w synagodze w Nazarecie fragmentu z Księgi Izajasza<sup>90</sup>. W powieści ojciec prosi syna o przeczytanie fragmentu z Pisma świętego, z miejsca dowolnie przez niego wybranego. Jons zaczął czytać fragment z Księgi Izajasza (32,1-2) zapowiadający nadejście panowania Króla Sprawiedliwego z zapowiedzią błogosławieństwa dla tych, którzy w pokorze pracują na roli<sup>91</sup>. Misją zrealizowania tej zapowiedzi został obarzony przez ojca Jons i niejednokrotnie przypomni mu o niej dziadek Michał i nauczyciel Stilling. To Jons ma spowodować, że „prawo zagości na pustyni, a sprawiedliwość osiadzie na roli”<sup>92</sup>.

W narracji autorskiej ta nadzieja została wyrażona słowami: „... ojciec nie stracił nadziei, iż to z ich otępiałych szeregów wystąpi Mesjasz i że być może Jons zostanie wybrany jako ten, który utworze mu drogę”<sup>93</sup>.

Jons ma wypełnić funkcję prorocką, na wzór Jana Chrzciciela, ale też jednocześnie obdarzony jest przydomkiem „sprawiedliwego Sługi”, tytułem zastrzeżonym w Starym Testamencie dla Mesjasza<sup>94</sup>. Oprócz tych dwóch przydomków Jons nosi przezwisko „małego Izajasza”. Ta wie-

<sup>85</sup> Dz. J. s. 186.

<sup>86</sup> Tamże s. 45.

<sup>87</sup> Tamże s. 196.

<sup>88</sup> Tamże s. 27.

<sup>89</sup> Tamże s. 29.

<sup>90</sup> Por. Łk 4,16-23.

<sup>91</sup> Dz. J. s. 20-21.

<sup>92</sup> Iz 32,1.

<sup>93</sup> Dz. J. s. 143.

<sup>94</sup> Por. Słownik Teologii Biblijnej. jw. s. 886-889.

łość określić potęguje wielość oczekiwań, jakie miał spełnić Jons w marzeniach mieszkańców Sowirowu i bardziej podkreśla jego wybrańczą, mesjanistyczną powinność.

Sfery stylizacji językowej często się przenikają z płaszczyzną koncepcyjno-ideową, są wzajemnie sobie podporządkowane. Powyższe przykłady ujawniały stylizację koncepcyjno-ideową, natomiast stylizacja językowa polega na włączeniu charakterystycznych form językowych w strukturę literacką utworu<sup>95</sup>. W powieści *Dzieci Jerominów* zostały przyjęte następujące frazemy biblijne: frazy, zwroty i wyrażenia. Są to zapożyczenia związków frazeologicznych. Przykładem przyjęcia całych fraz biblijnych przez Ernsta Wiecherta może być zdanie: „...odbył się sąd nad sprawiedliwym i niesprawiedliwym sługą”<sup>96</sup>. Przykładem zapożyczeń zwrotów jest zdanie: „Bóg ożywił go swym tchnieniem”<sup>97</sup>. Dowodem zapożyczeń wyrażeniowych wziętych z Biblii w *Dzieciach Jerominów* mogą być określenia: „w sercu pomieścić”, „niemiłosierny sługa”, „Kainowe piętno” czy „jerychońskie trąby”<sup>98</sup>.

Ze względu na cel stylizacji biblijnej w utworze, trzeba stwierdzić, że ma ona charakter poważny, to znaczy służy nadaniu tekstowi powagi, doniosłości i namaszczenia, choć głównym celem stylizacji biblijnej w *Dzieciach Jerominów* jest nadanie określonej wymowy ideowej powieści.

W badaniu stylizacji biblijnej danego utworu literackiego oprócz wyróżnienia stylizacji koncepcyjno-ideowej i form frazeologicznych można wyodrębnić jeszcze tzw. styl biblijny<sup>99</sup>. Jest on bardzo zróżnicowany, gdyż bardzo bogate pod względem rodzajów literackich są poszczególne księgi Pisma świętego<sup>100</sup>. Ogólnie możemy wyróżnić następujące style biblijne: hieratyczny, profetyczny, jurydyczny, liturgiczny, mądrościowy, apokaliptyczny, kaznodziejski, analogiczny<sup>101</sup>. W *Dzieciach Jerominów* można odnaleźć większość z wymienionych stylów biblijnych. Najczęstszym z nich występującym w utworze jest styl mądrościowy. Charakteryzuje się on ujęciami sentencjonalnymi, wskazaniem i napomnieniami etycznymi, wnioskami płynącymi z życiowego doświadczenia. W wypowiedziach tworzonych tym stylem pojawiają się przysłowia, zagadki — czasami pozornie bez powiązań czasowych i sytuacyjnych — będące ogólnymi wnioskami. W *Dzieciach Jerominów* stylem mądrościowym sformułowane są wypowiedzi dziadka Michała Jeromina i ojca Jakuba. Dziadek daje napomnienia moralne nawet baronowi von Balk: „— Kto dziewczyny potrzebuje tylko dla rozkoszy, i tylko dla swojej rozkoszy, jest wielkim grzesznikiem”<sup>102</sup>.

W powieści wiele wypowiedzi Michała Jeromina i Jakuba, pastora Tobiasza jest charakteru profetyczno-prorockiego. Są zapowiedzią spełnienia się jakiś wydarzeń czy przepowiadają losy niektórych osób. Przykładem takiego stylu jest zdanie wypowiedziane do matki Jonsa: „Przyjdzie czas — powiedział — w którym ty będziesz spozierała w wiele martwych oczu”<sup>103</sup>. W ten sposób dziadek zapowiedział żonie Jakuba Jeromina śmierć jej dzieci. Dziadek Michał w rozmowie z von Balkiem przewiduje los swoich wnuków: „Michał będzie miał ciężką śmierć, Fryderyk lekką, a Gotthol będzie jak Absalom. Jons będzie znaczniejszy niżli cała wieś, ale tylko Christean spocznie w grobie w spokoju. Kogo Bóg miłuje, temu podcina ścięgną”<sup>104</sup>. Wypowiedź profetyczna zakończona jest zdaniem mądrościowym.

Ze stylu profetycznego wyrasta styl apokaliptyczny, którego główną cechą jest przedstawianie terażniejszości jako zapowiedzi nadchodzącej przyszłości. Styl ten cechuje symbolika, czasa-

<sup>95</sup> T. Brajerski: jw. szp. 448.

<sup>96</sup> Dz. J. s. 38. Por. Łk 12,41-48.

<sup>97</sup> Tamże, s. 45. Por. Rdz 2,7.

<sup>98</sup> Tamże, s. 7, 48, 228.

<sup>99</sup> L. Stachowiak: Encyklopedia Katolicka, jw. T.2 szp. 492-494.

<sup>100</sup> Wstęp ogólny do Pisma ...jw. s. 195-215.

<sup>101</sup> L. Stachowiak: jw. szp. 493.

<sup>102</sup> Dz. J. s. 45.

<sup>103</sup> Tamże s. 78.

<sup>104</sup> Tamże s. 45.

mi fantazyjne wizje, tajemnicze słowa lub liczby. W *Dzieciach Jerominów* stylem apokaliptycznym przemawia baptysta Czaja, który każde zdarzenie, łamiące porządek życia wioski, odbierał jako zapowiedź powtórnego przyjscia Chrystusa ogłaszającego koniec świata. Obrazy i wizje Czaja zapożyczają z Apokalipsy św. Jana. Przykładem wypowiedź: „Tak to jest, ludzie — powiedział. I nie będzie wolno nikomu kupować ani sprzedawać kto nie ma znaku na sobie; kto ma rozum, niech zrzuca liczbę bestii, albowiem jest to liczba człowieka, a liczba jest sześćset sześćdziesiąt sześć”<sup>105</sup>. Niektóre wypowiedzi dziadka Jakuba także posiadają apokaliptyczny charakter i w takiej formie były odbierane przez słuchaczy.

Brak jest w powieści stylu hieratycznego, jurydycznego i liturgicznego. Pojawia się styl kaznodziejski w wypowiedziach pastora Tobiasza. Jednak większość wypowiedzi wszechwiedzącego narratora i przytoczeń wypowiedzi bohaterów powieści (tzw. mowa zależna) ma styl analogiczny, w którym główną rolę odgrywają elementy koncepcyjno-idcowe. Przykłady tego stylu zostały podane w pierwszej części pracy.

#### 5. ETOS BIBLIJNY

Nie można pominąć ogólnej wymowy powieści. Trzeba stwierdzić, że kryteria zachowań bohaterów *Dzieci Jerominów* wyznaczone są chrześcijańskim, ściśle biblijnym etosem. Przyjmujemy, że etos jest przekazaniem pożądaných wartości moralnych wyrażonych przez przeżycia psychiczne i postawy społeczne<sup>106</sup>. Jest to hierarchia wartości dająca się odczytać z ludzkich zachowań, to całość moralnych postaw i zachowań człowieka jako przedstawiciela określonej grupy społecznej, określonego typu obyczajowości, ukształtowanej pod wpływem dominującej wartości<sup>107</sup>. Badania nad etosem prowadzą do określenia „substancji etycznej narodu”<sup>108</sup>, a ich celem jest dotarcie do autentycznych treści moralnych tkwiących w etosie. Czyli etos to kierunek dochodzenia do wartości, a jego przejawem jest postępowanie człowieka.

Biblia kształtuje świat języka i wyobraźni bohaterów powieści, jest źródłem porównań i punktem odniesienia do wszystkich ludzkich, życiowych sytuacji. Gdy człowiek z tymi prymarnymi wartościami w powieści zerwie, faktycznie ulega zatraceniu, czego przykładem syna Stillinga, Gotthold czy Gina. Imperatyw moralny ludzkiego postępowania wywodzi się z posłuszeństwa wobec objawionej woli Bożej. Sprzeciwstawienie się tej woli jest źródłem nieszczęść. Tak odczuwali starotestamentalni Żydzi, i w tym przeświadczeniu żyją ludzie na początku XX wieku w Puszczy Piskiej. Struktura etosu biblijnego ma ściśle charakter teandryczny<sup>109</sup>, jest to połączenie obowiązku wobec Boga z obowiązkami wobec człowieka. Jest to harmonia życia z ludźmi i z Bogiem. Teandryczność etosu podkreśla Chrystus<sup>110</sup>. Jego postulatem jest miłość Boga „z całego serca”, a bliźniego swego jak siebie samego<sup>111</sup>. Jest to etos prawdy serca, jako siedziwy ludzkiej myśli i źródła czynów<sup>112</sup>. Ten etos serca jest podstawą zachowań bohaterów *Dzieci*

<sup>105</sup> Tamże s. 642. Por. Ap 13.

<sup>106</sup> Ks. H. Skorowski: Niektóre aspekty ethosu Kaszubów. Studium etologiczne na podstawie twórczości literackiej Augusta Necla. *Studia Theologica Varsaviensia*. 1984 Nr 1 s. 121.

<sup>107</sup> Por. St. Witek: Etos. *Katolicka Encyklopedia*. w. T. 4 szp. 1195-1196; Ks. St. Olejnik: W kręgu moralności chrześcijańskiej. Warszawa 1985 s. 216-218.

<sup>108</sup> G.W.P. Hegel: *Fenomenologia ducha*. Przeł. A. Landman. Warszawa 1963 T. 1 s. 399.

<sup>109</sup> Ks. J. Kudasiwicz: Cechy specyficzne etosu biblijnego. W: *Chrześcijańska duchowość*. Red. bp B. Bejze. W nurcie zagadnień posoborowych. Warszawa 1981. T 14 s. 65-67.

<sup>110</sup> Mt 19,1; 25,31-40.

<sup>111</sup> Pwt. 6,2-5; Mt 22,34-40; Łk 10,25-29.

<sup>112</sup> Ks. J. Kudasiwicz: *juw.* s. 73-75.

*Jerominów*. Ojciec mówi do Jonsa: „A kto podnosi rękę (w znaczeniu zgłasza się w szkole — J.R.) na głos swego sumienia, jest sługą sprawiedliwym”<sup>113</sup>. W etosie biblijnym czystość serca — według ks. Józefa Kudasiewicza — zostaje podniesiona do rangi błogosławieństwa na Górze<sup>114</sup>, a sprawiedliwość wyznacza postawę etyczną.

Etos biblijny ma charakter chrystocentryczny i wspólnotowy<sup>115</sup>. Wspólnota jest obrazem Przymierza z Bogiem<sup>116</sup>, stąd postawa wobec społeczności jest postawą wobec Boga. Mieszkańcy Sowirogu mają świadomość tego przymierza, którego widzialnym znakiem jest Boże błogosławieństwo. Wspólnota nabiera w etosie biblijnym charakteru sakralnego, tzn. stosunki wewnątrz jej mają wymiar religijny, a nie tylko społeczny. Kto łamie prawa wspólnoty, musi być za to ukarany, i to nie przez ludzi, ale przez Boga. Ta świadomość grzechu popełnionego przeciwko społeczności jest głęboko wyryta w sercach mieszkańców Sowirogu. Autor powieści tak charakteryzuje tę społeczność: „Nie chcieli pozbawić godności Boga, ani Starego Testamentu, nie chcieli pozbawić godności nawet starego Hirscha. [...] Nie byli głupcami. Ale ciągle jeszcze wierzyli, że na świecie istnieje sprawiedliwość. Coś niezmiennego i wiecznego, [...] trudno im było uwierzyć, że ktokolwiek w ich kraju podniesie rękę przeciw sprawiedliwości”<sup>117</sup>. „Nie zauważyłeś jeszcze, że ojczyzna jest zabroniona?” — pyta Jonsa von Balk, i odpowiada: „Wiesz, co mamy ocalić? Wiesz mamy ocalić, nie ojczyznę. Ale w tej wsi jest może zaczątek nowej ojczyzny. Może jest on jeszcze gdzie indziej, gdzie my go nie dostrzegamy, ale na razie wiem tylko, że jest tutaj: w brzdach biedaków, jak powiedział wielki mędrzec, budowniczy świątyni”<sup>118</sup>. To mówi von Balk, którego świadomość także została uformowana przez Biblię, choć trudno mu przypisać zachowanie zgodne z duchem Ewangelii.

Dominującą kategorię aksjologiczną w etosie bohaterów powieści Ernsta Wiecherta są wartości religijne, a ściślej biblijne. Uzasadnienie działania (powinności moralnej) dokonuje się na drodze doświadczenia sumienia i jego wewnętrznego, bezpośredniego rozstrzygnięcia kategorii działania lub bardzo rzadko, na drodze dedukcji z ogólnych praw i zasad<sup>119</sup>. Podstawą podejmowania decyzji wewnętrznej jest istnienie Boga jako normy najwyższej. Mieszkańcy Sowirogu mają odczucie ingerencji Boga w ich życie i dostrzegają bezpośrednią od Niego zależność.

#### 6. KRYTYKA PROTESTANTYZMU

Otwartej krytyki protestantyzmu, a faktycznie samego Marcina Lutra, dokonuje w powieści doktor Lawrenz, prowadzący klinikę dla biednych, w której zatrudniał katolickie siostry zakonne. Ocena założyciela wyznania protestanckiego dokonana ustami żydowskiego lekarza jest bardzo krytyczna: „Wasz Luter zmienił to (myślał o małżeństwach duchowych — J.R.), ale on zawsze wydawał mi się nieco podejrzany. Zawsze było w nim sporo z plebejusza, to że wymyślał i inne rzeczy. A także jego uniżenie wobec zwierzchności, nieszczęsna uniżoność. Wasi ludzie mogą o tym niejedno powiedzieć, chociaż nie zdają sobie sprawy. On przygiął ich do ziemi i tacy pozostali”<sup>120</sup>. Lekarz uznał też, że pastory „w połowie należą do Boga, a w połowie do

<sup>113</sup> Dz. J. s. 41.

<sup>114</sup> Mt 5,8.

<sup>115</sup> J. Kudasiewicz: *Etos chrześcijański*. Encyklopedia Katolicka, jw. T. 4 szp. 1199-1201.

<sup>116</sup> „Po tylu zgonach i aktach przemocy wydawało się wreszcie, że Bóg zawarł z nimi nowe przymierze i oto przystępuje do rozpinania nad dachami tęczy zwiastującej pokój”. Dz. J. s. 263. Tęcza w symbolice Starego Testamentu była obrazem Bożego błogosławieństwa.

<sup>117</sup> Dz. J. s. 635.

<sup>118</sup> Tamże s. 636.

<sup>119</sup> Tamże s. 636.

<sup>120</sup> Tamże s. 517.



państwa”, czyli służą dwóm panom „o których mówi wasz Zbawiciel”<sup>121</sup>. Bardziej krytycznej ocenie podda Wiechert Kościół protestancki w powieści *Missä sine nomine*. Dokona tego ustami pastora, zbtuntowanego wobec oficjalnych przedstawicieli tego Kościoła.

Już w *Dzieciach Jerominów* Ernst Wiechert ujawnia bardzo eklektyczne podejście do poszczególnych wyznań i kościołów. Ten ekletyzm religijny można sprowadzić do trzech głównych zasad: jest jeden Bóg, jedno prawo miłości i jedna ocena ludzkich postępów — serce czyli sumienie. „U Boga nie ma innej wiary, Jons. Jest tylko u ludzi”<sup>122</sup>, mówi Tobiasz. Tę wypowiedź można uznać za sąd samego pisarza.

\* \* \*

Dotychczas w przeprowadzonych analizach krytycznych twórczości Ernsta Wiecherta pomiano problem stylizacji biblijnej, uważając ją za stylistyczny anachronizm. Jerzy Kollątaj oceniając powieść „*Missä sine nomine*”, która pod względem problematyki moralnej, jest niejako kontynuacją *Dzieci Jerominów*, i podobnie jak ten utwór posiada bogatą stylizację biblijną warstwy językowej i konstrukcyjno-ideowej, zarzucił Wiechertowi nieadekwatność poetyki, która „zdecydowanie pracuje na szkodę książki”<sup>123</sup>. Stwierdził też, że „szeroka moralizatorska proza została napisana językiem martwym od wielu już lat i nie jest w stanie poruszyć współczesnego czytelnika [...] Wiechert odizolował od czytelnika swoje najlepsze intencje barierą niestrawnej poetyki i lekkomyślnie wystawił się na jaskrawo niesprawiedliwe osady ze strony krytyki”<sup>123</sup>.

Krytycy i interpretatorzy twórczości Ernsta Wiecherta (szczególnie późniejszego dorobku) nie potrafili przebrnąć przez bogactwo zapożyczeń i odniesień biblijnych. Nie ujmowali dorobku pisarza w dialogowym kontekście cywilizacji dwudziestego wieku z wartościami religijnymi, których strzegli bohaterowie powieści. Typ myślenia, wyobraźni, języka wypowiedzi bohaterów *Dzieci Jerominów* i *Missä sine nomine* został ukształtowany przez wieloletnią lekturę Pisma świętego. Cywilizacja obecnego wieku zapisała się już w historii dwiema światowymi wojnami i zauważalnym pogwałceniem norm i wartości religijnych, a czasem ich odrzuceniem i zanegowaniem. Odrzucono też z kultury biblijne słownictwo i religijne desygnaty. Stąd zarzut anachronizmu językowego prozy Ernsta Wiecherta postawiony zarówno ze strony polskich jak i niemieckich krytyków literackich. Przykładowo Zdzisław Szymocha stwierdził, że „naiwności stylu można odczytać w większości spośród 50 wydanych powieści”<sup>124</sup>, co jest uogólnieniem nie podbudowanym żadnym dowodem.

Krytycy niemieccy stwierdzili, że język bohaterów powieści Wiecherta ujawnia typ mentalności słowiańskiej, a nie niemieckiej, a stylizacja biblijna utrudnia w dotarciu do głębi przesłania tych powieści<sup>125</sup>.

Głęboko zakorzeniona twórczość prozatorska Wiecherta w Biblię i ich moralizatorska wymowa, została źle odebrana, ze względów ideologicznych w NRD.

Bogata sfera zapożyczeń biblijnych została nie odczytana w zsekularyzowanych kręgach kulturowych.

<sup>121</sup> Tamże s. 518.

<sup>122</sup> Tamże s. 368.

<sup>123</sup> J. Kollątaj: Kryzys zorzy wieczornej. *Tygodnik Powszechny* 1959 Nr 32 s. 5.

<sup>124</sup> Z. Szymocha: Europejczyk z Pierślawka. *Panorama Literacka* (jednodniówka) Olsztyn 1988 s. 7.

<sup>125</sup> B. Ollech: jw.



SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWYCH RADY PEDAGOGICZNEJ  
WYŻSZEGO WARMIŃSKIEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO *HOSIANUM*  
W OLSZTYNIE ZA OKRES 1987-1989

Sesje Naukowe Rady Pedagogicznej Księży Profesorów odbywają się raz w miesiącu każdego roku akademickiego już od 32 lat. Zostały zapoczątkowane w 1957 roku przez ks. dr Jana Obłąka, ówczesnego wicerektora WSD *Hosianum* w Olsztynie. Ustalono wówczas, że do obowiązków uczestników Sesji będzie należeć udział oraz wygłoszenie jednej prelekcji w roku. Z biegiem lat został uchwalony przez uczestników Sesji statut normujący działalność naukową posiedzeń Rady Pedagogicznej. Zgodnie ze statutem przyjętym w 1970 roku Sesje Naukowe Rady Pedagogicznej mają na celu promocję formacji naukowej profesorów WSD „Hosianum” oraz upowszechnianie poszczególnych gałęzi wiedzy teologicznej i filozoficznej. Zadania Sesji realizowane są poprzez referaty, dyskusje, recenzje prac naukowych a także sprawozdania i komunikaty o ważniejszych wydarzeniach naukowych.

Organem naukowym Sesji Rady Pedagogicznej jest rocznik „Studia Warmińskie” (od 1965 roku). Prezydium Sesji stanowi przewodniczący i sekretarz wybierany na kadencję trzech lat. W okresie sprawozdawczym funkcję prezesa pełnił ks. dr W. Nowak, a sekretarza ks. dr J. Guzowski.

### 1. Referaty

W okresie sprawozdawczym odbyło się 11 zwyczajnych sesji naukowych, 2 nadzwyczajne i cztery sympozja naukowe, podczas których zostały wygłoszone następujące referaty:

Hans-Jurgen Karp, Religion und Nationalität von der Geschichte Ost- und Westpreussens.

Jezierski J. ks., Nauka o Sakramencie Ołtarza w *Katechizmach* Marcina Lutera.

Kozakiewicz S. ks., Papieskie pisanie o kobiecie.

Madej H. ks., Sztuka sakralna na przestrzeni 750-letnich dziejów Elbląga.

Tenże, Piękno Bazyliki katedralnej we Fromborku.

Matysiak B. ks., Etymologia słowa — Szabat — studium językowe.

Piszc E. Biskup Warmiński, Toruńskie *Colloquium Charitativum* z 1645 roku.

Torla K. ks., Początki Kościoła katolickiego i religijnej edukacji w Stanach Zjednoczonych.

Turek W. ks., Rola świeckich w Kościele.

Szorc A. ks., Spór Marcina Kromera z Kapitułą Warmińską i Stanami Prus Królewskich w sprawie indygenatu.

Waszkinel R. ks., Swoistość chrześcijańskiego poglądu na świat.

A. W styczniowych Sesjach Naukowych z racji uroczystości św. Tomasza z Akwinu, Patrona Uczelni Teologicznych w ramach nadzwyczajnych sesji zostały wygłoszone następujące referaty:

Wójcik K. dr KUL, Recepcja filozofii św. Tomasza w Epoce Jagiellonów.

Dec J. ks., Wrocławski Papieski Wydział Teologiczny. Aktualność tomizmu dzisiaj.

B. Ustalono, że w tych miesiącach w których odbywa się sympozjum naukowe urządzone przez instytucje naukowe Warmińskiego Instytutu Teologicznego Historyczno-Pastoralnego

w Olsztynie posiedzeniu Sesji Naukowych Rady Pedagogicznej zadośćczyni w nich udział. W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa sympozja zorganizowane przez Pracownię Hozjańską, podczas których członkowie Sesji Naukowych wygłosili referaty:

- a. Sympozjum Świętolipskie 28 — 29 X 1987 r.
- b. Sympozjum Kromeriańskie 23 — 24 V 1989 r.

Ponadto staraniem Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II zorganizowano:

- a. VI Sympozjum Ekumeniczne 21 I 1988 r.
- b. VII Sympozjum Ekumeniczne 19 I 1989 r.

2. Sprawozdania z ważniejszych wydarzeń naukowych:

Guzowski J. ks., V Sympozjum Italianistów, 26-27 IV 1989 r. Józefów k. Warszawy.

Kalinowska A, OSB, Sympozjum świętolipskie, 12-13 X 1988 r.

Nowak W. ks., Międzynarodowe Sympozjum 1000-lecia Chrztu Rusi, 8-10 III 1987 r. KUL.

Tenże, Sympozjum józefologiczne, 13-14 IV 1988 r. Kalisz.

Klimczuk Z. ks., Konferencja Naukowa Sekcji Socjologii Religii Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, 19-20 I 1989 r., Ołtarzew.

Więcek W. ks., Sympozjum Katechetyczne: Przygotowanie do życia rodzinnego przez katechezę, 12-13 II 1987 r. ATK w Warszawie.

Borzyszkowski M. ks., II Colloquium Gdańskie, 17-18 X 1987 r., Gdańsk.

SKOROWIDZ OSOBOWY

- Abramowski J., 60  
Adamski J., 242  
Agricola J., 289  
Akwawiwa K., 113, 116, 117  
Alanus Jomandes 228  
Albertrandi 166  
Albrecht II 30, 32, 59, 139, 142, 144, 157  
Alciata A., 51, 267  
Aleksander 92  
Alfons II Este 174  
Amazcus R., 51  
Amianus Marcellinus 228  
Aminson H., 106, 112  
Andrysowic L., 69  
Andrzej św., 203, 274, 275  
Anna św., 35, 41, 263, 266  
Anna Jagiellonka 199, 200  
Antoni św., 263  
Antonio V. P., 222  
Apelt J., 139  
Apianus Aleksandrinus 228  
Aquaviva  $\neq$  patrz: Akwawiwa K.,  
Arszyński M., 261  
Arystoteles 48, 51, 119  
Arystydes 29  
Aschendorf A. W., 248  
Atenagoras I 273, 274  
Augustyn św., 47, 251, 282  
Aurivillius P. F., 106, 112  
Axer J., 26, 50, 149, 155, 175, 222
- Banaszak M., 53  
Balduin F., 233  
Baranowski W., 199  
Barbara ze Zmigroda 244
- Bardach J., 96  
Bartłomiej św., 145, 264  
Bartach F., 217  
Barwiński E., 106  
Barycz H., 9, 26, 50, 77, 81, 105, 115, 144,  
153, 165, 196, 226, 227, 230-233  
Batory A., kard. 115, 125, 168, 195-197, 199,  
200, 203, 204, 206-209, 216, 262  
Batory B., 263  
Batory S., król 20, 24, 35, 91, 191, 195-197,  
200, 203, 235, 236, 238  
Bazylik C., 227  
Bejze B., bp 295  
Belletrutus 236  
Bernanos G., 277  
Białobrzeski St., 197, 219  
Białoruś L., 223  
Białostocki J., 259, 267  
Bielski J., 118, 225  
Bielski M., 225  
Bieńkowska W., 89  
Bieńkowski T., 48, 114  
Biernacki A., 25, 67  
Biranowska A., 35, 80  
Birkenmajer L., 106  
Biskup M., 140, 142  
Blocke A., van de 262  
Blocke W., van de 262  
Blondus 229  
Bloy L., 277  
Blumenstock A., 97  
Błażewski M., 115, 227  
Błoński F., 82, 221  
Bochetel B., bp 173  
Bochniak A., 221  
Bodański R., ks. 235-238

- Bodenstein A., 251  
 Bodniak S., 16, 17, 23, 25, 27, 50, 77, 150, 166, 178  
 Boetius a Bolswert 267, 268  
 Bohomolec F., 115, 116  
 Boleśław Śmiały, król 119  
 Bolognetti A., bp 168, 169, 192, 199, 203, 205  
 Bona, królowa 17, 174, 195, 262  
 Bonamica L., 51  
 Bonamicus Ph., 248  
 Bonfini M. A., 114  
 Bonfinius A., 228, 229  
 Bongiovani B., bp 166, 171, 177  
 Bora K., von 36  
 Boras Z., 27  
 Borawska T., 112  
 Borkowska U., 122  
 Boromeusz K., 166, 173, 176, 200, 215  
 Borowski A., 154  
 Borzyszkowski M., ks. 6, 150, 243-248, 255-257, 300  
 Brachvogel E., 146  
 Brahe T., de 147  
 Brajerski T., 285, 286, 294  
 Brodrick J., 121  
 Broliński J., bp 186  
 Brożek J., 144  
 Bruchnalski W., 13, 72  
 Brus A., bp 81  
 Brutus 233  
 Brückner A., 25, 47, 71, 153, 154  
 Buchwald-Pelcowa P., 267  
 Bujak F., 79, 83, 84  
 Bukowski K., 292  
 Bułakovscio B., 247  
 Burzyński R., 221  
 Buxakowski J., ks. 61  
  
 Cadlubecus Vincentius ⇔ patrz: Kadłubek W.,  
 Caligari J. A. bp 168, 191, 200  
 Callimachus Ph ⇔ patrz: Kallimach F.,  
 Camus A., 283, 290  
 Cantius J., 245  
 Caprinus W., 140  
 Caraccioli L. A., 248  
 Celulariusz 270, 274  
 Cezar G. J., 113, 198  
 Chaldaeus Berosus 228  
 Chesterton G. K., 277  
 Chmiel A., 80  
 Chojeński J., bp 9, 51, 81, 93, 112  
  
 Cholina Materna 41, 46, 110-112  
 Chromy K., 255  
 Chrzanowski T., 196, 255, 259-268  
 Chrząstkowska E., 285  
 Cimber E., 147  
 Ciołek St., 220  
 Clagius T., 124  
 Clamer A., 287  
 Cleemann G., 246  
 Claudel P., 277  
 Claudius (Klaudiusz) J., 27, 30, 31  
 Coligny G., de 171  
 Collijn I., 106, 112  
 Commendone J. F., abp 37, 40, 130, 154, 165-181, 183-187, 193  
 Congar Y., 251  
 Constantinus P., 228  
 Cranach E., 261  
 Crantius A., 228  
 Crycjusz 228  
 Cureus J., 18  
 Cyceron 48, 50, 51, 56, 59  
 Cynarski St., 6, 59, 87, 152, 172  
 Cyprian św., 66  
 Cyryl i Metody św. św., 228  
 Cyryl Jerozolimski św., 41  
 Cytowska M., 56  
 Czaplewski P., 207  
 Czarmiatowicz J., 108  
 Czermak W., 87  
 Czermińska A., 9, 35, 80  
 Czubek J., 24, 196, 198  
  
 Ćwikła E., 80  
 Ćwikła M., 80  
  
 Dainville F., de 113  
 Dambrowski J., 247  
 Dancay Ch., (Danzaneus Carolus) 26, 30, 32  
 Dantyszek J., bp 5, 10, 13, 32, 50, 140, 141, 149, 155, 221, 261  
 Dantyszek K., 261  
 Dawid 109  
 Dec J., ks. 299  
 Decjusz J. L. 225, 228  
 Dehio G., 267  
 Dembińska A., 96  
 Denzinger H., 36, 252  
 Dernacka W., 256  
 Dionizjusz z Halikarnasu 57  
 Dittrich F., 146

- Długosz J., 50, 93, 115-119, 226, 228-231, 233  
 Dmuchowski K., ks. 241  
 Dochterowicz F., 246  
 Dohn P. i K., 266  
 Domańska H., 221  
 Domański J., 47  
 Donner J., 140, 142, 143  
 Dostojewski F., 290  
 Drews J., 118  
 Drozd J., ks. 288  
 Drzazga J., bp 240, 242  
 Drzewiecki M., 27  
 Dubravius I. O., bp 228, 229  
 Dufrene M., 118  
 Duhr B., 113  
 Dunhen H., 111  
 Dunin T., 118, 119  
 Dworzaczek W., 117  
 Dyzaszewski J. A. 246  
 Dybkowska A., 6, 102, 154, 165-193  
 Dymitr I 275  
 Dyskordia W., 59  
 Dziedzicka A., 247  
 Dzierżgawski M., 111, 235  
 Dzierżek K., 210  
  
 Eginhardus 228  
 Eichhorn A., 26, 105, 125-127, 146, 147, 165, 223  
 Elbing L., 245  
 Elżbieta I 216  
 Emerich F., 141-143  
 Emmanuel Filibert 210  
 Endterum B. J., 244  
 Erazm z Rotterdamu 47, 52, 56, 57, 63, 67, 68  
 Eryk XIV, król Danii 30  
 Eubel C., 174, 189  
 Euzebiusz Cesariensis 228  
 Eutropius 228  
 Ezechiel, prorok 228  
  
 Farnese A., kard. 168, 200  
 Feicht H., ks. 222  
 Ferber H., 261  
 Ferber M., bp 142, 261  
 Ferdynand I, cesarz 17, 19, 28, 40, 165, 166, 173, 174  
 Fijałek J., 50-52  
 Filip II 175, 210  
 Filip od Trójcy Przenajśw. 246  
 Finkiel L., 26, 105, 225, 226, 228, 232  
 Florian św., 248  
 Floris C., 262  
 Focjusz 270  
 Forolimiensis Blindus 228  
 Forssman E., 260  
 Forsten G. W., 23  
 Feuchterius J., 111  
 Franciszek II 171  
 Francowicz M., 246  
 Frankowska-Terlecka M., 49  
 Frisigensis O., 228  
 Frisius Gemma 140, 141  
 Fryderyk II, król Danii 30, 35, 230  
  
 Gabryel-Różycka M., 85  
 Gall Anonim 228  
 Gall E., 267  
 Gamrat P., bp 10, 14, 82, 99  
 Garbaczowa M., 154  
 Gassendi F., 147  
 Gąsiorowski A., 165  
 Georgius Magnus 228, 229  
 Gide A., 283  
 Gierowski J. A., 14  
 Giese T., bp 140-142  
 Giovanni P. E., 180  
 Giovie P., (Jovius) 50  
 Glemma T., 37  
 Gładkowska E., 266  
 Goliński Z., bp 151  
 Golyński B., (Pakosz) 200  
 Goślicki W., 200  
 Gotard 230  
 Gozdeccio C., 247  
 Górnicki Ł., 29, 57, 59, 68, 69, 72, 73, 225, 262  
 Górski K., 14, 54, 74, 152  
 Górski St., 93, 99, 225  
 Górski W., 116  
 Göllner C., 10  
 Grabowiecki J., 152  
 Gravius B., 111  
 Grebel I., 248  
 Grodecki W., 223  
 Grodziecki J., bp 41  
 Gryźonczycy 184  
 Grzegorz XIII, pp 203, 211  
 Grzegorz z Nazjanzu 50  
 Grzeszczuk S., 107  
 Grzybek St., ks 286, 287  
 Guise K., de, kard. 174

- Gulbinowicz H., kard. 243  
 Guze J., 290  
 Guzowski J., ks. 299, 300  
 Gwagnin A., 115, 118, 119  
  
 Haarhausen G., 267  
 Hagacus Venceslaus 228  
 Hajdukiewicz L., 154, 176, 183, 186  
 Hajek W., 229, 230  
 Hannowa J., 147, 261  
 Hannowa K., 130  
 Hartleb K., 10, 96  
 Harrington W. J., 286  
 Hauke K., 221  
 Hebraeus Josephus 228  
 Hegel G. W. P., 295  
 Heidenstein R., 114, 225, 233  
 Helmoldus 228  
 Hello 277  
 Helwing W., ks. 222  
 Henneberg J., 266  
 Henryk II 171  
 Henryk III 171  
 Henryk Walezy, król 17, 91, 168, 190, 195, 196  
 Herbersteinus S., 228  
 Herbut F., 200  
 Herbut J., 225, 233  
 Herbut W., bp 172  
 Herman J., 113  
 Hermann A., 244  
 Hermanus Contractus 228  
 Herodot 17  
 Hesse H., 277  
 Heymowski A., 109  
 Hieronimus D., 228  
 Hipler F., 9, 26, 36, 37, 41, 42, 55, 93, 106, 112, 122-124, 147, 222  
 Hohenzollern K., bp 127  
 Homer I., 41  
 Holzman K., 59  
 Houstonsky B., 180  
 Hozjusz L., 199, 206  
 Hozjusz St., kard. 5, 9, 19, 20, 26-28, 31, 35, 40, 51, 52, 55-57, 59, 69, 86, 93, 94, 100, 102, 105-110, 112, 115, 121-123, 128-133, 138, 142, 146, 149, 150, 154, 155, 165-170, 177, 179, 187, 188, 195-199, 209, 212, 213, 216, 217, 222, 226, 230, 232, 235-238, 251, 260, 261, 264  
 Hryniewicz W., ks. 275  
 Huber M., 289  
 Hughes T., 114  
 Hugo H., 267  
 Hulanicka B., 256  
 Hunoldt J. J., 247  
 Husowski M., 153  
 Hümmeler H., 122  
  
 Illicin P., 51  
 Imbach J., 290  
 Ines A., 118  
 Innocenty XI, pp 248  
 Irenicus Franciscus 228  
 Izajasz Boner, bl. 244  
  
 Jadwiga, św. 239-241  
 Jadwiga z Tęczyńskich Myszkowska 182  
 Jagiellonowie 9, 18, 52, 59, 66, 89-91, 93, 97, 165, 299  
 Jagiełło Wł., król 95  
 Jakub ap. 42, 273  
 Jałbrzykowski R., abp 239  
 Jan Chryzostom 51, 52, 55, 59, 108, 112, 167  
 Jan Chrzyciel 42, 293  
 Jan Ewangelista 42  
 Jan Frydrych 29  
 Janicki K., 81  
 Jan Klimak, św. 255  
 Jan Kanty 248  
 Jan Kapistran, św. 244  
 Jan Kazimierz, król 118, 266  
 Jan Olbracht, król 97, 98  
 Jan Paweł II, pp 239, 252, 255, 257, 275, 300  
 Jan III Sobieski, król 246, 266  
 Jan z Koszyczek 73  
 Jan z Koźmina 59  
 Jasnowski J., 175  
 Jerzy z Tyczyna 26, 27, 168, 169, 174, 175, 188, 193, 205, 222  
 Jezierski J., ks. 249-254, 299  
 Joachim II 289  
 Jornand 229  
 Jostus Lodovicus Decius  $\neq$  patr: Decjusz J.L.  
 Jouvancy (Juventius) J., de 114  
 Jozafat Kuncewicz, św. 244  
  
 Kabat E., 223  
 Kaczmarczyk Z., 91  
 Kaczmarek M., 196  
 Kadłubek W., 117, 118, 228  
 Kaleta R., 82, 221



- Kalinowska A., 5-7, 108, 129-138, 150, 154, 195-201, 203, 223, 300
- Kalistry Nicefor 228
- Kallimach F., 114, 115, 228
- Kalnassy J., 126, 127
- Kalwin J., 251
- Kalużyński L., ks. 223
- Kamiński A., 182
- Kamykowski L., 153, 155
- Karbownik H., ks. 101
- Karczewski W., 58, 69
- Karlstadt A., 251
- Karłowicz J., 58
- Karnkowski St., bp 35, 41, 108, 185, 200, 233
- Karol V 33, 36, 37, 174, 289
- Karol IX 171
- Karol Emmanuel 210
- Karol Habsburg 173
- Karp H.-J., 299
- Karstenowie 278
- Katarzyna Medycejska 171
- Katarzyna, św. 6, 266
- Kattenbringk J. N., 28
- Kawecka-Gryczowa A., 107
- Kazikowski S., 18, 49, 87, 222, 226
- Kazimierz, św. 246
- Kazimierz Jagiellończyk 13, 97
- Kazimierz Wielki 13, 100
- Keckermann B., 119
- Keferstejn H., 112
- Kelczewski St., 247
- Kempen E., 147
- Kijowski A., 142, 146, 147, 221
- Kinga, bł. 84
- Kirył, abp 271
- Klemens VII, pp 139
- Klemens XIV, pp 248
- Kleyna St. K., 248
- Klimczuk Z., ks. 300
- Klonowicz S., 13
- Kłoczowski J., 93
- Kłoczowski P., 24, 26, 30, 32
- Kłos-Gwizdalska M., 278
- Knapski G., 245
- Knobelsdorf E., 141
- Kochanowski J., 11, 15, 29, 53, 70, 72, 73, 76, 225
- Kolberg P., 266
- Kolbuszewski K., 47
- Kołaciński M., 200, 208
- Kołątaj J., 297
- Konarscy B i M., 65
- Konarski A., bp 166, 173
- Koniczny M., 85
- Konopacki R., 142
- Konrad Mazowiecki 230
- Kopernik J., 143
- Kopernik M., 139-148, 149, 221
- Korbut M., 266
- Kornecki M., 264, 266
- Korneliusz, pp 66
- Kornyi K., 89
- Korolko M., 6, 47-68, 153, 174, 186
- Korotaj W., 115
- Korsak J., 246
- Korzeniowski J., 230
- Kosmas 229
- Kossowska M., 63
- Kostka J., 166, 178
- Kostka Stanisław, św. 264
- Kotarski E., 24, 154
- Kowalczyk J., 199
- Kowalska H., 176, 182, 183, 185
- Kozakiewicz St., ks. 299
- Krahl T., 242
- Krukus 230
- Krantz (Krancjusz) A., 115, 229, 231
- Krasicki I., bp 127, 152, 221
- Krasiński F., 19, 26, 30, 31, 184
- Kraszewski J., 149
- Kraushar A., 24, 25, 222
- Kraussen J. U., 244
- Kretzmer J., 124
- Kromer Andrzej 81
- Kromer Bartłomiej 35, 80-84
- Kromer Brigida 80
- Kromer Grzegorz 9, 35, 80, 84
- Kromer J., 35
- Kromer Marcin, bp 5-7, 9-193, 196, 199-201, 203-220, 221-224, 225-234, 235-238, 260, 262, 299
- *Apologia contra obtreccionem quorundam* 99, 232
- *Aristotelis de iuvenia et senectute* 6
- *Census Martini Cromeri...* 10, 14, 15, 96
- *De vera et falsa religione* 221, 222, 224
- *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, 16-18, 98, 99, 107, 113, 114, 167, 168, 225-234
- *Egzempcja diecezji warmińskiej* 235-238

- *Historija prawdziwa* 25, 221, 222, 224  
 — *Dzieje* 98  
 — *Katechezy* 35, 37, 40-46, 167, 221, 222, 224  
 — *Kronika* 115, 116, 118, 119, 153, 155  
 — *Listy* 30-34, 129-138, 157-164, 165-193, 221  
 — *Mowy* 6, 35, 37-40, 222  
 — Obrona praw morskich 24  
 — *Orechovius sive de...* 167, 181  
 — *O wierze i nauce luterskiej* 167, 221  
 — *Polonia, sive de situ...* 6, 18, 49, 52, 87-103, 106, 107, 110, 113, 118, 153, 167, 168, 221-224  
 — Poselstwo Kromera 6, 23, 31, 154, 157-164  
 — *Postillae* 221, 222, 224  
 — *Rozmowy Dworzanina z Mnichem* 6, 16, 17, 19, 20, 47-68, 69-77, 153, 155, 167, 168, 221, 222  
 — *Sermone de tuenda dignitate sacerdoti* 10, 167
- Kromer Michał 80  
 Kromer Mikołaj 81, 84  
 Kromer Natalia 81  
 Kromer Sebastian 80  
 Kromer Zofia 81  
 Krowicki M., 55  
 Krókowski J., 56  
 Kruszevska-Michałowska T., 82, 84  
 Kryda B., 115  
 Krzycki A., 13, 32  
 Krzyżanowski J., 15, 25, 47, 72  
 Kuczborski W., 6, 19, 27, 129-138, 154, 177, 183  
 Kuczborski Zb., 130  
 Kudasiewicz J., ks. 295, 296  
 Kujalowiec W. W., 117, 119  
 Kumaniecki K., 94  
 Kumor B., 289  
 Kunze 169  
 Kupiecki E., 221  
 Kupisz Ł., 244  
 Kurecjusz Rufus 113  
 Kutzner M., 261  
 Kwiatkiewicz J., 119  
 Kwintylion 48, 50
- Lacki A. T., 267  
 Lambertus Schafnaburgensis 228  
 Landman A., 295
- Langman B., 85  
 Le Fort 277  
 Leoman J., 130  
 Leon IX, pp 274  
 Leon-Deufour X., 287  
 Leonardo da Vinci 260  
 Leopold J. F., 244  
 Lepszy K., 169  
 Leszczyńska-Skrętowa Z., 80  
 Leśniowski M., 175  
 Lichański Z., 6, 105-112, 154  
 Ligęza M., 84  
 Lindberg S. G., 109  
 Lipiński A., 248  
 Liske K., 23, 27, 28  
 Liwiusz 5, 17, 85, 113, 116, 130, 133, 154, 226, 231, 234  
 Loitz J., 141, 146, 147  
 Loitz (Lois) S., 27, 30, 31  
 Lortz J., 36  
 Lubaszewski W., 245  
 Luitprandus 228  
 Lulewicz H., 175  
 Luter M., 36, 54, 71, 249-254, 269, 289, 290, 296, 299
- Each St., ks. 286  
 Łasicki J., 225  
 Łoś J., 11, 47, 54, 56, 69-72, 74, 106, 222  
 Łozińska O., 244  
 Łozińska Z., 244  
 Łukomski F. Bohdanowicz 218
- Macharski F., kard. 272  
 Maciejowski S., bp 29, 93, 140  
 Maciej z Miechowa-Karpiga 114, 115, 117, 119, 120, 225, 228, 229, 233  
 Madej H., ks. 299  
 Maffei B., kard. 168  
 Maggio W., 205  
 Makowski B., 246  
 Maksymilian II Habsburg 173, 174, 198, 217-220  
 Malfricjusz 211  
 Malicki J., 149  
 Malinowski B., 247  
 Malinowski I. D., 244  
 Malinowski M., 228  
 Małek J., 24, 25, 154, 189, 222  
 Mann T., 277  
 Manutius P., 108, 110

- Mańkowski 149  
 Marchwicki W., 248  
 Marchwiński R. T., 6, 18, 49, 87-89, 91, 99,  
 102, 153, 222, 223, 226  
 Markowski M., 50, 51  
 Marszewski S., 14  
 Martinus Gallus 228  
 Martuszewski E., 278  
 Marycjusz Sz., 130  
 Marzecki J., 286  
 Mathy I. St., bp 127  
 Matthise J., bp 106  
 Matyaszkiwicz J., 245  
 Matysiak B. 299  
 Mauriac F., 277  
 Maurycy 228  
 Mayenowa M. R. 20  
 Mayer S., 111, 112  
 Mazur Cz., 108  
 Medici F., 174  
 Medici J. Anioł  $\rightleftharpoons$  patrz: Pius IV  
 Mela Pompon 228, 229  
 Melanchton F., 289  
 Mendroch P., 253  
 Męciński W., ks. 248  
 Michalski J., 99  
 Michal Anioł 260  
 Michal Archaniol, św. 262  
 Michałowski T., 56  
 Mickiewicz A., 149  
 Miechowita  $\rightleftharpoons$  patrz: Maciej z Miechowa  
 Mikołaj, św. 255, 270  
 Młodziejowski J., 200  
 Modrzewski A. F., 48, 94  
 Moeller Ch., 283  
 Mojżesz 109, 228, 291  
 Mokrzecki L., 115, 199  
 Moller H., 50  
 Moller R., 141  
 Monachus Gallus 228  
 Moroné J., kard. 166, 171, 175  
 Morsztyn Zb., 267  
 Murat I., 89  
 Muszyński H., bp 250  
 Mutius H., 228  
 Münzer T., 251  
 Myszkowski H., 182  
 Myszkowski J., 182  
 Myszkowski M., 182  
 Myszkowski P., 53, 176, 179, 192  
 Myszkowski St., 182  
 Nanke Cz., 169, 198  
 Napiórkowski S. C., 249, 251  
 Naramowski A., 245  
 Natoński B., 121, 180, 191  
 Necel A., 295  
 Nicolinus D., 111  
 Niderhoff L., 142, 143  
 Nidecki A. P., 114, 186, 222  
 Niegoszewski St., 200  
 Niemczyk W., 249  
 Nigg W., 269  
 Norwid C. K., 278  
 Nossol A., bp 255, 269-272, 275  
 Nowak Wl., ks. 6, 152, 223, 239-242, 299, 300  
 Nowak Z., 57  
 Nowak-Dłużewski J., 10, 13  
 Obląg J., bp 150, 223, 255, 260, 299  
 Obrębski A., 6, 7, 154  
 Ocieski J., 226  
 Odyniec 149  
 Ogier K., 20  
 Ogiński F., 245  
 Ogiński J. M. z Kozielska 245  
 Ogrodziński Wl., 221  
 Okolski S., 119  
 Olaus Magnus 228  
 Olejnik St., ks. 295  
 Ollech B., 291, 297  
 Olszewicz B., 153  
 Oporin (Oporinus) J., 108, 111, 226  
 Oracki T., 147  
 Orzechowski St., 15, 16, 51, 52, 57, 62, 68,  
 69, 74, 81, 112, 167, 168, 181, 225, 230,  
 232  
 Ostojski T., 280, 286, 290  
 Otwinowska B., 6, 56, 153, 259  
 Padniewski F., bp 53, 183  
 Pagaczewski J., 147  
 Pantaleon H., 112, 227  
 Pakosz, o. 218  
 Papini G., 277  
 Paprocki J. A., 119, 244  
 Partenopa 196  
 Parthenios, abp 270  
 Pastorius J., 119  
 Patevino A., 247  
 Paulus Diaconus (Paweł Diakon) 228, 229  
 Paulus Iovius 228  
 Paumann H., 264

- Paweł III, pp 38, 53, 168  
 Paweł VI, pp 240, 273, 274, 289  
 Pawlak 149  
 Pawluk T., ks. 252  
 Pelc J., 48, 114  
 Pendasio F., 177  
 Pepin Mały 229  
 Peregryn z Opola 37  
 Perelman Ch., 64  
 Peretti F.,  $\approx$  patrz: Sykstus V  
 Perna F., 112  
 Petri H., 112  
 Petricovius A., 111  
 Phocyllides 106, 108  
 Piccolomini E., kard. 114, 229, 230  
 Piechnik L., 113, 117  
 Piesiewicz J., 289  
 Pigoń St., 149  
 Piotrowin 109  
 Piskorska J., 261  
 Piszcz E., bp 5-7, 150, 299  
 Piszczkowski M., 154  
 Pius IV, pp 37, 168, 171, 173, 174, 187, 193  
 Pius V, pp 132, 168, 222  
 Platon 58  
 Plemiński E., 168, 189  
 Plezia M., 119, 151  
 Plinius 228  
 Plaza T., ks. 25, 41, 82, 84, 99, 108, 112, 132, 179, 205, 209-211, 220, 233  
 Plotowski P., 142  
 Podlasiecka I., 255  
 Pograbek A., 227  
 Polak H., 195  
 Polańska M., 6, 69-77, 153  
 Polkowski A., 275  
 Pomponius Letus 228  
 Poniatowski M., 116  
 Pontainebleau 260  
 Popławski J., 198  
 Portico W., 168  
 Possevina A., 105, 110, 114, 120, 200  
 Powodowski H., 200  
 Pöppelmann K., 127  
 Procopius (Prokopiusz) Caesar., 228, 229  
 Protmann P., 121  
 Protmann R., 121-124, 127, 128  
 Prostejow I., 229  
 Prowe L., 144-147  
 Prucnal Wł., 256  
 Pruszcz P. A., 245, 246  
 Przekop E., ks. 255, 273-276  
 Przerembski J., 226  
 Przeździecki A., 24, 25, 31  
 Przyłuski J., 94  
 Psicharis J., 277  
 Ptaszyński J., 286  
 Ptolomeusz Atec., 228, 229  
 Puccini J. B., 174  
 Puchowski K., 6, 113-120, 153  
 Putanowicz A., 117, 248  
 Puteanus J., 110  
 Puteo J., kard. 166, 167  
 Quadrantyn F., 131, 168, 191  
 Quast F., von 221  
 Rad G., von 288  
 Radevicus 228  
 Radziszewska J., 153, 225-234  
 Radziwiłł J., bp 200, 203, 219  
 Radziwiłł K. M., 207  
 Radziwiłł M. Cz., 175, 232  
 Radziwiłłówna B., 17, 93  
 Rafael 260  
 Rawa-Grabowiecki J., 6, 9-21  
 Rej M., 13, 28, 48, 49, 53, 55-57, 69, 72, 73, 77  
 Reszka St., 27, 108, 111, 129-133, 195-201, 203-220, 223, 238  
 Retyk J. J., 139, 140, 148  
 Reuter J., 248  
 Robortella F., 50, 232  
 Robotycki W., 85  
 Roman E., 124  
 Romaniuk K., bp 287  
 Rosa St., ks. 223  
 Rosenberg J., 168, 190, 205, 206, 209  
 Rosłan J., ks. 256, 285-297  
 Rosner K., 285  
 Rotundus-Mielecki A., 225  
 Revillius G., 111  
 Rozemberski 226  
 Rozjusz P., 13, 51  
 Rozrażewski H., 200, 207  
 Rubik M., 255  
 Rubinkowski J. K., 246  
 Rudnicka J., 223  
 Rudnicki Sz., bp 238, 263  
 Ruiz de Morcz P.,  $\approx$  patrz: Rozjusz P.  
 Rupoldus J., 142  
 Russocki S., 90

- Ruta B., 266  
 Rutka T., 115  
 Rychlowius F., 244  
 Ryszkiewicz A., 266  
 Rzempełuch A., 221  
  
 Sabellicus A., 228, 229  
 Saint-Exupery A., de 283  
 Sajkowski A., 154  
 Salamon J., 85  
 Salij J., ks. 249, 252  
 Samek J., 264  
 Sanning B., 248  
 Sarbiewski M. K., 117, 119  
 Sarnicki S., 119  
 Saxo Gramaticus 228  
 Saxo Vituchindus 228  
 Sawa (Hrycuniak), bp 275  
 Sawicki S., 285, 290, 292  
 Scepperus C., 140  
 Scharffenberger M., 41, 111, 244  
 Schick Ch., 111  
 Schmauch H., 145  
 Schneider Th., 250  
 Schoenmetzer A., 36, 252  
 Schoneus A., 17  
 Schopenhauer A., 65  
 Schotia A., 107  
 Schott A., 111  
 Schönberg M., 139, 142  
 Schönfels J., 262  
 Schradi J., 139  
 Schreuer E., 127  
 Schultz-Szulecki J., 119  
 Schuster J., 111  
 Sculteti A., 142  
 Seklucjan J., 53, 57, 59  
 Sfinks 278  
 Sierkowski Wl., ks. 196, 248  
 Sikora F., 80  
 Sikorski J., 6, 139-148, 154  
 Sirleto W., 200  
 Skarga P., ks. 119  
 Skimina S., 119  
 Skorowski H., ks. 295  
 Skorupska Z., 166, 178  
 Skowronek A., 250, 252  
 Skrzynecki R., 248  
 Skubiszewski P., 262  
 Sleidan J., 115  
 Słowacki J., 149  
  
 Słowiński L., 116  
 Smiarowski R., 245  
 Sobieski W., 16  
 Soszyński L., 149  
 Sojka J. W., ks. 223  
 Sokołowski St., 200  
 Solarz P., 82  
 Solfa J. B., 142, 146, 147  
 Solikowski J. D., 24, 26-34, 57  
 Solinus 228  
 Sołtyk M., 248  
 Srocanka A., 85  
 Strabo 228  
 Stachowiak L., ks. 294  
 Stadler A., 246  
 Stancar F., 51  
 Stanisław ze Szczepankowa, św. bp 109, 119, 243, 244  
 Stanisław ze Szczodrkowic Morawiecki 57, 69  
 Stankar P., 59  
 Stańczyk 72  
 Starnawski J., 6, 7, 16, 19, 23-34, 50, 92, 157-164, 222  
 Starowolski Sz., 23, 118, 144  
 Stasiewicz K., 82, 108  
 Staszkwicz St., 200  
 Staurt Maria 216  
 Stawecka K., 154  
 Stelli E., 114, 228  
 Stelmachowa M., 290  
 Stojus (Stoy) M., 144  
 Stollius J., 111  
 Storch N., 251  
 Stösseln J. D., 246  
 Strobel B., 263, 266  
 Strozza C., 51  
 Struszyńska E., 261  
 Strykowski M., 119, 225, 228  
 Stulpawitz K., 141  
 Stylianos, abp 270-272  
 Styrna J., ks. 6, 152  
 Subera I. L., ks. 223  
 Sucheni-Grabowska A., 6, 10, 87-103, 152-154  
 Suchorzewski St., 199, 200  
 Suchten A., 142  
 Sunyer F., 191, 192  
 Surianus M., 173  
 Surlus 228  
 Sykstus V, pp 197, 200, 211, 214  
 Sylber A., 263  
 Sylvianus 228, 229

- Sylvius E., 228, 229  
 Szczaniecki M., 89  
 Szczerbica P., 262  
 Szembek J., 245  
 Szembek K., bp 238  
 Szłaga J., ks. 286  
 Szorc A., ks. 6, 94, 108, 150, 152, 299  
 Szram M., ks. 6  
 Szujski J., 98, 101  
 Szydłowska W., 262  
 Szymoch Z., 297  
 Szymon (Romańczuk), bp. 275  
 Szyrna A., 245  
 Szyszkowski M., bp 238, 260  
  
 Ślaski J., 56, 154  
 Ślawski T., 6, 79-86, 153, 221  
 Śliwińska B. G., 6, 121-128, 152  
 Śniatycki 218  
 Świerzawski W., ks. 256, 277-284  
  
 Tacyt C., 228, 229  
 Tarnawski J., 10  
 Tatkiewicz Wl., 263  
 Tazbir J., 177  
 Teisius J., 110  
 Teodoryk z Radzyna 140, 142  
 Terentius 228  
 Teresa z Karmelu 245  
 Tertulian 214  
 Tetmajer W., 84  
 Theiner A., 169, 192  
 Thimm W., 221  
 Thol Z., 85  
 Thuanus (Thou) J. A., 25  
 Ticinii G., 27, 222  
 Tiletanus P. S., 111  
 Tingel (Tungel) R., 121  
 Tomasz z Akwinu, św. 282, 299  
 Tomasz z Rupniewa Ujejski 147  
 Tomczak A., 24, 223  
 Tomicki P., 93  
 Tomkiewicz W., 266  
 Torla K., ks. 299  
 Terban M. i O., 126  
 Treter B., 262  
 Treter T., 129, 196, 212-214, 217, 221, 255,  
 261, 262  
 Trenk A., 142  
 Trchsese O. von Waldburg, kard. 168  
 Trypućko J., 105-107, 110, 112  
  
 Trzeciecki A., 28, 56  
 Tubingen Nauclerus 228  
 Tukidydes 113  
 Turasiewicz R., 57  
 Turek Wl., ks. 299  
 Turkowska D., 261  
 Tursellini H., 114, 120  
 Tüchle H., 289  
 Tymmerman J., 142, 143, 146  
  
 Uchański J., abp 165, 168, 179, 230  
 Udziela S., 221  
 Uglorz M., 250, 251  
 Ulanowski B., 79  
 Ulbrich A., 264  
 Ulčínaité E., 117  
 Ulewicz T., 154, 231  
 Undset S., 277  
 Urban W., 81, 170, 179, 184, 242  
 Urbańczyk St., 154  
 Uruszczak W., 88  
  
 Vaenius ⇔ patrz: Veena O.  
 Valerius Maximus 55  
 Vapovius Bernardus ⇔ patrz: Wapowski B.  
 Vasari 259  
 Veena O., van 267, 268  
 Verhasselt M., 111  
 Vigenere E., 233  
  
 Wacław, król 231  
 Wacław, św. 145  
 Wagner L., 126  
 Walde O., 106, 112  
 Walewski C., 26, 80, 82, 105, 133, 134, 165,  
 204, 205, 208, 212, 223, 226, 232  
 Walicki M., 266  
 Wantuła A., bp 249  
 Wapowski B., 98, 118, 226, 228, 229, 233  
 Warszawicki K., 27, 28, 200  
 Waszkinel R., ks. 299  
 Watt A., 290  
 Watt P., 130  
 Watenrode L., bp 141, 142  
 Weil S., 283  
 Wermter E. M., 122-124, 126, 144, 223  
 Weyssenhorn A. S., 111  
 Wichowa 149  
 Widła B., 288  
 Widmanstädt J. A., 139

- Wiechert E., 255, 277-284, 284-297  
 Wierzbowski T., 165, 167, 169, 179, 188, 226  
 Wietor H., 106, 112  
 Więcek W., ks. 300  
 Wileczyński T., bp 240  
 Wilkoszowski J. C., 117  
 Willebrands J., kard. 270  
 Wincenty z Portico 189  
 Wiśniewski J., ks. 129, 223  
 Wiśniowiecki E., 207  
 Witczak T., 154  
 Witek St., ks. 295  
 Witt B., 248  
 Władysław IV 23  
 Władysław Warneńczyk 97  
 Włodek I., 116  
 Włodkowiec P., 95  
 Wojciechowski Z., 102  
 Wojtkowski J., bp 6, 35-46, 150, 151, 255  
 Wojtyła K., kard. 239  
 Wojtyśka H. D., ks. 53, 93, 131, 133, 134,  
 150, 166, 168  
 Wolny J., 37  
 Wolski M., bp 188  
 Wolski P. Dunin 6, 154  
 Wolski St., 188  
 Worein S. 168, 186  
 Wójcik K., 299  
 Wróblewska K., 265, 266  
 Wunsch C., 261  
 Wyczański A., 12, 87, 91, 97  
 Wyczawski H. E., 130  
 Wysłuch S., 285  
 Wysocki S., 247  
 Wyżycki M. Gherald 245  
 Zachariasz Delfinus, bp 173  
 Zabłocki S., 52, 55, 154  
 Zajęczkowski P., 27  
 Zakrzewski W., 9, 55, 93  
 Zalewski J., ks. 24  
 Zaluski J. A., 247  
 Zamoyski J., 198-200, 220  
 Zawiszewski E., ks. 286  
 Zborowski A., 220  
 Zborowski K., 219  
 Zdanowicz St., ks. 239, 240, 242-244  
 Zebrzydowski F., 210  
 Zebrzydowski M., 200, 210  
 Zieliński A., ks. 242  
 Ziemia W., bp 255  
 Ziębiński J. K., 248  
 Zimmerman (Tymerman) M., 110, 186  
 Zink W., ks. 240  
 Ziomek J., 56  
 Złotnik J., 81  
 Zonarus 228  
 Zvingli U., 251  
 Zygmunt I Stary 10, 12, 14, 15, 18, 19, 39, 52,  
 71, 91-93, 96, 97, 100, 102, 112, 222  
 Zygmunt II August 13, 17, 23, 24, 27, 30, 31,  
 33, 35, 37, 39, 40, 52, 53, 59, 60, 83, 84,  
 86, 87, 91-95, 97, 98, 100, 101, 103, 111,  
 115-118, 157, 165, 172, 174, 189  
 Zygmunt III Waza 107, 195, 197, 199, 200,  
 218, 220  
 Żaba J. K., 267  
 Żelewski R., 24, 173  
 Żurawski M., 259  
 Życki J., 28

## SKOROWIDZ GEOGRAFICZNY

- Agde 254  
 Amsterdam 106  
 Anglia 216  
 Antwerpia 110, 111, 117  
 Apulia 207  
 Augsburg 36, 39, 244, 289  
 Australia 270  
 Austria 110, 172, 173  
 Azja Mniejsza 275  
 Bałtyk 23  
 Barcinone 36, 252  
 Barczewo 30, 135, 157, 158, 262, 263  
 Bari 262, 270  
 Bassani 278  
 Bazylea (Basel) 36, 88, 108, 112, 113, 168,  
 226, 227, 229, 233  
 Belgia 241  
 Berlin 10, 267, 289, 290

- Berlin Zach. 149, 154  
 Bertinoro 191  
 Białoruś 244  
 Białystok 239  
 Biecz 5, 6, 9, 19, 50, 51, 79-86, 152-154, 224, 225  
 Binarowa 80  
 Bohemia 229  
 Bolesławiec 18, 219  
 Bolonia 10, 35, 38, 51, 81, 195, 207, 208, 225  
 Bolzano 133  
 Braniewo 26, 105-107, 109, 115, 118, 121-124, 126, 127, 135, 136, 150, 191, 197, 222, 223, 243, 245, 247, 248, 260, 261, 263, 265, 266  
 Bratysława 166  
 Brescia 251  
 Bruksela 113  
 Brunsberg  $\rightleftharpoons$  patrz: Braniewo  
 Brzeg 18  
 Brzeziny 79  
 Buchenwald 256, 279  
 Bucuresti 10  
 Buczyna 220
- Camerino 166, 171, 177  
 Campidona 246  
 Chemnitz 246  
 Culma 248  
 Czerмна 80  
 Częstochowa 6, 10, 149, 152, 271
- Dałmacja 173, 229  
 Damaszek 207, 278  
 Dania 27, 30  
 Dilinga (Diligen) 20, 69, 111, 112, 222  
 Dobre Miasto 150, 191, 222, 240  
 Dobrzyków 168, 188  
 Dunaj, rz. 172  
 Dzierżgoń 266, 268  
 Dzików 31
- Egipt 207, 293  
 Elbląg 24, 119, 136, 260-264, 299
- Ferrara 174, 195  
 Florencja (Florentia) 113, 174, 260  
 Francja 83, 166, 195, 267  
 Frankfurt (Francoforti) 26, 165  
 Frankfurt n. Odrą 195  
 Freiburg 36, 113, 165
- Frombork 139, 142-144, 146-148, 190, 196, 261, 262, 264, 266, 299  
 Gdańsk 5, 6, 13, 14, 24, 115, 117, 119, 166, 233, 261, 262, 264, 267, 285, 300  
 Gietrzwałd 241  
 Głogów 18  
 Gniezno 238  
 Gorlice 18, 85  
 Gotha 217  
 Göttingen 249  
 Grodno 165, 239  
 Grottaferrata 122, 124
- Hagenau 36  
 Havar 173  
 Heilsberg  $\rightleftharpoons$  patrz: Lidzbark Warm.  
 Hiszpania 26, 166, 173-175, 178, 189, 195, 207
- Illirikum 229  
 Indie 195  
 Inflanty 27, 97, 203  
 Ingolstadt 81, 111  
 Innsbruck 165  
 Instenburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Wystruć  
 Istria 229  
 Italia  $\rightleftharpoons$  patrz: Włochy
- Janowo 210, 211  
 Jasna Góra 243, 247, 271  
 Jerozolima 207, 274, 292  
 Jeziorany 159  
 Jędrzejów 197, 212-214, 216, 217, 219  
 Józefów k/Warszawy 300  
 Jugosławia 177
- Kalisz (Calissi) 115, 118, 243, 247, 248, 300  
 Kapranika 198  
 Kartagina 271  
 Katowice 229  
 Kętrzyn 159  
 Kielce 154  
 Knyszyn 165  
 Kolmar 165  
 Konstancja 95, 165  
 Konstantynopol 273-275  
 Kopenhaga 151  
 Kozielsk 245  
 Köln (Kolonia) 36, 41, 46, 87, 110-113, 120, 124, 167, 168, 179, 222, 226, 229, 244  
 Königsberg  $\rightleftharpoons$  patrz: Królewiec  
 Königstein 222



- Kraków (Cracovia) 5, 6, 9-11, 13, 16, 17, 24, 25, 29, 30, 37, 41, 47, 50, 51, 55-58, 65, 67, 70, 72-74, 79-82, 85, 87, 92-94, 98, 101, 105, 106, 111, 112, 115, 117, 121, 122, 130, 131, 133, 137, 138, 142, 147, 151, 153, 165, 167-170, 178, 180-185, 187, 188, 195, 196, 204-213, 218, 219, 221, 222, 226, 227, 230, 231, 239, 242-248, 255, 256, 262
- Krasnystaw 220
- Krems 172
- Kreta 270
- Kromerowo 82, 83
- Krosno 83
- Kroże 119
- Królewiec 36, 59, 139, 141, 144, 233, 261, 264, 265, 267, 268
- Krzepice 218
- Legnica 18
- Leipzig  $\rightleftharpoons$  patrz: Lipsk
- Leopoli  $\rightleftharpoons$  patrz: Lwów
- Lidzbark Warm. 9, 26, 28, 30-32, 36, 124-127, 131, 132, 135-137, 146, 147, 160-163, 167, 168, 170, 185-187, 191, 192, 197, 210, 212, 221, 224, 236, 261
- Lima 269
- Linköping 214
- Linz 135
- Lipsk (Lipsia) 36, 106, 111, 195
- Litwa (Lithuania) 16, 97, 115, 117, 166, 174, 230, 232, 244-246
- Londyn 114
- Loreto 207
- Lotaryngia 174
- Louvain (Lovania) 111, 113, 140, 141
- Lubeka 261
- Lublin 19, 25, 53, 83, 93, 101, 108, 114, 115, 119, 122, 132, 136, 166, 223, 242, 246, 249, 271, 285, 290
- Lubowka 218
- Lugduni 111
- Lugo 189
- Lwów 23, 27, 80, 117, 221, 247
- Łaba, rz. 231
- Łomianki 6, 152
- Łomża 133
- Łowicz 167-169, 179
- Łódź 5, 6, 151, 285
- Madryt (Madrid) 175
- Mainz 105
- Malbork 135, 166, 169, 178, 179, 210
- Malta 269
- Małopolska 175
- Marienburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Malbork
- Massa Marittima 192
- Mazury 24, 77, 105, 155, 255-257, 259-268, 277
- Mediolan 173
- Mezja 229
- Miechów 197, 199, 209, 210, 216
- Modena 175
- Moldawianie 98
- Monasterii 174
- Morawy 219
- Morąg 265
- Moskwa 97
- Mrażowo 158, 256, 277
- Muehlberg 36, 37
- München 267, 270
- Münster 221
- Nadrenia 122, 261
- Narew, rz. 27
- Nawarzyce 212
- Nazaret 293
- Neapol 196, 213
- Norymberga 139
- Nowy Sącz 83
- NRD 297
- Odra, rz. 18
- Olsztyn 5-7, 16, 24, 49, 77, 84, 87, 92, 94, 105, 122, 124, 130, 133, 141, 144, 147, 149-152, 197, 203-213, 215, 216, 219, 221-223, 226, 236, 239, 240, 242-244, 252, 255-257, 260, 261, 266, 278, 280, 286, 290, 299
- Ortelburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Szczytno
- Olomuniec 106, 135, 219
- Óltarzew 300
- Opole 270-272
- Orneta 124-127, 136, 243, 261, 263, 264, 266
- Osnabrück 165, 221
- Ostrowiec 239
- Padwa 35, 51, 81, 195, 225
- Palestyna 207
- Panara 274
- Parczew 175

- Paryż (Paris) 30, 110, 111, 113, 233, 241, 287  
 Patmos 270, 273, 275, 291  
 Perugia 133  
 Petersburg 23  
 Piecki 256  
 Piersławek 256, 297  
 Pilzno 130  
 Piotrków (Piotrcovia) 135, 165, 166, 169, 179, 180, 235-237  
 Plac św. Piotra 215  
 Pławiec 231  
 Płock 135, 136  
 Pojezierze Olsztyńskie 191  
 Połock 173  
 Pomorze 95  
 Poznań 63, 80, 91, 96, 107, 108, 115-117, 166, 243, 245, 249, 286-288  
 Praga 81, 173, 219, 231, 247  
 Preszburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Bratysława  
 Prusy 6, 26, 27, 100, 122, 147, 182, 191, 196, 204, 209, 210, 216, 230, 260, 264, 265, 267, 299  
 Przasnysz 211  
 Pułtusk 211  
 Purda 266  
 Puszcza Piska 295  
  
 Ratenburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Kętrzyn  
 Ratyżbona 36  
 Ravenna 180  
 Rawicz (Ravicci) 247  
 Reims 174  
 Rennes 173  
 Reszel 30, 125, 127, 136, 158, 160, 191  
 Reutlingen 139  
 Rodos 270, 275  
 Ropa, rz. 9  
 Rosja 210  
 Rostok 25, 26, 30-33, 165, 166  
 Roś 239  
 Rubno 199, 206  
 Ruś 219, 300  
 Rzesza 239  
 Rzeszów 6, 79, 221  
 Rzym (Roma) 36, 38, 40, 53, 71, 81, 82, 108, 110, 114, 117, 120, 122, 124, 130-133, 140, 165, 166, 168, 170-181, 183-192, 195-197, 203-213, 215-217, 237, 239, 241, 244, 260-262, 270, 273, 274  
 Ryga 107, 237  
 Sabaudia 210  
 Sajna, rz. 191  
 Saksonia 264  
 Sambród 265, 266  
 Sandomierz (Sandomiria) 245  
 Sanok 222, 227  
 Sarmacja 140, 227, 231  
 Scepusium  $\rightleftharpoons$  patrz: Spisz  
 Seeburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Jeziorany  
 Sehestensi  $\rightleftharpoons$  patrz: Mragowo  
 Siedmiogród 191, 278  
 Siegburg 122  
 Sirmium (Sremska Mitrovica) 177  
 Skolity 261, 265, 266  
 Smolajny (Smolanis) 170, 183  
 Smoleńsk 180, 270  
 Spisz 165, 218  
 St. Andrews 151  
 Stany Zjednoczone 299  
 Stare Miasto 266  
 Stary Dzierżoń 266, 267  
 Starsburg 165  
 Stoczek 260, 266  
 Strängäss 106  
 Suderwa 239  
 Supraśl 246, 267  
 Susz 265  
 Szalnia 222  
 Szczecin (Stetini) 25-27, 30, 31, 33, 163, 165  
 Szczytno 159  
 Szkocja 216  
 Sztokholm 106, 109, 260  
 Szwajcaria 256  
 Szwecja 97, 105, 110, 130, 133  
  
 Śląsk (Silesia) 18, 80, 171, 219, 220, 239  
 Świdnica 18  
  
 Tarnów 223  
 Tłokowo 263  
 Toledo 169  
 Toruń 5, 6, 129, 153, 223  
 Tournai 283  
 Trydent 131, 133-135, 138, 165, 166, 171, 195  
 Trypolis 207  
 Turcja 10, 14, 15, 195, 210, 275  
 Tusculum 204  
 Tylża 265  
 Tynavia 246  
  
 Uppsala (Ipsala) 106-110, 117

- Vienna  $\rightleftharpoons$  patrz: Wiedeń  
 Vratislavia 222, 248
- Warmia 5, 19, 24-26, 28, 32, 77, 82, 85, 105, 109, 111, 121, 122, 127, 128, 139-148, 150-152, 154, 155, 165, 182, 196, 221, 223, 230, 233, 235, 236, 240, 255, 257, 259-268, 278
- Warszawa (Varsovia) 5, 6, 10, 14, 15, 20, 25-28, 30, 35, 37, 41, 47, 52-54, 59, 62, 70, 72, 74, 80, 89, 91, 94, 96, 99, 102, 105, 109, 115, 133, 135, 149, 152-154, 165, 174-177, 189, 195, 196, 204, 216, 221-223, 226, 228, 240, 243, 245-250, 259, 261-263, 266, 267, 275, 278, 285-290, 292, 295, 300
- Wartenburg  $\rightleftharpoons$  patrz: Barczewo  
 Warthegau 265  
 Welehrad 81  
 Wenecja 105, 114, 144, 166, 176, 195, 207  
 Węgry 11, 15, 218, 229  
 Wiedeń (Wien) 36, 110, 135, 165, 166, 169-178, 184, 193, 195  
 Wieluń 218  
 Wilno 17, 18, 94, 114, 118, 149, 166, 222, 239, 243-245  
 Wiślica 37, 38  
 Wittenbergia 18, 195, 249, 289
- Włochy 17, 81, 192, 195, 198, 207, 210, 212, 214, 216-220, 259, 262, 270  
 Włocławek 136  
 Wolsbórz 135  
 Wolfenbüttel 151  
 Wołga, rz. 230  
 Wołoszczyzna 10, 15  
 Wozławki 243  
 Wrocław 10, 18, 24, 26, 27, 41, 48, 50, 56, 59, 64, 79, 80, 82, 97, 107, 114, 115, 117, 119, 135, 140, 142, 153, 169, 195, 196, 219, 221, 239, 259, 262, 267, 285  
 Würzburg 144, 223  
 Wystruć 265  
 Wýżyce 245
- Zacynth 130, 134, 170-172, 174-179  
 Zalew Kuroński 281  
 Zamość 199, 220  
 Zeyetzano (Zayentensi)  $\rightleftharpoons$  patrz: Zacynth  
 Ziemia Biecka 221  
 Ziemia Chełmińska 147  
 Ziemia Święta 195, 207, 274  
 Zurych 269  
 Związek Radziecki 239  
 Zwikau 251
- Żmudź 119

## SKOROWIDZ RZECZOWY

- adwent 41, 241  
 Akademia Krakowska 9, 17, 35, 36, 50, 81, 83, 86, 130, 140, 144, 225  
 Akademia Teologii Katolickiej (ATK) 151, 240  
 Akademia Umiejętności 198, 225  
 Akademia Wileńska 117, 217  
 anabaptyści 237, 251  
 Archivum Secretum Vaticanum (ASV) 6, 169-193  
 Archiwum Koronne 226  
 Archiwum Królewskie 231  
 arianin 267  
 artykuły henrykowskie 88, 91, 95, 97
- bazylianin 244, 246, 267  
 Bazylika św. Piotra 203
- begardzi 122  
 beginki 122, 123, 125, 126  
 Biblia  $\rightleftharpoons$  patrz: Pismo św.  
 Biblioteka Czartoryskich 10, 17, 30, 31, 118, 122, 130, 133-138, 157-159, 162, 204-213, 218, 226, 233  
 Biblioteka Jagiellońska 25, 130, 131, 133-138, 149, 196, 198  
 Biblioteka Kórnicka 23  
 Biblioteka Krasińskich 10  
 Biblioteka Narodowa 154  
 Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności 196  
 Biblioteka Tarnowskich 31  
 Biblioteka Warszawska 13, 26  
 Biblioteka Watykańska 154, 270  
 bierzbowanie 38, 41, 42, 240, 241, 270

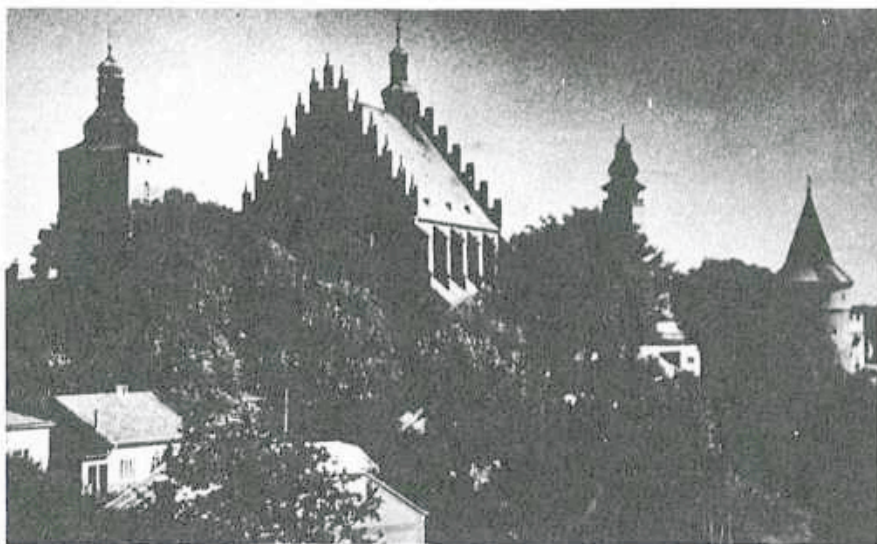
- Boże Ciało 42, 266, 270-272  
 Boże Narodzenie 254, 266, 274, 278  
 bożogrobcy 210
- celibat 16, 167, 168  
 cenzura 66, 179, 274  
 chrzest 38, 42, 241, 249, 269, 270  
 Chrzcijańska Akademia Teologii (CHAT) 275  
 Collegium Nobilium 115  
 cysterki 122  
 cystersi 197, 219  
 czystość 76  
 czyściec 36, 41
- diabeł  $\rightleftharpoons$  patrz: szatan  
 dialog ekumeniczny  $\rightleftharpoons$  patrz: ekumenizm  
 dialog miłości  $\rightleftharpoons$  patrz: ekumenizm  
 dokument z Limy 269  
 Duch św. 38, 45, 272-274, 276, 283, 292  
 dzień zaduszny 42  
 dziewictwo 76
- egzempcja 235-237  
 ekskomunika 253  
 ekumenizm 254, 255, 257, 268, 269, 271-275, 277  
 encyklopedia katolicka 242, 285, 289, 294-296  
 etos 295, 296  
 eucharystia 36, 40, 42, 44, 61, 249-254, 269-271, 274, 275, 278, 283
- filomaci 149
- Gregoriana 239  
 grzech 43-45, 250, 253, 269, 289, 296  
 grzech pierworodny 38, 42
- heretyk 220, 237  
 herezja 265  
 humanizm 195
- idolatria 252  
 Instytut Kultury Chrzcijańskiej 255-257, 299
- kalwini 237, 267  
 kapłaństwo 36, 37, 40-42, 167, 168, 242, 270  
 kapucyni 206  
 kartuzki 122  
 Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL) 151, 154, 240, 266, 271, 275, 299, 300  
 Kolegium Braniewskie 217
- Kolegium Niemieckie 204  
 komisja królewska 13  
 komisja morska 166  
 komunია św. 36, 40, 44, 45, 61, 249-251, 253, 254, 265, 270  
 koncelebra eucharystyczna 240  
 Konfederacja Warszawska 91, 168, 190  
 konfesjoniści 237  
 Kongregacja Oratorium 207  
 Kongregacja Św. Inkwizycji 209  
 kongres szczeciński 23, 25, 27  
 kongres teologów polskich 241  
 konstystorze 203  
 konwent kromerianek 127, 128  
 konwertytyzm 269  
 kult Boży 241  
 Kuria Rzymska 195
- liturgia 62, 74, 209, 223, 240, 241, 243, 247, 271, 273, 274, 278  
 luteranizm 13, 59, 74, 77, 141, 168, 249, 260, 265, 267
- łaska uświęcająca 42, 282
- małżeństwo 36, 39, 41-43, 167, 240, 241, 248  
 manieryzm 255, 259-268  
 metanoia 269, 280  
 miłosierdzie Boże 287  
 modlitwa 40, 42, 124, 242, 244, 276  
 msza św. 36, 40-42, 46, 167, 222, 240, 241, 246, 248-250, 263, 270, 278
- nadzieja 43, 45, 207, 269  
 nawiedzenie NMP 245  
 norbertanki 122  
 Nowy Korbut 105, 106, 130, 153, 226
- objawienie Boże 37, 45, 63, 240, 272  
 odkupienie 42, 240  
 odpusty 36, 41  
 odpuszczenie grzechów  $\rightleftharpoons$  patrz: pokuta  
 ojczyzna 11, 115, 207, 217-220, 236, 246  
 opatrzność Boża 286  
 ostatnie namaszczenie 40, 42, 45
- pacyfizm 60  
 Papieaska Akademia Teologiczna (PAT) 151, 242, 256  
 Pismo św. 37, 38, 40, 42, 44, 49, 60, 63-65, 70, 71, 169, 249, 253, 262, 280, 285, 286, 288-294, 296, 297

- pojednanie 43, 269-272  
pokora 124, 288  
pokuta 40, 42, 43, 54, 248, 250, 252  
porcunkula 248  
port gdański 24  
posłuszeństwo 124, 168, 237, 295  
pracownia hożańska 150, 151, 221, 222, 299  
prawo kościelne 62, 207, 208, 252  
prawosławie 75, 256, 269-275  
procesja teoforyczna 271  
protestantyzm 36, 55, 60, 69, 71, 75, 115, 182, 184, 242, 251, 261, 264, 265, 268, 277, 289, 290, 296  
prozelityzm 269  
„Przegląd katolicki” 196
- raport z Malty 269  
reformacja 36, 37, 39, 44, 45, 50, 52, 54, 56, 59, 63, 71, 74, 121, 249, 252, 253, 260, 261, 289
- sakramentarzyści 251  
sakrament ołtarza 249-254, 299  
sakramenty 38, 41, 42, 45, 62, 67, 75, 167, 222, 223, 245, 247, 249-254, 269, 270, 276, 278, 282, 283
- sarmatyzm 230  
sąd ostateczny 265  
Sejm Piotrkowski 165, 167  
seminaria duchowne 39, 239  
Seminarium „Hosianum” 149-151, 221, 240-243, 255, 256, 299  
Sobór Efeski 44  
Sobór Florencki 270  
Sobór Konstancjański 44  
Sobór Luterski IV 44, 252  
Sobór Trydencki 6, 36-40, 42, 44, 46, 81, 131, 138, 152, 166, 171-173, 195, 223, 235, 236, 238, 246, 250, 252  
Sobór Watykański II 239, 255, 268, 269, 273, 274
- spiritualności 250, 251  
sprawiedliwość 215, 288-290, 293, 296  
statuty koszyckie 95  
statuty krakowskie 95  
statuty mieszawskie 95  
statuty wiślickie 88, 95
- subiektywizm moralny 277  
subsidium charitativum 235-237  
Synod Piotrkowski 10, 37, 52, 235-237  
szafarz 250, 251  
szatan 65, 72, 73, 250
- świętych obcowanie 241
- tradycja 37, 38, 45, 63, 139-148  
Trójca św. 179, 239, 270, 273  
trynitarze 237  
Trzech Króli 42, 126  
„Tygodnik Powszechny” 75, 196, 275, 276, 297
- unia lubelska 88, 100  
Uniwersytet Gdański 153, 154  
Uniwersytet Jagielloński 50, 66-68, 80, 149, 152-154, 195, 239, 240  
Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika 153, 154, 223  
Uniwersytet Łódzki 151  
Uniwersytet im. Stefana Batorego 149, 239  
Uniwersytet Śląski 229  
usprawiedliwienie 38, 251, 269
- wieczera Pańska ⇔ eucharystia  
Wielkanoc 42, 205, 252, 254, 274  
Wielki Czwartek 42  
Wielki Piątek 288  
Wielki Post 42  
Wielki Tydzień 240, 241, 246  
wierdunek 97  
wizytacje biskupie 222, 223  
wolność 253  
Wrocławski Papieski Wydział Teologiczny 299
- zbawienie 290  
zgrupowanie siostr św. Katarzyny 6, 121-128, 152  
Zielone Świąta 42, 208, 254, 273  
zmartwychwstanie 283  
związanie 266  
Związek Szmalkaldzki 36

(opracował ks. Jan Guzowski)







Biecz, widok na kościół farny.



Biecz, kaplica Kromerowska w kościele farnym. Epitafium, fundowane przez Marcina Kromera, poświęcone rodzicom i dziadom.



**CATECHESSES,**  
SIVE  
**INSTITVTIONES**  
DVODECIM,

*De septem Sacramentis, & Sacrificio Missæ,  
& de funebribus Exequijs.*

Authore Martino Cromere, Episcopat-  
us Varmienfis Coadiutore.

AD VTIILITATEM PAROCHO-  
RVM, & aliorum Sacerdotum  
conscripta.

Hicce adiunximus, Ecclesiastici ordi-  
nis viris omnibus cum primis neces-  
sarios, eiusdem Sermones Sy-  
nodicos tres.

COLONIAE,  
Apud Marcum Cholinum.  
M. D. LXXI.

Cum gratia & privilegio Cæs. Mæst.

*Catecheses sive Institutiones dvodecim,*  
... Authore Martino Cromero, ...  
Coloniae 1571. Estr. XX, 277.

Ze zbiorów Biblioteki Warmińskiego Seminarium Du-  
chownego w Olsztynie.

*Catecheses. To iest Nápominánia y Nauki*  
*koždemu czlowiekowi Krześcijańskiemu,*  
... Przez J. M. Księdza Marcina Krome-  
ra, .... W Krakowie 1570. Estr. XX, 227.

**CATECHESSES**

Co iest

**Nápominánia y Nauki**

koždemu Křowianowi Křezcziánstwu / a ešto  
blinai Pasztorom Křocym iest placeni Do  
šna opieki / biergo po  
trzebn.

© siedmi światodóciód.

© Ofiary Mišy S.

© Obchodzu przy Pogodzie lubij  
Křezcziánstwu.



Przez J. M. Księdza Marcina  
Krome- / rana Křezcziánstwu. str. 90  
Lacinie wjymion / a potan dla pojpoš  
pogotóš Pasztorow / tak y lubij iest  
šych pojyebóš s Lacinštvo  
izyšlá na Polški pšez  
lžym.



8.121

**W Krakowie/**

**W Drukarni Mikolaja Szarffen-  
bergera / Roku Pańskiego**

1570.



**BREVIARIUM  
VARMIANSE,  
MAGNA CVRA AC DILI-  
gentia castigatum.**



COLONIAE  
Apud Maternum Cholinum.  
M. D. LXXXI.

*Collegij Brunstis.  
Fue. 99a.*

*Breviarium Varmiense, ... Coloniae  
1581. Estr. XIII, 338.*

Na karcie tytułowej drzeworyt z herbem  
biskupa Marcina Kromera.

**MISSALE  
VARMIANSE**

DILIGENTER RECOGNITVM  
ET CORRECTVM



*Missale Varmiense diligenter recognitum  
et correctum. Opera et sumptibus Reue-  
rendiss. Domini Martini Cromeri,  
Varmiensi Episcopi, editum. Cracoviae  
1587. Estr. XX, 279.*

Ze zbiorów Biblioteki Warmińskiego Seminarium Du-  
chownego w Olsztynie.

Opera & sumptibus Reuerendiss. Domini MARTINI  
CROMERI, Varmienfis Episcopi, editum.

CRACOVIAE,

In Officina Typographica Lazari.

M. D. LXXXVII.





MARTINI  
CROMERI ORATIO,  
IN SYNODO CRACOVIENSI  
nuper habita.

Martini Cromeri *Oratio in Synodo Cracoviensi nuper habita*. Moguntiae 1550. Estr. XX, 279.

Ze zbiorów Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego.

ECCLESIAST. XXXIX.

Ipse tanquam imbres emittet elo-  
quia sapientiae suae: Et in Ora-  
tione confitebitur Domino,  
Collaudabunt multi sapientiam  
eius: Et usque in saeculum non des-  
cebitur.

Moguntiae, ex officina Francisci  
Bischi Typographi. Anno

M. D. L.

*Ex testamento Rev. Mart. Cromeri: Epi  
Warmien: Sacello Pol. Vormittens: donatus  
1589.*

POSTILLAE SIVE  
ENARRA  
TIONES EPISTOLA

rum atque Evangeliorum, quae  
diebus sacris per totum anni cir-  
culum in Ecclesia proponuntur,  
à V. P. Antonio à Konigstein  
Guardiano Neomagensi, fide-  
liter & diligenter conscri-  
ptae, omnibus ideoque ver-  
bi Dei ministris per-  
necessariae.

PARS HYEMALIS.

COLONIAE  
Apud Maternum Cholinum,  
M. D. LVIII.

*Postillae sive Enarrationes Epistolarum atque Evangeliorum, ... a V. P. Antonio à Konigstein .... conscriptae ... Coloniae 1558. Na karcie tytułowej adnotacja: Ex testamento Reverendissimi Martini Cromeri Episcopi Warmiensis Sacello Polonico Vormittensi, donatus 1589. Oremus pro eo.*

Ze zbiorów Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego w Olsztynie.



Ryciny z książki Tomasza Tretera: *Theatrum virtutum D. Stanislai Hosii*. Romae 1588. Estr. XXXI, 315.  
71. W tle ryciny katedra we Fromborku i zamek biskupi w Lidzbarku.



74. Przyjęcie koadiutorii biskupstwa przez Marcina Kromera.



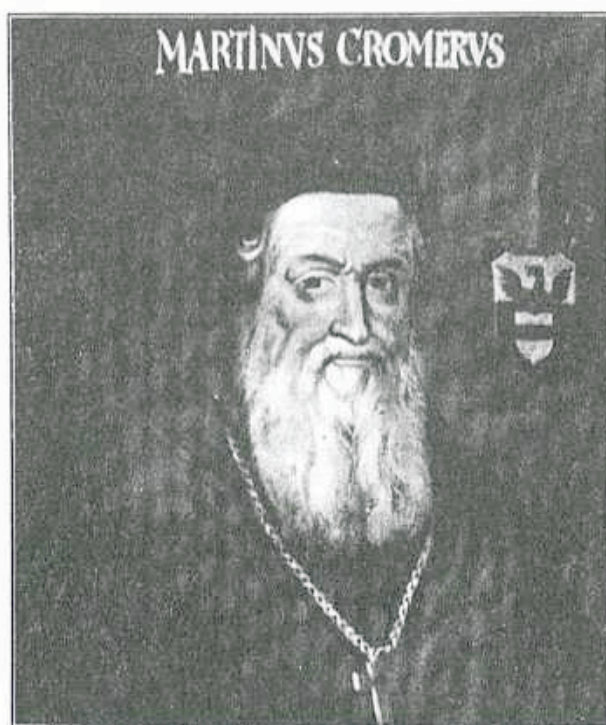
Marcin Kromer. Kopia portretu malowana przez W. Rybotyckiego. Biecz, Muzeum.



Marcin Kromer. Portret malowany przez M. Bacciarellego. Warszawa, Zamek.



Marcin Kromer. Portret z dawnej galerii biskupiej we Fromborku. Obecnie w Skokloster.



Marcin Kromer. Portret malowała M. Gabryel Rużycka. Gorlice, Muzeum.



Heilsberga 12  
1 5 7 3.



Herb biskupa koadiutora Marcina Kromera z rękopisu Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO): *Copia edictorum, mandatorum, monitoriorum, jubileorum etc.*, 1569–1578, k. 40<sup>v</sup>.



Pieczęć biskupa warmińskiego Marcina Kromera. ADWO. Dok DM, E 12 20 III 1587.

Fot. G. Kumorowicz.

Mart. Kromer  
 Warm Epus M

Podpis biskupa Warmińskiego Marcina Kromera. ADWO, D 120  
 b k. 50<sup>v</sup>. 26 II 1587.



Poczet biskupów warmińskich w zamku biskupim w Lidzbarku Warmińskim. Herb biskupa koadiutora Marcina Kromera i nota biograficzna XXII.



Medal wybity w 1958 r. z okazji 650-lecia Lidzbarka Warmińskiego. Na awersie: M. Kopernik, M. Kromer, I. Krasicki, J. Dantyszek. Na rewersie m.in. zamek biskupi i kościół farny. Średnica medalu 70 mm.

Ze zbiorów ADWO.

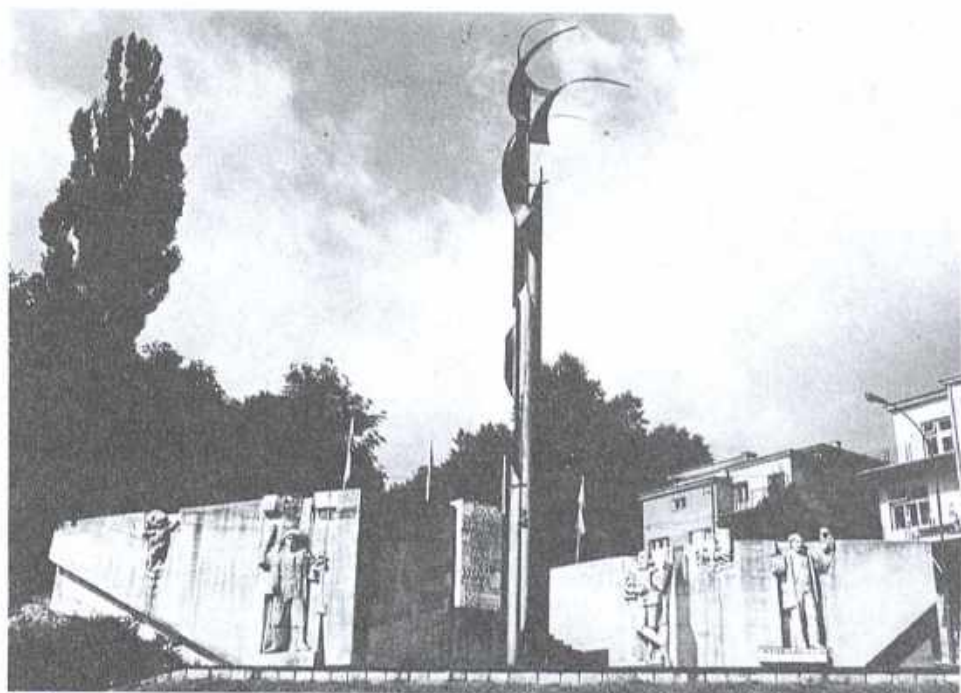




Medal wybity w 1989 r. dla uczczenia Marcina Kromera, w 400-lecie jego śmierci. Proj. A. Kołaczyński. Średnica 960 mm.

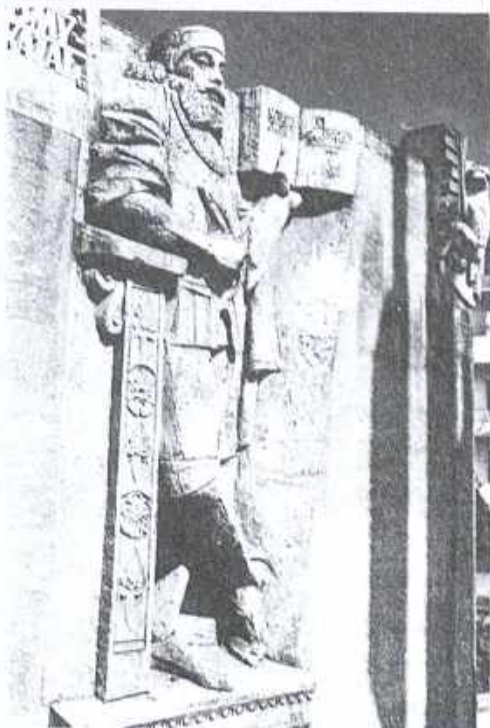
Z zbiorów ADWO.





Gorlice. Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, według projektu M. Koniecznego z 1966 r.

Fot. M. Staszewski



Gorlice, Pomnik, jw. Fragment z postacią Marcina Kromera.



Gorlice, Pomnik, jw.  
Fragment z postacią  
Marcina Kromera.



Biecz, Pomnik Marci-  
na Kromera z 1989 r.,  
według projektu  
B. Langmana.

WYKAZ ILUSTRACJI

Ks. dr Stanisław Zdanowicz . . . . .	239
Ekslibris ks. dr. Stanisława Zdanowicza . . . . .	243
Biecz, według G. Bravn, F. Hoyerberger: <i>Civitates orbis terrarum</i> , Coloniae 1575 . . . . .	319
Biecz, tzw. dom Kromera . . . . .	319
Pamiętkowa tablica na tzw. domu Kromera w Bieczu . . . . .	319
Biecz, widok na kościół farny . . . . .	320
Biecz, kaplica Kromerowska w kościele farnym. Epitafium, fundowa- ne przez Marcina Kromera, poświęcone rodzicom i dziadom . . . . .	320
<i>Catecheses sive Institutiones dodecim</i> , ... <i>Authore Martino Cromero</i> . Coloniae 1571 . . . . .	321
<i>Catecheses. To iest Nápomionánia y Nauki každemu człowiekowi</i> <i>Krześcijańskiemu</i> , ... <i>Przez J.M. Księdza Marcina Kromera</i> , ... W Krakowie 1570 . . . . .	321
<i>Breviarium Varmiense</i> , ... Coloniae 1581 . . . . .	322
<i>Missale Varmiense</i> ... <i>Opera et sumptibus Reu. Domini Martini Cro-</i> <i>meri, Varmiensi Episcopi</i> , editum, Cracoviae 1587 . . . . .	322
Martini Cromeri Varmiensi Episcopi <i>Polonia Siue De origine et rebvs</i> <i>gestis Polonorum libri XXX</i> . Coloniae Agr. 1589 . . . . .	323
<i>Agenda Sacramentalia, ad vsvm Dioecesis Varmiensis Accomodata</i> . <i>Cum adivunctis verbis et admonitionibus Polonicis et Germanicis</i> . ... Coloniae 1574 . . . . .	324
<i>Confessio generalis Polonice: Ja grzeszny człowiek spowiadam się Pa-</i> <i>nu Bogu</i> . . . . . fragment z <i>Agenda Sacramentalia</i> , jw. . . . .	324
Martini Cromeri <i>Oratio in Synodo Cracoviensi nuper habita</i> , Mogun- tiae 1550 . . . . .	325
<i>Postillae sive Enarrationes Epistolarum atque Euangeliorum</i> , ... a V. P. Antonio Konigstein conscriptae. Coloniae 1558. Na karcie tytułowej adnotacja: <i>Ex testamento Rev. Martini Cromeri Episcopi</i> <i>Varmiensis Sacello Polonico Vormittensi, donatus 1589. Oremus</i> <i>pro eo</i> . . . . .	325
Ryciny z książki Tomasza Tretera: <i>Theatrum virtutum D. Stanislai</i> <i>Hosii</i> . Romae 1588. W tle ryciny katedra we Fromborku i zamek biskupi w Lidzbarku . . . . .	326
74. Przyjęcie koadiutorii biskupstwa przez Marcina Kromera . . . . .	326

Marcin Kromer, Kopia portretu malowana przez W. Rybotyckiego. Muzeum Biecz . . . . .	327
Marcin Kromer. Portret malowany przez M. Bacciarellego. Warszawa Zamek . . . . .	327
Marcin Kromer. Portret z dawnej galerii biskupiej we Fromborku. Obecnie w Skokloster. . . . .	328
Marcin Kromer. Portret malował M. Gabryel Rużycka. Gorlice Muzeum . . . . .	328
Herb biskupa koadiutora Marcina Kromera z rękopisu Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (= ADWO): <i>Copia edictorum, mandatorum, monitoriorum, jubileorum etc. 1569 — 1578</i> k. 40 <sup>v</sup> . . . . .	329
Pieczęć biskupa warmińskiego Marcina Kromera, ADWO Dok. DM E 12 20 III 1587 . . . . .	329
Podpis biskupa warmińskiego Marcina Kromera, ADWO, D 120 b. 26 II 1587 . . . . .	330
Poczet biskupów warmińskich w zamku biskupim w Lidzbarku Warmińskim. Herb biskupa koadiutora Marcina Kromera i nota biograficzna XXII . . . . .	330
Medal wybity w 1958 r. z okazji 650-lecia Lidzbarka Warmińskiego. Na awersie: M. Kopernik, M. Kromer, I. Krasicki, J. Dantyszek. Na rewersie m.in. zamek biskupi i kościół farny. . . . .	331
Medal wybity w 1989 r. dla uczczenia Marcina Kromera, w 400-lecie jego śmierci. Proj. A. Kołaczyński . . . . .	332
Gorlice. Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego, wg projektu M. Koniecznego z 1966 r. . . . .	333
Gorlice, Pomnik jw. Fragment z postacią Marcina Kromera . . . . .	333
Gorlice, Pomnik, jw. . . . .	334
Biecz. Pomnik Marcina Kromera z 1989 r., wg projektu B. Langmana . . . . .	334



## INHALT

### SYMPOSIUM CROMERIANUM

Ambrozja J. Kalinowska OSB: Symposium Cromerianum, 23. und 24. Mai 1989 in Olsztyn . . . . .	5
Jerzy Rawa-Grabowiecki: Martin Kromer — ein polnischer Patriot . . . . .	9
Jerzy Starnawski: Martin Kromer in den Baltischen Botschaft 1569-1571. Einige Anmerkungen des Literaturhistorikers . . . . .	23
Julian Wojtkowski: Synodalreden und Katechesen Martin Kromers . . . . .	35
Mirosław Korolko: Über die rhetorische Kunst in den <i>Gesprächen des Höflings mit dem Mönch</i> von Martin Kromer . . . . .	47
Marta Polańska: Die Sprache in Martin Kromers <i>Gesprächen des Höflings mit dem Mönch</i> als Beispiel der didaktischen religiösen Polemik . . . . .	69
Tadeusz Ślawski: Martin Kromer in Biecz zum 400. Jahrestag seines Todes . . . . .	79
Anna Sucheni-Grabowska: Martin Kromer in Polonia über Polens Staatsverfassung . . . . .	87
Jakub Z. Lichański: Bücher von Stanisław Hozjusz und Martin Kromer in den Bibliotheken Schwedens . . . . .	105
Kazimierz Puchowski: Annahme der Werke Martin Kromers durch die polnischen Jesuitenkollegien bis zum Jahre 1773 . . . . .	113
Barbara Gerarda Śliwińska: CSCM: Bedeutung Martin Kromers in der Gestaltung der Ordensgemeinschaft der Schwestern der hl. Katharina in Ermland . . . . .	121
Ambrozja J. Kalinowska OSM: Die Korrespondenz von Walenty Kuczborski an Martin Kromer . . . . .	129
Jerzy Sikorski: Martin Kromer und kopernikanische Tradition in Ermland . . . . .	139
Jerzy Starnawski: Ansprache anlässlich der Schlußberatungen während des Kromerianischen Symposiums am 24. Mai 1989 . . . . .	149

### HERAUSGABE DER KROMERIANISCHEN QUELLENTEXTE UND MATERIALIEN

Jerzy Starnawski: Die Briefe Martin Kromers im Zusammenhang mit der Baltischen Botschaft (1569-1571) . . . . .	157
Alicja Dybkowska: Einige Cromeriana aus den Sammlungen des Vatikans. Edition . . . . .	165

Ambrozja J. Kalinowska OSB: Stanislaus Reszka — das Reisediarium und die Korrespondenz in Jahren 1583-1589 . . . . .	195
Marian Borzyszkowski: Martin Kromer — Archiv- und Bibliotheksausstellung . . . . .	221
Julia Radziszewska: Die Quellen von dem Martin Kromers Werk <i>De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX</i> . . . . .	225
Roman Bodański: Martin Kromer lehnt die Abhängigkeit der Diözese Ermland von der Kirchenprovinz Gniezno ab . . . . .	235

#### MATERIALLIEN UND BERICHTERSTATTUNGEN

Władysław Nowak: In memoriam des Hochw. Herrn Professor Stanisław Zdanowicz (1906-1978) . . . . .	239
Marian Borzyszkowski: Altdrucke aus dem Nachlaß des Hochw. Prof. Stanisław Zdanowicz . . . . .	243
Jacek Jezierski: Das Altarsakrament in den <i>Katechismen</i> Martin Luthers . . . . .	249
Marian Borzyszkowski: Ökumenische Symposien in Olsztyn in den Jahren 1985-1987 . . . . .	255
Tadeusz Chrzanowski: Manierismus in der Kirchen Ermlands und Masuren . . . . .	259
Alfons Nossol: Die römisch-katholische Kirche in theologischen Dialog mit der orthodoxen Kirche . . . . .	269
Edmund Przekop: Der katholisch — orthodoxe Dialog dauert an . . . . .	273
Wacław Świerzawski: Ernst Emil Wiechert Epopöe über den Menschen den Geistlichen der mamentlose Messe . . . . .	277
Jan Roslan: Biblische Motive in E. Wiechert <i>Jeromin-Kindern</i> . . . . .	285
Władysław Nowak: Berichterstattung über die wissenschaftlichen Sitzungen des Lehrkörpers am Ermländischen Priesterseminar <i>Hosianum</i> in Olsztyn für den Zeitraum von 1987-1989 . . . . .	299
Personenregister . . . . .	301
Ortsregister . . . . .	311
Sachregister . . . . .	315
Aufnahmenregister . . . . .	335

## SPIS TREŚCI

### SYMPOZJUM KROMERIAŃSKIE

Ambrozja J. Kalinowska OSB: Sympozjum Kromeriańskie w Olsztynie 23-24 V 1989 . . . . .	5
Jerzy Rawa-Grabowiecki: Marcin Kromer jako Polak i patriota . . .	9
Jerzy Starnawski: Marcin Kromer w poselstwie morskim lat 1560-1571. Garść uwag historyka literatury . . . . .	23
Bp Julian Wojtkowski: Mowy synodalne i katechezy Marcina Kromera . . . . .	35
Mirosław Korolko: Retoryczna sztuka <i>Rozmów Dworzanina z Mni-chem</i> Marcina Kromera . . . . .	47
Marta Polańska: Język <i>Rozmów Dworzanina z Mni-chem</i> Marcina Kromera jako przykład dydaktycznej polemiki religijnej . . . . .	69
Tadeusz Ślawnicki: Marcin Kromer w Bieczu w 400-lecie śmierci . . . . .	79
Anna Sucheni-Grabowska: Marcin Kromer w <i>Polonii</i> o podstawach ustroju Rzeczypospolitej . . . . .	87
Jakub Z. Lichański: Dzieła Marcina Kromera i Stanisława Hozjusza w bibliotekach szwedzkich. Rekonesans . . . . .	105
Kazimierz Puchowski: Recepcja dzieł Marcina Kromera w polskich kolegiach jezuickich do 1773 roku . . . . .	113
Barbara Gerarda Śliwińska CSC: Rola Marcina Kromera w kształtowaniu się Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny na Warmii . . . . .	121
Ambrozja J. Kalinowska OSB: Korespondencja Walentego Kuczborskiego z Marcinem Kromerem . . . . .	129
Jerzy Sikorski: Marcin Kromer a tradycja kopernikańska na Warmii . . . . .	139
Jerzy Starnawski: Przemówienie na zamknięcie obrad Sympozjum Kromeriańskiego w dniu 24 maja 1989 r. . . . .	149

### KROMERIAŃSKIE TEKSTY ŹRÓDŁOWE I MATERIAŁY

Jerzy Starnawski: Listy Marcina Kromera związane z poselstwem morskim lat 1569-1571 . . . . .	157
Alicja Dybkowska: Niektóre Kromeriana ze zbiorów watykańskich. (Edycja) . . . . .	165
Ambrozja J. Kalinowska OSB: Stanisław Reszka — diariusz podróży i korespondencja z lat 1583-89 . . . . .	195

Ks. Marian Borzyszkowski: Marcin Kromer — wystawa archiwalna i biblioteczna	221
Julia Radziszewska: Źródła Marcina Kromera do dzieła <i>De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX</i>	225
Ks. Roman Bodański: Marcin Kromer w sprawie egzempcji Diecezji Warmińskiej	235

## MATERIAŁY I SPRAWOZDANIA

Ks. Władysław Nowak: In memoriam ks. profesora Stanisława Zdanowicza (1906-1978)	239
Ks. Marian Borzyszkowski: Starodruki po ś.p. ks. prof. Stanisławie Zdanowiczu	243
Ks. Jacek Jezierski: Sakrament Ołtarza w <i>Katechizmach</i> Marcina Lutra	249
Ks. Marian Borzyszkowski: Sympozja Ekumeniczne w Olsztynie w latach 1985-1987	255
Tadeusz Chrzanowski: Manieryzm w kościołach Warmii i Mazur	259
Bp Alfons Nossol: Kościół Rzymskokatolicki w dialogu teologicznym z Kościołem Prawosławnym	269
Ks. Edmund Przekop: Dialog katolicko-prawosławny trwa	273
Ks. Waclaw Świerzawski: Ernsta Wiecherta (1887-1950) epopcja o człowieku, kapłanie bezimiennej Mszy	277
Ks. Jan Roslan: Motywy biblijne w <i>Dzieciach Jerominów</i> Ernsta Wiecherta	285
Ks. Władysław Nowak: Sprawozdanie z Sesji Naukowych Rady Pedagogicznej Wyższego Warmińskiego Seminarium Duchownego <i>Hosianum</i> w Olsztynie za okres 1987-1989	299
Skorowidze:	
osobowy	301
geograficzny	311
rzeczowy	315
Wykaz ilustracji	335